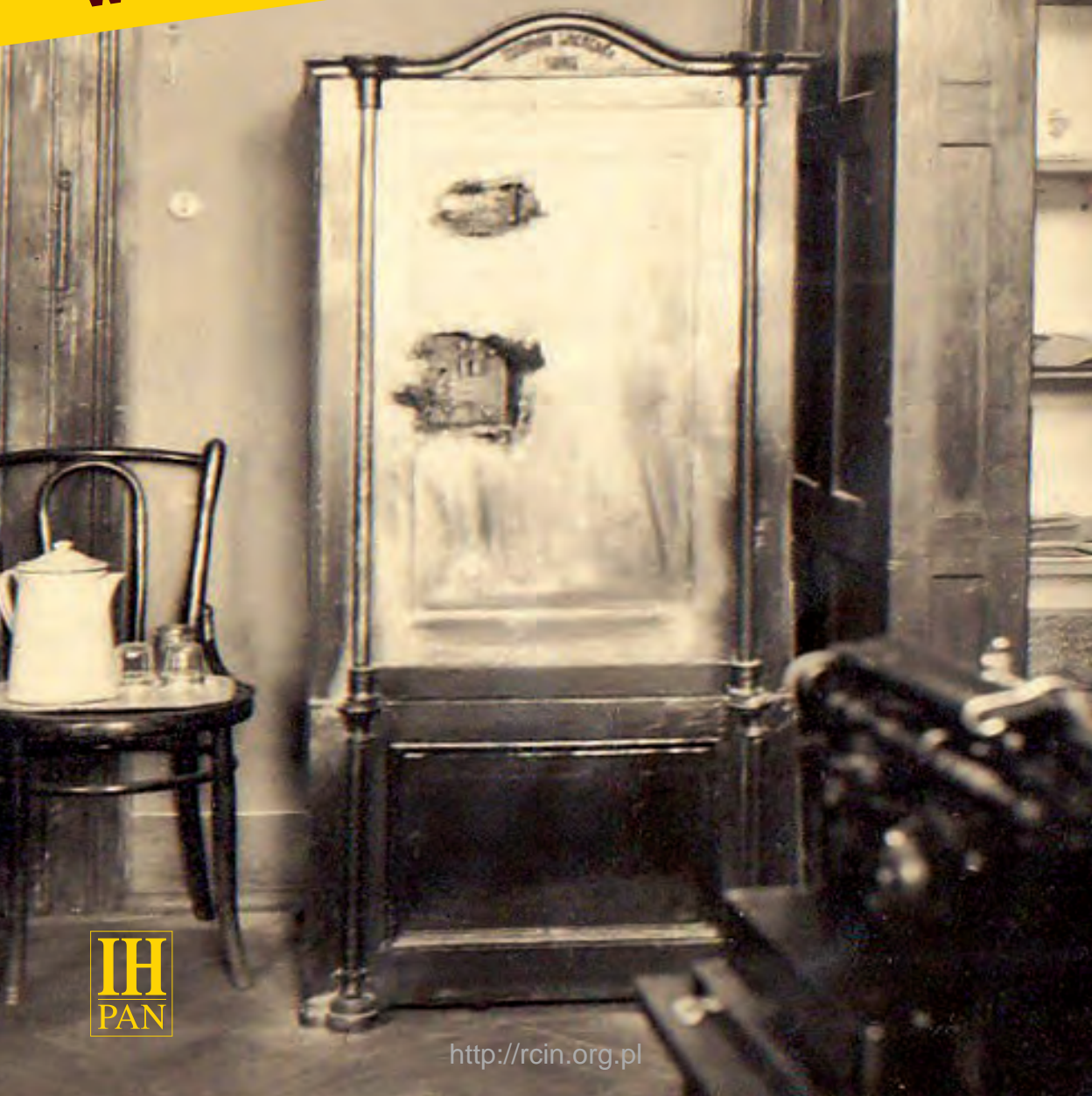


Mateusz Rodak

KASIA RZE

W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ



KASIA RZE

W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Rodzicom

Mateusz Rodak

KASIAKARZE

W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ



Warszawa 2022

<http://rcin.org.pl>

Recenzje wydawnicze
prof. dr hab. Paweł Grata, Uniwersytet Rzeszowski
dr hab. Witold Klaus, prof. Instytutu Nauk Prawnych PAN

Redakcja, korekta i indeksy
Jolanta Rudzińska

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Marcin Szcześniak

Na okładce
Obrabowana kasa pancerna znajdująca się w siedzibie Gminy Żydowskiej w Białej
(maj 1935 r.); APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Mielczarka *vel* Jaśkiewicza pseud.
Wariat, sygn. 2410

© Copyright by Mateusz Rodak
© Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-66911-23-9

Publikacja dotowana ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki

Wydanie I, Warszawa 2022

Instytut Historii PAN
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
22 831 02 61-62, w. 44
www.ihpan.edu.pl
<http://ksiegarnia-ihpan.edu.pl>
wydawnictwo@ihpan.edu.pl

Druk i oprawa
Fabryka Druku

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ 1. Fenomen kasiarstwa od końca XIX w. do 1939 r.	
Rys historyczny	23
1.1. Preludium: przed 1918 r.	23
1.2. „Złoty wiek” kasiarstwa: 1918–1939	26
1.2.1. Warszawa – początek	26
1.2.2. Kraj („prowincja”) – rozwinięcie	43
1.2.3. Warszawa – zakończenie	59
ROZDZIAŁ 2. Kasiarze i ich środowisko. Próba charakterystyki	71
2.1. Raz jeszcze o szacunkach	71
2.2. Czas niewinności. Zanim stali się przestępcami	73
2.2.1. Pokolenia	73
2.2.2. Pochodzenie społeczne	77
2.2.3. Edukacja, pierwsza praca, służba wojskowa i... pierwsze przestępstwa	88
2.2.3.1. Edukacja	88
2.2.3.2. Samodzielność? Przestępcze debiuty	91
2.2.3.3. Służba wojskowa	100
2.3. Codziennosc. O życiu kasiarzy między włamaniem a wyrokiem	105
2.3.1. Życie prywatne i rodzinne	106
2.3.2. Nie tylko kradzież, czyli alternatywne – nie zawsze legalne – formy akumulacji kapitału	116
2.3.3. Strategie mieszkaniowe	126
2.3.4. Powszednie dzień i noc złodziejskiej „arystokracji”	137
2.3.4.1. Użytki	146
2.3.4.2. Przemoc	152
2.4. Schyłek. Rzecz o kasiarskiej „emeryturze”	161
2.4.1. Życie po zakończeniu „kariery”	161
2.4.2. Zdrowie i kondycja fizyczna kasiarzy	163
2.4.3. Tragiczny epilog. Okupacja i czasy powojenne	167

ROZDZIAŁ 3. Szajki, nadawcy, włamania, narzędzia... Kasiarze „na robocie”	177
3.1. Szajki. Relacje w środowisku kasiarskim	177
3.1.1. Wyznanie	177
3.1.2. Ulica, dzielnica, więzienie	185
3.1.3. Rodzina	190
3.1.4. Pokolenia	194
3.1.5. Szajki międzymiastowe i międzynarodowe	197
3.2. Przed, w trakcie i po włamaniu. Kasiarze przy „pracy”	214
3.2.1. Nadawcy	214
3.2.2. Banki, jubilerzy, urzędy, a może raczej... miejsca kradzieży . . .	219
3.2.3. Przebieg włamania	236
3.2.3.1. Transport i obserwacja	236
3.2.3.2. W drodze do kasy	241
3.2.3.3. Metody i narzędzia włamań	247
3.2.3.4. Gdy nie zawsze wszystko idzie zgodnie z planem... . . .	252
3.3. Śledztwa. Kryminalistyka na usługach policji	257
 ROZDZIAŁ 4. W poszukiwaniu źródeł kasiarskiego mitu, czyli próba dekonstrukcji	267
 Zakończenie	286
Wykaz skrótów	294
Bibliografia	295
Abstract	307
Spis tabel, wykresów, map i ilustracji	310
Indeks osób	313
Indeks nazw topograficznych	322

Wstęp

W prasie przełomu XIX i XX w. możemy natknąć się na ogłoszenia, które z punktu widzenia czytelnika międzywojennej prasy mogły wydawać się co najmniej dwuznaczne. Między innymi w końcu grudnia 1901 r. majster cechowy z ul. Chłodnej 40 w Warszawie poszukiwał... „zdolnych kasiarzy”¹. Nie był to bynajmniej lekkomyślny organizator złodziejskiej szajki, który na łamach „Kuriera Warszawskiego” szukał kompanów do kolejnego włamania. Ów majster zapraszał po prostu do swego warsztatu przyszłych, co ważne zdolnych, czeladników ślusarskich, określanych wówczas również jako kasiarze. Ten drobny z pozoru fakt – zamieszczenie ogłoszenia prasowego – pokazuje wyraźnie, że termin „kasiarz” w początkach XX w. nie budził jeszcze tak wielkich emocji, jak to miało miejsce w okresie międzywojennym. Istotną zmianę przyniosły dopiero pierwsze dwie dekady XX w., kiedy wielu dotychczasowych ślusarzy miast kasy instalować, względnie naprawiać, decydowało się je „rozpruć”. W 1912 r. „Kurier Poranny” w doniesieniu o kolejnym włamaniu kasowym informował czytelników, że „po jednodniowej, a właściwie jednonocnej przerwie, włamywacze kas, którzy zyskali już popularną nazwę »kasiarzy« wyłamali w ciągu wczorajszej nocy aż dwie kasy”². To jeden z pierwszych znanych mi przykładów użycia tego sformułowania w takim kontekście. Co interesujące, przed 1918 r. określenie to pisano w cudzysłowie³.

¹ *Zaferowane*, „Kurier Warszawski” (dalej: KW), 29 XII 1901, s. 14. Podobnie m.in. ogłoszenia w „Kurierze Warszawskim”: w lipcu 1901 r.: „Ślusarz kasiarz potrzebny. Niecała 9” (*Ogłoszenia*, KW, 27 VII 1901, s. 11) i w styczniu 1902 r.: „Ślusarze. Zdolni kasiarze, terminatorzy przychodni potrzebni. Chłodna 40” (*Zaferowane*, KW, 1 I 1902, s. 39).

² *Włamywacze nie próżnują!*, „Kurier Poranny”, 16 III 1912, s. 4. O tzw. kasiarzach pisał niemal równocześnie „Kurier Warszawski”; por. *Znowu rozbicie kasy*, KW, 21 III 1912, s. 13.

³ *Wyłamana kasa*, „Kurier Poranny”, 21 III 1912, s. 2.

Z czasem ubywa ogłoszeń, w których poszukiwano uzdolnionych czeladników. Ich miejsce na szpaltach dzienników zajmować zaczęły doniesienia o kolejnych okradzionych kasach. Rodziła się nowa profesja złodziejska, która zyskała sobie miano „królewskiej”⁴. Lata świetności przeżyła w trzeciej dekadzie XX w., by już w następnej tak naprawdę zakończyć swoją krótką historię.

W nierozzerwalnie związanych z ludzkością, zapewne od jej zarania, dziejach przestępczości, kilkudziesiąt lat kasiarskiego świata to ledwie zauważalna chwila. Tymczasem fenomen ten, obok m.in. handlu ludźmi⁵, niezmiennie budzi duże zainteresowanie. Przy czym obydwie zjawiska, poza powszechną ciekawością, łączy coś jeszcze. Przez wiele lat, odkąd poświęcona im dyskusja toczy się publicznie, zdążyły obrosnąć grubą warstwą klisz, uproszczeń i mitów. Problematyka handlu kobietami, które na przełomie XIX i XX w. miały być uprowadzane z Królestwa Polskiego oraz pozostałych zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego, a następnie umieszczane w domach publicznych w Argentynie, USA czy Brazylii, doczekała się już pierwszych prac dekonstruujących obowiązującą dotychczas narrację⁶. Podważany jest, ciągle jeszcze bardzo popularny, zbiór oczywistych zdawałoby się twierdzeń o przemyśle kobiet. Mowa tu o jego rzekomych: masowości, nagminnie stosowanym przez „handlarzy” przymusie oraz powszechnym wysokim morale uprowadzanych dziewcząt⁷. Podejmuje się próby nowego spojrzenia na temat roli ówczesnych organizacji społecznych zaangażowanych w zwalczanie procederu. Wiele bowiem wskazuje na to, że zajmowały się raczej propagowaniem utkanej z ówczesnych lęków społecznych wizji problemu, niż rzeczywiście starały się go rozwiązać. Dyskutuje się z powielaną do dziś, a sformułowaną w początkach XX w. tezą o domniemanym aktywnym zaangażowaniu państw zaborczych w działalność handlarzy kobietami.

Badania losów kobiet umieszczanych w domach publicznych obu Ameryk, ówczesnych postaw społecznych prezentowanych wobec tej kwestii, roli rozwijających się wówczas mediów oraz analizy zaangażowania przedstawicieli

⁴ Przed 1914 r. takową jeszcze nie była. W jednym z numerów „Gazety Narodowej” autor artykułu poświęconego przestępczości w Królestwie Polskim umieścił kasiarzy na trzecim stopniu w hierarchii bandyckiej. Pierwszym był bandytyzm, drugim zaś sutenerstwo; por. *Bandytyzm w Królestwie*, „Gazeta Narodowa”, 12 III 1913, s. 1. W 1917 r. „Gazeta Poranna 2 Grosze” o kasiarzach pisała już w kategoriach najważniejszej profesji złodziejskiej; por. „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 14 VI 1917, s. 1–2.

⁵ Na przełomie XIX i XX w. oraz w okresie międzywojennym w powszechnym użyciu pozostawało określenie „handel żywym towarem”.

⁶ Z najnowszych opracowań wymienić należy m.in. A. Jakubczak, *Polacy, Żydzi i mit handlu kobietami*, Warszawa 2020.

⁷ Ibidem, s. 199 n.

różnych nacji w praktykę przemytu kobiet przeżywają intensywny rozwój. Tym bardziej że problem ten mieści się w sferze zainteresowań nie tylko historyków, ale również badaczy kultury, sztuki czy *gender*. Przybývá prac poświęconych temu zagadnieniu, i nie jest to zasługa wyłącznie polskiej historiografii⁸.

Inaczej rzecz się ma z kasiarzami i zjawiskiem kasiarstwa. Temat ten, poza drobnymi wyjątkami, w zasadzie w ogóle przez historyków nie jest podejmowany⁹. Oczywiście znaczenie ma w tym miejscu ciężar gatunkowy, który różni obydwie zagadnienia. Czym innym jest bowiem praktykowany do dziś handel ludźmi i zmuszanie do prostytucji, nawet jeśli zjawisko to nie osiągało na przełomie XIX i XX w. takich rozmiarów, o jakich dotychczas pisano. Czym innym zaś pozostaje kasiarstwo. Istnieje przekonanie, nie wyrażane może wprost, że kasiarze oraz dzieje ich profesji to tematy, który nie są warte pogłębionej refleksji naukowej. Piszą więc o kasiarzach w zasadzie wyłącznie popularyzatorzy historii oraz dziennikarze, którzy w zdecydowanej większości rezygnują jednak ze szczegółowych kwerend archiwalnych czy prasowych. W konsekwencji tego ograniczają się w swoich tekstach do powielania stałego zestawu twierdzeń. Emblematicznym przykładem tej narracji pozostaje powracająca co jakiś czas na łamy prasy popularnej opowieść o życiu najsłynniejszego kasiarza Drugiej Rzeczypospolitej, czyli Stanisława „Szpicbródki” Cichockiego¹⁰. Generalnie jest to zazwyczaj mniej lub bardziej udana trawestacja zawierającego wiele niedomówień i insynuacji biogramu, którego wzorec możemy odnaleźć na stronach Wikipedii¹¹. Ten zaś oparty jest na budzących pewne wątpliwości wspomnieniach Henryka Langego¹²,

⁸ D. Petruccelli, *Pimps, Prostitutes and Policewomen. The Polish Women Police and the International Campaign against the Traffic in Women and Children between the World Wars*, „Contemporary European History” 24, 2015, nr 3, s. 333–350.

⁹ S. Białek, *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 9, 2016, s. 71–81; M. Rodak, *Międzywojenni kasiarze. Analiza środowiskowa na przykładzie Warszawy*, „Archiwum Kryminologii” 41, 2019, nr 1, s. 479–536.

¹⁰ Tylko z najnowszych artykułów wymienić można m.in. T. Urzykowski, *To miał być skok stulecia, ale zdradziła go blaszka. Jak wpadł Szpicbródka*, „Gazeta Wyborcza”, 25 I 2020, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25628216,to-mial-byc-skok-stulecia-ale-zdradzi-la-go-tajemnicza-blaszka.html> (dostęp: 20 IX 2021); J.M. Długosz, *Szpicbródka – kasiarz II RP*, „Polityka”, 11 II 2020, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1941506,1,szpicbrodka--kasiarz-ii-rp.read> (dostęp: 4 VII 2022).

¹¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Cichocki (dostęp: 20 IX 2021).

¹² Generalnie Henryk Lange to postać co najmniej tajemnicza. Z policji odszedł w niewyjaśnionych okolicznościach, rzekomo na własną prośbę. Tak tłumaczył się m.in. na łamach dziennika „Dzień Dobry” w 1933 r., kiedy odpowiadał na zarzuty tego tytułu. W grudniu 1932 r. gazeta opisała działalność firmy „Wartownik”, której jednym ze współzałożycieli był

który, nie bez drobnych złośliwości, pozostawił nam jedną z pełniejszych charakterystyk najślynniejszego złodzieja Drugiej Rzeczypospolitej. Autor wspomnień *Alarm w Cedergrenie* nie mógł przecież ścigać zwykłego złodzieja. Kilka elementów stworzonej przez Langego opowieści o Cichockim, która z czasem ewoluowała, głównie dzięki kulturze masowej, traktować można jako jeden z fundamentów mitu o międzywojennych kasiarzach.

Opis wzorcowego kasiarza, a wszystkie książki poświęcone tej profesji po brzegi wypełnione są przykładami takich przestępców, rozpocząć należy od przyjmowanej *a priori* tezy o jego wyjątkowej przebiegłości. Był z reguły tak sprytny, że wszelkie próby zatrzymania go na gorącym uczynku lub udowodnienia udziału we włamaniu kończyły się kompromitacją policji. Co interesujące, w rzeczywistości, o czym przekonamy się niżej, policyjne dossier kasiarzy pełne są właśnie nie tyle faktów, ile głównie przypuszczeń i domniemań. Kasiarz to także człowiek obyty w świecie. Kasy powinien okradać, a zgodnie z powtarzaną opinią czynił tak nieustannie, w największych miastach Europy. Pochodzący z Polski „elitarni” złodzieje otwierali kasy od Petersburga, przez Pragę, Berlin, Paryż, Rzym, nierzadko wypuszczając się nawet za ocean¹³. Swobodę w poruszaniu się po świecie umożliwiała kasiarzowi znajomość co najmniej kilku języków obcych.

Przedstawiciele „złodziejskiej elity” mieli unikać kontaktów z reprezentantami poślednich profesji złodziejskich: klawisznikami, potokarzami, strycharzami, pajęczarzami itd. Gardzić mieli również kasiarze m.in. środowiskiem sutenerów, byli wszakże podobno ludźmi elokwentnymi,

dawny przodownik Urzędu Śledczego. Wspomniana firma, zgodnie ze współczesną nam nomenklaturą, zajmowała się ochroną mienia. Pośredniczyła w najmie nocnych stróżów. Zgodnie z ustaleniami dziennika, pracownicy firmy starali się ograniczyć konkurencję i doprowadzić do likwidacji dwóch dotychczas działających firm. Miało dojść do prób zastraszania konkurentów, właściciele firmy, w tym Lange, mieli powoływać się na swoje dotychczasowe wpływy w policji, a zgodnie z ustaleniami dziennikarzy kolejny ze współwłaścicieli miał być byłym oficerem carskiej Ochrazy. Jak już wspomniano, jeszcze w styczniu 1933 r. Lange na łamach „Dzień Dobry” w oficjalnym oświadczeniu wszystkiemu zaprzeczył. O sobie zaś pisał: „Nieprawdą jest, abym był sekcyjnym w Urzędzie Śledczym i był usunięty z policji. Natomiast prawdą jest, że po czternastoletniej służbie bezpieczeństwa ostatnio zajmowałem stanowisko kierownika V Brygady Kradzieżowej Urzędu Śledczego w Warszawie, mam za sobą wielką liczbę nagród i pochwał i z policji wystąpiłem wyłącznie na własne życzenie”; idem, *Sprostowanie*, „Dzień Dobry”, 8 I 1933, s. 12; *Bój o bezpieczeństwo Warszawy*, „Dzień Dobry”, 29 XII 1932, s. 8. Firma „Wartownik” powstała w listopadzie 1932 r.; Obwieszczenia publiczne. Dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, 22 IV 1933, nr 32, s. 29.

¹³ Jerzy Dziewulski w swoich wspomnieniach przypomina m.in. postać stołecznego kasiarza Adolfa Ruppa, który rzekomo miał okradać kasy nie tylko w Europie, ale także w... Brazylili; idem, *Jerzy Dziewulski o polskiej policji*, w rozmowie z K. Pyzią, Warszawa 2017, s. 200.

obdarzonymi romantyczną naturą i szarmanckimi wobec kobiet. Łaskawiej patrzyli wyłącznie na przedstawicieli drugiej w kolejności prestiżu – rzecz jasna po kasiarstwie – profesji przestępczej, jaką było doliniarstwo, tj. kradzieże kieszonkowe. Zbliżać ich miała m.in. wyjątkowa mobilność.

Kolejnym istotnym elementem wzorcowego obrazu kasiarza pozostaje przekonanie o jego rzekomo powszechnej niechęci do stosowania przemocy. W profesjonalnie przygotowanym planie włamania kasowego nie było na nią miejsca. Międzywojenni kasiarze, bo to w głównej mierze opowieść o nich wpływa na nasze wyobrażenia, cenić mieli sobie również luksus. Podobno byli ludźmi stosunkowo zamożnymi, bywali gośćmi drogich lokali, względnie ich właścicielami, wreszcie posiadaczami willi, samochodów i kolekcji klejnotów. *Last but not least* całości obrazu dopełnia jeszcze... tajemnica. Tajemnicą owiane są początki ich działalności, w niejasnych okolicznościach pojawiają się i znikają z kart historii. Wiele jest w narracji o kasiarzach niedomówień, przypuszczeń, insynuacji, a także, mówiąc delikatnie, mijania się z prawdą.

Tak, w najwięszym skrócie, prezentuje się utrwalane na kartach kolejnych książek i artykułów popularne wyobrażenie o „złodziejskiej elicie” okresu międzywojennego. Przytoczę jeszcze w tym miejscu dłuższy fragment z artykułu, który ukazał się na łamach „Gazety Polskiej” w 1931 r., a który jest regularnie przywoływany we współczesnych pracach poświęconych kasiarzom do opisu przedstawicieli tej profesji. To kwintesencja tego, jak wyobrażano sobie i jak nadal opisujemy włamywaczy kasowych. Czytamy:

Kasiarze stanowią zupełnie odrębną kastę w świecie przestępczym. Kasiarz poluje na miliony. Jedno szczęśliwe „rozprucie” dać mu może majątek. Ale uprawianie tego „zawodu” wymaga znacznego „kapitału zakładowego”, wiedzy technicznej i inteligencji. W szeregach tej arystokracji złodziejskiej spotkać można ludzi nawet z wyższym wykształceniem. Wszyscy natomiast rozporządzają większym majątkiem, mają własne domy, kamienice, wille, restauracje, jeden z „asów” polskiego kasiarstwa był współwłaścicielem warszawskiego kabaretu. Ludzie ci nie zadają się ze zwykłą złodziejską „hołotą” i starają się zredukować zetknięcie ze światem przestępczym do koniecznego minimum. O ile wśród złodziei zawodowych przeważa typ recydywistów, którzy nie wyobrażają sobie innego życia, o tyle kasiarz ma jasno sprezywany cel: zrobić majątek i dokonać żywota jako bogaty i uczciwy obywatel¹⁴.

Książka, którą czytelnik trzyma w ręku, stanowi więc m.in. próbę weryfikacji tego wizerunku. Chcę odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: na ile pozostaje on bliski ówczesnej rzeczywistości. Oczywiście zdaję sobie sprawę,

¹⁴ *Kasiarz – arystokrata złodziejski, król świata przestępczego*, „Gazeta Polska”, 9 VI 1931, s. 8.

że pełne jej poznanie jest poza moim zasięgiem. Chciałbym jednak, by lektura tej pracy pozwoliła czytelnikom lepiej poznać realia funkcjonowania ludzi, którzy tworzyli to, dość nieliczne, środowisko przestępcze. Nie będzie to historia kasiarstwa jako taka. Nie będzie to również klasyczny pitawał, w którym ze szczegółami opisane zostaną kolejne, mniej lub bardziej sensacyjne włamania. Warto może uprzedzić, że zdecydowanej większości z nich po prostu daleko jest do sensacji. Skupię się natomiast przede wszystkim na próbie stworzenia możliwie szczegółowej charakterystyki tej grupy społecznej, może „zawodowej”. Postaram się naszkicować portret zbiorowy międzywojennych kasiarzy. Pokażę, skąd pochodzili, jak trafiali do złodziejskiego świata, jakie były ich motywacje, jak wyglądało ich życie społeczne, rodzinne, zawodowe, jak spędzali swój czas wolny, gdzie mieszkali, wreszcie dlaczego kończyli swoje kariery i jak toczyły się ich dalsze losy po decyzji o odłożeniu na półkę raków, świrdrów i palników acetylenowych. Podejmę próbę opisu relacji, które tworzyły się w ich środowisku. Przy czym zaznaczyć należy, że na wiele pytań odpowiedzieć nie zdołam. Z żalem bowiem muszę stwierdzić, że nadal więcej o kasiarzach nie wiemy niż wiemy. Niemniej liczę na to, że choć w niewielkim stopniu uda się dzięki tej książce wyjść poza obowiązujący schemat do znudzenia powtarzanej opowieści o niekoronowanych monarchach przestępczego świata Drugiej Rzeczypospolitej.

Książkę poświęconą kasiarzom należy rozpocząć od ustalenia, kim w ogóle był kasiarz? Odpowiedź wydaje się oczywista. Kasiarz to złodziej/włamywacz okradający kasy. Czy można jednak nazwać kasiarzem przestępcę, który w ciągu całej swojej kariery tylko raz podjął się próby okradzenia kasy? Być może należałoby określić minimalną liczbę włamań kasowych, których pretendent do miana kasiarza musiałby dokonać, aby zyskać prawo do używania tego tytułu. Co jednak począć z przestępcami, których prasa, względnie policja, określała jako kasiarzy, a w których dokumentacji nie ma śladu po takim zdarzeniu?

Na przykład Feliks „Feluś” Miklaszewski, znany warszawski włamywacz, wielokrotnie opisywany był przez inwigilujących go śledczych jako kasiarz, tymczasem w jego arkuszu dossier nie udało mi się odnaleźć żadnych informacji świadczących o tym, że dokonywał kradzieży kasowych. Niemniej w lipcu 1935 r. wraz z trójką innych włamywaczy został zatrzymany w trakcie próby włamania do apteki „Wenda” mieszczącej się przy Krakowskim Przedmieściu 55¹⁵. W sprawozdaniu z zatrzymania śledczy nie

¹⁵ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Urząd Śledczy m.st. Warszawy (dalej: UŚW), Arkusz dossier Feliksa Miklaszewskiego, 1931–1947, sygn. 2406.

wskazali jednak celu włamania. Tymczasem stołeczna prasa donosiła, że udaremnilo próbę okradzenia mieszczącej się w aptece kasy¹⁶. Przyznać należy, że podstawy do takich przypuszczeń były co najmniej słuszne. Wraz z Miklaszewskim zatrzymano bowiem m.in. Władysława Kołka i Mieczysława Moczydłowskiego, z których pierwszy był, i nie ma tu już żadnych wątpliwości, jednym z najczynniejszych stołecznych kasiarzy. Wspomnieć wypada, że „Feluś” widywany był również z innymi znanymi kasiarzami, m.in. Stanisławem „Ogrodniczkiem” Szczechowiczem czy Janem „Parowcem” Włodarczykiem s. Józefa. Już wcześniej możemy odnaleźć doniesienia prasowe, w których Miklaszewskiego, złodzieja z dużym doświadczeniem, zdobytych jeszcze przed 1918 r., oskarżano o udział w kradzieżach kasowych¹⁷.

Podobnie rzecz ma się z urodzonym w 1892 r. Wacławem Kotulskim – stołecznym przestępcą, którego w długoletniej karierze wielokrotnie zatrzymywano jako podejrzanego o dokonywanie włamań, kradzieży, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, sutenerstwo, fałszerstwo, dokonanie napadu i usiłowanie zabójstwa policjanta. Karany był dziewięciokrotnie, w tym głównie za kradzieże i paserstwo. Przy czym, jak wynika z jego dossier, nigdy nie oskarżono go o włamanie kasowe (nie oznacza to oczywiście, że takowego nie dokonał). Tymczasem w prasie spotykamy się z określaniem go jako kasiarza¹⁸. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku złodzieja kieszonkowego Józefa „Fontala” Łagockiego *vel* Łagodźkiego *vel* Łagodzińskiego. W 1936 r. krakowskie dzienniki donosiły o zatrzymaniu stołecznego kasiarza¹⁹. Tymczasem już pobieżna analiza akt osobowych „Fontala” jednoznacznie wskazuje, że poza drobnymi wyjątkami zajmował się wyłącznie kradzieżą kieszonkową²⁰. W jaki sposób opisać przedstawione tu

¹⁶ *Czterech włamywaczy w potrzasku. Niefortunna próba rozbicia kasy w aptece*, „Nasz Przegląd” (dalej: NP), 30 VII 1935, s. 9.

¹⁷ *Ujęcie niebezpiecznego włamywacza*, „Kurier Częstochowski”, 16 VII 1921, s. 2. Miklaszewski został wówczas przekazany władzom śledczym w Łodzi. Rzeczywiście, jak wynika z jego dossier, w 1924 r. został skazany przez sąd łódzki na wyrok łączny 4 lata więzienia za kradzieże.

¹⁸ *Kasiarz – kamienicznikiem. Buduje na cudzych placach*, „Robotnik”, 5 I 1939, s. 5.

¹⁹ *Kasiarz pod kluczem*, „Czas”, 12 XII 1936”, s. 12; *Kasiarz na urlopie*, „Czas”, 14 XII 1936, s. 9.

²⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa „Fontala” Łagockiego *vel* Łagodźkiego, sygn. 1096. Łagocki *vel* Łagodźki rzeczywiście w 1936 r. został zatrzymany przez policję krakowską, przy czym nie znam powodu zatrzymania. W odpowiedzi na pytanie z Wydziału Śledczego z Krakowa o dotychczasową przeszłość kryminalną Łagockiego stołeczny UŚ pisał, że zatrzymany „notowany jest jako złodziej kieszonkowy 65 razy za kradzież, rabunki, pobicie”.

przykłady? Czy Miklaszewski, Kotulski, Łagocki *vel* Łagodzki i im podobni byli kasiarzami, czy nie?

Sprawa więc, jak widać, tylko na pozór może wydawać się oczywistą. Z tej sytuacji wybrnąć można tylko w jeden sposób, tj. zaufać, naturalnie w stopniu ograniczonym, ówczesnej dokumentacji powstałej w trakcie działań służby śledczej Policji Państwowej. Przyjmuję więc, że kasiarz to przestępca, który dokonał, względnie podjął taką próbę, przynajmniej jednej kradzieży kasowej. Przy czym, co istotne, policja miała uzasadnione podejrzenia (często również dowody), że podejrzewany o kradzież kasową kryminalista rzeczywiście ją popełnił lub przynajmniej próbował. Oczywiście najmniej wątpliwości budzą przypadki osób, które zostały skazane. Niemniej nawet w takiej sytuacji nie możemy mieć pewności, że вина została jednoznacznie udowodniona. Zdaję sobie naturalnie sprawę z ograniczeń wynikających z wyboru tak sztywnych ram. Część z włamywaczy z powodzeniem okradających kasy, którym nigdy nie postawiono takiego zarzutu, znajdzie się poza badanym przeze mnie środowiskiem. Z drugiej jednak strony istnieje obawa, że mniej restrykcyjne podejście do zagadnienia może prowadzić do znacznej nadprodukcji bytów kasiarskich. Tym bardziej że międzywojenna prasa hojnie obdarzała tym mianem wielu spośród aktywnych wówczas włamywaczy. Zabieg ten tłumaczyć należy chyba tylko tym, że informacja prasowa o aresztowaniu kasiarza brzmiała znacznie bardziej sensacyjnie niż notka o zwykłym złodzieju.

Przy czym, co będzie widoczne w dalszych rozważaniach, nie zawsze będę w stanie z powodzeniem stosować przyjęte kryteria. Nie sposób bowiem postaci takich jak przywołani wyżej Miklaszewski czy Kotulski zupełnie pominąć milczeniem. Funkcjonowali w orbicie środowiska kasiarskiego, wspólnie dokonywali z kasiarzami innych przestępstw, w tym prawdopodobnie także i kradzieży kasowych. Już więc tylko ten przykład, a będzie ich więcej, wyraźnie pokazuje, że nie sposób mówić o hermetycznym, niedostępnym innym, mniej „wybitnym” złodziejom, środowisku. Tymczasem tego typu opinie dominują w większości prac popularnonaukowych poświęconych kasiarzom. Wręcz przeciwnie, tworzyli oni środowisko bardzo labilne, do którego dostęp był znacznie łatwiejszy, niż może nam się dziś wydawać. Nie uprzedzajmy jednak faktów.

W Drugiej Rzeczypospolitej najliczniejsze środowisko kasiarskie funkcjonowało w stolicy. Niewykluczone, że skupiało blisko połowę aktywnych w tym okresie specjalistów od kas działających w ówczesnej Polsce. Cieszyło się także dużą estymą, przynajmniej tak opisywała to międzywojenna prasa. Większość znacznych włamań, do których dochodziło

w różnych częściach międzywojennej Polski, ówczesna prasa *a priori* przypisywała włamywaczom z Warszawy²¹. Ile było w tym prawdy, trudno ocenić, niemniej dane, o których nieco więcej napiszę niżej, w pewnym stopniu zdają się tę opinię potwierdzać. Te dwa fakty, tj. liczebność środowiska i powszechne wówczas przekonanie o jego wyjątkowej pozycji w ogólnopolskiej hierarchii przestępczej, zdecydowały o tym, że to głównie formacja stołecznych kasiarzy stanie się przedmiotem tej książki. Nie bez znaczenia jest również to, że w przypadku stolicy zachowała się bogata baza źródłowa, dzięki której te badania były w ogóle możliwe.

Oficjalne statystyki dotyczące kradzieży mówią o ponad 5 mln zgłoszeń, które w latach 1924–1937 trafiły do policji²². Kradzieże kasowe nie stanowiły nawet 0,1% ogółu wszystkich dokonanych kradzieży. Z tego punktu widzenia pozostawały zjawiskiem marginalnym, tymczasem do ich zwalczania tworzone były specjalne jednostki i wydziały policyjne, a samo środowisko kasiarskie było intensywnie inwigilowane. Wymagało to zaangażowania wielu, często najlepszych, śledczych, którzy zajmowali się niekiedy wyłącznie kontrolowaniem tego, co robią kasiarze. Wbrew pozorom nie było to zadanie wyjątkowo trudne. Po pierwsze, policja doskonale знаła personalia i wizerunki przestępczych celebrytów, którymi część, wbrew zapewne ich intencjom, z pewnością wówczas była. Po drugie, było to, jak się wydaje, środowisko stosunkowo nieliczne. Już w innym miejscu podjąłem próbę oszacowania społeczności kasiarzy²³. W skali całego kraju było

²¹ W lutym 1927 r. w Wilnie dokonano włamania do jednej z firm mieszczących się przy zbiegu ulic Wielkiej i Hetmańskiej. Włamywacze przez otwór w podłodze dostali się do pokoju, w którym mieściła się kasa, i ukradli z niej 2 tys. zł. Notatkę prasową kończyło stwierdzenie: „Władze policyjne przekonane są, że tak sprytniej »roboty« złodziejskiej nie mogli dokonać »kasiarze wileńscy«”; por. *Śmiały występ w śródmieściu tajemniczych »kasiarzy«*, „Kurier Wileński”, 8 II 1927, s. 3. Generalnie prasa wileńska nie była najlepszego zdania o miejscowych kasiarach. Wielokrotnie podkreślano, że wileńscy przestępcy są wyjątkowo niefachowi. W podobnym tonie wypowiadała się o swoich kasiarach prasa lubelska. O jednym z włamań dokonanych w czerwcu 1928 r. w Szpitalu św. Jana Bożego pisano w „Ziemi Lubelskiej”: „Jak należy przypuszczać robotę tę robili zawodowi kasiarze przyjezdni, gdyż trudno przypuszczać, aby Lublin podobnych »majstrów« posiadał”; *Kasiarze w Lublinie*, „Ziemia Lubelska”, 17 VI 1928, s. 5. Również gazety krakowskie nie miały najlepszego zdania na temat własnych kasiarzy. Po włamaniu do Kasy Chorych w czerwcu 1930 r. „Ilustrowany Kurier Codzienny” pisał: „Niewymyślna »robotka« każe wnosić, że włamywacze pochodzą z Krakowa”; *Włamanie do gmachu Kasy Chorych w Krakowie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 23 VI 1930, s. 9.

²² K. Krajewski, *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, „Archiwum Kryminologii” 34, 2012, s. 549.

²³ M. Rodak, *Międzywojenni kasiarze...*, s. 505.

to zapewne około 500 osób, w tym, jeśli wierzyć statystykom policyjnym, blisko połowę tej grupy stanowili kasiarze warszawscy²⁴. Szerzej kwestie dotyczące szacunku liczby działających w Warszawie oraz w kraju, w tym w poszczególnych miastach, omówię niżej. W tym momencie ograniczę się wyłącznie do stwierdzenia, że liczbę działających w stolicy kasiarzy (przede wszystkim w latach 30.) szacować można w granicach od 140 do 230 osób. Pozostałą część stanowili zawodowi kasiarze spoza stolicy, przy czym nie jest to oczywiście liczba zamknięta.

W wyniku kwerend przeprowadzonych w źródłach policyjnych udało mi się ustalić personalia 139 kasiarzy warszawskich oraz dodatkowo ponad 20 osób, które były podejrzane o dokonanie takich kradzieży²⁵. Grupa ta stanowi trzon badanej przeze mnie społeczności, przy czym ludzie ci nie funkcjonowali w próżni społecznej. Wręcz przeciwnie, wchodzili w wiele społecznych interakcji. Aby je prześledzić, podjąłem próbę odtworzenia sieci powiązań między samymi kasiarzami oraz osobami, które funkcjonowały w ich otoczeniu. W tym celu skorzystałem z pomocy programu NodeXL Excel.

W sumie wraz z bliskimi sobie osobami (żonami, kochankami, dziećmi, rodzicami) oraz kompanami w przestępstwie czy „interesach” środowisko, które – w różnym oczywiście stopniu – pozostawać będzie w kręgu moich zainteresowań, liczy około 600 osób. Nie jest to oczywiście liczba ostateczna. Społeczność, w której funkcjonowali warszawscy kasiarze, z pewnością była znacznie liczniejsza. Jak liczna, na to pytanie nie znam odpowiedzi. W przypadku środowiska spoza Warszawy posiadam informacje o blisko 100 przestępcach, którzy w źródłach policyjnych określani byli jako kasiarze. Kwerendy prasowe przynoszą informacje o kolejnych kilkudziesięciu osobach. W sumie w powstałej na potrzeby książki bazie kasiarzy znalazło się blisko 300 osób.

Kasiarze i ich działalność nie stanowili naturalnie fenomenu ograniczonego wyłącznie do terytorium Drugiej Rzeczypospolitej. Obecność włamywaczy kasowych notujemy w zasadzie we wszystkich krajach regionu czy szerzej w Europie. W polskiej prasie międzywojennej odnajdujemy doniesienia o kasiarzach rumuńskich, łotewskich, niemieckich, rzadziej czechosłowackich czy węgierskich. Przy czym, jak się wydaje, ich losy nie stały się do tej pory przedmiotem zainteresowań historyków badających historię przestępczości wspomnianych państw. Niemniej również poza granicami

²⁴ A. Sitkowski, *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy*, „Archiwum Kryminologiczne” 1, 1933, z. 3–4, s. 489.

²⁵ Dane różnią się o 3 nazwiska.

Polski specyficzny dyskurs poświęcony włamywaczom kasowym stanowi swoisty fenomen społeczno-kulturowy. Między innymi w kulturze czeskiej odnajdujemy nawiązania do postaci kasiarzy, których z reguły przedstawia się w podobny sposób jak w Polsce²⁶. „Najpopularniejszym” czeskim kasiarzem jest Josef Koudela, włamywacz kasowy, który chcąc uniknąć zatrzymania, dokonał operacji plastycznej twarzy²⁷. Włamania kasowe to zjawisko, które nie znało i nie zna granic. Międzywojenna polska prasa przekonywała jednak, że mistrzostwo w tej dziedzinie osiągnąć mieli polscy kryminaliści²⁸. Tymczasem amerykańscy gangsterzy okradali przecież banki, a właściwie je obrabowywali, w znacznie bardziej efektywny sposób niż robili to polscy kasiarze. Dość wspomnieć w tym miejscu tak rozpoznawalne postaci jak m.in. John Dillinger czy Lester J. Gillis zwany „Baby Face Nelson”²⁹. W tym miejscu tylko zaznaczyć, że obydwu zjawisk, tj. działalności środkowo-europejskich kasiarzy oraz m.in. amerykańskich *bank robbers*, nie można traktować jako paralelnych. Tymczasem w międzywojennej prasie – nie było to jednak zjawisko powszechne – zdarzały się przypadki opisywania lokalnych kasiarzy jako odpowiedników np. chicagowskich gangsterów. Kwestię tę krótko omówię w zakończeniu książki. Chcę bowiem w pierwszej kolejności przedstawić czytelnikom środowisko polskich kasiarzy.

Przestępcy rzadko piszą pamiętniki. Nawet jednak jeśli to robią, ich wiarygodność może budzić wątpliwości. Uwaga ta, jak okaże się niżej, dotyczy również np. policjantów spisujących swoje wspomnienia. Badania dziejów środowisk przestępczych możliwe są więc niemal wyłącznie dzięki dokumentacji, która powstała w efekcie działań policji i/lub służb penitencjarnych oraz sądów. Zasada ta obowiązuje bez względu na to, którą

²⁶ W 1973 r. powstał dokument wyreżyserowany przez czechosłowackiego dokumentalistę Jaromila Jireša pt. *Kasař* (Kasiarz), który jest zapisem spotkania przedwojennego kasiarza i inspektora praskiej policji. Przy okazji warto dodać, że w 1958 r. powstał film produkcji czechosłowackiej pt. *Kasaři* (Kasiarze).

²⁷ [https://cs.wikipedia.org/wiki/Josef_Koudela_\(kasa%C5%99\)](https://cs.wikipedia.org/wiki/Josef_Koudela_(kasa%C5%99)) (dostęp: 12 XI 2021).

²⁸ *Specjalności przestępcze. Co kraj to obyczaj*, „Express Zagłębia”, 19 X 1933, s. 3.

²⁹ Literatura dotycząca działalności obu przestępców jest wyjątkowo obszerna. Każdemu z nich, szczególnie Dillingerowi, poświęcono kilkadziesiąt opracowań i wiele artykułów, przede wszystkim popularnonaukowych; zob. m.in. D. Matera, *John Dillinger. The Life and Death of America's First Celebrity Criminal*, New York 2005; G.R. Girardin, W.J. Helmer, *Dillinger. The Untold Story*, Bloomington 2009; S. Nickel, W.J. Helmer, *Baby Face Nelson. Portrait of a Public Enemy*, Cumberland House 2012. Z prac ogólnych, w których omawiana jest współpraca obu przestępców, wspomnieć należy o: B. Burrough, *Public Enemies. America's Greatest Crime Wave and the Birth of the FBI. 1933–34*, New York 2005, s. 234 n.

z epok badamy. Okres międzywojenny nie jest tu wyjątkiem. Przy czym fakt, że w 1919 r. powstała Policja Państwowa, której jednym z zadań była systematyczna inwigilacja środowisk przestępczych, w tym gromadzenie danych o przestępcach zawodowych, w istotnym stopniu wpływa na jakość i ilość dostępnych źródeł. W przypadku źródeł policyjnych z Warszawy, która z racji liczebności środowiska kasiarskiego stanowić będzie zasadniczą przestrzeń poniższych analiz, mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Zbiory stołecznej komendy PP pozostają wyjątkowo przetrzebione. Szczęśliwie zachował się jednak bardzo obszerny zbiór arkuszy dossier, które stanowią dorobek stołecznego Urzędu Śledczego. Przydatność, specyfikę i krytykę tego typu źródła przedstawiałem już w innym miejscu³⁰. Tutaj wypada tylko przypomnieć, że mamy do czynienia z liczącą sobie ponad 5 tys. sztuk kolekcją policyjnych arkuszy dossier, które, poza szczegółowymi informacjami na temat przestępcy, zawierają obszerną dokumentację o jego działalności, w tym m.in. wyroki, wyniki śledztw oraz informacje o ich przebiegu, karty daktyloskopijne, próby pisma, sprawozdania z obserwacji, wnioski o aresztowanie, przechwyconą korespondencję, różnorodne raporty, zdjęcia itp., itd. Źródło to daje historykom szansę, choć w znacznie bardziej ograniczonym stopniu niż jest to w przypadku np. źródeł policyjnych powstałych po 1945 r. przy okazji inwigilacji innych grup marginalnych (m.in. prostytutek), „usłyszeć” głos przedwojennych kryminalistów³¹. Przedstawiciele grupy społecznej, która z reguły milczy – przynajmniej do momentu, kiedy jej przedstawicielami nie zainteresuje się np. policja.

Arkusze dossier, nie tylko przestępców warszawskich, stanowiły podstawowe źródło moich badań. Informacje o kasiarzach starałem się również w miarę możliwości uzupełniać danymi zaczerpniętymi z więziennych akt personalnych (przede wszystkim ze stołecznych zakładów karnych, w tym głównie Więzienia Karnego Warszawa-Mokotów, a także plockiego, lwowskiego i innych). Zarówno arkusze dossier, jak i akta personalne więźniów mokotowskich znajdują się w Archiwum Państwowym w Warszawie. Korzystałem także z zasobu Archiwum Akt Nowych, gdzie przechowywany jest m.in. zespół akt po Komendzie Głównej Policji Państwowej. Wreszcie, w celu ustalenia szczegółowych danych biograficznych kasiarzy, przejrzałem akta

³⁰ M. Rodak, *Międzywojenne akta personalne więźniów i policyjne arkusze dossier. Źródła do badań „milczących” warstw historycznych*, w: *Edytorstwo wobec masowości źródeł najnowszych*, red. J. Sikorska-Kulesza, Warszawa 2019, s. 145–161.

³¹ A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny. Prostytucja i praca seksualna w PRL*, Warszawa 2020, s. 17–18.

stanu cywilnego warszawskich oraz łódzkich parafii. Szczegółowa kwerenda możliwa była dzięki wykorzystaniu dostępnych wyszukiwarek internetowych³², które w istotny sposób ułatwiają odnajdywanie dokumentów dotyczących konkretnych osób. Istotnym źródłem wiedzy o działalności kasiarzy pozostaje oczywiście ówczesna prasa. Jej szczegółowa kwerenda możliwa była dzięki wyszukiwarce opartej na systemie OCR, która dostępna jest na stronie www.polona.pl. Dzięki temu udało mi się odnaleźć wiele istotnych informacji w prasie warszawskiej, łódzkiej, lwowskiej, wileńskiej czy krakowskiej. Porządkowanie bazy danych o międzywojennych włamywaczach kasowych, przede wszystkim w postaci grafów, ułatwił mi program NodeXL Excel.

Jak już wspomniałem, podejmowane w tej książce zagadnienia nie cieszą się zainteresowaniem historyków. Powstało natomiast wiele prac popularnonaukowych, które poświęcone są historii przestępczości w Drugiej Rzeczypospolitej i wcześniejszych epokach. W zdecydowanej większości z nich odnaleźć możemy obszerne rozdziały, w których pisze się o działalności kasiarzy³³. Przy czym za każdym razem omawiany jest podobny zestaw zagadnień („Szpicbródka” i jego działalność, kradzież u jubilera Edwarda Jagodzińskiego oraz udaremnione włamanie w banku częstochowskim – styczeń 1930 r., „kabaretowa” działalność Adama Stempla, rzadziej historia „Hipka Wariata” Ryttera oraz Wincentego Brockiego). W niniejszej książce opracowania popularnonaukowe, tak monografie, jak i artykuły, stanowią dla mnie punkt odniesienia. Traktuję je jednak przede wszystkim jako nośniki stereotypów na temat kasiarzy. Z drugiej strony, tam gdzie jest to możliwe, będę również starał się dyskutować z zawartymi w nich danymi faktograficznymi. Przy czym zdaję sobie sprawę z tego, że opracowania te mają formę historycznych reportaży, a ich autorzy nie są historykami i nie ciążą w związku z tym na nich obowiązki, które wyznaczają ramy pracy profesjonalnych badaczy przeszłości. Liczę na to, że niniejsza praca stanie się punktem odniesienia dla przyszłych twórców prac popularnonaukowych, którzy – mam nadzieję – dzięki niej nieco inaczej spojrzą na kryminalną przeszłość nie tylko Warszawy, Łodzi czy Lwowa, ale również Drugiej Rzeczypospolitej.

Książka, z racji jednego z założonych celów (stworzenie portretu zbiorowego), nawiązuje do cieszącego się coraz większą popularnością nurtu

³² Głównie: <https://geneteka.genealodzy.pl/index.php>.

³³ S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982; idem, *Ciemne sprawy międzywojnia*, Warszawa 2002; idem, *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2009; S. Koper, *Oszuści, zabójcy, kasiarze*, Warszawa 2015; M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012; I. Kienzler, *Kasiarze, doliniarze i zwykle rzezimieszki. Przestępczy półświatek II RP*, Warszawa 2019.

polskiej historiografii, jakim są studia prozopograficzne. Dotychczas, jeśli mowa o okresie międzywojennym, historycy przyglądali się tym grupom zawodowym/społecznym, które m.in. zajmowały się zwalczaniem przestępczości (policja³⁴), odpowiedzialne były za politykę samorządową (starostowie³⁵) czy tworzyły obóz władzy (piłsudczycy³⁶), wreszcie odbywały karę więzienia (osadzeni³⁷). Z cząstkowych badań, których celem pozostaje kreślenie zbiorowych portretów, wspomnijmy w tym miejscu m.in. o próbie charakterystyki uczestników buntów społecznych w Polsce międzywojennej okresu Wielkiego Kryzysu³⁸. Prace o charakterze badań prozopograficznych powstają również dla lat po II wojnie światowej³⁹.

W konstrukcji pracy przyjąłem układ problemowy. W pierwszym z czterech rozdziałów podjąłem próbę streszczenia dziejów międzywojennego kasiarstwa. Rozpaczynam ją od analizy zjawiska w Warszawie, następnie przyglądam się sytuacji w całym kraju, w tym w kilku innych dużych ośrodkach miejskich, a kończę ponownie w stolicy. Już wspomniałem, że stolica stanowiła najważniejszy ośrodek kasiarski na mapie Drugiej Rzeczypospolitej. Tu żyli najbardziej rozpoznawalni kasiarze, tu rodziły się plany największych włamań dokonywanych w całym kraju, tu – w końcu – rozpoczął się powolny upadek tej profesji.

W rozdziale drugim, najobszerniejszym, staram się przedstawić prozopograficzny portret badanego środowiska. Rozdział ten podzielony został na cztery części. W pierwszej, najkrótszej, nieco szerzej niż uczyniłem to we wstępie, analizuję szacunki dotyczące liczebności badanej grupy. W drugiej ze szczególnym zainteresowaniem przyglądam się temu okresowi życia przyszyłych kasiarzy, który obejmował czas do momentu wkroczenia na drogę przestępczą (umowną granicą w prowadzonych analizach pozostaje dla mnie pierwszy wyrok). Poszukuję odpowiedzi na pytanie o charakter relacji pokoleniowych, pochodzenie społeczne kasiarzy, poziom ich edukacji, stosunek

³⁴ R. Litwiński, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2007.

³⁵ J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.

³⁶ *Piłsudczycy i sanatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. R. Litwiński, M. Sioma, Lublin 2019.

³⁷ M. Rodak, *Pospolite, cuwaki, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)*, Warszawa 2017.

³⁸ P. Cichoracki, J. Dufat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 225–231.

³⁹ M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Warszawa–Lublin 2019; N. Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015.

do służby wojskowej oraz okoliczności, w jakich rozpoczynali przestępcze kariery. Zastanawiam się również, z jakich powodów stawali się przestępcami.

Część trzecia rozdziału drugiego, która dotyczy już okresu aktywnej działalności przestępczej, stanowi próbę opisu codzienności międzywojennych kasiarzy. Przy czym w tym miejscu nie zajmuję się jeszcze zasadniczą częścią ich zawodowej egzystencji, tj. kradzieżami. Przyglądam się ich życiu rodzinnemu, przedstawiam sytuację mieszkaniową oraz próby podejmowania legalnych oraz nielegalnych (innych jednak niż kradzieże) form pracy zawodowej. Odwołując się do kilku wybranych przykładów, staram się odtworzyć standardową dobę z życia kasiarza. Na zakończenie tych rozważań szerzej analizuję rolę dwóch istotnych zjawisk związanych z życiem przestępców, którymi są przemoc i używki, przede wszystkim alkohol.

Wreszcie w części czwartej rozdziału drugiego pochylam się nad perypetiami życiowymi kasiarzy, którzy z różnych powodów zaprzestali działalności przestępczej, znacznie ją ograniczyli, względnie dokonali swoistego przebranzowienia, nadal jednak w ramach środowiska przestępczego. Omawiam w tym miejscu również różne, możliwe przyczyny decyzji, które mogły do tego doprowadzić. Zazwyczaj były to problemy ze zdrowiem. Rozdział ten zamyka przedstawienie wojennych i powojennych losów bohaterów tej pracy.

Trzeci rozdział książki poświęcony jest kwintesencji kasiarskiej działalności, czyli samym włamaniom. Na początku podejmuję próbę opisanie specyfiki tworzenia szajek kasiarskich. Staram się przedstawić mechanizm ich powstawania, zarówno w skali jednego miasta, jak i całego kraju, a w bardzo ograniczonej formie również tych o zasięgu międzynarodowym. Część druga rozdziału poświęcona jest prezentacji procesu przygotowań do włamania, jego przebiegu i konsekwencji. Kończy go zaś obszerny *passus* dotyczący pracy śledczych, metod ich pracy oraz wielu przeszkód, na które natrafiali w czasie prowadzonych śledztw.

Pracę zamyka rozdział czwarty, najkrótszy, w którym staram się zmierzyć z najpopularniejszymi elementami kasiarskiego mitu. Rozdział ten, być może nieco na wyrost, określiłem jako próbę dekonstrukcji mitu. Czy udało mi się tego dokonać, ocenią czytelnicy, którzy przebrną przez tę być może nie najbardziej porywającą książkę i szczęśliwie dotrą do jej końca.

* * *

Kolejnymi fragmentami opowieści o kasiarzach zamęczałem w czasie naszych pandemicznych zebrania wspaniałe grono moich Koleżanek i Kolegów z Zakładu Historii Społecznej XIX i XX wieku w Instytucie Historii PAN oraz

liczną grupę osób współpracujących z naszym zakładem. Za to, że z godną podziwu cierpliwością znosiliście ten trwający blisko 2 lata kasiarski tasemiec bardzo serdecznie Wam dziękuję. Przede wszystkim jednak chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność za wszystkie pytania, krytyczne uwagi i sugestie, które padły w trakcie naszych dyskusji. Szczególne słowa podziękowania kieruję pod adresem prof. Włodzimierza Mędrzeckiego, który kiedyś uwierzył, że napiszę dobrą książkę. Zapewne nie jest to jeszcze ta praca, niemniej mam nadzieję, że przynajmniej niewielki krok w dobrą stronę został uczyniony.

Za wnikliwą lekturę, wszystkie uwagi, cenne rady, zalecenia i sugestie dziękuję recenzentom książki – prof. prof. Pawłowi Gracie i Witoldowi Klausowi. Nisko i w pas kłaniam się wszystkim, którzy odpowiedzieli na moją prośbę i zgodzili się przeczytać maszynopis, a także podzielić się ze mną swoimi uwagami. Serdeczne podziękowania składam prof. Przemysławowi Olstowskiemu, prof. Januszowi Mierzwie, redaktorowi i pisarzowi Marcinowi Wrońskiemu (autorowi świetnych retrokryminałów z Lublinem w tle) oraz mojemu przyjacielowi Jakubowi Berowi. Za wszystkie inspirujące rozmowy, pomysły, sugestie, a przede wszystkim za otwartość i życzliwość jeszcze raz Panom dziękuję. Oddzielne podziękowania składam Panom Szymonowi Bieniukowi – za podzielenie się ciekawym źródłem oraz Mateuszowi Radomskiemu – za udostępnienie mi swojej pracy magisterskiej. Dziękuję również dyrekcji Archiwum Państwowego w Warszawie za udzielenie zgodny na wykorzystanie zamieszczonych w pracy zdjęć, które pochodzą z zasobu stołecznego archiwum. W mojej życzliwej pamięci pozostają również pracownicy nieistniejącej już ekspozytury warszawskiego archiwum, która mieściła się w Nidzicy. To tam, wiele lat temu, w murach średniowiecznego „klastortku”, po raz pierwszy zdmuchnąłem grubą warstwę kurzu z akt policyjnych, a spod niego wyłonił się uczyniony w latach 30. XX w. ręką pracownika stołecznego Urzędu Śledczego napis „kasiarz”.

Praca z moimi tekstami to zawsze karkołomne zadanie, w związku z tym muszę – powinienem był to zrobić już przy poprzedniej książce – bardzo serdecznie podziękować pani Joli Rudzińskiej, redaktorce tej monografii. Po raz kolejny sprawiła Pani, że chaos stał się porządkiem.

Na koniec najważniejsze podziękowania składam mojej cudownej i wyjątkowej rodzinie, żonie Marcie oraz synom Januszowi i Dobromirowi. Przekonałem się, że pandemia może mieć swoje plusy. Najlepszym miejscem do pracy okazał się bowiem własny dom, a nie ciche biblioteki czy naukowe czytelnie. Wasza obecność była moją największą inspiracją. Dziękuję Wam, Tobie Marto za cierpliwość i uśmiech, a Wam chłopcy za dopingujące mnie wrzaski i nieustający chaos.

ROZDZIAŁ 1

Fenomen kasiarstwa od końca XIX w. do 1939 r. Rys historyczny

1.1. Preludium: przed 1918 r.

Nie sposób wskazać nawet przybliżonej daty, którą można byłoby uznać za moment narodzin kasiarstwa¹. Jeszcze w początkach XX w. określenie „kasiarz” dotyczyło wyspecjalizowanych ślusarzy, którzy produkowali i potrafili naprawiać skomplikowane zamki, przede wszystkim te instalowane w kasach pancernych. Przykład międzywojennego środowiska skupiającego zawodowych włamywaczy wskazuje, że wielu z nich bądź to okazjonalnie zajmowało się ślusarstwem, bądź to miało za sobą praktykę ślusarską². Nie inaczej było z przyszłymi kasiarzami, już nie rzemieślnikami, ale przestępcami. Ich pojawienie się, nie ma w tym nic odkrywczego, wiązać należy z okresem, w którym kasy ogniotrwałe (pancerne) stawały się powszechnym środkiem do przechowywania gotówki, biżuterii czy papierów wartościowych. Z drugiej strony koniec XIX w. to również czas przekształceń w łonie społeczności przestępczej, w strukturach której coraz silniej zarysowywał się jej rdzeń – środowisko zawodowych przestępców³.

¹ M. Karpińska podaje zestawienie okradzionych w latach 20. XIX w. kas w Królestwie Polskim. Przy czym nie jest dla mnie jasne, czy mowa o „kasach pancernych”, czy instytucjach parabankowych; por. eadem, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999, s. 123.

² M. Rodak, *Pospolitacy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)*, Warszawa 2017, s. 264.

³ E. Kaczyńska, *Town and Countryside in Penal Judicature and Criminality. Kingdom of Poland, 1815–1914*, „Acta Poloniae Historica” 71, 1995, s. 209. Procesy te obserwuje się również w innych częściach Europy oraz w USA, przy czym rozpoczęły się one tam dalece wcześniej. W Wielkiej Brytanii, kraju, w którym rewolucja przemysłowa trwała w najlepsze

Zdecydowana większość z nich to recydywiści⁴. Tym zmianom towarzyszył proces postępującej profesjonalizacji przestępców, z których nieliczni w odpowiedzi na zmieniające się wyposażenie okradanych mieszkań, sklepów czy kantorów coraz częściej podejmowali próby uporania się ze znajduwanymi w nich kasami. Celem dziewiętnastowiecznych włamywaczy nie były kasy same w sobie. Niemniej, jeśli na nie trafiali, z pewnością nęciły skrzętnie ukrywaną wewnątrz zawartością. Budziły emocje i sprzyjały przełamaniu obaw związanych z możliwością ewentualnej wpadki. Próby ich „otwarcia” bowiem, o czym niżej, wiązały się z wieloma wyzwaniem, którym należało sprostać. Potrzebne były czas, siła fizyczna, cierpliwość, z czasem nierzadko także i wkład finansowy. Przy czym, co istotne, nie zawsze włamywacze mieli gwarancję uzyskania opłacalnego łupu.

Pierwsze kasy pancerne, z czasem w wersji ogniotrwałej, pojawiły się na ziemiach polskich już w połowie XIX w. Z każdą dekadą zyskiwały sobie popularność. Już tylko pobieżna analiza prasy z przełomu wieków pozwala się zorientować, że kasy były jednym z najczęściej reklamowanych na jej łamach produktów. Przy czym najlepszą reklamą kasy było nieudane włamanie. Z pewnością już pod koniec XIX w. działali pierwsi specjaliści od włamań kasowych, niemniej ówczesna prasa jeszcze dość oszczędnie donosiła o tego typu kradzieżach.

Przełom nastąpił prawdopodobnie w latach 80. XIX w. W notatce o kradzieży kasowej czytamy bowiem, że złodzieje, którzy dostali się do

już od zarania XIX w., rozrost środowisk przestępczych oraz ich ewolucja, przejawiająca się m.in. postępującą profesjonalizacją, rozpoczęły się w latach 30. XIX w. Przy czym, co istotne, opisany w tym miejscu proces to w jakimś stopniu również efekt zmian w formule działania sądów i policji, z biegiem XIX w. starających się dokładniej sklasyfikować i opisać materię, którą próbowały zwalczać. Zatem to policyjni statystycy, coraz sprawniej działający system sprawiedliwości (sądy, więzienia), generujące kolejne zastępy recydywistów, wpływały na zmiany w łonie środowisk przestępczych. Nie bez znaczenia pozostawała również rola prasy, która generalnie od końca XVIII w. znacznie częściej zaczęła się zajmować tą stroną funkcjonowania społeczeństwa. Jednocześnie do opisu tej rzeczywistości stosowano m.in. tworzone przez policję schematy, równocześnie starając się ją możliwie dalece udramatyzować (opowieści o gangach terroryzujących Londyn w prasie brytyjskiej czy nożownikach grasujących na ulicach Warszawy na przełomie XIX i XX w., dominujące w polskiej prasie, mają wiele cech wspólnych), wprowadzając do powszechnego obiegu własne kategorie, np. kasiarzy; por. H. Shore, *London's Criminal Underworlds, c. 1720 – c. 1930. A Social and Cultural History*, Basingstoke 2015, *passim*.

⁴ E. Kaczyńska, *Złe dzielnice. Marginalizacja a ruchliwość społeczna*, w: *Wspólnoty lokalne i środowiskowe w miastach i miasteczkach ziem polskich pod zaborami i po odzyskaniu niepodległości*, Toruń 1998 (Studia na Dziejami Miasta i Społeczeństwa/Studia Polonica Historiae Urbanae, 3), s. 286.

sklepu Straussa przy ul. Długiej „o towar wcale się nie kusili, był tylko zamiar rozbicia kasy ogniotrwałej”⁵. Niewykluczone więc, że to w ostatnich dwóch dekadach XIX w. nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości z włamania jako takiego na włamanie, którego celem była sama kasa i jej zawartość. Nie zmienia to jednak faktu, że w tym okresie najczęściej spotykamy się z „usiłowaniem rozbicia kasy” lub kradzieżą kasową dokonaną przy okazji⁶. Ówczesnym złodziejom brakowało jeszcze umiejętności i determinacji, cech niezwykle potrzebnych w kasiarskim fachu.

Wyraźny przyrost informacji o „rozbijaniu” kolejnych kas, taką bowiem nomenklaturę stosowano w prasie przełomu wieków, przynoszą pierwsze lata XX w. Już jednak w ostatniej dekadzie wcześniejszego stulecia zdarzały się lata, w których włamania kasowe w Warszawie miały miejsce co najmniej kilka razy w roku. Przy czym daleko było tym pierwszym pojedynczym próbom do notowanej już w XX w., a szczególnie po 1918 r., finezji osiągananej dzięki m.in. palnikom acetylenowym. W dziewiętnastowiecznej prasie częściej czytamy o różnego rodzaju siłowych próbach „otwierania” kas. W 1887 r. złodzieje „otworzyli” kasę ogniotrwałą w kantorze bankierskim przy Nowym Świecie 69... „żelaznym drągiem”⁷. Rok później w kantorze fabryki sukna przy ul. Długiej 42 użyli... siekier i łomów⁸. Podobne metody, z powodzeniem lub bez, stosowano jeszcze w początkach XX w.⁹ Naturalnie takim zabiegom towarzyszył hałas. Prasa wielokrotnie pisała o tym, że zaskoczeniem jest fakt, iż włamywaczom udawało się dokonywać kradzieży. Już jednak w 1901 r. „Kurier Codzienny” donosił, że złodzieje, którzy okradli kasę tramwajową, „sprawowali się tak cicho, iż nikt [...] nie słyszał najmniejszego szmeru”¹⁰. Kasiarze, o czym szerzej w ostatnim rozdziale, zaczęli już stosować coraz precyzyjniejsze narzędzia. Początek XX w. to również pierwsze doniesienia o działających z powodzeniem szajkach kasiarskich, przy czym niezmiennie określa się ich członków jako „wylamywacze kasowi”¹¹.

⁵ *Zamiar kradzieży*, KW, 19 X 1886, s. 4.

⁶ *Kradzieże u jubilerów*, KW, 6 V 1887, s. 2; *Zuchwała kradzież*, KW, 12 IX 1887, s. 6.

⁷ *Jeszcze o kradzieży w kantorze bankierskim*, „Kurier Codzienny”, 24 XII 1887, s. 3.

⁸ *Znaczna kradzież*, KW, 15 XII 1888, s. 4.

⁹ *Rozbicie kasy*, „Kurier Codzienny”, 28 V 1901, s. 2. Czytamy: „Na miejscu kradzieży złodzieje pozostawili rękojeść narzędzi, do rozbicia kasy służących w kształcie rury, zakończonej gwintem, w którym wśrubowano odpowiednie kleszcze, nożyce i ostrza oraz latarki, którą złodzieje przyświecali sobie przy »robocie«”; por. *Banda wylamywaczy kas*, KW, 3 XII 1901, s. 3.

¹⁰ *Echa kradzieży*, „Kurier Codzienny”, 28 XI 1901, s. 2.

¹¹ *Z sądu*, „Gazeta Handlowa”, 22 X 1902, s. 2. Mowa o szajce, na czele której stali Julian Kokociński i Kazimierz Napora.

1.2. „Złoty wiek” kasiarstwa: 1918–1939

1.2.1. Warszawa – początek

Przełom XIX i XX w. oraz przede wszystkim druga dekada XX w. to moment, kiedy coraz częściej przy okazji włamania kasowego dokonanego w Warszawie pojawiała się określenie: „znowu”¹². W marcu 1912 r. „Kurier Warszawski” podkreślając fakt, że warszawscy kasiarze – oczywiście, jak złośliwie dodawano, ponownie niewykryci – niezmiennie cieszyli się bezkarnością, pisał o bezsilności organów ścigania i nawoływał do zorganizowania „akcji samoobrony”¹³. W obszernym artykule postulowano, aby „nie pozostawiać na noc bez opieki kantorów, sklepów i magazynów, nie trzymać pieniędzy w kasach ogniotrwałych, lecz umieszczać w bankach, skuteczniejąc wypłaty za pomocą czeków”¹⁴. Jednocześnie informowano, nie sposób jednak zweryfikować tej informacji, że warszawscy handlarze i przemysłowcy, najżywotniej zainteresowani rozwiązaniem problemu, zamierzali – z pomocą „naszego przedstawicielstwa” – interweniować w tej sprawie w Dumie¹⁵. W notatce z początku kwietnia 1912 r. zamieszczonej w „Kurjerze Warszawskim” przy okazji kolejnej kradzieży kasowej czytamy, że od początku roku warszawscy kasiarze dokonali blisko 20 kradzieży¹⁶. To dużo, zważywszy, że do końca roku pozostawały jeszcze trzy kolejne kwartały, a jak wskazuje przykład międzywojnia, aktywność kasiarzy nie spadała wraz z coraz krótszymi nocami.

Analiza nasilenia zjawiska w Warszawie przed 1918 r. nastrocza pewnych trudności. Nie udało mi się odnaleźć oficjalnych danych statystycznych o liczbie dokonywanych wówczas włamań kasowych. W dostępnych statystykach dotyczących przestępczości – mowa w tym miejscu tak o Warszawie, jak i o pozostałych guberniach Królestwa – nie uwzględniano odrębnej kategorii, jaką były kradzieże kasowe¹⁷. Prezentowane w tym miejscu dane za okres do 1918 r. to szacunki oparte wyłącznie na wnioskach

¹² *Znów rozbicie kasy*, KW, 17 I 1898, s. 5. Czytamy m.in.: „Zuchwałe kradzieże, połączone z rozbijaniem kas żelaznych, wciąż są na porządku dziennym, a raczej nocnym”; *Znowu rozbicie kasy*, „Nowa Gazeta”, 8 II 1910, s. 3; *Znów wylamana kasa*, „Kurier Poranny”, 22 III 1912, s. 8; *Znowu rozbicie kasy*, KW, 2 IV 1912, s. 10.

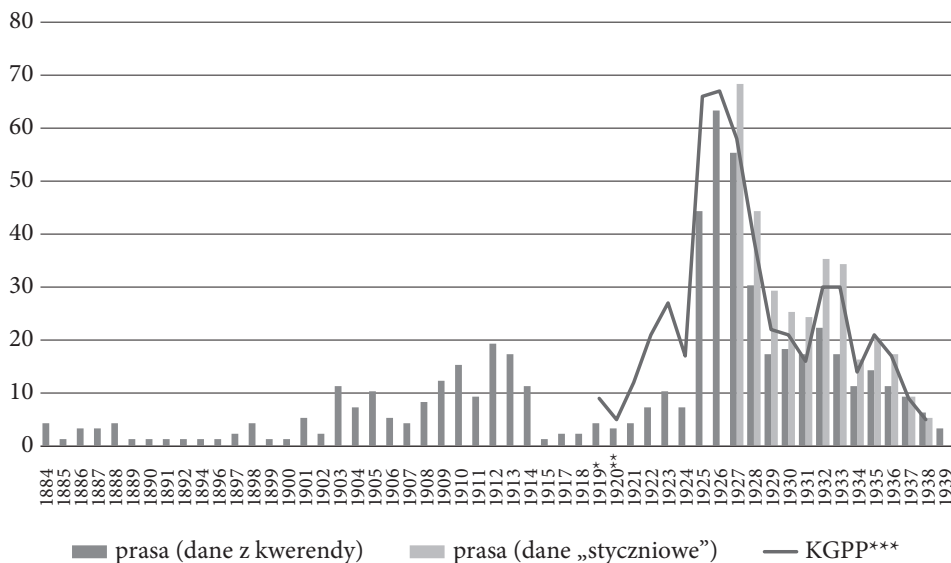
¹³ *Znowu rozbicie kasy*, KW, 21 III 1912, s. 13.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Znowu rozbicie kasy*, KW, 2 IV 1912, s. 10.

¹⁷ Przy czym uwaga ta odnosi się także do statystyk przestępczości dotyczących całego terytorium Królestwa Polskiego.



Wykres 1.1. Kradzieże kasowe w Warszawie w latach 1884–1939. Wypadki odnotowane w prasie, dane KGPP za lata 1921–1938 oraz liczba okradzionych kas (tzw. dane „styczniowe”¹⁸)

Legenda: * – dane za październik–grudzień, ** dane za styczeń–marzec oraz maj–lipiec, *** – dane dla lat 1919–1920 publikowane w „Gazecie Policji Państwowej”.

Źródło: warszawskie dzienniki; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce wg województw, 1921, sygn. 1728; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1922–1932, sygn. 1729–1735, 1740–1741, 1746, 1749; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce. Zestawienia roczne i miesięczne wg województw, 1933, sygn. 1754; AAN, KGPP, Statystyka przestępstw w Polsce za lata 1927–1939. Zestawienie, 1934–1939, sygn. 89; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1935 r. wg województw, 1935, sygn. 1760–1761; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1936 r., 1936, sygn. 1763; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1937 r., 1937, sygn. 1764; AAN, KGPP, Przeszłość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1938 r., 1938, sygn. 1765; *Statystyka przestępczości stołecznego miasta Warszawy*, X 1919–III 1921, „Gazeta Policji Państwowej”, 1920–1921.

wynikających z dokonanego przeze mnie przeglądu prasy. W odrodzonym państwie polskim statystyki policyjne uwzględniały już kilka rodzajów kradzieży, wśród których, choć stanowiły zaledwie promil popełnianych wówczas przestępstw przeciwko własności, znalazły się również kradzieże kasowe. Równocześnie z danymi, które od 1919 r. co roku publikowały komendy wojewódzkie, a za nimi Komenda Główna Policji Państwowej, dysponujemy danymi liczbowymi, których dostarczała prasa, przede

¹⁸ Mowa w tym miejscu o danych nt. m.in. kradzieży kasowych (obok informacji nt. wypadków, samobójstw itd.), które jako podsumowanie minionego roku ukazywały się w styczniu na łamach stołecznych dzienników.

wszystkim stołeczna. Przy czym, o czym przekonamy się niżej, nie zawsze jedno zgadzały się z drugimi.

Prasę, z różnych naturalnie powodów, nie sposób traktować jako źródła w pełni odzwierciedlającego minioną rzeczywistość. O części dokonanych kradzieży kasowych, szczególnie tych mniej spektakularnych, w ogóle w stołecznych dziennikach nie wspominało. Wiele z nich umknęło uwadze czujnych reporterów, informacjami o niektórych z nich nie podzieliła się z dziennikarzami policja, o niemożliwej do określenia liczbie kradzieży poszkodowani w ogóle nie donieśli organom ścigania. Naturalnie część z tych zarzutów możemy postawić także statystykom policyjnym czy sądowym. Z istnienia ciemnej liczby przestępstw – nieujawnionych czy niezgłoszonych – zdawano sobie doskonale sprawę już przed 1939 r.¹⁹ Niemniej statystyki policyjne, głównie z racji metodologii kompletowania i weryfikowania danych, wydają się bardziej wiarygodne. Wybitny kryminolog Leon Radzinowicz już w okresie międzywojennym przekonywał na łamach „Archiwum Kryminologicznego”, że dane o liczbie przestępstw gromadzone przez statystyków policyjnych traktować należy jako najbardziej miarodajne²⁰. Niestety nie dysponuję żadnymi informacjami o liczbie kradzieży kasowych, które ewentualnie gromadziły organa ścigania przed 1918 r. (statystyka policyjna pojawiła się wraz z powołaniem do życia Policji Państwowej w 1919 r.). W tej sytuacji dla okresu do 1918 r. pozostaje w przypadku kradzieży kasowych wyłącznie analiza prasy. Nawet jednak statystyczny obraz zjawiska skonstruowany jedynie na podstawie kwerendy prasowej pozwala, jak miemam, uchwycić pewne tendencje. W przypadku nasilenia kradzieży kasowych, jak widać, dość specyficzną.

Dla okresu po 1918 r. porównałem ze sobą dane zestawione na podstawie informacji zaczerpniętych z dwóch źródeł. Przede wszystkim są to oficjalne dane, które publikowała co roku KGPP (w latach 1921–1935 z podziałem na województwa)²¹, ponadto prasa. Skalę nasilenia kradzieży kasowych

¹⁹ L. Radzinowicz, *Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej*, „Archiwum Kryminologiczne” 2, 1935, z. 3–4, s. 374–375.

²⁰ Idem, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne” 2, 1935, z. 1–2, s. 1–132.

²¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie (dalej: KGPP), *Przestępczość w Polsce wg województw, 1921*, sygn. 1728; AAN, KGPP, *Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1922–1932*, sygn. 1729–1735, 1740–1741, 1746, 1749; AAN, KGPP, *Przestępczość w Polsce. Zestawienia roczne i miesięczne wg województw, 1933*, sygn. 1754; AAN, KGPP, *Statystyka przestępstw w Polsce za lata 1927–1939. Zestawienie, 1934–1939*, sygn. 89; AAN, KGPP,

w Warszawie w pierwszych 2 latach po odzyskaniu niepodległości szacować możemy wyłącznie na podstawie informacji prasowych. Część z nich publikowana była w ukazującej się od końca 1919 r. branżowej prasie policyjnej (pojedyncze informacje dla 1919 r.), która dane statystyczne czerpała z baz KGPP. Stąd informacje o liczbie kradzieży kasowych odnalezione w „Gazecie Policji Państwowej” oznaczyłem jako pochodzące z KGPP. Podobnie jak w przypadku danych dla okresu do 1918 r., dla lat międzywojennych prezentuję efekty przeprowadzonej samodzielnie kwerendy. Jak widać, w dużym stopniu pokrywają się z danymi z KGPP. Uznałem jednak, że należy je zaprezentować jako kontynuację wyliczeń dla okresu sprzed 1918 r.

Jednocześnie przedstawiam informacje statystyczne, które od połowy lat 20. odnaleźć można w publikowanych na łamach stołecznych dzienników, z reguły w styczniu, corocznych podsumowaniach stanu bezpieczeństwa w mieście. Obok danych na temat liczby kradzieży kasowych znajdziemy tam również szczegóły dotyczące liczby m.in. samobójstw, zabójstw, pożarów, różnego rodzaju wypadków (utonięć, wypadków samochodowych) itd. Regularne umieszczanie w tym zestawieniu informacji o dokonanych włamaniach kasowych zdaje się jednoznacznie świadczyć o tym, że ten rodzaj kradzieży traktowano jako jeden ze wskaźników opisujących stan bezpieczeństwa w mieście. W takich bowiem kategoriach owe zestawienia prezentowano. Przy czym warto w tym miejscu przypomnieć, że włamania kasowe dokonywane w Warszawie w okresie międzywojennym stanowiły zaledwie drobny ułamek ogólnej liczby notowanych w stolicy kradzieży²².

Dane, które podawała prasa od drugiej połowy lat 20. w ramach corocznych podsumowań, choć jak twierdzono oparte były na raportach komendy miejskiej, są nieznacznie wyższe niż te, które odnajdujemy w statystykach policyjnych. Rozwiązanie tej zagadki jest proste. W stołecznych dziennikach zamieszczano informacje o liczbie kas, które okradziono lub które próbowano okraść, a nie o liczbie dokonanych włamań. Często bowiem, o czym szerzej niżej, w czasie jednego włamania kasiarze otwierali, względnie usiłovali otworzyć, kilka kas jednocześnie.

Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1935 r. wg województw, 1935, sygn. 1760–1761; AAN, KGPP, Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1936 r., 1936, sygn. 1763; AAN, KGPP, Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1937 r., 1937, sygn. 1764; AAN, KGPP, Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1938 r., 1938, sygn. 1765.

²² Średnio w latach 1921–1937 odsetek kradzieży kasowych wśród ogółu popełnionych kradzieży nie przekraczał 0,2%. Tylko w 1925 r. zbliżył się nieznacznie do 1%.

Dane dla całego kraju, które przedstawię niżej, pochodzą już wyłącznie ze statystyk policyjnych. Tylko w niewielkim stopniu uzupełniłem je informacjami uzyskanymi w efekcie kwerendy prasowej. W przypadku innych miast korzystałem z publikowanych w tych miastach oficjalnych zestawień statystycznych.

Przyjrzyjmy się na początek okresowi przed 1918 r. Do początków XX w. prasa odnotowywała rocznie pojedyncze przypadki „rozbijania” kas ogniotrwałych. Wpływało na to kilka czynników, o których już wspominałem. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy pozostawały jednak przede wszystkim niedostateczne umiejętności przestępców, którzy dopiero uczyli się trudnej sztuki radzenia sobie ze stosunkowo nową jeszcze wówczas formą ochrony kosztowności, głównie gotówki. Z czasem wielu dotychczasowych włamywaczy coraz lepiej radziło sobie z kasami, tym bardziej że ich liczba systematycznie rosła. Pole do działania stale się powiększało, a to musiało rodzić coraz większe apetyty.

Przełom nastąpił w 1902 r. Z każdym rokiem, poza krótką przerwą²³ w czasie trwania rewolucji i tuż po jej zakończeniu, „włamywacze” kasowi okradali coraz więcej kas. Szczyt w okresie sprzed 1918 r. przypadł na 1912 r. Również w Łodzi notowano wówczas istotny wzrost liczby dokonanych kradzieży kasowych. Jak donosił „Kurier Poranny”, było ich w tym roku 19²⁴. Obserwowany na wykresie w ostatnich latach przed wybuchem wojny wzrost nasilenia kradzieży kasowych pozostaje odzwierciedleniem ogólnych, dalece niepokojących, zmian społecznych, które widoczne były nie tylko w postaci wyjątkowych wzrostów liczby dokonywanych przestępstw, ale również np. popełnianych samobójstw²⁵.

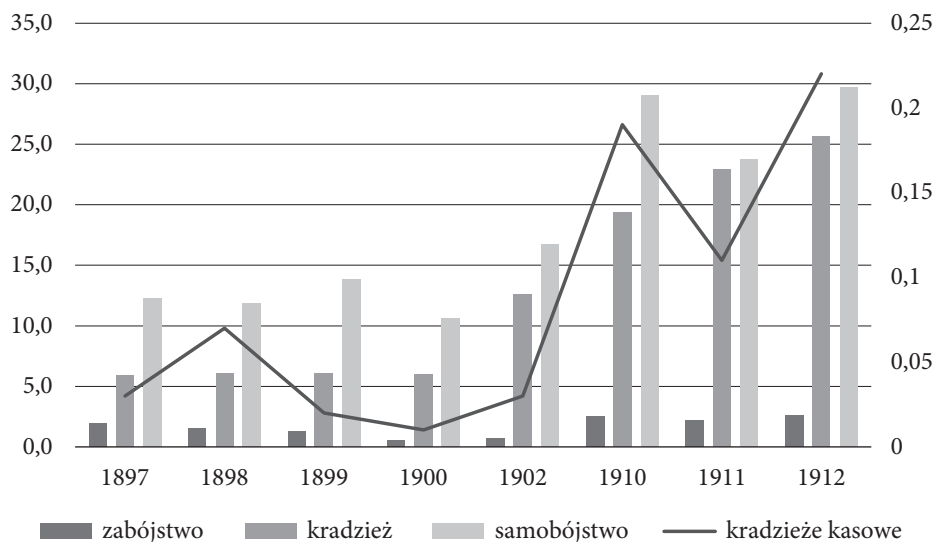
To nie czas i miejsce na pełną analizę przyczyn tego, co działo się w Warszawie tuż przed wybuchem wojny. W mieście, do którego w poszukiwaniu szansy na życiowy sukces przybywały tysiące nowych mieszkańców, siłą rzeczy musiała zmieniać się sytuacja społeczna²⁶. Warszawa w pierwszych

²³ Przyznaję, że zagadką pozostają dla mnie przyczyny mniejszej aktywności kasiarzy w czasie rewolucji 1905–1907. Być może zadziałały tu mechanizmy typowe dla okresu wojny, w czasie której kasiarze decydowali się dokonywać drobniejszych kradzieży, obowiązywały bowiem rygory stanu wojennego. Niewykluczone, że część z nich opuściła teren Królestwa Polskiego. Nie bez znaczenia mogła być również społeczna atmosfera.

²⁴ Czarna karta Łodzi, „Kurier Poranny”, 23 I 1913, s. 3.

²⁵ M. Rodak, *Fenomen samobójstwa w Warszawie w latach 1902–1939. Analiza statystyczna*, w: *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. 6, red. P. Grata, Rzeszów 2019, s. 51.

²⁶ Naturalnie dyskusyjną pozostaje teza zakładająca bezpośrednią zależność między wzrostem liczby ludności a wzrostem przestępczości. Względnie, rozszerzając ją, między



Wykres 1.2. Nasilenie (na 10 tys. mieszkańców) kradzieży, zabójstw, samobójstw (po lewej) oraz kradzieży kasowych (po prawej) w Warszawie. Dane dla kradzieży kasowych szacunkowe (kwerenda prasowa)

Źródło: *Обзор города Варшавы, Warszawa 1897–1912.*

latach drugiej dekady XX w. notowała jeden z największych przyrostów naturalnych w minionym stuleciu²⁷. Dodajmy do tego postępującą modernizację wielu dziedzin życia, której towarzyszyły gwałtowna industrializacja, migracje czy niekontrolowany rozrost przedmieść, gdzie życie toczyło się zupełnie innym torem niż w statecznym centrum. W rozwijającym się mieście coraz trudniej było o skuteczną kontrolę społeczną²⁸. Podobną sytuację obserwujemy także w Łodzi²⁹. Skalę problemu pogłębiała panosząca się na każdym kroku korupcja, którą przeżarte było całe Imperium Rosyjskie³⁰. Efektem tego było drastyczne obniżanie się jakości funkcjonowania m.in.

stopniem urbanizacji a wahaniami w obrębie przestępczości. Niemniej trudno nie zgodzić się z twierdzeniem o systematycznym obniżaniu się jakości kontroli społecznej, przy jednoczesnym działaniu dalece jeszcze niewydolnego aparatu represji; por. E. Kaczyńska, *Złe dzielnice...*, passim; E.H. Monkkonen, *Murder in New York City, Berkeley–Los Angeles 2001*, s. 8–10; E.A. Johnson, *Cities Don't Cause Crime. Urban – Rural Differences in Late Nineteenth- and Early Twentieth-Century German Criminality*, „Social Science History” 16, 1992, nr 1, s. 138–139.

²⁷ A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 293. Ówczesne saldo migracji wahało się od 17 tys. w 1911 r., przez 16 tys. w 1912, do ponad 31 tys. w 1913 r.

²⁸ E. Kaczyńska, *Złe dzielnice...*, s. 281.

²⁹ Ibidem, s. 291.

³⁰ W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 1: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014, s. 20.

organów ścigania, którymi często kierowali ludzie niekompetentni i nieudolni. Potwierdzeniem społecznej destabilizacji, której objawy dostrzegamy w dużych miastach chwiejącej się w posiadach Rosji, pozostawał gwałtownie rozwijający się, szczególnie na prowincji, bandytyzm, o którym żywo rozpisywała się ówczesna prasa³¹.

Nie można jednak zapomnieć i o tym, że był to czas stosunkowo dobrej koniunktury, która w istotny sposób przyczyniała się do rosnącej zamożności społeczeństwa. Coraz częściej mieszkańcy dużych miast, głównie właściciele sklepów, kantorów, fabryk, instalowali w nich kasy. Coraz częściej włamywacze mogli znaleźć w nich naprawdę znaczne sumy pieniędzy. W sierpniu 1911 r. z głównej kasy warszawskich teatrów rządowych przy pl. Teatralnym skradziono blisko 10 tys. rubli³². Prawie 5 tys. rubli, jak przyznawał „Kurier Warszawski” – „suma rzadko dotychczas spotykana”, padło łupem kasiarzy, którzy w kwietniu 1913 r. okradli kantor towarzystwa akcyjnego fabryki mebli Zygmunta Szczerbińskiego, mieszczący się przy ul. Dzielnej 64³³. W maju 1914 r. Łódzcy kasiarze okradli skład materiałów aptecznych Ludwika Spiessa przy ul. Piotrkowskiej 107. Z kasy zniknęło wówczas 6 tys. rubli oraz warte kilka tysięcy papiery wartościowe³⁴. Druga dekada XX w. przynosi również pierwsze doniesienia o kradzieżach dokonywanych na prowincji, głównie w mniejszych miastach³⁵.

Wybuch wojny doprowadził do wyraźnego spadku aktywności warszawskich kasiarzy. Przyczyna tej sytuacji była dość prozaiczna. Z każdym rokiem trwającego konfliktu coraz trudniej było trafić na pełne kasy. „Gazeta Poranna 2 Grosze” w czerwcu 1917 r. z ironią komentowała „wojenne” losy kasiarzy: „I dawni »kasiarze« biorą się do wojennych »ersatzów« i zamiast mozolnego świdrowania pancerzy kas ogniotrwałych coraz częściej przewiercają sklepienia piwnic i sklepów, mieszczących skóry, produkty żywnościowe itp. rzeczy, które dzisiaj mają często większą wartość niż banknoty i złoto”³⁶.

Bez względu na to, które z danych staną się podstawą analizy sytuacji w okresie międzywojennym, generalna tendencja nasilenia włamań

³¹ M. Rodak, *Zjawisko bandytyzmu na ziemiach byłego Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, w: *Studia i materiały do dziejów społecznych Polski 1914–1918*, red. K. Sierakowska, Warszawa 2018 (Metamorfozy Społeczne, 20), s. 25–26.

³² *Znaczna kradzież*, „Słowo”, 14 VIII 1911, s. 4.

³³ *Rozbicie dwu kas ogniotrwałych*, KW, 19 IV 1913, s. 12.

³⁴ *Z Łodzi telefonem*, „Nowa Gazeta”, 1 V 1914, s. 4.

³⁵ Np. Lublin: *Szczegóły rozbicia kasy w firmie Plage i Laśkiewicz*, „Ziemia Lubelska”, 2 III 1913, s. 4; Włocławek: *Okradzenie kasy*, „Kurier Poranny”, 5 VI 1914, s. 6.

³⁶ *Wojna i... kradzież*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 9 VI 1917, s. 3.

kasowych w Warszawie pozostaje podobna. Początek lat 20. to powrót do poziomu, który notowano przed wybuchem wojny. W połowie tejże dekady obserwujemy natomiast gwałtowny skok ilościowy. W 1925 r. zgłoszono blisko cztery razy więcej włamań kasowych niż rok wcześniej. Na podobnym poziomie liczba tego rodzaju włamań utrzymywała się jeszcze w 1926 r. Od następnego roku zaś rozpoczął się dość gwałtowny spadek, który trwał do pierwszych lat kryzysu. Jeszcze w latach 1932–1933, a więc w trakcie najtrudniejszych lat kryzysowych, aktywność warszawskich kasiarzy na chwilę wzrosła, by pod koniec istnienia Drugiej Rzeczypospolitej osiągnąć skalę notowaną u jej zarania.

Największą zagadką pozostaje niewątpliwie przyczyna, a w zasadzie zespół przyczyn, z powodu których w połowie lat 20. tak gwałtownie wzrosła, a następnie tak szybko i równie gwałtownie spadła liczba dokonywanych włamań kasowych. Tym bardziej że w 1925 r. w Warszawie odnotowano (zgłoszono) najmniej kradzieży w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego³⁷. Obserwujemy więc nieco paradoksalną, być może tylko z pozoru, sytuację, w której spadkowi ogólnej liczby dokonywanych kradzieży towarzyszył równoczesny wzrost jednego z jej rodzajów!

Rok 1925 to jeden z trudniejszych momentów w polskiej gospodarce międzywojnia, stąd trudno łączyć szczególną aktywność stołecznych kasiarzy z jakimś wyjątkowym wzrostem zamożności społeczeństwa. Szacunkowe dane, dalece niedoskonałe, dotyczące ogólnej wartości wykradzonych w całym 1925 r. pieniędzy i kosztowności, wskazują, że była to kwota około 100 tys. zł³⁸. Liczba dokonanych włamań nie przełożyła się więc na finansowy „sukces” kasiarzy. Wygląda to raczej na desperacką próbę ratowania własnej fatalnej sytuacji ekonomicznej, która mogła przyjąć formę złodziejskiego pospolitego ruszenia, bez oglądania się na konsekwencje. Przy czym nie przypuszczam, że to wyłącznie domniemany brak środków do życia mógł przyczynić się do tak gwałtownego wzrostu włamań, tym bardziej że, jak już wspomniałem, był to rok, w którym w Warszawie odnotowano najniższą liczbę kradzieży w ogóle. Mało prawdopodobne jest, by to tylko kasiarze wówczas głodowali. W 1926 r., dla którego również dysponuję wyłącznie danymi szacunkowymi, kasiarze skradli kosztowności

³⁷ Przy średniej dla całego okresu międzywojennego oscylującej w okolicach 150 kradzieży na 10 tys. mieszkańców, wskaźnik dla 1925 r. wynosił zaledwie 76 przypadków. Dodajmy, że nigdy poza 1925 r. nie spadł poniżej 100.

³⁸ Dane na podstawie doniesień prasowych o 26 włamaniach dokonanych w Warszawie w 1925 r.

Tabela 1.1. Wartość ogółu skradzionych z kas kosztowności (pieniędzy, biżuterii i papierów wartościowych) w Warszawie w latach 1925–1938

Rok	Kwota (w zł)
1925*	96 759
1926*	215 154
1927	349 400
1928	153 148
1929	133 934
1930	855 654
1931	305 052
1932	306 273
1933	186 390
1934	79 883
1935	222 750
1936	162 800
1937	21 500
1938	2911

Legenda: * – moje szacunki na podstawie prasowych doniesień o kradzieżach.

Źródło: dane publikowano co roku w stołecznej prasie; *Bilans roczny kasiarzy*, NP, 3 I 1928, s. 9; *Działalność kasiarzy warszawskich*, „Rzeczpospolita”, 7 I 1929, s. 3; *Smutna statystyka. Bilans wypadków i kradzieży w r. 1930*, „ABC”, 5 I 1931, s. 2; *Bilans wypadków w 1931 roku w Warszawie*, KW, 4 II 1932, s. 5; *Bilans wypadków z roku ubiegłego*, „Robotnik”, 6 I 1933, s. 6; *Straszne liczby*, „Robotnik”, 6 I 1934, s. 4; *Kryzys w „fachu kasiarzy”*, „Kurier Nowogródzki”, 5 I 1935, s. 4; *Ponad 200.000 złotych lupem kasiarzy*, „Polska Zbrojna”, 5 I 1936, s. 6; *Wypadki na r. 1936*, NP, 1 I 1937, s. 30; *Wieści z kraju i zagranicy*, „Chwila”, 4 I 1938, s. 2; *726 ludzi zginęło w Warszawie śmiercią tragiczną. Statystyka nieszczęść ludzkich*, „Czas”, 2 I 1939, s. 2.

już za blisko 210 tys. zł³⁹. Kwota ta zbliżona jest już do tych notowanych w kolejnych latach, dla których dostępne są względnie wiarygodne dane zamieszczane co roku w prasie. Być może rosnące aż do 1927 r. zyski z kradzieży można w jakimś stopniu wiązać z poprawą koniunktury jako takiej.

Widoczne w tabeli kwoty nawet dziś robią wrażenie. Z pewnością działały na wyobraźnię przeciętnych czytelników międzywojennej prasy. Musimy jednak pamiętać, o czym nie zawsze pisano wprost, że składały się na nie obok np. wartości skradzionej biżuterii także m.in. wartość weksli, które z punktu widzenia włamywaczy pozostawały dokumentami o znikomej bądź żadnej wartości. Z drugiej strony wysokość skradzionej kwoty czy

³⁹ Dane na podstawie doniesień prasowych o 25 włamaniach dokonanych w Warszawie w 1926 r.

wartość zrabowanej biżuterii określali sami okradzeni⁴⁰. Nie umiem ocenić stopnia ich prawdomówności. Ten problem szczególnie widoczny jest w przypadku 1930 r., kiedy ogólną sumę skradzionych kosztowności wywinowała astronomiczna wartość biżuterii, która miała zniknąć w grudniu 1930 r. z kasy mieszczącej się w pałacu książąt Czartoryskich (Krakowskie Przedmieście 7)⁴¹. Właściciel ocenił jej wartość na blisko 600 tys. zł! Jeśli nie uwzględnimy tej – jak można przypuszczać – nieco przesadzonej kwoty, to wówczas suma skradzionych pieniędzy i kosztowności w 1930 r. nie odbiegałaby dalece od średniej. Podobnie w 1931 r. spośród podanej w prasie ogólnej corocznej kwoty ponad 100 tys. stanowić miała wartość zabranych z kas weksli⁴². Z analogiczną sytuacją spotykamy się w zasadzie w każdym kolejnym roku, kiedy pisano o „gotówce, biżuterii i papierach wartościowych”. Niestety nie określano, jak kształtowały się stosowne proporcje.

Niewykluczone więc, że rzeczywiście z jedną z najwyższych rocznych skradzionych sum mamy do czynienia w 1927 r. W tym przypadku jednoznacznie zaznaczono w prasie, że były to dane dotyczące wyłącznie pieniędzy⁴³. Kolejne 2 lata, w których trwała względnie dobra koniunktura, co mogłoby ewentualnie przekładać się na potencjalny „zysk” kasiarzy, kończyły się jednak nader skromnymi kwotami. Spadek wartości wykradanych kosztowności, który obserwujemy od 1928 r., wiązać już należy z coraz mniejszym nasileniem kradzieży kasowych. Mogłoby się wydawać, że relatywnie rosnąca zamożność społeczeństwa musiała napędzać kasiarską koniunkturę. Tymczasem kradzieży było coraz mniej. Daleki jestem więc od tłumaczenia specyfiki lat 20. wyłącznie względami ekonomicznymi, choć wpływu takowych oczywiście nie sposób jednoznacznie wykluczyć. Związek ten widoczny jest w pewnym stopniu w postaci rosnących zysków włamywaczy w latach 1926–1927. Nadal jednak nie znamy odpowiedzi na pytanie o przyczynę czterokrotnego wzrostu w 1925 r. w stosunku do poprzedniego roku. Pół żartem, pół serio – kontynuując jeszcze wątek ekonomiczny – można przypuszczać, że był to efekt stabilizacyjnej polityki Władysława Grabskiego. Do momentu pojawienia się złotówki (kwiecień 1924 r.) skuteczna kradzież kasowa, o ile łupem kasiarzy nie padła biżuteria lub obca

⁴⁰ *Widmo*, KW, 14 XII 1927, s. 6. Krótka dykteryjka, której bohaterem jest właściciel sklepu i pustej kasy. Prześladuje go widmo, że kasiarze, którzy – jak twierdzi – na pewno go okradną, mogliby się zorientować, że kasa jest pusta, co doprowadziłoby do społecznej kompromitacji. Decyduje się więc trzymać wartość nawet przy pustej kasie.

⁴¹ *Olbrzymia kradzież biżuterii w pałacu książąt Czartoryskich*, NP, 22 XII 1930, s. 2.

⁴² *Statystyka wypadków w Warszawie w 1931 r.*, „Polska Zbrojna”, 4 II 1932, s. 5.

⁴³ *Bilans roczny kasiarzy*, NP, 3 I 1928, s. 9.

waluta, oznaczała dla kasiarzy konieczność korzystania z kilku, jeśli nie kilkunastu worków, do których należało zapakować skradzione – bezwartościowe następnego dnia – marki polskie. Włamywacz kasowy liczył z reguły na większy łup. W czasie inflacji kasiarzom po prostu mogło nie opłacać się podejmowanie ryzyka.

Przyczyn gwałtownego, choć krótkotrwałego przyrostu kradzieży kasowych w połowie lat 20. szukać więc należy jeszcze gdzieś indziej. Być może wpływ na to miała ogłoszona w 1923 r. amnestia, w wyniku której więzienia opuściło wielu stołecznych włamywaczy, którzy dopiero zaczną kroczyć ścieżką kariery kasiarskiej. Generalnie, jeśli prześledzimy losy stołecznych kasiarzy, wyraźnie widać, że wielu z nich pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. spędziło w więzieniach.

W pierwszej połowie lat 20. wyroki, krótsze lub dłuższe (częściej te pierwsze), odbywało kilkadziesiąt przyszłych „mistrzów raka”. Głównie w warszawskich więzieniach przebywali wówczas m.in. Edward Gontarczyk, Czesław Szulc, Adolf Rupp, Aleksander Dziewanowski, Mikołaj Szeptycki, Jan Włodarczyk s. Józefa i Józefy, Stefan Stępień, Julian Dylewski⁴⁴, Nuta Sołowiej, Lejzor Flokstrumpf⁴⁵ czy sam Stanisław Cichocki⁴⁶. Adam Stempel, kolejny z „wybitnych” i znanych międzywojennych kasiarzy, początek lat 20. spędził w więzieniu w Czechosłowacji⁴⁷. Wymieniam w tym miejscu wyłącznie te nazwiska, które z czasem na stałe weszły do kasiarskiego kanonu. Jak wskazuje analiza zestawień wyroków wymierzanych wyżej wymienionym, zdecydowana większość z nich więzienia opuszczała w okolicach 1925 r.

Nie oznacza to oczywiście, że zaraz po zwolnieniu gremialnie zaczęli planować włamania kasowe. Większość z nich w latach 1917–1925 karana było jeszcze za drobne kradzieże. Przypuszczalnie wielu z nich do 1925 r. w ogóle nie dokonało jeszcze kradzieży kasowej. Wskazuje na to m.in. wysokość wymierzanych kar w początkach ich złodziejskich karier. Prawdopo-

⁴⁴ APW, Więzienie Karne Warszawa-Mokotów (dalej: WKWM), Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480; APW, WKWM, Akta personalne Czesława Szulca, sygn. 3465, 4828; APW, WKWM, Akta personalne Adolfa Rupp, sygn. 4143; APW, WKWM, Akta personalne Aleksandra Dziewanowskiego, sygn. 3777, 5800; APW, WKWM, Akta personalne Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 6427; APW, WKWM, Akta personalne Jana Włodarczyka s. Józefa i Józefy, sygn. 3570; APW, WKWM, Akta personalne Stefana Stępnia, sygn. 5475; APW, WKWM, Akta personalne Juliana Dylewskiego, sygn. 5796.

⁴⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Nuty Sołowieja, sygn. 4167; APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266.

⁴⁶ *Echa wypadku w b. Kasie Przemysłowców*, „Rzeczpospolita”, 10 VII 1921, s. 9.

⁴⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544.

dobnie dla części z nich pobyt w więzieniu w tym okresie stał się w jakiś sposób doświadczeniem formatującym. Przy czym nie twierdzą, że więzienia opuszczali przekonani, że od dziś kroczyć będą ścieżką kariery kasiarskiej. Z pewnością jednak na stosunkowo młodych jeszcze wówczas, początkujących przestępcach – wielu z nich było przedstawicielami pokolenia, które dorastało przed lub w czasie wojny, a kraść zaczynało tuż przed wojną lub w jej trakcie – musiały robić wrażenie więzienne opowieści starszych kolegów. Przede wszystkim tych, którzy mieli w biografii doświadczenia wyniesione z rosyjskich więzień, w których opowieści o kasiarskich dokonaniach przedwojennych włamywaczy – legendarnych zyskach i dostatnim życiu – od dawna już żyły własnym życiem⁴⁸. Mit ten zresztą żywy był również w polskiej prasie, a pierwsze szeroko przez nią opisywane powojenne próby włamań kasowych, w wielu przypadkach nieudane (*vide* fatalnie przygotowana próba włamania do Kasy Przemysłowców w lutym 1920 r.), tylko skutecznie go utrwały⁴⁹.

Prawdopodobnemu pojawieniu się w połowie lat 20. fali młodych, ambitnych włamywaczy towarzyszyło jeszcze jedno istotne z naszego punktu widzenia zjawisko. Szczególnie sprzyjające swobodnemu rozwojowi nadaktywnych młodych przestępców. Do 1927 r. w polskiej policji, którą powołano do życia w lipcu 1919 r., szczególnie w jej pionie śledczym, trwał nieustanny ferment. Kolejne zmiany nie sprzyjały skupieniu się na głównym zadaniu nowej formacji, jakim było zwalczanie przestępczości⁵⁰. Szansę na rozpoczęcie systematycznej pracy w przypadku komendy miejskiej w Warszawie przyniosło powołanie w marcu 1924 r. jednolitego Urzędu Śledczego⁵¹. Trafili tam wszyscy policjanci pracujący dotychczas w ramach ekspozytur śledczych, które funkcjonowały przy stołecznych komisariatach⁵². Nowo powstała instytucja, na wzór której z czasem powołano analogiczne urzędy w pozostałych województwach i większych miastach, musiała jednak nabrać rozpędu. O tym jak długo to trwało, świadczy właśnie także m.in. kształt analizowanych w tym miejscu danych. Pierwsze przygotowane przez UŚ

⁴⁸ Por. wspomnienia wiceszefa stołecznego urzędu śledczego L. Kurnatowskiego, *Z doświadczeń, wypraw i przygód szefa policji kryminalnej warszawskiej*, „Kronika Kryminalna” 1924, nr 16, s. 9 n.

⁴⁹ *W pogoni za milionami*, „Robotnik”, 10 III 1921, s. 7.

⁵⁰ A. Misiuk, *Służba śledcza Policji Państwowej. Geneza, organizacja i kierunki działania*, w: *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015, s. 91 n.

⁵¹ *Ibidem*, s. 93.

⁵² *Ibidem*.

arkusze dossier zakładane kasiarzom pojawiają się w 1927 r. Ograniczenie działalności wyjątkowo aktywnych od 1925 r. kasiarzy to niewątpliwie jeden z większych sukcesów stołecznej policji okresu międzywojennego. Stało się to w efekcie zakrojonej na szeroką skalę operacji, której celem była eliminacja zjawiska kasiarstwa w mieście. Fakt ten żywo komentowała ówczesna prasa⁵³.

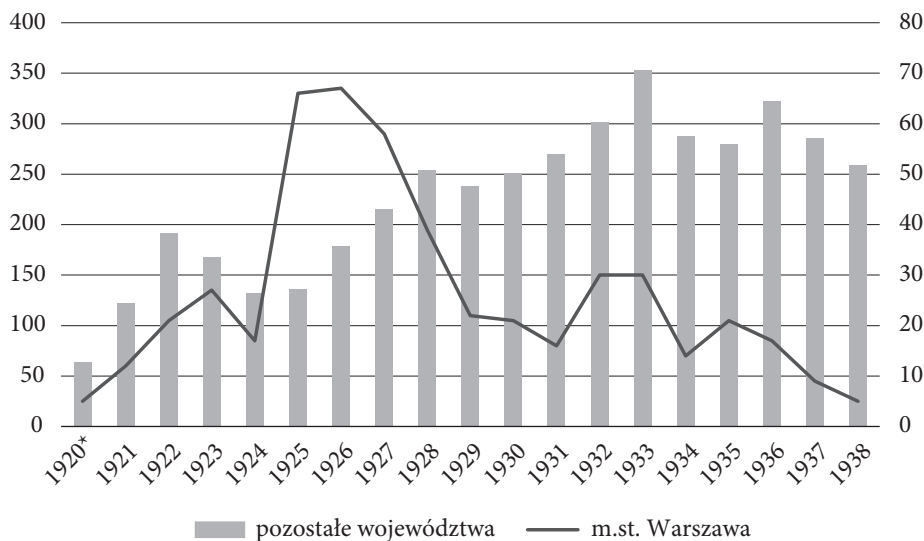
Zastosowano w tym celu dwie wypróbowane już w kilku krajach metody, to jest szeroką inwigilację środowiska oraz stosowanie zmasowanych i częstych aresztowań prewencyjnych. Warszawska społeczność kasiarska była grupą stosunkowo nieliczną (około 200 osób), stąd wyjątkowo łatwo było śledzić poszczególne osoby. Tradycją stało się, po każdym większym włamaniu, doprowadzanie do aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej nawet kilkudziesięciu osób i prowadzenie długotrwałych przesłuchań. Jednocześnie możliwie często policjanci „wizytowali” mieszkania kasiarzy i dokonywali w nich trwających całą noc rewizji. Znani śledczym włamywacze kasiarze przy każdej okazji legitymowani byli na ulicach, w tramwajach czy w lokalach gastronomicznych. Szczegółowe dane zawarte w arkuszach dossier wskazują na rzeczywiście wyjątkową skalę inwigilacji. Prewencyjnych aresztowań dokonywano kilka, a w niektórych przypadkach kilkunastokrotnie w niewielkich odstępach czasu. Abram „Abuś Pijak” Szrajber, któremu udział we włamaniu kasowym udało się udowodnić dopiero na początku lat 30., przy czym na łamach gazet nieustannie opisywano go jako kasiarza, na konfrontację doprowadzany był do UŚ w latach 1922–1927 ponad 30 razy⁵⁴.

Przy czym, o czym jeszcze będę pisał, należy podkreślić, że aktywność policji nie przekładała się na jej sukcesy w zakresie wykrywania sprawców. Być może nie tylko takie priorytety miało ówczesne zwierzchnictwo stołecznej policji. W jednym z łódzkich dzienników omawiających metody stosowane przez warszawską służbę śledczą – określane jako „zabawa w kotka i myszkę” – sugerowano, że poza prewencją jej zasadniczym celem było wymuszenie na kasiarzach decyzji o opuszczeniu miasta. Czytamy: „Trudno dociec, czy na żądanie, czy też tylko za milczącą zgodą policji warszawskiej, czy w ogóle bez porozumienia, ale faktem jest, że gnębieni kasiarze postanowili masowo opuścić niewdzięczny gród syreni i rozsypać się po prowincji. W Warszawie prucia kas i włamania przycichły, co jest wskazówką, że emigracja kawalerów księżycza rzeczywiście nastąpiła”⁵⁵.

⁵³ *W trop za kasiarzami*, KW, 5 II 1927, s. 3; *Fach, który zanika*, „Polska Zbrojna”, 2 XII 1927, s. 6.

⁵⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892, s. 3.

⁵⁵ *Wędrówka ludu kasiarskiego*, „Gazeta Poranna”, 1 XII 1929, s. 5.



Wykres 1.3. Natężenie kradzieży kasowych w Warszawie (po prawej) oraz w pozostałych województwach (po lewej) w latach 1920–1938

Legenda: * – dane na podstawie „Gazety Policji Państwowej”.

Źródło: AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce wg województw, 1921, sygn. 1728; AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1922–1932, sygn. 1729–1735, 1740–1741, 1746, 1749; AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce. Zestawienia roczne i miesięczne wg województw, 1933, sygn. 1754; AAN, KGPP, Statystyka przestępstw w Polsce za lata 1927–1939. Zestawienie, 1934–1939, sygn. 89; AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce. Wykazy miesięczne przepęczności za I i II półrocze 1935 r. wg województw, 1935, sygn. 1760–1761; AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce. Wykazy miesięczne przepęczności za I i II półrocze 1936 r., 1936, sygn. 1763; AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce. Wykazy miesięczne przepęczności za I i II półrocze 1937 r., 1937, sygn. 1764; AAN, KGPP, Przepęczność w Polsce. Wykazy miesięczne przepęczności za I i II półrocze 1938 r., 1938, sygn. 1765; *Statystyka przepęczności stołecznego miasta Warszawy*, X 1919–III 1921, „Gazeta Policji Państwowej”, 1920–1921.

Nie był to głos odosobniony. W wielu miejscach pojawiały się sugestie, że niższa liczba notowanych w Warszawie od 1928 r. kradzieży to w dużej mierze efekt wyjazdu kasiarzy z miasta⁵⁶. Wydaje mi się, że potwierdzeniem tych supozycji może być kształt wykresu 1.3, zestawiającego nasilenie (tendencję) kradzieży dokonywanych w Warszawie z sytuacją w całym kraju.

Czy widoczna od końca lat 20. koincydencja między spadającą liczbą kradzieży w Warszawie a systematycznym ich wzrostem w pozostałych rejonach Drugiej Rzeczypospolitej to potwierdzenie skuteczności działań stołecznej policji, której udało się zmusić miejscowych kasiarzy do migracji?

⁵⁶ *Kasiarze niech jadą na prowincję*, „Robotnik”, 7 VII 1927, s. 5; *Działalność kasiarzy w 1927 r.*, KW, 3 I 1928, s. 3,

Obserwowana tendencja to naturalnie efekt wielu przyczyn (aresztowań, zmian pokoleniowych, przemian modernizacyjnych, w tym coraz rzadszego korzystania z kas pancernych). Wydaje się jednak, że wymuszony w dużym stopniu przez policję exodus stołecznych kasiarzy miał na nią wpływ co najmniej istotny. Prasa od końca lat 20. przy okazji wielu, jeśli nie większości włamań kasowych, do których doszło poza Warszawą, sugerowała, że ich sprawcami byli „stołeczni specjaliści”. Zwiększoną mobilność kasiarzy z Warszawy potwierdzają również źródła policyjne.

Kiedy ponownie przyjrzymy się arkusom stołecznych kasiarzy, w części dostrzegamy brak szczegółowych informacji o ich działalności na przełomie lat 20. i 30. Nie wiemy nic na temat tego, co w końcówce lat 20. robili m.in. Stanisław „Ogrodniczek” Szczechowicz, Ryszard Damazy Pawłowski, Jan Nerek, Julian Dylewski, Izrael Milner, Aron Stopnicki *vel* Szczerba, Wincenty Brocki czy Abram Szrajber⁵⁷. Naturalnie nie oznacza to, że część ze stołecznych kasiarzy wycofała się z „zawodu” (może poza kilkoma przedstawicielami starszego pokolenia), względnie opuściła miasto i przeniosła się na prowincję z myślą o pozostaniu tam na stałe. Kilka znacznych kradzieży kasowych dokonanych w stolicy na przełomie lat 20. i 30., w które zamieszani byli najbardziej znani ówcześni kasiarze, oraz równoczesny systematyczny spadek liczby tego rodzaju przestępstw w Warszawie i wzrost w kraju sugerować mogą nieco inne wyjaśnienie tej sytuacji. Z jednej strony sami włamywacze ograniczyli swoją działalność w metropolii, z drugiej zaś uwzględniali w swoich planach również „występy” w innych częściach kraju, rzadziej zaś za granicą. W ten sposób trudne czasy w Warszawie postanowiła przetrwać, jak się wydaje, zdecydowana większość aktywnych w początkach lat 20. kasiarzy – z różnym oczywiście skutkiem. Poniżej przedstawiam losy kilku z nich w tym okresie⁵⁸.

W 1927 r. w Toruniu, a rok później w Tarnowie zatrzymany został jako podejrzany o dokonanie kradzieży kasowej Adolf Rupp. Dwa lata później,

⁵⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Szczechowicza pseud. „Ogrodniczek”, sygn. 3946; APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489; APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Nerka, sygn. 2394; APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Dziobaty”, sygn. 2022; APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980; APW, UŚW, Arkusz dossier Arona Stopnickiego *vel* Szczerby pseud. „Caban” lub „Betermacher”, sygn. 4189; APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892.

⁵⁸ Szczegółowo perypetie życiowe Wincentego Brockiego opisuje Stefan Białek; por. idem, *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 9, 2016, s. 71 n. W latach 20. „Nikita” notowany był m.in. jako podejrzany o dokonanie włamań kasowych na terenie Wielkopolski.

w grudniu 1929 r., został skazany przez sąd w Płocku za próbę dokonania w lipcu 1929 r. kradzieży kasowej w Banku Ludowym w Dobrzyniu nad Drwęcą⁵⁹. Wyrok odbył w płockim więzieniu. W 1928 r. kolejny z warszawskich kasiarzy, Józef Zalewski został zatrzymany w Działdowie, a kilka miesięcy później skazany za kradzież kasową przez Izbę Karną Sądu Powiatowego w Brodnicy na 10 lat więzienia⁶⁰. W 1925 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na 9 lat więzienia Wacława „Kwadratowego” Daszkiewicza⁶¹. Rok później siedlecka policja zatrzymała podejrzanego o włóczęgostwo Edwarda Gontarczyka. W tym samym mieście w 1927 r. postawiono mu już zarzut dokonania kradzieży kasowej. Sąd skazała go wówczas na 4 lata więzienia⁶².

W 1927 r., tym razem w Poznaniu, przed miejscowym sądem stanął Adam Stempel, jeden z najsłynniejszych międzywojennych kasiarzy. Został wówczas skazany na 8 lat więzienia za próbę dokonania w marcu 1926 r. kradzieży kasowej w składzie jubilerskim Stanisława Mańczaka w Poznaniu⁶³. Miesiąc po ogłoszeniu wyroku Stempel uciekł z poznańskiego aresztu⁶⁴ i ukrywał się do 1930 r., kiedy jako poszukiwany w związku z włamaniem, którego miał dokonać w styczniu 1930 r. u jubilera Edwarda Jagodzińskiego w Warszawie, został zatrzymany w Sosnowcu⁶⁵. Postać Stempla, którego ucieczka z 1926 r. odbiła się szerokim echem w całym kraju, a kolejne doniesienia o nim międzywojenna prasa starała się dokładnie śledzić, obrosła wieloma mitami. Do opowieści o jego losach przyjdzie mi jeszcze wrócić, w tym miejscu dość wspomnieć, że kiedy zatrzymano go pod koniec 1930 r. ówczesna prasa do listy jego win dopisywała już nie tylko kradzieże i ucieczki z więzienia, ale również m.in. morderstwo dwóch funkcjonariuszy policji⁶⁶. Nigdy mu tego nie udowodniono. Przy czym w 1931 r. skazano go na łącznie 12 lat więzienia. Była to kara za nieodbyte wyroki z 1927 r. wydane przez sądy poznański i ostrowski, ucieczkę z więzienia oraz włamanie u Jagodzińskiego⁶⁷.

⁵⁹ Archiwum Państwowe w Płocku, Więzienie Karne w Płocku, Akta personalne Adolfa Ruppą, sygn. 244.

⁶⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599

⁶¹ Pseudonim „Kwadratowy” prawdopodobnie nawiązywał do tuszy kasiarza.

⁶² APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995

⁶³ *Od „Czarnego Kota” do... wytrycha*, „Kurier Poznański”, 28 IV 1927, s. 6.

⁶⁴ *Dokoła tajemniczej ucieczki z więzienia*, „Kurier Poznański”, 12 V 1927, s. 6.

⁶⁵ *Schwytanie osławionego króla kasiarzy polskich Stempla w Sosnowcu*, „Express Zagłębia”, 6 IX 1930, s. 3.

⁶⁶ *Aresztowany w Sosnowcu kasiarz jest pilnie strzeżony w więzieniu warszawskim*, „Express Zagłębia”, 8 IX 1930, s. 1.

⁶⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544.

Nazwiska kasiarzy, którzy pod koniec lat 20. lub w początkach kolejnej dekady byli notowani lub skazywani poza Warszawą, można jeszcze długo wymieniać. Znajdą się na tej liście najważniejsze postaci tego środowiska, jak: Aleksander „Kiełbaska” Dziewanowski (skazany na 5 lat w Królewskiej Hucie w 1927 r.), Pinkus Miller (notowany w Wilnie w 1926 r.), Izrael Milner (skazany w Wilnie w 1931 r.), Abe Gryncwajg i Leon Szydłowski (notowani w Wilnie w 1931 r.), Jan Nerek (skazany w Królewskiej Hucie w 1931 r. na rok więzienia), Ignacy Kubecki (notowany w Pińczowie w 1930 r.) czy Stanisław Mielczarek *vel* Jaśkiewicz (notowany w 1928 r. w Łodzi i Czortkowie) itd. Spośród wielu warszawskich kasiarzy, o których losach z przełomu lat 20. i 30. wiemy nieco więcej, tylko jeden z nich notowany był wówczas poza granicami Polski – Moszek Zalewski, który generalnie swoją „karierę” związał z zachodnią Europą i rzadko widywany był w Polsce. W latach 1927–1931 notowany był m.in. w Paryżu i Brukseli⁶⁸. Wbrew więc powszechnej opinii międzywojenni kasiarze warszawscy, przynajmniej ci aktywni w czasie kasiarskiego exodusu z przełomu lat 20. i 30., rzadko opuszczali granice państwa polskiego.

Oczywiście, jak wspomniałem, losów części z interesujących nas postaci z tego okresu nie znamy. Przy czym warto odnotować fakt, że istniała również grupa osób, która pomimo zmasowanych akcji policyjnych pozostała w Warszawie. Wśród nich można wymienić m.in. Stanisława Cichockiego, Mariana „Buca” Brzezińskiego, Mariana Piórkowskiego czy Franciszka Dudę⁶⁹. I oni jednak z reguły, prędzej lub później, trafiali do więzienia. „Maniek Buc” rok 1928 spędził w więzieniu mokotowskim jako podejrzany o włamanie do Poselstwa Brazylijskiego w grudniu 1927 r., a krótko po tym, kiedy przez stołeczny Sąd Okręgowy został uniewinniony (jakiś czas później Sąd Apelacyjny miał już inne zdanie), trafił tam ponownie, oskarżony o podwójnie zabójstwo, którego rzeczywiście dokonał w marcu 1929 r.⁷⁰ Podobnie Franciszek Duda, który z więzienia wyszedł w 1927 r., aby w 1929 r. ponownie do niego wrócić⁷¹.

⁶⁸ Prawdopodobnie – nie ma informacji o poprzednich wyrokach – po raz pierwszy Zalewski karany był w 1920 r. w Berlinie, a kolejne wyroki, których było w sumie siedem, wydawały sądy w Paryżu i Brukseli; APW, UŚW, Arkusz dossier Moszka Zalewskiego, sygn. 3883. Pomiędzy kolejnymi wyrokami bywał jednak w Warszawie.

⁶⁹ *Aresztowanie trzech kasiarzy i wykrycie łupu*, KW, 3 III 1929, s. 33; APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

⁷⁰ APW, WKWM, Akta personalne Mariana Brzezińskiego, sygn. 13006. Więcej o losach „Buca” Brzezińskiego w kolejnych rozdziałach.

⁷¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

Przełom dziesięcioleci stanowił więc w dziejach stołecznego kasiarstwa, tak prężnie rozwijającej się dotychczas dziedziny, istotny punkt zwrotny. Wielu aktywnych, znanych na stołecznym bruku kasiarzy opuściło Warszawę, do której pomimo grożącego im tutaj niebezpieczeństwa starali się jednak co jakiś czas wracać. Nie byli jednak w stanie osiągać takich wyników jak w połowie lat 20. Ci, którzy pozostali w stolicy, zmuszeni byli zweryfikować dotychczasowe plany i bądź to zmienić branżę, bądź ograniczyć swoją przestępczą aktywność. W każdym razie znaczna część stołecznego aktywu wyruszyła w Polskę. Jak już starałem się udowodnić, fakt ten w istotny sposób mógł wpływać na kształt tego zjawiska w kraju (zob. wykres 1.4). To więc najlepszy moment, by z poziomu Warszawy przenieść się na arenę krajową i przyjrzeć się badanemu fenomenowi z perspektywy już nieco szerszej.

1.2.2. Kraj („prowincja”) – rozwinięcie

W 1925 r. co trzecia dokonana kradzież kasowa w Polsce miała miejsce w Warszawie. Podobne proporcje obserwujemy również w 1926 r. Rok później już tylko co piąta, a w 1928 r. zaledwie co dziesiąta. W latach 30. kradzieże kasowe dokonywane w Warszawie stanowiły średnio około 6% ogółu popełnianych przestępstw tego typu na terenie całego kraju.

Włamania kasowe w dużych i średnich miastach m.in. Królestwa Polskiego zdarzały się już na długo przed 1914 r. Miejscem szczególnym pod tym względem była – wspominałem już o tym – prężnie rozwijająca się w początkach XX w. Łódź. Liczba odnotowywanych tam kradzieży kasowych sięgała rocznie nawet kilkunastu. Dochodziło do nich również i w mniejszych ośrodkach ziem byłego Królestwa Polskiego, przy czym w wielu miejscach można przypuszczać, że część kradzieży mogła być efektem np. dywersyjnej działalności bojowców z PPS⁷².

Naturalnie po 1918 r. w przypadku kilku spośród setek kradzieży kasowych, do których doszło np. we wschodnich województwach, możemy doszukiwać się cech innych niż tylko kryminalne. Niewykluczone, że część z nich została dokonana przez członków np. organizacji nacjonalistycznych (najczęściej ukraińskich) lub komunistycznych⁷³. Domysły takie snuła

⁷² W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 r.*, Warszawa 2014, s. 169; idem, *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008, s. 230–249.

⁷³ APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Gajewskiego, sygn. 2045 Gajewski, o czym więcej dalej, był aktywnym działaczem komunistycznym.

m.in. ówczesna prasa⁷⁴. Wydaje się jednak, że w skali całego kraju było to zjawisko marginalne. Być może kilka udokumentowanych kradzieży broni z kas pancernych, które miały miejsce w okresie międzywojennym, moglibyśmy łączyć z politycznymi konotacjami włamywaczy⁷⁵. To jednak wyłącznie przypuszczenia.

Pojedyncze kradzieże kasowe przed 1918 r. miały miejsce także we Lwowie i Krakowie (szczególnie w Podgórzu). Nie były od nich wolne również mniejsze miasta Galicji (np. Przemyśl)⁷⁶. Nie sposób, przynajmniej w tym momencie, określić dokładnej liczby tego typu włamań na tym obszarze, niemniej wydaje się, że w każdym z dwóch największych miast Galicji było to kilka, względnie kilkanaście przypadków rocznie. Kasiarze działający na obszarze monarchii austro-węgierskiej, o czym świadczą m.in. statystyki przestępczości oraz liczne informacje w prasie, kradli przede wszystkim w Wiedniu, Budapeszcie lub Pradze.

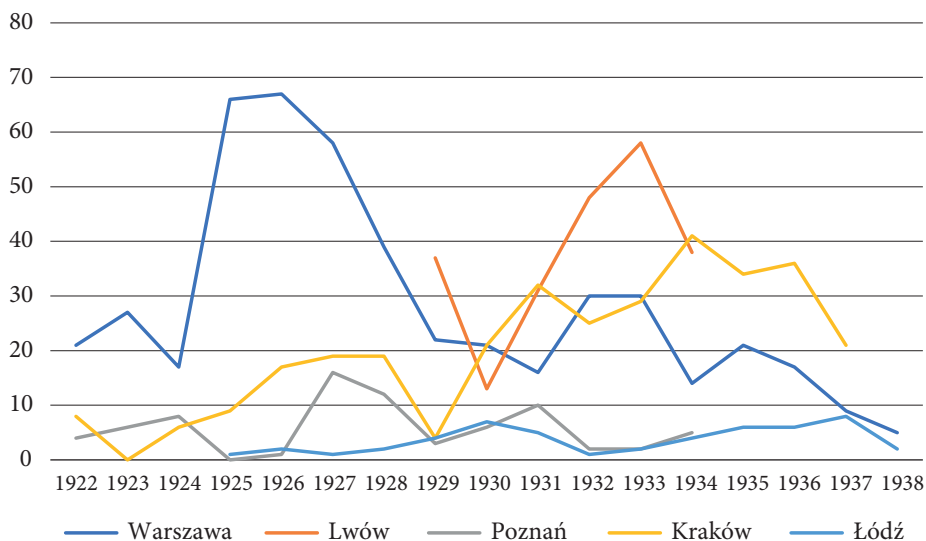
Wydaje się, jeśli przyrzeć się skromnej liczbie dostępnych danych, że u zarania niepodległości kasiarze lwowscy czy poznańscy, a być może także ci z pozostałych miast, pozostawali grupą dość nieruchawą⁷⁷. Niemniej z roku na rok, inspirowani być może bezpośrednio (w efekcie osobistych kontaktów) lub pośrednio (lektura licznych doniesień prasowych) aktywnością stołecznych kolegów po fachu, ich działalność nabierała rozpędu. Doniesienia ze stolicy, a także coraz częstsze wizyty na prowincji kasiarzy z Warszawy, musiały mobilizować ambitniejszych przedstawicieli miejscowego aktywu złodziejskiego. O tym, że włamywacze warszawscy utrzymywali kontakty z przestępcami z innych miast wiemy na pewno. Szczegółowo przyjrzyć się tym relacjom nieco niżej. Niemniej już w tym momencie warto wspomnieć o dość rozpowszechnionej praktyce, jaką było „zapraszanie” stołecznych specjalistów do swoich miast i wspólne dokonywanie kradzieży. Warszawiacy, jak powszechnie sądzono, mieli stanowić gwarancję udanego włamania. Niestety, bezgraniczna wiara w nadprzyrodzone umiejętności stołecznych kasiarzy często nie wytrzymała zderzenia z rzeczywistością.

⁷⁴ *Kasiarze – komuniści*, „Rzeczpospolita”, 19 VIII 1926, s. 7.

⁷⁵ „*Fachowa*” wizyta kasiarzy w *Sądzie Pokoju XV-go okręgu*, „Rzeczpospolita”, 4 XII 1927, s. 9; *Nowy występ kasiarzy*, „Nowy Dziennik”, 13 XII 1928, s. 9; *Wizyta kasiarzy w Sądzie Grodzkim*, „Rzeczpospolita”, 26 I 1930, s. 9; *Aresztowanie dwóch kasiarzy*, „Chwila”, 2 VIII 1930, s. 11; *Włamanie do fabryki przetworów tłuszczowych w Trzebini*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 22 XI 1930, s. 7; *Rozbicie kasy w „Polusie”*, KW, 19 I 1938, s. 6.

⁷⁶ *Włamanie do... pustej kasy*, KW, 20 V 1911, s. 7.

⁷⁷ W Poznaniu przez kilka lat mieszkali m.in. Stempel, Brocki oraz Dylewski, a więc najważniejsze postaci stołecznego środowiska kasiarskiego.



Wykres 1.4. Liczba kradzieży kasowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi w latach 1922–1938

Źródło: *Lwów w cyfrach 1929–1934*, *Lwów 1930–1935*; *Rocznik statystyczny stołecznego miasta Poznania 1922–1935*, Poznań 1926–1935 (dla Warszawy zob. wykres 3); K. Kloc, *Wielkomięjska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016, s. 202. Dane dla Łodzi oparte na doniesieniach prasowych.

Ogólnodostępne dane dotyczące natężenia kradzieży kasowych w największych miastach Drugiej Rzeczypospolitej, choć dalece niepełne, potwierdzają ogólnopolską tendencję. Z końcem lat 20., wraz ze spadkiem liczby dokonywanych włamań kasowych w stolicy, obserwujemy ich systematyczny przyrost m.in. we Lwowie oraz Krakowie. Zapewne w znacznym stopniu sytuacja ta spowodowana została stołecznym exodusem. W jak dużym, tego już nie umiem ocenić. W obydwu miastach istniały dość liczne, co najmniej kilkudziesięcioosobowe, miejscowe środowiska kasiarskie. O ich liczebności przyjdzie mi jeszcze szerzej opowiedzieć, niemniej wydaje się, że dokonanie wszystkich kradzieży notowanych np. we Lwowie, Krakowie czy Poznaniu nie byłoby możliwe bez wsparcia lub udziału osób z zewnątrz.

Nieco inaczej kształtuje się ta statystyka w Poznaniu, gdzie poza pojedynczymi wzrostami w latach 1927, 1928 i 1931 generalnie skala włamań kasowych pozostawała w okresie międzywojennym na podobnym poziomie. Notowana w stolicy Wielkopolski w drugiej połowie lat 20. nadaktywność kasiarzy to także, podobnie jak w innych rejonach Polski, w jakimś stopniu efekt stołecznego exodusu. Najlepszym tego przykładem jest wpadka Stempla, przy czym choć kojarzono go ze środowiskiem stołecznym, warto

pamiętać, że pochodził z guberni kaliskiej (urodził się w Kole) i tu stawiał swoje pierwsze kroki przestępcze⁷⁸. W Poznaniu jednak, jak przypuszczam, rola przyjezdnych kasiarzy wydaje się znacznie istotniejsza niż np. we Lwowie lub Krakowie. W stolicy Wielkopolski – taki obraz wynika z lektury ówczesnej prasy – miejscowe środowisko kasiarskie było niewielkie. Z drugiej strony Poznań leżał na trasie do m.in. Berlina, a stamtąd dalej na zachód. Tymczasem Berlin był jednym z najczęściej wybieranych przez polskich kasiarzy miast, w których szukali okazji do kradzieży⁷⁹.

Migracje kasiarzy warszawskich oraz aktywność włamywaczy w pozostałych dużych miastach doprowadziły do szczególnej sytuacji. Skala kradzieży kasowych notowanych w latach 30. w Krakowie i Lwowie zaczęła dalece przekraczać wskaźniki stołeczne. W 1933 r. dokonano we Lwowie blisko 60 włamań, a więc niemalże tyle samo co w szczytowym momencie w Warszawie w połowie lat 20.! Również liczby notowane w Krakowie robią wrażenie. Znacznie rzadziej operowali kasiarze m.in. w Wilnie czy Katowicach. W rocznikach statystycznych stolicy województwa wileńskiego odnajdujemy pojedyncze dane dla 1926 r., kiedy odnotowano aż 6 włamań kasowych, oraz z lat 1930 i 1934–1935⁸⁰. W każdym z ostatnich trzech przypadków było to jedno włamanie rocznie. W Katowicach w latach 1930–1934 dokonano w sumie 13 włamań, w tym aż 7 tylko w 1932 r.⁸¹ W obydwu miastach wśród wykrytych sprawców kradzieży pojawiają się nazwiska przestępców warszawskich.

Niestety nie dysponuję żadnymi oficjalnymi danymi dotyczącymi włamań kasowych w Łodzi⁸² – dużym ośrodku miejskim, który jak można domniemywać dość często stanowił obiekt zainteresowań stołecznych kasiarzy. Kwerenda prasowa pozwoliła ustalić w sumie 51 przypadków, do których doszło w okresie od 1925 do 1939 r. W żadnym momencie liczba włamań kasowych nie przekroczyła kilku rocznie, przy czym notujemy dwa okresy szczególnych wzrostów, tj. od 1929 do 1931 r. oraz od 1935 do 1937 r. Podkreślić należy jednak raz jeszcze, że są to dane pochodzące wyłącznie z kwerendy prasowej.

Generalnie dzięki niej udało mi się ustalić okoliczności dokonania na terenie Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1939 ponad 650 włamań

⁷⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Adam Stempla, sygn. 1544.

⁷⁹ Więcej na ten temat zob. w rozdz. 3.

⁸⁰ *Roczniki statystyczne Wilna* 1921–1928, 1930–1935, Wilno 1930–1939.

⁸¹ Kwerenda prasowa pozwoliła ustalić w sumie 28 włamań, do których doszło w Katowicach w okresie międzywojennym.

⁸² Statystyka przestępczości publikowana co roku w rocznikach łódzkich nie uwzględniała tego rodzaju kradzieży.

kasowych. Są to kradzieże, do których doszło poza Warszawą. Do listy wymienionych wyżej miast można dzięki wnioskom płynącym z kwerendy dodać jeszcze m.in. Bielsko (ob. Bielsko-Biała), w którym dokonano co najmniej 21 kradzieży, Bydgoszcz z 13 przypadkami, Sosnowiec z 10, Częstochowę z 6 oraz Białystok, Radom, Lublin, Gniezno, Drohobycz, Wrześnię i Cieszyn, w których dokonano lub próbowano dokonać kradzieży kasowej co najmniej 5 razy⁸³.

Informacje o nieco ponad 600 przypadkach, dla których udało mi się odnaleźć w prasie przynajmniej krótką wzmiankę, to zaledwie niewielka część spośród wszystkich tego typu zdarzeń. W sumie poza Warszawą w latach 1920–1938 zgłoszono policji 4311 przypadków kradzieży kasowych. Doliczając włamania z Warszawy, było to 4808 zgłoszeń⁸⁴. Niestety dane uwzględniające podział według województw pochodzą z lat 1921–1935. Najczęściej w tym okresie, oczywiście poza Warszawą (tu traktowaną jako oddzielne województwo) z 461 przypadkami, kasiarze działali w województwach lwowskim oraz krakowskim. Odnotowano w nich w latach 1921–1935 odpowiednio 728 oraz 663 włamania⁸⁵. O blisko połowę mniej, również daleko mniej niż w stolicy, miało miejsce włamań w województwach poznańskim (344) oraz śląskim (339). Do nieco ponad 200 kradzieży doszło w województwie stanisławowskim. W pozostałych województwach liczba występów kasiarskich nie przekroczyła 200. Szczegóły przedstawia poniższy wykres.

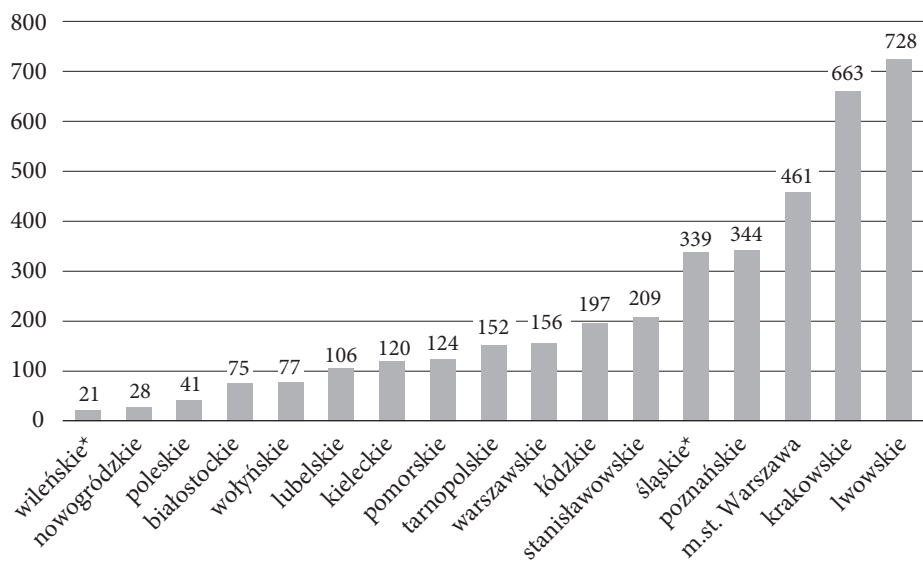
Nie jest chyba zaskoczeniem to, że kasiarze najrzadziej kradli w województwach wschodnich. To obszar Drugiej Rzeczypospolitej, gdzie dominowały małe i średnie ośrodki miejskie, istniała fatalna siatka połączeń kolejowych i drogowych, i gdzie odnotowujemy jedne z najniższych wskaźników zamożności społeczeństwa, którego zdecydowaną większość stanowili włościanie⁸⁶. Brakowało tam więc wszystkiego, co potrzebne było ambitnym włamywaczom, którymi niewątpliwie kasiarze bywali. Zaskakuje bardzo niska pozycja województwa wileńskiego, a w zasadzie samego Wilna, bo to

⁸³ Dane na podstawie kwerendy prasowej.

⁸⁴ Dla lat 1935–1938 szacunki prasowe dla Warszawy.

⁸⁵ AAN, KGPP, Przystępczość w Polsce wg województw, 1921, sygn. 1728; AAN, KGPP, Przystępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1922–1932, sygn. 1729–1735, 1740–1741, 1746, 1749; AAN, KGPP, Przystępczość w Polsce. Zestawienia roczne i miesięczne wg województw, 1933, sygn. 1754; AAN, KGPP, Statystyka przestępcstw w Polsce za lata 1927–1939. Zestawienie, 1934–1939, sygn. 89; AAN, KGPP, Przystępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1935 r. wg województw, 1935, sygn. 1760–1761. Dane z uwzględnieniem podziału na województwa wyłącznie do 1935 r.

⁸⁶ Por. W. Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez Ziemię Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 2018, s. 209 n.



Wykres 1.5. Liczba dokonanych i usiłowanych kradzieży kasowych w latach 1921–1935 według województw

Legenda: * – dane od 1922 r.

Źródło: zob. wykres 1.3.

w tym mieście doszło do prawie wszystkich notowanych w województwie kradzieży. Miasto, w którym pod koniec lat 30. mieszkało ponad 200 tys. mieszkańców, stanowiące ważne centrum administracyjne, gospodarcze i intelektualne, jak wynika z powyższego zestawienia w zasadzie w ogóle nie cieszyło się zainteresowaniem kasiarzy. Złożyło się na to zapewne kilka czynników. Najistotniejszym z nich pozostawała z pewnością ogólnie mizerna sytuacja ekonomiczna większości mieszkańców. Było to miasto ludzi ubogich i biednych, w większości spauperyzowanych rzemieślników, w którym nie funkcjonowały większe zakłady przemysłowe⁸⁷. Z drugiej strony istotna wydaje się odległość, w jakiej znajdowało się Wilno od Warszawy, Lwowa, a tym bardziej Krakowa, a więc ośrodków, z których migrowali miejscowi kasiarze. Do Wilna z racji fatalnego stanu dróg można się było dostać, jak słusznie zauważa historyk, niemal wyłącznie pociągiem⁸⁸. Jeszcze w początkach lat 30. podróż ta trwała około 8 godzin (wcześniej w 1919 r. blisko 20!). Tymczasem im dłuższa podróż, tym większe ryzyko wpadki, o czym wielokrotnie przekonywali się często podróżujący koleją

⁸⁷ Ibidem, s. 313.

⁸⁸ Ibidem, s. 271.

kasiarze. Nie dysponuję żadnymi danymi o włamaniach kasowych dla Wilna po 1935 r., kiedy podróż koleją z Warszawy do stolicy województwa wileńskiego skróciła się już do nieco ponad 5 godzin⁸⁹. Jednocześnie, z różnych zapewne powodów, w tym głównie ekonomicznych, nie narodziła się w Wilnie lokalna tradycja kasiarska. W zasadzie nie znam, poza pojedynczymi osobami, które raczej występowały w roli nadawców włamań dla włamywaczy warszawskich, względnie ich pomocników, żadnych kasiarzy wileńskich⁹⁰.

W końcu czynnik ostatni, który nabiera szczególnego znaczenia, kiedy porównamy dane z województwa wileńskiego z tymi, które obserwujemy w równie niezamożnych, jeśli nie uboższych, województwach południowo-wschodnich, tj. stanisławowskim i tarnopolskim. W obydwu z nich, jak na standardy wschodnich rejonów Drugiej Rzeczypospolitej, liczba kradzieży kasowych była stosunkowo wysoka. W stanisławowskim było ich na przestrzeni kilkunastu lat dziesięć razy więcej niż w wileńskim!

Kluczową rolę, jak przypuszczam, odgrywało specyficzne położenie geograficzne tych województw oraz stosunkowo dobrze rozwinięta, jeszcze galicyjska, sieć połączeń kolejowych. Przez terytoria stanisławowskiego i tarnopolskiego przebiegał szlak, którym – jak wiele wskazuje – licznie podróżowali polscy i zagraniczni kasiarze. Rumunia była prawdopodobnie jednym z najczęściej odwiedzanych państw przez polskich kasiarzy. Generalnie, ale i wśród samych zainteresowanych, panowała opinia, że był to kraj, w którym wyjątkowo łatwo i bezpiecznie można było dokonywać kradzieży kasowych⁹¹. Z drugiej strony do Polski, właśnie przez granicę polsko-rumuńską, trafiali kasiarze nie tylko rumuńscy, ale również węgierscy lub czescy. Peregrynacje kasiarskie to problem, do którego jeszcze wrócę, w tym miejscu ograniczę się wyłącznie do stwierdzenia, że pogranicze polsko-rumuńskie było jednym z najczęściej wybieranych przez nich miejsc, w którym z reguły nielegalnie próbowali przekraczać granicę. Tymczasem granica polsko-litewska do 1938 r. była w zasadzie zamknięta, co skutecznie uniemożliwiało kasiarzom polskim z jednej strony, a litewskim, łotewskim, być może estońskim z drugiej, skuteczną penetrację przygranicznych miast: Wilna, Kowna, a w końcu Rygi, Tartu czy Tallinna. Przy czym odnotowujemy

⁸⁹ M. Grobelny, *Polskie koleje u zarania II RP*, 11 XI 2018, <https://www.rynek-kolejowy.pl/mobile/polskie-koleje-u-zarania-ii-rp-89434.html> (dostęp: 21 IX 2020).

⁹⁰ W kolejnym rozdziale opisuję przypadek Jakuba Rudaszewskiego, który zginął zastrzelony przez strażnika w trakcie próby włamania do kasy Sejmiku Powiatowego w Słonimiu w 1927 r. Rudaszewski prawdopodobnie pochodził z Wilna; por. s. 73, przyp. 13.

⁹¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623.

oczywiście pojedyncze przykłady wizyt kasiarzy z państw bałtyckich w Polsce i polskich w republikach nadbałtyckich⁹². O tym szerzej dalej. Jako analogię do sytuacji w województwie stanisławowskim należy przywołać casus Bielska, przez które przebiegała droga do Cieszyna i dalej do Czechosłowacji, a w drugą stronę do Krakowa lub Katowic. Tam również, jak można wnioskować z przedstawionych danych, często musieli zatrzymywać się migrujący między państwami kasiarze.

Dodajmy jeszcze, choć uwaga ta nie dotyczy całego województwa wileńskiego, że nieco inne zdanie na temat przyczyn niewielkiej liczby kradzieży kasowych w Wilnie w połowie lat 30. miała miejscowa prasa. W kwietniu 1934 r. „Kurier Wileński” analizując stan bezpieczeństwa w mieście, o działalności kasiarzy pisał: „Ustały zupełnie kradzieże kasowe. Kasiarze omijają Wilno. Boją się policji”⁹³. Być może tak było. W 1935 r. rzeczywiście policja wileńska wykazała się 100-procentową skutecznością w zwalczaniu kradzieży kasowych. Przy czym warto dodać, że dokonano ich w województwie zaledwie... dwie⁹⁴. Rok później było już gorzej. Kradzieże kasowe były dwie, ale skuteczność policji spadła o połowę!⁹⁵

Liczba kradzieży kasowych rosła w tych województwach, w których znajdowały się duże ośrodki miejskie, ewentualnie istniała większa liczba średnich miast, między którymi można było przemieszczać się względnie wygodnymi drogami lub koleją. W dużym zapewne stopniu istotną była, naturalnie bardzo relatywna, zamożność mieszkańców danego regionu. Obowiązywała prosta i oczywista zasada, że kradzieży, szczególnie tego typu, dokonywano tam, gdzie spodziewano się dużego łupu. Jak jednak wykazuje lektura prasy, nie zawsze kasiarze wybierali wyłącznie duże miasta.

Dodać również warto w tym miejscu, że w województwach, w których kradzieże kasowe zdarzały się częściej, generalnie odnotowywano wysokie wskaźniki kradzieży w ogóle. W ścisłej czołówce, poza oczywiście Warszawą, znajdowały się właśnie województwa krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, poznańskie i śląskie. Z drugiej strony w takich województwach jak wileńskie czy łódzkie, a także nowogródzkie oraz wołyńskie kradzieży dokonywano najrzadziej⁹⁶. Podobnie podział ten kształtował się, jeśli weźmiemy pod

⁹² *Kasiarz litewski aresztowany w Wilnie*, „ABC”, 21 VIII 1938, s. 6.

⁹³ *Zbrodnie Wileńszczyzny w liczbach*, „Kurier Wileński”, 17 IV 1934, s. 3,

⁹⁴ AAN, KGPP, *Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1935 wg województw*, 1935, sygn. 1760–1761.

⁹⁵ AAN, KGPP, *Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1936 r.*, 1936, sygn. 1763.

⁹⁶ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce...*, s. 115.

uwagę wyłącznie kradzieże z włamaniem⁹⁷. W 1933 r. tego typu kradzieży dokonywano najrzadziej właśnie m.in. w województwie wileńskim⁹⁸.

Nie sposób określić proporcji między natężeniem zjawiska w miastach i na wsi, względnie poza dużymi ośrodkami miejskimi. Zestawienie dostępnych informacji ze Lwowa, Krakowa czy Poznania z danymi dla województw, których były stolicami, wyraźnie wskazuje, że było to przestępstwo związane z miastami, przede wszystkim tymi dużymi. Kradzieże dokonane we Lwowie stanowiły blisko połowę spośród wszystkich, do których dochodziło w województwie. Nieznacznie niższe proporcje notujemy w relacji Kraków i całe województwo (około 46% kradzieży w Krakowie). W przypadku województwa poznańskiego tylko 1/4 spośród wszystkich kradzieży kasowych zdarzyła się w stolicy województwa. Pamiętać jednak należy, że w tym przypadku kasiarze mogli jeszcze wybierać z długiej listy większych bądź mniejszych miast (Bydgoszcz, Gniezno, Września, Leszno). W przypadku województw południowych, tym bardziej wschodnich, wybór był już znacznie bardziej ograniczony. Jednocześnie analiza materiału prasowego wskazuje, że z biegiem lat 30. coraz częściej dochodziło do włamań kasowych na obszarach wiejskich, m.in. w urzędach gminnych, spółdzielniach rolniczych czy mleczarniach⁹⁹. To głównie efekt coraz większych problemów, na jakie natrafiali kasiarze w dużych miastach, w których policja nieustannie nie odstępowała ich na krok. Nigdy jednak ten typ kradzieży nie zaczął dominować na wsi. Opierając się na dalece niedoskonałych efektach dokonanej kwerendy, można szacować, że około 5 do 10% włamań kasowych miała miejsce w małych lub bardzo małych ośrodkach miejskich, względnie na wsi. Oczywiście wiele zależało od regionu oraz czasu dokonania przestępstwa.

Bez względu na to, gdzie popełniono kradzież, rodzi się zasadnicze pytanie, czy za blisko 5 tys. przypadków włamań kasowych odpowiedzialne było wąskie grono tych samych przestępców? Ówczesna prasa, a za nią wielu współczesnych nam popularyzatorów dziejów kasiarzy, przekonywała czytelników, że było to środowisko hermetyczne i niewielkie. Teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, że grupa licząca blisko pół tysiąca osób, o której pisałem we wstępie, była w stanie dokonać ponad 5 tys. włamań. Biorąc jednak pod uwagę możliwy wpływ co najmniej kilku zmiennych

⁹⁷ Ibidem, s. 124–125.

⁹⁸ Ibidem, s. 125.

⁹⁹ AAN, KGPP, Przystępczość w Polsce. Zestawienia roczne i miesięczne wg województw, 1933, sygn. 1754.

(pobyt w więzieniu, konieczność ukrywania się, przypadki chorób), które musiały wpływać na liczebność i aktywność środowiska, osiągnięcie takiego wyniku wydaje się już mniej prawdopodobne. Możliwe więc, że znaczna część włamań kasowych nie była dziełem członków „elitarnej” grupy, której liczebność oszacowałem we wstępie na około 500 osób w skali kraju. Środowisko skupiające przestępców, którym zdarzyło się okradać kasy, musiało być znacznie liczniejsze i bardziej egalitarne niż przypuszczają specjaliści od dziejów kasiarstwa. Do grona z reguły wielkomiejskich włamywaczy kasiarzy, względnie włamywaczy, którzy z nimi ściśle współpracowali, należy doliczyć trudną do opisaną grupę przestępców określaną przez ówczesną prasę mianem „kasiarskich partaczy”¹⁰⁰.

Odpowiedzialni byli oni z reguły za okradanie mniejszych, słabiej zabezpieczonych kas starego typu. Do ich „otwarcia” nierzadko wystarczał łom – narzędzie, którym zawodowy kasiarz miał podobno gardzić. Co, jak się okaże niżej, nie było zgodne z prawdą. Tego typu kasy najczęściej znaleźć można było właśnie w wiejskich sklepach, spółdzielniach rolniczych, niewielkich kantorach bankowych, lokalnych urzędach niższego szczebla czy prywatnych mieszkaniach. Kradzież kasowa bywała z reguły kwestią przypadku. Okradzenie kasy nie było dla nich celem samym w sobie. Chodziło o włamanie i kradzież wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość. Jeśli w miejscu kradzieży znalazła się kasa, po prostu podejmowano próbę jej „otwarcia”, najczęściej właśnie za pomocą łomu. Przedstawiciele tej grupy odnajdziemy zarówno wśród wielkomiejskich drobnych złodziei, jak i w przestępczych środowiskach średnio- i małomiasteczkowych czy w końcu także wiejskich. Wielu przyszłych zawodowych kasiarzy rozpoczęła swoje kariery od tego typu przestępstw. Działo się tak jednak przede wszystkim w przypadku dużych miast. Na prowincji, z różnych przyczyn, o „karierę” kasiarską było już znacznie trudniej.

Jest więc dalece prawdopodobne, że funkcjonowały w Drugiej Rzeczypospolitej dwa równoległe światy kasiarskie, z których jeden tworzyli wielkomiejscy kasiarze – przedstawiciele „elitarnej” grupy oszacowanej przeze mnie na około 500 osób, drugi zaś to przygodni „amatorzy”, którym na swojej drodze przestępczej zdarzało się okradać kasy¹⁰¹. Symboliczna granica

¹⁰⁰ *Z dziedziny kryminalistyki. Chcąc skutecznie walczyć ze złem, trzeba je poznać*, „ABC”, 17 XI 1926, s. 4. Tu pojawiło się określenie „kasiarz – patałach”; *Echa niesłychanego rozprucia kasy wśród dnia w śródmieściu*, „ABC”, 20 I 1930, s. 2.

¹⁰¹ Być może warto byłoby również rozważyć wydzielenie, zapewne niewielkiej, grupy kasiarzy dokonujących włamań kasowych, których celem była kradzież dokumentów, broni itd., a których zleceniodawcami byli przedstawiciele np. wywiadu. Przy czym nie wiem

między obydwoma środowiskami przebiegała w miejscu, w którym kończyło się miasto, a zaczynała „prowincja”. Przy czym odnajdziemy wiele wyjątków od tej reguły. Ówczesna prasa przynosi kilka przykładów sprawnie działających szajek kasiarskich, których członkowie pochodzili z małych ośrodków miejskich lub ze wsi¹⁰². Z drugiej strony kluczowe postaci np. stołecznego środowiska nie gardziły intratnymi włamaniami w miejscach mniej renomowanych i interesujących – szczególnie z punktu widzenia ówczesnej prasy.

Ten typ kradzieży, w których kasy okradano niejako przy okazji, do złudzenia przypomina czasy, w których kasiarstwo dopiero się rozwijało. Jak się więc wydaje, nigdy nie zniknął. Z oczywistych powodów niknął natomiast w powodzi doniesień o wielkich kradzieżach, choć prawdopodobnie tego typu włamania kasowe stanowiły zdecydowaną większość. Nie umiem niestety precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, za jaką część udokumentowanych kradzieży kasowych odpowiadała każda z grup. Nie jest to istotą problemu, tym bardziej, jeśli – zgodnie z przyjętą wyżej definicją – przyjmiemy, że jednych i drugich należy określać jako kasiarzy. O tej trudno policzalnej, bardzo amorficznej grupie „prawie kasiarzy” wiemy bardzo niewiele. Siłą rzeczy więc praca ta dotyczy przestępców, których listę ułożyły nam do spółki ówczesna policja i prasa. Oczywiście mieli w tym udział i sami zainteresowani.

Przyjęcie tej perspektywy uzmysławia nam natomiast, że historia międzywojennych przestępców, których określamy mianem kasiarzy, i uprawianego

niestety, czy taka praktyka miała miejsce. Przypomnijmy w tym miejscu bardzo popularną opinię nt. udziału kasiarzy w realizacji jednej z operacji polskiego wywiadu z lat 30., którą w historiografii określa się mianem operacji „Wózek” (względnie „Ciotka”). Mowa w tym miejscu o działaniach polskich pomorskich placówek wywiadowczych, które polegały na przechwytywaniu niemieckiej poczty przewożonej w pociągach przejeżdżających przez polski odcinek Pomorza Gdańskiego. Panuje dość powszechna opinia (wiele świadectw tego typu myślenia odnajdziemy m.in. w Internecie, ale również m.in. w serialu *Pogranicze w ogniu*, odc. 17, 1991 r.), że kasiarze otwierali na zlecenie polskiego wywiadu kasy pancerne, w których przewożona miała być niemiecka korespondencja. Jak wynika z prac Wojciecha Skóry, badacza działalności polskiego wywiadu na Pomorzu, korespondencja ta przewożona była wyłącznie w lakowanych workach, które transportowano w zaplombowanych wagonach. Jednocześnie historyk pisze wyłącznie o zwerbowanych do współpracy pracownikach kolei, którzy samodzielnie wykonywali wszystkie związane z operacją czynności (otwarcie wagonów, worków, przeglądanie i wybór korespondencji); por. idem, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Chojnice 2012, s. 188–196.

¹⁰² *Zlikwidowanie szajki kasiarzy – włamywaczy*, „Robotnik”, 7 XI 1929, s. 4. Szajka pochodziła z Włocławka; *Rozpruli dwie kasy*, „Kurier Poznański”, 25 X 1933, s. 3. W tym przypadku kasiarze działający w woj. lubelskim pochodzili z Radomia.

przez nich „zawodu” to zjawisko daleko wykraczające poza standardową opowieść o kilku znanych nam doskonale i wielokrotnie już opisanych przykładach włamań kasowych. Zaplanowane z rozmachem, najczęściej nieudane, niemniej medialne włamania, takie jak do Kasy Przemysłowców w Warszawie (luty 1920 r.), u jubilera Stanisława Mańczaka w Poznaniu (marzec 1926 r.), do Banku Dyskontowego w Warszawie (grudzień 1926 r.), Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie (lipiec 1927 r.), do mieszkania Lewenfiszów przy ul. Foksal w Warszawie (listopad 1928 r.), gdzie przy okazji doszło do okrutnego morderstwa, u jubilera Edwarda Jagodzińskiego przy Nowym Świecie (styczeń 1930 r.), do Banku Polskiego w Częstochowie (styczeń 1930 r.), Banku Handlowego w Łodzi (czerwiec 1930 r.), kasy Zamku Królewskiego (sierpień 1933 r.), na stacji Warszawa Towarowa (wrzesień 1933 r.) czy w końcu ostatni występ „Szpica”, tj. włamanie do Banku Spółdzielczego w Zgierzu (luty 1937 r.), stanowiły zaledwie promil dokonanych w okresie międzywojennym kradzieży kasowych. Tymczasem to opowieść o nich decyduje o współczesnych wyobrażeniach na temat kasiarzy i ich działalności.

Tylko trzy z wymienionych wyżej włamań zakończyły się sukcesem włamywaczy – wyłącznie jednak połowicznym. Policja za każdym razem bardzo szybko ustalała sprawców i odzyskiwała przynajmniej część łupu. W pozostałych przypadkach kasiarze zostali przyłapani na gorącym uczynku, ewentualnie zatrzymano ich jeszcze na etapie przygotowań. Trudno mówić więc o szczególnie imponującej skuteczności. Jeśli spojrzymy na zjawisko z nieco szerszej perspektywy sprawa wygląda, przynajmniej z punktu widzenia przestępców, tylko nieco lepiej. Spośród ponad 640 dokonanych na terenie kraju włamań, których szczegółów znam, ponad 3/4 zakończyło się otworzeniem kasy. Nie zawsze naturalnie oznaczało to jeszcze sukces. Kasiarze mogli trafić na pustą kasę, względnie wypełnioną bezwartościowymi z ich punktu widzenia dokumentami czy taką, w której znajdująca się suma pieniędzy mogła zostać uznana za niezadowalającą (np. mniej niż 100 zł)¹⁰³. Tak działo się już w przypadku co drugiej „rozbitej” kasy, przy czym około 20% z nich było pustych. Dalece niedoskonały zbiór danych, który zgromadziłem, wyraźnie pokazuje, że kradzież kasowa stanowiła zajęcie wysokiego ryzyka. Tylko 37% tego typu przestępstw zakończyło się

¹⁰³ *Zemsta włamywaczy*, „Kurier Poznański”, 31 X 1928, s. 6. Włamywacze w kasie znaleźli 17 zł. „To zbrodniarzy tak podnieciło, że porwali na strzępy znajdujące się w kasie różne papiery i dokumenty”; *Nieudana wyprawa kasiarzy*, „Czas”, 12 XI 1935, s. 8. Tym razem kasiarze zanieczyścili lokal odchodami, a to z racji znalezienia w kasie zaledwie 110 zł.

nie tylko skutecznym otwarciem kasy, ale kasiarz miał również na tyle szczęścia, że znalazł w niej wartościową biżuterię lub pieniądze w kwocie przekraczającej umowne 100 zł. Pozostałe kradzieże zakończyły się zatrzymaniem na gorącym uczynku, spłoszeniem włamywaczy, nieudaną próbą otwarcia kasy (np. ze względu na złą jakość narzędzi), względnie wielkim rozczarowaniem po kilku godzinach wyłożonej pracy. Nierzadko kasiarze w takich sytuacjach dawali wyraz swojemu rozczarowaniu. Plądrowali okradane biura lub mieszkania, zanieczyszczali je odchodami, niszczyli dokumenty, próbowali podpalać meble, dywany, a także – bardzo często – kradli co tylko dało się ukraść¹⁰⁴.

Podobne proporcje notujemy w Warszawie. Wśród 374 udokumentowanych włamań te, które zakończyły się otwarciem kasy, stanowiły blisko 3/4. Jeśli jednak ponownie odwołamy się do bardzo względnego kryterium opłacalności kradzieży i uznamy za nieprzynoszące wystarczającego łupu te włamania, w których kasiarze trafiali na pustą kasę, drobną kwotę, względnie nieprzydatne im dokumenty czy osławione weksle etc., to okazuje się, że ich szanse oscylowały wokół 50%.

Dokonanie kradzieży, dodajmy opłacalnej, oraz bezpieczne oddalenie się z łupem z miejsca kradzieży to połowa sukcesu. Należało jeszcze w czasie śledztwa skutecznie uniknąć aresztowania. Tymczasem było to jedno z niewielu przestępstw, z powodu których w międzywojennej Polsce mobilizowano cały personel lokalnego urzędu śledczego. W tym przypadku dysponujemy już danymi policyjnymi, daleko wiarygodniejszymi od wyliczeń opartych wyłącznie na kwerendzie prasowej. W latach 1921–1935 KGPP gromadziła informacje o liczbie zarówno zgłoszonych kradzieży kasowych, jak i postępowań, które zakończyły się sukcesem i zatrzymaniem sprawców (w nomenklaturze policyjnej określanymi jako wykryte). Nie są to jednak dane doskonałe. Nie możemy jednoznacznie określić, które z owych sukcesów dotyczyły kradzieży z bieżącego okresu sprawozdawczego, a które np. sprzed kilku lat. Wiele śledztw trwało latami. Jednego ze sprawców włamania do Banku Dyskontowego w grudniu 1926 r. zatrzymano, jeśli wierzyć prasie, dopiero po 10 latach¹⁰⁵. Są to jednocześnie informacje nie tyle o kasiarzach, ile przede wszystkim o skuteczności policji, w tym najczęściej o skutkach pracy jej najlepszych funkcjonariuszy.

Jeśli przyjrzymy się wskaźnikom wykrywalności kradzieży kasowych w perspektywie kolejnych lat, przy czym pamiętać należy o poczynionych

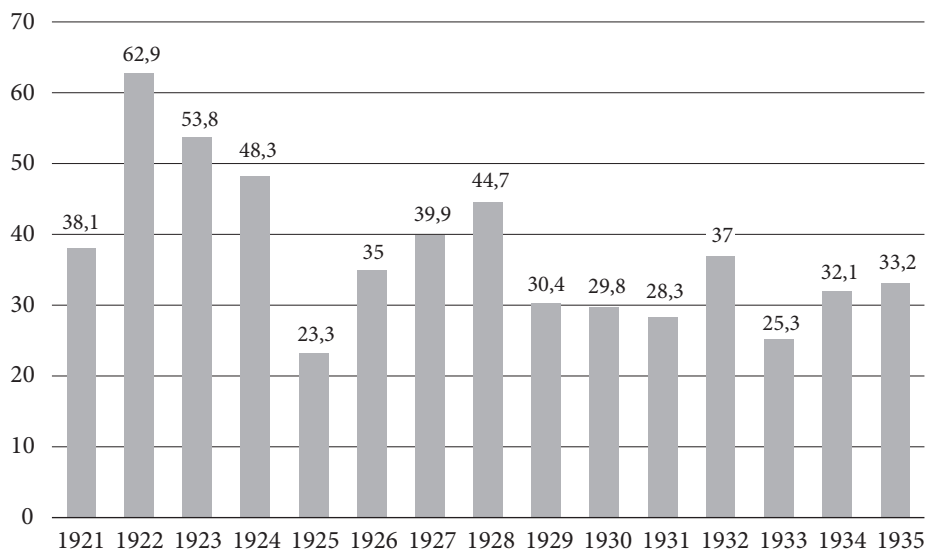
¹⁰⁴ Szerzej na ten temat zob. w rozdz. 3.

¹⁰⁵ *Pochwylenie osławionego kasiarza*, KW, 30 XII 1936, s. 5.



Mapa 1.1. Kradzieże kasowe z włamaniami, 1938 r. Mapa przygotowana przez KGPP
 Źródło: AAN, KGPP, Przestępczość w Polsce w r. 1938. Mapy przeglądowe, sygn. 90.

wyżej uwagach, największą skuteczność policji w skali kraju notujemy w latach 1922–1923. Wykrywano wówczas sprawców ponad połowy spośród zgłoszonych wypadków. Przypomnę tylko, że generalnie w tych latach kradzieże kasowe zdarzały się stosunkowo rzadko. Najgorsze wyniki zanotowała policja w 1925 (okres reorganizacji policji śledczej) oraz 1933 r. (blisko 400 włamań, najwięcej w całym dwudziestolecium). Sukcesem kończyła się wówczas tylko około 1/4 śledztw. Generalnie średnia w latach 1921–1935



Wykres 1.6. Odsetek wykrytych kradzieży kasowych w stosunku do ogółu zgłoszonych tego typu przestępstw w latach 1921–1935

Źródła: zob. wykres 1.3.

wynosiła nieco ponad 37%. Międzywojenna policja była więc w stanie ustalić sprawców 4 spośród 10 kradzieży. Dla porównania w przypadku kradzieży kieszonkowych średnia wykrywalność dla lat 1928–1937 wynosiła nieco ponad 50%, natomiast zabójstw/morderstw już ponad 91%¹⁰⁶. Przy czym jest dalece prawdopodobne, że zgłaszalność kradzieży kieszonkowych była znacznie niższa niż w przypadku kradzieży kasowych. Generalnie wykrywalność tzw. przestępstw ważniejszych (wyżej wymienione oraz np. rozboje, podpalenia) wynosiła około 55%¹⁰⁷.

Najrzadziej w perspektywie lat 1921–1935 wykrywano sprawców kradzieży kasowych w województwach łódzkim, warszawskim, kieleckim i lubelskim. Największe sukcesy, naturalnie po korekcie uwzględniającej umiejętności i możliwości miejscowych kasiarzy, odnosiła policja w województwach: krakowskim, stanisławowskim i poleskim, gdzie wykrywano sprawców co drugiej kradzieży, oraz w tarnopolskim i nowogródzkim, w których z powodzeniem kończono 6 na 10 śledztw. W pozostałych województwach wyniki oscylowały wokół 40%.

¹⁰⁶ AAN, KGPP, Statystyka przestępstw w Polsce za lata 1927–1939. Zestawienie, 1934–1939, sygn. 89, s. 60–61.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 61.

Łódzkie z blisko 200 dokonanymi kradzieżami w latach 1921–1935, spośród których sprawców wykryto w przypadku 1/4 z nich, nie imponuje wynikiem. Dane te wyjątkowo źle świadczą o skuteczności funkcjonariuszy miejscowej komendy wojewódzkiej. Być może jednak przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy nie tylko w jakości działań policji. Pamiętać należy, że województwo łódzkie, podobnie jak sama Łódź, stanowiło teren w dużej mierze penetrowany przez kasiarzy z zewnątrz. Wielu z nich było nad wyraz aktywnymi przestępcami, których zatrzymywano przy okazji przestępstw dokonywanych np. w Warszawie. Być może z podobną sytuacją mamy do czynienia również w województwach warszawskim, kieleckim i lubelskim, a więc tych, do których warszawscy kasiarze mieli stosunkowo blisko.

Przy czym postawa policji stołecznej na tle pozostałych województw nie wyglądała szczególnie imponująco. W ciągu 14 lat, dla których dane posiadamy, wykryto sprawców zaledwie 1/4 ogółu zgłoszonych kradzieży. Najgorzej było w 1923 r., kiedy na 27 kradzieży kasowych sprawców ustalono tylko w jednym przypadku¹⁰⁸. Tylko nieco lepszy wynik osiągnięto rok później. Od połowy lat 20. wyraźnie rośnie skuteczność stołecznej policji, poza znacznymi spadkami w początkach lat 30. Największe zaś sukcesy odnosili stołeczni policjanci w połowie lat 30., kiedy skuteczność sięgała blisko 80% w 1934 r. i 60% w 1935 r. Wiązało się to zapewne w dużym stopniu z ogólnym spadkiem aktywności kasiarzy, napływem w ich szeregi nowych i nieprofesjonalnych, a więc popełniających częściej błędy, przestępców¹⁰⁹, a także postępującej profesjonalizacji samej policji. Środowisko kasiarskie było już wówczas bardzo intensywnie inwigilowane. Obserwowana w Warszawie tendencja była już zresztą wówczas typową dla całego kraju i wszystkich województw. Tylko w pojedynczych przypadkach w połowie lat 30. (województwa lubelskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i wołyńskie) skuteczność spadała poniżej 70%.

Kiepskie wyniki działań stołecznych śledczych, które obserwujemy w połowie lat 20., a więc wraz z początkiem kasiarskiego exodusu, nie stoją w sprzeczności z notowanym wówczas spadkiem liczby kradzieży z drugiej połowy tej dekady. Taktyka nękania kasiarzy nieustannymi przesłuchaniami, konfrontacjami czy prewencyjnymi aresztowaniami tylko w niewielkim stopniu przyczyniała się do sukcesów w postaci postawienia przestępcy

¹⁰⁸ AAN, KGPP, Przemysłowość w Rzeczypospolitej. Zestawienia miesięczne wg województw, 1923, sygn. 1730.

¹⁰⁹ Na ten temat szerzej zob. niżej.

konkretnych zarzutów. Zestawienie ze sobą niskiej skuteczność stołecznych śledczych oraz notowanego pomimo tego spadku liczby włamań należy uzupełnić wnioskami z porównania sytuacji w Warszawie i w kraju. Kompilacja tych trzech elementów ponownie potwierdza tezę o zjawisku, jakim był masowy odpływ kasiarzy ze stolicy na przełomie lat 20. i 30.

Analiza danych dotyczących działań policji przywodzi nas ponownie do Warszawy – najważniejszego ośrodka z punktu widzenia badań nad historią międzywojennego kasiarstwa. W latach 30. systematycznie wzrastała liczba notowanych kradzieży kasowych w kraju, zupełnie inaczej działo się w Warszawie. Stolica stała się dla kasiarzy miejscem wyjątkowo nieprzyjaznym. Miejskowa policja nieustanną inwigilacją skutecznie utrudniała życie wielu nieaktywnym już, aczkolwiek doświadczonym i wiekowym włamywaczom. Jednocześnie, jak wskazują dane o wykrywalności, zupełnie dobrze radziła sobie z młodym pokoleniem kasiarzy.

1.2.3. Warszawa – zakończenie

W początkach lat 30. w środowisku warszawskich kasiarzy następowała systematyczna zmiana pokoleniowa. Powoli zapełniały się arkusze dossier włamywaczy, którzy swoje pierwsze przestępstwa popełniali już w niepodległej Polsce. Uwagę prasy, być może również i społeczeństwa, nadal przyciągały jednak przede wszystkim znane nazwiska: Cichocki, Stempel, Brocki, Brzeziński czy Rytter. Przy czym wielu przedstawicieli pokolenia kasiarzy, którzy przyszli na świat pod koniec XIX w. i swoich pierwszych przestępstw dokonywali jeszcze przed 1914 r., a po 1918 r. odpowiadali za wzmoczenie z połowy lat 20., już nie żyło (np. Rytter), odbywało długoletnie kary więzienia (Cichocki, Stempel), względnie z powodu skłonności do przemocy miało nieustanne problemy z prawem (np. „Buc” Brzeziński)¹¹⁰.

Jednocześnie jakąkolwiek skuteczną działalność, jeśli nie stanęła jej na przeszkodzie żadna z wymienionych wyżej kwestii, utrudniał fakt, że „specjaliści od raków” byli osobami doskonale znanymi policji. Uwaga ta odnosi się również i do mniej medialnych kasiarzy. Stołeczna policja nadal w latach 30. śledziła, z godną podziwu nieustępliwością, niemalże każdy krok wielu innych „wybitnych” miejscowych włamywaczy kasowych. Dosłownie nieustannie inwigilowani byli: Franciszek Duda, Adolf

¹¹⁰ Szerzej o wyczynach Mariana „Buca” Brzezińskiego, sprawcy co najmniej trzech morderstw, piszę w kolejnym rozdziale.

Rupp, Stanisław Szczechowicz, Julian Dylewski, Aleksander Dziewanowski, Edward Gontarczyk, Abram Szrajber i wielu innych.

Kasiarze w opinii międzywojennej policji, powtórzą tę oczywistą uwagę, stanowili grupę wyjątkowo niebezpieczną. Nieco ponad 200 osób, a w rzeczywistości zapewne znacznie mniej, skupiało na sobie uwagę sporej części stołecznych funkcjonariuszy. W Warszawie działała rozbudowana siatka konfidentów, którzy zajmowali się wyłącznie śledzeniem kasiarzy. Presja ze strony policji musiała być naprawdę duża. Tym bardziej że niestanna inwigilacja i związane z tym m.in. nagminne stosowanie aresztów (zatrzymań) prewencyjnych w dużym stopniu uniemożliwiało normalne funkcjonowanie. Zapędzeni w przysłowiowy „kozi róg” przestępcy wszelkimi sposobami próbowali bronić się przed tą dalece niekomfortową dla nich sytuacją.

W policyjnych aktach zachowały się m.in. prośby przestępców, którzy domagali się zaprzestania inwigilacji i prewencyjnych aresztowań. Wszystkie pochodzą z końca lat 30., niemniej można podejrzewać, że problemy, o których piszą kasiarze w listach, podaniach i prośbach, nie były dla nich zjawiskiem nowym. Na pewnym etapie życia doskwierały już na tyle, że część z nich w akcie desperacji słała pisma do różnych instytucji, których przedstawiciele mogli wpływać na działalność policji. Swoje prośby najczęściej motywowali tym, że rozpoczęli uczciwie życie, przestali kraść i nie kontaktują się już z byłymi kompanami.

W lutym 1939 r. doświadczony kasiarz Władysław Kołek, swego czasu związany z Pauliną Rupp – prostytutką, sutenerką i fałszerką pieniędzy, a także siostrą innego kasiarza, Adolfa Ruppą, pismo do stołecznego Urzędu Śledczego rozpoczął następującymi słowami: „Mam lat 44, jestem z zawodu szewcem. W czasie okupacji niemieckiej ciężkie warunki materialne i złe otoczenie spowodowało to, że wkroczyłem na drogę występku”¹¹¹. Rzeczywiście do więzienia po raz pierwszy trafił w 1916 r. Przez następne 20 lat był karany jeszcze 14 razy, poza Warszawą także m.in. w Katowicach i Lublinie¹¹². W kolejnych akapitach podania, które, jak można przypuszczać, ktoś napisał za niego lub pisał je z czyjąś pomocą, szczegółowo przedstawił swoją aktualną sytuację życiową. Twierdził, że prowadzi sklep należący do jednego z członków jego rodziny. Interes ruszyć miał m.in.

¹¹¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Kolka, sygn. 2088.

¹¹² Ibidem. W sumie wszystkie wyroki, które odbył do 1939 r., kiedy wyszedł na wolność po ostatnim z 1936 r., liczyły razem blisko 19 lat. Oczywiście nie spędził tylu lat w więzieniu, niemniej wynik wydaje się imponujący jak na trwającą 23 lata karierę.

dzięki pieniądzom, które Kołek uzyskać miał ze sprzedaży mieszkania przy ul. Gęsiej. Wówczas mieszkał już na Lesznie. Jednocześnie dorabiał szewstwem. Na utrzymaniu miał żonę i córkę. Swoistą „autoprezentację” kończył słowami:

Mimo tego, że ze światem przestępczym zupełnie zerwałem kontakt, Urząd Śledczy w dalszym ciągu bardzo często zarządza zatrzymanie mnie i osadzenie w areszcie na kilkanaście lub kilkadziesiąt godzin, co w obecnych moich warunkach podrywa mój autorytet w handlu i paraliżuje uczciwe zarobkowanie, tym bardziej, że żona moja jest analfabatką, cierpi na ataki wątrobiane i bez mojej pomocy w wypadkach aresztowania mnie sama sklepem kierować nie może¹¹³.

Pismo kończył solennym przyrzeczeniem poprawy i prosił o natychmiastowe zaprzestanie inwigilacji. W podobnym tonie, tym razem jednak już do prokuratora stołecznego Sądu Okręgowego, zwracał się Abram „Abuś Pijak” Szrajber, który w styczniu 1938 r. usilnie prosił „o łaskawe wydanie zarządzenia Policji Państwowej, aby mi nie czyniono dalszych przeszkód w normalnej pracy i nie zatrzymywano mnie bezpodstawnie”¹¹⁴. Szrajber twierdził bowiem, i zapewne nie mijał się z prawdą, że „Policja przy każdym spotkaniu mnie na mieście zatrzymuje na 48 godzin, zabierają mnie z domu w nocy, nie dając tym samym możliwości uczciwego i normalnego zarobkowania”¹¹⁵. Podobnie jak Kołek, miał na utrzymaniu żonę i dzieci. Przysięgał „do końca mego życia [...] być uczciwym człowiekiem biorąc z przeszłością raz na zawsze rozbrat”¹¹⁶. Niewiele z tych obietnic wyszło. W marcu 1938 r. stanął przed sądem jako jeden z oskarżonych o kradzież skrzyń z pomarańczami ze sklepów przy ul. Ptasiej¹¹⁷.

W kwietniu 1938 r. do Urzędu Śledczego zwrócił się również kolejny ze stołecznych kasiarzy, Zygmunt Mrowiński. Podobnie jak Kołek i Szrajber, skarżył się na nieustannie przeprowadzane rewizje oraz powtarzające się przypadki aresztowania na 48 godzin¹¹⁸. Kasiarz prosił o ich zaprzestanie, względnie zatrzymywanie go poza miejscem zamieszkania. Tłumaczył to tym, że „teraz mieszkam jako sublokator”¹¹⁹. Proponował, aby śledczy z UŚ wezwania pozostawiali „u dozorczy, jeżeli już naprawdę uważa [UŚ – M.R.],

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892, k. 83.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Ibidem.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Zygmunta Mrowińskiego, sygn. 3095.

¹¹⁹ Ibidem.

że ja posiadam jaką czapkę »niewidkę« i jestem tym nieuchwytnym przestępcą». Na koniec zapewniał: „Ja na każde wezwanie się stawię”¹²⁰.

Mrowiński nie popełnił już przestępstwa, Kołek nie zdążył – chwilę później wybuchła wojna, Szrajber stanął przed sądem. Każdy z nich obiecywał poprawę. Prosimi o zaprzestanie uciążliwych inwigilacji. Życzyła sobie tego z pewnością zdecydowana większość ówczesnych przestępców, szczególnie właśnie kasiarze. Być może część z nich nie zamierzała porzucić swojego procederu, niemniej złożenie obietnicy poprawy, w którą śledczy nawet nie starali się uwierzyć, niewiele kosztowało. Co interesujące, jak pokazuje przykład Szrajbera, policja reagowała, w miarę możliwości, na tego typu podania. W związku ze złożoną przez niego prośbą wszczęto dochodzenie wewnętrzne. Niestety nie znam jego wyniku.

Dodajmy, że doświadczenie nieustannej inwigilacji, która szczególnie nasiliła się w latach 30., pozostawało w środowisku przestępców doświadczeniem uniwersalnym. Jej skutki odczuwali nie tylko stołeczni kasiarze. W listopadzie 1937 r. pięciokrotnie karany łódzki kasiarz Pinkus Rutkowski, handlujący wówczas węglem, w podaniu do prokuratora miejscowego Sądu Okręgowego pisał: „Policja wciąż mnie aresztuje na tzw. 48 godzin. Niekiedy mi się zdarza kilka razy w miesiącu, że wywiadowca przy okazji spotkania zaprowadza mnie do Wydziału Śledczego, gdzie w areszcie spędzam dwie doby, aby potem wyjść złamany i fizycznie i psychicznie. [...] W czasie takich zatrzymań nie przeprowadza się przeciwko mnie żadnych protokularnych dochodzeń, nie miałem jeszcze ani razu konfrontacji”¹²¹. Zapewniał, co zrozumiałe, o swojej niewinności i obiecywał prowadzić uczciwe życie. W odpowiedzi na prośbę prokuratora pod koniec listopada 1937 r. kierownik Wydziału Śledczego miejscowej komendy PP nadkomisarz Stanisław Polak charakteryzował kasiarza następująco: „Rutkowski nigdzie nie pracuje i nie prowadzi handlu węglem, natomiast przebywa o różnej porze dnia w spelunkach złodziejskich”¹²². Rzeczywiście w dossier łódzkiego kasiarza zachowały się sprawozdania z ostatnich lat przed wybuchem wojny, w których policja odnotowywała jego kolejne spotkania z miejscowymi złodziejami. Do 1939 r. Rutkowski nie był już jednak karany.

Bez względu na fatalną opinię, jaką cieszyli się wśród kasiarzy uprzykrzający im życie policjanci, w tym wiele osobistych urazów, animozji i nierzadko otwartej wrogości, obserwacja środowiska trwała z taką samą

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Pinkusa Rutkowskiego, sygn. 1418, k. 81.

¹²² Ibidem, s. 83.

intensywnością do końca Drugiej Rzeczypospolitej. Przy czym, jak wskazują współcześni badacze zjawiska, nasilona inwigilacja policji wobec osób, które deklarują gotowość do zerwania z kryminalną przeszłości, stanowi istotną przeszkodę w realizacji planów¹²³. Tymczasem w 1934 r. policja zyskała kolejny oręż w walce z przestępczością pospolitą. 17 czerwca tr. weszło w życie prezydenckie rozporządzenie w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu¹²⁴. Pierwotnie dotyczyło przede wszystkim tzw. przestępców politycznych (komunistów, nacjonalistów, części ludowców etc.), z czasem zaczęto je wykorzystywać do pozbywania się także „uciążliwych”, z punktu widzenia przedstawicieli organów ścigania, przestępców pospolitych. Władza wykonawcza uzyskiwała prawo do umieszczania w miejscu odosobnienia jednostek, które uznawała za „burzycieli” porządku publicznego¹²⁵. Istotą rozporządzenia pozostawała możliwość internowania osób, którym z różnych powodów nie można było wytoczyć procesu¹²⁶. Kasiarze, podobnie zresztą jak sutenerzy czy zawodowi ruleciarze, byli przestępcami, którym nierzadko trudno było udowodnić popełnienie przestępstwa. Jednocześnie przekonanie o ich niezwyklej szkodliwości społecznej, choć pod koniec lat 30. była to już pieśń przeszłości, pozostawało bardzo żywe. W 1936 r. sędzia, który orzekał w sprawie oskarżonego o kradzież kasową Stefana Kozickiego, w odpowiedzi na sprzeciw obrońcy wobec korzystania z art. 84 kk (dotyczącego możliwości umieszczenia recydywistów w tzw. zakładach dla niepoprawnych z możliwością przedłużania pobytu) przekonywał: „przepis mówi o porządku prawnym. Kradzieże zaś, a zwłaszcza tak poważne, jak prucie kas pancernych stanowią istotne naruszenie porządku prawnego. Zakłady karne dla niepoprawnych pomyślane zostały przez Ustawodawcę w pierwszym rządzie dla przestępców tego typu co Kozicki”¹²⁷. Wszystkie te elementy tworzyły doskonałą podstawę do nieograniczonego korzystania z uprawnień, które dawało policji rozporządzenie z 1934 r.

¹²³ Por. M. Schinkel, C. Atkinson, S. Anderson, 'Well-kent Faces'. *Policing Persistent Offenders and the Possibilities for Desistance*, „The British Journal of Criminology” 59, 2019, nr 3, s. 646–649.

¹²⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, Dz.U. 1934, nr 50, poz. 473; W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003, s. 16–17.

¹²⁵ W. Śleszyński, op. cit., s. 16.

¹²⁶ Ibidem, s. 24.

¹²⁷ APW, UŚW, Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988.

Z początkiem 1938 r. obóz (Miejsce Odosobnienia, MO) w Berezie Kartuskiej zaczął się wypełniać przestępcami kryminalnymi i gospodarczymi (głównie osobami podejrzanymi o uprawianie lichwy i spekulacji). Przestępcy niepolityczni pojawiali się w MO oczywiście już wcześniej, niemniej były to sporadyczne przypadki. Zmiana nastąpiła pod koniec 1937 r. W drugiej połowie tego roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało instrukcję skierowaną, jak pisze Wojciech Śleszyński, do „wszystkich urzędów wojewódzkich z sugestią sporządzania większej liczby wniosków dotyczących notorycznych kryminalistów i przestępców gospodarczych”¹²⁸. W ostatnich dwóch latach funkcjonowania MO więźniowie kryminalni i gospodarczy zdominowali środowisko osadzonych. Stanowili w latach 1938–1939 co najmniej połowę więźniów¹²⁹. W przypadku Warszawy wniosek o umieszczenie w MO składał do Wydziału Społeczno-Politycznego Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę komendant miejscowej policji. Na tej podstawie Komisariat przygotowywał listy najgroźniejszych zdaniem PP przestępców, których partiami, o czym za każdym razem informowały stołeczne dzienniki, wysyłano do Berezy. Pobyt w MO, w przypadku przestępców kryminalnych, trwał średnio od 6 do 12 miesięcy. W połowie 1939 r. najliczniejszą grupę wśród ogółu osadzonych stanowili mieszkańcy Warszawy (około 17%)¹³⁰. Wśród nich znalazło się nie tylko kilku najważniejszych stołecznych kasiarzy, ale także liczna grupa działających w Warszawie sutenerów, nożowników, paserów, lichwiarzy, spekulantów oraz organizatorów gier hazardowych.

W latach 1938–1939 do Berezy trafiło co najmniej 300 stołecznych przestępców¹³¹. Byli wśród nich m.in. określane jako „królowie”: stołecznych sutenerów Jankiel Krybus *vel* Trybus¹³² czy stołecznych hazardzistów Stanisław Bronz¹³³. Do MO trafiło na pewno 15 warszawskich kasiarzy. W 1938 r. byli to: Włodzimierz „Pomarańczka” Kanclerzewski, Czesław Szulc (obaj przebywali w MO w okresie od stycznia do marca)¹³⁴, Marian Piórkowski, Leon Szydłowski (od marca)¹³⁵, Jan „Parowiec” Włodarczyk

¹²⁸ W. Śleszyński, op. cit., s. 85.

¹²⁹ Ibidem, s. 97.

¹³⁰ Ibidem, s. 101–102.

¹³¹ AAN, KGPP, Osadzeni w miejscach odosobnienia. Skorowidz, 1938–1939, sygn. 1861.

¹³² APW, UŚW, Arkusz dossier Jankiela Krybusa *vel* Trybusa, sygn. 3788, k. 89.

¹³³ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Bronza, sygn. 125.

¹³⁴ AAN, KGPP, Osadzeni w miejscach odosobnienia. Skorowidz, 1938–1939, sygn. 1861, s. 21, 38.

¹³⁵ Ibidem, s. 33, 38.

s. Józefa (od maja)¹³⁶, Adolf Rupp (styczeń–czerwiec)¹³⁷ oraz Jan Grzeszczak (luty–wrzesień)¹³⁸. Na przełomie 1938 i 1939 r. w MO przebywał Edward Gontarczyk, który trafił tam w lipcu 1938 r., a zwolniony został dopiero we wrześniu 1939 r.¹³⁹ Podobnie Lejzor Flokstrumpf, który spędził w MO czas od czerwca 1938 do marca 1939 r.¹⁴⁰ W 1939 r. przetransportowano z Warszawy do Berezki m.in. Józefa Zalewskiego oraz Adama Magnuskiego (od stycznia)¹⁴¹, Władysława Piotrowskiego (od lipca)¹⁴² oraz zwolnionych już we wrześniu Feliksa Michalskiego (od lipca)¹⁴³, Mieczysława Jefimowa i Juliana Dylewskiego (obydwaj od sierpnia)¹⁴⁴. W Berezce znaleźli się również kasiarze spoza Warszawy. Pod koniec 1937 r. w wyniku „akcji kierowania do miejsc odosobnienia niebezpiecznych i niepoprawnych przestępców kryminalnych oraz spekulantów i innych szkodników gospodarczych” trafili tam m.in. dwaj krakowscy kasiarze: Julian Suseł oraz Julian Franciszek Dzierżyński¹⁴⁵. Prawdopodobnie wysłano tam również jednego z łódzkich kasiarzy, Abrama Kona¹⁴⁶. Z pewnością miejscowa policja czyniła starania, aby go tam umieścić. Łódzkim kasiarzem, który spędził w MO przełom 1938 i 1939 r., był Juda Lejb Goldberg¹⁴⁷.

Niestety nie znam więziennych losów przestępców kryminalnych osadzanych w MO. Prawdopodobnie traktowano ich tak jak więźniów politycznych, jeśli nie gorzej. Oczywiście, inaczej niż znaczna część więźniów politycznych, do życia w więzieniu byli już przyzwyczajeni. Tego jednak, czy metody stosowane w Berezce zrobiły na nich wrażenie, ustalić już niepodobna. Z akt policyjnych wynika, że osadzenie w MO nie przynosiło oczekiwanych skutków. Sukcesu w resocjalizacji nie udało się osiągnąć. Nie temu jednak pobyt w MO miał służyć. W maju 1939 r. w mieszkaniu

¹³⁶ Ibidem, s. 44.

¹³⁷ Ibidem, s. 34.

¹³⁸ Ibidem, s. 13.

¹³⁹ Ibidem, s. 14.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 12. Przy czym Lejzor Flokstrumpf prawdopodobnie przetransportowany został do MO z Łodzi, a nie z Warszawy; *Osadzenie w Berezce niepoprawnych przestępców*, „Gazeta Polska”, 12 VI 1938, s. 4.

¹⁴¹ AAN, KGPP, Osadzeni w miejscach odosobnienia. Skorowidz, 1938–1939, sygn. 1861, s. 27, 47.

¹⁴² Ibidem, s. 33.

¹⁴³ Ibidem, s. 15, 27.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 9, 19.

¹⁴⁵ *Kto poszedł do Berezki?*, „Nowy Dziennik”, 15 XII 1937, s. 3.

¹⁴⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 80.

¹⁴⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Judy Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szankier”, sygn. 753, k. 5.

Józefa Zalewskiego, który miał już za sobą pobyt w MO, przy ul. Bugaj 18, odnaleziono w czasie rewizji „różne przybory służące do wyrobu narzędzi złodziejskich”¹⁴⁸. Zalewski, o czym przekonamy się niżej, tak jak wszyscy koledzy po fachu tłumaczył, że zajmuje się wyłącznie ślusarstwem. Sprawozdanie z rewizji, skierowane do starostwa grodzkiego północno-warszawskiego (dorabianie kluczy było wykroczeniem, art. 62 prawa o wykroczeniach¹⁴⁹), podkomisarz Wacław Pluciński w zastępstwie komendanta PP m.st. Warszawy kończył słowami: „Pobyt w więzieniu i miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, od działalności przestępczej Zalewskiego Józefa nie odstrasza i dlatego też wnoszę o jak najsurowsze ukaranie oraz uznanie za przypadłe przyborów służących mu do wyrobu narzędzi złodziejskich”¹⁵⁰.

Kilku z kasiarzy, którzy trafili do MO z pewnością jeszcze w latach 30., było aktywnymi włamywaczami. Niemniej wydaje się, przynajmniej z perspektywy badacza dziejów kasiarstwa, że na tej liście zabrakło kilku postaci, które w większym stopniu spełniały kryteria „burzycieli” porządku publicznego. Oczywiście wielu kasiarzy odbywało wówczas kary więzienia, część z nich już nie żyła. Zasadniczo w drugiej dekadzie istnienia odrodzonego państwa polskiego zmarło kilku najważniejszych stołecznych kasiarzy. Przy czym nie zawsze na skutek zaawansowanego wieku. Co znamienne, listę zmarłych otwierał Henryk „Hipek Warjat” Rytter, który w więzieniu zmarł na gruźlicę w grudniu 1929 r. w wieku zaledwie 53 lat, a zamykał zmarły w Pruszkowie w 1940 r. Stanisław „Szpicbródka” Cichocki, który miał 55 lat¹⁵¹. Trudno o bardziej symboliczne dla środowiska kasiarskiego postacie, których daty śmierci spinały klamrą dekadę kończącą „epokę” kasiarzy. Lista zmarłych w tym okresie jest jednak dłuższa.

W 1937 r. zginął w Rawiczu, prawdopodobnie zastrzelony, Adam Stempel, który zaatakował jednego z więziennych strażników¹⁵². Również w więzieniu, tym razem gdańskim, zginął kolejny warszawski kasiarz, Beniamin Anachowicz¹⁵³. W przekazie prasowym była mowa o zabójstwie, w aktach policyjnych widnieje zaś informacja o samobójstwie¹⁵⁴. W każdym razie

¹⁴⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599.

¹⁴⁹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Prawo o wykroczeniach, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 572.

¹⁵⁰ Ibidem.

¹⁵¹ *Zmarł „Hipek-Warjat” kasiarz i morderca*, „ABC”, 31 XII 1929, s. 2.

¹⁵² APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544.

¹⁵³ *Tragiczny koniec kasiarza*, KW, 24 IX 1937, s. 5.

¹⁵⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146, k. 94.

żydowski przestępca w gdańskim więzieniu w 1937 r. z pewnością nie był traktowany właściwie. Kilku kasiarzy zginęło w czasie osobistych porachunków. Szerokim echem w prasie odbiła się śmierć Witalisa Kulczyńskiego, którego zwłoki znaleziono w grudniu 1938 r. na ul. Targowej¹⁵⁵. Pierwsze doniesienia mówiły o śmierci samobójczej. Z czasem policja uznała, że było to zabójstwo – efekt złodziejskiej dintojry. Przypuszczenia te uwiarygodniał fakt powrotu Kulczyńskiego z więzienia cieszyńskiego, do którego trafił, uprzednio wydawszy współników włamania¹⁵⁶.

Koniec lat 30. przynosi informacje o kilku przypadkach śmierci nie tylko stołecznych kasiarzy. W 1937 r. zakłuty nożami, prawdopodobnie przy podziale łupu, został lwowski kasiarz Marian Kasprzak, którego miejscowa prasa tytułowała „królem” lwowskich przestępców¹⁵⁷. W podobnych okolicznościach w Łodzi w czasie bójki przy ul. Rokicińskiej zginął tamtejszy kasiarz Stefan Ratajczyk¹⁵⁸. Jednym z zabójców miał być, jak czytamy w miejscowej prasie, inny łódzki kasiarz, Aleksander „Krzemień Ważny” Krzemiński¹⁵⁹. Jego dossier w tej sprawie jednak milczy¹⁶⁰. Kasiarze w latach 30., co w zasadzie nie zdarzało się w poprzednich dekadach, zaczęli również ginąć z rąk policji. W 1935 r. wezwany do zatrzymania na ul. Czerniakowskiej stołeczny włamywacz Stanisław Pietruszewski, poszukiwany w sprawie włamania kasowego do państwowej wytwórni uzbrojenia (ul. Ossolińskich 1), uciekając, oddał kilka strzałów w stronę goniących go policjantów. Postrzelony w krzyż zmarł na ulicy¹⁶¹. W 1939 r. zginął w czasie aresztowania przemyski kasiarz Stanisław Żywakowski¹⁶².

Głęboko inwigilowane stołeczne środowisko kasiarskie, trzebione chorobami związanymi z wiekiem i specyficznym trybem życia, mniej lub bardziej tajemniczymi zgonami, w końcu przede wszystkim przeredzone surowymi wyrokami i/lub przymusową izolacją w Berezie, kurczyło się z roku na rok. Nie tylko jednak wymienione wyżej czynniki decydowały o tym, że czas kasiarzy – przynajmniej w Warszawie – dobiegał końca.

¹⁵⁵ *Kasiarz zamordowany przez kolege*, KW, 1 I 1939, s. 37.

¹⁵⁶ *Samobójstwo kasiarza*, NP, 25 XII 1938, s. 26.

¹⁵⁷ *Pogrzeb „króla kasiarzy”*, „Dziennik Polski”, 3 IX 1937, s. 10; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Kasprzaka, sygn. 2096.

¹⁵⁸ *Śmierć postrzelonego kasiarza*, „Gazeta Poranna”, 26 VIII 1937, s. 7.

¹⁵⁹ *Ibidem*.

¹⁶⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Krzemińskiego pseud. „Krzemień Ważny”, sygn. 2094.

¹⁶¹ *Zastrzelenie kasiarza*, KW, 27 VII 1935, s. 4.

¹⁶² *Wywiadowca zabił kasiarza*, „Nowy Dziennik”, 24 I 1939, s. 15.

Już od schyłku lat 20., a w następnej dekadzie szczególnie w czasach kryzysu, prasa nieustannie donosiła o kolejnych pustych kasach, na które trafiali kasiarze. Było to zjawisko powszechne, wykraczające daleko poza granice Warszawy.

W 1931 r. w komentarzu do informacji o kolejnej kradzieży kasowej we Lwowie dziennikarz „Chwili” pytał: „Znacie tę dykteryjkę o kasie i złodzieju? [...]. Do jednego z skrachowanych bankierów włamał się złodziej. Już począł dobierać się do kasy, gdy zoczył nagle przylepioną karteczkę z napisem »kasy nie rozbijać, klucze leżą na biurku, [to] jedyna wartościowa rzecz w moim mieszkaniu«¹⁶³. W prasie coraz częściej pojawiały się, pisane z reguły w ironicznym tonie, notatki o kasiarzach, którzy zatrzymywani byli na zwykłych kradzieżach¹⁶⁴. Termin „zdeklasowany kasiarz” w latach 30. pojawiał się na łamy stołecznej prasy wielokrotnie¹⁶⁵. Losy „upadłych” kasiarzy szczególnie interesowały właśnie dziennikarzy. W grudniu 1937 r. sześciokrotnie karany Ryszard Pawłowski, w aktach policyjnych i w prasie określany jako kasiarz, skradł na ul. Czerniakowskiej bańkę mleka¹⁶⁶. Wydaniu temu jeden ze stołecznych dzienników poświęcił artykuł zajmujący niemalże całą stronę¹⁶⁷. Przy czym losy Pawłowskiego potraktowano jako swoisty przykład upadku kasiarskiego fachu.

Powodów tego stanu rzeczy było co najmniej kilka. Z jednej strony był to efekt ogólnego ubożenia, będącego widowym i bolesnym skutkiem kryzysu lat 30. Łódzka „Gazeta Poranna” w 1935 r., charakteryzując kończący się już wówczas okres dekonjunkury, zamieściła następujący komentarz: „Kryzys dał się we znaki naszym kasiarzom, którzy uchodzą za najzdolniejszych na świecie. W ciągu ostatnich lat kilka efektownych włamań

¹⁶³ *Gospodarczy kryzys dla złodziei*, „Chwila”, 7 VIII 1931, s. 14. W jednym z numerów „Expressu Zagłębia” odnajdujemy wiersz pt. *Kryzys*, w którym znalazła się w następująca zwrotka: „Wszystkich dookoła dotknąwszy zarówno; Dobrał się nawet do kasiarzy klasy; Bo czyż opłaci się rozpruć kasy; By znaleźć w środku kwity, weksle lub guziki?”; *Kryzys*, „Express Zagłębia”, 3 VII 1932, s. 3.

¹⁶⁴ *Zdeklasowani „kasiarze”*, KW, 31 V 1933, s. 5. Artykuł dotyczył włamania do sklepu tytoniowego przy Krakowskim Przedmieściu, którego usiłowali dokonać dwaj wybitni kasiarze: Jan Włodarczyk pseud. „Parowiec” s. Józefa i Józef Zalewski.

¹⁶⁵ *Zdeklasowany „kasiarz”*, KW, 28 X 1934, s. 27. Tym razem artykuł dotyczył Szczepana Sawicza, który skradł w magazynie firmy Gerlach (ul. Ossolińskich) arytrometr.

¹⁶⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489. Pawłowski skazany został za ten czyn na 6 miesięcy odsiadki. Przy czym do więzienia trafił w sumie na 3 lata, a to z racji wyroku łączonego za pozostałe dokonane przestępstwa.

¹⁶⁷ *Strzały na ul. Czerniakowskiej. Słynny kasiarz ujęty na kradzieży bańki mleka. Kryzys przyczyną „upadku” włamywacza*, „Dzień Dobry”, 19 XII 1937, s. 8.

nie dało żadnego efektu, bo kasy były puste¹⁶⁸. Z drugiej strony nastąpił gwałtowny rozwój innych, jak się okazywało bezpieczniejszych, form przechowywania gotówki¹⁶⁹. Już w drugiej połowie lat 20., w odpowiedzi na kasiarskie wzmożenie, z początku za radą policji, z czasem z własnej inicjatywy, właściciele kas coraz rzadziej pozostawiali w nich gotówkę. „Polska Zbrojna” wśród powodów spadku liczby włamań kasowych w końcu lat 20. wymieniała m.in. „ostrożność wszystkich instytucji, które obecnie gotówkę lokują w bankach”¹⁷⁰. Kasy wykorzystywano głównie do przechowywania dokumentów, względnie, jeśli już pozostawała w nich gotówka, to w niewielkich kwotach lub strzeżona przez strażników. Ówczesna prasa donosiła o praktykowanym przez posiadaczy kas zwyczaju pozostawiania w otwartych kasach kartek z informacją, że nie ma w nich gotówki¹⁷¹.

Obydwa opisane elementy nie były w drugiej połowie lat 30. niczym nowym, niemniej był to okres, w którym nastąpiło ich szczególne nasilenie. W połączeniu z opisanymi wyżej problemami, które dotyczyły kasiarzy, doprowadziły do sytuacji, której znamienym symbolem pozostaje zaledwie pięć przypadków kradzieży kasowych dokonanych w 1938 r. w Warszawie. Czy widoczny w stolicy trend mógł z czasem przełożyć się na cały kraj? Przymuszczałnie tak. Wiele z opisanych w Warszawie procesów, w tym działania policji, skutki kryzysu ekonomicznego, a także efekty modernizacji form i procesów zabezpieczania gotówki, miało miejsce także w pozostałych miastach. Z czasem, może poza przewyższanymi skutkami kryzysu, dotarłyby również na prowincję. Nie możemy wykluczyć, że gdyby nie wybuch wojny kojarzeni z dużymi miastami kasiarze z czasem byłiby przestępcami spotykanymi już niemalże wyłącznie poza nimi.

Powolne zanikanie fenomenu kasiarstwa, z początku w Warszawie, następnie w pozostałych miastach, z czasem być może w całym kraju, możemy traktować jako jeden z wielu przykładów zachodzących wówczas na wielu poziomach procesów modernizacyjnych. Okradanie staroświeckich już w latach 30. kas, nawet jeśli stosowano do tego nowoczesne palniki,

¹⁶⁸ *Plotki*, „Gazeta Poranna”, 25 IV 1935, s. 5. Opisując kilka numerów później zjawisko kradzieży popełnianych z biedy, dziennikarz „Gazety Porannej” stwierdzał, że „liczba tego rodzaju kradzieży [kasowych – M.R.] raczej maleje. Nic dziwnego! **Kasiarze dostają się do kas i znajdują tam pustki** [podkr. w oryg.] lub sumy tak niewielkie, że ledwie pokrywają »zużycie narzędzi«”; *Nędza rodzi przestępstwo*, „Gazeta Poranna”, 15 VII 1935, s. 5.

¹⁶⁹ *Walka techniki z kasiarzami*, „Kurier Czerwony”, 25 II 1933, s. 6.

¹⁷⁰ „*Fach*”, który zanika, „Polska Zbrojna”, 2 XII 1927, s. 6.

¹⁷¹ *Pochwycenie niebezpiecznego kasiarza*, KW, 4 II 1926, s. 4; *Działalność kasiarzy w listopadzie*, KW, 2 XII 1927, s. 2.

stawało się zajęciem ekstrawaganckim. Zmitologizowana postać kasiarza – włamywacza gentelmana, choć w gruncie rzeczy nigdy nimi kasiarze nie byli, nie pasowała do coraz popularniejszego obrazu kryminalisty, którego wzorem byli przestępcy np. amerykańscy. W prasie lat 30. popularność zyskiwał karykaturalny wizerunek kasiarza. Starzy, sfatygowani, nieustannie kontrolowani – stali się w oczach opinii publicznej żałośni. Wizja ta zmieniała się tylko wówczas, kiedy kasiarz sięgał po broń. Przestępca z bronią, najlepiej w samochodzie i dobrze skrojonym garniturze, ale nie brutalny prowincjonalny bandyta, stawał się symbolem specyficznie rozumianej nowoczesności. Kasiarz okradający w tradycyjny sposób archaiczną kasę – najczęściej już pustą, w zasadzie mebel – nie miał nic wspólnego z nowoczesnością. W wielu państwach zachodniej Europy czy w Stanach Zjednoczonych Ameryki ten typ kradzieży w zasadzie w ogóle nie występował. Zanim pojawili się tam specjaliści od otwierania kas, dysponujący odpowiednią techniką, w otaczającej ich rzeczywistości kasy stanowiły już rzadkość. W tym przypadku zmiany wymusiły więc na włamywaczach stosowanie innych metod działania, których symbolem pozostawała przemoc i brutalne napady na banki¹⁷². Zjawisko wśród polskich kasiarzy występujące niezwykle rzadko.

¹⁷² B. Burrough, *Public Enemies. America's Greatest Crime Wave and the Birth of the FBI. 1933-34*, New York 2005.

Kasiarze i ich środowisko Próba charakterystyki

2.1. Raz jeszcze o szacunkach

Niestety nie wiem, ilu kasiarzy funkcjonowało w Warszawie przed 1914 r. W kwietniu 1912 r., a więc w okresie wyjątkowej aktywności kasiarskiej w stolicy¹, w „Kurierze Porannym” czytamy, że było ich blisko 60². Autor artykułu sugerował, że trzon tej grupy tworzyli tzw. pobytowcy, a więc kryminaliści usunięci z Warszawy, którzy pomimo zakazu wrócili do miasta i zorganizowawszy się w kilka szajek, dokonali w pierwszym kwartale tego roku wielu kradzieży kasowych³. Ich działalność nie ograniczała się podobno do samej Warszawy.

W 1933 r. kierownik stołecznego UŚ przekonywał, że w mieście działało ponad 3,8 tys. zawodowych przestępców⁴. Byli wśród nich sutenerzy (ponad 300 osób), oszuści (ponad 300), fałszerze (około 550), paserzy oraz złodzieje: włamywacze, kieszonkowcy, szopenfeldziarze (złodzieje sklepowi), świętokradcy, tzw. koperciarze i farmazoni⁵, a także 230 kasiarzy. Mniej było tylko szopenfeldziarzy (151). Dokonanie kradzieży sklepowej nie było z pewnością zadaniem tak wymagającym jak włamanie kasowe. Tymczasem, jak się okazuje, łatwiej można było spotkać w Warszawie kasiarza

¹ Zob. wykres 1.1.

² *Organizacja włamywaczy*, „Kurier Poranny”, 3 IV 1912, s. 4.

³ Ibidem. O instytucji tzw. pobytowców pisze m.in. E. Kaczyńska; por. eadem, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 106 n.

⁴ A. Sitkowski, *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy*, „Archiwum Kryminologiczne” 1, 1933, z. 3–4, s. 489. Dokładnie 3842.

⁵ Farmazoni to potoczne określenie oszustów, którzy próbowali sprzedawać fałszywe brylanty.

niż szopenfeldziarza. Oczywiście kradzieże sklepowe zdarzały się znacznie częściej, a i specjalistów od ich dokonywania było dużo więcej. Kluczową rolę odgrywała wyjątkowa mobilność szopenfeldziarzy, o wiele większa niż w przypadku kasiarzy. Złodziei sklepowych, którzy pozostawali w ciągłym ruchu, dużo trudniej było śledzić, a w konsekwencji rejestrować. Z pewnością znacznie trudniej niż mniej aktywnych w latach 30. kasiarzy.

Charakteryzując kasiarzy, Antoni Sitkowski twierdził, że co dziesiąty z nich stale przebywał poza Warszawą, kolejne 20% odbywało kary więzienia⁶. Połowę spośród pozostałych 160 osób stanowili aktywni włamywacze. W 1935 r. w jednym z numerów „Robotnika” czytamy, że w stołecznym UŚ zarejestrowanych było już tylko 144 kasiarzy⁷. Niestety nie mogę zweryfikować tych danych. Jeśli jednak uznać je za prawdziwe, to regres wydaje się naprawdę duży. Czy to możliwe, że w ciągu 2–3 lat ze statystyk policyjnych ubyło blisko stu kasiarzy?⁸

Udało mi się ustalić z imienia i nazwiska 139 stołecznych przestępców, którzy byli kasiarzami oraz kolejnych 22 włamywaczy, co do których istnieje podejrzenie, że również dokonywali kradzieży kasowych. W sumie około 160 osób. Liczba kasiarzy w Warszawie mogła się więc wahać w granicach od 140 do 230 osób.

Znacznie trudniej jest w przypadku pozostałych dużych miast Drugiej Rzeczypospolitej. Dysponuję w zasadzie wyłącznie szacunkami. Zaczniemy od Lwowa, w którym, jak podawał „Dziennik Polski”, w marcu 1939 r. działać miało około 80 kasiarzy⁹. Liczba ta, tym bardziej dla 1939 r., wydaje się nieco przesadzona, niemniej w ciągu całego dwudziestolecia lwowski UŚ mógł w sumie zarejestrować taką liczbę przestępców. Udało mi się ustalić nazwiska blisko 50 osób, które w opinii policji i/lub prasy miały być kasiarzami. Kolejnym co do wielkości było środowisko krakowskie. W tym przypadku ustalona przeze mnie liczba kasiarzy to blisko 40 osób. Czwarte pod względem liczebności środowisko tworzyli kasiarze łódzcy, było ich

⁶ A. Sitkowski, op. cit., s. 501.

⁷ *Bilans kasiarstwa*, „Robotnik”, 24 I 1936, s. 6.

⁸ W dostępnym dziś zbiorze arkuszy dossier stołecznego UŚ znajdują sięteczki zakładane kasiarzom spoza Warszawy. Niewykluczone, to jednak tylko moje przypuszczenia, że część z osób, które podinspektor Sitkowski zaliczył do grona stołecznych kasiarzy, w rzeczywistości było przestępcami spoza stolicy. Ich związek z Warszawą, poza doraźnymi pobytami, ograniczał się do tego, że stołeczni śledczy założyli im teczkę. Każdy z urzędów śledczych posiadał zbiór informacji o najważniejszych krajowych przestępcach.

⁹ *Dwaj niebezpieczni kasiarze – zbiegowie przytrzymani*, „Dziennik Polski”, 5 III 1939, s. 8.

co najmniej 25¹⁰. Biorąc poprawkę na to, że podawane przeze mnie dane grzeszą raczej niedoszacowaniem niż przeszacowaniem, wyraźnie widać, że cztery opisane tu społeczności tworzyły w sumie prawie 3/4 ogółu działających w Polsce włamywaczy kasowych.

Wśród pozostałych miast warto wymienić¹¹: Katowice (7 przestępców), Sosnowiec¹², Przemyśl, Bielsko (w każdym z miast 5 osób), Tarnopol (4), Siedlce, Rzeszów, Poznań, Pińsk (po 2) oraz Kalisz, Nowogródek, Tarnobrzeg, Stanisławów, Słonim i Częstochowa (po 1). Jest bardzo prawdopodobne, że pojedynczy kasiarze mieszkali i działali także w innych dużych lub średnich miastach Drugiej Rzeczypospolitej (np. Wilnie¹³, Lublinie, Białymstoku, Bydgoszczy, Kielcach itd.).

Dominacja czterech miast, w tym przede wszystkim Warszawy, była niezaprzeczalna. We wstępie do książki szacowałem, że środowisko międzywojennych kasiarzy liczyć mogło około pół tysiąca aktywnych przestępców. Wydaje się to prawdopodobne. Poza tą grupą pozostawało, problem ten już omówiłem, trudne do oszacowania grono przestępców, których policja nie traktowała jako zawodowych kasiarzy.

2.2. Czas niewinności. Zanim stali się przestępcami

2.2.1. Pokolenia

W okresie od 1918 do 1939 r. kasy okradali przedstawiciele co najmniej trzech – umownych – pokoleń złodziei. Pierwszym z nich byli kasiarze, którzy przyszli na świat przed 1890 r. Ta grupa po 1918 r. stanowiła mniejszość (około 1/4). Kolejnym była kohorta osób, które urodziły się w ostatniej dekadzie XIX w. Przedstawiciele tego pokolenia spotykamy w Drugiej

¹⁰ W listopadzie 1937 r. po kradzieży, której dokonano w biurze firmy „Union Textile” w Łodzi (ul. Wólczańska), łódzka policja dokonała rewizji u 25 „zawodowych włamywaczy kasowych”; APW, UŚW, Arkusze dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783. Posiadam arkusze 24 osób.

¹¹ Dane na podstawie arkuszy dossier kasiarzy z innych miast, które znajdują się w zespole UŚW.

¹² M. Radomski, *Margines społeczny w Zagłębiu Dąbrowskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 2020, niepublikowana praca magisterska, UJ, s. 100–102.

¹³ Z Wilna prawdopodobnie pochodzili zastrzelony podczas próby włamania (listopad 1927 r.) do kasy Sejmiku Powiatowego w Słonimiu Jakub Rudaszewski oraz zatrzymany w związku z tą sprawą Abram Kasel; por. APW, UŚW, Arkusze dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998.

Rzeczypospolitej najczęściej. Było ich dwa razy więcej niż reprezentantów pokolenia poprzedniego. Wraz z liczną grupą osób urodzonych w latach 80. XIX w. stanowili trzon kasiarskiego świata międzywojennej Polski. W istotnym stopniu to opowieść o nich wpłynęła na kształt kasiarskiej legendy¹⁴. W końcu grupa najmłodszych, którzy przyszli na świat w pierwszej i początkach drugiej dekady XX w. Również było ich mniej (o około 1/3) niż przedstawiciele pokolenia lat 90. XIX w. Najstarszym stołecznym, działającym jeszcze po 1918 r., kasiarzem był Ignacy Kubecki, który urodził się w 1870 r. w Warszawie¹⁵. O rok młodszy, również pochodzący z Warszawy, był Majer Kaliksztejn¹⁶. Najmłodszy działający w okresie międzywojennym kasiarze urodzili się w drugiej dekadzie XX w., tuż przed wybuchem I wojny światowej (m.in. Zbigniew Jerzy Luda z Łodzi – ur. w 1911 r. oraz Stanisław Godlewski – również ur. w 1911 r. i Jerzy Zalewski z Warszawy – ur. w 1912 r.). Obserwowana tendencja pozostaje naturalnie odbiciem trendu ogólnopolskiego. Generalnie najliczniej reprezentowaną grupą w Drugiej Rzeczypospolitej byli przestępcy, którzy urodzili się w ostatniej dekadzie XIX i pierwszej XX w.¹⁷

Wnioski z analizy podziałów pokoleniowych potwierdzają ustalenia na temat zmieniającej się roli stolicy. Przyjrzenie się całej społeczności kasiarzy działających w Drugiej Rzeczypospolitej wyraźnie pokazuje, że z pokolenia na pokolenie malał udział rodowitych warszawiaków. Wśród urodzonych przed 1890 r. kasiarze warszawscy stanowili blisko 3/4 ogółu międzywojennych kasiarzy. W przypadku kolejnych dwóch pokoleń odsetek ten spadał już do około 50%. Ojczyznę międzywojennego kasiarstwa bezwzględnie pozostawała Warszawa. W latach 30. XX w. dominowali już jednak kasiarze pochodzący spoza stolicy.

Omawiając istotę podziałów pokoleniowych, rozważyć warto również inną klasyfikację. Zasadniczą zmienną byłby moment dokonania pierwszego przestępstwa, umownie traktowany jako początek drogi przestępczej. Pierwszą grupę tworzyłiby kryminaliści, którzy zaczęli kraść, a nierzadko dokonywać już pierwszych kradzieży kasowych, jeszcze przed wybuchem wojny – ogólnie rzecz ujmując osoby urodzone przed 1900 r. (około 2/3 ogółu aktywnych w Drugiej Rzeczypospolitej kasiarzy). W większości przypadków

¹⁴ Najwięcej przyszłych kasiarzy urodziło w 1896 r. (m.in. Marian Brzeziński). W sumie było to 13 osób.

¹⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Ignacego Kubeckiego, sygn. 2379.

¹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Majera Kaliksztejna, sygn. 3200, k. 4.

¹⁷ M. Rodak, *Pospolitacy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)*, Warszawa 2017, s. 187–188.

byli przestępcami, którzy stworzyli i udoskonalili „sztukę” włamań kasowych. Na przełomie XIX i XX w. oraz w pierwszych latach XX stulecia rzeczywiście tworzyli „awangardę” ówczesnego świata przestępczego. Za częścią z nich ciągnęła się po 1918 r. fama „wybitnych” włamywaczy. Fakt ten w istotnym stopniu uniemożliwiał im skuteczną działalność w okresie międzywojennym¹⁸. Już bowiem od pierwszych lat powojennych skupiali na sobie uwagę służby śledczej.

Funkcjonowała jednocześnie w Drugiej Rzeczypospolitej – zdecydowanie mniej liczna – grupa młodych przestępców, którzy pierwszych kradzieży dokonywali w czasie wojny lub w niepodległej Polsce. Wychowani na opowieściach o przedwojennych kasiarzach, żyli już jednak w innej rzeczywistości niż przedstawiciele poprzedniego pokolenia. To, co jeszcze przed 1914 r. stało się doświadczeniem starszych o co najmniej dekadę poprzedników – degrengolada organów ścigania, chaos towarzyszący walącemu się imperium, a jednocześnie bogacące się społeczeństwo, a co za tym przyrost liczby pełnych kas – w ich przypadku stanowiło już tylko podzwonne minionych, „lepszyc” czasów. Jednocześnie proces kształtowania się zrębów mitu o kasiarzach, który postępował od pierwszych lat powojennych, w istotnym stopniu uniemożliwiał im szanse na nieograniczony rozwój „kariery”. Zaliczenie do grona najniebezpieczniejszych przestępców, niezrządkiem u jej zarania, oznaczało trwałą stygmatyzację i wpisanie, z wszystkimi tego konsekwencjami, na listę najgroźniejszych wrogów porządku społecznego. To wszystko w rzeczywistości, w której systematycznie postępowała profesjonalizacja organów ścigania, doskonalono techniki kryminalistyczne¹⁹, a prasa ze szczegółami – w tym i zdjęciami – relacjonowała kolejne procesy kasiarskie, ujawniając tym samym nie tylko personalia przestępców, ich adresy, szczegóły z życia prywatnego, ale także zdradzając metody i techniki włamań. Dodajmy do tego obrazu jeszcze fakt, że powojenne pokolenie kasiarzy musiało zmierzyć się z coraz lepszymi kasami, a z racji panującego

¹⁸ Zastępca kierownika stołecznego UŚ Ludwik Kurnatowski, policjant z przedwojennym doświadczeniem, w 1924 r. w „Kronice Kryminalnej” prezentował listę 55 nazwisk kasiarzy. Spis rozpoczął adnotacją: „Niechaj każdy z czytelników »Kroniki Kryminalnej« ma się na ostrożności przed tymi panami”; por. idem, *Z doświadczeń, wypraw i przygód szefa policji kryminalnej warszawskiej*, „Kronika Kryminalna” 1924, nr 16, s. 10–12. Przy czym autor popełnił kilka błędów, m.in. błędnie podał imiona Markowskiego, Jaskierskiego lub nazwiska, np. Wilhelma Getha zamiast Gadta.

¹⁹ K. Halicki, *Od przestępstwa do kary. Przebieg dochodzenia kryminalnego, procesu karnego oraz egzekucji wyroku w Polsce w okresie międzywojennym w sprawach o morderstwo*, „Problemy Kryminalistyki” 270, 2010, s. 71–84; idem, *Sprzęt specjalistyczny w służbie Policji Państwowej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Problemy Kryminalistyki” 263, 2009, s. 72–78.

wówczas kryzysu najczęściej pustymi. Przedstawiciele tego pokolenia mieli zdecydowanie mniej szczęścia niż poprzednicy.

Przestępcy, którzy dopiero po 1918 r. zaczęli okradać kasy, podejmowali ogromne ryzyko i właściwie stali na straconej pozycji. Pokazuje to analiza przebiegu ich kasiarskich karier. Znacznie rzadziej niż poprzednicy tak uparcie dążyli do realizacji kolejnych kradzieży, a jednocześnie dokładali znacznie mniej starań do ich przygotowania. Częściej skłonni byli dywersyfikować swoje plany, zadowolić się „bezpieczniejszym” z punktu widzenia konsekwencji przestępstwem, zrezygnować z długotrwałych przygotowań oraz użyć przemocy. Dość wspomnieć Cichockiego, Stempla czy innych przedstawicieli pokolenia przedwojennego, którzy wyjątkowo wiele energii poświęcali na przygotowanie kolejnych kradzieży. Znamienne w tym kontekście pozostaje zachowanie przedstawiciela starszego pokolenia kasiarzy, Franciszka Dudy (ur. 1880 r.), który dostał propozycję wzięcia udziału we włamaniu do kasy mieszczącej się w kancelarii Zamku Królewskiego (1933 r.)²⁰. Duda, który miał już wówczas 53 lata, zainteresował się projektem, niemniej zażądał od nadawcy włamania – stróża zamkowego Henryka Jasińskiego – aby ten umożliwił mu wcześniejsze zapoznanie się z kasą i jej zabezpieczeniami. Jasiński w czasie przesłuchania przytoczył słowa Dudy, który miał powiedzieć, że „chciałby koniecznie zobaczyć tę kasę, żeby go nawet tam związali (tj. aresztowali), toby poszedł zobaczyć, żeby ją później zrobić”²¹. Jasiński nie był wówczas w stanie zapewnić Dudzie takiej możliwości. Kasiarz zrezygnował więc z udziału we włamaniu. Mniej wymagający byli natomiast młodsi od Dudy włamywacze (Wincenty Strychalski ur. 1894 r. i Józef Misiak ur. 1901 r.), którzy zdecydowali się dokonać kradzieży, bez stawiania warunków wstępnych²². Przy czym Jasiński ostatecznie umożliwił Misiakowi obejrzenie pomieszczenia, w którym stała kasa i zapoznanie się z jej zabezpieczeniami²³.

Oczywiście zarówno wśród przedstawicieli jednego, jak i drugiego pokolenia kasiarzy spotykamy wyjątki od zarysowanego schematu. Istotnym wątkiem z punktu widzenia analiz międzypokoleniowych pozostaje kwestia relacji między przedstawicielami opisanych tu pokoleń (z jednej i drugiej strony), w tym przede wszystkim tych zawodowych. Szerzej przyjrzyć się im niżej, w tym miejscu nie będą więc rozwijał tego zagadnienia.

²⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

²¹ Ibidem.

²² Poza jednym, aby Jasiński nikomu już o swoich planach nie wspominał.

²³ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

2.2.2. Pochodzenie społeczne

W popularnej i nadal obowiązującej opowieści o świecie kasiarzy rzadko pada pytanie o ich pochodzenie społeczne. Z reguły podsumowuje się tę kwestię, opisując ją jako tajemnicę lub powtarza się niepotwierdzone przypuszczenia (np. że Cichocki pochodził z Kresów)²⁴. Tymczasem poznanie, przynajmniej częściowe, środowiska społecznego, z którego wywodzili się przyszli kasiarze, pozwala lepiej zrozumieć ich motywacje. Jednocześnie pozostaje to istotne z szerszej perspektywy, jaką jest problem pochodzenia społecznego przestępców Drugiej Rzeczypospolitej w ogóle. Dotychczasowe badania wskazują, że zdecydowana większość z nich wywodziła się z rodzin proletariackich, względnie półproletariackich²⁵. Przy czym działający w międzywojennej Warszawie przestępcy rzadko mieli pochodzenie inne niż miejskie²⁶. Podobnie wyglądało to m.in. w Londynie przełomu XIX i XX w. Robotnicze pochodzenie miała większość członków działających tam gangów ulicznych, z których z czasem wyewoluowały zorganizowane grupy przestępcze²⁷. Analizy pochodzenia społecznego środowisk przestępczych Birmingham drugiej połowy XIX w. również potwierdzają związki struktur przestępczych, szczególnie przestępców zawodowych, ze środowiskiem robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym²⁸. Czy podobnie wyglądało to w przypadku kasiarzy?

O ich rodzicach wiemy niewiele. Najstarsi działający w Drugiej Rzeczypospolitej kasiarze przyszli na świat jeszcze w latach 70. XIX w., a najmłodszy tuż przed wybuchem I wojny światowej. W ciągu tego niemal półwiecza Warszawa i jej społeczeństwo ulegało istotnym przemianom. W granicach miasta i na jego przedmieściach, z których większość w 1916 r. włączono do metropolii, pojawiali się nowi mieszkańcy. Procesom tym towarzyszył znaczny przyrost naturalny. Ludność napływowa,

²⁴ S. Koper, *Oszuści, zabójcy, kasiarze*, Warszawa 2015, s. 98.

²⁵ M. Rodak, *Politycy, cwaki, powrotowcy...*, s. 255 n.

²⁶ Ibidem, s. 155.

²⁷ H. Shore, *London's Criminal Underworlds, c. 1720 – c. 1930. A Social and Cultural History*, Basingstoke 2015, s. 157–158.

²⁸ B. Weinberg, *The Criminal Class and the Ecology of Crime*, „Historical Social Research” 9, 1990, nr 4, s. 13. Przy czym należy podkreślić, że przynależność do warstwy robotniczej oczywiście nie warunkowała sama w sobie predylekcji do popełniania przestępstw. Istotną rolę odgrywały realia społeczno-ekonomiczne, w jakich funkcjonowały pojedyncze rodziny czy całe grupy społeczne; por. uwagi E.A. Johnson, *Cities Don't Cause Crime. Urban – Rural Differences in Late Nineteenth- and Early Twentieth-Century German Criminality*, „Social Science History” 16, 1992, nr 1, s. 129–176.

która osiedlała się bądź to w samym mieście, bądź na jego przedmieściach, pochodziła przede wszystkim ze wsi²⁹. Doskonale widać to na przykładzie rodziców kasiarzy, z których większość – głównie ojcowie – miała wiejskie korzenie.

Najczęściej były to wsie lub osady położone w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy (Koło, Wola, Sielce). Status otaczających stolicę osiedli zmieniał się z upływem czasu. Niemniej tuż przed wybuchem wojny trudno byłoby uznać je za zurbanizowane. Brakowało tam urządzeń miejskich (bruki, kanalizacja), a zabudowa miała jeszcze w wielu miejscach charakter drewniany³⁰. Pewne wyjątki od tej reguły znaleźć można w zabudowie Woli, Mokotowa i Ochoty³¹. Jednocześnie obszary te były stosunkowo najludniejsze spośród wszystkich przyłączonych w 1916 r.³² Z drugiej jednak strony sąsiedztwo dużego ośrodka miejskiego wpływało na specyfikę społeczności zamieszkujących przedmieścia.

Tylko w pojedynczych przypadkach rodzice kasiarzy byli rodowitymi warszawiakami (ojcowie – 10%, matki – 5%). Tymczasem blisko 2/3 włamywaczy urodziło się już w Warszawie. Pochodzeniem miejskim w ogóle legitymowało się ponad 80% przyszłych warszawskich kasiarzy. Przy czym były to głównie mniejsze lub średnie miasta Królestwa Polskiego (Lublin, Siedlce, Włocławek)³³. Jedynym warszawskim kasiarzem urodzonym w Łodzi był Icek „Kucyk” Burakowski³⁴. Kilka osób przyszło na świat poza granicami Królestwa Polskiego (Abram Melcer i Majer Szmoler *vel* Smoler w Wilnie, Mikołaj Szeptycki w centralnej Rosji, Bronisław Gajewski w Rydze, Nuta Sołowiej w Prużanach³⁵). Pozostała część z ponad stu znanych nam włamywaczy kasowych urodziła się na wsi i bądź to jeszcze jako dzieci wraz z rodzicami, bądź już samodzielnie przeprowadzali się do Warszawy lub na jej przedmieścia.

²⁹ A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 282.

³⁰ Ibidem, s. 60.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ W Lublinie urodził się Hersz Boruch Wolfrid, z Siedlec pochodził Josek Goldscher, a z Włocławka Tadeusz Baranowski. Uwzględniając podział na gubernie, to najczęściej były to sąsiadujące ze sobą gubernie warszawska i siedlecka. Pojedyncze osoby pochodziły z guberni kieleckiej, lubelskiej, kaliskiej, piotrowskiej, radomskiej i łomżyńskiej.

³⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 4.

³⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146; APW, UŚW, Arkusz dossier Majera Szmolera *vel* Smolera, sygn. 4206; APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947; APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Gajewskiego, sygn. 2045; APW, UŚW, Arkusz dossier Nuty Sołowiej, sygn. 4167.

Bohaterowie tej książki – dzieci pokolenia migrantów – dorastali w najbiedniejszych rejonach Warszawy lub na jej przedmieściach³⁶. Palmę pierwszeństwa dzierżyła Wola, w tym przede wszystkim ta jej część, która przed 1916 r. znajdowała się już w granicach miasta. Dzieciństwo na ulicach Woli spędziła blisko połowa warszawskich kasiarzy. Były w tej grupie emblematyczne dla tego środowiska postaci. Rodzina Stanisława Cichockiego (ur. 1885 r.) z pewnością co najmniej do śmierci jego ojca (początek XX w.) mieszkała przy ul. Kaczej, by w końcu przeprowadzić się na ul. Dzielną³⁷. Przy ul. Ogrodowej, a następnie na Chłodnej wychowywał się Adolf Rupp³⁸. Rodziny Włodzimierza „Pomarańczki” Kanclerzewskiego, Szczepana Sawicza i Waclawa „Karałułowego” Młodeckiego mieszkały na ul. Wroniej³⁹. Na ul. Wolskiej wychowywali się Stanisław Czubaj, Stanisław Czerwiński, Adam Magnuski i Józef Kułakowski, a na ul. Łuckiej Feliks Miklaszewski, Marian Radzikowski czy Aleksander Szelistowski⁴⁰. Na wolskich przedmieściach dorastali m.in. Edward Wolf, Jan Grzeszczak, Stanisław Godlewski czy Bolesław Rogowiecki⁴¹.

Licznie reprezentowaną dzielnicą było również Śródmieście, w tym przede wszystkim te rejony, które bezpośrednio graniczyły z Wolą. W tej części Warszawy wychowywali się m.in. Bolesław Borowiecki, Moszek

³⁶ Na przedmieściach osiedlała się głównie ludność pochodząca z guberni warszawskiej, w zdecydowanej większości uboższa, którą nie stać było na wynajęcie/kupno mieszkania w Śródmieściu; por. A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy...*, s. 282.

³⁷ Co interesujące, ojciec Cichockiego pochodził ze wsi w pow. ostrołęckim; APW, Akta Stanu Cywilnego (dalej: ASC) parafii rzymskokatolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (Leszno), 1885, sygn. 23, s. 145, akt 576. Wszystkie podawane w tym miejscu dane pochodzą z kwerendy w aktach stanu cywilnego parafii warszawskich.

³⁸ M. Rodak, *Adolf Rupp – wicekról międzynarodowych kasiarzy*, „Mówią Wieki” 2019, nr 6, s. 48.

³⁹ APW, UŚW, Arkusze dossier Włodzimierza Kanclerzewskiego pseud. „Pomarańczka”, sygn. 2548, bp.; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Wawrzyńca Męczennika oraz św. Stanisława i Wawrzyńca w Warszawie (Wola), 1903, sygn. 175, s. 143, nr 785; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie, 1896, sygn. 65, nr 424 (akt chrztu brata Waclawa Młodeckiego, Jana).

⁴⁰ APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Wawrzyńca Męczennika oraz św. Stanisława i Wawrzyńca w Warszawie (Wola), 1907, sygn. 192, s. 133, nr 376, 1889, sygn. 91, s. 102, nr 582, 1898, sygn. 119, s. 122, nr 2219; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Barbary w Warszawie, 1898, sygn. 35, s. 2, nr 14; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie, 1878, sygn. 11, s. 225, nr 896, 1889, sygn. 46, s. 323, nr 1290, s. 323, 1934 r., 1934, nr 272, s. 137.

⁴¹ APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Wawrzyńca Męczennika oraz św. Stanisława i Wawrzyńca w Warszawie (Wola), 1899, sygn. 91, s. 453, nr 2563, 1902, sygn. 173, s. 384, nr 2357, 1907, sygn. 194, s. 328, nr 270 (ślub rodziców Godlewskiego).

Dychtwald, Waclaw „Kwadratowy” Daszkiewicz, Ignacy Kubecki czy Lejzor Flokstrumpf⁴². Byli to w większości przedstawiciele najstarszego pokolenia warszawskich kasiarzy. Wśród przyszłych włamywaczy kasowych nie zabrakło również osób, których rodziny zamieszkiwały warszawskie Powiśle, w tym przede wszystkim Solec (m.in. Jan Nerek, Stanisław Kotowicz, Marian „Hrabiak”, „Wódeczka” Sarnowski, Stanisław „Ogrodniczek” Szczechowicz czy Julian „Dziobaty” Dylewski)⁴³. Wreszcie mamy wcale liczną grupę przedstawicieli wschodniej części miasta. Na Pradze dzieciństwo spędzili m.in. Leon Szydłowski, Bronisław Szarowski, Zygmunt Mrowiński czy Ludwik Siebielski⁴⁴. W większości byli to przedstawiciele pokolenia kasiarzy urodzonych na przełomie wieków. Dla pełniejszego obrazu przedstawiam mapę Warszawy (w kształcie po 1916 r. i podziałem na 26 komisariatów) z uwzględnieniem informacji o dzielnicach pochodzenia przyszłych kasiarzy.

Biorąc pod uwagę, że w pierwszej połowie XIX w. to głównie Powiśle stanowiło zasadniczy rezerwuar środowisk przestępczych Warszawy, widać wyraźną zmianę⁴⁵. W drugiej połowie XIX w. rolę tę przejęła Wola i jej okolice⁴⁶. Jak pokaże przyszłość, kiedy analizować będę już miejsce zamieszkania bohaterów książki, Wola, przynajmniej w przypadku przestępców chrześcijan, stanowić będzie najczęściej zamieszkiwaną przez nich dzielnicę.

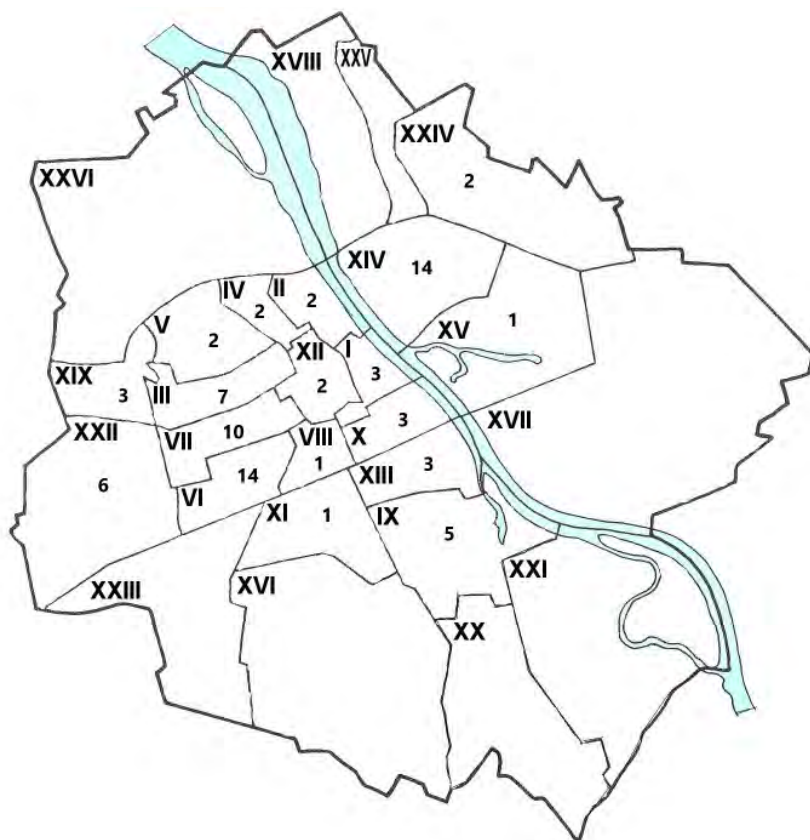
⁴² APW, ASC parafii rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego w Warszawie, 1879, sygn. 12, s. 89, nr 11 (akt ur. brata Bolesława Borowieckiego, Stefana); APW, ASC parafii rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie, 1890, sygn. 48, s. 128, nr 510; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, 1869, sygn. 85, s. 12, nr 22 (akt ślubu rodziców Ignacego Kubeckiego), APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266, k. 17; APW, UŚW, Arkusz dossier Moszka Dychtwalda, sygn. 2163, s. 29.

⁴³ APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Trójcy w Warszawie, 1876, sygn. 10, s. 84, nr 303 (akt ur. siostry Stanisława Szczechowicza pseud. „Ogrodniczek”, Apolonii), 1884, sygn. 18, s. 191, nr 761, 1890, sygn. 24, s. 32, nr 125 (akt ur. brata Jana Nerka, Czesława), 1892, sygn. 26, s. 134, nr 534; APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022.

⁴⁴ APW, ASC parafii Matki Boskiej Loretańskiej w Warszawie (Praga), 1893, sygn. 104, s. 338, nr 1334 (akt ur. brata Leona Szydłowskiego, Mariana), s. 67, nr 264, 1898, sygn. 118, s. 170, nr 660; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego w Warszawie, 1906, sygn. 82, s. 60, nr 125.

⁴⁵ M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999, s. 47.

⁴⁶ E. Kaczyńska, *Złe dzielnice. Marginalizacja a ruchliwość społeczna*, w: *Wspólnoty lokalne i środowiskowe w miastach i miasteczkach ziem polskich pod zaborami i po odzyskaniu niepodległości*, Toruń 1998 (Studia na Dziejami Miasta i Społeczeństwa/Studia Polonica Historiae Urbanae, 3), s. 292–293. Istotne znaczenie miał oczywiście fakt, że Wola i jej okolice stały się w drugiej połowie XIX w. głównym centrum przemysłu warszawskiego; por. A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy...*, s. 246.



Mapa 2.1. Miejsce urodzenia kasiarzy (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, rzymskimi komisariaty) w Warszawie w granicach z 1938 r. (N = 81)

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z ASC warszawskich parafii.

Nie jest zaskoczeniem fakt, że to głównie dzieci migrantów do miast w poszukiwaniu pracy z czasem zasilają szeregi środowisk przestępczych. Mechanizm ten został już wielokrotnie opisany⁴⁷. Niskopłatna praca, fatalne warunki mieszkaniowe, wielodzietne rodziny – to rzeczywistość, w której wychowywali się przyszli „królowie” złodziejskiego fachu. Z dostępnych źródeł wynika, że ich rodzice (ojcowie – 1/2, matki – 3/4) najczęściej określani byli jako wyrobnicy, względnie jako robotnicy. W pozostałej grupie wśród kobiet dominowały służące. Wielu ojców przyszłych kasiarzy również pracowało jako służący lub parobkowie na wsi. Wśród konkretnych zawodów ojców wymienić można – istotne z punktu widzenia przyszłej

⁴⁷ Por. m.in. uwagi na temat zmiennych wpływających na poziom przestępczości i jej przyczyn w: E.A. Johnson, op. cit., s. 138, 144.

profesji, którą parały się ich dzieci – ślusarstwo. Żaden inny zawód, poza wyrobnikami i rolnikami, nie był tak licznie reprezentowany⁴⁸. Spotykamy pojedyncze – dosłownie – przypadki m.in. furmanów, garbarzy, murarzy, lakierników, szewców, stolarzy, dozorców itd. Zdecydowana większość rodziców przyszłych kasiarzy to analfabeci. Mowa w tym miejscu przede wszystkim o ojcach, z których zaledwie co dziesiąty potrafił podpisać się pod aktem chrztu lub ślubu⁴⁹. Przy czym należy pamiętać, że sam podpis nie świadczył jeszcze o tym, że jego autor potrafił pisać i czytać. Naturalnie od tej reguły znajdziemy pojedyncze wyjątki⁵⁰.

Większość przyszłych kasiarzy wychowywała się w rodzinach wielodzietnych, co w przypadku warszawskiego proletariatu nie stanowiło normy⁵¹. Stanisław Cichocki, który w wieku 15 lat został pólserotą, miał na pewno pięcioro rodzeństwa. Jego bliski znajomy, Marian „Buc” Brzeziński, który wychowywał się we wsi Koło pod Warszawą, miał co najmniej sześcioro rodzeństwa, a „Kwadratowy” Daszkiewicz co najmniej pięcioro⁵². Rekordzistą był Ryszard Pawłowski, który w niewielkim mieszkaniu na Czerniakowskiej mieszkał z rodzicami i dwanaściorciem rodzeństwa⁵³.

⁴⁸ Taka struktura nie jest zaskoczeniem. W przemyśle warszawskim robotnicy związani z przemysłem metalowym stanowili jedną z najliczniejszych grup. Wśród mężczyzn było to około 1/5 ogółu zatrudnionych w przemyśle. Liczniejszą grupę stanowili tylko zatrudnieni w przemyśle konfekcyjnym; por. A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników przemysłowych Warszawy u schyłku w. XIX*, w: *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2013, s. 27.

⁴⁹ Naturalnie ocena poziomu wykształcenia oparta na analizie ksiąg metrykalnych daleka jest od wymiernej. Niemniej warto podkreślić, że – jak pisze badaczka – „w odczuciu szerokiej opinii publicznej w końcu XIX w. typowy reprezentant »proletariatu rzemieślniczego« w Warszawie był człowiekiem piśmiennym i umiał czytać”. Wydaje się, że w przypadku rodzin przyszłych kasiarzy nie było to tak oczywiste; por. eadem, *Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: ibidem, s. 73.

⁵⁰ Pisać i czytać potrafili prawdopodobnie rodzice Henryka Krynickiego. Jego ojciec był odlewnikiem, matka zaś córką miejskiego strażnika, co uwiarygodnia postawioną wyżej tezę; APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzyciela w Warszawie, 1885, sygn. 102, s. 223, nr 39.

⁵¹ A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników...*, s. 34–35, 55. Co interesujące, wśród robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym w Warszawie w ostatniej dekadzie XIX w. notuje się znaczną grupę rodzin, których liczebność wynosiła ponad 11 osób. Jednocześnie inaczej niż w innych ośrodkach przemysłowych, rodziny liczące od 3 do 10 członków stanowiły zdecydowaną mniejszość, w sumie około 36%, podczas gdy w Łodzi ponad 82%. Rodzin liczących tylko 2 osoby było w Warszawie 52%, a w Łodzi tylko 17%.

⁵² Informacje na podstawie analizy akt stanu cywilnego. Dzieci Ludwika i Franciszki z Krasowskich Daszkiewiczów oraz Leona i Józefy z Radwańskich Brzezińskich.

⁵³ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

Prawdopodobnie wielu przyszłych kasiarzy było sierotami, względnie półsierotami⁵⁴. Co najmniej bez jednego z rodziców, najczęściej był to ojciec, wychowywali się m.in. Aleksander Dziewanowski, Ele Kiwa Bajwol, Władysław Kołek, Bronisław Szarowski, Edward Jaskierski⁵⁵ czy Aron Sznajderman. Czesław Szulc, jak zeznał w 1919 r. w więzieniu mokotowskim, matkę stracił w 1913 r.⁵⁶ Miał wówczas 14 lat. Co interesujące, 21-letni wówczas złodziej nie utrzymywał kontaktu z ojcem i na pytanie, gdzie się znajduje, miał odpowiedzieć, że nie wie, gdzie mieszka i czy w ogóle żyje⁵⁷. W wieku zaledwie 12 lat ojca stracił także m.in. Jan Nerek⁵⁸. W pogotowiu opiekuńczym dla dzieci (ul. Targowa 66), a następnie w Bursie Miejskiej (ul. Żelazna 95) wychowywał się Bolesław Kosno⁵⁹. Ten urodzony w Łotwie w 1910 r. włąmywacz prawdopodobnie jednak dotarł do Warszawy w ramach akcji repatriacyjnej już bez rodziców. Trudno na podstawie szczątkowych danych o wczesnym sieroctwie (względnie częściowym sieroctwie) co najmniej kilkunastu przyszłych kasiarzy wyrokować, w jakim stopniu i czy w ogóle fakt ten miał wpływ na ich przyszłe życie. Niemniej moment, w którym umierał główny żywiciel rodziny, musiał w istotnym stopniu wpływać na jakość jej życia i zmuszać jej członków do podejmowania nierzadko radykalnych decyzji.

Wnioski z analizy dość niewielkiej próby dla Łodzi wskazują, że sytuacja przyszłych łódzkich kasiarzy pozostawała analogiczną do tej, którą obserwowujemy w Warszawie. Miejscem dorastania kasiarzy z Łodzi były w zasadzie bez wyjątku Bałuty. Ich rodzice byli natomiast przybyszami z okolicznych wsi, przyszłymi robotnikami i robotnicami zatrudnianymi w łódzkich fabrykach.

Kończąc ten podrozdział, warto na chwilę pochylić się nad tym, co sami kasiarze mówili o swoich rodzicach⁶⁰. Ich wspomnienia pozwolą wnieść

⁵⁴ A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników...*, s. 55. Być może przyczyną tego była m.in. wysoka śmiertelność (głównie w wyniku wypadków) młodych robotników zatrudnianych w przemyśle poligraficznym i metalowym w końcu XIX w.

⁵⁵ APW, ASC parafii rzymskokatolickiej św. Andrzeja w Warszawie, 1916, nr 11, s. 71. Jaskierski, jak wynika z aktu ślubu, był synem niezamężnej kobiety. Również w jego aktach więziennych określany był jako syn „nieznanego ojca”; por. APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Jaskierskiego, sygn. 4519. Przy czym w arkuszu dossier z początków lat 30. pojawia się już imię ojca. Być może policji udało się ten fakt ustalić.

⁵⁶ APW, WKWM, Akta personalne Czesława Szulca, sygn. 3465.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ APW, WKWM, Akta personalne Jana Nerka, sygn. 4685.

⁵⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Bolesława Kosno, sygn. 2577.

⁶⁰ W latach 30. XX w. kasiarze odbywający wyroki więzienia, tak jak wielu innych przestępców, zostali objęci zakrojonymi na szeroką skalę badaniami o charakterze antropologicznymi, kryminologicznym i socjologicznym. Przeprowadzono je w więzieniach od

niedużo więcej życia do przedstawianych wyżej suchych danych. Aleksander „Kielbaska” Dziewanowski, po raz pierwszy skazany w 1917 r. (miał wówczas 24 lata), przyznawał, że o swoich rodzicach „nic pewnego nie może powiedzieć”⁶¹. Był jedynakiem. Matka zmarła w 1900 r., kiedy miał 7 lat, ojciec zaś w 1905 r. Co interesujące, w metryce urodzenia o ojcu, którego Aleksander musiał jednak znać, w ogóle się nie wspomina. Wydaje się, że rodzice żyli w wolnym związku, w każdym razie nigdy nie wzięli ślubu. Po śmierci rodziców wychowywał go stryj. Również dość wcześnie osierocony miał zostać Feliks „Trypelek” Michalski. W maju 1939 r. w więzieniu mokotowskim zeznał, że ojciec – alkoholik – był właścicielem „realności”, a dochody czerpał z jej wynajmu. Tymczasem w aktach metrykalnych określony został jako wyrobnik, co naturalnie nawzajem się nie wyklucza. Niemniej Michalski, tak jak Dziewanowski, również wychowywał się u krewnych⁶². Miał aż siedmioro rodzeństwa. Był najmłodszy, a rodzice zmarli, kiedy miał 5 lat⁶³. Najstarszym z rodzeństwa był natomiast kolejny warszawski kasiarz Eugeniusz Gracjan Gała, syn szewca ze Starego Miasta, którego jego brat Klemens Wirgiliusz – również stołeczny złodziej – w 1939 r. opisywał jako „zniedołężniałego starca na utrzymaniu dzieci”. Bracia Gałowie zostali osieroceni przez matkę w 1925 r. Eugeniusz, jeszcze wówczas tylko drobny złodziej, miał 22 lata. Z rodzicami już nie mieszkał. Z domu wyprowadził się z powodu panującej w nim biedy. Zła była również sytuacja w rodzinie Ryszarda Pawłowskiego, który po raz pierwszy do więzienia trafił na 10 miesięcy w wieku 19 lat. Jak już wspomniałem, miał wyjątkowo liczne rodzeństwo. Ojciec był alkoholikiem, który dorywczo pra-

1933 r., a ich efekty – wypełnione ankiety badawcze (oficjalna nazwa: kwestionariusze do badań kryminalno-biologicznych) – do dziś zachowały się w poszczególnych teczkach więziennych. W trakcie badań padały m.in. pytania o zawód rodziców, warunki mieszkaniowe, w jakich żyły rodziny przyszłych przestępców, liczbę rodzeństwa, wykształcenie itd. Niestety rzadko weryfikowano podawane przez ankietowanych dane. Nie wiemy więc, czy opowiadając o swoich rodzicach, atmosferze w domu rodzinnym i innych, często być może wstydliwych szczegółach, po prostu nie pamiętali, nie wiedzieli, a czasem być może nie konfabulowali. Już ówczesni kryminolodzy nie byli przekonani o prawdomówności więźniów. Niemniej kwestionariusze są jedynymi źródłami z epoki, choć wywołanymi, które mają charakter egodokumentów i pozostają zapisem słów samych przestępców; M. Rodak, *Międzywojenne akta personalne więźniów i policyjne arkusze dossier. Źródła do badań „milczących” warstw historycznych*, w: *Edytorstwo wobec masowości źródeł najnowszych*, red. J. Sikorska-Kulesza, Warszawa 2019, passim.

⁶¹ APW, UŚW, Arkusze dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032.

⁶² APW, WKWM, Akta personalne Feliksa Michalskiego pseud. „Trypelek”, sygn. 17291.

⁶³ Ibidem.

cował jako piaskarz nad Wisłą⁶⁴. Atmosferę w domu Pawłowski określił jako „niezgodną”. Ojciec zmarł na gruźlicę, kiedy przyszedł kasiarz miał 17 lat. Chwilę później Ryszard trafił do więzienia. Z kilku lakonicznych informacji, które łódzki kasiarz Marian „Kejter” *vel* „Maks Walerek” Andrzejczak przekazał przepytującej go w więzieniu komisji, wynika, że wychowywali go obydwój rodzice. Ojciec był fryzjerem, w zakładzie którego przyszedł kasiarz miał nauczyć się zawodu⁶⁵. Atmosfera w domu była, jak twierdził, zgodna, religijna, a rodzice nie pili alkoholu. Ten idylliczny nieco obraz burzy fakt, że pierwszej kradzieży „Maks Walerek” dokonał już w wieku 15 lat⁶⁶.

Przedstawione wyżej osoby wychowywały się w rodzinach robotniczych, w mieście. Łączyło je doświadczenie biedy, przeludnienia w mieszkaniach mieszczących się na przedmieściach lub w gorszych dzielnicach, niskiej pozycji społeczno-zawodowej rodziców, wreszcie nierzadko przypadków przemocy, alkoholizmu, wczesnego sieroctwa itd. W jakimś stopniu wpisują się w ten schemat losy Jana Listopada, który w odróżnieniu od poprzedników urodził i wychowywał się na wsi. Sześciuosobowa rodzina przyszłego kasiarza mieszkała w jednoizbowej chacie i gospodarowała na czteromorgowym (nieco ponad 2 ha) gospodarstwie, a więc z trudem wystarczającym do zaspokojenia potrzeb licznej rodziny⁶⁷. Podobnie jak wielu kolegów po fachu, dom opuścił z powodu ciężkich warunków materialnych, które pogorszyły się wraz ze śmiercią ojca. Do wybuchu wojny pracował dorywczo jako niewykwalifikowany robotnik. W czasie wojny wstąpił do wojska, w którym służył do 1921 r. Po zakończeniu służby ponownie pracował dorywczo. Zaczął kraść. Od połowy lat 20., jak zeznał, utrzymywał się już wyłącznie z kradzieży.

Kasiarzem, który rzekomo – jeśli wierzyć jego słowom – wychował się w domu sprzyjającym prawidłowemu przebiegowi procesu socjalizacji, był Adam Wysocki⁶⁸. Zeznał on, że ojciec jako rzemieślnik naprawiający fortepiany miał samodzielnie utrzymywać całą rodzinę⁶⁹. Rodzina przyszłego

⁶⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

⁶⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789. Co interesujące, w akcie chrztu zapisano, że ojciec Andrzejczaka był murarzem.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Listopada, sygn. 2390.

⁶⁸ APW, UŚW, Akta personalne Adama Wysockiego, sygn. 4448. Wysocki, o czym niżej, skazany został m.in. za próbę włamania w 1936 r. do kasy mieszczącej się w składzie aptecznym Waldemara Jamnickiego przy ul. Chmielnej 20.

⁶⁹ Ibidem.

kasiarza, składająca się z siedmiu osób, zamieszkiwała trzypokojowe mieszkanie z kuchnią. Podobno był wychowany w tradycji patriotycznej (ojciec był uczestnikiem powstania styczińskiego), sam trafić miał w głąb Rosji w wieku 17 lat (zznał, że za roznoszenie ulotek). W szkole osiągać miał bardzo dobre wyniki. Jednocześnie w wieku 43 lat miał za sobą już dziewięć wyroków, w tym czteroletni za zabójstwo (1922 r.), oszustwo (1913 r.) oraz kradzieże, także kasowe. Dlaczego zaczął kraść? Sam twierdził, już jako doświadczony złodziej, że był to efekt pogarszających się warunków materialnych. Przy czym zaczął utrzymywać się samodzielnie dopiero po ukończeniu 23 lat. W opinii o nim stwierdzano, że był „wykolejony życiowo” i przejawiał „brak wysiłku i chęci do powrócenia na drogę uczciwej egzystencji”⁷⁰. Wypada więc w tym miejscu skonstatować, że w środowisku przyszłych kasiarzy wyjątkowo pojawiały się także osoby, których rodziny – przynajmniej do czasu – dalekie były od tego, co współcześnie określa się stanem deprivacji.

Wyraźnie widać, nawet jeśli w zarysowanym tu obrazie dostrzeżemy odstępstwa od reguły, że środowisko społeczne, z którego wywodził się przeciętny międzywojenny kasiarz, w ogóle nie różniło się od tego, z którego pochodził typowy złodziej. Międzywojenne więzienia wypełnione były dziećmi reprezentantów pokolenia, które w XIX i na przełomie XIX i XX w. w poszukiwaniu pracy przybywało do miast i osiedlało się w na wpół przemysłowych przedmieściach. Przedstawiciele generacji, która systematycznie, w trudnych warunkach galopującego kapitalizmu, modernizującego się społeczeństwa i rozwijającego się przemysłu starała się zabezpieczyć swoim dzieciom przynajmniej podstawowe potrzeby życiowe. W większości przypadków odnoszono względny sukces. Wychowywani w wielodzietnych rodzinach przyszli przestępcy stanowili z reguły niechlubne wyjątki. Ich bracia i siostry w zdecydowanej większości wiedli zapewne uczciwe życie.

Niemniej wśród rodzeństwa przyszłych kasiarzy odnajdujemy osoby, które również stawały się przestępcami. Już wspominałem, że brat Eugeniusza Gały, Klemens, także był złodziejem⁷¹. Bratem jednego z najważniejszych stołecznych kasiarzy – Mariana Brzezińskiego – był Wacław, młodszy od tegoż o 12 lat, aktywny w latach 30. złodziej⁷². Obu braci, jak pokazała

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Klemensa W. Gały, sygn. 678.

⁷² Niewykluczone, że również Leon (ur. w 1903 r.) mógł być przestępcą. Na pewno obracał się w tym środowisku. Był m.in. razem z Marianem, Stanisławem Cichockim i grupą innych kasiarzy w melinie przy Pańskiej w czasie słynnego nalotu w styczniu 1930 r.; por. m.in. APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018.

przyszłość, o czym szerzej niżej, łączyła chyba dość silna więź. W 1936 r. w czasie procesu, w którym oskarżeni zostali o podwójne zabójstwo, zarówno jeden, jak i drugi brał całą winę na siebie. Włamań kasowych dokonywali także bracia Kamińscy – Waław „Długi” i Zdzisław⁷³. Janina Dylewska, siostra Juliana, była żoną znanego kasiarza Jana Chomińskiego, a przy okazji karana kilkukrotnie oszustką⁷⁴. Przestępcą był również prawdopodobnie brat Jana Nerka⁷⁵. Wreszcie braćmi byli Aleksander i Stanisław Czubajowie, Ryszard i Leonard Pawłowscy, Szczepan i Henryk Sawiczowie oraz Henryk i Waław Majcherkiewiczowie⁷⁶.

Szczególnie interesujące wydają się rodziny Ruppów i Bajwołów. Młodsza siostra Adolfa Ruppą, Paulina, była karana za oszustwo i sutenerstwo prostytutką⁷⁷. Utrzymywała ożywione relacje ze środowiskiem włamywaczy. Była partnerką (być może z czasem wzięli ślub) kasiarza Władysława Kołka. W czasie zaś, kiedy ten przebywał w więzieniu, widywano ją w towarzystwie Leonarda „Mordy” Jedyńskiego. Również, jak zeznawał Adolf, jego brat Ludwik miał mieć kłopoty z prawem⁷⁸. Jednocześnie, jak wskazuje kilka poszlak, także kolejny z braci Adolfa, Mieczysław, był przestępcą⁷⁹. W przypadku rodziny Bajwołów przestępczynią była matka Gitla Bajwoł, a jej dwaj synowie: Ber i Ele Kiwa byli warszawskimi włamywaczami. Dodatkowo Gitla związana była z kasiarzem Izraelem Milnerem.

Otwartym pozostaje pytanie, czy te kilka wymienionych przykładów to dużo, czy mało? W większości przypadków – przypuszczam – rodzeństwo przysłych kasiarzy dalekie było od nawiązywania kontaktów ze

⁷³ APW, UŚW, Arkusz dossier Waława Kamińskiego pseud. „Długi”, sygn. 2571, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351.

⁷⁴ *Echa napadu w na dwór pod Bydgoszczą. Wykrycie szajki kasiarzy na ulicy Solec*, „Rzeczpospolita”, 14 XII 1929, s. 7.

⁷⁵ Miejsce zgonu Józefa Nerka, brata Jana, może sugerować takie przypuszczenie. W 1940 r. Józef zmarł w więzieniu mokotowskim; ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Warszawie (Mokotów), 1940, s. 280, nr 257. Być może braćmi byli również kasiarz Jan Krupiński i włamywacz Henryk Krupiński.

⁷⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Czubaja, sygn. 1971; APW, UŚW, Arkusz dossier Leonarda Pawłowskiego, sygn. 2525; APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Sawicza, sygn. 3954; APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Majcherkiewiczą, sygn. 2846.

⁷⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Kołka, sygn. 2088; APW, UŚW, Arkusz dossier Leonarda Jedyńskiego pseud. „Morda”, sygn. 2066.

⁷⁸ APW, WKWM, Akta personalne Adolfa Ruppą, sygn. 4143. Kasiarz w grudniu 1918 r. wspominał w więzieniu, że brat odbył karę 1,5 roku więzienia. Ludwik zmarł jednak już w 1923 r.

⁷⁹ M. Rodak, *Adolf Rupp...*, s. 49–50.

środowiskiem przestępczym, przy czym jednoznacznej odpowiedzi, czy tak w rzeczywistości było, nie potrafię udzielić. Znane są mi natomiast przypadki, kiedy rodzeństwo kasiarzy nie chciało z racji prowadzonego przez nich trybu życia utrzymywać z nimi kontaktów. Problem ten omówię nieco szerzej dalej.

Rzadko więc domy rodzinne kasiarzy stanowić mogły miejsce, w którym kształtowały się charaktery pasujące do kasiarskiego mitu. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych kasiarzy międzywojennej Warszawy – Waław Daszkiewicz – opisując swoje dzieciństwo, stwierdził, że „wychowywała go ulica, [był] bez żadnej opieki”⁸⁰. Prawdopodobnie taki sam los był udziałem jego sześciorga rodzeństwa, które wraz z rodzicami zamieszkiwało jednoizbowe mieszkanie na poddaszu. Zatrudnieni w warszawskich fabrykach rodzice – ojciec miał być ślusarzem – nie byli w stanie zapewnić dzieciom właściwej opieki. Przyjrzyjmy się więc, czy kolejne etapy ich życia mogłyby sprzyjać kształtowaniu cech charakteru pasujących do „kasiarskiego szablonu”.

2.2.3. Edukacja, pierwsza praca, służba wojskowa i... pierwsze przestępstwa

2.2.3.1. Edukacja

W proces dorastania dzieci wychowujących się na przemysłowych przedmieściach przełomu XIX i XX w. wpisane były m.in. ograniczone szanse na zdobycie formalnego wykształcenia – nawet podstawowego. W latach 20. blisko 40% osadzonych w polskich więzieniach przestępców nie potrafiło czytać i pisać⁸¹. W przypadku społeczności więziennej zdominowanej przez wielkomięjski aktyw przestępczy odsetek analfabetów już malał⁸². Przyjrzymy się, jak na tym tle prezentowało się środowisko wielkomięjskich kasiarzy.

Na przełomie lat 20. i 30. blisko 3/4 z nich umiało się co najmniej podpisać⁸³. Przy czym zdecydowana większość potrafiła także czytać i pisać, choć przyznać należy, że w kilku przypadkach nie sposób odczytać pisanych

⁸⁰ APW, UŚW, Arkusze dossier Waław Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018; R.P. Sylvester, *Tales of Old Odessa. Crime and Civility in a City of Thieves*, Chicago 2005, s. 62–65. Por. rozważania o kulturowym znaczeniu „ulicy” jako miejscu „wychowania” przyszłych złodziei.

⁸¹ J. Migdał, *Polski system penitencjarny w latach 1944–1956*, Gdańsk 2007, s. 145.

⁸² M. Rodak, *Pospolitacy, cuwaksy, powrotowcy...*, s. 269.

⁸³ W przypadku około 1/5 spośród stołecznych kasiarzy nie dysponujemy wiarygodną informacją na temat ich umiejętności pisania i/lub czytania.

przez nich tekstów⁸⁴. Umiejętność pisania i czytania nie zależała od wyznania. Żydowscy kasiarze z Warszawy posługiwali się językiem polskim, na pewno pisanym, równie sprawnie jak ich polscy (chrześcijańscy) koledzy po fachu. Wielu kasiarzy Żydów posługiwało się jednocześnie innymi językami, głównie jidysz i niemieckim⁸⁵.

Zaledwie kilku stołecznych kasiarzy nie potrafiło się nawet podpisać. Przyznali się do tego m.in. Stanisław Muszyński, Izrael Milner, Waclaw Młodecki oraz Feliks Miklaszewski. Należy również wziąć pod uwagę taką możliwość, że część z nich nie chciała ujawnić umiejętności pisania i czytania⁸⁶. Przy Miklaszewskim, choć podobno nie potrafił czytać i pisać, policja odnalazła w czasie rewizji m.in. liczne notatki⁸⁷. Naturalnie sam fakt złożenia podpisu w żaden sposób nie świadczył jeszcze o tym, że jego autor potrafił napisać cokolwiek więcej, ewentualnie, że umiał jednocześnie czytać. Policjanci z reguły odnotowywali jednak, że zatrzymany potrafił się np. wyłącznie podpisać⁸⁸.

Nauka w szkole nie była doświadczeniem powszechnym, z pewnością nie dla osób, które dorastały przed 1914 r.⁸⁹ Większość z kasiarzy prawdopodobnie nauczyła się pisać i czytać w domu⁹⁰. Co interesujące, sami przestępcy mieli problem z odpowiedzią na pytanie o własną edukację.

⁸⁴ Wyjątkowo ładnym charakterem pisma wyróżniał się w warszawskim środowisku w zasadzie tylko Waclaw „Kwadratowy” Daszkiewicz, który m.in. samodzielnie pisał – bardzo rozbudowane – podania do władz więziennych w czasie odbywania wyroku w więzieniu mokotowskim. Informację o skali alfabetyzacji stołecznych kasiarzy należy potraktować jako względnie wiarygodną. Śledczy praktykowali zwyczaj gromadzenia krótkich odręcznych notatek pisanych przez zatrzymanych kryminalistów. Najczęściej pisano je w komisariacie, w obecności policjanta. Dokumenty te przechowywane były w arkuszach dossier i służyć miały jako wzór pisma, którym posługiwano się w czasie śledztw wymagających np. badań grafologicznych.

⁸⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Judy Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szenkier”, sygn. 753, k. 16.

⁸⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

⁸⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Feliksa Miklaszewskiego, sygn. 2406.

⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Majcherkiewicza, sygn. 2846. Co interesujące, w 1931 r. zanotowano, że Majcherkiewicz był niepiśmienny, a 4 lata później odnotowano, że już umie się podpisać.

⁸⁹ APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480, ukończył 3 klasy; APW, WKWM, Akta personalne Józefa Króla, sygn. 4600, bp., ukończył 2 klasy; APW, UŚW, Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351, bp., ukończył 7 klas. W Warszawie lat 80. XIX w. edukacją elementarną objęte było zaledwie 20% dzieci robotniczych, a w przededniu wojny nieco ponad 25%; por. A. Żarnowska, *Aspiracje oświatowe kobiet...*, s. 76.

⁹⁰ APW, WKWM, Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 3105. Misiak twierdził, że czytać i pisać nauczył się w domu.

Przepytywany w więzieniu Dziewanowski, który na pewno umiał się podpisać, nie potrafił udzielić żadnej odpowiedzi na pytanie o wykształcenie⁹¹. Pawłowski raz przekonywał, że do szkoły uczęszczał, by za chwilę zmienić zdanie i twierdzić, że jednak tego nie robił. Prawda być może leżała pośrodku i choć zapisany, w szkole bywał rzadko lub w ogóle. Kilku kasiarzy przyznawało, że pisać i czytać nauczyli się samodzielnie. Dla części z nich pierwszą okazją do tego stawało się więzienie. Dzięki szkole więziennej umiejętność tę zdobył m.in. Ksawery Kęпка, który jeszcze w 1919 r. w wieku 22 lat w miejscu podpisu wstawił trzy „x”, a w 1931 r. potrafił już napisać kilka zdań na swój temat⁹².

Najczęściej więc wykształcenie kasiarzy określano jako elementarne. Nawet jednak ukończenie kilku klas szkoły powszechnej nie dawało gwarancji, że przyszły kasiarz będzie w stanie formułować sensowne wypowiedzi pisemne. Marian Andrzejczak, wspomniany już łódzki kasiarz, wyręczał się w więzieniu osobą, która potrafiła pisać podania. Sam ograniczał się do składania pod nimi zamasytystego podpisu. Przy czym, jak wynika z jego dokumentacji sporządzonej w przywięziennym szpitalu w Grudziądzu, na pewno rozpoczął naukę w szkole⁹³. Wydaje się, że edukacja na poziomie wyższym niż 2–4 lata szkoły powszechnej to wśród kasiarzy rzadkość. W środowiskach robotniczych była to norma⁹⁴. Wyjątkowo na tym tle wypada poziom wykształcenia Mariana Sarnowskiego, który ukończył cztery klasy gimnazjum⁹⁵. Najmłodszy aktywny w Drugiej Rzeczypospolitej kasiarz, którzy przyszli na świat w ostatnich kilku latach przed wojną, mieli przypuszczalnie więcej szans – oczywiście po 1918 r. – na to, aby rozpocząć naukę w szkole. Potwierdzeniem tej tezy może być poziom wykształcenia

⁹¹ APW, WKWM, Akta personalne Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 3777; APW, WKWM, Akta personalne Jana Nerka, sygn. 4685. Podobnie Jan Nerek, który na pewno umiał pisać i czytać.

⁹² APW, WKWM, Akta personalne Ksawerego Kęпка, sygn. 2841. Podobnie Edward Jaskierski, który w 1916 r. nie złożył podpisu pod aktem własnego ślubu, a w 1920 r. w więzieniu nie potrafił podpisać podania. Dekadę później w obecności policjanta skreślił, choć z trudem, już kilka zdań; APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Jaskierskiego, sygn. 4519, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Jaskierskiego, sygn. 789.

⁹³ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789.

⁹⁴ A. Żarnowska, *Aspiracje oświatowe kobiet...*, s. 77–78. Pomijam w tym miejscu problem tajnego nauczania. Nie udało mi się odnaleźć informacji o tym, aby któryś z przyszłych kasiarzy uczestniczył w takiej formie kształcenia.

⁹⁵ APW, WKWM, Akta personalne Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hrabiak”, sygn. 18010.

urodzonego w 1910 r. Zdzisława Kamińskiego, który ukończył edukację w szkole powszechnej⁹⁶. Czy istniała jednak istotna różnica między poziomem wykształcenia przed i po I wojnie światowej wśród członków badanej grupy? Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć.

2.2.3.2. Samodzielność? Przestępcze debiuty

Alternatywną drogą zdobycia wykształcenia była nauka zawodu. Wielu przyszłych kasiarzy, tak jak gros ich rówieśników, trafiało do terminu (w fabryce, u ojca w warsztacie). W przypadku kasiarzy żydowskich miejscem pierwszej praktyki częściej niż zakład rzemieślniczy był np. rodzinny sklep. Tak zdobywano równocześnie elementarną umiejętność pisania i czytania.

Ustalenia historyków wskazują, że na przełomie XIX i XX w. w Warszawie istniała liczna grupa młodych robotników, którzy pełnili jednocześnie rolę głównych żywicieli rodzin (szczególnie w przemyśle metalowym)⁹⁷. Byli najgorzej opłacaną grupą zawodową. Brak doświadczenia sprawiał, że częściej niż robotnicy z większą praktyką tracili pracę lub byli zmuszeni do wykonywania gorzej płatnych zajęć⁹⁸. Być może ta specyficzna struktura, typowa wyłącznie dla Warszawy, w jakimś stopniu wpłynęła na to, że to właśnie tu wychowało się tak wielu przyszłych kasiarzy. Przestępców, którzy, o czym niżej, w dużej mierze związani byli z przemysłem metalowym. Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała np. w Łodzi, gdzie – przypomnijmy – środowisko kasiarzy było najmniej liczne⁹⁹. Znacznie rzadziej w Warszawie młodzi robotnicy mogli również liczyć na wsparcie rodziny¹⁰⁰. Zmuszeni do wczesnej samodzielności, choć trafiali na podatny grunt (względnie dobra sytuacja w Warszawie¹⁰¹), przyszli kasiarze zasiliłi prawdopodobnie grupę tych, którzy z różnych względów nie potrafili utrzymać się na powierzchni.

⁹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351.

⁹⁷ A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników...*, s. 55.

⁹⁸ Widać tu wiele analogii ze środowiskiem złodziei działających jeszcze w średniowieczu. Większość z nich pochodzić miała spośród czeladzi rzemieślniczej, młodych, często zmieniających miejsce zamieszkania i pracy mężczyzn; por. B. Geremek, *O grupach marginalnych w mieście średniowiecznym*, „Kwartalnik Historyczny” 77, 1971, s. 542–543. Podobnie rzecz miała się w początkach XIX w.; por. M. Karpińska, op. cit., s. 126–127.

⁹⁹ A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników...*, s. 55. W Łodzi notowano wyraźnie niższą liczbę młodocianych żywicieli rodzin.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 56.

¹⁰¹ Poza kryzysowymi pierwszymi latami XX w.; por. A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy...*, s. 58.

Samodzielną pracę zarobkową, najczęściej jako niewykwalifikowani robotnicy, rozpoczęli w wieku 15–16 lat, a więc wyjątkowo wcześnie¹⁰². Kilku z nich próbowało otwierać własne warsztaty rzemieślnicze lub zakłady usługowe (np. fryzjerskie), względnie parali się drobnym handlem. W zdecydowanej większości były to krótkotrwałe inicjatywy. Zeznając już wiele lat później, fiasko podejmowanych przez siebie pierwszych prób życia „na swoim” tłumaczyli brakiem funduszy, które pozwoliłyby im utrzymać interes. Z drugiej strony twierdzili, że w ogóle nie mogli znaleźć pracy. W opowieściach o początkach „karier” niezmiennie dominował więc jeden wątek – poczucie dojmującego ubóstwa. Bez wyjątku twierdzili, że to z powodu biedy dokonywali pierwszych kradzieży. W ten sposób zresztą w zasadzie zawsze, także w okresie międzywojennym, tłumaczyli się z popełnianych przestępstw. Trudno znaleźć mniej schematyczny model drogi prowadzącej na peryferia życia społecznego.

W 1939 r. po trwającej ponad 20 lat karierze przestępczej doświadczony kryminalista tak pisał o jej początkach: „W czasie okupacji niemieckiej ciężkie warunki materialne i złe otoczenie spowodowało to, że wkroczyłem na drogę występku”¹⁰³. Lekarz więzienny badający w 1936 r. Wacława Daszkiewicza, spisując jego zeznania o początkach przestępczej drogi, zapisał: „[po ukończeniu terminu] przez pewien czas pracował w swoim fachu, a następnie straciwszy pracę mając lat 19 dopuszczał się z biedy przestępstwa”¹⁰⁴. Dodajmy, że chwilę wcześniej Daszkiewicz twierdził, że naukę zawodu skończył w wieku 19 lat, a więc praca „na swoim” trwała naprawdę krótko. Józef Misiak, początkujący jeszcze wówczas przestępca, w listopadzie 1919 r. twierdził, że kradł z głodu¹⁰⁵. Przebywający w tym samym więzieniu Czesław Szulc zeznał, że w połowie 1919 r. kradł „z braku środków do życia”¹⁰⁶. Z biedy kraść mieli, młodzi jeszcze wówczas, m.in. Aleksander Dziewanowski, Józef Król, Ryszard Pawłowski, Wincenty Strychalski¹⁰⁷. Urodzony w Siedlcach Josek „Dziobak Perele”

¹⁰² A. Żarnowska, *Status rodzinny robotników...*, s. 55; APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

¹⁰³ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Kołka, sygn. 2088.

¹⁰⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018.

¹⁰⁵ APW, WKWM, Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 3105.

¹⁰⁶ APW, WKWM, Akta personalne Czesława Szulca, sygn. 3465.

¹⁰⁷ APW, WKWM, Akta personalne Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 3777, bp.; APW, WKWM, Akta personalne Józefa Króla, sygn. 4600, bp.; Archiwum Państwowe w Płocku, Więzienie Karne w Płocku, Akta personalne Wincentego Strychalskiego, sygn. 400.

Goldscher, który w wyniku wojennych perypetii wraz z rodziną znalazł się w 1918 r. w Odessie, gdzie zginąć mieli jego rodzice, w 1920 r. wrócił do Polski i przez Równe dotarł do Warszawy. Tak wspominał swoje pierwsze miesiące w stolicy: „przyjechałem do Równego, tam byłem długie czas pieniądze miałem a później przyjechałem do Warszawy, gdzie zamieszkałem przy ulice Niska 68 a później przy ulice Ostrowska 4 gdyż mnie się już pieniądze skończyli to mnie kolegi namówili ażebym szed[ł] z nimi sprzedawać fałszywe bryliante i wpadłem po raz [pierwszy do] więzienie i drugie raz tak że moja życzę straciłem w więzieniach [pisownia oryg.]”¹⁰⁸. Przeprowadzkę z Niskiej na Ostrowską traktować należy jako jednoznaczny sygnał fatalnej sytuacji materialnej, w jakiej znalazł się jeden z najważniejszych żydowskich kasiarzy międzywojennej Warszawy. Ostrowska powszechnie traktowana były wówczas jako symbol stołecznej nędzy¹⁰⁹. Na koniec przytoczyć można jeszcze jeden cytat z listu, który do prokuratury w sprawie działań policji wysłał w 1936 r. wyraźnie rozgoryczony jej postępowaniem Edward Gontarczyk, „notoryczny” przestępca, który pierwszy wyrok usłyszał w 1919 r. Kasiarz, który miał wówczas rzekomo pracować w zakładzie oczyszczania miasta, pisał: „Byłem karany, karę odcierpiałem, ale czy kto wniknął co było przestępstwa mego przyczyną, dziś oświadczam nędza i jeszcze raz nędza i brak pracy był przyczyną. Dziś, gdy mam pracę i żyję uczciwie, chcecie mnie zepchnąć z powrotem na dno nędzy”¹¹⁰. Niewykluczone, że Gontarczyk mówił prawdę. Dodać jednak należy, że po raz pierwszy przyszły kasiarz trafił do więzienia skazany nie za kradzież, ale za usiłowanie zabójstwa¹¹¹.

Nie sposób rozstrzygnąć, czy fakt, że w młodym wieku nie pracowali (z różnych powodów) i/lub nie rozpoczęli edukacji, względnie szybko ją przerywali, wynikał z ich charakteru, czy może pozostawał skutkiem strukturalnych problemów, z którymi borykała się większość mieszkańców wielkomiejskich quasi-przemysłowych przedmieść przełomu XIX i XX w. Wielokrotnie był to po prostu splot różnych czynników (ekonomicznych, społecznych czy charakterologicznych). Już tylko nasilenie jednego z nich, w „sprzyjających” okolicznościach (np. wspomiane przez kasiarzy „złe

¹⁰⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Joska Goldschera pseud. „Dziobak Perele”, sygn. 265. Pseudonim kasiarza nawiązywał prawdopodobnie do zmian na twarzy, które były efektem poparzenia (ślady również na głowie, rękach, ramionach i plecach) oraz przebytej ospy.

¹⁰⁹ *Z niwy odłogiem leżącej*, KW, 19 III 1928, s. 8.

¹¹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995.

¹¹¹ APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480.

towarzystwo” czy „namowa”) implikowało zachowania, które prowadziły za kraty po raz pierwszy. Przeszłocze debiuty przyszłych kasiarzy nie różniły się od początków biografii przytłaczającej większości przedstawicieli środowisk przestępczych międzywojennej Polski.

Świadczy o tym m.in. specyfika pierwszych zasądzanych wyroków. Przeciętny stołeczny kasiarz po raz pierwszy karany był po ukończeniu 20. roku życia, najczęściej w wieku około 23–24 lat¹¹². Długość pierwszego wyroku – jeśli weźmiemy pod uwagę wyłącznie skazanych za kradzież – nie przekraczała 10 miesięcy (najczęściej było to pół roku)¹¹³. Tę samą tendencję obserwujemy w środowisku kasiarzy łódzkich¹¹⁴. Nieco wcześniej kraść zaczęli kasiarze krakowscy i lwowscy (w obydwu miastach średnia oscylowała około 20. roku życia)¹¹⁵. Pamiętajmy jednak, że inaczej niż w Warszawie i Łodzi¹¹⁶, byli to ludzie, którzy zaczęli kraść w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu. We Lwowie i Krakowie nie spotykamy osób, które kradły jeszcze w XIX w. Dzięki temu, inaczej niż w przypadku kasiarzy z Królestwa Polskiego, lepiej znamy przestępczą przeszłość włamywaczy galicyjskich. Oczywiście daty pierwszego wyroku nie można wprost utożsamiać z początkami działalności przestępczej. To w zasadzie wyłącznie informacja o tym, kiedy po raz pierwszy udało się policji udowodnić fakt dokonania przestępstwa¹¹⁷.

Prezentowane tu wyliczenia oparte są bowiem na informacjach, które gromadziły urzędy śledcze. O ile możemy mieć pewność, że śledczy warszawscy czy łódzcy posiadali w miarę dokładne informacje o kryminalnej przeszłości przestępców, którzy swoje kariery rozpoczynali po 1918 r., o tyle w przypadku kasiarzy działających jeszcze przed odzyskaniem niepodległości już takiego przekonania nie mamy. Policja starała się uzupełniać dane na temat karalności sprzed 1918 r. Niemniej widać wiele braków. Trudno bowiem uwierzyć, że najstarszy żyjący i aktywny w okresie międzywojennym warszawski kasiarz – wspomniany już Ignacy Kubecki – po raz pierwszy skazany został w 1925 r. w wieku 55 lat¹¹⁸. Wszystko wskazuje, że stołecznym

¹¹² N = 111 osób.

¹¹³ Mediana znacznie niższa – około 6 miesięcy.

¹¹⁴ Wiek: średnia = 23 lata, długość wyroków: średnia = 9 miesięcy.

¹¹⁵ Wiek: średnia = 20 lat.

¹¹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 9.

¹¹⁷ E. Moss, *Night Raiders. Burglary and the Making of Modern Urban Life in London 1860–1968*, Oxford 2019, s. 4.

¹¹⁸ Tym bardziej że o jego przestępczej działalności sprzed 1918 r. czytamy m.in. w prasie; por. *Ujęci złodzieje*, KW, 25 IV 1904, s. 6; *Na gorącym uczynku*, KW, 12 XI 1906, s. 6.

śledczym nie udało się ustalić dat poprzednich wyroków Kubeckiego, a i on sam nie był skory podzielić się z nimi tą wiedzą¹¹⁹.

Niska skala pierwszych wyroków wskazuje, że były to kary za drobne kradzieże, z których część kończyła się wyłącznie usiłowaniem. To oznaczało z reguły zawieszenie kary. Warto jednak wspomnieć, że kilku naszych bohaterów rozpoczęło swoje przestępcze kariery mocnym akcentem. W 1928 r. na 5 lat więzienia za kradzież skazany został 39-letni wówczas Hersz Boruch Wolfrid¹²⁰. Adam Stempel, zdaniem stołecznej policji, pierwszy wyrok usłyszał w 1909 r. Miał wówczas 25 lat, a kaliski sąd za kradzież skazał go na 3 lata¹²¹. W wieku 29 lat, co może sugerować, że nie był to jednak pierwszy wyrok, skazany został w 1907 r. w Krakowie aż na 6 lat więzienia Feliks Miklaszewski¹²². Niestety nie znam szczegółów kradzieży, niemniej musiało to być włamanie na dużą skalę. Tak wysoki wyrok mógł być również efektem wyjątkowej surowości, którą cechowały krakowskie sądy. Wskazuje na to wymiar wyroków za pierwsze przestępstwa, które otrzymywali młodzi krakowscy kasiarze – nastoletnich złodziei karano m.in. ciężkim więzieniem.

Wielu z przyszłych włamywaczy kasowych, tak jak tysiące stołecznych złodziei, proces wchodzenia w struktury przestępcze lub tworzenia własnych, odrębnych sieci powiązań (np. młodociane gangi, szajki żebrzących dzieci, dokonujące równocześnie drobnych kradzieży) rozpoczynało w bardzo młodym wieku¹²³. W początkach lat 30. Czesław Szulc – doświadczony włamywacz po co najmniej czternastu wyrokach – o początkach swojej przestępczej kariery wyrażał się nad wyraz lakonicznie. Pisał: „Przy rodzicach byłem do roku 1912, później pracowałem jako praktykant ślusarski, lecz przerwałem pracę z powodu choroby. W roku 1914 [miał wówczas

¹¹⁹ Nierzadko mamy do czynienia z sytuacją, w której w czasie przesłuchania, na prośbę policji, względnie z własnej inicjatywy, przestępca podawali dane nt. dotychczasowej karalności.

¹²⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza B. Wolfrida pseud. „Stuletnik”, sygn. 4044, k. 14.

¹²¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544. Wydaje się, że już wcześniej miał kłopoty z prawem. W 1906 r. wraz dwoma innymi więźniami uciekł z łęczyckiego więzienia. Miał wówczas 22 lata; *Ucieczka więźniów*, KW, 9 VIII 1906, s. 6.

¹²² APW, UŚW, Arkusz dossier Feliksa Miklaszewskiego, sygn. 2406.

¹²³ W przypadku Wielkiej Brytanii procesy te opisuje m.in. H. Shore. *London's Criminal Underworlds...*, s. 184. Zob. też obszerny passus nt. losów dzieci z rodzin robotniczych w Sankt Petersburgu w początkach XX w., w tym m.in. procesu wchodzenia w struktury miejscowych gangów ulicznych, praktykach społecznych (alkohol, wizyty w tavernach) i kategorii „bezprizornye”; J. Neuberger, *Hooliganism. Crime, Culture and Power in St Petersburg, 1900–1914*, Berkeley 1993, <https://publishing.cdlib.org/ucpressebooks/view?docId=ft809nb565;chunk.id=ch4;doc.view=print> (dostęp: 2 VI 2022).

15 lat – M.R.] wpadłem w złe otoczenie i od tego czasu z pewnymi przezwami trudniłem się kradzieżami¹²⁴.

Co czwarty stołeczny kasiarz przed sąd trafił jeszcze przed osiągnięciem 18. roku życia¹²⁵. Podobne proporcje obserwujemy w Łodzi i Krakowie. We Lwowie aż połowa spośród przyszłych kasiarzy przed sąd trafiła jeszcze przed ukończeniem 18 lat. W większości były to osoby skazane już w Drugiej Rzeczypospolitej. Część stanęła jeszcze przed sądami dla nieletnich¹²⁶. Grupa włamywaczy rozpoczynających w tak młodym wieku swoje kariery przestępcze z pewnością była liczniejsza. Niestety informacje o wyrokach starszych kasiarzy często giną w pomroce dziejów. Wśród osób, dla których znamy pierwszą datę wyroku, są oczywiście także pojedynczy przedstawiciele najstarszego pokolenia kasiarskiego. W 1898 r. w wieku 16 lat został skazany za kradzież jeden z nestorów kasiarskiego świata Warszawy – Stanisław Szczechowicz¹²⁷. W tym samym wieku w 1908 r. przed sądem stanął m.in. Waław Młodecki, urodzony w 1892 r.¹²⁸ Natomiast w wieku 17 lat skazany został urodzony w 1884 r. Stanisław Kotowicz¹²⁹. Spośród przyszłych kasiarzy w najmłodszym wieku przed sądem stanął Czesław Nowakowski. Miał zaledwie 12 lat. W 1918 r. skazano go za kradzież na miesiąc aresztu, z zamianą na pobyt w ośrodku dla nieletnich¹³⁰. Tak zresztą postąpiono z kilkoma przyszłymi włamywaczami, którzy stanęli przed sądem przed ukończeniem 17 lat (m.in. Stanisław Czubaj, Mieczysław Jefimow, Zygmunt Staszkiwicz, Mikołaj Szeptycki itd.). W środowisku kasiarzy łódzkich najwcześniej, jeśli wierzyć źródłom, przed sąd trafił Błażej „Bożek” Kwikiert. W 1903 r., kiedy łódzki sąd skazał

¹²⁴ APW, UŚW, Arkusze dossier Czesława Szulca, sygn. 3942.

¹²⁵ Zapewne jeszcze przed 1918 r. zaczął kraść „Szpicbródka”. W 1903 r. jako 18-latek miał zostać zatrzymany wraz z Władysławem Piotrowskim na gorącym uczynku podczas kradzieży mieszkaniowej w Kijowie; *Złodzieje warszawscy w Kijowie*, KW, 16 XI 1903, s. 5. Piotrowskiego skazano wówczas na rok więzienia. Przypuszczalnie taki sam wyrok usłyszał Cichocki, który był jednak o 2 lata młodszy i być może nie miał jeszcze tak bogatej kartoteki jak kompan. W podsumowaniu notatki czytamy: „Cichocki bardzo się rozrzewnił losem towarzysza, spłakał się nawet w cyrku i prosił tylko o pozwolenie, aby mógł chorego pielęgnować”; APW, UŚW, Arkusze dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998.

¹²⁶ Stanisław Czubaj, Mieczysław Jefimow, Czesław Nowakowski, Zygmunt Staszkiwicz, Mikołaj Szeptycki. W Łodzi Marian Andrzejczak, który trafił do Studzieńca.

¹²⁷ APW, UŚW, Arkusze dossier Stanisława Szczechowicza pseud. „Ogrodniczek”, sygn. 3946.

¹²⁸ APW, UŚW, Arkusze dossier Waława Młodeckiego pseud. „Karakułowy”, sygn. 3082.

¹²⁹ APW, UŚW, Arkusze dossier Stanisława Kotowicza, sygn. 2073.

¹³⁰ APW, UŚW, Arkusze dossier Czesława Nowakowskiego, sygn. 2534.

go na 3 miesiące więzienia, miał on niespełna 14 lat¹³¹. W Krakowie był to Julian Dzierżyński. Podobnie jak Kwikiert skazany został po raz pierwszy w wieku 14 lat (1911 r.)¹³². 13 lat miał natomiast przyszły kasiarz ze Lwowa, Majer Mojsze Gross *vel* Seiden, kiedy w 1910 r. sanocki sąd skazał go na 4 miesiące więzienia¹³³.

Poza kilkoma wyjątkami miejscem pierwszego przestępstwa było rodzinne miasto. Niewykluczone oczywiście, że osoby migrujące np. do Warszawy żyły z przestępstw już wcześniej. W połowie lat 20. do stolicy przeniósł się z rodzinnej wsi 45-letni wówczas Franciszek Duda. Półtora roku później miał już opinię zawodowego kasiarza, a za sobą pierwszy wyrok (rok więzienia za kradzież)¹³⁴. Trudno uwierzyć, że życie w metropolii tak szybko zdeprawowało dorosłego już przecież mężczyznę. Stołeczni kasiarze zaczęli również od wyroków za przestępstwa dokonane m.in. w: Łodzi (Icek Burakowski, Abram „Abuś Pijak” Szrajber), Grodnie (Abe Grynchwajg), Wilnie (Izrael Milner) oraz Bydgoszczy, Siedlcach, Kaliszu czy Żyrardowie. W pojedynczych przypadkach pierwsze wyroki zapadały za granicą. Za paserstwo w Brukseli skazani zostali Josek Herszman oraz Aron Sznajderman¹³⁵. Za posługiwanie się fałszywym nazwiskiem 3 miesiące w więzieniu moskiewskim spędził w 1911 r. Bolesław Borowiecki, a na blisko 2 lata do więzienia w Petersburgu trafił w 1914 r. Walenty „Wujek” Markowski¹³⁶. Wreszcie w 1903 r. na 4 lata został skazany w Tallinnie (wówczas Rewel), prawdopodobnie za rozbój, Wilhelm Gadł¹³⁷. Warto zauważyć, że znacznie częściej, proporcjonalnie do ich liczebności, pierwszych przestępstw poza Warszawą dokonywali kasiarze żydowscy. Stanowili, jak można przypuszczać, znacznie bardziej mobilną grupę. Widać to także, kiedy analizujemy kolejne etapy ich kasiarskich karier. Do problemu jeszcze powrócę. Lokalnymi „patriotami” byli również kasiarze łódzcy, krakowscy oraz w mniejszym stopniu lwowscy. W przypadku środowiska łódzkiego tylko pojedyncze osoby pierwszych przestępstw dokonywały poza Łodzią

¹³¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Błażeja Kwikierta pseud. „Bożek”, sygn. 2093.

¹³² APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dzierżyńskiego, sygn. 2024.

¹³³ APW, UŚW, Arkusz dossier Majera M. Gross *vel* Seiden pseud. „Stach”, sygn. 3015, k. 6.

¹³⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941. Drobne poszlaki wskazują, że Duda miał opinię kasiarza już przed wojną i jako złodziej notowany był również w Warszawie; por. *Aresztowanie kasiarzy*, „Nowa Gazeta”, 28 IX 1913, s. 4. Wraz z Dudą aresztowano Piotra Sobolewskiego.

¹³⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Joska Herszmana pseud. „Josek Rumuner”, sygn. 2206, k. 6.

¹³⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Walentego Markowskiego pseud. „Wujek”, sygn. 3079.

¹³⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Wilhelma Gadta, sygn. 5224.

(m.in. w Łowiczu)¹³⁸. Kilku lwowskich kasiarzy rozpoczęło swoje kariery w takich miastach jak: Kraków, Sanok i Tarnów.

Nie zawsze pierwszym przestępstwem była kradzież. W przypadku niewielkiej grupy, z reguły przestępców żydowskich, było to paserstwo, którym zazwyczaj zajmowali się również potem całe życie. Odnotowujemy wśród pierwszych przestępstw także m.in. bójki, brak meldunku, szalbierstwo, uszkodzenie mienia czy podszywanie się pod inną osobę. Ostatnie z wymienionych tu wykroczeń dotyczyło sytuacji, w których młodzi jeszcze wówczas, początkujący złodzieje decydowali się, prawdopodobnie dobrowolnie, podać za inną osobę i odbyć za nią wyrok¹³⁹. W Krakowie i Lwowie nie ma mowy o żadnym zróżnicowaniu. Od kradzieży zaczynali wszyscy przyszedli kasiarze¹⁴⁰.

Warto w tym miejscu wspomnieć o dwóch postaciach ze środowiska warszawskiego, których początki na ogólnym tle wydają się wyjątkowe. Przy czym ich dalsze kariery potoczyły się już zgodnie z utartym schematem. Pierwszą z nich był Teodor Bąkowski, który w wieku 18 lat stanął przed obliczem warszawskiego Sądu Okręgowego oskarżony o udział w nielegalnym zgromadzeniu komunistycznym (róg Krakowskiego Przedmieścia i Moniuszki), rozwieszanie czerwonych flag oraz rozlepianie odezw o treści antypaństwowej¹⁴¹. Skazany na 2 lata, z wyrokiem w wyniku amnestii zmniejszonym o połowę, został umieszczony w zakładzie poprawczym. Przepuszczalnie pobyt w takim miejscu wpłynął na dalsze losy „politycznego przestępcy”, który w ciągu kilku miesięcy po opuszczeniu zakładu ponownie trafił przed sąd. Tym razem był już oskarżony o kradzież. Do 1938 r. karany był jeszcze sześciokrotnie, już tylko wyłącznie za kradzież i włamania, w tym kasowe. To niejedyny przykład zaangażowania politycznego kasiarzy¹⁴².

¹³⁸ Fajwisz Frenkiel, Stanisław Szewczyk. Jeszcze tylko Jan Gorczyzko pierwszej kradzieży dokonał w Kaliszu.

¹³⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Bolesława Borowieckiego, sygn. 1840, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Malinowskiego, sygn. 4586.

¹⁴⁰ Z jednym drobnym wyjątkiem, jakim był wyrok za paserstwo dla krakowskiego kasiarza Stanisława Jaworskiego.

¹⁴¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Teodora Bąkowskiego, sygn. 1876; *Wczorajszy wiec komunistyczny*, NP, 1 VI 1927, s. 7; *Zawieszał szmaty powędrawał do więzienia*, „Polska Zbrojna”, 22 VIII 1928, s. 5.

¹⁴² Międzywojenni przestępcy, jak sądzę, generalnie rzadko – przynajmniej aktywnie – interesowali się światem polityki. Wśród blisko 3,7 tys. biografii stołecznych przestępców tych, którzy zdaniem śledczych aktywnie angażowali się w działalność polityczną, było zaledwie 38. W zdecydowanej większości były to osoby łączone ze środowiskami komunistycznymi, rzadziej ze skrajną prawicą (czterech członków ONR). Nie inaczej było w środowisku

Drugą osobą, którą wypada w tym miejscu wspomnieć, był przywoływany tu już Edward Gontarczyk. Po raz pierwszy skazany został za usiłowanie zabójstwa¹⁴³. Nie znam wszystkich szczegółów tej sprawy. Gontarczyk, w 1919 r. szeregowy 1. Dywizjonu Straży Granicznej, wraz z dwoma innymi żołnierzami, w trakcie okoliczności określonych przez sąd wojskowy jako „zbrodnię plądrowania za pomocą gwałtu”, został zatrzymany przez patrol wojskowy, który podjął próbę ich aresztowania. Szeregowcy stawili opór, odebrali patrolującemu broń i dotkliwie ich pobili. Sąd wojskowy zachowanie to zinterpretował jako próbę zabójstwa i skazał Gontarczyka oraz pozostałe dwie osoby na kary 5 lat pozbawienia wolności¹⁴⁴. W wyniku amnestii wyrok zmniejszono mu o połowę. W 1921 r. wyszedł on na wolność, a niecałe 2 lata później do więzienia trafił już za kradzież¹⁴⁵.

Kończąc podrozdział o dorastaniu kasiarzy, chcę pokrótce omówić ich stosunek do służby wojskowej. Tym bardziej że często był to dla nich, tak jak dla wielu młodych mężczyzn, kolejny etap procesu usamodzielniania. To również, z drugiej strony, nierzadko rozczarowanie, które spotykało byłych poborowych w powojkowej rzeczywistości, prowadziło do pierwszej kradzieży¹⁴⁶.

kasiarzy. W 1934 r. w Grudziądzu „za działalność komunistyczną” notowany był Mikołaj Szeptycki. O to samo w 1932 r. w Warszawie podejrzewany był Stanisław Muszyński. W końcu Bronisław Gajewski, aktywny członek stołecznej KPP (od 1931 r., Komitet Dzielnicowy Wola). W oficjalnym biogramie czytamy, że w 1932 r. za działalność komunistyczną trafił na 5 miesięcy do więzienia. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że odbywał karę za próbę obrabowania, wraz z Józefem Zalewskim i Wincentym Gutowskim, kasy 32. pp w Modlinie. Podejrzewany o kradzież kasową był jeszcze w marcu 1939 r. Poglądy polityczne pozostałych kasiarzy są dla nas zagadką. Wielu z nich w więzieniach miało z pewnością kontakt z osadzonymi tam komunistami. Generalnie idee komunistyczne były, o czym wspomniałem, popularniejsze w środowiskach przestępczych. Niewykluczone, że tak było również wśród kasiarzy; https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronisław_Gajewski (dostęp: 22 III 2021). Odezwy komunistyczne znalaziono również u Maurycyego Malaszewskiego, jednego ze sprawców włamania kasowego na poczcie (ul. Fredry 3, sierpień 1926 r.); por. *Kasiarze – komuniści*, „Robotnik”, 26 VIII 1916, s. 6.

¹⁴³ APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480.

¹⁴⁴ Ibidem.

¹⁴⁵ Swoje przestępcze kariery rozpoczęło w wojsku jeszcze przypuszczalnie dwóch przyszyłych kasiarzy. Byli to Abe Gryncajg, który na czas nie dotarł do swojej jednostki wojskowej, a także Aleksander „Krowi nos” Szelistowski, którego sąd wojskowy skazał za paserstwo.

¹⁴⁶ H. Shore, *Criminality and Englishness in the Aftermath. The Racecourse wars of the 1920s*, „Twentieth Century British History” 22, 2011, nr 4, s. 474–497; zob. też uwagi na temat losu kombatantów i inwalidów wojennych w Drugiej Rzeczypospolitej: H. Henschel, „Jeszcze nas straszą żywe upiory bez nosów...”. *Kilka uwag o miejscu kombatantów i inwalidów wojennych w społeczeństwie polskim w latach 1918–1939*, w: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013 (Metamorfozy Społeczne, 6), s. 103–118.

2.2.3.3. Służba wojskowa

Przypuszczalnie większość z kasiarzy nie służyła w armii¹⁴⁷. Niewykluczone, wskazują na to pewne poszlaki, że powołanie uniemożliwiały problemy ze zdrowiem, tak fizycznym, jak i psychicznym¹⁴⁸. Wielu przyszłych kasiarzy to przedstawiciele pokolenia, które dorastało w czasie lub tuż po wojnie. Fakt ten nie pozostawał bez wpływu na ich kondycję fizyczną¹⁴⁹. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich żyli już przed wojną, nie jest zaskoczeniem, że generalnie znaczna część spośród ogółu aktywnych w międzywojennej Warszawie przestępców otrzymywała kategorię C¹⁵⁰. W części przypadków brak powołania mógł wynikać z przestępczej przeszłości. Osób karanych starano się nie przyjmować do wojska, poza oczywiście wyjątkowymi sytuacjami, którą niewątpliwie była powszechna mobilizacja w okresie wojny polsko-bolszewickiej.

Prawdopodobnie kilku działających w okresie międzywojennym kasiarzy walczyło w czasie wojny, zarówno tej zakończonej w 1918 r., jak i tej o wschodnią granicę Polski¹⁵¹. Nie umiem jednak ocenić, jak powszechne było to doświadczenie. Jednym z nich był m.in. Waław Daszkiewicz, który, jak wynika z jego relacji, prawdopodobnie został w czasie działań wojennych ranny¹⁵². Marian Andrzejczak wielokrotnie w czasie pobytu w więzieniu przy okazji różnych próśb przypominał naczelnikowi o tym, że brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej¹⁵³. Część przyszłych kasiarzy

¹⁴⁷ Świadczy o tym pośrednio m.in. milczenie źródeł. W zdecydowanej większości przypadków w aktach dossier kasiarzy brakuje na ten temat stosownych informacji, pomimo obowiązku ich wpisania.

¹⁴⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955. Aleksander Dziewanowski zeznawał, że z wojska został zwolniony z racji postępującej choroby psychicznej (amnezji); por. APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 2032.

¹⁴⁹ M. Kopczyński, M. Rodak, *The Polish Interbella Puzzle. The Biological Standard of Living in the Second Polish Republic, 1918–39*, „Economic History Review” 74, 2021, passim. Ponad 80% działających w Drugiej Rzeczypospolitej kasiarzy urodziło się przed 1906 r., a więc w 1918 r. miało co najmniej 12 lat.

¹⁵⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Judy Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szlankier”, sygn. 753, k. 3.

¹⁵¹ Generalnie służbę wojskową odbyła połowa z osób, których przeszłość wojskowa jest znana.

¹⁵² Ochotnikiem był również Ryszard Pawłowski. Ranę głowy od cicia szablą otrzymać miał w 1920 r. także Feliks Michalski; APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Feliksa Michalskiego pseud. „Trypelek”, sygn. 1151.

¹⁵³ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789.

odbyła, przedłużając czas „niewinności”, służbę zasadniczą w niepodległej Polsce¹⁵⁴. Pobyt w wojsku w warunkach pokoju dawał poczucie stabilizacji. Czasem ratował przed więzieniem¹⁵⁵. Jego zakończenie stawało się nierzadko dalece bolesnym przeżyciem. Tym bardziej że dla świeżo upieczonych rezerwistów brakowało pracy, a powrót do rodzinnego domu nie był dla nich odpowiednią alternatywą.

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, na ile istotnym doświadczeniem w życiu naszych bohaterów było wojsko. W zdecydowanej większości przypadków, jak przypuszczam, w ogóle nie byli zainteresowani odbyciem służby wojskowej. Mierziła ich dyscyplina. Czasem dawali temu wyraz¹⁵⁶. Nie było to jednak chyba zjawisko powszechne. Osób skazanych za dezercję lub unikanie służby wojskowej było wśród przyszłych kasiarzy zaledwie kilka¹⁵⁷. Jednym z nich był Włodzimierz Kanclerzewski, który za dezercję został z wojska wydalony¹⁵⁸. Przy czym, co interesujące, prawdopodobnie ze względu na bogatą przeszłość kryminalną w wojsku służył pod fałszywym nazwiskiem (Jaworski)¹⁵⁹. Szeregi armii, z reguły za kradzież, opuścić musiało jeszcze co najmniej kilku kasiarzy¹⁶⁰. Najjaskrawszym przykładem niechęci do służby wojskowej było zachowanie Józefa „Wariata” Reszki. Jeden z najmłodszych, bardzo aktywnych kasiarzy warszawskich nie stawiał się na wezwanie do jednostki wojskowej w Pińsku. W 1936 r. został prewencyjnie zatrzymany jako podejrzany o dokonanie kradzieży.

¹⁵⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Mieczysława Mittaga, sygn. 3104.

¹⁵⁵ Aleksander Dziewanowski w październiku 1920 r. nie wrócił z przerwy do więzienia mokotowskiego. W czasie jej odbywania został bowiem powołany do wojska; por. APW, WKWM, Akta personalne Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 3777.

¹⁵⁶ Za odmowę wykonania rozkazu i znieważenie przełożonego z wojska został wydalony i skazany na 4 miesiące więzienia (1922 r.) krakowski kasiarz Ryszard Deresiewicz; APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda Deresiewicza, sygn. 1938. W 1925 r. oskarżony o tchórzostwo został inny krakowski kasiarz, Andrzej Rogala, którego wojskowy sąd w Krakowie skazał na rok więzienia. Prawdopodobnie oskarżenie dotyczyło jeszcze okresu wojny polsko-bolszewickiej; APW, UŚW, Arkusz dossier Andrzeja Rogali, sygn. 3972.

¹⁵⁷ Między innymi Bolesław „Krosta” Rogowiecki, Stanisław Godlewski, systematycznie służby wojskowej unikał Julian Dylewski. Przykład ze Lwowa: aż 4-letnim wyrokiem przez Wojskowy Sąd Polowy w marcu 1917 r. ukarany został Icek Lewites *vel* Gruner. Był już wcześniej karany; APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Lewitesa *vel* Grunera, sygn. 2601.

¹⁵⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Włodzimierza Kanclerzewskiego pseud. „Pomarańczka”, sygn. 2548.

¹⁵⁹ *Ibidem*.

¹⁶⁰ Między innymi Adam Magnuski, Ksawery Kępka, Zygmunt Staszkievicz, Wacław Kamiński, pochodzący ze Lwowa Stefan Wołoszyn oraz krakowscy włamywacze Wincenty Sroka i Józef Strączek.

Kiedy podejrzenia okazały bezpodstawne wprost z aresztu przekazano go władzom wojskowym odpowiedzialnym za transport do jednostki. W ubikacji w pociągu do Pińska Reszka pociął sobie skórę na klatce piersiowej oraz wbił nóż w brzuch. Trafił do szpitala chirurgicznego, a stamtąd po stwierdzeniu, że samookaleczenie nie było groźne, do szpitala psychiatrycznego¹⁶¹. Do wojska już nie wrócił.

Zdecydowana większość przyszłych kasiarzy, czasem już aktywnych i kilkukrotnie karanych złodziei, o ile trafiła do wojska, prawdopodobnie służbę odbywała, starając się jednak nie stwarzać problemów. Dla wielu z nich, szczególnie po trudnych doświadczeniach okresu dzieciństwa i dorastania, mógł być to stosunkowo udany moment ich biografii. Ubrani, nakarmieni, w jakimś stopniu wyróżnieni, z pewnością starali się najlepiej wykorzystać dany im czas. Nie sposób zbadać, czy zawiązane w wojsku przyjaźnie pozostawały trwałe¹⁶², a czas służby wspominali z sentymentem. Wydaje się natomiast, wspominałem już o tym, że pobyt w wojsku stanowił ostatnią szansę na odsunięcie w czasie, oczywiście tylko w niektórych przypadkach, momentu wejścia w środowisko kryminalistów.

Nowy etap rozpoczynał się, symbolicznie i praktycznie, wraz z pierwszym wyrokiem. Naturalnie część z naszych bohaterów trafiała do wojska, choć armia starała się tego unikać, mając już za sobą tego typu doświadczenie. Po opuszczeniu szeregów armii pozostawał powrót do szarej rzeczywistości, która niewiele mogła zaproponować niewykształconej młodzieży z robotniczych przedmieść. Wydaje się, że tego typu doświadczenie było nieobce wielu międzywojennym przestępcom, nie tylko tym najwybitniejszym czy mieszkającym na terytorium państwa polskiego. Pełen rozczarowań okres po wojnie lub mówiąc szerzej po zakończe-

¹⁶¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369.

¹⁶² W październiku 1936 r. Edward Gontarczyk powoływał się w skardze pisanej do prokuratora warszawskiego Sądu Okręgowego na znajomości z jego rzekomo byłym przełożonym pułkownikiem (w rzeczywistości majorem) Stefanem „Zielanem” Zielińskim, z którym służyć miał w 5. Pułku Piechoty Legionów w latach 1918–1921. Dzięki niemu oraz niezidentyfikowanemu „pułkownikowi Romiszewskiemu” Gontarczyk miał dostać pracę. Nie wiem, czy Gontarczyk rzeczywiście znał zasłużonego legionistę. Wydaje się jednak, że raczej nie ze służby w 5. pp Legionów. W 1919 r. Gontarczyk służył bowiem w 1. Dywizjonie Straży Granicznej na Śląsku, jako szeregowiec. Przy czym, dodajmy, został skazany na 5 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa w marcu 1919 r. O skłonnościach do konfabulacji przekonuje nas również twierdzenie Gontarczyka, którym poparł wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, że posiada opinię o nienagannej służbie. Rozpatrujący ten wniosek prokurator kategorycznie stwierdzał, że takowego nie ma; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, 1995, bp.; APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480.

niu służby wojskowej stawał się punktem zwrotnym w biografii jakże wielu przestępców w międzywojennej Europie¹⁶³. Także tak popularnych w Polsce kasiarzy.

Osiągnięcie pełnoletności, przejście do rezerwy, pierwsza praca i/lub wyrok nie zawsze wiązały się z wyprowadzką z rodzinnego domu. Dorosłym przestępcom zdarzało się mieszkać z rodzicami¹⁶⁴. Decyzja o ewentualnej wyprowadzce zależała od wielu zmiennych. Prawdopodobnie, świadczą o tym pośrednie świadectwa, ze względu na prowadzony tryb życia kilku przyszlých kasiarzy zostało wyrzuconych z domu rodzinnego. Konsekwencją tego było z reguły zerwanie więzi z rodziną¹⁶⁵. Przepuszczalnie najczęściej trudne relacje łączyły włamywaczy kasowych z ich rodzeństwem¹⁶⁶. Nie była to oczywiście norma¹⁶⁷. Notujemy przykłady rodziców, którzy prawdopodobnie akceptowali przestępczy tryb życia dzieci¹⁶⁸. Ewentualnie

¹⁶³ H. Shore, *Criminality and Englishness...*, s. 474–497.

¹⁶⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

¹⁶⁵ Z niejednoznaczłą sytuacją mamy do czynienia w przypadku wspomnianego wyżej Edwarda Gontarczyka. Ten wielokrotnie karany włamywacz utrzymywał, jak się wydaje, poprawne stosunki z matką. Ta bowiem w 1938 r. próbował m.in. doprowadzić do zwolnienia syna z Berezy. Jednocześnie, jak na podstawie przeprowadzonych wywiadów twierdziła warszawska policja, kasiarz nie interesował się losem matki. Tymczasem ta w podaniu twierdziła, że Edward pomagał jej finansowo. Całości obrazu dopełniają zeznania, które złożył brat Gontarczyka, Władysław, ślusarz zamieszkały przy ul. Bruhlowskiej w Warszawie. Przesłuchany w 1938 r., w związku ze złożonym przez ich matkę podaniem w sprawie Edwarda, stwierdził, że „z bratem z powodu jego występnego prowadzenia się nie utrzymuję żadnego kontaktu”; APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, 1995, bp.

¹⁶⁶ Złą opinię o bracie przestępcy miał mieć Feliks Piotrowski, który na pytanie o stosunki z bratem Władysławem stwierdził: „z bratem moim Władysławem gniewam się od lat 14, ponieważ zachowanie jego nie odpowiadało rodzinie”. Co, jak się okazało, nie przeszkadzało mu w tym, aby po przypadkowym spotkaniu zaprosić Władysława do domu na obiad. Żadnych relacji z rodziną nie utrzymywał również Leon Szydłowski. Tak przynajmniej twierdził przesłuchany przez policję jego brat Jan: „Z bratem Leonem od wielu lat żadnego kontaktu ja nie mam, jak również i rodzina. Gdzie obecnie Leon przebywa i co robi nie wiem. Od roku czasu Leona nie widziałem a przed rokiem spotkałem go na Pradze przypadkowo”; APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998. Nie możemy również wykluczyć sytuacji, w których informacje przekazane przez przestępców o złych relacjach z rodziną mogły stanowić próbę ochrony najbliższych.

¹⁶⁷ Z zachowanych listów, które słała do Wronek siostra Stefana Kozickiego, wynika, że los brata nie był jej obojętny. Listy świadczą niewątpliwie o co najmniej poprawnych relacjach rodzeństwa. Przy czym wynika z nich jednocześnie, że rodzice kasiarza nie byli zainteresowani jego sytuacją; por. APW, UŚW, Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988.

¹⁶⁸ Co najmniej poprawne relacje łączyły prawdopodobnie kasiarza Szczepana Sawicza i jego brata – również włamywacza – Henryka z matką Anną. W lipcu 1929 r. prasa

takich, którzy próbowali zaufać synom obiecującym poprawę¹⁶⁹. Pomijam sytuacje – mam tylko pojedyncze przykłady – w których złodziejski fach przechodził z rodziców na syna (rodzina Bajwołów).

Pierwsze i kolejne, coraz dłuższe wyroki sprzyjały ugruntowywaniu pozycji w środowisku przestępczym. Coraz rzadziej próbowano podejmować legalną pracę. Poszerzał się natomiast krąg znajomych, wśród których dominowali kryminaliści. Planowano kolejne coraz śmielsze włamania. Na pewnym etapie życia tysiące młodych ludzi zamieszkujących robotnicze przedmieścia dużych miast zarówno przed wojną, jak i po niej z różnych powodów decydowało się żyć z kradzieży. Najczęściej z biedy i dojmującego poczucia braku jakichkolwiek perspektyw. Okradanie stawało się jedną ze strategii pozwalających, przynajmniej na moment, poprawiać jakość życia. Większość karier przestępczych – zazwyczaj pierwsza kradzież – to z pewnością efekt splotu różnych elementów: poczucia niedosytu, rówieśniczej presji, wzorców rodzinnych, upojenia alkoholowego, lekkomyślności itd. Drobne kradzieże (z wozu, sklepu, straganu) z czasem nie wystarczały. Decydowano się na pierwsze włamania, które wymagały już nieco więcej zaangażowania. W żadnym momencie karier przestępczych, uwaga ta odnosi się także do kasiarzy, nie ograniczano się do jednego rodzaju przestępstw. Istotnym elementem życia naszych bohaterów, co nie jest naturalnie tezą odkrywczą, stawały się przygotowania do kolejnych kradzieży, omawianie ich szczegółów, wybór współników, dokonywanie włamań, w końcu pobyt w więzieniu. Ten ostatni zabierał im z reguły najwięcej czasu. Wspomniane tu kwestie omówię szerzej w kolejnych rozdziałach. W następnym podrozdziale natomiast chciałbym przyjrzeć się tej stronie życia międzywojennych kasiarzy, która przynajmniej na pierwszy rzut oka pozostawała wolna od przestępczości.

informowała o awanturze, do której doszło w gmachu Sądu Okręgowego. W czasie rozprawy przeciwko Henrykowi jego brat i matka próbowali przerwać proces. Szczepan zdemolował salę rozpraw, Anna krzyczała zaś pod adresem sędziów: „Zbrodniarze! Bandyci! Za co skazaliście mojego syna?”. W tym czasie Henryk „dla akompaniamentu [...] zaczął bić głową w ławę oskarżonych”. Dodajmy, że Henryk już wielokrotnie wcześniej, podobnie jak jego brat, udowodnił, iż z prawem nie było mu po drodze. Przed sądem stanął wówczas po raz szósty i po raz szósty został skazany; *Niebywały skandal w sądzie w Warszawie*, „Ziemia Lubelska”, 7 VII 1929, s. 2; APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3954.

¹⁶⁹ W obronie syna, w znacznie bardziej cywilizowany sposób, stanął ojciec Franciszka „Fokusa” Fukowskiego. W kwietniu 1939 r. Wawrzyniec Fukowski w stołecznym UŚ solennie obiecywał, że syn już nie będzie kradł. Wydaje się, że syn nie zawiódł ojca; APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Fukowskiego pseud. „Fokus”, sygn. 2057.

2.3. Codziennosc. O zyciu kasiarzy miedy wlamaniem a wyrokiem

Obok apaszowskiej egzystencji doroslych/dojrzalych juz przestepcow toczylo sie zwyczajne zycie. Zgodnie z obowiazujacymi stereotypami kasiarze spdzali je w dobrobycie. Mieszkali podobno w reprezentacyjnych dzielnicach, zajmowali obszernie mieszkania, wzglednie osiedlali sie w podwarszawskich miejscowosciach, w ktorych stawiali okazałe wille¹⁷⁰. Ich codzienne zycie wypelnione miało być zabawą, wystawnymi ucztami, szybkimi samochodami i pięknymi kobietami. Noszący się na bogato kasiarze, poza oczywiście kradzieżą, podobno namiętnie handlowali kamienicami, lokalami gastronomicznymi i bezustannie trwonili „zarobione” pieniądze. Pora zweryfikować przynajmniej część tych poglądów.

Opierając się głównie na raportach śledczych, postaram się w tym miejscu opisać, na tyle, na ile to możliwe, kasiarską codzienność¹⁷¹. Interesować mnie będzie fenomen cykliczności, tego, co wypełniało kolejne dni i noce ich powszedniości. Naturalnie jej stałym elementem były także zachowania ze wszech miar niedozwolone, głównie kradzieże. Temu aspektowi poświęcę kolejny rozdział. Zanim przejdę do próby opisanie typowego kasiarskiego dnia powszedniego, chciałbym omówić jeszcze kwestie, które bywają związane z fenomenem codzienności, tj. relacje rodzinne, praca zawodowa oraz praktyki mieszkaniowe. Generalnie ogół poruszanych w tym miejscu zagadnień, łącznie z omówionymi wyżej (dzieciństwo, dorastanie, edukacja, służba wojskowa) wypełnia w jakimś stopniu ramy zjawiska, którym jest historia życia prywatnego, stanowiąca w zasadzie główny przedmiot moich badań.

¹⁷⁰ L.M. Kurnatowski, op. cit., s. 10; S. Koper, op. cit., s. 99.

¹⁷¹ Nie chcę w tym miejscu wchodzić w szczegółowe rozważania nad tym, czym jest kategoria „codziennosci” w badaniach historycznych/antropologicznych. Dyskusja na ten temat trwa; por. T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1, 1995, s. 203–206; R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, passim; J. Żarnowski, *Historia społeczna. Metodologia – ewolucja – perspektywy*, Warszawa 2011 (Metamorfozy Społeczne, 3), s. 86–87. Wielu badaczy nie widzi potrzeby definiowania problematyki i zdaje się na jej potoczne rozumienie. W tym miejscu przez „codziennosc” rozumiem zestaw praktyk społecznych, które w badanej grupie miały systematyczny charakter. Mowa o czynnościach powtarzalnych, regulujących rytm dnia i nocy, możliwe powszechnych i reprezentacyjnych dla większości.

2.3.1. Życie prywatne i rodzinne

Środowisko międzywojennych kasiarzy pozostawało w pełni zmaskulinizowane¹⁷². Generalnie wśród działających w Polsce międzywojennej włamywaczy w zasadzie w ogóle nie było kobiet¹⁷³. W grupie nieco ponad 520 stołecznych włamywaczy, których znamy z imienia i nazwiska, było ich tylko kilka. Znacznie więcej było ich w środowisku złodziei mieszkaniowych¹⁷⁴. W Warszawie stanowiły około 10% przedstawicielek tej profesji¹⁷⁵. Liczną ich grupę spotykamy wśród złodziei kieszonkowych. Najczęściej jednak bywały złodziejkami sklepowymi¹⁷⁶.

Kobiety w środowisku kasiarskim funkcjonowały więc w tradycyjnych rolach matek, sióstr, córek oraz, już mniej oczywistych z punktu widzenia ówczesnych norm społecznych, jako kochanki, współpracownicy w kradzieżach, meliniarki, paserki, prostytutki czy sutenerki. Nierzadko mamy do czynienia z nakładaniem się tych ról na siebie.

Większość kasiarzy żeniła się wcześniej czy później. W latach 30. dwie trzecie stołecznych włamywaczy kasowych było żonatych. Podobne proporcje notujemy w Łodzi i we Lwowie. Sytuacja ta wyróżniała ich na tle całego środowiska złodziejskiego, w którym dominowali kawalerowie¹⁷⁷. Rozbieżność tę tłumaczyć należy różnicami pokoleniowymi. W okresie

¹⁷² L.M. Kurnatowski, op. cit., s. 10–12. Pojedyncze przypadki, które należy raczej traktować jako doniesienia sensacyjne i dalece mało prawdopodobne, nie mogą zmienić tej specyfiki; por. M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012, s. 39. O udział w kradzieży kasowej (styczeń 1936 r.) podejrzewana była Maria Bajwol z domu Schonan, urodzona w Brodach w 1905 r. żona kasiarza Eli Kiwy Bajwola. Podejrzenia okazały się bezpodstawne. Jako partnerka jednego z najważniejszych stołecznych kasiarzy zapewne brała jednak udział przynajmniej w przygotowaniach do włamań. Jej podstawowym źródłem utrzymania była prostytutka, a od początku lat 30. również stręczycielstwo; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Marii Bajwol z d. Schohan, sygn. 3780, passim. Na potrzeby jednego z dochodzeń, które prowadzono w 1937 r. w Łodzi, policja przygotowała listę kasiarzy. Znalazła się na niej m.in. Genowefa Stachurska. Skromne informacje, które posiadam, wskazują jednak, że była partnerką kasiarza Józefa Adamka, ale nie brała udziału we włamaniach.

¹⁷³ Nie jest to specyfika wyłącznie polska. W Wielkiej Brytanii środowisko włamywaczy również pozostawało zdominowane przez mężczyzn; por. E. Moss, op. cit., s. 18. Szerzej o kobietach dokonujących włamań piszę w dalszej części pracy.

¹⁷⁴ Zasadnicza różnica między włamywaczami a złodziejami mieszkaniowymi polegała na tym, że mieszkaniowi nie dokonywali włamań. Z reguły korzystali z niewagi domowników (niedomknięte drzwi i/lub okna, źle zabezpieczone piwnice, strychy, komórki itd.).

¹⁷⁵ W Warszawie to około 740 znanych mi osób, w tym 69 kobiet.

¹⁷⁶ Wśród 132 znanych mi złodziei sklepowych aż 59 to kobiety.

¹⁷⁷ M. Rodak, *Pospolitalicy, cuwaksy, powrotowcy...*, s. 208.

międzywojennym wśród kasiarzy liczną grupę stanowiły osoby już dalece dojrzałe. Tymczasem średni wiek aktywnych wówczas złodziei był niższy, a co za tym decyzyja o małżeństwie w wielu przypadkach pozostawała jeszcze przed nimi.

Średni wiek zawierania małżeństw w Drugiej Rzeczypospolitej oscylował w granicach 25–29 lat¹⁷⁸. W Warszawie, jak podaje Gabriela Zalewska, w przypadku mężczyzn, tak chrześcijan, jak i Żydów, wahał się w okolicach 29–30 lat¹⁷⁹. Kasiarze nie odbiegali od stołecznej średniej¹⁸⁰. Odnotowujemy oczywiście odstępstwa od reguły. W wieku zaledwie 19 lat związek małżeński zawarł w 1909 r. Józef Malinowski¹⁸¹. Z drugiej strony w dniu ślubu ponad 40 lat mieli m.in. Władysław Piotrowski (ślub w 1925 r.) i Henryk Majcherkiewicz (ślub w 1926 r.), a 44 – Józef Zalewski (ślub w 1924 r.)¹⁸². Bronisław „Barłaga” Sokołowski żeniąc się z Eugenią Rocką, miał skończone 49 lat¹⁸³. W każdym przypadku było to, jak można przypuszczać, zalegalizowanie trwających już od wielu lat związków nieformalnych. Niewykluczone, że Majcherkiewicz, który w latach 20. nie dokonywał już włamań kasowych, wraz z decyzją o zakończeniu kariery postanowił się ustatkować. Niemniej, o czym szerzej niżej, równo 10 lat po ślubie były już wówczas kasiarz ponownie trafił do więzienia, skazany za współudział w fałszerstwie pieniędzy. Również Sokołowski był już, prawdopodobnie, byłym kasiarzem.

Partnerki kasiarzy pochodziły z tych samych środowisk społecznych co sami przestępcy. Podobnie jak oni wychowywały się w zdominowanych przez żywioł robotniczy przedmieściach Warszawy (Wola, Praga, Powiśle). Wśród kasiarskich żon/kochanek dominowały więc przede wszystkim

¹⁷⁸ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 148.

¹⁷⁹ G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 77.

¹⁸⁰ Informacje na ten temat posiadamy zaledwie dla 19 osób, średnia = 30,1.

¹⁸¹ APW Oddział w Mławie, ASC parafii rzymskokatolickiej w Unierzyżu, 1909, sygn. 110, s. 61, nr 14.

¹⁸² APW, ASC parafii rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie, 1883, sygn. 23, s. 6, nr 867; https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=S&w=71wa&rid=S&search_lastname=majcherkiewicz&search_name=&search_lastname2=bursa&search_name2=&from_date=1882&to_date=&exac=1&rpp1=&ordertable= (dostęp: 4 X 2021). Co interesujące, bracia Majcherkiewiczowie wzięli ślub tego samego dnia, z pannami Zofią i Marianną Bursami, siostrami. Wspólnie też później mieszkali; ASC parafii rzymskokatolickiej św. Augustyna w Warszawie, 1924, s. 86, nr 171 (akty małżeństwa).

¹⁸³ ASC parafii rzymskokatolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (Leszno), 1937, s. 147, akt 147 (małżeństwa).

szwaczki, krawcowe, hafciarki, wyrobnice oraz robotnice, a w przypadku Żydówek również handlarki¹⁸⁴.

Mieszkały najczęściej w najbliższej okolicy, nierzadko na tych samych ulicach, na których dorastali bohaterowie tej książki¹⁸⁵. Oczywiście odnotowujemy wyjątki od tej reguły¹⁸⁶. Poza oczywistą, jak się wydaje, drogą wyboru partnera w interesującym mnie środowisku ważną rolę mogły odgrywać również kwestie relacji „zawodowych”. W pojedynczych przypadkach kasiarze wiązali się z członkiniami rodzin ich współników. Wspominałem już m.in. związek Władysława Kołka i Pauliny Rupp, siostry Adolfa, który był przyjacielem Kołka. Prawdopodobnie zięciem Edwarda Kuśmierczyka był Mikołaj Szeptycki, który ożenił się z Janiną Kuśmierczyk¹⁸⁷. Obydwaj kasiarze wielokrotnie ze sobą współpracowali. Eleonora Piórkowska – siostra kasiarza Mariana Piórkowskiego – była kochanką Stanisława Szczechowicza¹⁸⁸. Podobną sytuację spotykamy w przypadku Stanisława Kotowicza i Wandy Badurzyńskiej, która była siostrą współnika Kotowicza – warszawskiego złodzieja Jana Kłosa¹⁸⁹. Kazimierz Dobrogowski – warszawski kasiarz – ożenił się z Józefą Grzeszczak, siostrą kolegi po fachu Jana. W końcu niewykluczone, że to współpraca braci Bajwol z Izraelem Milnerem doprowadziła do zawarcia przez niego małżeństwa z Gitłą Bajwol, matką Bera i Eli Kiwy¹⁹⁰. Przynajmniej w części przypadków przyszłe żony kasiarzy musiały wiedzieć, czym zajmował się narzeczony¹⁹¹.

¹⁸⁴ Łódzki kasiarz Marian Andrzejczak twierdził, że jego żona miała być aktorką.

¹⁸⁵ Na ul. Chłodnej mieszkała m.in. Janina Wąchocka, która w 1916 r. wyszła za mąż za Edwarda Jaskierskiego, na ul. Chmielnej mieszkali Jadwiga Witkowska i Adam Magnuski, na ul. Wolskiej Bronisława Witkowska i jej przysły mąż Stanisław Czerwiński, na ul. Wolności Gertruda Zarębska i Wacław Młodecki. Nie na tej samej ulicy, ale w bliskim sąsiedztwie mieszkali m.in. Aleksandra Zymelman (ul. Zielna) i Mieczysław Dobiecki (ul. Krochmalna), Stanisława Chumowicz (pl. Kazimierza Wielkiego) i Józef Misiak (ul. Krochmalna), Czesława Krasuska (ul. Łucka) i Czesław Szulc (ul. Śliska), Antonina Strok (ul. Ogrodowa) i Kazimierz Krzyżewski (ul. Elektoralna).

¹⁸⁶ Tytułem przykładu: Eleonora Borowicz (ul. Pańska) oraz Franciszek Fukowski (ul. Barska) czy para, którą dzieliła już znaczna odległość, tj. Stefania Rauga, która mieszkała na ul. Towarowej, oraz Aleksander Kozioł, który mieszkał na Pradze, na ul. Szerokiej (ob. ks. Ignacego Kłopotowskiego).

¹⁸⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947.

¹⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Szczechowicza pseud. „Ogrodniczek”, sygn. 3946.

¹⁸⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Kotowicza, sygn. 2073.

¹⁹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980, k. 8.

¹⁹¹ W 1937 r. odbył się ślub Stanisława Godlewskiego z Henryką Włodarczyk. Zaledwie 26-letni pan młody miał już za sobą pięć wyroków, a miesiąc po ślubie usiłował dokonać

W wielu relacjach istotną rolę odgrywał również fakt, że obydwójce partnerzy byli związani ze środowiskiem przestępczym. W 1931 r. zatrzymany w melinie przy ul. Ksawerego Lubeckiego 26 Abram Melcer w przypiływie szczerości stwierdził, iż „pomimo tego, że on jest złodziejem jak również i jego żona”, nie planował wówczas żadnej kradzieży¹⁹². Spośród blisko stu kobiet znanych mi z imienia i nazwiska w przypadku kilkunastu jest dalece prawdopodobne, że podobnie jak mężowie/partnerzy również miały kłopoty z prawem. Najczęściej były złodziejkami¹⁹³. Bardzo znaną, przede wszystkim policji, parę w środowisku złodziejskim tworzyli wyjątkowo aktywna złodziejka Teodozja Stryjewska z d. Kanabus oraz kasiarz Szczepan Sawicz¹⁹⁴. Żoną lwowskiego kasiarza Mariana Kasprzaka była międzynarodowa szopenfeldziarka Maria Hawryluk¹⁹⁵. W końcu przez wiele lat parą byli Czesław Nowakowski oraz aktywna w całej Polsce złodziejka sklepowa Janina „Razowa” Korzeń¹⁹⁶. Z narzędziami złodziejskimi zatrzymywana była

włamania kasowego w Grodnie, za co w listopadzie za kraty trafił po raz szósty; por. ASC parafii rzymskokatolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (Leszno), 1937, s. 133, akt 133 (małżeństwa).

¹⁹² APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146, k. 31.

¹⁹³ Maria Bajwol oraz jej teściowa Gitla Bajwol (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Marii Bajwol z d. Schohan, sygn. 3780), Aleksandra Helm – żona Władysława Piotrowskiego (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998), Czesława Krasuska – żona Czesława Szulca (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Eleonory Szulca z d. Szażewicz, sygn. 1612, s. 43), Bronisława Nużyńska – pierwsza żona Jana Nużyńskiego (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Nużyńskiego, sygn. 2531, bp.), Czesława (Cyla) Glazer – żona Władysława Szczepińskiego (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Szczepińskiego pseud. „Laluś”, sygn. 3938), Anna Maria Witkowska – żona Jana Nerka (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Nerka, sygn. 2394), Mieczysław Dobiecki i jego zmarła żona Aleksandra Zymelman (por. *Elita świata przestępczego zebrała się na pogrzebie żony kasiarza, „5-ta Rano”, 4 I 1936, s. 3*), nieformalne pary: Stanisław Kotowicz i Wanda Badurzyńska – siostra złodzieja Jana Kłosa, który współpracował z Kotowiczem (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Kotowicza, sygn. 2073), Marian Sarnowski i Marianna Grabarczyk (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hrabiak”, sygn. 3840), Stanisław Szczechowicz i Eleonora Piórkowska (siostra Mariana) (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Szczechowicza pseud. „Ogrodniczek”, sygn. 3946), Ryszard Pasierbkiewicz i Wiktoria Marczevska (por. APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 3978).

¹⁹⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955. Generalnie postać Stryjewskiej przewija się wielokrotnie w dokumentacji policyjnej.

¹⁹⁵ *Pogrzeb „króla kasiarzy”, „Dziennik Polski”, 3 IX 1937, s. 10.*

¹⁹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Janiny Korzeń, sygn. 950. Wspólnych kradzieży dokonywali jeszcze w 1939 r.; *Para „szopenfeldziarzy” ujęta, „Nowy Kurier Warszawski”, 16–17 XII 1939, s. 3.*

Łaja Szrajber, żona „Abusia Pijaka” Szrajbera¹⁹⁷. Kasiarze wiązali się również z paserkami (Kazimiera Kozłowska, żona Mariana Brzezińskiego), oszustkami (Paulina Rupp) oraz prostytutkami, względnie sutenerkami (m.in. Estera Ruzal – związana wiele lat z Adolfem Ruppem czy Anna Witkowska – żona Jana Nerka)¹⁹⁸. Żona Teodora Kalisza zajmowała się podobno „pokątnym” akuszerstwem. W 1936 r. trafiła do więzienia w Łowiczu podejrzana o pomoc w spędzeniu płodu¹⁹⁹. Trudniły się także kolportażem fałszywych pieniędzy²⁰⁰. Lista kobiet, które współpracowały z kasiarzami, najczęściej jako złodziejki, była naturalnie znacznie dłuższa. Marian Sarnowski przy okazji drobniejszych kradzieży wielokrotnie współpracował z co najmniej kilkoma złodziejkami²⁰¹. Tym relacjom przyjrzyć się jednak nieco dalej, kiedy charakteryzować będę m.in. klucz tworzenia się szajek złodziejskich. Kasiarze powielali więc, choć w specyficznej wersji, typowe dla środowiska, z którego się wywodzili i z którym byli związani, wzorce doboru partnerów²⁰².

Warto odnotować, że w badanym środowisku zdarzały się przypadki związków między wyznawcami różnych religii, w tym występujące dość rzadko, a mianowicie między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu. Z Żydówkami związani byli m.in. Adolf Rupp oraz Mieczysław Dobiecki. Żydowskim kasiarzem, który ożenił się z chrześcijanką, był Nuta Sołowiej. Nie był to powszechny fenomen, niemniej w przypadku przestępczej współpracy występujący już znacznie częściej.

Znaczna część kasiarzy nigdy nie formalizowała swoich związków i przez wiele lat żyła ze swoimi partnerkami w konkubinacie. Co interesujące, sami kasiarze, a za nimi także i policjanci określali je jako „żony”. Także ci, którzy zdecydowali się w końcu na małżeństwo, przez wiele lat tworzyli najpierw nieformalne związki. Wszystko to w dalece jeszcze wówczas tradycyjnej rzeczywistości społecznej międzywojennej Polski, w której normą

¹⁹⁷ APW, UŚW, Arkuszy dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892, k. 18.

¹⁹⁸ APW, UŚW, Arkuszy dossier Jana Nerka, sygn. 2394, bp.; APW, UŚW, Arkuszy dossier Estery Ruzal, sygn. 4149, k. 6.

¹⁹⁹ APW, UŚW, Arkuszy dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599. Dodajmy, że mąż kasiarz zamieszkał na jakiś czas w Łowiczu i dowoził żonie jedzenie do więzienia.

²⁰⁰ APW, UŚW, Arkuszy dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941. Maria Kluczkowska – żona Franciszka Dudy, w tym przypadku Kluczkowska oskarżona była o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, podobnie jak Teodora Adela Grzelak – żona Mariana Piórkowskiego, z którym rozstała się po kilku latach małżeństwa, notowana była również za kradzieże; por. APW, UŚW, Arkuszy dossier Teodory A. Piórkowskiej, sygn. 5301.

²⁰¹ Więcej na ten temat w rozdz. 3.

²⁰² A. Żarnowska, *Model rodziny i pozycja w niej kobiety w uprzemysławiającym się mieście na przełomie XIX i XX w. Tradycja i modernizacja*, w: *Kobieta i rodzina...*, s. 20–21.

pozostawał związek sformalizowany – małżeństwo²⁰³. Późna decyzja o ślubie czy życie w konkubinacie nie stanowiły oczywiście w środowiskach robotniczych szczególnego wyjątku²⁰⁴. Często, co nie odbiegało od standardu, na drodze do sformalizowania związku stawały kwestie finansowe²⁰⁵. Widać w tym miejscu wiele analogii z miejskim środowiskiem robotniczym innych państw europejskich przełomu XIX i XX w.²⁰⁶ Wydaje się, że pomimo toczących się procesów modernizacyjnych w środowiskach przestępczych panowała jednak większa swoboda w podejściu do kwestii małżeństwa niż w tradycyjnych jeszcze często warstwach proletariackich. Unikanie decyzji o małżeństwie mogło wynikać również z innych przyczyn, w jakimś stopniu typowych dla środowiska kryminalistów (alkoholizm, częsta zmiana miejsca pobytu, w tym długie wyroki więzienia, obawa przed odpowiedzialnością czy zobowiązaniem, niedojrzałość emocjonalna, przemoc itd., itp.)²⁰⁷. Wiele zależało również od samych partnerek i ich postaw²⁰⁸.

Zjawiskiem rozpowszechnionym wśród kasiarzy, z pewnością odróżniającym ich od szerokich warstw robotniczych, była natomiast „rozwiążność” oraz ostentacyjna wręcz niewierność. Wielu z nich nawiązywało, obok formalnych związków, relacje z innymi kobietami, niejednokrotnie z kilkoma jednocześnie²⁰⁹. Najczęściej były to prostytutki. Odnotowujemy sytuacje, w których żonaci kasiarze jawnie mieszkali z kochankami²¹⁰.

²⁰³ D. Kałwa, *Kobięca seksualność w świetle teorii Michela Foucaulta. Spojrzenie na Polskę międzywojenną*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2005, s. 21–22; A. Żarnowska, *Model rodziny...*, s. 20.

²⁰⁴ K. Sierakowska, *Role płci w mikrostrukturach społecznych*, w: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2019 (Metamorfozy Społeczne, 22), s. 147–148.

²⁰⁵ Ibidem, s. 147; por. A. Żarnowska, *Model rodziny...*, s. 20.

²⁰⁶ A.-M. Sohn, *Seksualność warstw ludowych we Francji przełomu XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa...*, s. 117.

²⁰⁷ R. Szczepanik, *Partnerki życiowe recydywistów i ich rola w powstrzymywaniu aktywności przestępczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 26, 2015, passim.

²⁰⁸ R. Szczepanik, K. Miszewski, *Wpływ długoterminowego uwięzienia na rodziny więźniów – stan wiedzy i zaniebane kierunki badań*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 30, 2016, s. 69–74.

²⁰⁹ Sawicz, który był kawalerem, utrzymywał równoległe stosunki z Teodozją Stryjewską z d. Kanabus oraz prostytutką Stefanią Ławniczak. Między innymi w styczniu 1939 r. obydwie kobiety pobiły się w mieszkaniu Stryjewskiej przy Wroniej 35. To ta sama kamienica, w której mieszkał Rupp; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955.

²¹⁰ S. Białek, *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 9, 2016, s. 77.

Zatroskany o los żony, która samodzielnie miała prowadzić sklep, Abram Szrajber – pisałem już o tym wyżej – w rzeczywistości był rozwiedziony i żył z kochanką²¹¹. Sami kasiarze lub ich żony przyznawali, że pomimo ślubu „nie żyją ze sobą”²¹². Powszechny w środowisku przestępczym promiskuityzm nie był obcy i włamywaczom kasowym²¹³. Konsekwencją takiego stylu życia pozostawały nagminnie występujące w badanej grupie przypadki chorób wenerycznych.

Generalnie światy prostytutek, sutenerów oraz kasiarzy w istotnym stopniu nawzajem się przenikały. Włamywacze często bywali w domach publicznych²¹⁴, wiązali się z prostytutkami, kilku z nich policja notowała nawet za stręczenie do nierządu. Podejrzewani byli o to m.in. Szczepan Sawicz, Nuta Sołowiej, Bolesław Borowiecki, Adolf Rupp, Marian „Buc” Brzeziński oraz Adam Magnuski²¹⁵. Rupp utrzymywał kontakty z najważniejszymi warszawskimi sutenerami, m.in. Ickiem Berem Engelem, Mojszem Drekslerem oraz Joskiem Herszem Kornblumem²¹⁶. Z Izraelem Jabłonką, stołecznym sutenerem, widywany był Hersz Kalensztejn²¹⁷. Brzeziński miał współpracować z Ickiem Fiszerem i prowadzić dom publiczny przy ul. Żurawiej 38²¹⁸. Jako współlnik sutenerki Marii Bajwol notowany był jej mąż Ele Kiwa²¹⁹. W 1936 r. policja warszawska donosiła, że do wileńskich domów publicznych dziewczęta dostarczać miał z Warszawy przyjaciel Cichockiego,

²¹¹ *Napad bandycki przy ul. Zimnej*, KW, 7 III 1936, s. 6.

²¹² Teodora Adela Piórkowska w 1935 r. zeznała, że od 7 lat nie żyje z mężem. Oznacza to, że małżeństwo Piórkowskich trwało zaledwie 2 lata; APW, UŚW, Arkusz dossier Teodory A. Piórkowskiej, sygn. 5301.

²¹³ M. Rodak, *Pospolitary, cuwaksi, powrotowcy...*, s. 260.

²¹⁴ Awantura wywołana w jednym z domów publicznych w Łodzi (Piotrkowska 229) w styczniu 1930 r., którą wywołali bracia Przeździek, w tym karany za włamania kasowe Maksymilian „Sowizdrzał”, skończyła się strzelaniną na Piotrkowskiej, w wyniku której postrzelony przez łódzkiego sutenera Franciszka Andrzejczaka „Sowizdrzał” trafił do szpitala; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Maksymiliana Przeździeka pseud. „Sowizdrzał”, sygn. 4000.

²¹⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955; APW, UŚW, Arkusz dossier Adolfa Rupp, sygn. 459; APW, UŚW, Arkusz dossier Bolesława Borowieckiego, sygn. 1840, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Magnuskiego pseud. „Fili-gjon”, sygn. 3093, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Nuty Sołowieja, sygn. 4167, k. 6.

²¹⁶ Z sutenerami z Chmielnej 76 przyjaźnić miał się również np. Wilhelm Gadt; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Mojszego Drekslera pseud. „Moniek”, sygn. 3419, passim; APW, UŚW, Arkusz dossier Joska H. Kornbluma, sygn. 2591, passim.

²¹⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 44.

²¹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Fiszera, sygn. 3059, k. 53.

²¹⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Marii Bajwol z d. Schohan, sygn. 3780, passim.

kasiarz Władysław Szczepiński²²⁰. Wreszcie Stanisław Kotowicz przyjaźnił się i wspólnie kradł z Janem Kłosem, który wiele lat związany był z jedną z najoryginalniejszych stołecznych sutenerek, Reginą Bianketti *vel* Biernacką²²¹.

Nierzadko podejrzenia o stręczenie wiązały się z oskarżeniami o stosowanie przez kasiarzy-sutenerów przemocy i wyjątkową brutalność wobec kobiet, z reguły ich partnerek, które zmuszali do prostytucji. W sierpniu 1935 r. w VII komisariacie PP złożyła zeznanie Stanisława Radziejowska. Oskarżyła w nim Magnuskiego, że od powrotu z więzienia w marcu 1935 r. miał zmuszać ją do prostytucji, a za odmowę bić i grozić śmiercią²²². Przesłuchani świadkowie potwierdzali, że Radziejowska zeznała prawdę. Wiele wskazuje na to, że Magnuski już znacznie wcześniej, poza regularnymi kradzieżami, dorabiał, używając własne mieszkanie prostytutkom i ich klientom²²³.

Oskarżenia złożone w 1935 r. przez Radziejowską potwierdzały informacje, które w początkach lat 30. pojawiły się w prasie, że przyczyną samobójczej śmierci żony Magnuskiego mogła być stosowana wobec niej przemoc²²⁴. Przy okazji dochodzenia, które prowadzono po doniesieniu Radziejowskiej, sąsiedzi kasiarza zgodnie zeznawali, że Magnuski bił i znęcał się nad zmarłą żoną²²⁵. Przypadków stosowania przemocy wobec partnerek było jednak w środowisku kasiarskim znacznie więcej. Magnuski prawdopodobnie pośrednio odpowiadał za śmierć żony. Na pewno co najmniej dwóch kasiarzy zabiło swoje żony²²⁶. W lipcu 1929 r. zginęła od ran zadanych nożem Stanisława Motyka, żona Stefana Stępnia, który morderstwa dokonał tuż po wyjściu z więzienia²²⁷. Przypuszczalnie na skutek

²²⁰ Dom publiczny w Wilnie prowadzić miała jego kochanka Liza Grinstajn, która w liście pisanym do Warszawy gwarantowała opiekę lekarską dla nowych prostytutek (pisała m.in.: „Szpital dla kobiet jest przez nas gwarantowany”); por. APW, USW, Arkusz dossier Władysława Szczepińskiego pseud. „Laluś”, sygn. 3938.

²²¹ Regina Bianketti *vel* Biernacka w 1935 r. oskarżyła Kłosa o zmuszanie jej do nierządu. W obawie przed zemstą ze strony włamywacza miała ukrywać się u innej prostytutki w mieszkaniu przy Czerniakowskiej; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Reginy Biankietti z d. Biernacka, sygn. 3578.

²²² APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Magnuskiego pseud. „Filigjon”, sygn. 3093.

²²³ *Zagadkowe samobójstwo upadłej kobiety*, „5-ta Rano”, 10 VII 1931, s. 2.

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Magnuskiego pseud. „Filigjon”, sygn. 3093, bp.

²²⁶ W 1935 r. prasa donosiła jeszcze o jednym przypadku. We wrześniu tego roku w kamienicy przy ul. Smoczej 28 usiłował zamordować żonę Henryk Sibiński, przestępca opisywany jako kasiarz. Miała być to zemsta za zdradę; por. *Krwawa zemsta kasiarza*, „Robotnik”, 1 X 1935, s. 6.

²²⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Stefana Stępnia, sygn. 2481.

przypadkowego postrzelenia zmarła w 1928 r. Gertruda Zarębska, żona Wacława Młodeckiego²²⁸. Rok później Młodecki został podobno, niestety potwierdzenia tego faktu brakuje w jego aktach dossier, skazany za przypadkowe zabójstwo na 4 miesiące (po uwzględnieniu amnestii) więzienia²²⁹. Jak ustalił sąd, postrzelił on żonę przypadkowo z rewolweru, który oglądał przed kupnem, na oczach klientów kawiarni mieszczącej się przy ul. Smoczej 18²³⁰. Również łódzkim kasiarzom nieobca była przemoc w relacjach z kobietami. Między innymi we wrześniu 1933 r., jak ustaliła łódzka policja, tamtejszy kasiarz Dawid Zylberger ciężko pobił swoją żonę²³¹.

Co najmniej trzech kasiarzy podejrzewanych było o dokonanie gwałtu²³². Odnotowujemy pojedynczy przykład gwałtu dokonanego na własnej córce²³³. O tym, że przemoc w relacjach z partnerkami – żonami, kochankami, a być może również wobec dzieci mogła być regułą, a nie wyjątkiem pośrednio świadczy fakt, że zdecydowana większość stołecznych kasiarzy wielokrotnie notowana była za inne akty agresji. Powróć jeszcze do tego wątku, niemniej należy tu zaznaczyć, że agresja słowna, bójki, nożownictwo, groźby, pobicia, a w mniejszym stopniu rabunki oraz zabójstwa stanowiły codzienność kasiarskiej egzystencji. Opisane wyżej przykłady agresji wobec partnerek czy dzieci tylko upewniają nas w przekonaniu, że środowisko kasiarskie, tak jak ogół świata przestępczego, było naznaczone przemocą. Przekonał się o tym m.in. jeden z najwybitniejszych warszawskich i łódzkich kasiarzy Icek „Kucyk” Burakowski, któremu kochanka Chaja Mozelis wypaliła oko kwasem wylanym na twarz²³⁴.

Nie można jednak nie wspomnieć o relacjach, które mogą sprawiać wrażenie co najmniej poprawnych. Do takich związków należało chyba małżeństwo Cichockiego z Leonią Pietrzak. W każdym razie przetrwało do śmierci kasiarza w 1940 r. Podobnie było również w przypadku związku „Buca” Brzezińskiego z Kozłowską. Przy okazji jednej ze spraw, którą szczegółowo relacjonowała prasa warszawska, dowiadujemy się bowiem, że

²²⁸ *Echa zabójstwa w kawiarni*, „Polska Zbrojna”, 25 II 1928, s. 7; *Żonobójca*, KW, 28 II 1928, s. 4.

²²⁹ *Tajemnica strzału w restauracji*, „Robotnik”, 23 II 1929, s. 4.

²³⁰ *Echa zabójstwa w kawiarni*, „Polska Zbrojna”, 25 II 1928, s. 7.

²³¹ Odnotujmy, że do pobicia doszło w Argentynie.

²³² APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Pospiecha pseud. „Gwoździarz”, sygn. 3977, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Krupińskiego, sygn. 2359, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Arona Sznajdermana, sygn. 4200, k. 6.

²³³ APW, UŚW, Arkusz dossier Antoniego Kołodziejczyka, sygn. 2355.

²³⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 60.

kasiarz troskliwie opiekowal sie chorą malzonką²³⁵. W kilku przypadkach sami kasiarze, dopytywani o szczegoly dotyczace ich malzenstwa, uznawali je za poprawne²³⁶. Dysponujemy takze swiadczeniami, ktorych autorkami byly zony przestepcow. W grudniu 1938 r. do wizenia izolacyjnego we Wronkach – jednego z najciezszych w owczesnych zakladach karnych – pisala wraz z dziecmi zaniepokojona Maria Dziewanowska. Pytala o maza: „Proszę mi wybaczyć, że zajmuję czas na czytanie tego listu, lecz od dluzszego czasu, mam tak zle sny i dziwne przeczucie cos zlego, dzieci rowniez sa pod wrazeniem, ze z ojcem cos sie stalo”²³⁷. Przykladów tego typu listów, w ktorych zaniepokojone zony dopytywaly z troska o stan ich uwiezonych mazu, jest wiecej²³⁸. Mogą oczywiscie swiadczyć o tym, ze kasiarza i jego partnerke laczylo glębokie uczucie. Niemniej czas rozluki spowodowany odbywaniem kary rzadzi sie swoimi prawami. Jest to moment, w ktorym nawet bardzo zle relacje mogą ulegac pozornej poprawie²³⁹. Niestety nie wiemy prawie nic o relacjach kasiarzy z ich dziecmi²⁴⁰. Z reguly niewiele ich mieli, rzadko wiecej niz dwoje²⁴¹. Tylko Jozef Misiak, sprawca wlamania kasowego na Zamku Krolewskim, mial czworcek dzieci²⁴². Czesc z wlamywaczy miala rowniez dzieci pochodzace ze związków nieformalnych. Widać jednak wyraźną tendencję do ograniczania, pytanie czy bylo to dzialanie swiadome, liczby potomstwa²⁴³. Generalnie odpowiadalo to owczesnym trendom²⁴⁴.

²³⁵ *Krwawy samosąd zlodziejski*, KW, 18 III 1929, s. 8.

²³⁶ APW, UŚW, Arkusze dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032; APW, UŚW, Akta personalne Jozefa Misiaka, sygn. 4383. Z drugiej strony, jako „nieszczególne” określił relacje z żoną grodzieński kasiarz Michał Mickiewicz, przy czym dodał, że konflikty powstawaly „na tle niedostatku”; por. APW, UŚW, Akta personalne Michała Mickiewicza, sygn. 4449.

²³⁷ APW, UŚW, Arkusze dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032.

²³⁸ APW, UŚW, Arkusze dossier Stefana Getke, sygn. 2000, bp.; APW, UŚW, Arkusze dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789.

²³⁹ R. Szczepanik, K. Miszewski, op. cit., s. 69 n.

²⁴⁰ W charakterystyce psychologicznej Aleksandra Dziewanowskiego, która przygotowano w 1937 r. w wizeniu mokotowskim, czytamy, że kasiarz był „wrażliwy na wspomnienie domu, żony i dzieci”. Odnotowano, że w takich sytuacjach plakal; por. APW, UŚW, Arkusze dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032, bp.

²⁴¹ Dane dla 32 osób z Warszawy.

²⁴² APW, UŚW, Akta personalne Jozefa Misiaka, sygn. 4383.

²⁴³ M. Rodak, *Pospolitalcy, cuwaksi, powrotowcy...*, s. 350.

²⁴⁴ B. Ogórek, „Należy przestać spluwać dzieci na prawo i lewo!”. *Transformacja plodności w populacji Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Spoleczeństwo międzywojenne. Nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, Warszawa 2015 (Metamorfozy Spoleczne, 10), s. 91 n.

Czy dzieci szły w ślady ojców? Nie sposób tego wykluczyć. Rodzina Bajwolów jest tego doskonałym przykładem. Odnotowujemy pojedyncze przypadki, w których wiekowi przestępcy pozostawali pod opieką pracujących dzieci. Tak było m.in. w rodzinie łódzkiego kasiarza Pinkusa Rutkowskiego, który zresztą z tego powodu nie otrzymał zapomogi z opieki społecznej²⁴⁵. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, jakimi byli ojcami. Czy w ogóle zajmowali się swoimi dziećmi, czy spędzali z nimi czas? Obserwujący kasiarzy policjanci odnotowywali przypadki wspólnych spacerów²⁴⁶. Dzieci z pewnością bywały świadkami rewizji i aresztowań ojców²⁴⁷. Wydaje się jednak, że tryb życia, który prowadzili i jego skutki (pobyty w więzieniu, ukrywanie się), sprawiały, iż ciężar opieki nad dziećmi spoczywał na ich żonach. Nierzadko zmuszone były również, podobnie jak ich kochanki, utrzymywać swoich partnerów. Rzadko bowiem, jak się wydaje, kasiarze decydowali się podejmować jakąkolwiek aktywność zawodową. Poza naturalnie tą, na której znali się najlepiej.

2.3.2. Nie tylko kradzież, czyli alternatywne – nie zawsze legalne – formy akumulacji kapitału

O jednym z warszawskich kasiarzy policja pisała: „W działalności swojej przestępczej niepoprawny. Kradzieże traktuje jako jedyne stałe swoje zajęcie i z tego się utrzymuje”²⁴⁸. Kluczowym sposobem „zarabiania” na życie były dla włamywaczy kasowych kradzieże, nie zawsze te spektakularne. Ówczesna policja przekonywała, skądinąd słusznie, że dokonywanie kradzieży to po prostu „zawód”. Również przestępcy, zdaniem śledczych, w takich kategoriach traktowali to, co robili²⁴⁹. Statystyczny kasiarz z Warszawy karany był co najmniej sześć razy i znaczną część życia spędzał w celi. Między kolejnymi pobytami w więzieniu dokonywano przestępstw, często drobnych i niewykrytych. Pozwalały pokryć koszty bieżących potrzeb. Większość czasu kasiarze spędzali na planowaniu i dokonywaniu przestępstw, a następnie

²⁴⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Pinkusa Rutkowskiego, sygn. 1418, k. 80.

²⁴⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1410. Policjanci obserwujący Wincentego Strychalskiego, jednego ze sprawców włamania na zamku (1933 r.), odnotowali, że kasiarz spacerował z dziećmi. Widywano go również spacerującego z psem, kupującego gazety lub robiącego zakupy.

²⁴⁷ Ibidem. Na spacerze z synem został zatrzymany Józef Misiak.

²⁴⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 86.

²⁴⁹ W opinii o Kazimierzu Krzyżewskim czytamy: „Utrzymuje się jedynie i wyłącznie z dokonywanych kradzieży, czuje wstręt do uczciwej pracy, kradzieże traktuje jako swój zawód”; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Kazimierza Krzyżewskiego, sygn. 2388.

ukrywaniu się lub odbywaniu kary. Czy pomimo tego zdarzało się im uczciwie zarabiać? Zanim odpowiem na to pytanie, chcę omówić inne nielegalne sposoby gromadzenia kapitału. Nie tylko bowiem kradzieżami żyli kasjarze. Przypomnę tylko, że kilku z nich „karierę” zaczynało od popełnienia innych przestępstw. Właściwej części ich życia zawodowego, tj. zarówno tym większym, jak i mniejszym kradzieżom, poświęcę oddzielny rozdział.

Wspominałem już, że część stołecznych kasjarzy, z reguły w tych momentach, kiedy zmuszeni byli zrezygnować z dokonywania kradzieży, próbowało żyć z pieniędzy przynoszonych do domu przez prostytutki i partnerki. Niewykluczone, że często były to decyzje samych kobiet. Niemniej, jak pisałem, „rzemiosło” sutenerskie nie było obce kasjarzom. Zdecydowanie nie pasuje to do popularnego wizerunku kasjarza.

Najczęściej poza kradzieżami i sutenerstwem kasjarze notowani i karani byli za współudział w dokonywaniu różnych fałszerstw. W drugiej połowie 1931 r. łódzki kasjarz Abram Kona wspólnie z Szają Rozenem dokonał fałszerstwa dwóch dowodów osobistych, którymi posługiwały się osoby zajmujące się puszczaniem w obieg fałszywych guldenów w Gdańsku²⁵⁰. Warto dodać, że działalność Kona jako fałszerza zbiegła się z okresem jego mniejszej aktywności złodziejskiej. W 1931 r. miał on 53 lata i jak wskazuje sporządzony w 1938 r. wniosek o skierowanie go do MO, w latach 30. zajmował się już wyłącznie fałszerstwami²⁵¹. Karani lub podejrzewani o dokonywanie fałszerstw (pieniędzy, dokumentów, znaczków itd.) bywali również polscy kasjarze²⁵². Kilku z nich notowano lub karano jako osoby wprowadzające w obieg fałszywe pieniądze²⁵³. Trudnili się tym m.in.

²⁵⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 23 n.

²⁵¹ Jako fałszerz dolarów w 1924 r. notowany był Moszek Dychtwald; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Moszka Dychtwalda, sygn. 2163, k. 6. Za fałszerstwo notowany był również m.in. Szczepan Parzyszek; por. UŚW, Arkusz dossier Szczepana Parzyszka pseud. „Mały”, sygn. 3990. O współudział w fałszowaniu paszportów podejrzewany był przez tczewską policję Moszek Zalewski (1930 r.); por. APW, UŚW, Arkusz dossier Moszka Zalewskiego, sygn. 3883, k. 8.

²⁵² Między innymi Henryk Majcherkiewicz, który w 1931 r. skazany został za współudział w produkcji fałszywych monet 50-groszowych. Jego brat Wacław w 1936 r. podejrzewany był wraz z Franciszką Dudą o produkcję i kolportaż fałszywych pieniędzy; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Majcherkiewicza, sygn. 2846.

²⁵³ Na przykład w 1935 r. Franciszek Duda wraz z kasjarzami Bolesławem „Krosta” Rogowieckim i Adolfem Ruppem oraz partnerką tegoż Esterą Ruzal zostali zadenuncjowani przez kolporterów fałszywych znaczków (Lejbusia Bichmana oraz Chaima Handlarza) jako osoby, które je dostarczały. Znaczkę sprzedawano w restauracji przy ul. Nalewki 33. Policja o procederze została poinformowana anonimem; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Chaima Handlarza, sygn. 2219, k. 22–23.

Jan „Złoty Ząbek” Włodarczyk s. Józefa i Józefy oraz Czesław Szulca, a w Łodzi Marian Andrzejczak i Eliaz Boksenbaum²⁵⁴. Generalnie posługiwanie się fałszywymi dokumentami, wykonanymi samodzielnie lub na zlecenie, było powszechną praktyką²⁵⁵. Między innymi w 1939 r. Julian Dylewski używał kilku różnych dokumentów na nazwisko Eugeniusz Wrześniński²⁵⁶.

Wyjątkowo wielu kasiarzy było notowanych i karanych za paserstwo. Zajmowało się tym na pewno co najmniej kilkudziesięciu znanych mi kasiarzy. Przy czym zapewne znacznie więcej osób wielokrotnie przy różnych okazjach kupowało i/lub sprzedawało kradzione przedmioty. Tak liczna reprezentacja paserów-kasiarzy nie powinna dziwić.

Pewnym zaskoczeniem może być natomiast fakt, że kilku stołecznych kasiarzy okazjonalnie organizowało drobne gry hazardowe. Najczęściej była to gra w trzy karty lub blaszki (m.in. Jan Krupiński)²⁵⁷. Z tego, że nie jest bookmacherem tłumaczył się policji w październiku 1938 r. Tadeusz Baranowski, który miał się zajmować przyjmowaniem nielegalnych zakładów na wyścigi konne²⁵⁸. Również łódzcy kasiarze grywali w trzy karty²⁵⁹. Kilku kasiarzom udowodniono hazardową grę w karty. Jako karciany szuler notowany był w grudniu 1927 r. m.in. Aron Sznajderman²⁶⁰. Za oszukańczą grę w karty notowany był również Marek Zienkiewicz²⁶¹. Co najmniej dwukrotnie policja odnotowała udział w grze hazardowej Moszka Sruła Zalewskiego²⁶². Przypuszczalnie, podobnie jak w przypadku paserstwa, zjawisko gry na pieniądze było w badanej grupie znacznie powszechniejsze.

²⁵⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Włodarczyka s. Józefa i Józefy pseud. „Złoty Ząbek”, sygn. 1724, bp. (w Warszawie działało jeszcze co najmniej dwóch kasiarzy o takim samym imieniu i nazwisku, stąd podaję imię ojca); APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Szulca, sygn. 3942, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Eliasza Boksenbauma, sygn. 193, k. 8.

²⁵⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Włodzimierza Kanclerzewskiego pseud. „Pomarańczka”, sygn. 2548, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Kielmana Kapłana, sygn. 3689, k. 6; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Bolesława Rogowieckiego, sygn. 4012; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hrabiak”, sygn. 3840; APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2471.

²⁵⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022.

²⁵⁷ O grę i organizację gry w trzy karty podejrzany był również Bronisław Sokołowski; APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843.

²⁵⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Tadeusza Baranowskiego, sygn. 1867.

²⁵⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Szewczyka, sygn. 1600.

²⁶⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Arona Sznajdermana, sygn. 4200, k. 4.

²⁶¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Marka Zienkiewicza, sygn. 1809.

²⁶² APW, UŚW, Arkusz dossier Moszka Zalewskiego, sygn. 3883, k. 8.

Do hazardu karcianego przyznało się, już bez konsekwencji, kilku innych kasiarzy (m.in. Jan „Złoty Ząbek” Włodarczyk s. Józefa i Józefy, Teodor Bąkowski). Gra w karty była popularną i taną rozrywką, którą praktykowało wielu złodziei, bez względu na profesję. Słabość do kart nieobca była również kasiarzom²⁶³. Co interesujące, nie natknąłem się w żadnym miejscu na wzmiankę, że bywali w warszawskich nielegalnych ruleciarniach. Spotykamy natomiast pojedyncze osoby, które grywały na wyścigach konnych (m.in. Lejzor Flokstrumpf, Leonard Jedyński, Marek Zienkiewicz)²⁶⁴. W badanym środowisku mamy do czynienia z jeszcze jedną specyficzną formą zarabiania, zbliżoną do hazardu. Kilku stołecznych i łódzkich kasiarzy na pytanie o źródła zarobków twierdziło, że uczestniczyli w publicznych licytacjach, w trakcie których nabywali towary sprzedawane następnie z zyskiem²⁶⁵.

„Emerytowani” kasiarze, szczególnie ci, którzy mieli praktykę ślusarską, zajmowali się produkcją narzędzi złodziejskich. Na zamówienie wykonywali pasówki, świdry, łomy, bory itd. Było to o tyle proste, że mieli w domach dobrze wyposażone warsztaty. Prawdopodobnie więc zdarzało im się również wykonywać legalne prace ślusarskie²⁶⁶.

Bywali więc kasiarze nie tylko złodziejami, ale i sutenerami, fałszerzami, kolporterami fałszywych pieniędzy, oszustami²⁶⁷, paserami, szulerami, a także –

²⁶³ W jednym ze sprawozdań sporządzonych przez łódzką policję czytamy, że Icek Burakowski spędzał wieczory, grając w karty w jednej z bałuckich piwiarni, gdzie pracował dorywczo jako kelner. Grywał podobno aż do świtu; APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 20.

²⁶⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266, k. 92–93; APW, UŚW, Arkusz dossier Marka Zienkiewicza, sygn. 1809, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Leonarda Jedyńskiego pseud. „Morda”, sygn. 2066.

²⁶⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Szulca, sygn. 3942; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783. W licytacjach miał brać udział również Aleksander „Krzemień Ważny” Krzemiński. O nim i Bronisławie Woźniaku „Gazeta Poranna” pisała: „Obaj ostatnio grasowali na sali licytacyjnej urzędów skarbowych przy Kilińskiego 88, gdzie występowali w charakterze licytantów”; *Śmierć postrzelonego kasiarza*, „Gazeta Poranna”, 26 II 1937, s. 7.

²⁶⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Kotowicza, sygn. 2073. W lipcu 1932 r. w raporcie policyjnym określa się go jako „notorycznego wyrabiacza narzędzi złodziejskich”.

²⁶⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Tadeusza Baranowskiego, sygn. 1867; APW, UŚW, Arkusz dossier Waclawa Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Majera Kalikszejna, sygn. 3200, k. 6; APW, UŚW, Arkusz dossier Włodzimierza Kanclerzewskiego pseud. „Pomarańczka”, sygn. 2548. Kanclerzewski notowany był jako oszust na tzw. kopertę; APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Olendarka pseud. „Janek w skórce”, sygn. 2510.

dość często – zwykłymi bandytami. Nierzadko odznaczającymi się wyjątkową brutalnością. Przemoc w życiu kasiarzy to jednak temat na odrębną opowieść.

Pieniądze pochodzące z przestępstw stanowiły główne źródło utrzymania kasiarzy i ich rodzin. Biorąc pod uwagę fakt, że kasiarze, podobnie jak wielu złodziei, większość czasu spędzali w więzieniu lub ukrywając się przed policją, szanse na zdobycie gotówki w legalny sposób były wyjątkowo nikłe. Z drugiej strony było to środowisko, w którym predylekcja do wykonywania uczciwej pracy pozostawała zjawiskiem cokolwiek rzadkim. Szczegółowe raporty łódzkiej policji, w których miesiąc po miesiącu odnotowywano aktywność miejscowych kasiarzy, jednoznacznie wskazują, że wykonywanie legalnych zajęć pozostawało zjawiskiem w zasadzie niespotykanym. W części przypadków ciężar utrzymania rodziny spadał m.in. na ich partnerki. Łódzki kasiarz Błażej Kwikiert po opuszczeniu więzienia w połowie 1933 r. co najmniej do 1936 r. pozostawał na utrzymaniu kochanki, która pobierała zapomogę społeczną²⁶⁸. Od połowy 1936 r. zaczął, jak wynika z policyjnych raportów, handlować starzyzną i pracować przy organizowanych przez miasto robotach sezonowych. Również żona Icka Burakowskiego w okresach między kolejnymi wyrokami miała utrzymywać męża z pieniędzy zarobionych handlem²⁶⁹.

Przy każdej okazji śledczy przekonywali, że włamywacze kasowi to ludzie, którzy brzydzą się uczciwą działalnością, a jeśli pracowali, to wyłącznie po to, aby zmylić policję. Ówczesni praktycy społeczni, a także kryminalodzy, karniści czy więziennicy stali na stanowisku, że praca uszlachetnia, a osoby, które nie pracują, stawiają się poza uczciwym społeczeństwem²⁷⁰. Pogląd ten powszechnie podzielała, jak można przypuszczać, międzywojenna opinia publiczna. Przedstawianie przestępców, w tym także kasiarzy, jako osób odczuwających „notoryczny wstręt do pracy” służyło podkreśleniu ich wrogiego nastawienia wobec całego społeczeństwa. Cechami emblematycznymi przestępców miały być lenistwo i pogarda dla uczciwej pracy. Tego typu zarzuty stanowiły stały element wszystkich wniosków o umieszczenie w MO²⁷¹. Przy czym nie możemy wykluczyć, nie mamy na to jednak dowodów, celowego przemilczania przez policję informacji

²⁶⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Błażeja Kwikierta pseud. „Bożek”, sygn. 2093.

²⁶⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 100.

²⁷⁰ M. Rodak, *Margines społeczny*, w: *Spoleczeństwo międzywojenne. Nowe spojrzenie...*, s. 283–284.

²⁷¹ W 1937 r. o Eli Kiwie Bajwołu czytamy: „Od wielu lat nie pracuje, utrzymuje się wyłącznie z kradzieży i jest przestępcą zawodowym, nieuchwytnym dlatego, że stale zmienia miejsce zamieszkania”; APW, UŚW, Arkusz dossier Eli K. Bajwoła, sygn. 2785, k. 56.

o tym, że inwigilowany przestępca w rzeczywistości pracował. Musimy pamiętać, że narracja o „leniwym” czy „notorycznie uchylającym się przed pracą” osobniku w istotnym stopniu wpływała na decyzje podejmowane przez sędziów. Tym bardziej że w momencie konfrontacji prawdopodobnie częściej przyjmowano optykę policjanta, a nie przestępcy.

Przestępca więc z definicji nie pracował uczciwie. Prawdopodobnie sami kryminaliści mogli podzielać ten pogląd. W 1938 r. Bronisław Szarowski w liście do UŚ, w którym tłumaczył swoją nieobecność w sądzie w Golu-biu, przekonywał, że nie zjawił się na rozprawie z obawy przed utratą pracy i dodawał, że „ja występkiem żyć nie chce, gdyż takim się urodziłem i takim umrzeć nie chcę! Nie chcę kraść nie chcę! Czy Pan słyszy Panie Komisarzu! Występkiem żyć nie chcę! Więc dajcie mi Panowie spokój, nie prześladujcie mnie. To uzasadnienie mego nieposłuszeństwa, jest jednocześnie aktem mojej rozpacz – tragizmu mego życia”²⁷². Przestępcy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że wykonywanie uczciwej pracy, a przynajmniej jej pozorowanie, może stanowić gwarancję nietykalności. Wielokrotnie usiłowali przekonywać śledczych, że wykonywali legalną i uczciwą pracę. Naturalnie mowa tu o tych zajęciach, które rzeczywiście były lub miały sprawiać wrażenie zgodnych z prawem. Zdarzało się bowiem bohaterom tej monografii pracować, czasem nawet w wyuczonym zawodzie. Najczęściej, o czym wspominałem, w młodości, zanim na dobre wchłonął ich przestępczy żywioł. Naturalnie odnotowujemy przypadki osób, które notorycznie nie podejmowały żadnej pracy. O Icku Burakowskim policja pisała, że utrzymywał się z „różnych kombinacji” i stale nie pracował²⁷³. Kilka osób wprost przyznawało, że było bez pracy²⁷⁴. Zygmunt Mrowiński pisał o sobie, że żyje z „pętaństwa”²⁷⁵. Prawdopodobnie chodziło o włóczęgostwo i życie z jałmużny. Opisywał bowiem równocześnie swoją tułaczkę po wynajmowanych mieszkaniach, w których korzystał wyłącznie z łóżka do spania.

Zdecydowana większość kasiarzy przynajmniej zaczęła edukację zawodową, nierzadko w warsztacie ojca lub członka rodziny²⁷⁶. Część z nich zawód zdobywało w warsztatach więziennych. Wielu z pewnością identyfikowało

²⁷² APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Szarowskiego pseud. „Ślepy Bronek”, sygn. 2475. Szarowski nie widział na jedno oko.

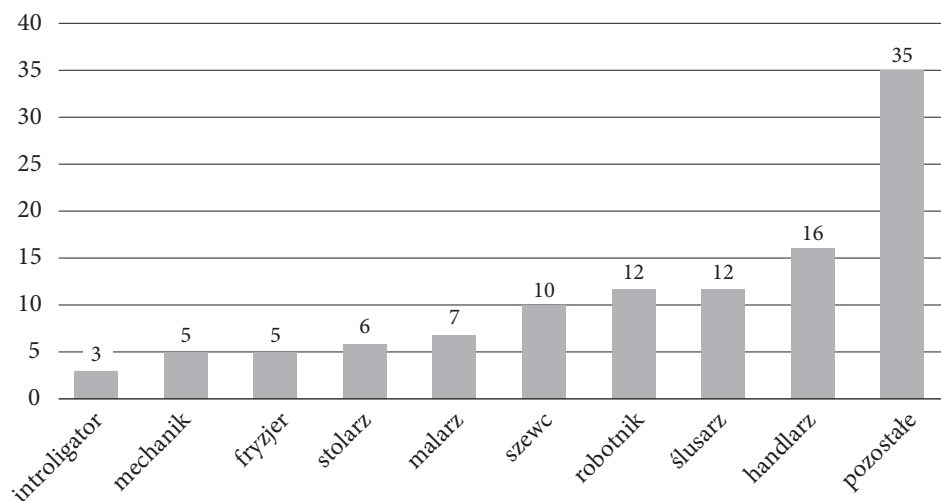
²⁷³ APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 39.

²⁷⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Kotowicza, sygn. 2073.

²⁷⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Zygmunta Mrowińskiego, sygn. 3095.

²⁷⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Szulca, sygn. 3942, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623. Wolf wspominał, że uczył się w warsztacie ojca.

się z jakąś grupą zawodową. Dominował, tak jak w pokoleniu ich rodziców, żywioł rzemieślniczo-robotniczy. Była to norma w środowiskach przestępczych nie tylko Drugiej Rzeczypospolitej²⁷⁷. Najliczniejszą jednak grupę stanowiły osoby, które deklarowały się jako żyjące z okazjonalnego handlu. Co interesujące, większość stanowili w niej Polacy. Przy czym byli to najczęściej handlarze tandetą, właściciele niewielkich sklepów/kiosków, drobni kupcy z Kercelaka i innych stołecznych targowisk. Najpopularniejszym zawodem, prawdopodobnie wyuczonym, było ślusarstwo. Równie liczne środowisko tworzyli przestępcy, którzy zadeklarowali się jako robotnicy. Zarówno w Łodzi, jak i we Lwowie oraz w Krakowie obserwujemy analogiczną sytuację, z typową nadwyżką ślusarzy i osób utrzymujących się z handlu. Generalnie jednak było to dość zróżnicowane środowisko. W sumie wśród nieco ponad 110 kasiarzy z Warszawy pojawiło się ponad 30 różnych specjalności, w tym tak oryginalne jak np. giserzy czy właściciel pralni²⁷⁸. Jeden z kasiarzy twierdził, że był prywatnym urzędnikiem (buchalterem)²⁷⁹.



Wykres 2.1. Wyuczony/deklarowany/wykonywany zawód kasiarzy warszawskich (N = 111)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

²⁷⁷ E. Moss, op. cit., s. 9. Autorka przedstawia najliczniej reprezentowane grupy zawodowe wśród londyńskich włamywaczy. Wśród robotników przemysłowych najczęściej pojawiały się osoby związane z przemysłem budowlanym. Liczną grupę stanowili również handlarze. Generalnie dominowały osoby pozostające bez pracy.

²⁷⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Antoniego Kołodziejczyka, sygn. 2355.

²⁷⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda Deresiewicza, sygn. 1938. Józef Bochniakiewicz utrzymywał, że był księgowym; por. Arkusz dossier Józefa Bochniakiewicza, sygn. 1972.

Nie umiem rozstrzygnac, na ile deklarowane przez przestepcow wykształcenie/doświadczenie zawodowe przekladalo sie na ich legalna aktywnosc zawodowa. Czy w ogole pracowali jako slusarze, robotnicy, handlarze, szewcy itd.? Poza oczywiscie korzystaniem ze slusarskiego doswiadczenia w trakcie dokonywania wlamani. Jesli za pracowali, czy byly to realne proby wyjscia na prostą i legalnego zarobku, czy wyłacznie usilowanie zmylenia organow scigania? Prawdopodobnie czesc z nich probowala, przynajmniej dorywczo, pracowac legalnie. Jednocześnie policja, bylo to jej bowiem uzyteczne, starala sie przedstawiac przestepcow, bez wzgledu na to, ze na rozne sposoby czesc z nich z pewnoscia probowala zyc uczciwie, w jak najgorszym swietle.

W kilku przypadkach, co mialo wowczas, a dzis moze uwiarygodniac ich zeznania, nasi bohaterowie podawali adresy i nazwy przedsiebiorstw, w ktorzych byli zatrudniani. Przesluchiwany w Cieszynie w lipcu 1937 r. Hersz Kalensztejn zeznal, ze przed wyjazdem z Warszawy pracowal jako pomocnik „introligatora Siwaka w Warszawie ul. Zamenhofska 11, skad z powodu likwidacji tej introligatorni zostal z dalszej pracy zwolniony. Nastepnie przez krutki czas pracowal u Dyksztajna w Warszawie przy ul. Smocznej nr 6”²⁸⁰. We wrzesniu 1935 r. „Abus Pijak” Szrajber zapewnial, ze „obecnie zawiesil fach zlodzijski” i pracowal jako tragarz przy ul. Rynkowej 7²⁸¹. Spotykamy kasiarzy zatrudnianych np. w spolkach miejskich. W 1935 r. w Zakladach Oczyszczania Miasta rozpoczel prace Edward Gontarczyk, przy czym policja uparcie twierdzila, ze przestepca czynil to wyłacznie po to, aby symulowac powrot do uczciwego zycia²⁸². Liczne zatrzymania z narzedziami zlodzijskimi po 1935 r. swiadcza o tym, ze sledczy nie mylili sie w swoich przypuszczeniach.

Przestepcy najczesciej pracowali doraźnie lub sezonowo²⁸³. Wacław Daszkiewicz, z zawodu fryzjer, zeznawal, ze od 1919 r. po powrocie z Rosji nie mogl znalezc stalej pracy i zmuszony byl pracowac doraźnie, a w koncu

²⁸⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 88.

²⁸¹ Zapewnienia kasiarza policja skomentowala nastepujaco: „Dla odwrócenia uwagi policji od swej dzialalnosci przestepczej oraz dla stworzenia alibi, Szrajber od czasu do czasu przyjmuje zatrudnienie jako robotnik – tragarz, przy czym zawod ten nie przeszkadza mu w dzialalnosci przestepczej, chociazby dlatego, ze dokonuje wlamani nocnych”; APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abus Pijak”, sygn. 3892, k. 52, 82.

²⁸² APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995.

²⁸³ Aleksander Dziewanowski przebywajac w wiazieniu, twierdzil, ze trudnil sie introligatorstwem i prosil o zatrudnienie w introligatorni, jednoczesnie jeszcze na wolnosci mial dorywczo nadzorowac prace robotnikow w firmie Traczewskiego „Zwir i piasek”. Analogiczne praktyki dostrzec mozemy juz w odleglych epokach historycznych; por. B. Geremek, *O grupach marginalnych...*, s. 543.

„wejść na drogę przestępstwa”²⁸⁴. Podobnie Ryszard Pawłowski, który z wykształcenia miał być cukiernikiem, nie mógł znaleźć pracy w zawodzie i zarabiał jako robotnik sezonowy przy wydobywaniu piachu z Wisły²⁸⁵. Dorywczo jako grabarz w zakładzie pogrzebowym przy ul. Żelaznej 16 pracował Jan Krupiński²⁸⁶. Chwytano się różnych zajęć. Mikołaj Szeptycki bywał podobno lakiernikiem, malarzem pokojowym i krawcem²⁸⁷.

Pojedynczy kasiarze próbowali prowadzić, a przynajmniej tak twierdzili, drobne „przedsiębiorstwa”. Najczęściej były to sklepy²⁸⁸. Na Kerce-laku ubraniami handlować mieli Stanisław Muszyński oraz „Złoty Ząbek” Włodarczyk s. Józefa i Józefy, a na Wołówce m.in. Abram Melcer²⁸⁹. Na największym warszawskim targu prowadził restaurację, choć to zapewne określenie nieco na wyrost, Szczepan Sawicz²⁹⁰. W Łodzi właścicielem herbaciarni na pl. Leonarda, podobno głównie dla złodziei, był Maksymilian Przeździek²⁹¹. Julian Dylewski, którego policja charakteryzowała jako złodzieja utrzymującego się od 15. roku życia wyłącznie z kradzieży, twierdził, że wraz z partnerką prowadził sklep spożywczy w Poznaniu, a następnie w Warszawie przy ul. Solec kiosk z papierosami²⁹². Zanim zajął się prowadzeniem sklepów miał, jak twierdził, prowadzić w Poznaniu „hurtowy ubój cieląt” oraz skup świń²⁹³. Lejzor Flokstrumpf, podobno

²⁸⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018.

²⁸⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

²⁸⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Krupińskiego, sygn. 2359.

²⁸⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947.

²⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Stefana Getke, sygn. 2000, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Kołka, sygn. 2088, bp.; *Krwawa awantura w Sądzie Okręgowym*, „Gazeta Polska”, 25 IV 1937, s. 16. Gryncwajg był rzeźnikiem i wraz z bratem prowadził jatkę przy Łuckiej.

²⁸⁹ Owocami z dzierzawionego sadu w Wołominie handlować miał Zienkiewicz; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Marka Zienkiewicza, sygn. 1809.

²⁹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955.

²⁹¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Maksymiliana Przeździeka pseud. „Sowizdrzał”, sygn. 4000.

²⁹² Policja nie potwierdziła tych informacji. Jednocześnie zeznania Dylewskiego nie wyglądają na wiarygodne. Kasiarz twierdził, że dochód z kiosku wynosił ponad 130 zł dziennie, co wydaje się kwotą znacznie przesadzoną. Bliższa prawdy wydaje się wysokość zarobków, którą podawał Bronisław Szarowski. Nie wiemy niestety, jaką pracę wykonywał kasiarz (prawdopodobnie jako robotnik), niemniej wspominał, że zarabiał 2 zł dziennie (około 50–60 zł miesięcznie) oraz otrzymywał obiady; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022.

²⁹³ Jego szwagier, również kasiarz, Stefan Matuszewski zeznawał, że wraz z żoną handlował warzywami przy ul. Nowy Świat 64 oraz dorywczo dorabiał jako malarz; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022.

z zawodu piekarz, byl wlascicielem taksowki nr 176, ktora garazowal na ul. Prostej 42. Jednoczesnie, jak sam twierdzil, okazjonalnie trudnil sie handlem „okraznym”²⁹⁴. Eugeniusz Gała, jak wynika z dołączanej do jego arkusza dossier... wizytowki, byl wspolwlasicielem zakladu szklarskiego, ktory miescil sie przy ul. Hozjusza 7²⁹⁵. Firme prowadzil mial z niejakim F. Bartosiakiem²⁹⁶. Przy czym, tak zanotowano w dossier, z zawodu Gała byl oczywiscie slusarzem²⁹⁷. Jednoczesnie w trakcie jednej z rewizji przeprowadzonej u jego ojca, ktory byl szewcem, policja zastala Galę przybijajacego zelowki w ojcowskim warsztacie. Wlasna pralnie przy Siennej prowadzil mial Antoni Kolodziejczyk²⁹⁸.

Rzadko pracujacym uczciwie kasiarzom doplyw gotowki zapewnialy wiec przede wszystkim kradzieze, wzglednie inne przestepstwa oraz cala lista mozliwych nielegalnych/pollegalnych interesow (karty, licytacje, zaklady pieniezne itd.). Istotnym zrodlem dochodow bywaly rowniez udzielane sobie nawzajem czesto pozyczki, zapomogi, a takze organizacja wyzywienia i schronienia („melinowanie”)²⁹⁹. Tego typu pomoc finansowa/materialna, rowniez dla rodzin kasiarzy pozostajacych w wiazeniu³⁰⁰, miala znaczenie w okresach przymusowego ukrywania sie, nierzadko takze tuz po wyjsci z wiazienia czy

²⁹⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266, k. 36.

²⁹⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Eugeniusza G. Gały, sygn. 1991.

²⁹⁶ Ibidem. Podobno mial rowniez, tak ustalila policja, udzialy w firmie szklarskiej mieszczacej sie na Zoliborzu (ul. Juliusza Slowackiego 3a) i nalezacej do Jana Kwaska.

²⁹⁷ Ibidem. Przy okazji sporzadzajacy notatke stwierdzal stanowczo, ze Gała na pewno nie trudni sie handlem.

²⁹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Antoniego Kolodziejczyka, sygn. 2355.

²⁹⁹ Jeden ze stolecznych zlodziei przesluchany przy okazji wlamania do Zamku Krolewskiego opisywal proces udzielania pozyczek miedzy przestepcami. Zwraca uwage m.in. swoboda, z jaka dokonywano tego typu transakcji. Jozef Misiak zwrócil mial sie do Piotra Piskorskiego: „Piotrusz daj mu 6 zlotych bo ja nie mam drobnych, a jak bede mial to ci je oddam”. Generalne wrazenie z zeznan Leon Zoltowskiego jest takie, ze udzielanie sobie wzajemnych drobnych pozyczek bylo warunkiem *sine qua non* funkcjonowania w srodowisku. Kazdy kazdemu byl cos winien; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941. W 1936 r. osadzony w praskim wiazeniu Hersz Kalensztejn pisal do przyjaciol w Warszawie z prosba o pomoc finansowa. Prawdopodobnie otrzymal od Cype Stykgolda co najmniej 50 koron czeskich; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 90–91. Lódzki wlamywacz i kasiarz Chaskiel Orenbach w 1936 r. po wyjsci z wiazienia mieszkal u wspolnika Abrama Kona; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Chaskiela Orenbacha pseud. „Przytulnik”, sygn. 1187, k. 44.

³⁰⁰ Jest dalece prawdopodobne, ze w takich sytuacjach dzialal nieformalny system wzajemnego wsparcia materialnego. Niestety nie udalo mi sie potwierdzic takich sytuacji w badanym srodowisku. W jakimis stopniu opisana wyzej pomoc dla Kalensztejna miala taki charakter.

w czasie przygotowań lub bezpośrednio po dokonaniu włamania. Dopiero skuteczna inwigilacja, która ograniczała możliwość tego typu „zarobków”, wymuszała podejmowanie legalnej pracy. Z reguły miała ona charakter okazjonalny. Nawet opisane wyżej próby prowadzenia interesu miawały z reguły efemeryczną formę i nierzadko balansowały na granicy prawa.

2.3.3. Strategie mieszkaniowe

Kasiarze, na pewno ci związani z Warszawą, wyjątkowo często zmieniali adres zamieszkania. Starano się w ten sposób zmylić policjantów prowadzących dochodzenia lub inwigilację³⁰¹. Czasem chodziło tylko o formalne dopełnienie obowiązku meldunkowego. Śledczy wielokrotnie przekonywali się, że oficjalny adres zameldowania istniał wyłącznie w dokumentach, a rzekomo zamieszkujący tam przestępca nigdy nie był widziany lub zdążył się wyprowadzić. Z reguły udawało się w końcu zlokalizować poszukiwane osoby. Wymagało to jednak dużo wysiłku i pochłaniało wiele cennego czasu. Najczęściej odnajdowano je w melinach, mieszkaniach innych przestępców, względnie już w więzieniach.

Wyjątkowa ruchliwość wielu włamywaczy kasowych utrudniała wszelkie próby dokładnego ustalenia rzeczywistego miejsca ich zamieszkania. Kilku warszawskich kasiarzy notowanych było jako formalni mieszkańcy meldowani na stałe lub czasowo, względnie jako „pokątni” lokatorzy bez żadnego meldunku, nierzadko pod kilkoma adresami naraz³⁰².

Rekordzistami w liczbie „przeprowadzek” byli Jan Nerek oraz Józef Zalewski. W arkuszach obydwu przestępców policja odnotowała po sześć różnych adresów, pod którymi – krócej bądź dłużej – zamieszkiwali w czasie swoich przestępczych karier. Z tej dwójki znacznie mniejszym przywiązaniem do konkretnej dzielnicy wykazał się Nerek. Po raz pierwszy notowany był na Wałowej 29 (Muranów), następnie na Pańskiej 49 oraz

³⁰¹ W lipcu 1939 r. w sprawie ustalenia adresu Joska Goldschera podkomisarz Wacław Pluciński pisał do starostwa grodzkiego północno-warszawskiego: „przy spisywaniu personali [sic!], świadomie wprowadził policję w błąd co do miejsca swego zamieszkania podając adres ul. Ostrowska 4 m. 27 w Warszawie, gdzie jak następnie sprawdzono nie mieszka i meldowany nie jest”; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Joska Goldschera pseud. „Dziobak Perele”, sygn. 265, k. 48. Podobnie m.in. Mieczysław Jefimow; por. Arkusz dossier Mieczysława Jefimowa, sygn. 2100.

³⁰² Średnio adres zmieniano co najmniej dwa razy (próba 115 osób). 2/3 stołecznych kasiarzy zmieniło adres przynajmniej jeden raz. Przy czym najliczniejszą grupę (około 36%) stanowili przestępcy, którzy notowani byli pod dwoma adresami. 20% stanowiły osoby, które notowane były pod trzema adresami. Ponad 12% grupy to osoby, które zmieniały adres co najmniej cztery razy.

Chmielnej 110 (obydwa adresy znajdowały się na terenie komisariatu VIII, tzw. Grzybowskiego, tj. w Śródmieściu-Centrum, przy czym mieściły się tuż przy granicy z komisariatem VI tzw. Towarowym, tj. Wolą³⁰³), skąd przeprowadził się na Targówek (kolejno na ul. Olgierda 4, a następnie Piotra Skargi 24), by w końcu osiąść na Pradze-Południe (ul. Kawęczyńska 22)³⁰⁴. Józef Zalewski również, choć w mniejszym stopniu niż Nerek, „podróżował” po Warszawie. Pierwszy odnotowany adres to Ordynacka 11 (tuż przy skrzyżowaniu z Nowym Światem, a więc komisariat X tzw. Ordynacki, przy granicy z Powiślem), następnie przeniósł się na ul. Wileńską 29 (Praga-Północ), skąd trafił w okolice Starego Miasta (II komisariat), gdzie mieszkał kolejno przy ulicach: Zakroczymskiej 15, Rybaki 30 oraz Bugaj 18, by w końcu osiąść w Śródmieściu przy Śliskiej 28 (komisariat VIII)³⁰⁵. Pięciokrotnie adres zmieniali, względnie byli notowani jako mieszkańcy – oficjalnie lub nieoficjalnie – Stanisław Muszyński oraz Szczepan Sawicz. Ten ostatni, podobnie jak Nerek i Zalewski, często się przenośli. Pierwszy adres, pod którym był notowany, mieścił się w dość reprezentacyjnej dzielnicy, tj. Koszykach (komisariat XI, Śródmieście) przy Żurawiej 49. W czasie swoich wędrówek po Warszawie notowany był jako mieszkaniec komisariatów III i VI, przy czym ostatni adres, pod którym był zameldowany, mieścił się już w zdecydowanie mniej reprezentacyjnej części miasta, w okolicach cmentarza żydowskiego na ul. Gibalskiego³⁰⁶. Muszyński stale związany był z VII komisariatem, tzw. Mirowskim. Kolejne adresy, pod którymi był meldowany, mieściły się bardzo blisko siebie, w odległości zaledwie kilkuset metrów (Młynarska 14, Karolkowa 70, Ogrodowa 61, Stanisława Staszica 15, Wolska 47). Przypadek Muszyńskiego to jednak wyjątek. Wśród stołecznych kasiarzy dominowały osoby, które jeśli zmieniły miejsce zamieszkania, to przeprowadzały się na większe odległości.

Spotykamy oczywiście kasiarzy, którzy przez cały okres międzywojenny mieszkali w jednym miejscu³⁰⁷. Sztandarowym przykładem był sam „Szpicbródka”, który niezmiennie notowany był jako lokator Chmielnej 32 w mieszkaniu należącym do jego żony Leonii Pietrzak³⁰⁸. Adresu nie zmieniali również: Julian Dylewski (Solec 45), Stanisław Godlewski (Karolkowa 27), Władysław Kołek (Gęsia 30), Stanisław „Wariat” Mielczarek *vel* Jaśkiewicz

³⁰³ A. Gawryszewski, *Ludność Warszawy...*, s. 34.

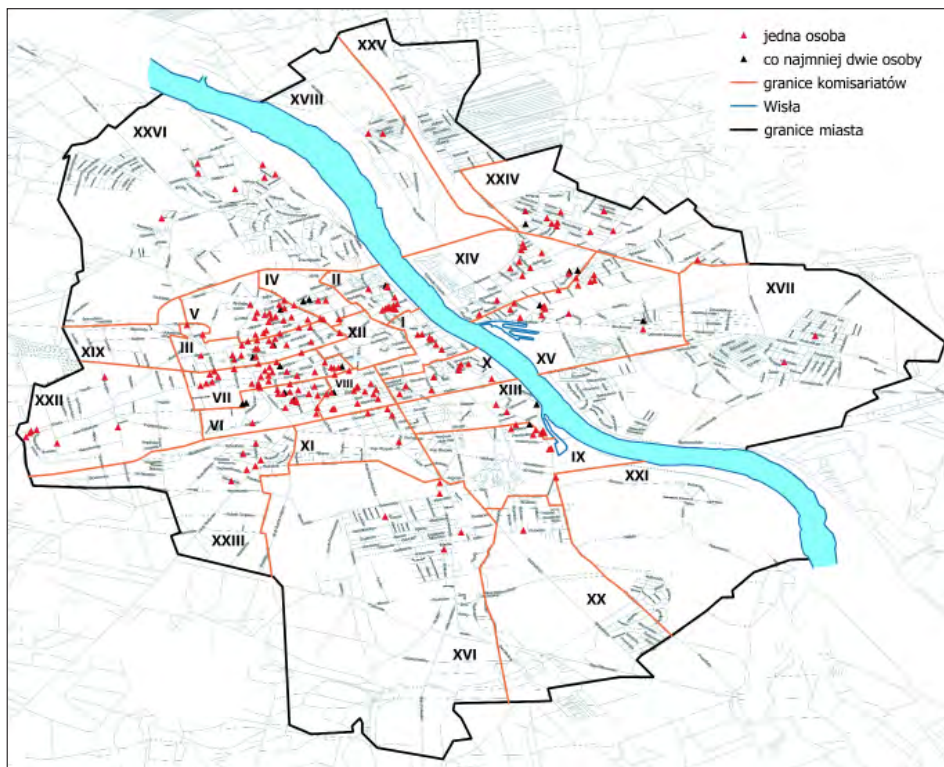
³⁰⁴ APW, UŚW, Arkusze dossier Jana Nerka, sygn. 2394.

³⁰⁵ APW, UŚW, Arkusze dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599.

³⁰⁶ APW, UŚW, Arkusze dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955.

³⁰⁷ Około 1/3 całej grupy.

³⁰⁸ APW, UŚW, Arkusze dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022.



Mapa 2.2. Adresy zamieszkania kasiarzy w Warszawie w granicach z 1938 r. (cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

(Solec 38), Adolf Rupp (Wronia 3), Aron Stopnicki (Krochmalna 5) czy Stanisław Szczechowicz (Czerniakowska 99).

Bez względu na to, jak często zmieniano adres, kiedy przyglądamy się mapie Warszawy, na której zaznaczono miejsce zamieszkania kasiarzy, wyraźnie widać dominację dwóch obszarów. Prawie połowa z nich związana była z Wołą (tj. komisariaty III, V, VI i VII, a więc Leszno, Powązki, Towarowy, Mirowski) oraz z Pragą-Północ (komisariat XIV). Kasiarze zamieszkiwali zatem ten sam obszar, w którym przychodzili na świat i rozpoczynali swoje złodziejskie kariery. Wybierając miejsce zamieszkania, o ile można w ogóle mówić o wyborze, złodziejska „elita” nie wyróżniała się na tle ogółu ówczesnego świata przestępczego. Podobnie bowiem kształtowała się geografia zamieszkania Warszawy przez przestępców osadzonych w największym stołecznym więzieniu. Grupa ta zdominowana była przez złodziei, bynajmniej nie specjalistów od kas.



Mapa 2.3. Kasiarze mieszkajacy na ul. Brzeskiej w Warszawie

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

Na wielu ulicach, co najczęściej wynikało z tego, że były to jedne z najdłuższych arterii międzywojennej Warszawy, notujemy kilku lokatorów. Co najmniej po dziesięciu przestępców mieszkało na Czerniakowskiej, Krochmalnej, Niskiej i Pańskiej. Po czterech lub więcej notowanych było na Gęsiej, Pawiej, Rybakach, Brzeskiej, Łuckiej, Mostowej, Nowolipkach, Solcu, Wolskiej, Wroniej i Chmielnej. W kilku przypadkach przestępcy mieszkali stosunkowo blisko siebie. Szczególnym miejscem na mapie Warszawy była m.in. Brzeska, przy której pod numerami 3, 4, 5, 11 oraz 21 (Zdzisław Kamiński) mieszkało pięciu kasiarzy.

Pojedynczy kasiarze okazjonalnie mieszkali poza Warszawą. Popularnością cieszyły się miejscowości położone najbliżej stolicy, szczególnie znajdujące się za jej północno-wschodnimi granicami. W Rembertowie notowani byli: Edward Kuśmierczyk i Adam Magnuski, w Ząbkach: Aleksander Kozioł, Marian Radzikowski i Czesław Szulc, a w Zaciszu Bronisław Gajewski³⁰⁹.

³⁰⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Kuśmierczyka pseud. „Jagodzik”, sygn. 2559, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Magnuskiego pseud. „Filigion”, sygn. 3093, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Kozła, sygn. 2346, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Radzikowskiego, sygn. 2443, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Szulca, sygn. 3942, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Gajewskiego, sygn. 2045.

Z reguły były to krótkotrwałe pobyty, z wyjątkiem Kozła, który na stałe mieszkał w Ząbkach. Spośród stołecznych kasiarzy jeszcze dwóch przestępców mieszkało prawdopodobnie w Okęciu³¹⁰.

Wnioski z analiz dotyczących Warszawy znajdują potwierdzenie również w przypadku pozostałych ośrodków kasiarskich. Przy czym dysponujemy jednak znacznie skromniejszą bazą danych adresowych dla Krakowa, Łodzi czy Lwowa³¹¹. W każdym z wymienionych miast kasiarze zamieszkiwali przedmieścia i/lub dzielnice z przewagą żywiołu rzemieślniczo-robotniczego.

W Krakowie najczęściej mieszkali w leżącej tuż nad Wisłą północnej części Podgórza³¹². Dzielnica, a do 1915 r. odrębne miasto, zdominowana była przez ludność robotniczą. W okresie międzywojennym blisko 1/3 osób zatrudnionych w krakowskim przemyśle pochodziła z Podgórza³¹³. Liczną grupę kasiarzy (w sumie 12 osób) notujemy jako mieszkańców trzech sąsiadujących ze sobą dzielnic położonych w północnej części Krakowa, tj. Krowodrzy, Kleparza i Piasku. Ta część miasta zamieszkała była w większości przez ubogą ludność rzemieślniczą. Trzech kasiarzy mieszkało na krakowskim Kazimierzu.

W Łodzi zdecydowana większość lokalnych kasiarzy zamieszkiwała teren czterech sąsiadujących ze sobą komisariatów (I, III, IV i V)³¹⁴. Mówiąc bardzo ogólnie, obszar komisariatów I, II oraz III obejmował przyłączone w 1915 r. do Łodzi Bałuty, komisariat V to Stare Miasto, IV zaś to północna część Starego Polesia. Zła sława Bałut ma swoje początki już w końcu XIX w.³¹⁵ Te przeludnione przedmieścia, o *stricte* robotniczym charakterze,

³¹⁰ Mowa o Andrzeju Kowalskim oraz Karolu Nieżyńskim; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Tadeusza Baranowskiego, sygn. 1867.

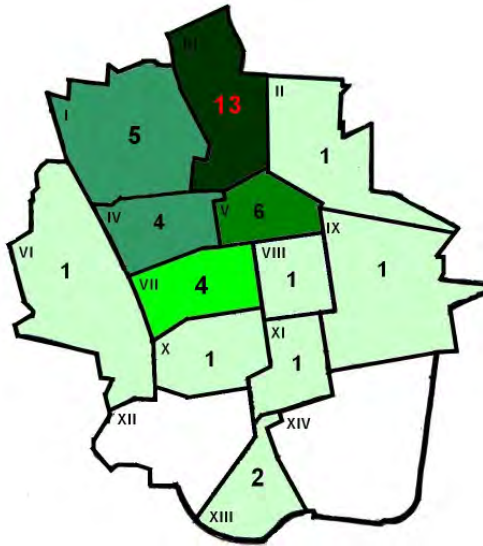
³¹¹ W przypadku Krakowa jest to 36 adresów, Łodzi 34 oraz dla Lwowa 27.

³¹² Do dziś tzw. Stare Podgórze to miejsce, w którym notuje się jedną z najwyższych liczb popełnianych przestępstw; por. wyniki badań: J.B. Klakla, E. Radomska, K. Struzińska, M. Szafrąńska, *Przestępczość w Krakowie w latach 2016–2017. Analiza przestrzenna*, „Archiwum Kryminologii” 41, 2019, nr 1, s. 352; G. Praweńska-Skrzypek, W. Porębski, *Obszary deprywacji w Krakowie oraz zmiany w ich rozmieszczeniu w latach 1992–2001*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2, 2003, s. 432, 444.

³¹³ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe: m. Kraków*, Warszawa 1937 (Statystyka Polski, C, 64), s. 23. W połączonych w jeden okrąg spisowy: Podgórz, Płaszowie, Ludwinowie, Zakrzówku i Dębnikach w przemyśle zatrudnionych było 21 tys. osób. W całym Krakowie było to nieco ponad 67 tys.

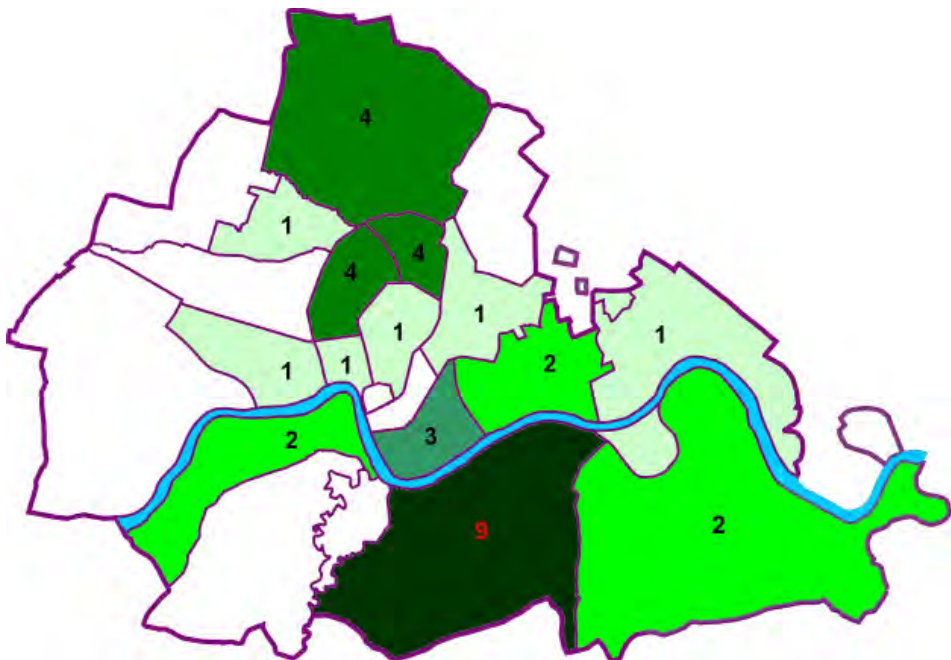
³¹⁴ Do tego grona doliczyć można również pojedynczy przypadek z komisariatu II, tj. Hermana Grunera, który notowany był jako mieszkaniec ul. Marysińskiej, a więc na granicy komisariatów II i III.

³¹⁵ E. Kaczyńska, *Złe dzielnice...*, s. 291.



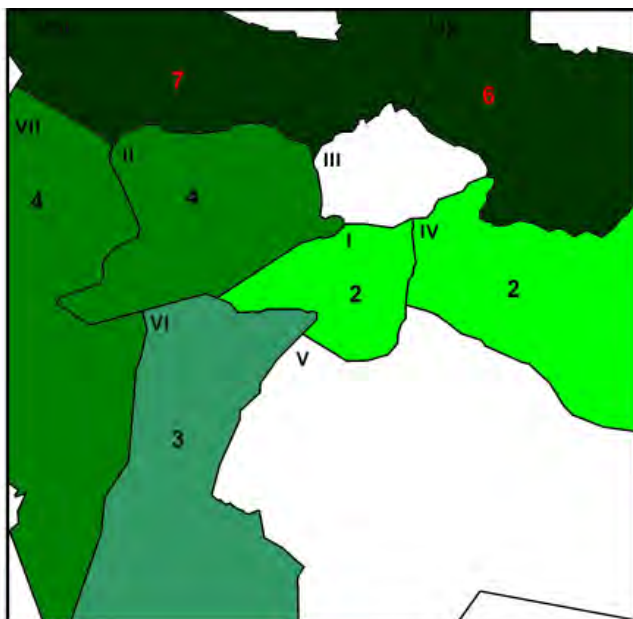
Mapa 2.4. Miejsce zamieszkania kasiarzy w Łodzi (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, rzymskimi komisariaty)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.



Mapa 2.5. Miejsce zamieszkania kasiarzy w Krakowie (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, podział według dzielnic miasta)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.



Mapa 2.6. Miejsce zamieszkania kasiarzy we Lwowie (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, rzymskimi dzielnice)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

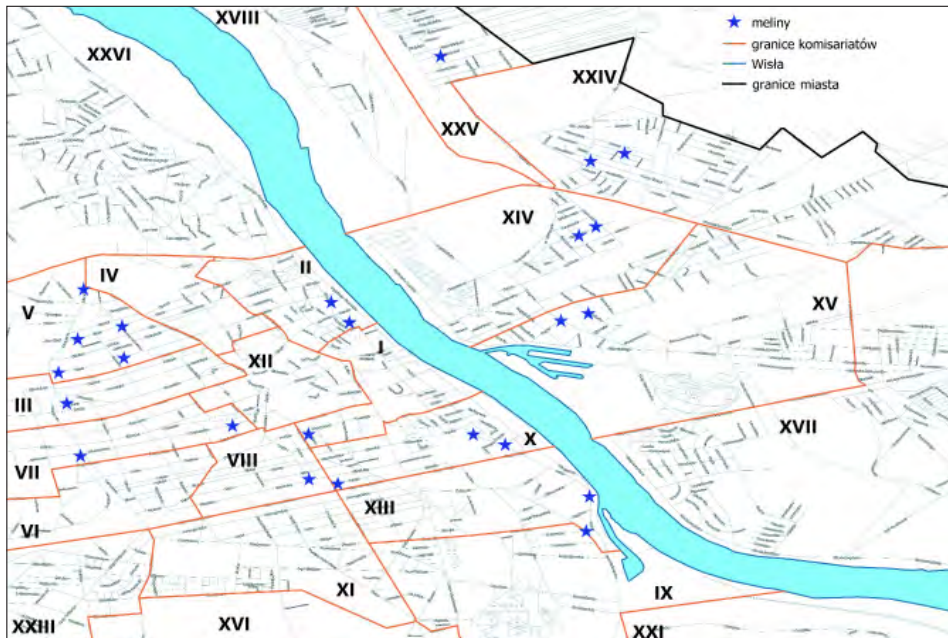
w okresie międzywojennym cieszyły się już specyficzną sławą miejsca, w którym mieszkają przestępcy i gdzie bywa niebezpiecznie³¹⁶.

Blisko połowa spośród kasiarzy lwowskich zamieszkiwała Zniesienie oraz przede wszystkim Zamarstynów. Północne przedmieścia byłej stolicy Galicji miały wyraźny proletariacki charakter. Mieszkali tam głównie chrześcijańscy robotnicy i rzemieślnicy, w zdecydowanej większości zubożali³¹⁷. Były to tereny z bogatą tradycją lumpenproletariacką, w której istotne miejsce zajmowało środowisko batiarów, stanowiących grupę „niezamożnych przedstawicieli pogranicza proletariatu, drobnomieszczanstwa i marginesu społecznego”³¹⁸. Na kasiarskiej mapie Lwowa wyróżniają się

³¹⁶ Bałuty, a szczególnie okolice pl. Wolności (wówczas znajdującego się na terenie komisariatu V) to do dziś jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc Łodzi; por. uwagi S. Mordwa, *Techniki GIS. W poszukiwaniu hot spotów przestępczości*, „Archiwum Kryminologii” 37, 2015, s. 292, 299–301; E. Bogacka, *Problematyka z zakresu poczucia bezpieczeństwa człowieka w przestrzeni miasta*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 27, 2017, s. 147.

³¹⁷ W. Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018, s. 169–172.

³¹⁸ Ibidem, s. 107.



Mapa 2.7. Meliny kasiarzy w Warszawie w granicach z 1938 r. (cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

również dzielnica II (ul. Kazimierza Wielkiego i jej okolice) oraz Sygniówka i w mniejszym stopniu Kulparków.

Kasiarze, podobnie jak ogół przestępczego żywiołu, w wyjątkowych sytuacjach zmuszeni byli korzystać z rozbudowanego systemu melin. Ukrywali tam skradziony towar, narzędzia złodziejskie lub szukali schronienia przed poszukującymi ich policjantami, względnie spędzali czas wolny. Lista miejsc, które stołeczna policja uznawała za meliny, liczy sobie ponad sto pozycji. Oczywiście było ich znacznie więcej. W zasadzie większość z lokali zajmowanych przez zawodowych przestępców można byłoby uznać za przestrzeń, która w określonych warunkach mogła być traktowana jako melina. Obecność kasiarzy notujemy w kilkudziesięciu warszawskich melinach. Ich rozmieszczenie przedstawia mapa.

We wszystkich najważniejszych ośrodkach kasiarskich Drugiej Rzeczypospolitej kasiarze byli mieszkańcami przede wszystkim proletariackich przedmieść, które – wcześniej lub później – stawały się integralnymi częściami miast. Przy czym granice między oficjalnie podmiejskimi osiedlami a właściwym miastem były w zasadzie umowne. Symbiozę między tymi dwoma strukturami zapewniał nie tylko ruch mieszkańców przedmieść, którzy pracowali w miejskich fabrykach, ale również złodzieje, poszukujący

okazji do kradzieży w reprezentacyjnych częściach miast. Po ich dokonaniu wracali jednak do domu, na przedmieścia, do miejsc, które znali.

Naturalnie w Warszawie z racji dużej liczebności środowiska częściej obserwujemy odstępstwa od normy, niemniej i w stolicy prymat należał do robotniczych przedmieść: Woli i Pragi. Tu, pomimo nieustającej inwigilacji, czuli się bezpieczniej. Tam, także częściowo w Śródmieściu, we Lwowie na Zamarstynowie, w Krakowie na Podgórzu, a w Łodzi na Bałutach toczyło się życie społeczne, w którym chcieli i musieli uczestniczyć. Gwarantowało im to dostęp do najnowszych informacji, pozwalało planować kolejne włamania, w końcu korzystać z „uroków” miasta i jego przedmieść – domów publicznych, restauracji, knajp itd. Nie widać więc istotnej jakościowej zmiany w porównaniu z tym, gdzie mieszkali i z jakimi rejonami miasta związane było pokolenie rodziców kasiarzy. Na pewno ciągłość taką można zaobserwować w przypadku Warszawy i Łodzi.

Dla przestępców związanych z przedmieściami istotne pozostawały również budowane tam od lat sieci społeczne, które oparte były na relacjach nie tylko z innymi kasiarzami. Paserzy, liczne grono znajomych włamywaczy, fałszerze dokumentów, „wytwórcy” narzędzi złodziejskich, doskonała znajomość topografii tych części miasta, długa lista melin – wszystko to skutecznie wiązało kasiarzy z warszawskimi, łódzkimi czy lwowskimi przedmieściami. Niewykluczone, że istotną rolę odegrał praktykowany w XIX w. zwyczaj przenoszenia przestępców poza granice miasta³¹⁹. Włamywacze kasowi nie widzieli potrzeby przeprowadzania się do innych, bardziej prestiżowych rejonów miasta. Z drugiej strony nie bez znaczenia był oczywiście czynnik materialny. Większości z nich nie było na to stać. Co nie zmienia faktu, że przeprowadzka do „lepszyc” dzielnic bywała marzeniem niejednego złodzieja, nawet tego drobnego³²⁰.

W jakich warunkach mieszkali kasiarze? Informacje na ten temat są niestety nad wyraz skromne. Z lektury dokumentów policyjnych wynika, że były to warunki co najwyżej przeciętne, wręcz skromne³²¹. Icek Burakowski zajmował, jak twierdził policjant, „jeden mały pokój w lewej oficynie na III piętrze”³²². Najczęściej były to właśnie lokale jednoizbowe³²³.

³¹⁹ E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani...*, s. 108–109.

³²⁰ R.P. Sylvester, op. cit., s. 58–59.

³²¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 16. Policjant odnotował, że mieszkanie Kona składało się z pokoju i kuchni „skromnie umeblowanych”.

³²² APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 64.

³²³ APW, UŚW, Arkusz dossier Judy Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szankier”, sygn. 753, k. 14; APW, UŚW, Arkusz dossier Pinkusa Rutkowskiego, sygn. 1418, k. 64; APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Szewczyka, sygn. 1600.

Ich wyposazenie ograniczalo sie do kilku mebli i podstawowych przedmiotow. Szczegolowy opis zachowal sie w przypadku mieszkania Henryka Majcherkiewicza, ktore znajdowalo sie przy ul. Zelaznej 64. Lokal skladal sie z trzech pokoi, kuchni oraz lazienki³²⁴. Byl wiecej, jak na owczesne standardy, wyjatkowy. Niemniej poza Majcherkiewiczem, jego zona i dziecmi mieszkal tam rowniez brat kasiarza Waclaw oraz jego rodzina. W sumie lokal zajmowalo siedmiu lokatorow. Taka sama liczba osob, tym razem jednak w lokalu jednoizbowym, mieszkal przy ul. Czerniakowskiej 135. Byla to rodzina kasiarza Ryszarda Pawlowskiego³²⁵. W podobnych warunkach, rowniez siedem osob, mieszkal w lokalu nalezacy do Jana „Zlotego Zabka” Wlodarczyka s. Jozefa i Jozefy przy ul. Lomianskiej na Marymoncie. Przy czym poza rodzina Wlodarczyka i jego zony jedno z lozek wynajmowane bylo sublokatorowi³²⁶. Jednopokojowe mieszkanie z kuchnia na czwartym pietrze przy ul. Brzeskiej 5 wynajmowala rodzina zlodziei z Izraelem Milnerem na czele³²⁷. O Zygmuncie Mrowinskim, ktory sam przyznawal, ze jako sublokator „mieszkal katem” w wynajmowanych mieszkaniach, juz wspominalam³²⁸. Napotyamy tez na sytuacje skrajne, jak w przypadku Jozefa Reszki, ktory notowany byl jako lokator barakow w schronisku dla bezdomnych na Zoliborzu³²⁹.

Trudno na podstawie tak szczatkowych informacji formulowac ogolne wnioski na temat mieszkaniowych realiow, w jakich mieli zyc kasiarze. Wydaje sie, ze standardem byly lokale male, wynajmowane, wzglednie wiecejsze, przy czym w takich wypadkach z reguly wspoldzielone np. z rodzina lub innymi przestepcami³³⁰. Zdarzaly sie przypadki, kiedy przestepca mieszkal

³²⁴ Jeden z pokoi sluzyl prawdopodobnie za warsztat krawiecki (dwie maszyny do szycia). W jednym z pokoi na scianach wisialy obrazy i stala otomana; por. APW, USW, Arkusz dossier Henryka Majcherkiewicza, sygn. 2846.

³²⁵ APW, USW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawlowskiego, sygn. 2489.

³²⁶ APW, USW, Arkusz dossier Jana Wlodarczyka s. Jozefa i Jozefy pseud. „Zloty Zabek”, sygn. 1724.

³²⁷ APW, USW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980, k. 88.

³²⁸ APW, USW, Arkusz dossier Zygmunta Mrowinskiego, sygn. 3095.

³²⁹ Rewizje dokonywane w lokalu przez policje potwierdzaja, ze Reszka rzeczywiscie mieszkal w schronisku (barak nr 15); por. APW, USW, Arkusz dossier Jozefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369. W noclegowni dla bezdomnych przy Jagiellońskiej zdarzalo sie nocowac rowniez np. Janowi Olendarkowi; por. APW, USW, Arkusz dossier Jana Olendarka pseud. „Janek w Skorze”, sygn. 2510.

³³⁰ Na przyklad u Franciszka Dudy mieszkal m.in. Henryk Fijalkowski. Natomiast sam Duda wielokrotnie nocowal u Mieczyslawa Moczulskiego; por. APW, USW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

u kochanki³³¹. W dzielnicach popularnych wśród kasiarzy generalnie standard mieszkań był stosunkowo niski. Uwaga ta dotyczy tak Warszawy, jak i pozostałych omawianych miast. Zapewne kasiarze rzadko zajmowali duże mieszkania, tak jak incydentalnie zdarzało się im mieszkać w schroniskach dla bezdomnych. Najsłynniejszy kasiarz Drugiej Rzeczypospolitej zajmował wraz z żoną mieszkanie przy ul. Chmielnej 32. Niewykluczone, że był to lokal odbiegający od normy. Niestety budynek, nawet jego fotografia, nie zachowały się do dziś.

W ówczesnej prasie krążyły opowieści o kasiarzach, którzy mieli być właścicielami podmiejskich willi, całych kamienic czy wielkich mieszkań³³². Wydaje się, że takie informacje nie mogły umknąć uwadze policji. Tymczasem w żadnej z teczek osobowych ponad 200 kasiarzy nie znalazłem tego typu danych. O tym, że śledczych interesowały takie sprawy świadczyć może prośba o weryfikację informacji na temat Hermana Grunera, rzekomo przyjaciela samego „Szpicbródki”, którą w 1933 r. przesłano z Warszawy do Łodzi³³³. Z posiadanych przez policję warszawską informacji wynikało, że Gruner był właścicielem trzypiętrowej kamienicy w Łodzi. W efekcie dochodzenia ustalono, że kamienica należała do jego żony oraz dwóch innych osób i została sprzedana (wraz z ciężącym na hipotecę długiem) w 1931 r., a małżeństwo Grunerów przeniosło się do Zgierza³³⁴. Nie wpłynęło to jednak na treść przekazu prasowego, w którym niezmiennie powtarzano informację o niewyobrażalnych bogactwach łódzkiego kasiarza³³⁵. W podobnym tonie pisano np. o mieszkaniach Cichockiego czy Stempla³³⁶. Prawdopodobnie więc gros kasiarzy zasypiało i budziło się w warunkach zbliżonych do tych, w jakich czynili to przedstawiciele mniej eksponowanych profesji złodziejskich.

³³¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955. Sawicz wielokrotnie nocował u Teodozji Kanabus na ul. Wroniej.

³³² H. Lange, *Alarm w Cedergrenie*, oprac. M. Sadzewicz, Łomianki 2018, s. 50; L.M. Kurnatowski, op. cit., s. 10.

³³³ APW, UŚW, Arkusz dossier Hermana Grunera, sygn. 772.

³³⁴ Ibidem.

³³⁵ Przy czym drobne fakty zdają się wskazywać, że Gruner nie był typowym przedstawicielem kasiarskiego środowiska. W jego kolejnym mieszkaniu, jak zeznawał świadek, znajdować miał się m.in. fortepian.

³³⁶ Stempel krótko notowany był jako lokator czynszowej kamienicy przy Żurawiej 24a (1923–1924), a następnie po kilku latach spędzonych w Poznaniu jako mieszkaniec Grzybowskiej 64. Podobno krótko meldowany był również na Obozowej (Wola/Koło); por. *Wiadomości policyjne o przestępstwach*, „Gazeta Śledcza”, 12 III 1926, s. 10930; APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544.

2.3.4. Powszednie dzien i noc zlodziejskiej „arystokracji”

Nie bedzie przesada stwierdzenie, ze wiekszosc czasu, ktorym dysponowali kasiarze, to w zasadzie czas... wolny. Wlamywacze nieustannie i otwarcie krzylili po miescie³³⁷. Zdaniem policji wylacznie w celu znalezienia kolejnych okazji do kradziezy, nawet tych drobnych. *A priori* zakladano, ze kazdy idacy ulica kryminalista musi miec cos na sumieniu. Niezwykle trudno bylo bowiem rozstrzygnac, czy z pozoru niewinny spacer po miescie polaczony z wieloma spotkaniami nie sluzyl w rzeczywistosci ustaleniu szczegolow wlamania. Krutki postoj grupy znajomych w bramie kamienicy mogl byc zarowno trywialna wymiana zdań, jak i wstepem do wlamania. Podejrzliwi policjanci nagminnie zatrzymywali wiec na ulicach znanych im kasiarzy³³⁸. Bardzo szybko okazywalo sie, ze wiekszosc „spacerowiczow” miala kieszenie wypelnione wytrychami, a w rekawach ukryte lomy. Nie bylo to zjawisko wyjatkowe. Wielu wlamywaczy nosilo przy sobie narzedzia do wlamani. Nie sposob wiec – podkrele to raz jeszcze – jednoznacznie stwierdzic, gdzie konczyly sie zachowania uczciwe, a zaczynaly przestepcze. W zyciu kasiarzy, tak jak generalnie wszystkich przestepcow, jedno potrafilo plynnie przejsc w drugie. Wiele wskazuje na to, ze ten nieustanny ruch niezmiennie sluzyl budowaniu nowych i umacnianiu istniejacych juz relacji spolecznych. Czasem mialy one charakter krótkich, urwanych w pol slowa spotkan, przypadkowych zdawaloby sie gestow i znakow, spojrzeń, czasem zas glönych klotni, pijackich awantur, wulgarnych krzyków, a w koncu burd, ktöre mogle skonczyc sie kalectwem lub smiercia.

We wrzesniu 1933 r. dokonano jednego z najzuchwalszych wlamani kasowych w historii Drugiej Rzeczypospolitej. Lupem kasiarzy, ktorzy okradli kase nalezaca do firmy prowadzacej remont Zamku Krölewskiego w Warszawie, padlo ponad 22 tys. zł. W ciagu kilku dni wszyscy jego sprawcy znalezi się w centralnym areście sledczym przy ul. Daniłowiczowskiej.

³³⁷ To w jakimś stopniu pokłosie zmian, które zaszły w XIX w. Przedstawiciele środowisk przestępczych zaadaptowali się do warunków, jakie panowały w dużych miastach. Przestrzeń miejska stała się terenem, na którym nie musieli się ukrywać, a kluczem do swobodnego funkcjonowania było skuteczne unikanie spotkań z policją (łapówki, strefy no-go, system bezpiecznych melin i przejść, siatka informatorów, którymi bywały głównie dzieci); por. H. Shore, *London's Criminal Underworlds...*, s. 93 n.

³³⁸ W listopadzie 1931 r. o godzinie 3 w nocy Franciszek Fukowski, jak zeznawał, wracając do domu, „spotkał swego znajomego kolegę Witosławskiego, z którym się dawno nie widział, wobec czego zatrzymał i zaczął rozmawiać”, następnie dodał, że „powracał o tak później porze do domu, ponieważ był z kolegami i pili wódkę w nocy”; APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Fukowskiego pseud. „Fokus”, sygn. 2057.

Policja zawdzięczała swój sukces zakrojonemu na szeroką skalę śledztwu, którego najważniejszym elementem była intensywna inwigilacja grupy podejrzanych. Jednym z nich był Franciszek Duda – kasiarz, do którego w pierwszej kolejności zwrócił się nadawca włamania, pełniący wówczas obowiązki stróża budowy, Henryk Jasiński. Duda ostatecznie nie wziął w nim udziału. Jasiński zeznał później, że nie miał do niego zaufania. Zdecydował się poprosić o pomoc szwagra swojego brata, stołecznego złodzieja Piotra „Kluskę” Piskorskiego. Ten poznał Jasińskiego z Józefem Misiakiem, który do spółki z Wincentym Strychalskim dokonał włamania. Duda jako jeden z najważniejszych obecnych wówczas w Warszawie kasiarzy, którego widywano z Jasińskim, szybko znalazł się na celowniku śledczych. W efekcie ich działań powstał wielostronicowy raport, który dokumentuje życie stołecznego kasiarza. Duda do pewnego momentu nie podejrzewał, że był śledzony. W związku z tym nie zachowywał szczególnych środków ostrożności. Tymczasem śledczy skrupulatnie spisywali jego codzienne poczynania³³⁹. Z prowadzonych 11 dni obserwacji wynika kilka wniosków.

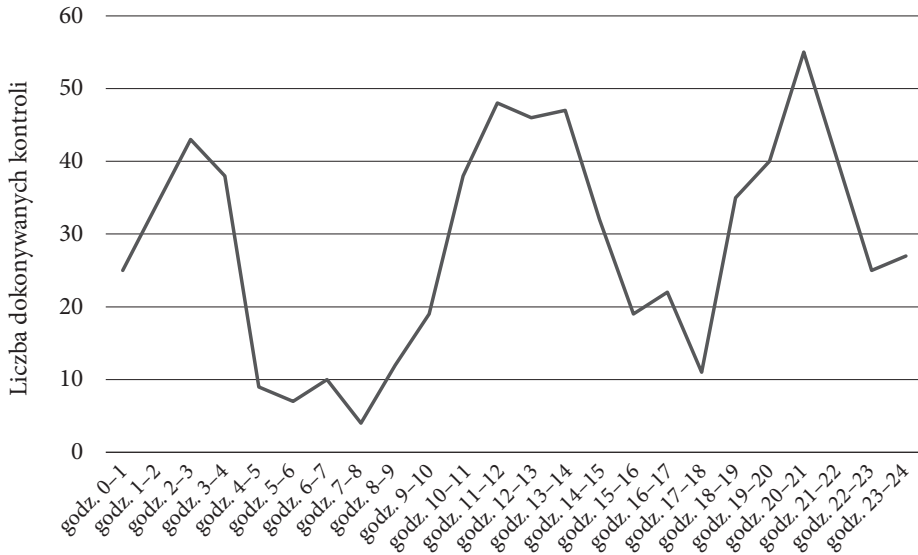
Po pierwsze, choć nie jest to być może kwestia najistotniejsza, przykład Dudy wyraźnie wskazuje, że codzienność warszawskiego kasiarza z pewnością nie była ograniczona przez sztywne godziny związane np. z czasem przeznaczonym na pracę. Pod bramą domu przy ul. Leszno 108, w którym wówczas mieszkał, zjawiał się o różnych porach. Bywały dni, kiedy śledczy widzieli go już o 7 rano, bywały i takie, kiedy na ulicy pojawiał się dopiero w okolicach południa.

Typowy dzień kasiarza rozpoczynał się z reguły dość późno. Od czasu do czasu jego sen przerywała rewizja – przeprowadzana najczęściej między 2 a 3 rano, rzadziej w godzinach wieczornych. W podobnych godzinach, ewentualnie wieczorem, dokonywano w domach kasiarzy prewencyjnych zatrzymań. Rzadko odbywały się w ciągu dnia. Wówczas przestępcy z reguły krążyli po mieście, a do domów lub melin wracali wczesnym rankiem.

Doba statystycznego warszawskiego złodzieja miała co najmniej trzy punkty kulminacyjne³⁴⁰. W godzinach od 4 do mniej więcej 9–10 stołeczni złodzieje rzadko byli widywani na ulicach miasta. Ruch zaczynał się między godziną 10 i 11. Odespawszy aktywną z reguły noc, przestępcy wychodzili

³³⁹ Od 27 sierpnia do 6/7 września.

³⁴⁰ Przedstawione dane pochodzą z tzw. meldunków o zatrzymaniu do sprawdzenia. Policjant, który w czasie patrolu dokonał zatrzymania (na ulicy, w tramwaju), obok wielu istotnych informacji wpisywał również godzinę, o której do niego doszło. Oczywiście kształt wykresu to również w jakimś stopniu wypadkowa aktywności samych śledczych (np. częstotliwość patroli, okazjonalne zatrzymania w ciągu dnia, a regularne w nocy itd.).



Wykres 2.2. Dobowa aktywność warszawskich złodziei: godzina zatrzymania na ulicy do rewizji, tzw. sprawdzenia (N = 686)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

z domów i rozpoczęli trwającą cały dzień wędrówkę po mieście. Wczesnym popołudniem przenosili się do knajp, restauracji i piwiarni, względnie spotykali się w mieszkaniach, by po wspólnych posiłkach, nierzadko zakrapianych alkoholem, rozpocząć nocną fazę swojej dobowej aktywności. Pik między godziną 20 a 21 potraktować można jako efekt działań prewencyjnych. Śledczy zatrzymywali wówczas wszystkich spotkanych i znanych im przestępców, licząc na to, że zapobiegną kradzieży. Kolejny wzrost między godzinami 2 i 4 to już w większości przypadków skutek działań postprewencyjnych.

Bez względu na to, o której Duda zjawił się na ulicy, każdy dzień rozpoczynał się od spotkań i rozmów z osobami, które czekały na niego w bramie domu lub z którymi umówiony był w innych częściach miasta. Przy czym aktywność społeczna Dudy, tak jak wielu innych kasiarzy, była wyjątkowo duża. W okresie, w którym był obserwowany, odbył kilkadziesiąt krótszych lub dłuższych spotkań, w trakcie których widział się z co najmniej 35 osobami³⁴¹. Część z tych spotkań, jak wynika z przekazanych przez śledczych

³⁴¹ Prawdopodobnie spotkanych osób było więcej, niemniej śledczy trzykrotnie gubili ślad Dudy. Jednocześnie nie ustalono z iloma osobami spotkał się on, kiedy przebywał np. w mieszkaniach znajomych.

informacji, miała charakter incydentalny. Niemniej nieustannie, w każdej części obszaru, po którym się przemieszczał, Duda wchodził w głębsze społeczne interakcje. Śledczy odnotowywali, że były to ożywione rozmowy, nierzadko kłótnie. Towarzyszyła im bogata gestykulacja i wymiana różnych przedmiotów (najczęściej pieniędzy)³⁴².

Pozycja społeczna Dudy jest o tyle interesująca, że mieszkańcem Warszawy był dopiero od połowy lat 20. W ciągu zaledwie kilku lat stał się jedną z najważniejszych postaci w środowisku kryminalistów związanych z Wolą. Z pewnością jeszcze głębsze relacje wiązały z nim tych kasiarzy, którzy urodzili się i wychowywali w Warszawie. Duda rzadko bywał sam, najczęściej wówczas, kiedy na kogoś czekał. Jego rozmówcami bywali zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi, w tym także ortodoksyjni. Śledzący go funkcjonariusze policji nie podali jednak informacji, w jakim języku odbywały się takie rozmowy. Osoby, z którymi Duda spotykał się regularnie, to już jednak wyłącznie przestępcy, względnie postacie w jakiś sposób związane ze środowiskiem przestępczym (np. ich partnerki). Z nimi spędzał najwięcej czasu. Nie byli to tylko złodzieje, niemniej ta grupa dominowała. W ciągu zaledwie kilkunastu dni Duda wielokrotnie spotykał się z kilkoma kasiarzami: Adolfem Ruppem, Walentym Markowskim, Wacławem Majcherkiewiczem i Wincentym Strychalskim. Odbył również przelotne spotkania z Teodorem Kaliszem, Henrykiem Brzezińskim i Aleksandrem Dziewanowskim. Regularnie widywał się i „krążył” po mieście z włamywaczami: Mieczysławem Moczulskim, Dionizym Ostrowiczem, Kazimierzem Gogolewskim, Henrykiem Fijałkowskim (mieszkał z Dudą) i stołecznym doliniarzem Władysławem Rybakiem. Wszyscy wymienieni byli wówczas czynnymi, jednymi z najaktywniejszych, stołecznymi kryminalistami. Nawet sklepy, które odwiedzał Duda, prowadzone były przez osoby związanego z jego najbliższym środowiskiem³⁴³. Wśród osób, z którymi się spotykał, byli również prawdopodobnie, jeszcze wówczas niekarani, jego przyszli wspólnicy w procederze kolportażu fałszywych monet, którym zajmował się w połowie lat 30. Mowa w tym miejscu o widywanych z nim kobietach, wśród których, poza m.in.

³⁴² W kieszeniach rewidowanych kasiarzy policja odnajdywała m.in. pieniądze. Nie były to duże kwoty. Izrael Milner miał przy sobie w 1937 r. w Katowicach 149 zł; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980, k. 60. Zatrzymani również na Śląsku Feliks Wilczyński i Mikołaj Szeptycki mieli przy sobie odpowiednio 30 zł i 4 zł; APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947.

³⁴³ Był m.in. klientem sklepu (Al. Jerozolimskie 73) prowadzonego przez wdowę po paserze Fajgę Orleańską.

Esterą Ruzal (partnerką Adolfa Ruppą), były przypuszczalnie: Wiktoria Kupiecka i Stanisława Niedzińska³⁴⁴.

Nawet z pozoru niewinnie wyglądające spotkanie z Leonardem Zabłockim, pracownikiem redakcji czasopisma „Czaty”, którego szczegółów nie udało się śledczym ustalić, powinno było wzbudzić niepokój. Tym bardziej że „Czaty” było oficjalnym czasopismem Straży Granicznej [sic!], a sam Zabłocki notorycznym (siedem wyroków) fałszerzem, oszustem, złodziejem oraz defraudantem³⁴⁵.

Ważnym punktem na mapie obszaru, po którym krążył kasiarz, poza kamienicą przy Leszno 108, był dom przy Krochmalnej 81 (zlokalizowany przy skrzyżowaniu z Przyokopową i Towarową). Duda codziennie, niekiedy kilkakrotnie w ciągu dnia, odwiedzał to miejsce. Zdarzało mu się tam również nocować. Miał w tej kamienicy wielu znajomych. Mieszkały tam m.in. wspomniane już Niedzińska i Kupiecka, która wraz z kochankiem Czesławem Nierobiszem³⁴⁶ – złodziejem i oszustem – wynajmowała łóżko Janowi Knerowi, również złodziejowi i fałszerzowi pieniędzy³⁴⁷. W tej kamienicy mieszkał także Mieczysław Moczulski. Śledczym nie udało się ustalić powodów, dla których Duda bywał na Krochmalnej 81. Prawdopodobnie w celach czysto towarzyskich. W podsłuchanych przez policjantów rozmowach pojawiał się m.in. temat wspólnego picia alkoholu.

Zdecydowaną większość czasu Duda spędzał na Woli, przede wszystkim w okolicach Kercelaka, na którym był wielokrotnie widywany, a do którego z kamienicy przy Leszno 108 miał zaledwie około 100 m. Najczęściej bez celu spacerował między straganami. Największy wolski targ stanowił ważny punkt na kasiarskiej mapie ówczesnej Warszawy. Bywało tam wielu włamywaczy kasowych³⁴⁸. Z reguły, podobnie jak Duda, krążyli po targowisku. Kilku kasiarzy tam pracowało. Dla większości stołecznych złodziei było to jednak przede wszystkim jedno z wielu miejsc, gdzie mogli zbyć kradziony towar. Robili to również sami kasiarze³⁴⁹. Sprzedawali tam rzeczy

³⁴⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Wiktorii Kupieckiej, sygn. 3244, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisławy Niedzińskiej, sygn. 3258.

³⁴⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Leonarda Zabłockiego, sygn. 1831.

³⁴⁶ Szczegółne więzy przyjaźni łączyły Dudę z bratem Mariana, Czesławem, który również był stołecznym złodziejem; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Nierobisza, sygn. 4713.

³⁴⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Knera, sygn. 5298.

³⁴⁸ H. Lange, op. cit., s. 51–69.

³⁴⁹ Po kradzieży w 1936 r. w mieszkaniu konsula szwedzkiego (ul. Królewska 3) część skradzionego towaru na Kercelaku sprzedał Marek Zienkiewicz. W 1938 r. skradziony rower sprzedał tam Józef „Dziad” Kułakowski. Wreszcie na Kercelaku handlował jeden

pochodzące głównie z drobnych kradzieży. Trefny towar można było zbyć także na targu na Wołówce³⁵⁰.

Duda bywał również w kolejnym ważnym dla stołecznych przestępców miejscu, na tzw. polu Budla (potoczne określenie pl. Opolskiego). Był to obszerny skwer, na którym również handlowano, zlokalizowany między ulicami Szlenkierów, Górczewską i Eustachego Tyszkiewicza. W ciągu dnia spotkać tam można było stołecznych złodziei grających w karty i/lub pijących alkohol. „Pole Budla” stanowiło w jakimś stopniu strefę no-go, rzadko bowiem widywano tam policjantów³⁵¹. To właśnie na pl. Opolskim Henryk Jasiński znalazł osoby gotowe do dokonania włamania na Zamku Królewskim. Duda, w czasie, kiedy był obserwowany, odwiedził „pole Budla” trzykrotnie, za każdym razem spotykając się z różnymi osobami.

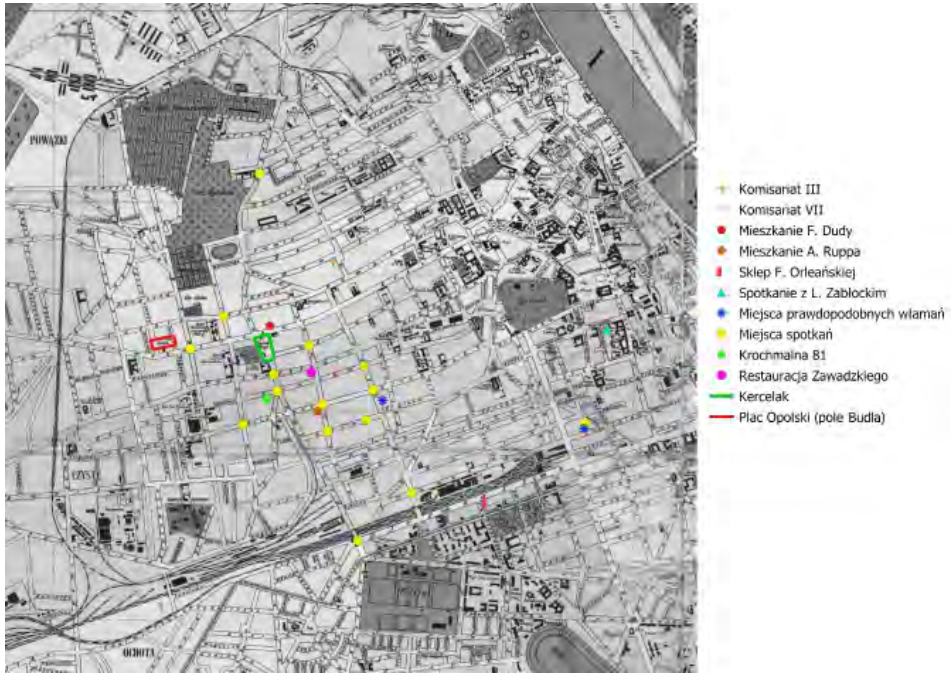
Kilkakrotnie kasiarz opuścił Wołę. Odwiedził m.in. Powiśle, a także Śródmieście. Nie bał się długich spacerów (m.in. pierwszego dnia na piechotę przeszedł z Krochmalnej na al. 3 Maja, a następnie ze spotkanymi tam mężczyznami udał się na Wiejską, skąd również na piechotę wrócił do domu). Częściej jednak, jeśli udawał się poza Wołę, korzystał z komunikacji miejskiej (m.in. tramwajem linii „Z” dwukrotnie jeździł na Czerniakowską do Henryka Brzezińskiego). Odnotujmy, że popularnym środkiem transportu były wśród kasiarzy m.in. taksówki³⁵². Korzystano z nich również, o czym więcej niżej, w czasie włamań.

z najważniejszych stołecznych paserów, Karol „Morda” Marks, który od Szczepana Parzyszka kupił kilkanaście sztuk skradzionych pistoletów; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Karola Marksa pseud. „Morda”, sygn. 1035.

³⁵⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146, k. 38.

³⁵¹ Pewnym odbiciem specyficznej roli pl. Opolskiego, jako miejsca niebezpiecznego, spotkań przestępców, jest jego wizja, którą na kartach powieści *Rycerze mroku* przedstawił Stanisław A. Wotowski. Główny bohater trafia tam przyprorowadzony przez kasiarza Balasa, który korzystając z panującej tam atmosfery, stara się, skutecznie, szantażować Welskiego, który „słyszał tylko, iż Plac Prezesa jest ulubionym miejscem nożowych rozpraw różnej łobuzerii”. Są m.in. świadkami morderstwa, którego ofiarą jest „kapuś”. Czytamy: „Powietrze rozdarł ostry krzyk, krzyk człowieka wołającego o pomoc, człowieka, który się znalazł w wielkim niebezpieczeństwie. – Słyszysz? – A co nimam słyszeć! – odparł Balas spokojnie. Welski wpił się oczami w panujące na pustkowiu ciemności, lecz nic dojrzeć nie był w stanie. Wydawało mu się tylko, że o kilkadziesiąt kroków przed niemi, snują się, niby cienie, jakieś postacie. W tejże chwili krzyk powtórzył się, lecz cichszy, zamierający, zduszony”; S.A. Wotowski, *Rycerze mroku*, Warszawa 1929, s. 167.

³⁵² Taksówką z dziećmi po Warszawie poruszał się m.in. Strychalski; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.



Mapa 2.8. Franciszek Duda i jego Warszawa

Źródło: APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941; Mapa: *Plan m. st. Warszawy*, red. D. Wacznadze, kreślił P. Kanafarski, Warszawa 1934, <http://igrek.amzp.pl/11778966> (dostęp: 6 X 2021)

Nie znam powodów, dla których kasiarz opuszczał dzielnicę. Niewykluczone, że wizyta na Wiejskiej miała zakończyć się kradzieżą. Może na to wskazywać zachowanie Dudy i towarzyszących mu mężczyzn, którzy rozglądając się, pojedynczo weszli do kamienicy pod numerem 18. Podobnych sytuacji, w który reakcje kasiarza i jego towarzyszy budziły podejrzenia śledczych, było w ciągu 11 dni obserwacji jeszcze kilka. Za każdym razem ich schemat był podobny. Po trwającym kilkanaście sekund spotkaniu, względnie nawet bez niego, kilkusobowa grupa przestępców rozchodziła się, a każdy z jej członków zajmował inne miejsce na ulicy. Między innymi dziesiątego dnia obserwacji śledczy zanotowali, że Duda przed godziną 20 przeszedł z ul. Zgoda na Chmielną i zatrzymał się w bramie kamienicy pod numerem 24. Kilka minut później dołączyła do niego kobieta „ze śladami po ospie”. Chwilę po nich na ulicy pojawili się Moczulski, Fijałkowski i Ostrowicz, którzy stanęli w bramie pod numerem 23. W bramie kamienicy pod numerem 21 był już Henryk Brzeziński, a po kilku minutach na Chmielną weszli pojedynczo Rupp i Dziewanowski. Ten ostatni został rozpoznany przez przechodzący Chmielną patrol policji. W czasie,

kiedy zatrzymano go do wylegitymowania, pozostała siódemka bez nawiązywania ze sobą kontaktu opuściła zajmowane miejsca. Następnego dnia analogiczna sytuacja, w mniejszym już składzie osobowym, miała miejsce na Żelaznej. Tu również przestępcom przeszkodził przypadkowy patrol³⁵³.

Naturalnie poza wieloma spotkaniami z całą rzeszą innych przestępców, które zdecydowanie dominują, Duda wykonywał szereg rutynowych działań typowych dla mieszkańca miasta. Poza tym, że sporo „spacerował”, zdarzało mu się robić zakupy, wchodzić, z reguły na krótko, do restauracji, ale także np. odwiedzać ambulatorium Szpitala Świętego Ducha, gdzie, jak ustalili śledczy, usunięto mu ząb. Jego znajomi bywali w kinie (m.in. Adolf Rupp z Esterą Ruzal)³⁵⁴ lub spacerowali z psami (Wincenty Strychalski). Jako zawodowy złodziej i recydywista kilka razy w czasie obserwacji odwiedzał on również komisariaty III i VII, gdzie zobowiązany był meldować się raz w tygodniu³⁵⁵.

³⁵³ Do analogicznej sytuacji doszło w Łodzi. W grudniu 1930 r. obserwowany Feliks Sieradzki, łódzki kasiarz, po kilku minutach rozmowy w tramwaju (trasa Żeromskiego – Piotrkowska) z nieznanym śledczemu mężczyzną, wysiadł na rogu ulic Piotrkowskiej i Anny (Rosickiej, ob. al. Adama Mickiewicza). Sieradzki szedł za mężczyzną w odległości kilku metrów. Nieznany mężczyzna wszedł do bramy jednej z kamienic, a Sieradzki pozostał na przystanku tramwajowym. Śledczy odnotował: „Po chwili przybyło do Sieradzkiego pojedynczo bądź razem w krótkich odstępach czasu 5-ciu osobników. [...] Wszyscy wyżej wymienieni udali się na ulicę Karola, gdzie podzieliwszy się grupami poczęli chodzić po tejże ulicy, od ul. Piotrkowskiej do Wólczańskiej”. W grupie tej byli m.in. kasiarze: Stanisław Kuźma, Fajwisz Frenkiel i Abram Lewkowicz. Po jakimś czasie śledczy, słusznie podejrzewając, że są to przygotowania do włamania, aresztowali 4 osoby; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Fajwisza Frenkiela, sygn. 652, k. 13–14.

³⁵⁴ Wyjątkowo często, jak wskazują zapiski w jego arkuszu dossier, bywał w kinie m.in. Adam Magnuski; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Magnuskiego pseud. „Filigjon”, sygn. 3093. W kinie bywał również Hersz Kalensztejn; APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 39.

³⁵⁵ Śledczy nierzadko opisywali również szczegóły dotyczące ubioru kasiarzy. Ze zdjęć wynika, że najczęściej nosili oni kapelusze (np. huckel, rzadziej melonik). Młodszy kasiarze preferowali czapki tzw. cyklistówki. Zdecydowana większość z nich nosiła garnitury, kamizelki, jasne koszule i krawaty. Lepiej wydają się ubrani kasiarze żydowscy. W pojedynczych przypadkach policjanci określili styl ubioru jako elegancki (Jedyński – czarny garnitur i lakierki); APW, UŚW, Arkusz dossier Leonarda Jedyńskiego pseud. „Morda”, sygn. 2066. O Kazimierzu Krzyżewskim napisano, że „ładnie się ubiera”; APW, UŚW, Arkusz dossier Kazimierza Krzyżewskiego, sygn. 2388. O ubraniu łódzkiego włamywacza Judy Lejba Goldberga czytamy, że były to: zielony garnitur, granatowa jesionka, brązowy krawat, szara koszula w paski i ciemnoszary kapelusz; APW, UŚW, Arkusz dossier Judy Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szenkier”, sygn. 753, k. 16. Podobnie Józef Adamek (marynarka, palto jesienne, miękki kapelusz, kamasze) i Zdzisław Kamiński (ciemnobrązowa marynarka, filcowy kapelusz popielaty, kamasze czarne), Ryszard Pasierbkiewicz nosił biały

Rozleglosc kontaktow spolecznych, z ktorych te systematyczne dotyczyly relacji z innymi przestepcami, wyjatkowa mobilnosc, znajomosc miasta, gotowosc do podejmowania ryzyka, w tym umiejnosc jego unikania – wszystkie te elementy ksztaltowaly przestepcza, w tym kasiarska, codzienosc. Jej stalym elementem pozostawal nieustanny ruch. Duda przemierzal codziennie wiele kilometrow. Ciagle z kimś rozmawial: na ulicy, w restauracji, na targowisku, w bramie czy prywatnym mieszkaniu. Jednoczesnie zycie przestepcow, w tym takze i kasiarzy, podporzadkowane bylo wyszukiwaniu okazji. Rzadko bylo miejsce na finezje, dlugie przygotowania. Uzyskana w trakcie tych setek przelotnych spotkan informacja nalezalo natychmiast wykorzystac – błyskawicznie ocenic szanse i przystapic do dzialania. Czesto trzeba bylo tez umiec podjac szybka decyzje o wycofaniu sie.

Bardzo podobne wnioski na temat dnia powszedniego kasiarzy przynosza zrodla policyjne z innych miast. Z ustalen lodzkich sledczych wynika, ze miejscowi kasiarze rzadko zajmowali sie czymkolwiek innym niz spedzaniem wspolnie czasu w knajpach, restauracjach czy wprost na ulicy. Policjanci sprawujacy dozór nad Abramem Konem z Łodzi odnotowywali w latach 30., ze poza pobytami w wizeniach Kon nie pracowal i stale

szalik, a Jozefa Reszke czesto widywano w zoltej skorzanej kurtce i cyklistowce w takim samym kolorze; APW, USW, Arkusz dossier Jozefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783, bp.; APW, USW, Arkusz dossier Zdzislawa Kamińskiego, sygn. 2351, bp.; APW, USW, Arkusz dossier Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 3978, bp.; APW, USW, Arkusz dossier Jozefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369. Wiele na temat nie tylko samej garderoby, ale w ogole o przedmiotach, ktorymi otaczali sie kasiarze, mowia efekty rewizji walizek Witalisa Kulczyńskiego i Mikołaja Szeptyckiego, ktorych zatrzymano jako podejrzanym w Boguminie Nowym na Slasku w 1938 r. (rok pozniej Kulczyński juz nie zył). W walizce Kulczyńskiego znajdowaly sie m.in.: popielaty sweter kamizelkowy, ciemnoniebieska koszula w paski, para skarpet w kolorze stalowym, bialy ręcznik, mydlo, szczotka do rak, przybory do golenia, pasta do butow, czysty kołnierzyk, trzy chusteczki. Przy Szeptyckim, poza dokumentami, odnaleziono wyłacznie pare brudnych skarpetek i brudna chustke. Obydwaj mieli rowniez caly zestaw narzedzi do kradziezy; APW, USW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947. Sposob ubierania sie wlamywaczy kasowych chyba najlepiej oddaje opis ubrania Jozefa Adamka z Łodzi. Łodzki sledczy pisal: „ubiera sie jak przecietny mieszczanin, czysto, lecz nie solidnie, garderobe nosi marynarkę, palto jesionka czarna, kapelusz miękki, kamasze”. W zdecydowanej wieceksosci kasiarzy trudno zaliczyc do *arbitrorum elegantiarum*. Ubierali sie przecietnie, zgodnie z duchem epoki, na pewno nie byly to ubrania szyte na miare i kosztowne. Prawdopodobnie, wskazuj na to pewne poszlaki, ubierali sie nierzadko w ubrania kradzione. Wreszcie, dodajmy, kasiarski fach nie musial przyczyniac sie do poprawy jakoosci noszonego ubrania. W polowie lat 30. Icek Burakowski z Łodzi nosil nowy garnitur. W listopadzie 1937 r. dopisano informacje, ze na co dzien lodzki kasiarz nosil juz „zniszczony plaszcz i ubranie”; APW, USW, Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326, k. 65.

przebywał w towarzystwie innych złodziei³⁵⁶. Zaznaczono, że okazjonalnie handlował biżuterią. W arkuszu dossier łódzkiego kasiarza Stanisława Szewczyka w przedstawianych co miesiąc sprawozdaniach za 1936 r. niezmiennie odnotowywano, że „nigdzie nie pracuje”³⁵⁷. Dodajmy, że był to okres pomiędzy wyrokiem, którego odsiadywanie zakończył w grudniu 1935 r., i kolejnym, rozpoczętym w maju 1936 r.³⁵⁸ Podobne informacje pojawiają się w przypadku wielu łódzkich kasiarzy³⁵⁹.

2.3.4.1. Używki

W przypadku Dudy tylko incydentalnie pojawiał się alkohol. W ogóle nie odnotowano sytuacji, poza kłótniami między rozmawiającymi, kiedy wystąpiła agresja (np. doszło do bójki). Tymczasem źródła policyjne wielokrotnie wspominają o pijanych i/lub awanturujących się, agresywnych kasiarzach. Wielu z nich nie stroniło od przemocy. Już wspominałem o agresji wobec najbliższych. Skłonność do przemocy, nadużywania alkoholu, sporadycznie narkotyków, widać również, kiedy przyglądamy się ich życiu na co dzień.

W lipcu 1932 r. stołeczni śledczy przez kilka dni obserwowali Bronisława „Barłagę” Sokołowskiego, 45-letniego wówczas kasiarza, jeszcze przed 1914 r. współnika „Szcipbródki”, który jak się wydaje lata złodziejskiej świetności miał już wówczas za sobą³⁶⁰. Sokołowski, choć oficjalnie zameldowany na ul. Żytniej, codziennie rano przyjeżdżał do Warszawy na Dworzec Wileński, prawdopodobnie z Tłuszcza. Stamtąd rozpoczynał swoją codzienną wędrówkę po Woli oraz Pradze. Wypełniona była, podobnie jak w przypadku Dudy, wieloma spotkaniami i rozmowami, w tym kłótniami, wizytami na Kercelaku i w restauracjach. Co wieczór, już bardzo pijany, „Barłaga” wracał na dworzec i odjeżdżał w kierunku Tłuszcza. W raportach ponownie przewija się korowód postaci, które spotykał kasiarz. Do pierwszych spotkań dochodziło już na dworcu. Obserwujemy znów sytuacje co najmniej dwuznaczne, w których zachowanie grupy osób mogło sugerować przygotowanie do kradzieży.

³⁵⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 10.

³⁵⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Szewczyka, sygn. 1600.

³⁵⁸ Ibidem.

³⁵⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789; APW, UŚW, Arkusz dossier Fajwisza Frenkiela, sygn. 652, k. 8; APW, UŚW, Arkusz dossier Dawida Zylberberga pseud. „Dawid Genajwe”, sygn. 1735, k. 29; APW, UŚW, Arkusz dossier Hermana Grunera, sygn. 772.

³⁶⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843.

Alkohol towarzyszył również kolejnemu kasiarzowi – Leonowi Szydłowskiemu – który po opuszczeniu aresztu centralnego w marcu 1939 r. obserwowany był przez stołecznych śledczych³⁶¹. Zgodnie z zobowiązaniem, które podpisał jeszcze na Daniłowiczowskiej, udał się na Pragę. Tego samego dnia odbył kilka spotkań. Wieczór zakończył kompletnie pijany we własnym mieszkaniu. Z zachowanych zapisków wynika, podobnie jak w poprzednich dwóch przypadkach, że kolejne dni spędzał na częstych spotkaniach odbywanych na Pradze. Wypełniały je wspólne picie alkoholu i rozmowy. Wśród spotkanych osób dominowali złodzieje, w tym kasiarze, m.in. Władysław i Marian Piotrowscy.

Alkohol był obecny w życiu większości z naszych bohaterów. Część z nich była od niego uzależniona. W więzieniu przyznali się do tego m.in. Feliks Michalski i Mieczysław Czyż³⁶². W lipcu 1925 r. stołeczne dzienniki donosiły o wynikach obławy, w czasie której poza Czyżem zatrzymano m.in. Mariana „Buca” Brzezińskiego, Wolfa Łopacina, Arona Stopnickiego i Stefana Boratyńskiego³⁶³. Wspomniani wraz z kilkoma innymi osobami urządzili libację alkoholową na wiślanej wyspie mieszczącej się za Portem Czerniakowskim³⁶⁴. Stanisława Radziejowska, która oskarżyła Adama Magnuskiego o sutenerstwo, twierdziła, że kasiarz przepijał wszystkie pieniądze pochodzące z kradzieży³⁶⁵. O tym, że alkohol stanowił ważny element życia kasiarzy świadczy to, że raczono się nim nawet w czasie dokonywania włamań³⁶⁶. Pito zarówno przyniesiony alkohol (wódkę), jak i ten,

³⁶¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470.

³⁶² Do umiarkowanego picia przyznał się również m.in. Aleksander Dziewanowski; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032.

³⁶³ *Niezwykły wynik obławy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 15 VII 25, s. 3.

³⁶⁴ *Aresztowanie „klubu kasiarzy”*, KW, 15 VII 25, s. 4.

³⁶⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Magnuskiego pseud. „Filigjon”, sygn. 3093.

³⁶⁶ Udało mi się znaleźć kilkanaście przykładów tego typu zdarzeń. Tytułem przykładu: *Rozbicie kasy*, KW, 15 I 1904, s. 11; *Rozbicie kasy*, KW, 27 VII 1908, s. 3; *Zamach kasiarzy na bank dyskontowy*, „Robotnik”, 21 XII 1926, s. 5; *Nieudały zamach na magazyn jubilerski*, „Robotnik”, 6 X 1932, s. 5 (szczegóły w APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Kiziewiczza, sygn. 2098, bp.). Przy zatrzymanych Franciszku Kiziewiczzu i Ryszardzie Mateuszczyku śledczy znaleźli, poza narzędziami złodziejskimi, butelkę wódki i zakąski; *Przez podkop pod fundamentami domów*, „Polska Zbrojna”, 23 IV 1934, s. 3; *Piąta wyprawa kasiarzy*, „Polska Zbrojna”, 27 IV 1934, s. 3. Prasa wspominała wręcz o urządzanych w czasie włamania libacjach: *Zasadzka policji na kasiarzy*, KW, 37 I 1904, s. 4; *Nieproszeni goście u „króla restauratorów warszawskich”*, „Polska Zbrojna”, 37 V 1908, s. 6. Nie był to zjawisko ograniczone tylko do Warszawy; *Rozpruwacze kas” przychwylenie na gorącym uczynku*, „Kurier Poznański”, 23 I 1927, s. 4; *Włamanie do Banku Kupieckiego w Lucku*, „Ziemia Lubelska”, 19 X 1927, s. 5 (tu dla kurażu pili przed włamaniem). W grudniu 1928 r. kasiarze, którzy

który znaleziono na miejscu (wino, koniak)³⁶⁷. Od suto zakrapianej alkoholem kolacji rozpoczęła się zakończona śmiercią służącej nieudana próba włamania kasowego w mieszkaniu Lewenfiszów w listopadzie 1928 r.³⁶⁸ Niewykluczone, że Franciszka Anczewska żyłaby, gdyby włamywacze byli trzeźwi. Opijano oczywiście udane włamania³⁶⁹.

Pijani kasiarze na ulicach Warszawy to widok powszedni, tak w dzień, jak i w nocy³⁷⁰. Indagowani w czasie rewizji lub zatrzymań na ulicy, wprost twierdzili, że pili lub będą pili alkohol ze znajomymi³⁷¹. Pijaństwo i jego skutki (amnezja) bywało traktowane jako alibi³⁷². Niemniej tylko w pojedynczych przypadkach sama policja zwracała uwagę na wystawny tryb życia kasiarzy, w tym pisząc m.in. o nadmiernym spożywaniu alkoholu³⁷³. Upojenie bywało, o czym niżej, powodem tragedii. W końcu, tak jak wielu przedstawicieli mniej reprezentacyjnych profesji złodziejskich, pijani kasiarze

włamali się do apteki przy Krakowskim Przedmieściu, nie pogardzili nawet znalezioną na miejscu walerianą; *Waleriana na uspokojenie*, „ABC”, 23 XII 1928, s. 4. Nie zawsze jednak korzystano z okazji. W 1903 r. początkujący jeszcze wówczas kasiarz Walenty Markowski zeznał, że w czasie włamania do drukarni przy ul. Marszałkowskiej nie wypił znajdującej się tam wódki. Bał się, że była zatruta; *Wykryta kradzież*, KW, 20 X 1903, s. 10.

³⁶⁷ *Rozbijanie kas ogniotrwałych*, „Rzeczpospolita”, 14 III 1923, s. 7. Złodzieje wypili dwie butelki wina, które znaleźli w kantorze centralnego komitetu organizacji syjonistycznych (ul. Graniczna 9); *Rozbicie kasy ogniotrwałej*, „Robotnik”, 13 X 1929, s. 7.

³⁶⁸ *Kasiarze – mordercy*, NP, 24 XI 1928, s. 3.

³⁶⁹ W 1926 r. paser, który prawdopodobnie nadał włamanie do lombardu w Częstochowie, wydał 80 zł na alkohol, którym częstował Dziewanowskiego i Milтона; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 2032.

³⁷⁰ W październiku 1932 r. śledczy odnotował, że Józef Zalewski regularnie spędza noce poza domem, a rano (około 10) wraca pijany taksówką; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599.

³⁷¹ Kanclerzewskiego widziano pijanego o 10:30 w tramwaju linii „0”; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Włodzimierza Kanclerzewskiego pseud. „Pomarańczka”, sygn. 2548. O godz. 17 z libacji wracał Szczepan Sawicz; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955.

³⁷² Ryszard Pasierbkiewicz w czasie ucieczki z miejsca włamania wyskoczył z okna i dotkliwie się potłukł. Przesłuchującym go policjantom tłumaczył, że został pobity, kiedy był pijany; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 3978. Zatrzymani jako podejrzani o dokonanie kradzieży kasowej w grudniu 1935 r. Józef Reszka i Stanisław Godlewski twierdzili, że krytycznej nocy byli zatrzymani za opilstwo. Rzeczywiście w nocy, kiedy dokonano włamania policjanci z XXIII komisariatu zatrzymali pijanego Reszkę. Szybko okazało się jednak, że była to podstawiona osoba; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369.

³⁷³ Taką opinię wystawiono np. Jaskierskiemu, który miał rzekomo szastać gotówką i wydawać ją na kochanki i alkohol; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Jaskierskiego, sygn. 789.

wywoływali na ulicach burdy i awantury. Zaczepiali przechodniów, bili ich lub bili się między sobą, a próbujących ich pacyfikować policjantów atakowali fizycznie lub słownie³⁷⁴.

Oprócz alkoholu i papierosów, które palili w zasadzie wszyscy kasiarze (na pewno ci, którzy trafili do więzienia), wyjątkowo pojawiają się wzmianki o zażywaniu narkotyków. Generalnie uzależnienie od narkotyków nie było chyba zjawiskiem powszechnym w środowisku ówczesnych przestępców³⁷⁵. Także wśród kasiarzy. Okazjonalnie morfinę zażywał Bronisław Sokołowski. W lutym 1935 r. znaleziono przy nim 12 ampulek morfiny³⁷⁶. Narkotyki, jak ustalono, pochodziły z kradzieży dokonanej w aptece przy ul. Wielkiej. W sumie skradziono wówczas morfinę o wartości 200 zł³⁷⁷. Zazwyczaj przy okazji każdego włamania kasowego do aptek, które zdarzały się wyjątkowo często, ginęły również znajdujące się tam narkotyki³⁷⁸. Zjawisko to ograniczone było wyłącznie do dużych miast³⁷⁹. Niewykluczone, że część skradzionych narkotyków była sprzedawana.

³⁷⁴ W listopadzie 1936 r. pijany Jan Olendarek zaczepiał przechodniów na pl. Broni i proponował im kupno brzytwy; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Olendarka pseud. „Janek w Skórze”, sygn. 2510. Również w listopadzie 1928 r. Wacław Daszkiewicz wraz ze złodziejką Kazimierą Domańską po pijanemu pobili przechodnia i grozili mu pistoletem. Przed policją próbowali uciekać samochodem, ale stan upojenia alkoholowego skutecznie im to uniemożliwił; *Dobrana czwórka*, KW, 18 XI 1928, s. 29. Pijany Pasierbkiewicz wraz z kompanem strzelali „na wiwat” z pistoletów i awanturowali się z policjantami; *Po pijanemu*, KW, 19 VIII 1928, s. 24. W maju 1925 r. kompletnie pijani Marian „Buc” Brzeziński i Stefan Boratyński, którzy nie chcieli zapłacić za dorożkę, zostali zatrzymani przez patrol policyjny. Kasiarze wdali się w bójkę z policjantami, z których kilku trafić miało do ambulatorium; *Napad złodziei na kierowcę*, „Robotnik”, 29 V 1925, s. 6.

³⁷⁵ Źródła policyjne tylko sporadycznie wspominają o przykładach przestępców narkomanów. Zaprzyjaźniony z kilkoma kasiarzami stołeczny złodziej Piotr „Kluska” Piskorski, dzięki któremu Henryk Jasiński znalazł wykonawców włamania do kasy zamkowej w 1933 r., zeznał, że za pieniądze, które otrzymał po włamaniu (500 zł) – rozmiennie na Kercelaku – kupił m.in. morfinę (80 zł). Pozostałą kwotę miał w ciągu następnych 10 dni wydać na libacje i przepić; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

³⁷⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843.

³⁷⁷ Ibidem.

³⁷⁸ *Rozbicie kasy. Niefortunna wyprawa kasiarzy*, „Robotnik”, 9 IV 1927, s. 5. W lutym 1928 r. w hurtowni aptekarskiej otwarta kasa okazała się pusta. Skradziono jednak znaczną ilość heroiny, kokainy oraz morfiny. Właściciel hurtowni obliczał straty na 40 tys. zł; *Rozbicie kasy i znaczna kradzież narkotyków*, „Robotnik”, 21 II 1928, s. 5. Dwukrotnie kradziono narkotyki, przy okazji kradzieży kasowej, z apteki przy ul. Orlej; *Wyprawa kasiarzy*, NP, 1 III 1930, s. 8.

³⁷⁹ Wątek narkotyków pojawił się przy okazji niedoszłego włamania w Częstochowie (1930 r.). Szerzej na ten temat niżej.

Ze spożyciem alkoholu wiąże się wątek restauracyjny. Oczywiście najczęściej pito w czasie prywatnych spotkań, w melinach i mieszkaniach. Jeśli była okazja pito również „pod chmurką”, nierzadko w towarzystwie pospolitych złodziei, np. na „polu Budła”³⁸⁰. Stołecznych kasiarzy widywano w kilkudziesięciu restauracjach, cukierniach i piwiarniach, z których większość zlokalizowana była na Woli oraz w Śródmieściu. Próżno szukać wśród nich lokali o szczególnej renomie. Najczęściej pojawiają się trzy adresy. Pierwszy to lokal przy ul. Wielkiej 23 (cukiernia u Izraela *vel* Jankiela Millera), który znajdował się w jednym z najruchliwszych miejsc Warszawy (skrzyżowanie ulic Bagno, Świętokrzyska i Pańska). Nie cieszył się dobrą opinią³⁸¹. Policja regularnie dokonywała tam rewizji³⁸². Najczęściej bywali tam kasiarze żydowscy (Aron Stopnicki, Lejzor Flokstrumpf, Beniamin Anachowicz³⁸³), niemniej spotkać można było w cukierni również Polaków³⁸⁴. Kolejnym licznie odwiedzanym przez kasiarzy lokalem była filia (szósta) cukierni braci Szai i Mordki Studniów, która mieściła się przy ul. Twardej 26³⁸⁵. W ostatniej założonej przez nich kawiarni znacznie częściej można było jednak spotkać stołecznych sutenerów. Był to jeden z centralnych punktów ich spotkań³⁸⁶. Podobnie jak cukiernia Millera, lokal braci Studniów cieszył się fatalną opinią. W cukierni i przed nią dochodziło do bójek, awantur, a lokal często odwiedzała policja³⁸⁷. W końcu trzeci adres to

³⁸⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941.

³⁸¹ Sam jej właściciel miał opinię krewkiego i dalekiego od uczciwości osobnika; por. *Zdemolowanie cukierni*, KW, 3 VI 31, s. 3; *Najście na cukiernię*, KW, 18 VI 1935, s. 4.

³⁸² *Oblawa w speluncie*, „Rzeczpospolita”, 30 XI 1927, s. 4; *Oblawa na handlarzy*, KW, 8 X 1933, s. 25.

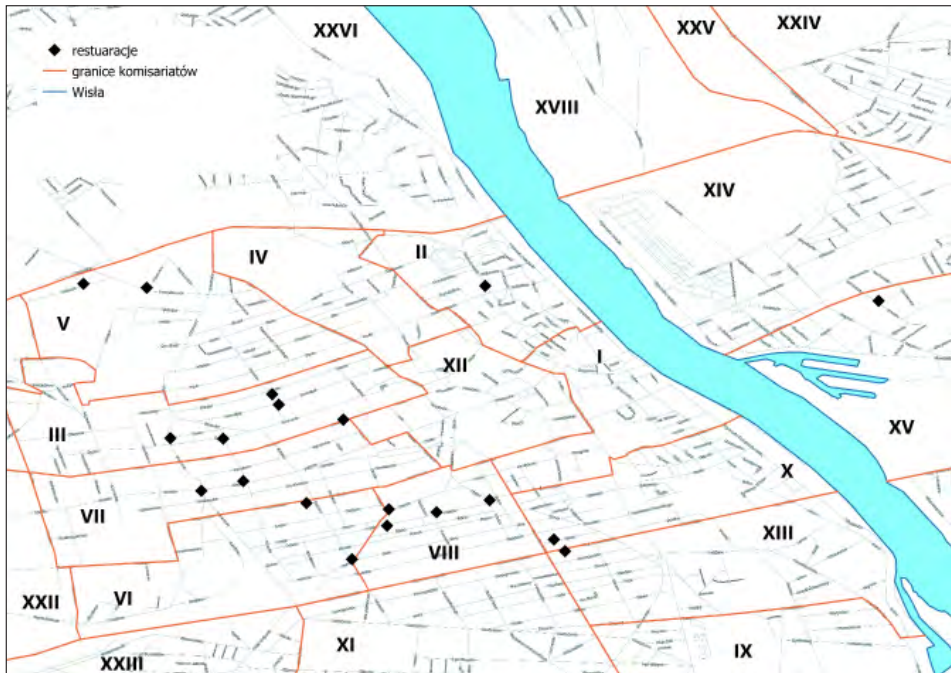
³⁸³ APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266, k. 61.

³⁸⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749.

³⁸⁵ *Godne uwagi*, NP, 5 X 1930, s. 14. Firma działała od 1915 r., a jej lokale (pod adresami: Smocza 21, Bielańska 7, Leszno 29, Złota 45, Nalewki 34) generalnie uchodziły za eleganckie. Prawdopodobnie lokal działał w miejscu innej restauracji należącej do Abrama Jagody; *Książka informacyjno-adresowa „Cała Warszawa”*, Warszawa 1930, s. 348. Przy czym w końcu lat 30. pojawia się często informacja o „byłej” kawiarni braci Studnia. Jej właścicielem był wówczas Frosz Chil Majer.

³⁸⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Eliasza W. Markiewicza, sygn. 2834, k. 36; APW, UŚW, Arkusz dossier Icka B. Engela, sygn. 3414, k. 22, 45–46. Inne „sutenerskie” lokale w Warszawie mieściły się przy Gęsiej 61 (kawiarnia „Małego Mordki”) oraz w Al. Jerozolimskich vis-à-vis Dworca Głównego (cukiernia Lardellego).

³⁸⁷ *Krwawe zajście w cukierni*, „Robotnik”, 27 VIII 1936, s. 6; *Bójki*, „5-ta Rano”, 25 IV 1936, s. 4; *Zemsta kochanki*, „5-ta Rano”, 26 IV 1936, s. 8; *Awantura w cukierni*, „5-ta Rano”, 25 I 1938, s. 4; *Oblawa na bookmacherów*, „ABC”, 1 XI 1934, s. 7; *Aresztowania w cukierni*, „5-ta Rano”, 2 XII 1934, s. 2.



Mapa 2.9. Warszawskie restauracje odwiedzane przez kasiarzy (w granicach z 1938 r.; cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)

Źródła: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

ul. Żytnia 11 (róg Żytniej i Wroniej), gdzie mieściła się restauracja Wacława Majewskiego. W tym miejscu bywali przede wszystkim kasiarze Polacy³⁸⁸. I tu nietrudno było o kradzież, bójkę czy awanturę³⁸⁹. Kasiarzy widywano sporadycznie w lokalach, które często trafiały na łamy prasy, głównie z racji ich fatalnej reputacji (np. słynna knajpa „Dołek” przy ul. Widok 24)³⁹⁰. Rozmieszczenie wszystkich lokali gastronomicznych, w których pojawiali się kasiarze, przedstawia mapa.

Swoje ulubione knajpy mieli również kasiarze łódzcy. Widywano ich przede wszystkim w restauracjach bałuckich lub mieszczących się na Starym Mieście i w jego okolicach. Najczęściej odwiedzali lokale znajdujące się przy ulicach: Lutomierskiej, Młynarskiej 14 (bar u Szai Zylberszanca),

³⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843.

³⁸⁹ *Krwawe rozprawy nożowe na Woli i Pradze*, „ABC”, 14 IV 1930, s. 2; *Zamach na narzeczoną*, KW, 19 III 1931, s. 5; *Pogoń taksówki za szewcem*, „Dzień Dobry”, 26 VII 1931, s. 5.

³⁹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489.

Młynarskiej 8, 11 Listopada 6, Piłsudskiego 43 oraz na rogu Kilińskiego i Kamiennej (ob. Włókienniczej). Kasiarze łódzcy, podobnie jak warszawscy, wybierali lokale popularne wśród złodziejskiego aktywu, bez względu na pozycję zajmowaną w przestępczym świecie.

2.3.4.2. Przemoc

Już wspomniałem, że pijani kasiarze bywali agresywni. Nierzadko, o tym też pisałem, stosowali przemoc wobec swoich żon/partnerek. Zdecydowana większość z nich – uwaga ta dotyczy głównie przedstawicieli młodszego pokolenia – notowana była za awantury, nożownictwo, groźby, bójki, rabunki, napady, wreszcie za usiłowanie lub dokonanie zabójstwa. Osadzeni w więzieniach znęcali się nad współosadzonymi lub wszczynali bójki³⁹¹. Przekonanie o stroniących od agresji włamywaczach gentelmanach – zestawione z faktami z ich biografii – powinno ulec rewizji. W związku z tym, że wielokrotnie powtarza się je w opracowaniach o kasiarzach, pozwolę sobie na nieco obszerniejszy akapit na ten temat.

Szczególne relacje łączyły kasiarzy z policją³⁹². W opowieściach o kasiarzach podkreśla się, że zatrzymani na gorącym uczynku kasiarze, o ile nie udało im się uciec, najczęściej posłusznie oddawali się w ręce policji. Był to

³⁹¹ APW, WKWM, Akta personalne Adolfa Ruppą, sygn. 4143, bp.; APW, WKWM, Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480 bp.; APW, WKWM, Akta personalne Józefa Króla, sygn. 4600; APW, WKWM, Akta personalne Jana Nerka, sygn. 4685, bp.; APW, WKWM, Akta personalne Stefana Stępnia, sygn. 5475 (Stępień m.in. usiłował dokonać gwałtu na współwięźniu); APW, UŚW, Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988. Jeśli wierzyć zeznaniom aspiranta PP Stanisława Piskozuba, który w styczniu 1933 r. opisywał stosunki panujące w więzieniu mokotowskim, to wydaje się, że sytuacja zawodowych włamywaczy była co najmniej szczególna. Piskozub wspominał m.in. o Marku Zienkiewicz i Andrzeju Kowalskim, złodziejach notowanych za włamania kasowe, oraz o Szymonie Feldsztajnie, związanym z kasiarskim środowiskiem paserze, którzy „żyją w dobrej komitywie z funkcjonariuszami tegoż więzienia”. Osadzeni dzięki współpracy z trzema strażnikami mieli kontaktować się ze światem zewnętrznym, wpływać na świadków, w tym wysyłać im groźby, terroryzować współwięźniów oraz organizować zaprzyjaźnionym więźniom „urlopy zdrowotne” (podmieniano plwocinę zarażoną grzybicą); por. APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Chodkowskiego pseud. „Kulawy Józek”, sygn. 1887.

³⁹² Nie darzyli kasiarze również szczególną sympatią strażników więziennych. Wielu z nich w więzieniach zachowywało się agresywnie i wyzywająco. Za obrażanie strażników karani w więzieniach byli m.in. Boratyński, Nerek, Daszkiewicz czy Dobiecki; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Mieczysława Dobieckiego, sygn. 2034 (Dobiecki pobił strażnika); APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018, bp.; APW, WKWM, Akta personalne Stefana Boratyńskiego, sygn. 2442, bp.; APW, WKWM, Akta personalne Jana Nerka, sygn. 4685.

najlepszy sposob na to, aby uniknac jeszcze cięzszy wyroku, np. za napad na funkcjonariusza policji. Jednocześnie zatrzymywani przez śledczych, nie zawsze na gorącym uczynku, rzekomo pełni galanterii kasiarze, głośno i dosadnie wyrażali swoją opinię o stróżach prawa. W 1933 r. policjantów przybyłych w celu dokonania rewizji do mieszkania przy ul. Wolskiej 211 kasiarz Stanisław Czubaj przywitał słowami: „Skurwysyny, gliny, kurwa wasza mać, ja wam pokażę, ja was nauczę, chuj wam w dupę”³⁹³. Waław Daszkiewicz, przyjaciel „Szpicbródki” i przedstawiciel kasiarskiej „elity”, do policjantów w katowickim komisariacie w październiku 1934 r. krzychał: „Wy skurwysyny, luje, bandyty, alfonsy”³⁹⁴. Jednocześnie w czasie rewizji „użył przemocy kopiąc, uderzając pięścią w twarz i usiłując przewrócić st[arszego] post[erunkowego] Zawadzkiego na ziemię”³⁹⁵. Wyjątkowo agresywnym kasiarzem był Józef Reszka. Ten przedstawiciel najmłodszego pokolenia wielokrotnie groził śmiercią zatrzymującym go policjantom³⁹⁶ i ubliżał im, nazywając m.in. psami. Reszka często nosił ze sobą broń. Miał ją w czasie każdego z włamań, w trakcie których został zatrzymany³⁹⁷. Marek Zienkiewicz zatrzymany do rewizji na pl. Unii Lubelskiej oddał kilka strzałów do policjantów, jednego raniąc w policzek³⁹⁸. Panuje powszechna opinia, że kasiarze stronili od broni, tym bardziej w czasie włamań. Nic bardziej mylnego. Rewidowani kasiarze, zarówno ci z Warszawy, jak i z Łodzi czy Krakowa bardzo często mieli przy sobie rewolwery lub noże³⁹⁹. Pochodzący z Sosnowca kasiarz Jan Matuszyński *vel* Matusiński, poszukiwany

³⁹³ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Czubaja, sygn. 475.

³⁹⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Waława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018.

³⁹⁵ Podobnie w grudniu 1932 r. Wincenty Strychalski, który uderzył próbującego wylegitymować go policjanta; por. *Walka wywiadowcy z kasiarzem*, „Gazeta Polska”, 18 XII 1932, s. 12.

³⁹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369. Wyjątkowo nie lubił przodownika służby śledczej Kazimierza Zaczekiewicza.

³⁹⁷ Ibidem.

³⁹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Marka Zienkiewicza, sygn. 1809.

³⁹⁹ Pistolety, najczęściej browningi – z racji ich niewielkich rozmiarów, oraz rewolwery nosili przy sobie m.in.: Stanisław Szewczyk (Łódź), Franciszek Fukowski, Abe Gryncwajg, Waław i Zdzisław Kamiński, Józef Malinowski, Stanisław Mielczarek *vel* Jaśkiewicz, Zygmunt Staszekiewicz, Marek Zienkiewicz, Józef Reszka, Kazimierz Dobrogowski, Julian Dylewski, Henryk Jaszewski, Mieczysław Jefimow, Antoni Kołodziejczyk, Adam Magnuski, Ryszard Pasierbkiewicz, Jan Krupiński, Leon Szydłowski, Marian Brzeziński. Nóż mieli przy sobie m.in.: Ryszard Pawłowski, Józef Reszka, Adam Magnuski, Maksymilian Przeździek (Łódź), Władysław Kołek, Stanisław Mielczarek *vel* Jaśkiewicz, Stefan Stępień. Krakowska policja w swoich raportach donosiła, że broń na co dzień nosili przy sobie m.in.: Ryszard Deresiewicz, Eugeniusz Dębski oraz Ludwik Dyląg; APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda Deresiewicza, sygn. 1938.

za rabunki z bronią w ręku oraz włamania kasowe przez policję powiatów chrzanowskiego i bialskiego oraz województwa śląskiego, którego w czerwcu 1936 r. zatrzymano w tymże mieście, „na łąkach w Sosnowcu spotkawszy tam swoją znajomą [...] groził jej rewolwerem”⁴⁰⁰. Broń odebrano co najmniej kilkudziesięciu przestępcom. Przypuszczalnie nosiło ją znacznie więcej osób⁴⁰¹. Również podstawowe narzędzie pracy złodziejskiej – łom – mogło służyć celom zgoła innym niż wyłamywanie zamków. W listopadzie 1936 r. kasiarz, włamywacz, a przy okazji rzeźnik Abe Gryncwajg, w efekcie kłótni z właścicielami konkurencyjnej jatki należącej do braci Ronsztejnów, miał jednego z nich oblać gorącą naftą i spowodować głębokie poparzenia⁴⁰². Pół roku później w stołecznym Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa, w której Ronsztejnowie oskarżali braci Gryncwajgów. W trakcie przerwy, jak donosiły dzienniki stołeczne, Abe „wydobył spod marynarki łom żelazny i uderzył nim Szaję Ronsztejna w głowę, miażdżąc nos i uszkadzając oko”⁴⁰³. Również Icek Gryncwajg kopał Ronsztejna. Obezwładnieni przez policję napastnicy trafili do aresztu.

Omawiając występowanie różnych form przemocy w środowisku kasiarzy, nie można nie wspomnieć o licznych przykładach przestępstw, podczas których ją stosowano. Być może rozdział poświęcony kasiarskiej codzienności nie jest właściwym miejscem na ich omówienie, niemniej przemoc była na tyle powszechna, że warunkowo możemy uznać ją za istotną praktykę szeroko rozumianego życia codziennego.

Zanim w 1937 r. Zygmunt Staszkiwicz wraz ze Stanisławem Godlewskim i Michałem Mickiewiczem „rozpruł” kasę w lokalu Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego w Grodnie spędził w więzieniu 12 lat⁴⁰⁴. W 1925 r. został

⁴⁰⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Będzinie (dalej: KPPP w Będzinie), Wykazy i sprawozdania o przestępczości i stanie bezpieczeństwa w powiecie będzińskim, sygn. 8, s. 19.

⁴⁰¹ O tym, że broń była obecna w tym środowisku świadczą w końcu liczne ślady po ranach zadanych nożem lub po postrzałach, które nosili na ciele bohaterowie tej książki. Szramy po uderzeniach nożem, siekierą lub łomem zdobyły wiele kasiarskich oblicz, torsów, rąk lub nóg, m.in. Mikołaj Szeptycki miał ślad po ranie postrzałowej obojczyka, Witalis Kulczyński – złamany nos, blizny po cięciu nożem na czole i wardze, Stanisław Czubaj – szramę po uderzeniu nożem na brzuchu, Bolesław Kosno – szramę po cięciu na wardze, Jan Nużyński – szramę od noża w lewej pachwinie, Mieczysław Czyż – złamany nos, liczne szramy na twarzy, krakowski kasiarz Wincenty Sroka – bliznę ciętą na czole.

⁴⁰² APW UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 4.

⁴⁰³ *Krwawa awantura w Sądzie Okręgowym*, „Gazeta Polska”, 25 IV 1937, s. 16.

⁴⁰⁴ *Zuchwały napad bandytów*, NP, 17 X 1925, s. 3; APW, UŚW, Arkusz dossier Zygmunta Staszkiwicza, sygn. 3655.

skazany przez sąd doraźny na karę śmierci za napad rabunkowy, którego dokonał przy Al. Ujazdowskich 30⁴⁰⁵. Wraz z drugim sprawcą uderzył w głowę siekierą mieszkankę kamienicy i zrabował jej paczkę z 1 tys. zł. Zatrzymano go w czasie ucieczki. W komisariacie przyznał się do napadu i do tego, że ofiarę obserwował już od kilku dni⁴⁰⁶. Prezydent ułaskawił 19-letniego wówczas Staszkiewicza. Wyrok śmierci zmieniono na dożywocie. Za dobre sprawowanie wyszedł po 12 latach⁴⁰⁷. Co interesujące, dokonał napadu kilka dni po brawurowej ucieczce w pudle po papierosach z więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie odbywał wyrok za świętokradztwo⁴⁰⁸. Również siekierą, tym razem jednak współtowarzysza libacji, zabił w czerwcu 1932 r. pijany Jan Krupiński⁴⁰⁹. Żona zmarłego twierdziła, że zabity został także obrabowany⁴¹⁰.

Nadawcą napadu rabunkowego był zdaniem stołecznej policji Abram Szrajber. W nocy z 6 na 7 marca 1936 r. trzech sprowadzeni z Łodzi przestępcy (Dawid Sztern, Chil Pfefenberg, Szmul Wartecki) oraz sam Szrajber wtargnęli do mieszkania Chai Kapłan przy ul. Zimnej 3⁴¹¹. Sprawcy napadu pobili właścicielkę mieszkania i jej służącą, a następnie zażądali pieniędzy. Spłoszeni przez sąsiadów, uciekli, nic nie zrabowawszy. Sztern i Pfefenberg zostali zatrzymani w czasie ucieczki. Warteckiego oraz „Abusia Pijaka” ujęto w melinie przy ul. Solec 105⁴¹². Osadzony w więzieniu

⁴⁰⁵ *Napad bandycki*, KW, 17 X 1925, s. 4.

⁴⁰⁶ *Ibidem*.

⁴⁰⁷ *Z ubiegłej doby*, „Echa Warszawskie”, 13 XI 1925, s. 4.

⁴⁰⁸ *Echa ucieczki z więzienia*, KW, 9 X 1925, s. 4. To niejedyny przykład udanej ucieczki kasiarza z więzienia. W 1922 r. z więzienia, podobno przez podkop, uciekł Stanisław Kotowicz; por. *Szczęśliwy połów policji śledczej*, „Rzeczpospolita”, 4 X 1922, s. 8. W 1919 r. z aresztu uciekł Stefan Sępień; APW, WKWM, Akta personalne Stefana Sępnia, sygn. 5475. Aleksander Dziewanowski w 1922 r. uciekł ze szpitala w Tworkach, do którego został przeniesiony z więzienia mokotowskiego; por. APW, WKWM, Akta personalne Aleksandra Dziewanowskiego, sygn. 5800. W maju 1927 r. ze spacerniaka poznańskiego aresztu przy ul. Młyńskiej uciekł odbywający wyrok 8 lat więzienia Adam Stempel; por. *Ucieczka kasiarza z więzienia*, „Kurier Poznański”, 9 V 1927, s. 6. Z więzienia w Rzeszowie w 1937 r. zbiegł jeden z najważniejszych krakowskich kasiarzy, Michał Urszyc; por. *Niebezpieczny kasiarz został aresztowany w Krakowie*, „Nasz Dziennik”, 4 XI 1937, s. 11. W końcu jedną z najsłynniejszych była ucieczka Stanisława Cichockiego z częstochowskiego więzienia w przebraniu fryzjera; por. *Cichocki – Szpicbródka zbiegł z więzienia*, „Polska Zbrojna”, 8 X 1930, s. 6. Oczywiście udanych i nieudanych ucieczek było więcej; *Zuchwała ucieczka złodzieja z więzienia*, „Polska Zbrojna”, 11 VI 1925, s. 7 (Wacław Kapała); *Nieudała ucieczka więźnia*, „Kurier Poznański”, 27 VIII 1927, s. 3 (Pinkus Rutkowski).

⁴⁰⁹ *Niesamowita zbrodnia przy ul. Łuckiej*, „ABC”, 9 VI 1932, s. 1.

⁴¹⁰ *Ibidem*.

⁴¹¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajber pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892, k. 69.

⁴¹² *Ibidem*.

Szrajber twierdził, że nie był nadawcą napadu, ale został wynajęty do otwarcia kasy⁴¹³. Przystępstwo to mogło budzić skojarzenia z napadem rabunkowym, do którego doszło w listopadzie 1928 r. na ul. Foksal 17 w mieszkaniu rodziny Lewenfiszów⁴¹⁴. Organizatorem był Henryk „Hipek Wariat” Rytter, który do przeprowadzenia włamania zatrudnił kilka osób, w tym Mieczysława Dobieckiego jako specjalistę do otwarcia kasy. Przebieg wydarzeń jest doskonale znany i był wielokrotnie opisywany⁴¹⁵. W czasie rabunku zginęła służąca Lewenfiszów, Franciszka Anczewska, którą udusił Antoni Gutaszewski, jeden z zaangażowanych przez Ryttera złodziei. Dobiecki, kiedy zorientował się, że może dojść do zabójstwa, uciekł z mieszkania. Jego postawa była wielokrotnie przywoływana jako egzemplifikacja awersji do przemocy, którą charakteryzować mieli się kasiarze. Już jednak kilka przedstawionych w tej pracy przykładów wyraźnie pokazuje, że przemoc nie była im obca. Tym bardziej że sam Dobiecki również bywał agresywny.

Mordercą był jeden z najważniejszych kasiarzy Polski międzywojennej – Waław Daszkiewicz. Nie znam niestety szczegółów zabójstwa, za które bliiski przyjaciel „Szpicbródki” w 1921 r. skazany został przez sąd w Cieszynie na 8 lat więzienia⁴¹⁶. Kilkakrotnie za napady rabunkowe karany był, nie tylko w Polsce (również m.in. w Antwerpii), jeden z nestorów polskiego kasiarstwa – Wincenty „Nikita” Brocki⁴¹⁷. Dodajmy, że zaledwie 22-letni Brocki w 1904 r. został skazany za zabójstwo „kompana”, Edmunda Dragi (uderzenie nożem w brzuch), z którym pokłócił się w czasie podziału łupu⁴¹⁸. Za bandytyzm, usiłowanie zabójstwa, wymuszenia notowany był m.in. Tadeusz Baranowski (1926 r.)⁴¹⁹, za bandytyzm: Moszek Dychtwald (1928 r.), Władysław Kołek, Edward Kuśmierczyk (napad rabunkowy w Kielcach w 1938 r.), Józef Reszka (napad rabunkowy w Grójcu w 1926 r.) oraz Jan Włodarczyk s. Stanisława (1937 r.)⁴²⁰. W 1928 r. na 6 lat więzienia za

⁴¹³ APW, UŚW, Arkusz dossier Chila Pfefenberga, sygn. 1339, k. 10–11.

⁴¹⁴ *Wykrycie sprawców zbrodni przy ulicy Foksal 17*, „ABC”, 2 XII 1928, s. 2; H. Lange, op. cit., s. 162 n.

⁴¹⁵ H. Lange, op. cit., s. 162 n.

⁴¹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Waław Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018.

⁴¹⁷ S. Białek, op. cit., s. 77–78.

⁴¹⁸ Ibidem, s. 73.

⁴¹⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Tadeusza Baranowskiego, sygn. 1867.

⁴²⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Moszka Dychtwalda, sygn. 2163, k. 6; APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Kolka, sygn. 2088, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Włodarczyka s. Stanisława, sygn. 3819.

napad rabunkowy skazany zostal Jan Grzeszczak⁴²¹. O dokonanie zabojstwa podejrzewani byli: Stanislaw Czerwiński (1932 r.), Stanislaw Mielczarek *vel* Jaskiewicz (1928 r.), a o jego usilowanie: Bronislaw Sokolowski (1934 r.) i Marek Zienkiewicz (1934 r.)⁴²². Najwieksza liczbe ofiar mial jednak na sumieniu bliski znajomy „Szpicbrodki”, warszawski kasiarz Marian „Buc” Brzeziński, który zabil na pewno co najmniej cztery osoby.

W marcu 1929 r. w Szpitalu Praskim pw. Przemienienia Panckiego Brzeziński, przebywajacy z wizyta u zony, zastrzelil Stanislaw „Szyngla” Dusznikiewicza oraz Jozefa „Bladego Lolka” Ziolkowskiego⁴²³. Ofiarami

⁴²¹ O szczegolach napadu, ktorego dokonal w 1927 r. Grzeszczak, donosila owczesna prasa. Kasiarz na klatce schodowej przy ul. Nalewki 23 usilowal wyrwac torebke Stefanii Centnerszwerowej. Broniacą sie kobiete uderzyl nozem w skroń. Po nieudanym rabunku zostal zatrzymany. Co interesujace, 2 lata pozniej, w kwietniu 1930 r., w niewyjasnionych okolicznosciach zginal ojciec Stefanii, stoleczny bankier. Prasa przypuszczala, ze bylo to morderstwo, ktorego dokonano z zemsty; por. *Zbojecki napad na bankiera*, KW, 5 XI 1927, s. 3; *Echa zuchwalego morderstwa w stolicy. Bankier Centnerszwer padl ofiara zemsty bandytow*, „Echo”, 7 IV 1930, s. 1. Po wyjściu z wiazienia Grzeszczak w 1933 r. zostal ponownie zatrzymany jako podejrzany o probe dokonania napadu bandyckiego, ktorego nadawcami mieli byc stoleczni paserzy Hersz Suwalk i Moszek Dombrowian. Na Dworcu Gdanskim, gdzie dokonano zatrzymania, Grzeszczak byl w towarzystwie karanego za rozboje, zgwalcenie, a w przyszlosci za podwojne morderstwo Piotra Borowskiego; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Piotra Borowskiego, sygn. 1847; *W drodze na wyprawe bandycka aresztowano szajke czterech wytrawnych kryminalistow*, „Dzien Dobry”, 15 VI 1933, s. 12.

⁴²² Mielczarek, jak donosila stoleczna prasa, w sierpniu 1924 r. po powrocie z wiazienia dokonal krwawej zemsty na sutenerach, ktorzy mieli zmuszac do prostytutki jego partnerke. Na Solcu, pod mostem Poniatowskiego, obydwoj zostali przez niego dotkliwie pobici i poranieni nozami. Prasa twierdzila, ze jeden z nich zmarl. Przy czym Mielczarek skazany zostal na 5 lat wiazienia wykluczenie za czyste uszkodzenie ciała; por. *Zabojstwo*, „Polska Zbrojna”, 13 VIII 1924, s. 7; APW, UŚW, Arkusz dossier Stanislaw Mielczarka *vel* Jaskiewicza pseud. „Wariat”, sygn. 2410, bp.

⁴²³ *Krwawy samosad zlodziejski*, KW, 18 III 1929, s. 3; *Krwawe zajscie w szpitalu*, „Robotnik”, 18 III 1929, s. 3; *Krwawy samosad na sali szpitalnej*, „Rzeczpospolita”, 18 III 1929, s. 5. Motywy tej tragicznej w skutkach strzelaniny sa dosc niejasne. Lektura prasy pozwala odtworzyc prawdopodobny przebieg wydarzen. Od poczatku 1929 r. prasa donosila o bijatykach miedzy przestepcami, w ktorzych udzialbral – jako ofiara lub sprawca – Dusznikiewicz. W czasie jednej z takich bojek, do ktorej doszlo pod domem Dusznikiewicza przy ul. Ordynackiej, zlodziej zostal postrzelony w udo. W zeznaniach uczestnikow bojki pojawil sie watek wymuszen i szantażu. Dusznikiewicz wraz z grupa znajomych mial szantażowac czlonka innej szajki zlodziejskiej i domagac sie od niego pieniedzy w zamian za milczenie. Ofiara szantażu mial byc Marian Zwoliński, ktore uciekl do stolicy z Krakowa z duza suma zdefraudowanych tam dolarow. W Warszawie zamieszkal na pl. Zbawiciela u poznanej na stolecznym bruku prostytutki, ktora byla znajoma Dusznikiewicza. Ten postanowil wykorzystac sytuacje i zaszantażowac „trefniaka”. Stoleczne dzienniki sugerowaly, ze informacje o tym dotarly do samych kasiarzy. Ci, w tym wlasnie m.in. Brzeziński, mieli uznac zachowanie Dusznikiewicza za dalece hanbiace honor zlodziejski i ujeli sie za szantażowanym. Szantażysta

kasiarza było dwóch drobnych awanturników, nożowników i złodziei z okolic Czerniakowskiej, którzy, jak można przypuszczać na podstawie relacji prasowych, zjawili się w szpitalu, aby wykonać na „Bucu” wyrok dintojry. Po zabójstwie kasiarz oddał się w ręce przybyłej na miejsce policji. W lipcu 1930 r. stołeczny Sąd Okręgowy uwzględnił wniosek adwokata Brzezińskiego, Mieczysława Goldsztejna, i uniewinnił kasiarza⁴²⁴. Sąd uznał, że strzelał on w obronie własnej. Mniej „szczęścia” miał on w 1936 r., kiedy we wrześniu tego roku zastrzelił na Targówku przy ul. św. Wincentego 66 złodziei Antoniego Kuśnicę oraz Stanisława Grzeszczuka⁴²⁵. Obydwaj zostali wywołani przed dom. Strzały padły z zaparkowanego przed kamienicą samochodu. Tym razem „Buc” stanął prawdopodobnie w obronie młodszego brata Waclawa, który pozostawał w konflikcie z dwójką zabitych przestępców⁴²⁶. Tego samego dnia w Al. Jerozolimskich Kuśnica miał uderzyć Waclawa nożem. W szpitalu, jeszcze przed śmiercią, Grzeszczuk wskazał jako zabójcę Mariana Brzezińskiego, przy czym w czasie procesu Waclaw całą winę wziął na siebie. Jako młodszemu i mniej doświadczonemu przestępcy groził mu niższy wyrok. Stołeczny Sąd Okręgowy doszedł jednak do wniosku, że główną winę ponosił Marian i skazał go na 12 lat więzienia, a Waclawa na 6 lat⁴²⁷. W styczniu 1938 r. Sąd Apelacyjny zmniejszył „Bucowi” karę do 10 lat⁴²⁸. W czasie procesu zeznawać miał specjalnie sprowadzony na tę okoliczność z więzienia sam Stanisław Cichocki⁴²⁹.

został skazany przez sąd złodziejski. Wyrok brzmiał – śmierć. „Sztyngiel” postanowił, jak można przypuszczać, wziąć sprawy w swoje ręce i pozbyć się jednego z prawdopodobnych „sędziów”. Wcześniej już pobity został m.in. kasiarz Stefan Boratyński. To właśnie w szpitalu Dusznikiewicz zamierzał zabić Brzezińskiego.

⁴²⁴ *W obliczu sprawiedliwości. Zabójca dwóch ludzi – uniewinniony*, NP, 12 VII 1930, s. 7.

⁴²⁵ *Tajemniczy samosąd. 3 ofiary walczą w szpitalu ze śmiercią*, „ABC”, 15 IX 1936, s. 4; *Ofiary strzałów przy ul. Św. Wincentego zmarły w szpitalu*, „Dzień Dobry”, 19 IX 1936, s. 12. W tym samym domu, co interesujące, mieszkał kasiarz Leon Szydłowski; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470.

⁴²⁶ Dla pełniejszego obrazu środowiska, które badamy, warto dodać, że Waclaw był zdaniem stołecznej policji kochankiem prostytutki Genowefy Śmigielskiej, która „w podstępny sposób wciąga do swego mieszkania różne osoby na wysokich stanowiskach, szantażując je, wyłudając od nich pieniądze pod groźbą skompromitowania, a gdy się opierają – wszczynając z nimi awantury, posuwając się nawet do bicia”. Co interesujące, stołeczny UŚ w związku z tym, że nie istniała analogiczna do MO placówka dla kobiet, postulował umieszczenie Śmigielskiej w domu pracy przymusowej w Orzyszewie; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Sawicza, sygn. 3954.

⁴²⁷ *Tajemnicze strzały*, KW, 22 IX 1937, s. 11; APW, UŚW, Arkusz dossier Waclawa Brzezińskiego, sygn. 1929.

⁴²⁸ *Arystokraci podziemia na ławie oskarżonych*, NP, 8 I 1938, s. 12.

⁴²⁹ *Za kulisami podziemnego świata. Proces o zabójstwo dwóch ludzi*, NP, 23 IX 1937, s. 13.

Dokonane przez „Buca” Brzezińskiego zabójstwa, podobnie jak w przypadku kilku innych kasiarzy, którzy byli podejrzewani o ich dokonanie, to skutki funkcjonowania w środowisku przepełnionym przemocą. W większości przypadków były to zabójstwa z afektu, następstwo osobistych porachunków, upojenia alkoholem itd. Niemniej uciekanie się do rabunków, napadów czy wymuszeń, które miały przynieść korzyść materialną, nie było obce złodziejom zaliczanym do przestępczej „elity”. Aby zdobyć pieniądze kasiarze nie tylko kradli, ale również oszukiwali, dokonywali fałszerstw, handlowali kradzionym towarem, uprawiali hazard, stręczyli do nierządu swoje partnerki lub obce dziewczęta, wreszcie niektórzy z nich bywali pospolitymi bandytami, którzy rabowali i napadali. Inklinacja do dokonywania przestępstw, których specyfika dalece nie pasuje do popularnego wizerunku kasiarza, nie była wyłącznie domeną włamywaczy kasowych pochodzących z Warszawy. Kasiarzy, którzy z bronią w ręku dokonywali rabunków, spotykamy też w innych ośrodkach. Za rabunek skazano m.in. Eugeniusza Dębskiego (Kraków), Mieczysława Kochana, Władysława Rusina, Icka Lewitesa *vel* Grunera (Lwów), Stanisława Kuźmę (współdziałł w napadzie rabunkowym w 1925 r.), Mariana Andrzejczaka i Hermana Grunera (Łódź)⁴³⁰. Mordercą był również łódzki kasiarz Aleksander „Ważny Kamień” Krzemiński, który w 1937 r. miał zastrzelić innego złodzieja⁴³¹.

Wiele przykładów przemocy, która stanowiła element specyficznych relacji między przestępcami, często będzie umykać naszym analizom. Spory środowiskowe były rozwiązywane bez udziału osób trzecich. Policja, a wraz z nią m.in. prasa, co najwyżej mogła dowiedzieć się o ich skutkach np. w postaci niewyjaśnionej śmierci kolejnego przestępcy. Kilka tego typu przykładów znajdzie czytelnik na stronach tej książki. Wiele natomiast mówią zeznania „Barłagi” Sokołowskiego złożone w lipcu 1932 r. Kasiarz na potwierdzenie swojej tożsamości przypomniał przesłuchującym, że powinni go pamiętać z 1929 r., kiedy to pobił Adama Stempienia w obronie nieżyjącego już wówczas Kazimierza Buczka. Stempień w akcie zemsty miał jakiś czas później postrzelić Sokołowskiego w nos. Ten jednak wspaniałomyślnie stwierdził, że „pretensji do niego [Stempienia] z tego tytułu nie rościłem

⁴³⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Eugeniusza Dębskiego, sygn. 1945, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mieczysława Kochana, sygn. 2350, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Rusina, sygn. 3968, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Icka Lewitesa *vel* Grunera, sygn. 2601, k. 8–9; APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Kuźmy pseud. „Siwek”, sygn. 2552, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Hermana Grunera, sygn. 772.

⁴³¹ *Śmierć postrzelonego kasiarza*, „Gazeta Poranna”, 26 II 1937, s. 7.

i nie roszczyć⁴³². Pewne sprawy nie wychodziły poza krąg wtajemniczonych. Część z nich trudno było jednak utrzymać w tajemnicy. W marcu 1934 r. na ul. Muranowskiej z rewolweru postrzelony został Marek Zienkiewicz. Strzelał do niego Edward Gawrychowski – złodziej i awanturnik – który zatrzymany przez policję zeznał, że Zienkiewicz napadł na niego z nożem⁴³³. Prasa donosiła, że Gawrychowski, strzelający podobno „w obronie własnej”, oddał do Zienkiewicza aż pięć strzałów!⁴³⁴

Określeniem, które najlepiej opisuje kasiarską codzienność, jest chyba zmienność. Wyrażała się przede wszystkim w nieustannym ruchu. Ten zaś jest żywiołem złodziei bez względu na reprezentowaną profesję. Od zawsze cechą immanentną przestępców *en masse* były ruchliwość i aktywne wspólne spędzanie czasu. I nie jest to oczywiście w Drugiej Rzeczypospolitej żadne *novum*⁴³⁵. Potwierdzają to również przykłady społeczności kryminalnych w innych państwach⁴³⁶. Funkcjonowanie w środowisku przestępczym wymagało od włamywaczy, w tym także kasiarzy, wyjątkowej mobilności. Regularna, tym bardziej absorbująca praca redukowała możliwość wyszukiwania, planowania i dokonywania włamań. Ograniczony dostęp do telefonów, dzięki którym można byłoby rozwiązywać wiele istotnych kwestii, zmuszał przestępców do aktywności, której zasadniczym elementem pozostawały spotkania towarzyskie⁴³⁷. Kasiarze krążyli po mieście, przesiadywali w restauracjach (tam były telefony), knajpach, nierzadko w domach publicznych lub spędzali czas wprost na ulicy. Ponadto odwiedzali się nawzajem i prowadzili niekończące się, przynajmniej z punktu widzenia śledzących ich policjantów, rozmowy. Naturalnie perspektywa śledczych daleka jest od obiektywnego spojrzenia na charakter aktywności społecznej

⁴³² APW, UŚW, Arkuszy dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843.

⁴³³ APW, UŚW, Arkuszy dossier Edwarda Gawrychowskiego, sygn. 1996.

⁴³⁴ *Porachunki złodziejskie*, „Polska Zbrojna”, 18 III 1934, s. 8.

⁴³⁵ Przy czym fakt, że środowisko osób przemieszczających się było znacznie szersze (migranci, ludzie luźni), a jednym z jego elementów byli m.in. przestępcy, wpływał na próby kryminalizowania przedstawicieli całej społeczności ludzi wędrujących. Por. uwagi B. Geremka na temat m.in. włóczędzy i ludzi luźnych; idem, *Margines społeczny epoki przedindustrialnej – kategorie i problemy porównawcze*, w: idem, *O średniowieczu*, wybór art. i przedm. H. Zaremska, oprac. H. Zaremska, A. Niegowska, Warszawa 2012, s. 168–175; T. Nail, *The Figure of the Migrant*, Stanford 2015; S. Grodziski, *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961.

⁴³⁶ H. Shore, *London's Criminal Underworlds...*, s. 176–180.

⁴³⁷ Interesujące rozważania na temat znaczenia telefonów dla rozwoju nowojorskiego hazardu zob. S. White, S. Garton, S. Robertson, G. White, *Playing the Numbers. Gambling in Harlem between the Wars*, Cambridge (Mass.)–London 2010, s. 145–146.

przestępców. Policjanci spotykali kasiarzy najczęściej na ulicy, w tramwajach, restauracjach czy melinach. Odbiciem tego spojrzenia pozostaje zawartość dostępnych nam źródeł.

Działa tu również efekt naczyń połączonych. Aktywność obydwu środowisk jest od siebie zależna. Nieustanne szukanie okazji do kradzieży skutkuje systematyczną inwigilacją, a ta wymusza ustawiczne wolty. Związany z tym stres topi się w alkohol lub libertynizmie. Towarzyszy temu wszystkiemu niekontrolowana agresja, która również jest skutkiem stresu środowiskowego. Funkcjonowanie w takich warunkach w istotnym stopniu wpływa na jakość życia, zarówno psychicznego, jak i fizycznego. Tym bardziej że nasi bohaterowie to osoby doskonale znane śledczym, nieustannie poddawane presji przesłuchań, inwigilacji, zatrzymań. Kasiarska codzienność, nawet jeśli miała pozory normalności, musiała być w szczególny sposób przepełniona obawą o los. Być może był to jeden z elementów odróżniających kasiarską egzystencję od tej, która była udziałem mniej rozpoznawalnych złodziei. Ich tropem podążali policjanci z lokalnego komisariatu. Kasiarską codzienność współkształtowała większość policjantów Drugiej Rzeczypospolitej, a także ogólnopolska prasa oraz interesująca się ich losem ulica.

2.4. Schyłek. Rzecz o kasiarskiej „emeryturze”

2.4.1. Życie po zakończeniu „kariery”

Zagadnienie eufemistycznie określone w tym miejscu jako kasiarska „emerytura” już kilkakrotnie pojawiało się na łamach tej pracy. Najtrudniejszym problemem pozostaje ustalenie, czy w życiu zawodowych przestępców, w tym i kasiarzy, w ogóle przychodził taki moment, kiedy porzucali swoje główne zajęcie i bądź to żyli z legalnej pracy, bądź korzystali ze zgromadzonych oszczędności, wiodąc szczęśliwe życie opływające w luksusy. Wydaje się, że obydwie wymienione wyżej opcje należały do rzadkości, o ile w ogóle się zdarzały. Większość kasiarzy kradła tak długo jak mogła. Jeśli nie mogli kraść, o czym już wspominałem, „przekwalifikowywali się” i zaczęli popełniać inne, wymagające mniej wysiłku, głównie fizycznego, przestępstwa. Zostawali sutenerami, fałszerzami, paserami, wyrabiali narzędzia złodziejskie, czasem być może dzielili się swoją wiedzą z młodszymi włamywaczami⁴³⁸.

⁴³⁸ *Przerwany wykład profesora... od przecinania kas*, „Kurier Czerwony”, 38 VII 1938, s. 1. Doniesienia o „szkołach” dla kasiarzy traktować chyba jednak trzeba w kategoriach sensacji.

W drugiej połowie lat 30., tuż przed wybuchem wojny, a więc w okresie, który traktuję jako zmierzch kasiarskiej epoki, kilku kasiarzy być może próbowało żyć uczciwie. Już kilka razy przywoływałem przykłady takich sytuacji. Właścicielem sklepu został m.in. Władysław Kołek. Obserwujący go policjanci twierdzili, że był kasiarz rzeczywiście zajmował się głównie handlem, choć nadal odwiedzali go w sklepie znajomi przestępcy⁴³⁹. W 1938 r. policja z Mińska Mazowieckiego przekazała stołecznym śledczym, że poszukiwany przez nich Bronisław Sokołowski pracował jako robotnik w sanatorium w okolicach Mińska⁴⁴⁰. W sprawozdaniu podkreślano, że był kasiarz nie przejawia żadnych przestępczych inklinacji, a w wolnych chwilach dorabiał sobie naprawą zegarków⁴⁴¹. W kilku przypadkach obserwuje się mniejszą lub wręcz zanik aktywności przestępczej (np. Franciszek Duda, Leonard Jedyński). Niemniej braku adnotacji w policyjnych dokumentach nie można jednoznacznie interpretować jako powrotu na uczciwą drogę.

Przytłaczająca większość włamywaczy kasowych koniec lat 30., z racji dotychczasowych dokonań, spędzała w więzieniach izolacyjnych lub w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Z opinią niereformowalnych przestępców kierowano ich do zakładów, w których, zgodnie z duchem i literą ówczesnych rozwiązań karnych oraz penitencjarnych, mogli być przetrzymywani w nieskończoność⁴⁴². W prasie sporadycznie pojawiały się natomiast informacje o kasiarzach, którzy nie tyle zaczęli dokonywać drobnych przestępstw przynoszących ujmę na kasiarskim honorze, ile żyjących na starość w biedzie i umierających w przytułkach dla bezdomnych⁴⁴³. Nie udało mi się odnotować sytuacji tak skrajnych (poza sensacyjnie brzmiącymi doniesieniami prasowymi), niemniej kondycja finansowa wielu kasiarzy tuż przed wybuchem wojny była, jak można przypuszczać, co najmniej zła. Kasiarzom odbywającym kary więzienia zdarzało się m.in. prosić o wystawianie świadectw ubóstwa⁴⁴⁴. Nadal jednak dla wielu z nich

⁴³⁹ APW, UŚW, Arkusze dossier Władysława Kołka, sygn. 2088.

⁴⁴⁰ APW, UŚW, Arkusze dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843.

⁴⁴¹ Ibidem.

⁴⁴² APW, UŚW, Arkusze dossier Stefana Kozickiego, sygn. 4988.

⁴⁴³ *Król międzynarodowych kasiarzy zmarł w przytułku dla starców*, „Dziennik Poznański”, 13 VIII 1932, s. 5. Artykuł dotyczył losów 86-letniego Jana Pawlińskiego. Niestety nie udało mi się znaleźć informacji na jego temat.

⁴⁴⁴ APW, UŚW, Arkusze dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789. Ze względu na fatalne warunki finansowe, w jakich znalazła się rodzina Józefa Misiaka, jednego ze sprawców włamania na zamku, opiekę nad nią roztoczył „Patronat”; por. APW UŚW, Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 4383.

jedynym rozwiązaniem tej sytuacji było dokonywanie kolejnych kradzieży. Z jednej strony niewiele więcej ponad to potrafili robić, z drugiej zaś wyjście na prostą nierzadko utrudniała im sama policja.

Istotnym czynnikiem, który wymuszał zmianę dotychczasowego trybu życia, było pogarszające się zdrowie. W przypadku włamań kasowych, o czym już wspominałem i o czym jeszcze będę pisał, sprawność fizyczna stanowiła często czynnik decydujący o udanym włamaniu i/lub ucieczce. Z wiekiem kondycja fizyczna słabła, tym bardziej że bohaterowie tej pracy nie należeli do osób, które w przesadny sposób dbały o stan swojego zdrowia. Poza oczywiście pobyt w więzieniu, w czasie którego w tej kwestii stawali się nad wyraz przewrażliwieni.

2.4.2. Zdrowie i kondycja fizyczna kasiarzy

Nie sposób wyliczyć, nie o to też chodzi, średniej długości życia stereotypowego przestępcy żyjącego w Drugiej Rzeczypospolitej. Większość z nich, w tym i kasiarze, doskonale zdawała sobie sprawę z ryzyka wiążącego się z wybranym przez nich trybem życia. Wielu z nich bagatelizowało ten fakt, stąd statystyczne szanse na dożycie sędziwego wieku we względnie zdrowiu drastycznie malały w porównaniu z obywatelami wiodącymi życie uczciwe⁴⁴⁵. Pisałem już o kasiarzach, którzy zginęli z rąk innych przestępców (Witalis Kulczyński, Stefan Ratajczyk, Marian Kasprzak)⁴⁴⁶ bądź zostali zastrzeleni przez policję lub straż więzienną (Adam Stempel, Beniamin Anachowicz, Stanisław Żywakowski, Stanisław Pietruszewski), względnie przez pilnujących kas strażników lub woźnych (Jakub Rudaszewski).

⁴⁴⁵ Przy czym generalnie przeciętna długość życia w okresie międzywojennym nie była szczególnie duża. Przypomnijmy, że noworodek (mężczyzna) urodzony na przełomie XIX i XX w. miał przed sobą średnio 33,1 lat życia (dane dla Polski). Jednocześnie mężczyźni (dane dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców) w wieku 30 lat w latach 1931–1932 mieli przed sobą przeciętnie 35,1 lat życia, a w wieku 45 lat przeciętna wynosiła 23,1 lat; por. A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 195. Dodajmy jeszcze, że w pierwszej połowie lat 30. zgony mężczyzn w wieku od 20 do 54 lat stanowiły w sumie blisko 27% ogółu rejestrowanych zgonów, przy czym średni wiek kasiarzy działających w Polsce w początkach lat 30. wynosił około 35 lat. W tym czasie mężczyźni, którzy zmarli w przedziale wieku od 25 do 34 lat, stanowili 7% ogółu zmarłych, a w przedziale od 35 do 44 lat już nieco mniej – 6%; *Mały rocznik statystyczny. 1939*, Warszawa 1939, s. 49.

⁴⁴⁶ Podobno tylko dzięki zrządzeniu losu śmierci uniknąć miał Jan „Parowiec” Włodarczyk s. Józefa, którego w maju 1938 r. dotkliwie pobili współpracujący z nim złodzieje; por. *Krwawa „dintojra” przestępców*, „Nowa Rzeczpospolita”, 13 V 1938, s. 1.

W czasie ucieczek z miejsca kradzieży nierzadko łamali sobie ręce, nogi, w najlepszym przypadku ulegali ciężkim potłuczeniom⁴⁴⁷. W 1934 r. ponad miesiąc w szpitalu przy więzieniu mokotowskim spędził Ryszard Pasierbkiewicz, który uciekając z Fabryki Fuchsa (ul. Topiel), wyskoczył z drugiego piętra i spadł na ulicę⁴⁴⁸. W lutym 1936 r. w Łodzi z prywatnego mieszkania (ul. Piłsudskiego 45) kasiarze salwowali się ucieczką, również przez okno, także z drugiego piętra. Chaskiel Orenbach złamał sobie prawą nogę, a Abram Bursztyn obydwie ręce, żebra i rozbił głowę⁴⁴⁹. We wrześniu 1937 r. we Lwowie z okna sklepowego (I piętro) przy pl. Gołuchowskich, w którym usiłował rozpruć kasę, wyskoczył Michał Głowacz – lwowski kasiarz – który „doznał ogólnych obrażeń cielesnych”⁴⁵⁰. Adolf Rupp, postrzelony w nogi w czasie ucieczki z Banku Ludowego w Dobrzyniu nad Drwęcą w 1929 r., chodził o lasce do końca życia⁴⁵¹. Jeszcze w początkach swojej kariery salwując się ucieczką przez okno z pierwszego piętra na bruk, spadł i potłukł się Władysław Piotrowski⁴⁵².

Już sam fakt, że wielu z nich dorastało w dzielnicach naznaczonych biedą i nienależących do bezpiecznych, niósł ze sobą ryzyko poważnych problemów ze zdrowiem. Z jednej strony wiązało się to niedożywieniem, brakiem właściwej opieki medycznej, całą listą chorób, które osłabiały organizm⁴⁵³. Z drugiej strony były one skutkiem funkcjonowania

⁴⁴⁷ *Wiadomości różne*, „Gazeta Robotnicza”, 29 VII 1938, s. 6. Pochodzący z Poznania kasiarz Stanisław Kasprzak złamał nogę w czasie ucieczki z miejsca włamania w Katowicach. W 1912 r. 23-letni Icek Burakowski został postrzelony w nogę w czasie ucieczki z posterunku 4 rewiru w Łodzi; por. *Z Łodzi telefonem*, „Nowa Gazeta”, 3 XII 1912, s. 6. W grudniu 1931 r. w brzuch postrzelony został Józef Zalewski, który salwował się ucieczką po nieudanej próbie włamania do kasy 32. pp w Modlinie; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599.

⁴⁴⁸ APW, WKWM, Akta personalne Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 14296.

⁴⁴⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 44.

⁴⁵⁰ AAN, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie, Sytuacja polityczna i przestępczość kryminalna w województwie lwowskim. Raporty dzienne Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie, 1937, sygn. 11, s. 53.

⁴⁵¹ Z pomocą laski poruszać miał się również Adam Stempel, który połamał sobie nogę w czasie ucieczki z miejsce włamania u jubilera w Poznaniu w marcu 1926 r.; por. *Sensacyjne włamanie. Ujęcie jednego z czterech kasiarzy*, „Kurier Poznański”, 8 III 1926, s. 8. O tym, że Rupp do końca życia chodził o lasce wspominał m.in. J. Dziewulski; por. idem, *Jerzy Dziewulski o polskiej policji*, w rozmowie z K. Pyzią, Warszawa 2017, s. 190.

⁴⁵² *Złodzieje warszawscy w Kijowie*, KW, 16 XI 1903, s. 5.

⁴⁵³ Czesław Szulc i Adam Wysocki w młodości przeszli tyfus; por. APW, WKWM, Akta personalne Czesława Szulca, sygn. 3465, bp.; APW, UŚW, Akta personalne Adama Wysokiego, sygn. 4448. Ryszard Pawłowski i Wincenty Strychalski chorowali na dur brzuszny;

w środowisku młodocianych przestępców, wśród których wielu przyszłych kasiarzy rozpoczynało kryminalne kariery. Osiemnastoletni zaledwie Stanisław Czubaj w maju 1925 r., idąc ul. Wolską, został postrzelony w lewy bark i plecy (kula utkwiała w jamie brzusznej)⁴⁵⁴. We wrześniu tego samego roku w czasie bójki, również na Wolskiej, został ugodzony nożem w lewy bok⁴⁵⁵. W 1931 r. na stacji kolejowej we Włochach ponownie go postrzelono, tym razem w pachwinę⁴⁵⁶. Zeznał, że nie znał osób, które do niego strzelały. Policja podejrzewała, że był to efekt złodziejskich porachunków. Dodajmy na koniec, że Czubaj zmarł w 1941 r., prawdopodobnie śmiercią samobójczą⁴⁵⁷. Przygody wolskiego kasiarza, awanturnika i nożownika to oczywiście przykład skrajny. Niemniej doskonale pokazuje rzeczywistość, w jakiej żyli nie tylko pospolicci złodzieje, ale również i ci zaliczani do złodziejskiej „arystokracji”.

Międzywojennych kasiarzy dotykały powszechne wówczas choroby. Najczęściej notujemy wśród nich przypadki, w tym śmiertelne, gruźlicy (m.in. Henryk Rytter, Kazimierz Dobrogowski, Andrzej Kowalski)⁴⁵⁸. Ostatni z wymienionych miał w więzieniu mokotowskim „użyczać” współosadzonym swoją gruźliczą plwocinę, którą jako własną przekazywali oni do analizy⁴⁵⁹. Dzięki temu trafiali do szpitala, gdzie m.in. lepiej karmiono. Generalnie wydaje się, że kasiarze nie byli okazami zdrowia. Większość z nich w czasie pobytu w więzieniu skarżyła się na różne dolegliwości (problemy

por. APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489, bp.; Archiwum Państwowe w Płocku, Więzienie Karne w Płocku, Akta personalne Wincentego Strychałskiego, sygn. 400. W pojedynczych przypadkach notujemy np. fatalny stan uzębienia u osób jeszcze stosunkowo młodych. Marian Sarnowski w wieku 47 lat nie miał już zębów; por. APW, WKWM, Akta personalne Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hrabiak”, sygn. 18010. Dwudziestoletni Marek Zienkiewicz miał zaawansowaną próchnicę i brakowało mu już 4 zębów; por. APW, WKWM, Akta personalne Marka Zienkiewicza, sygn. 8759. Podobnie Ksawery Kępka. Najnowsze badania wskazują, że istotny wpływ na kondycję fizyczną ludności, w tym i przestępców, okresu międzywojennego miał czas I wojny światowej. Ci, których dzieciństwo i okres dorastania przypadł na lata wojenne, cechowali się mniejszym przyrostem długości ciała. To zaś świadczy m.in. o niewłaściwym wyżywieniu w dzieciństwie; por. M. Kopczyński, M. Rodak, op. cit., s. 181–203.

⁴⁵⁴ *Strzał zza płotu*, „Trybuna Polska”, 6 V 1925, s. 3.

⁴⁵⁵ *Twardy człowiek*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 7 IX 1925, s. 3.

⁴⁵⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Czubaja, sygn. 475.

⁴⁵⁷ *Zamachy samobójcze*, „Nowy Kurier Warszawski”, 14 I 1941, s. 3.

⁴⁵⁸ Kasiarze zgłaszali również m.in. kłopoty z sercem (Józef Misiak, 32 lata) czy nerkami (Marian Andrzejczak); APW UŚW, Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 4383, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789.

⁴⁵⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Chodkowskiego pseud. „Kulawy Józek”, sygn. 1887.

z żołądkiem, grypę, anginę, zawroty głowy, reumatyzm, różne owrzodzenia itd.). Oczywiście warunki w więzieniu nie sprzyjały utrzymaniu zdrowia. Z drugiej strony osadzeni byli z reguły szczególnie przewrażliwieni na swoim punkcie. Wiele problemów lekarzom ze szpitala mokotowskiego sprawił m.in. „Buc” Brzeziński. Przy czym wynikały one głównie z chorobliwej otyłości. Brzeziński przy wzroście 171,5 cm ważył blisko 100 kg (BMI = 33,5)⁴⁶⁰. Z tego powodu miał kłopoty z oddychaniem, bóle stawów, otłuszczone serce, zapalenie żyłaków, które krwawiły, i zawroty głowy. Przy okazji skarżył się również na reumatyzm⁴⁶¹. W wieku 34 lat miał zepsute wszystkie zęby. Nie wykluczone, że chorował także na kiłę. Nie tylko jednak serdeczny przyjaciel „Szpica” miał problemy z nadwagą i wynikające z tego komplikacje⁴⁶².

W przypadku kilku osób podejrzewano problemy ze zdrowiem psychicznym, w tym głównie skłonność do agresji i nadpobudliwość⁴⁶³. W jakimś stopniu sugerować może to pseudonim „Wariat”, którego używali: Józef Reszka oraz Stanisław Mielczarek *vel* Jaśkiewicz. Przy czym w przypadku Reszki lekarze podejrzewali symulację⁴⁶⁴. Niemniej, o czym już pisałem, wielokrotnie dawał on dowody zachowania dalece odbiegającego od normy. Wśród kasiarzy spoza Warszawy chorobę umysłową stwierdzono u m.in. pochodzących ze Lwowa Józefa Smółki i Jana Eichenberga, który z tego powodu uniknął kary więzienia⁴⁶⁵. W więzieniu grudziądzkim – przeznaczonym dla więźniów z problemami psychicznymi – przebywał Marian Andrzejczak z Łodzi⁴⁶⁶.

Najpoważniejsze jednak kłopoty zdrowotne, z którymi borykali się kasiarze, tak jak i wielu innych przedstawicieli mniej prestiżowych profesji złodziejskich, były przede wszystkim wynikiem ich rozwiązłości. Przytłaczająca większość osób, których szczegóły zdrowia znamy, była zakażona jakąś chorobą weneryczną, najczęściej kiłą. Chorowało na nią co najmniej 11 osób. Przy czym musimy pamiętać, że informacje o tego typu

⁴⁶⁰ APW, WKWM, Akta personalne Mariana Brzezińskiego, sygn. 13006.

⁴⁶¹ Ibidem.

⁴⁶² Również Daszkiewicz był otyły (BMI = 30,1). Cierpiał też m.in. na reumatyzm. Podobne problemy miał Dziwanowski (BMI = 30,1); APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziwanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032.

⁴⁶³ Na obserwacji w szpitalu w Tworkach przebywali m.in. Dziwanowski i Stefan Stępień.

⁴⁶⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369.

⁴⁶⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Eichenberga, sygn. 1950, k. 10; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Smółki, sygn. 2462.

⁴⁶⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier, Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789.

schorzeniach szczególnie interesowały władze więzienne⁴⁶⁷. Stąd niewykluczone, że przestępcy miewali poważniejsze problemy ze zdrowiem, których nie odnotowywano. Skutki kiły czy rzeżączki w istotny sposób wpływały na komfort życia, nierzadko drastycznie je skracając⁴⁶⁸. Najczęściej, co mogą sugerować daty zakażenia, a o co skrupulatnie ich wypytywano, zarazali się w wojsku, ewentualnie tuż po odbyciu służby wojskowej (z reguły między 17. a 23. rokiem życia), a więc w początkach swoich przestępczych karier. Z konsekwencjami zakażenia zmagali się potem przez całe życie. Nierzadko pierwsze kuracje otrzymywali dopiero w więzieniu.

W 1939 r. średni wiek przeciętnego żyjącego kasiarza oscylował w okolicach 45 lat. Zdecydowana większość z nich znaczną jego część spędziła w więzieniach – w warunkach dalece niesprzyjających prawidłowemu rozwojowi fizycznemu i psychicznemu. Tymczasem nadchodził czas, w którym wyniszczeni dotychczasowym trybem życia przestępcy musieli dosłownie walczyć o fizyczne przetrwanie.

2.4.3. Tragiczny epilog. Okupacja i czasy powojenne

Wielu do niedawna czynnych jeszcze włamywaczy wybuch wojny zastał w więzieniach. Część z nich opuściła je w efekcie ogłoszonej w początkach września powszechnej amnestii. Zwolniono wówczas około 31 tys. więźniów, w tym około 25 tys., których wyroki obejmowały co najmniej 5 lat pozbawienia wolności⁴⁶⁹. Taki los był prawdopodobnie udziałem m.in. Stanisława Cichockiego, który wbrew wielu powtarzanym pogłoskom w 1939 r. nie przebywał w zakładzie karnym w Białymstoku, ale w więzieniu izolacyjnym we Wronkach (od września 1938 r.)⁴⁷⁰. To zresztą tłumaczy fakt,

⁴⁶⁷ M. Rodak, *Pospolitacy, cuwaksi, powrotowcy...*, s. 428–430.

⁴⁶⁸ W wieku zaledwie 31 lat w warszawskim szpitalu zakaźnym zmarł w 1941 r. jeden z warszawskich kasiarzy. Nie mam jednak pewności, czy przyczyną śmierci były powikłania związane z chorobą weneryczną. Z powodu zakażenia kiłą poważne problemy ze wzrokiem miał m.in. Marian Andrzejczak. Lekarze nie wykluczali jednak symulacji.

⁴⁶⁹ S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941 r.)*, w: *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski et al., Warszawa 2015, s. 72–73.

⁴⁷⁰ W marcu 1939 r. doprowadzony do UŚ w Łodzi Aron Stopnicki *vel* Szczerba zeznał, że „Szpicbródka” zmarł w więzieniu. W tej sytuacji komendant PP w Łodzi wysłał do stołecznego UŚ prośbę o potwierdzenie tej informacji. W kwietniu przyszła odpowiedź, że Cichocki przebywał od 28 IX 1938 r. w więzieniu izolacyjnym we Wronkach, a termin kary upłynąć miał 28 I 1942 r.; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Jankiela Kossowera, sygn. 957, k. 18–20.

że w chwili śmierci w listopadzie 1940 r. „Szpic” był notowany jako mieszkaniec Poznania, gdzie po opuszczeniu wronieckiego więzienia najprawdopodobniej kilka miesięcy mieszkał⁴⁷¹. Cichocki nie wrócił do Warszawy. Poznań prawdopodobnie opuścił w ramach niemieckiej akcji wysiedleńczej. Zamieszkał w Pruszkowie, gdzie w 1940 r. w wieku 55 lat zmarł⁴⁷². Nie znam bezpośredniej przyczyny jego śmierci. Kilkanaście lat, które spędził w więzieniach, z pewnością mocno nadszarpięło jego zdrowie. Został pochowany na Cmentarzu Bródnowskim. Pogrzeb odbył się bez żadnego rozgłosu, inaczej niż w przypadku kilku słynnych kolegów, o pogrzebach których donosiły międzywojenne dzienniki⁴⁷³. W ten nieszczególnie efektowny sposób symbolicznie kończyła się epoka kasiarzy, tym bardziej że czas wojny okazał się dla tego środowiska tragiczny w skutkach.

Kradzieże kasowe po wybuchu wojny zdarzały się incydentalnie. W listopadzie 1939 r. na gorącym uczynku zatrzymany został m.in. Zdzisław Kamiński, który wraz z niewykrytymi współnikami usiłował dokonać kradzieży kasowej w Spółdzielni Kolejowej przy ul. Wileńskiej 23⁴⁷⁴. Kamiński skazany został w lutym 1940 r. na 1,5 roku więzienia. Kilka miesięcy później zmarł w szpitalu zakaźnym. W sierpniu 1940 r. o włamanie kasowe podejrzewano Walentego Markowskiego, który do więzienia trafił jednak za posiadanie narzędzi złodziejskich w mieszkaniu przy ul. Towarowej 32. W listopadzie dołożono mu kolejny wyrok 6 miesięcy więzienia za posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym, a w sierpniu 1942 r. Sąd Grodzki w Górze Kalwarii za drobną kradzież kolejne 3 miesiące⁴⁷⁵. W listopadzie 1940 r. o włamanie kasowe podejrzewany był Jan Listopad⁴⁷⁶. Nieudaną próbę włamania do kasy Dyrekcji Tramwajów Miejskich i Autobusów Zarządu Miejskiego m. Warszawy (ul. Młynarska 2) podjęli w grudniu 1940 r. Władysław Piotrowski, Kazimierz Chwedoruk i Jan Pierzynowski⁴⁷⁷. W kasie znajdowało się nieco ponad 270 zł. Kradzież nie doszła do skutku, ponieważ jeden z włamywaczy uruchomił alarm i cała trójka została zatrzymana w miejscu przestępstwa. Piotrowski, organizator włamania, został w marcu

⁴⁷¹ ASC parafii rzymskokatolickiej Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Pruszkowie (zgony), 1940, nr 588.

⁴⁷² Ibidem.

⁴⁷³ *Kronika żałobna*, „Nowy Kurier Warszawski”, 5 XI 1940, s. 3; *Pogrzeb „króla złodziejów”*, KW, 19 XII 1936, s. 6; *Pogrzeb „króla kasiarzy”*, „Dziennik Polski”, 3 IX 1937, s. 10.

⁴⁷⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351.

⁴⁷⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Walentego Markowskiego pseud. „Wujek”, sygn. 3079.

⁴⁷⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Listopada, sygn. 2390.

⁴⁷⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998.

1942 r. skazany na 2 lata więzienia⁴⁷⁸. W kwietniu 1940 r. również sygnalizacja alarmowa uniemożliwiła dokonanie kradzieży kasowej w lokalu dyrekcji firmy „Stal” (ul. Grzybowska 10)⁴⁷⁹. Tym razem zatrzymano prawdziwe tuzy kasiarskie: Edwarda Gontarczyka, Edwarda Wolfa i Józefa Jankowskiego. W sierpniu Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Gontarczyka i Wolfa na 4, a Jankowskiego na 2 lata więzienia⁴⁸⁰.

Zdecydowanie częściej międzywojenni kasiarze notowani i karania byli już jednak za drobne kradzieże, najczęściej sklepowe (Jakub Baczkiewicz, Józef Jankowski, Mieczysław Jefimow, Antoni Kołodziejczyk, Kazimierz Krzyżewski, Edward Kuśmierczyk, Henryk Majcherkiewicz, Szczepan Parzyszek, Marian Radzikowski, Marian Sarnowski, Ludwik Siebielski, Aleksander Szelistowski, Abram Szrajber, Józef Zalewski), rzadziej mieszkaniowe (Wacław Daszkiewicz, Jan Nużyński), paserstwo (Józef Kułakowski, Henryk Majcherkiewicz, Feliks Miklaszewski, Józef Zalewski) czy oszustwa (Jan Olendarek). Niektórzy z nich wykorzystywali chaos panujący w pierwszych miesiącach po klęsce wrześniowej 1939 r.⁴⁸¹ Już po kapitulacji Warszawy jedna z mieszkańek kamienicy przy ul. Wilczej 26a oskarżyła o kradzież garderoby ze spalonego mieszkania Jana Nużyńskiego i jego żonę⁴⁸². W styczniu kasiarz trafił za to na Daniłowiczowską, a stamtąd w maju 1941 r. do obozu koncentracyjnego⁴⁸³. „Wybitnym” międzywojennym włamywaczom kasowym zdarzało się dokonywać w czasie okupacji naprawdę drobnych kradzieży. Wacław Młodecki w listopadzie 1939 r. na Kercelaku ukradł parę butów, a w lutym 1940 r. na pl. Bankowym kawałek płótna wart 15 zł. Trafił do więzienia na 6 miesięcy⁴⁸⁴. Podobnie jak Młodecki, również w listopadzie 1939 r., buty ukradł Józef Zalewski – kasiarz o wyjątkowo długim i bogatym życiorysie⁴⁸⁵. W styczniu 1941 r. trafił natomiast do więzienia skazany na 2 lata za paserstwo⁴⁸⁶.

Wydaje się, że pojedyncze osoby, które w latach 30. wykazywały już znikomą aktywność przestępczą lub w ogóle nie dokonywały przestępstw,

⁴⁷⁸ Ibidem.

⁴⁷⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623.

⁴⁸⁰ Ibidem.

⁴⁸¹ Między innymi w październiku 1939 r. notowany był za kradzież Aleksander Kozioł; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Kozła, sygn. 2346.

⁴⁸² APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Nużyńskiego, sygn. 2531.

⁴⁸³ Ibidem.

⁴⁸⁴ *Ukrócona bezkarność złodzieiów*, „Nowy Kurier Warszawski”, 26 IV 1940, s. 2.

⁴⁸⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599.

⁴⁸⁶ Ibidem.

zmuszone fatalną sytuacją materialną po 1939 r. wracały do ich popełniania. Tak prawdopodobnie było w przypadku Jakuba Baczkiewicza, który ostatni raz karany był w 1930 r. za kradzież. Kolejny wyrok usłyszał w 1941 r., kiedy sąd policyjny skazał go na miesiąc aresztu za posiadanie narzędzi kasiarskich. W 1943 r. sąd specjalny skazał go na 1,5 roku więzienia za kradzież, a w marcu 1944 r. został przyłapany na usiłowaniu kradzieży sklepowej⁴⁸⁷. Warto dodać, że miał on już wówczas 65 lat. Podobnie Antoni Kołodziejczyk, który ostatni wyrok usłyszał w marcu 1936 r. za nielegalne posiadanie broni, a w 1942 r. został zatrzymany jako podejrzany o usiłowanie kradzieży sklepowej⁴⁸⁸. Podobnie jak Baczkiewicz czy Zalewski, był on już w zaawansowanym wieku (60 lat). Niekarany od 1936 r. Henryk Majcherkiewicz w lutym 1941 r. podejrzewany był o paserstwo, a w kwietniu 1942 r. za kradzież trafił na rok do więzienia⁴⁸⁹.

Poza tym kilku kasiarzy, którzy już w drugiej połowie lat 30. notowani bywali za granicą, często po wybuchu wojny nadal działało poza terenem okupowanej Polski. W lutym 1940 r. trwała m.in. ożywiona korespondencja w sprawie ustalenia tożsamości zatrzymanego na przełomie 1939 i 1940 r. w Antwerpii Bera Goldberga, którym okazał się Ele Kiwa Bajwol⁴⁹⁰. Generalnie Bajwol w ostatnich latach przed wrześniem 1939 r. widywany był już najczęściej za granicą, m.in. w Pradze i Kehl (1936 r.) oraz w Antwerpii (1939 r.)⁴⁹¹. W lutym i lipcu 1940 r. w Brukseli zatrzymano Adolfa Ruppą, którego oskarżono o nielegalne przekroczenie granicy i wyrób narzędzi do kradzieży. Został za to skazany w Belgii w lipcu 1940 r. na pół roku więzienia⁴⁹².

Trudna do określenia część przedwojennych włamywaczy kasowych nadal więc po wrześniu 1939 r. prowadziła aktywną działalność przestępczą. Niektórzy, by przetrwać, inni nie widząc i nie znając innego sposobu zdobycia pieniędzy. Jej szczególne nasilenie trwało do połowy 1942 r. Od tego momentu „zawodowcy” coraz rzadziej gościli w kronikach kryminalnych, a w ich dossier nie przybywało już stosownych adnotacji. Głównym powodem ograniczania dynamiki dokonywania przestępstw przez zawodowych przestępców były decyzje niemieckich władz okupacyjnych. Względnie bezpiecznie mogli czuć się drobni przestępcy, których nie brakowało na ulicach dużych miast Generalnego Gubernatorstwa. Czas wojny powodował

⁴⁸⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Jakuba Baczkiewicza, sygn. 1848.

⁴⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Antoniego Kołodziejczyka, sygn. 2355.

⁴⁸⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Majcherkiewicza, sygn. 2846.

⁴⁹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Eli K. Bajwola, sygn. 2785, k. 98–100.

⁴⁹¹ Ibidem, k. 4.

⁴⁹² APW, UŚW, Arkusz dossier Adolfa Ruppą, sygn. 4599.

zapewne, że pojawiali się nowi⁴⁹³. Znacznie trudniej przetrwać okupację było natomiast międzywojennym „zawodowcom”. Już w 1939 r. rozpoczęto akcję wyłapywania wypuszczonych na początku września recydywistów⁴⁹⁴. Wielu z bohaterów tej książki, w 100% wyczerpujących znamiona definicji „zawodowstwa”, do więzień trafiało z adnotacją „element społeczny”. Jako tacy mieli już nigdy nie opuścić murów zakładów karnych⁴⁹⁵. W końcu wiosną 1940 r. w ramach przeprowadzonej w GG akcji AB (Ausserordentliche Befriedungsaktion) „niemieckie służby policyjne zamordowały lub deportowały do obozów koncentracyjnych licznych więźniów politycznych i kryminalnych, określanych wspólnym mianem *Polnische Banditen* («polscy bandyci»)»⁴⁹⁶. Szacuje się, że w wyniku tej akcji śmierć poniosło około 3 tys. przestępców kryminalnych⁴⁹⁷.

Spośród 118 kasiarzy stołecznych, których biografie udało mi się odtworzyć, w obozach koncentracyjnych (głównie KL Auschwitz) życie straciło co najmniej 15 osób⁴⁹⁸. Przy czym trafiło do nich na pewno 25 kasiarzy. W Palmirach rozstrzelanych zostało co najmniej 6 osób. Odnotowujemy przykłady egzekucji, w trakcie których obok siebie ginęli niedawni współnicy. 4 grudnia 1940 r. rozstrzelani zostali Edward Gontarczyk, Mieczysław Jefimow oraz Edward Kuśmierczyk⁴⁹⁹. 21 czerwca 1940 r. zginęli Mieczysław Czyż i Jan Włodarczyk s. Józefa i Józefy⁵⁰⁰. W Auschwitz umierali członkowie złodziejskich rodzin warszawskich. W 1942 r. w marcu zmarł tam kasiarz Szczepan Sawicz, a w sierpniu jego brat Henryk⁵⁰¹. W obozach koncentracyjnych ginęli również kasiarze z Łodzi i Krakowa. Przy czym o losach włamywaczy z tych miast mam bardzo skromne dane. Stanisław Szewczyk z Łodzi trafił do KL Neuengamme, a z Krakowa do KL Auschwitz deportowano m.in. Stanisława Jaworskiego i Józefa Szydłowskiego⁵⁰².

⁴⁹³ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 184 n.

⁴⁹⁴ S. Piątkowski, op. cit., s. 99.

⁴⁹⁵ Ibidem.

⁴⁹⁶ Ibidem, s. 100.

⁴⁹⁷ Ibidem. S. Piątkowski podaje dane za C. Madajczykiem. Jednocześnie zginęło 3,5 tys. działaczy politycznych i ludzi związanych z konspiracją.

⁴⁹⁸ Dane uzyskane na podstawie informacji zawartych w bazach danych: <https://www.straty.pl/pl/> oraz <http://auschwitz.org/>.

⁴⁹⁹ <https://www.straty.pl/pl/szukaj> (dostęp: 7 X 2021).

⁵⁰⁰ Ibidem.

⁵⁰¹ Henryk: http://base.auschwitz.org/wiezien.php?lang=pl&ok=osoba&id_osoba=202117 (dostęp: 7 X 2021); Szczepan: http://base.auschwitz.org/wiezien.php?lang=pl&ok=osoba&id_osoba=202121 (dostęp: 7 X 2021).

⁵⁰² <https://www.straty.pl/pl/szukaj> (dostęp: 7 X 2021).

Tabela 2.1. Lista stołecznych kasiarzy, którzy trafili do obozów koncentracyjnych lub zginęli w egzekucjach w Palmirach

Lp.	Imię i nazwisko	Miejsce deportacji/egzekucji	Data śmierci
1.	Bajwol Ele Kiwa	KL Flossenbürg	brak informacji
2.	Boratyński Stefan	KL Auschwitz, KL Dachau	1942
3.	Brzeziński Henryk	KL Auschwitz	1941
4.	Czerwiński Stanisław	KL Auschwitz	brak informacji
5.	Czyż Mieczysław	Palmiry	1940
6.	Dobiecki Mieczysław	KL Auschwitz	brak informacji
7.	Dylewski Julian	KL Auschwitz	brak informacji
8.	Dziewanowski Aleksander	KL Auschwitz	1941
9.	Fukowski Franciszek	KL Mauthausen	1945
10.	Gała Eugeniusz Gracjan	KL Auschwitz	1941
11.	Gontarczyk Edward	Palmiry	1940
12.	Jaszewski Henryk	KL Auschwitz	1941
13.	Jefimow Mieczysław	Palmiry	1940
14.	Kanclerzewski Włodzimierz	KL Auschwitz	1941
15.	Kuśmierczyk Edward	Palmiry	1940
16.	Listopad Jan	KL Auschwitz	1942
17.	Magnuski Adam	KL Auschwitz	brak informacji
18.	Majcherkiewicz Henryk	KL Mauthausen	1944
19.	Michalski Feliks	KL Auschwitz	1941
20.	Misiak Józef	KL Auschwitz	brak informacji
21.	Młodecki Waław	KL Auschwitz	1941
22.	Nużyński Jan	KL ?	brak informacji
23.	Olendarek Jan	KL Stutthof	1942
24.	Pawłowski Ryszard Damazy	KL Auschwitz	brak informacji
25.	Rogowiecki Bolesław	Palmiry	1942
26.	Sarnowski Marian	KL Auschwitz	1941
27.	Sawicz Szczepan	KL Auschwitz	1942
28.	Strychalski Wincenty	KL Auschwitz, KL Buchenwald	brak informacji
29.	Szulc Czesław	KL Auschwitz	brak informacji
30.	Włodarczyk Jan, s. Józefa i Józefy	Palmiry	1940
31.	Włodarczyk Jan, s. Stanisława	KL Auschwitz	1941

Źródło: oprac. własne na podstawie danych zawartych w: <https://www.straty.pl/pl/> (dostęp: 7 X 2021); <http://auschwitz.org/> (dostęp: 7 X 2021); APW, UŚW, Arkusze dossier Juliana Dylewskiego, sygn. 2022; APW, UŚW, Arkusze dossier Jana Nużyńskiego, sygn. 2531.

Obydwoj nie wrócili stamtąd żywi. W jednej z publicznych egzekucji przeprowadzonych w Krakowie zginął Julian Dzierżyński⁵⁰³.

W zdecydowanej większości każdy z nich znalazł się w obozie koncentracyjnym lub przed plutonem egzekucyjnym w Palmirach właśnie dlatego, że był wielokrotnie karany przestępcą⁵⁰⁴. Świadomi swojej sytuacji, starali się ukrywać. Najczęściej posługiwali się fałszywymi dokumentami, zmieniali nazwiska i adresy dotychczasowego zamieszkania. 4 października 1941 r. na pl. Zamkowym zatrzymany został Stanisław Mielczarek *vel* Jaśkiewicz. Miał przy sobie narzędzia złodziejskie. Posługiwał się sfałszowanym dowodem na nazwisko Stanisława Sybilskiego. Jednocześnie był fikcyjnie zameldowany przy ul. Marszałkowskiej 116. Przesłuchiwany zeznał, że dowód osobisty kupił od żydowskiego fałszerza za 150 zł, „a to dlatego, że jako poszukiwany bał się, aby nie został zatrzymany i wywieziony do Oświęcimia, jako notoryczny przestępca”⁵⁰⁵. Za fikcyjny meldunek i posługiwanie się fałszywymi dokumentami 51-letni kasiarz został ukarany trzymiesięcznym aresztem oraz karą chłosty (25 uderzeń batem⁵⁰⁶). Wyrok wykonano 11 października 1941 r. Tego samego dnia trafił do więzienia przy Rakowieckiej, gdzie w grudniu 1943 r. zmarł w wieku 53 lat⁵⁰⁷.

Jeszcze co najmniej dwie osoby pochodzące z Warszawy (Bronisław Szarowski, Walenty Markowski), z różnych zapewne powodów, zmarły w czasie pobytu w więzieniu mokotowskim⁵⁰⁸. Jak można przypuszczać,

⁵⁰³ Ibidem.

⁵⁰⁴ Kasiarz – więzień obozu koncentracyjnego – pojawia się m.in. we wspomnieniach Stanisława Grzesiuka, który w czasie wojny przez blisko pięć lat przebywał w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Grzesiuk wspominał o wiedeńskim włamywaczu Karlu Rohrbacherze, który pełnił funkcję starszego obozu nr 1 (*Lagerälteste*). Warszawski bard pisał o nim m.in.: „międzynarodowy kasiarz z Wiednia, jeden z najlepszych ludzi w obozie. Wiele osób zawdzięcza mu życie. Wielu uratował od bicia. Nie wynosił się. Nie bił. Lubiany był przez wszystkich ludzi w obozie i gdy po wyzwoleniu innych Niemców, bandytów, więźniowie mordowali, jego noszono na rękach. Mnie też uratował raz od wielkiego bicia – ale o tym opowiem osobno. [...] Gdybym chciał wszystko o nim napisać, zajęłoby to zbyt dużo miejsca. W dwóch słowach – byczy chłop”; S. Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*, Warszawa 2018, s. 380–381.

⁵⁰⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Mielczarka *vel* Jaśkiewicza pseud. „Wariat”, sygn. 2410.

⁵⁰⁶ Ibidem.

⁵⁰⁷ ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Warszawie (Mokotów), 1943, s. 105, nr 623 (akt zgonu).

⁵⁰⁸ W więzieniu w Rawiczu w latach 1940–1942 przebywał Henryk Milton. W 1942 r. udało mu się uciec. Nie znam jego dalszych losów; <https://www.straty.pl/pl/szukaj> (dostęp: 7 X 2021); ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Warszawie (Mokotów), 1941, s. 91, nr 86 (akt zgonu); ibidem, 1942, s. 202, nr 793 (akt zgonu).

zginęli również wszyscy kasiarze żydowscy, którzy po 1939 r. przebywali w Warszawie. W sumie było to prawdopodobnie 20 osób. W ich przypadku dotychczasowa profesja zapewne nie miała żadnego znaczenia⁵⁰⁹. Do tego doliczmy międzywojennych włamywaczy, którzy w czasie wojny zginęli z bronią w ręku. W sumie udało mi zidentyfikować trzy takie osoby. W październiku 1941 r. zatrzymany został Bronisław Gajewski, jeden ze współtwórców tzw. Gwardii Robotniczej. Nieco ponad pół roku później (maj 1942 r.) zginął rozstrzelany w czasie egzekucji w Lesie Sękocińskim⁵¹⁰. W Powstaniu Warszawskim walczył Waclaw Kamiński pseud. „Długi” lub „Mściciel”. Poległ 29 września 1944 r. w klasztorze sióstr zmartwychwstank jako żołnierz Zgrupowania „Żyrafa” (pluton 218)⁵¹¹. W stopniu plutonowego w 1942 r. w Iranie zginął zaś Zygmunt Staszkiwicz⁵¹².

Oznacza to, że co najmniej połowa (około 60 osób) spośród międzywojennych kasiarzy z Warszawy nie przeżyła wojny: zginęła w obozach zagłady, koncentracyjnych, została rozstrzelana, poległa w walce lub zmarła z innych przyczyn⁵¹³. Niewykluczone, że ofiar było jednak znacznie więcej. Chyba żadna grupa „zawodowa” nie została tak zdziesiątkowana, jak ta, której losy stanowią przedmiot niniejszych rozważań.

Wojnę przeżyło na pewno 6 kasiarzy (być może 8). Oczywiście takich osób było zapewne znacznie więcej. Nie trafiłem jednak na ich ślady po wojnie. Być może udało się dożyć końca wojny m.in. Aleksandrowi Szelirowskiemu i Szai Kielmanowi Kapłanowi, których deportowano do pracy w Trzeciej Rzeszy. Po Powstaniu Warszawskim do Pruszkowa trafił Wilhelm Gadt. W październiku 1944 r. deportowany został do powiatu krakowskiego⁵¹⁴, zmarł w latach 50. W latach 60. w Łodzi zmarł Szczepan Parzyszek.

⁵⁰⁹ W marcu 1941 r. na karcie do rejestracji daktyloskopijnej, którą wypełniono po zatrzymaniu Lejzora Flokstrumpfa, dopisano notatkę: „niefotografowany z powodu pobicia twarzy”; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266, k. 219.

⁵¹⁰ <https://www.straty.pl/pl/szukaj> (dostęp: 7 X 2021); https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Gajewski (dostęp: 7 X 2021).

⁵¹¹ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/waclaw-kaminski,19869.html> (dostęp: 6 IV 2021).

⁵¹² <https://www.straty.pl/pl/szukaj> (dostęp: 7 X 2021).

⁵¹³ Z nieznanymi mi powodów w czasie wojny zmarli jeszcze m.in.: Teodor Bąkowski w 1942 r. w wieku 32 lat (ASC parafii rzymskokatolickiej św. Aleksandra w Warszawie, 1942, nr 507 [akt zgonu]), Jan Krupiński w 1942 r. w wieku 45 lat (ASC parafii rzymskokatolickiej św. Stanisława Biskupa Męczennika w Warszawie, 1942, s. 35, nr 203 [akt zgonu]) oraz Józef Kułakowski w 1941 r. w wieku 53 lat (ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Warszawie (Mokotów), 1941, s. 92, nr 89 [akt zgonu]).

⁵¹⁴ <https://www.straty.pl/pl/szukaj> (dostęp: 7 X 2021).

Jak wynika z arkuszy dossier, wojnę przeżyli również Józef Malinowski i Marian Szymański⁵¹⁵. Przetrwali wojnę także jedni z najważniejszych kasiarzy Drugiej Rzeczypospolitej. Po jej zakończeniu we Wrocławiu osiadł przyjaciel i mentor „Szpicbródki”, Wincenty Brocki, który w początkach lat 60. przeniósł się do Szczecina, gdzie kilka lat później zmarł w wieku 84 lat⁵¹⁶. Prawdopodobnie nie dokonywał już przestępstw, niemniej podejrzewany był przez milicję o paserstwo i meliniarstwo⁵¹⁷.

Przestępcą, który jeszcze w latach 60. bywał w stołecznych komisariatach, jeśli wierzyć Jerzemu Dziewulskiemu, był natomiast Adolf Rupp⁵¹⁸. Po raz ostatni jego działalność odnotowały kroniki policyjne w 1948 r. Należał wówczas do szajki włamywaczy, która okradła kilka gdyńskich sklepów. Wśród pięciu współników przedwojennego kasiarza był m.in. także działający jeszcze przed wojną stołeczny złodziej Franciszek Feder. Pozostali współnicy pochodzili z Gdyni i Dolnego Śląska, gdzie, jak wynika z notatki prasowej zamieszczonej w „Dzienniku Bałtyckim”, Rupp prowadzić miał hotel w Dzierżonowie. 25 czerwca 1948 r. Sąd Okręgowy w Gdyni skazał go na 3 lata więzienia⁵¹⁹. Dziewulski twierdzi, że w latach 60. Rupp mieszkał w Warszawie na Bielanach (ul. Kasprowicza). Zmarł w początkach lat 70. w wieku 76 lat. Był chyba jednym z ostatnich przedstawicieli międzywojennego środowiska kasiarzy. Wielu z tych, którzy przeżyli wojnę, prawdopodobnie żyło pod zmienionymi nazwiskami. Niewykluczone, że pojedyncze osoby dożyły końca lat 70., kiedy ich życiorysy – dalece zmodyfikowane – stawały się kanwą dla filmów, które kształtowały nasze wyobrażenia o „królach” złodziejskiego fachu.

Środowisko międzywojennych kasiarzy zmuszeni jesteśmy poznawać i opisywać dzięki dalece niedoskonałym źródłom. Policji i straży więziennej nie interesowało wiele szczegółów, które pozwoliłyby zaprezentowany obraz dopełnić. Brakuje danych dotyczących np. relacji z dziećmi czy partnerkami, które to dałyby asumpt do analizy życia rodzinnego – nie tylko przez pryzmat zachowań nienormatywnych. Stworzona w tym miejscu charakterystyka bywa więc wielokrotnie jednostronna. Wydaje się jednak, że udało się uchwycić kilka istotnych cech kasiarskiej społeczności. Najważniejsze pozostaje twierdzenie, że kasiarze stanowili trwałą element

⁵¹⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Malinowskiego, sygn. 4586, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Szymańskiego, sygn. 5316.

⁵¹⁶ S. Białek, op. cit., s. 72.

⁵¹⁷ Ibidem, s. 71.

⁵¹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Adolfa Rupp, sygn. 4599.

⁵¹⁹ J. Dziewulski, op. cit., s. 189 n.

wielkomięjskiego środowiska przestępczego i co ważniejsze, dzielili z nim wszystkie charakterystyczne dla niego cechy. Pochodzili z tych samych rejonów. Wychowywali się w warunkach typowych dla robotniczo-rzemieślniczych przedmieść. Tam rozpoczęli i kontynuowali swoje przestępcze kariery. Stamtąd pochodziły ich partnerki, z czasem żony. Podobnie grono ich znajomych w zdecydowanej większości wywodziło się z tych samych środowisk. W końcu przedstawiciele kasiarskiego aktywu byli niezmiennie związani, nierzadko do końca życia, z robotniczo-rzemieślniczym żywiołem zamieszkującym przedmieścia dużych miast Polski międzywojennej. Dokonywanie kradzieży kasowych nie stanowiło nigdy ich jedynej zajęcia. Bez większych problemów gotowi byli dywersyfikować źródła zdobywania pieniędzy. Nie wahali się przed stosowaniem przemocy. Wręcz przeciwnie, agresja stanowi istotny element ich świata, tak samo ważny jak raki czy palniki acetylenowe. Niezwykle trudno znaleźć w tym gronie elementy, które pozwalałyby traktować kasiarzy jako grupę w szczególny sposób wyróżniającą się na tle przestępczego ogółu. Zdarzało im się stawiać przed sobą ambitne cele. To fakt. Ich udana realizacja sprawiała wiele kłopotów funkcjonariuszom policji. I to oni, jak należy przypuszczać, stali się źródłem opowieści o geniuszach zbrodni, z jakimi mierzyć musieli się obdarzeni nadludzkimi siłami stróże prawa. W następnym rozdziale przyjrzymy się, jaki przebieg miały te mityczne dziś zmagania.

ROZDZIAŁ 3

Szajki, nadawcy, włamanie, narzędzia... Kasiarze „na robocie”

3.1. Szajki. Relacje w środowisku kasiarskim

3.1.1. Wyznanie

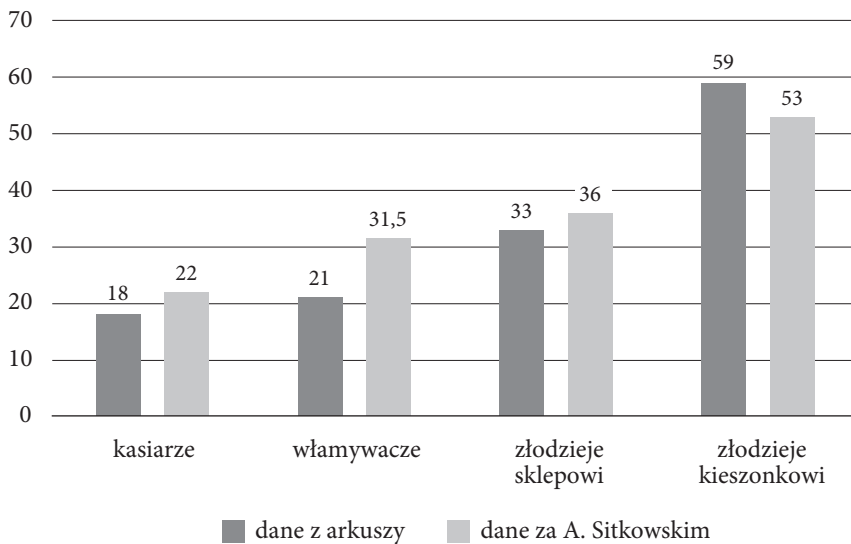
O wyborze partnera do szajki mogło decydować m.in. poczucie wspólnoty narodowej/wyznaniowej. Tym bardziej że społeczność międzywojennych przestępców pozostawała odbiciem wielonarodowego charakteru społeczeństwa ówczesnej Polski. Wnioski z analizy charakteru relacji wyznaniowych w środowisku kasiarzy warszawskich inspirują do rewizji dotychczasowych ustaleń. Inaczej bowiem niż wśród ogółu rzesz przestępczych, gdzie kwestie wyznaniowe w procesie tworzenia szajek złodziejskich (tzw. rakiet) zdawały się mieć znaczenie co najmniej drugorzędne¹, w przypadku włamywaczy kasowych mogły już odgrywać nieco ważniejszą rolę. Wśród kasiarzy warszawskich Żydzi stanowili według moich ustaleń około 18% (25 osób). Cytowany wyżej podinspektor Antoni Sitkowski twierdził, że kasiarzy żydowskich było 51, co stanowiło nieco ponad 22% ogółu żywołu kasiarskiego².

Jeśli te dane, tak moje, jak i podawane przez Sitkowskiego, zestawimy z informacją na temat liczby złodziei wyznania mojżeszowego wśród przedstawicieli innych profesji złodziejskich widać wyraźne różnice. W Warszawie najliczniejszą reprezentację Żydzi stanowili wśród złodziei kieszonkowych. To jedyna profesja złodziejska, którą żydowscy przestępcy zdominowali.

¹ M. Rodak, *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2016, passim.

² A. Sitkowski, *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy*, „Archiwum Kryminologiczne” 1, 1933, z. 3–4, s. 498.

Wśród złodziei kieszonkowych charakteryzowanych w policyjnej dokumentacji jako międzynarodowi, a których arkusze dossier sporządzono w Warszawie, przestępcy Żydzi stanowili już blisko 65% (80 osób). Znacznie mniej było osób wyznania mojżeszowego wśród szopenfeldziarzy oraz włamywaczy. Najmniej liczną grupę stanowili Żydzi kasiarze. Generalnie odsetek złodziei Żydów w środowisku stołecznych złodziei oscylował w okolicach 25% i znacznie przewyższał dane, które notuje się dla całej Drugiej Rzeczypospolitej, tj. około 4% ogółu skazanych za kradzież³.



Wykres 3.1. Udział przestępców żydowskich (%) wśród przedstawicieli wybranych profesji złodziejskich w międzywojennej Warszawie

Źródło: A. Sitkowski, *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy*, „Archiwum Kryminologiczne” 1, 1933, z. 3–4, s. 489; oprac. własne na podstawie arkuszy dossier.

Dla porządku dodajmy, że w Krakowie wśród ponad 30 kasiarzy tylko jeden był Żydem. We Lwowie notujemy podobne proporcje jak w Warszawie (około 20%). W Łodzi, w najmniej liczonym środowisku kasiarskim, wśród 22 znanych mi z imienia i nazwiska przestępców Żydami było aż 9 osób. Generalnie w skali całego kraju odsetek żydowskich kasiarzy w środowisku włamywaczy kasowych oscylował w okolicach 18%. Odnotowujemy również obecność przestępców wyznania prawosławnego, greckokatolickiego oraz ewangelickiego,

³ M. Rodak, *Pospolitalcy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)*, Warszawa 2017, s. 209.

były to jednak pojedyncze osoby (w sumie około 5%)⁴. Naturalnie osoby związane z Kościołami prawosławnymi czy greckokatolickimi spotykamy wśród kasiarzy pochodzących z województw wschodnich i południowych.

Czym tłumaczyć ten stosunkowo niewielki udział osób wyznania mojżeszowego w szeregach włamywaczy kasowych? Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć w satysfakcjonujący sposób. Pewnym wyjaśnieniem tej sytuacji może być popularna już w okresie międzywojennym interpretacja, zgodnie z którą przestępcy żydowscy starali się popełniać „bezpieczniejsze” przestępstwa⁵. Mowa o takich czynach karalnych, które nie wiązały się z koniecznością stosowania siły fizycznej, dających kryminaliście znacznie więcej szans na bezpieczne wycofanie się, zagrożonych mniejszym wymiarem kary, w końcu umożliwiającym/wymuszającym większą mobilność, a przez to mniejszą rozpoznawalność. Nie można również wykluczyć efektów przekazywania z pokolenia na pokolenie zwyczajowego podziału ról w środowiskach przestępczych. W przypadku kasiarzy znacznie częściej spotykamy Żydów w „typowych” dla nich rolach, tj. jako paserów, względnie – już jednak rzadziej – jako nadawców kradzieży⁶. Specyficznie na tle kraju wypada casus łódzki. Przy czym oczywiście to w dużej mierze efekt skali. W Łodzi kasiarze żydowscy byli zdecydowanie bardziej aktywni niż ich chrześcijańscy (polscy) koledzy po fachu. Być może pewne znaczenie odgrywały silniejsze związki żydowskich włamywaczy ze środowiskiem robotniczym, a więc w konsekwencji głębsze kontakty ze światem przestępców Polaków. W Warszawie proporcjonalnie więcej kasiarzy Żydów identyfikowało się ze środowiskiem handlarzy.

Analiza nasilenia relacji między obydwoma środowiskami wskazuje, że w Łodzi kontakty kasiarzy żydowskich i polskich były znacznie

⁴ Ewangelikiem, potomkiem niemieckich osadników z okolic Łodzi był Adolf Rupp. Jedy-
nym przedstawicielem wyznania prawosławnego w Warszawie był urodzony w Rosji Mikołaj
Szeptycki. Jako ciekawostkę można dodać, że Bronisław Gajewski, kasiarz aktywnie zaangażowany w ruch komunistyczny, określił się jako osoba bezwyznaniowa; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Adolfa Rupp, sygn. 4599, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947, bp.; APW, UŚW, Arkusz dossier Bronisława Gajewskiego, sygn. 2045, bp.

⁵ W ten sposób postrzegała się społeczność żydowska m.in. w Nowym Jorku. Nar-
cja przedstawiająca napływających do USA wschodnioeuropejskich Żydów jako grupę,
której przedstawiciele nie popełniają ciężkich przestępstw, towarzyszyła szerokiej dyskusji
dotyczącej sytuacji emigrantów *per se*; por. G. Ribak, „*The Jew Usually Left Those Crimes to
Esau*”. *The Jewish Responses to Accusations about Jewish Criminality in New York, 1908–1913*,
„AJS Review” 38, 2014, nr 1, *passim*.

⁶ Nadawcami niedoszłego włamania do Banku Polskiego w Częstochowie byli zdaniem
policji dwaj warszawscy sutenerzy, byli kasiarze, Nuta Woginiak i Nuta Sołowiej; por. APW,
UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp.

intensywniejsze niż np. w Warszawie⁷. Ograniczone relacje między stołecznymi kasiarzami Polakami i Żydami zdają się potwierdzać wstępne wnioski z badań przeprowadzonych dla obszaru jednej z warszawskich ulic okresu międzywojennego⁸. Rozmiary stołecznego świata przestępczego, który mógł liczyć co najmniej kilkadziesiąt tysięcy członków, w pełni zaspokajały zapotrzebowanie obydwu społeczności. Kryminaliści Polacy szukali kompanów w środowisku polskim, a Żydzi w żydowskim. Czy jednak tendencja obserwowana w mikroskali oraz wśród stołecznych kasiarzy miała swoje odzwierciedlenie w skali całego miasta? Odpowiedź na to pytanie możliwa będzie po badaniach, w których analizie poddane zostaną relacje międzywyznaniowe również wśród przedstawicieli innych profesji przestępczych.

Wpływ na ograniczony charakter kontaktów między żydowskimi i chrześcijańskimi kasiarzami, głównie w Warszawie, mogła mieć specyficzna cecha, którą obserwujemy wśród przestępców Żydów. Analiza aktywności przestępczej, a właściwie jej kierunków, wyraźnie wskazuje, że Żydzi znacznie częściej dokonywali przestępstw poza granicami państwa polskiego. Widać w tym miejscu analogię ze środowiskiem złodziei kieszonkowych, którzy równie często jak w Warszawie widywani byli w stolicach państw Europy Środkowo-Wschodniej, nierzadko również w Paryżu, Londynie, Brukseli, a nawet Nowym Jorku⁹. Stołeczni kasiarze, jak wskazuje zachowana dokumentacja, stosunkowo rzadko decydowali się na tak dalekie podróże. W zasięgu ich możliwości czy zainteresowań znajdowały się przede wszystkim miasta środkowoeuropejskie.

Aktywnym „globtroterem” był Ele Kiwa Bajwol. Wspominałem już, że wybuch wojny w 1939 r. zastał go za granicą. W czasie swojej kryminalnej kariery odwiedził m.in. Gdańsk (1935 r.), Pragę (1936 r.), Kehl (1936 r.),

⁷ Dane oparte na analizie udokumentowanych kontaktów między Polakami i Żydami. W sumie w Warszawie wśród blisko 1100 relacji te dotyczące Polaków i Żydów stanowiły około 17%. W Łodzi udało mi się udokumentować 157 spotkań, z których międzywyznaniowe stanowiły blisko 22%. Różnica niewielka, niemniej wydaje się, że proporcjonalnie mniejsze środowisko wymuszało na kasiarzach konieczność większej dywersyfikacji kontaktów. Podobne proporcje jak w Łodzi notujemy również we Lwowie.

⁸ M. Rodak, *Między kasiarzem a sutenerem. Międzywojenne żydowsko-chrześcijańskie środowisko przestępcze ulicy Ostrowskiej. Studium przypadku*, w: *Gospodarka. Wybrane problemy gospodarcze na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2021 (Stosunki Polsko-Żydowskie, 4), s. 147–167.

⁹ Na przykład międzynarodowy złodziej, urodzony w Płocku, zameldowany w Warszawie (ul. Wołyńska 21, Stawki 14/16) Wolf Sarna, który karany był w: Londynie, Bostonie, Newark, Montrealu, Liverpoolu, Nowym Jorku, Essen, Berlinie, Antwerpii, Kolonii, Hanowerze, Hamburgu, Akwizgranie, Katowicach, Utrechcie, Pilźnie i Monachium; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Wolfa Sarny, sygn. 4163, s. 20.

Paryż (1938 r.) oraz Antwerpię (1939 r.)¹⁰. W 1937 r. został zatrzymany na przejściu granicznym w Zbąszyniu. Posługiwał się fałszywymi dokumentami. Po Belgii i Niemczech w latach 30. podróżował również Lejzor Flokstrumpf. Kradzieży kasowej miał dokonać m.in. w Berlinie w grudniu 1931 r.¹¹ W kwietniu 1939 r. granicę polsko-łotewską próbował przekroczyć nielegalnie Josek „Dziobak Perele” Goldscher. Sąd Grodzki w Turmoncie skazał go za to na 3 miesiące aresztu¹². Poza tym notowany on był m.in. w Brukseli (1933 r.) oraz w Pradze (1934 r.)¹³. W październiku 1938 r. sąd w Antwerpii skazał na rok więzienia za usiłowanie kradzieży Hersza Kalensztejna. Ten wyjątkowo aktywny, także w Warszawie, włamywacz bywał często również w Pradze, skąd m.in. w czerwcu 1937 r. został deportowany do Cieszyna¹⁴. Odbył tam karę pół roku więzienia za nielegalne przekroczenie granicy polsko-czechosłowackiej w maju 1936 r.¹⁵ Nielegalnie granicę w Cieszynie próbował przekraczać także Izrael Milner (w 1935 i 1937 r.)¹⁶. Popularnym kierunkiem był Gdańsk. Bywali tam m.in. Beniamin Anachowicz, który zmarł w miejscowym więzieniu, a także Szaja Kielman Kapłan, Izrael Milner czy Icek Świerszczyk. Równie chętnie za granicę wyjeżdżali żydowscy kasiarze z Łodzi. 8 miesięcy więzienia z wyroku paryskiego sądu (1935 r.) spędził we francuskim więzieniu za kradzież Fajwel „Kielbas” Kuśnierski¹⁷. Do Ameryki Południowej dotrzeć mieli m.in. Nusym Knyszyński oraz Dawid Zylberberg (Argentyna)¹⁸.

¹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Eli K. Bajwola, sygn. 2785, s. 3. W aktach policyjnych odnotowano, że w Paryżu notowany był za włóczęgostwo. Tymczasem prasa donosiła, że dokonał tam kradzieży kasowej; *Do kasy w Paryżu włamali się warszawscy złodzieje*, „Czas”, 17 V 1938, s. 9. W Paryżu mieszkał również podobno Aron Sznajderman. Na pewno notowany był i karany w Berlinie i Antwerpii; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Arona Sznajdermana, sygn. 4200, s. 6, 37.

¹¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266, k. 20. W Berlinie notowany był również Aron Stopnicki *vel* Szczerba.

¹² APW, UŚW, Arkusz dossier Joska Goldschera pseud. „Dziobak Perele”, sygn. 265, k. 6.

¹³ Podobnie w Czechosłowacji, tyle że nie w Pradze, a w Bratysławie, oraz Brukseli i Berlinie notowany był Josek Herszman; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Joska Herszmana, sygn. 2206, k. 18.

¹⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 88.

¹⁵ Zeznał, że przez granicę (w okolicach tzw. mostu Jubileuszowego) przeprowadził go nieznaną mężczyznę, chrześcijanin, któremu zapłacił 3 zł.

¹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980, k. 9. Milner notowany był również za kradzież w Brukseli w 1939 r.

¹⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Fajwela Kuśnierskiego pseud. „Kielbas”, sygn. 2624, k. 27.

¹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Dawida Zylberberga pseud. „Dawid Genajwe”, sygn. 1735, k. 29.

Za sprawą żydowskiego kasiarza Abe Gryncwajga doszło do pierwszego oficjalnego kontaktu służbowego polskiej Centrali Służby Śledczej z jej litewską odpowiedniczką (maj 1939 r.)¹⁹. W grudniu 1938 r. Gryncwajg wraz ze Stanisławem Szczechowiczem zostali zatrzymani na terenie powiatu trockiego. Skazano ich za nielegalne przekroczenie granicy polsko-litewskiej²⁰. W związku z tym, że przy Szczechowiczu znaleziono narzędzia do dokonywania włamań, litewski sąd skazał go na 1,5 roku więzienia, a Gryncwajga na 6 miesięcy²¹.

Udokumentowanych przykładów zagranicznych peregrynacji polskich kasiarzy zachowało się zaledwie kilka. Za granicą notowani byli m.in. wspomniany już Adolf Rupp, a także Stefan Getke, który wraz ze Stanisławem Kotowiczem trafił w sierpniu 1938 r. do ryskiego więzienia, oraz Franciszek Kiziewicz (Kopenhaga, Gdańsk), Henryk Milton (Francja, Niemcy), Stanisław Szczechowicz (Litwa), Mikołaj Szeptycki (Niemcy), Edward Wolf (Niemcy, Rumunia), Adam Stempel (Czechosłowacja) czy Wincenty Brocki (Niemcy, Francja)²². Tymczasem prasa międzywojenna wielokrotnie pisała o zagranicznych wojażach kasiarzy Polaków. W czerwcu 1938 r. „Gazeta Polska” opisywała losy Juliana Dylewskiego, który w latach 1931–1938 miał dokonywać kradzieży kasowych we Włoszech, Argentynie i USA, kierować szajką szantażystów wymuszających opłaty od właścicieli przedsiębiorstw handlowych w największych europejskich portach, zajmować się przemytem, a ostatecznie wrócić do Polski i dokonać kilku większych kradzieży w sklepach jubilerskich w Warszawie i na prowincji!²³ Dodajmy, że zdaniem prasy Dylewski był „właścicielem kilku nieruchomości w miejscowościach kuracyjnych”. Tymczasem, jak wykazało dochodzenie policji, ukrywał się on w Poznaniu, a w 1936 r. był w Warszawie, gdzie udało mu się zbiec przed usiłującym go zatrzymać patrolem policyjnym²⁴.

¹⁹ APW, UŚW, Arkusze dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyl”, sygn. 5310, k. 48.

²⁰ Ibidem, s. 47.

²¹ W republikach nadbałtyckich bywali również inni kasiarze żydowscy, m.in. Abram Melcer, który w sierpniu 1937 r. skazany został przez sąd w Rydze na pół roku więzienia za usiłowanie kradzieży; por. APW, UŚW, Arkusze dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146, k. 12. W Rydze notowany był również Aron Sznajderman.

²² S. Białek, *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 9, 2016, s. 77–78.

²³ *Policja warszawska aresztowała międzynarodowego opryszka*, „Gazeta Polska”, 11 VI 1938, s. 6.

²⁴ APW, UŚW, Arkusze dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022, bp.

Co najmniej dwa istotne czynniki ułatwiały kasiarzom żydowskim częstsze wyjazdy zagranicnie. Pierwszym z nich była powszechna w tym środowisku znajomość języka jidysz, co z pewnością ułatwiało im naukę języka niemieckiego. Bardzo możliwe, że część z nich posługiwała się tym językiem w stopniu przynajmniej komunikatywnym²⁵. Języka niemieckiego prawdopodobnie nie znał żaden polski kasiarz (tzn. żaden z nich nie przyznał się do tego)²⁶. Pojedyncze osoby na pewno posługiwały się rosyjskim²⁷. Drugim czynnikiem był rozbudowany system kontaktów zagranicznych. Być może kasiarze Żydzi korzystali z tych samych szlaków, którymi poruszali się żydowscy doliniarze. W każdym większym mieście europejskim istniały żydowskie diaspory. Wśród nich funkcjonował również element przestępczy. Żydowskim kasiarzom posługującym się jidysz lub niemieckim, dalekim od ortodoksji w wyborze stroju, znacznie łatwiej było więc odnaleźć się w lokalnej społeczności Berlina, Pragi, Brukseli itd.

Wyjeżdżający za granicę i dokonujący tam przestępstw żydowscy włamywacze działali z reguły we współpracy z innymi przestępcami Żydami. Przytoczony wyżej przykład litewskiej kooperacji Abe Gryncajga i Stanisława Szczechowicza pokazuje jednak, że współpraca, nawet poza granicami państwa polskiego, była możliwa. O tym, że kasiarze polscy i żydowscy, choć rzadziej niż to miało miejsce w przypadku innych profesji złodziejskich i/lub na terenie mniejszych ośrodków miejskich, decydowali się wspólnie pracować świadczą również przykłady takich relacji z Polski.

²⁵ Do znajomości nie tylko języka niemieckiego, ale również angielskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego przyznał się Nusym Knyszyński z Łodzi; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Nusyma Knyszyńskiego pseud. „Nosek”, sygn. 887. Niemiecki znał również m.in. Juda Lejb Goldberg; APW, UŚW, Arkusz dossier Juda Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szenkier”, sygn. 753, k. 16.

²⁶ Policjanci wypełniający arkusze dossier informacje o znajomości języków obcych otrzymywali od samych zatrzymanych, względnie o tym wiedzieli. Trudno więc jednoznacznie ocenić kompetencje językowe ówczesnych kasiarzy. Niemniej wydaje się, że obraz przedstawiony w *Moim wieku* przez Aleksandra Wata, który rzekomo miał okazję spotkać na mokotowskim spacerniaku samego Cichockiego (rzeczywiście obydwa w tym samym czasie przebywali w więzieniu mokotowskim jako więźniowie śledczy), wydaje się dalece nieprawdopodobny. Wat opowiadał Czesławowi Miłoszowi m.in., że „Szpic” „mówił ślicznie po francusku, pięknie po włosku i chyba bardzo dobrze po angielsku”. Jeśli to była prawda, to faktycznie Cichocki był w tym polskojęzycznym środowisku wyjątkowym okazem poliglotty; por. A. Wat, *Mój wiek: pamiętnik mówiony*, t. 1, oprac. R. Habielski, Kraków 2012, s. 232; APW, WKWM, Alfabetyczny spis więźniów, 1932 r., sygn. 1919, bp. Cichocki został przyjęty 14 IX 1931 r. jako więzień śledczy.

²⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Hermana Grunera, sygn. 772. Przy czym przypuszczalnie większość z kasiarzy, którzy dorastali przed I wojną światową, mogła znać przynajmniej podstawowe zwroty w języku rosyjskim.

Zdecydowanie większą tendencją do nawiązywania kontaktów międzywyznaniowych wykazywali przedstawiciele starszych pokoleń. Doskonałą ilustracją tego trendu pozostaje sytuacja, którą zastali śledczy w czasie słynnej rewizji u Kazimierzy Kozłowskiej (styczeń 1930 r.). Wśród siedemnastu zatrzymanych, między którymi byli Stanisław Cichocki, Marian „Buc” Brzeziński, Stanisław Szczechowicz i Marian Piórkowski, a więc „tuzy” kasiarskiego półświatka, znalazło się pięć osób wyznania mojżeszowego (w tym kobiety)²⁸. Byli to m.in. Nuta Woginiak i Nuta Sołowiej, paserzy, kasiarze i nadawcy udaremnionego włamania w Częstochowie. Generalnie obydwaj stanowili dwa ważne ogniwa łączące środowiska polskie i żydowskie. Każdy z nich znał co najmniej kilkunastu kryminalistów – przedstawicieli obydwu wyznań. Przy czym był to efekt ich działalności paserskiej w latach 30. oraz złodziejskiej, którą praktykowali w pierwszych dekadach XX w.²⁹ Woginiak i Sołowiej znali także m.in. „Kwadratowego” Daszkiewicza, którego nie było w mieszkaniu przy Pańskiej, a który miał jedno z najrozleglejszych kontaktów w środowisku przestępców żydowskich. Podobnie liczną grupę znajomych żydowskich złodziei miał Edward Gontarczyk. W drugiej połowie lat 30. jego współnikami byli wyłącznie Żydzi³⁰.

Istnieje kilka możliwych przyczyn, z powodu których to starsi przedstawiciele fachu kasiarskiego częściej przekraczali granice międzywyznaniowe³¹. Prawdopodobnie był to efekt budowanych od lat relacji, których początki datować można jeszcze na okres sprzed 1914 r., kiedy środowisko kasiarskie nie było tak liczne jak w międzywojniu. Nie mogę wykluczyć, brakuje mi jednak dowodów, że rzadsze kontakty międzywyznaniowe pomiędzy najmłodszymi włamywaczami to w jakimś stopniu efekt nastrojów społecznych

²⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp.

²⁹ APW, WKWM, Akta personalne Nuty Sołowieja, sygn. 865, passim.

³⁰ W marcu 1937 r. w melinie złodziejskiej przy Gęsiej 57 (mieszkanie Abrama Edelemana) policja zastała 8 osób, w tym 7 złodziei i paserów Żydów oraz Edwarda Gontarczyka. Trzy miesiące później z obecnymi tam Chuną Berem Cwajhornem i Gedalą Goldbergiem Gontarczyk został zatrzymany na Dworcu Głównym. Zaopatrzeni w narzędzia złodziejskie oczekiwali na pociąg do Wadowic; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995, bp.

³¹ Wymieńmy jeszcze m.in. Stanisława Cichockiego, Stanisława Szczechowicza, Józefa Zalewskiego, Abe Gryncwajga, Izraela Milnera, Hersza Kalensztejna, Henryka Brzezińskiego, Mariana „Buca” Brzezińskiego, Juliana Dylewskiego, Aleksandra Dziewanowskiego, Hirszowicza, Teodora Kalisza, Stefana Matuszewskiego, Mariana Piórkowskiego, Arona Stopnickiego, Leona Szydłowskiego, Aleksandra Szelistowskiego i Adama Stempla. Przedstawicielami młodszego pokolenia, którzy częściej niż rówieśnicy utrzymywali kontakty międzywyznaniowe, byli m.in. Stanisław Godlewski, Ryszard Pawłowski czy Ele Kiwa Bajwol.

(głównie zyskujących na popularności postaw nacjonalistycznych), które obserwujemy w latach 30. Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem tej tendencji był liczebny rozwój środowiska przestępczego (m.in. na skutek kryzysu) w ogóle, a w konsekwencji postępująca polaryzacja między grupą kryminalistów polskich i żydowskich.

Podsumowując, wydaje się, że wyznanie mogło wpływać na specyfikę funkcjonujących w Drugiej Rzeczypospolitej szajek kasiarskich. Nie miało jednak znaczenia kluczowego, choć w porównaniu z innymi profesjami złodziejskimi nie sposób tej kwestii nie zauważyć.

3.1.2. Ulica, dzielnica, więzienie

Analizując charakter relacji między podejrzanymi, śledczy prowadzący dochodzenie często brali pod uwagę możliwy klucz geograficzny. O tym, iż w tworzeniu szajek złodziejskich, nie tylko kasiarskich, istotne znaczenie miał fakt, że ich członkowie często byli sąsiadami, przekonują nas wnioski wynikające z analiz topografii zamieszkania. Należy oczywiście uwzględnić fakt, że sąsiedztwo mogło być nie tyle przyczyną, ile raczej skutkiem ewentualnej współpracy. Wieloletnia kooperacja z pewnością często wpływała na decyzje o przeprowadzce. Mieszkanie po sąsiedzku ułatwiało stały kontakt, tym bardziej że na udział we włamaniu należało nierzadko decydować się jak najszybciej.

W wyjątkowych sytuacjach odnotowujemy przykłady wspólnego zamieszkiwania jednego lokalu przez dwóch lub więcej kasiarzy. Najczęściej działo się tak przed planowaną kradzieżą lub tuż po jej dokonaniu, kiedy ukrywano współników/kolegów. Były to jednak zdarzenia z reguły krótkotrwałe (kilku, kilkunastodniowe), których celem było ukrycie poszukiwanego kompana, szczegółowe omówienie planu włamania i/lub ograniczenie ewentualnych podejrzeń. Zbyt częste wizyty mogły bowiem wzbudzać u śledczych słuszne przypuszczenia, że znani z zażyłości przestępcy przygotowują kolejny skok³². Wspólne kwaterowanie w jednym mieszkaniu (melinie) często dotyczyło przestępców przybyłych z innych miast. Pochodzący z Warszawy sprawcy co najmniej pięciu włamań na terenie Wilna w lutym i marcu 1930 r. przez cały ten okres, do momentu ujęcia, mieszkali u dozorczy domu przy

³² W czerwcu 1934 r. o współudział w kradzieży kasowej przy ul. Pomorskiej 21 w Łodzi poza Fajwelem Kuśnierskim i Dawidem Zylberbergiem podejrzewano m.in. także Feliksa Sieradzkiego i Józefa Tomaszewskiego. Dzień przed włamaniem śledczy odnotowali, że Kuśnierski z Sieradzkim kilkakrotnie przychodzili do Tomaszewskiego; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Fajwela Kuśnierskiego pseud. „Kielbas”, sygn. 2624, k. 22.

ul. Dąbrowskiego 5³³. Przykładów podobnego postępowania odnajdujemy wyjątkowo wiele³⁴. Jednym z najsłynniejszych było „zebranie” w domu Kozłowskiej przy ul. Pańskiej w styczniu 1930 r. Decyzja o wspólnym „melinowaniu” w jednym lokalu, najczęściej właśnie tuż przed włamaniem, była efektem wielu innych zmiennych. W pierwszej kolejności jej źródłem musiało być – przynajmniej ograniczone – wzajemne zaufanie i elementarna zażyłość. Najczęściej były efektem funkcjonowania w znanym sobie środowisku.

Wracam w tym miejscu do tego, co określiłem jako klucz geograficzny. Charakter szajki grasującej w lutym i marcu 1930 r. w Wilnie jest tego doskonałym przykładem. Tworzyli ją jedni z najbardziej rozpoznawalnych kasiarzy okresu międzywojennego, tj. Marian Piórkowski, Stanisław Szewczyk, Leon Szydłowski, Stanisław Szczechowicz i Abe Gryncwajg. Decyzję o wspólnej wyprawie do Wilna na pewno ułatwił fakt, iż Piórkowski oraz Szczechowicz mieszkali w kamienicy przy ul. Kamiennej 9 w Warszawie³⁵. Jednocześnie Szydłowski był meldowany jako lokator kamienicy przy ul. Strzeleckiej 5, a więc w odległości zaledwie kilkuminutowego spaceru od Kamiennej. Nieco dalej, już po zachodniej stronie Wisły, mieszkał Szewczyk (Rynek Nowego Miasta 8). Niemniej każdy z mieszkańców Targówka w ciągu co najmniej kilkunastu minut mógł znaleźć się na Nowym Zjeździe (dojazd tramwajami nr 6 lub 21³⁶) i stamtąd w ciągu niecałego kwadransa dotrzeć na Rynek Nowego Miasta. Najdalej, bo aż przy ul. Łuckiej, mieszkał Gryncwajg. W jego przypadku nie umiem wskazać bezpośrednich – możliwych – przyczyn, dla których żydowski kasiarz współpracował z czwórką Polaków. Być może połączył ich wspólny los. Zarówno Gryncwajg, jak i Szydłowski odbywali w 1923 r. karę więzienia³⁷. Niewykluczone, że to w celi spotkali się po raz pierwszy. W końcu wszystkich łączyła znajomość ze Stanisławem Cichockim oraz Nutą Sołowiejem. Podkreślić należy, że przyjaźń łącząca Gryncwajga z Szydłowskim i Szczechowiczem była wyjątkowo trwała. Żydowski kasiarz jeszcze w drugiej połowie lat 30., o czym już wspominałem, był notowany i karany za wspólne włamania (Litwa, 1938 r. ze Szczechowiczem, Lida, 1937 r. z Szydłowskim).

Przyjrzymy się jeszcze kilku przykładom szajek, w których, poza wieloma innymi czynnikami, istotne znaczenie w ich powstaniu mógł odgrywać fakt,

³³ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszylđ”, sygn. 5310, k. 69.

³⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749; APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 45–46.

³⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajg, sygn. 5310, k. 73–74.

³⁶ <http://www.trasbus.com/kom1935.htm> (dostęp: 1 VI 2021).

³⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470.

że tworzące je osoby mieszkwały w bliskim sąsiedztwie. W marcu 1939 r. dokonano włamania kasowego do Komunalnej Kasy Oszczędności w Warszawie. Wszyscy sprawcy pochodzili z terenu, gdzie zbiegały się granice Szmulowizny, Kamionka i Starej Pragi (Kazimierz Dobrogowski – Brukowa 2, Mikołaj Szeptycki – Grodzieńska 22, Ludwik Siebielski – Jagiellońska 18 oraz najdalej Zdzisław Kamiński – Rybna 12). Przy czym Kamiński w 1934 r. na jednym z komisariatów podał jako swój aktualny adres ul. Brzeską 21, gdzie przez jakiś czas pod numerem 11 bywał u swojej kochanki Siebielski³⁸. Kamiński był również członkiem kolejnej „praskiej” ekipy włamywaczy, do której poza nim należeli mieszkający w bezpośrednim sąsiedztwie Henryk Jaszewski (ul. Radzymińska 24) i Marian Szymański (ul. Radzymińska 17) oraz Mieczysław Jefimow, który był lokatorem kamienicy przy ul. Kawęczyńskiej 28³⁹. Nie tylko jednak kasiarze z Pragi, choć w ich przypadku prawdopodobne więzi lokalne wydają się rzeczywiście silniejsze, tworzyli „sąsiedzkie” szajki. W latach 30. trwałe relacje łączyły m.in. Józefa Reszkę i Stanisława Godlewskiego, którzy przez jakiś czas mieszkali w jednej kamienicy przy ul. Karolkowej 27. Reszka z czasem przeprowadził się na Żytnią 12. Fakt ten nie wpłynął na ich relacje. Niemniej dołączył do nich m.in. Jerzy Zalewski, który mieszkał przy Wolskiej 38, a więc w połowie drogi między Karolkową i Żytnią⁴⁰. Przeprowadzka Reszki mogła natomiast wpłynąć na poszerzenie kręgu możliwych znajomych. W drugiej połowie lat 30. włamań dokonywał z mieszkającym przy Krzywym Kole Ryszardem Pasierbkiewiczem oraz Janem „Złotym Ząbkem” Włodarczykiem s. Józefa i Józefy, który mieszkał przy Młynarskiej 64. Na ul. Solec, po sąsiedzku, mieszkali współpracujący ze sobą kasiarze Henryk Brzeziński i Tadeusz Baranowski⁴¹.

Również w Łodzi wielokrotnie mamy do czynienia z szajkami kasiarskimi, w tworzeniu których istotną rolę mogły odgrywać relacje sąsiedzkie. Czwórka włamywaczy tworzących polsko-żydowską grupę, która usiłowała dokonać włamania (luty 1931 r.) do kantoru wymiany walut przy ul. Piotrkowskiej 58, pochodziła ze Starego Polesia. Przy ul. Zakątnej 10 (ob. kpt. Stefana Pogonowskiego) mieszkał Maksymilian Bromiński, a przy Zakątnej 28

³⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Ludwika Siebielskiego, sygn. 3661, bp.

³⁹ Wspomniana czwórka dokonała włamania kasowego w Warsztatach Kolejowych Warszawa-Praga przy Oliwskiej 1 w marcu 1933 r.; APW, UŚW, Arkusz dossier Mieczysława Jefimowa, sygn. 2100, bp.

⁴⁰ Wspólnie dokonali włamania w zakładach przemysłowych „Bielany” przy ul. Kamedułów 71.

⁴¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Tadeusza Baranowskiego, sygn. 1876, bp.

Feliks Sieradzki. W okolicach cmentarza prawosławnego (ul. Włodzimierska, ob. Jana Pietrusińskiego) mieszkał Józef Adamek. Ostatni z członków szajki – Pinkus Rutkowski – mieszkał przy ul. 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 61⁴². Bliskimi sąsiadami byli również Marian Andrzejczak (ul. Andrzeja 1, ob. Andrzeja Struga) oraz Karol Pośpiech (ul. Karola, ob. Franciszka Żwirki). W kwietniu 1926 r. skradli ponad 5 tys. zł z kantoru Spółki Akcyjnej Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych Markusa Silbersteina (ul. Piotrkowska 40)⁴³. Zaledwie około 250 m dzieliło od siebie mieszkańców ul. Lutomierskiej (Abrama Kona i Chaskiela Orenbacha), którzy w marcu 1936 r. podjęli nieudaną próbę okradzenia kasy w mieszkaniu Liby Brzozy (ul. Piłsudskiego 45)⁴⁴. Dodajmy, że trzeci złodziej, Abram Bursztyn, który nie pochodził z Łodzi, prawdopodobnie mieszkał przed włamaniem u jednego ze współtowarzyszy.

Z analogiczną sytuacją spotykamy się także w Krakowie i Lwowie. Lektura raportów miejscowych śledczych wyraźnie wskazuje, że współników często dobierano spośród osób, które zamieszkiwały jedną dzielnicę lub tę samą ulicę⁴⁵. Geograficzny klucz doboru partnerów w przestępstwie wydaje się więc uniwersalny. Bliskie sąsiedztwo dawało poczucie bezpieczeństwa, wzmacniało zaufanie, umożliwiało szybki i skuteczny kontakt, wreszcie pozwalało spotykać się nie tylko w celach czysto kryminalnych, ale też po to, by wspólnie spędzać czas. Wielu przyszłych kasiarzy, którzy zamieszkiwali Wolę, Pragę, łódzkie Stare Miasto i Bałuty, krakowskie Podgórze czy lwowski Zamarstynów, łączące ich przez wiele lat relacje zaczynało budować jeszcze jako sąsiadujące ze sobą dzieci czy młodzież. W jakimś stopniu dotyczy to również innego czynnika, którym pozostawały związki rodzinne. O tym za chwilę.

Osobliwą formą „sąsiedzkiego” doboru partnerów w kradzieży pozostawały w jakimś stopniu również wspólne lata spędzane w jednej celi lub

⁴² APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783, bp.

⁴³ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka, sygn. 1789, bp.

⁴⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 45–46.

⁴⁵ Krakowski kasiarz Ryszard Deresiewicz (ul. Pawia 22) współpracował z m.in. Henrykiem Mordarskim (ul. Kazimierza Wielkiego), Janem Faberem (ul. Helców) oraz Józefem Kubińskim (ul. Towarowa). W jednej kamienicy przy ul. Kalwaryjskiej 32 mieszkało czterech krakowskich kasiarzy: bracia Bolesław i Eugeniusz Dębscy, Józef Górecki i Julian Dzierżyński; APW, UŚW, Arkusz dossier Ryszarda Deresiewicza, sygn. 1938, bp. Przykład ze Lwowa. Wszyscy współnicy kasiarza Michała Skringera, który był stałym mieszkańcem Zniesienia, również zamieszkiwali tę część Lwowa: Władysław Rusin, Stanisław Martyniak, Mozes Weisman *false* Wasserman; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Smółki, sygn. 2462, bp.

częściej w jednym więzieniu. We wrześniu 1935 r. przesłuchiwany „Abuś Pijak” Szrajber zeznawał: „stojąc [...] na ulicy Rynkowej podszedł do mnie znany mi z więzienia Dobiecki Mieczysław”⁴⁶. Rozmowa kasiarzy zwróciła uwagę wywiadowców, którzy dokonali prewencyjnego zatrzymania obydwu włamywaczy. Przypuszczalnie większość przyszłych więziennych znajomości rozpoczynała się na wczesnych etapach kryminalnych karier. Kasiarzy o wyrobionej renomie umieszczano w oddzielnych celach, co naturalnie nie przeszkadzało im w utrzymywaniu kontaktów⁴⁷. O tym, że przestępcy wykorzystywali czas w więzieniach do planowania kolejnych włamań, przekonywała ówczesna prasa, kryminolodzy i więziennicy⁴⁸. Snucie wspólnych planów pozwalało walczyć z wszechobecną nudą, a jednocześnie było doskonałą okazją do ćwiczenia wyobraźni i planowania kolejnych włamań⁴⁹. Niestety dostępne źródła, nawet akta więzienne, nie dają możliwości śledzenia procesu budowania i utrwalania tych kontaktów. Po pierwsze, wiele z nich umykało uwadze strażników. Po drugie, o czym wspominałem, w przypadku starszych kasiarzy pierwsze wyroki odbywano jeszcze na wiele lat przed 1914 r.

Znajomości zawarte w więzieniach przynosiły profity. Przekonują o tym m.in. zeznania Jerzego Lamli – chorzowskiego złodzieja – który w trakcie odbywania jednego z wyroków poznał Walentego „Wujka” Markowskiego. W marcu 1936 r. doszło do, rzekomo przypadkowego, spotkania obydwu złodziei na jednej z chorzowskich ulic. Markowski, jak zeznał Lamla, miał prosić o informacje na temat kas, które można byłoby okraść. Chorzowski złodziej, który od końca 1935 r. namawiany był przez pracownika firmy Górnośląski Handel Żelazem Józefa Muschola do okradzenia mieszczących się tam kas, w czasie jednego ze spacerów z Markowskim miał mu wskazać to miejsce. Kilka dni później Lamla dowiedział się, że kasy tej firmy zostały okradzione w początkach kwietnia. Z dwóch rozprutych kas zginęło blisko

⁴⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892, k. 52.

⁴⁷ Edward Jaskierski odbywał karę w więzieniu izolacyjnym; APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Jaskierskiego, sygn. 789, bp. Podobnie Waclaw Daszkiewicz (więzienie we Wronkach), co nie przeszkadzało mu w rozmowach z innymi osadzonymi; APW, UŚW, Arkusz dossier Waclawa Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018, bp.

⁴⁸ *Poznajmy sztuczki złodziejskie*, „Dzień Dobry”, 13 XI 1931, s. 7.

⁴⁹ UŚ w Katowicach przesłał w grudniu 1934 r. do UŚW następującą informację: „Według otrzymanych poufnych informacji – Mielczarek w czasie pobytu w więzieniu w Cieszynie wyraził się, że ma uplanowanych kilka kradzieży kasowych, których dokona po zwolnieniu go z więzienia”; APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Mielczarek *vel* Jaśkiewicz pseud. „Wariat”, sygn. 2410, bp.

3 tys. zł w gotówce. W czerwcu 1936 r. policja śląska oskarżyła o kradzież Markowskiego i jego śląskiego współnika Bernarda Lewandowskiego⁵⁰. Warto być może dodać, że warszawski kasiarz 12 czerwca został zatrzymany w czasie próby dokonania kradzieży w... Toruniu⁵¹.

W 1935 r. aspirant PP Stanisław Piskozub w sprawozdaniu sporządzonym po dochodzeniu w sprawie sytuacji panującej w więzieniu mokotowskim wspominał o ożywionych kontaktach między kasiarzami, zarówno tymi, którzy przebywali przy ul. Rakowieckiej, jak i osadzonymi przy ul. Dzielnej⁵². O Andrzejku Kowalskim, jednym ze sprawców włamania kasowego na stacji Warszawa Towarowa (wrzesień 1933 r.) pisał: „Kowalski prowadzi również korespondencję ze swoim współnikiem, bandytą Wiśniewskim Zygmuntem, siedzącym w więzieniu przy ul. Dzielnej nr 24, do kilku spraw, a między innymi do sprawy napadu na pociąg i ograbienia kasy kolejowej”⁵³. W tej sytuacji nie powinny nas dziwić listy, które słała do więzień łódzka i warszawska policja, z prośbą o informacje, z kim kasiarze odbywali wyroki i prowadzili korespondencję⁵⁴.

3.1.3. Rodzina

Pojedyncze przypadki sugerują, że partnerów do włamań, nie tylko kasowych, szukano również wśród członków najbliższej rodziny. Przy czym nie musiał być to oczywisty wybór. Policja nie odnotowała, co nie oznacza, że takie sytuacje nie miały miejsca, faktu współpracy braci Kamińskich. Zarówno Zdzisław, jak i Wacław działali na własną rękę i funkcjonowali w dwóch różnych środowiskach włamywaczy. Znacznie liczniejszą siatkę znajomych miał młodszy z braci – Zdzisław – który współpracował m.in. z Edwardem Kuśmierczykiem, Władysławem Piotrowskim, Ludwikiem

⁵⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Walentego Markowskiego pseud. „Wujek”, sygn. 3079, bp.

⁵¹ Ibidem.

⁵² APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Chodkowskiego pseud. „Kulawy Józek”, sygn. 1887, bp.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Mielczarka *vel* Jaśkiewicza pseud. „Wariat”, sygn. 2410, bp. Przy czym wychodzące z więzień wiadomości, które krążyły wśród przestępczych mas, nierzadko dalece odbiegały od prawdy. W marcu 1939 r. doprowadzony na jeden z łódzkich komisariatów Aron Stopnicki *vel* Szczerba zeznał, że „Szpicbródka” zmarł w więzieniu. Posterunek PP we Wronkach zapewniał łódzkich śledczych, że „Szpic” żyje i przebywa we wronckim więzieniu; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Jankiela Kosowera, sygn. 957, k. 18–20; APW, UŚW, Arkusz dossier Abram Kon pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 56.

Siebielskim czy Mikołajem Szeptyckim⁵⁵. Zdzisław, dodajmy, miał również znacznie bogatszą kartotekę. Karany był w sumie 9 razy, a notowany ponad 30. Waclaw, który do więzienia trafił tylko 5 razy (w tym trzykrotnie z wyroku sądu wojskowego w Brześciu), znał natomiast m.in. Henryka Jaszewskiego, Mieczysława Jefimowa i Mariana Szymańskiego⁵⁶. Szczegółowa analiza sieci powiązań obydwu braci, którzy wiele lat mieszkali razem przy Rybnej 12, wskazuje, że nie mieli wspólnych znajomych. Taka sytuacja wydaje się oczywiście mało prawdopodobna, niemniej pokazuje bardzo wyraźnie złożoność relacji między przedstawicielami warszawskiego podziemia kryminalnego.

Jako współnicy, jednak nie przy kradzieżach kasowych, notowani byli bracia Sawiczowie, Szczepan i Henryk. Młodszy Henryk wielokrotnie „melnował” w mieszkaniu kochanki Szczepana, Teodozji Kanabus, w kamienicy przy Wroniej 35 – tej samej, w której mieszkali Adolf Rupp i Estera Ruzal⁵⁷. Wspólnikami w procederze produkcji fałszywych pieniędzy (1934 r.) okazali się również bracia Majcherkiewiczowie, Waclaw i Henryk⁵⁸. Stanęli oni także przed sądem (lipiec 1930 r.) jako współoskarżeni w procesie o niedosłże włamanie do Banku Polskiego w Częstochowie (styczeń 1930 r.), którego autorem był „Szpicbródka” Cichocki⁵⁹. Przy czym obydwaj zostali uniewinnieni⁶⁰.

Wspólne kradzieże kasowe czy znaczniejsze włamania bywały dziełem przestępców, których łączyły więzy rodzinne. Niemniej wydaje się, że te powiązania pozostawały wtórne w stosunku do innych powodów ewentualnej współpracy. Ele Kiwa Bajwol miał, zdaniem policji, dokonywać kradzieży kasowych z partnerem swojej matki, kasiarzem Izraelem Milnerem⁶¹. Źródeł tej kooperacji szukać należy jednak przede wszystkim w tym, że obydwaj, a także matka Bajwola, od lat związani byli ze światem przestępczym. W policyjnej opinii o rodzinie Bajwola czytamy: „Pozostali członkowie jego rodziny, mimo młodego wieku i zdolności do pracy – zrezygnowali od dawna z uczciwego zarobkowania, utrzymują się jedynie i wyłącznie z jego grabieży, dopomagając mu w dokonywaniu kradzieży

⁵⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351, bp.

⁵⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Waclawa Kamińskiego pseud. „Długi”, sygn. 2571, bp.

⁵⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Sawicza, sygn. 3954; APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama L. Wasermana pseud. „Kapral”, sygn. 3350, k. 68.

⁵⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Majcherkiewicza, sygn. 2846, bp.

⁵⁹ *Z sali sądowej. Sensacyjna sprawa słynnego „Szpicbródki”, „Robotnik”, 6 VII 1932, s. 2.*

⁶⁰ *Od 1 roku do 6 lat. Skazanie bandy „Szpicbródki”, „ABC”, 14 IX 1932, s. 2.*

⁶¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2785, k. 49.

i wyszukując odpowiednie miejsca do ukrycia”⁶². Fakt, że Milner i Bajwol mieszkali razem w naturalny sposób mógł owocować współpracą.

Również w przypadku kolejnej szajki kasiarskiej możemy snuć przypuszczenia o jej możliwym rodzinnym rodowodzie. Zdaniem policji tworzyli ją Jan Grzeszczak, Ludwik Siebielski oraz Edward Kuśmierczyk⁶³. Siebielski był synem siostry Kuśmierczyka, Marianny. Wspólnie dokonali m.in. kradzieży kasy w Rykach w 1938 r.⁶⁴ W poprzedniej części książki wspominałem już o związkach kasiarzy z kobietami, które były siostrami ich współników. Przypomnijmy, że było tak m.in. w przypadku Mariana Piórkowskiego i Stanisława Szczechowicza, którzy nie tylko mieszkali w jednej kamienicy, ale Szczechowicz związany był z siostrą współnika, Eleonorą. W Łodzi razem ze swoim szwagrem Szlamą Winklem kradzieży dokonywał miejscowy kasiarz Fajwisz Frenkiel⁶⁵.

Wielu kasiarzy związanych było ze złodziejkami. Fenomen ten już omawiałem. W tym miejscu, kontynuując wątek mechanizmów formowania szajek złodziejskich, chciałbym przyjrzeć się zjawisku gangów opartych na relacjach międzyplciowych. W zasadzie wszyscy kasiarze poza kradzieżami kasowymi dokonywali wielu włamań na mniejszą skalę. Ich partnerkami, nierzadko tylko w dwuosobowych zespołach, bywały kobiety. Sytuacje takie nie zdarzały się często, niemniej pojedynczy przedstawiciele badanej społeczności doskonale odnajdywali się w tego typu relacjach. Prawdopodobnie w większości przypadków przestępców łączyły nie tylko relacje zawodowe. W dostępnych źródłach policyjnych partnerów w przestępstwie określano z reguły jako kochanków. Nie możemy jednak wykluczyć, że śledczy opisując charakter więzi łączących włamywaczy, oceniali je, posługując się szablonowym wizerunkiem par przestępczych, w którym zasadniczą rolę odgrywać miała relacja seksualna. Przy czym to zawsze mężczyzna dokonywać miał włamania, a towarzysząca mu kobieta pełnić funkcję osoby wspomagającej (np. przenosić narzędzia, odwracać uwagę okradanej osoby, stać na „świacy”, tj. zajmować się obserwacją ulicy i ewentualnym ostrzeganiem partnera itd., itp.)⁶⁶. W październiku 1938 r. starszy posterunkowy

⁶² APW, UŚW, Arkusz dossier Eli K. Bajwola, sygn. 2785.

⁶³ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Grzeszczaka, sygn. 737.

⁶⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Kuśmierczyka pseud. „Jagodzik”, sygn. 2559.

⁶⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Frenkiela Fajwisza, sygn. 652, k. 12.

⁶⁶ Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć wątpliwości, czy zdarzały się sytuacje, w których dochodziło do odwrócenia „tradycyjnych” ról i to kobieta dokonywała włamania, a mężczyzna jej partnerował. Wnioski ze śledztw są jednoznaczne. Tego typu związki nie były oparte, jeśli dobrze interpretujemy źródła, na relacjach partnerskich. Kobiety pełniły w nich rolę służebną,

służby śledczej Piotr Pawlina dostrzegł wsiadających do tramwaju linii nr 4 (przystanek na rogu ulic Targowej i Ząbkowskiej) Mariannę Grabarczyk i Mariana „Hrabiaka” Sarnowskiego. Raportował: „Znając Sarnowskiego jako obecnego kochanka Grabarczyk Marianny i widząc przy niej koszyk domyśliłem się, że w koszu posiada ukryte narzędzia złodziejskie, oraz że razem z Sarnowskimi wybierają się gdzieś dla dokonania kradzieży”⁶⁷. Po krótkiej obserwacji policjant został jednak dostrzeżony przez kasiarza i jego partnerkę. Na przystanku przy ul. Nowy Zjazd wyprowadził ich z tramwaju i dokonał rewizji. W koszyku Grabarczykowej odnalazł: łom żelazny, klin do podważania drzwi, ołów do otwierania zamków bębnowych, 4 pasówki, odciągacz do zasuvek, pilnik, 6 wytrychów i dużą torbę papierową⁶⁸. Sarnowski był jednym z tych kasiarzy, którzy wyjątkowo często współpracowali z kobietami. Śledczy odnotowali m.in. kradzieże, których dokonywał z Ireną Strusińską, Anną Skowerską, Felicją Wojak, Janiną Gołąbek (która współpracowała również m.in. z Abramem Wasermanem⁶⁹) czy wspomnianymi już wielokrotnie doświadczonymi włamywaczkami Teodozją Kanabus (kochanką Szczepana Sawicza) oraz Eleonorą Piórkowską (kochanką Stanisława Szczechowicza). Z Kanabus i Piórkowską oraz Sawiczem zostali zatrzymani m.in. w styczniu 1932 r. przy Żurawiej 11.

wspomagającą. Z drugiej strony wydaje się, że pełnienie funkcji „świacy” przez mężczyznę nie było zajęciem hańbiącym. Znamy przypadki, w których zajmowali się tym dalece doświadczeni kasiarze. Przestępcy zdawali sobie sprawę, że postawa każdego ze współników, bez względu na pełnioną funkcję, w równym stopniu wpływa na ostateczny sukces. Zagadnienie aktywności kobiet przestępczyń dotyczy natomiast również innych kwestii. Eloise Moss analizując m.in. dyskurs dotyczący kobiet włamywaczek, podkreśla, że brytyjska prasa przełomu XIX i XX w. oraz początków XX w. z ironią i złośliwością opisywała próby dokonywania włamań przez kobiety. Panować miało powszechne przekonanie, że jest to zajęcie męskie, związane z fizyczną przewagą mężczyzny, z mocnym akcentem seksualnym. Przekonywano, że kobiety nie są w stanie dokonywać włamań ze względu na trudną do przełamania barierę, jaką było naruszenie miru domowego. Jednocześnie Moss podkreśla, że wzrost aktywności kobiet włamywaczek można traktować jako osobliwy przejaw postępujących w środowiskach przestępczych procesów emancypacyjnych, analogicznych do tych, które przebiegały w „normalnym” społeczeństwie; por. eadem, *Night Raiders. Burglary and the Making of Modern Urban Life in London 1860–1968*, Oxford 2019, s. 66 n. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy z podobną sytuacją spotykamy się w międzywojennej Polsce. Wzrost aktywności kobiet w środowisku jest widoczny. Niemniej nie dokonałem analizy prasy pod tym kątem. Sama policja z pewnością nie bagatelizowała roli kobiet. Wręcz przeciwnie, w pojedynczych przypadkach doświadczone włamywaczki zdają się cieszyć swoistą estymą wśród ścigających ich policjantów.

⁶⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hrabiak”, sygn. 3840, bp.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama L. Wasermana pseud. „Kapral”, sygn. 3350, k. 27.

Odnaleziono przy nich 6 wytrychów⁷⁰. Przy czym Sarnowski, jak wskazuje analiza dokumentów, ze wspomnianymi przestępczyniami prawdopodobnie współpracował równolegle.

W towarzystwie znanej warszawskiej włamywaczki Masi Bimblich – żony stołecznego włamywacza Mariana Bimblicha – widywani byli Aleksander Dziewanowski i Zygmunt Mrowiński⁷¹. Przez wiele lat partnerem życiowym i zawodowym Gitli Bajwol był Izrael Milner. W połowie lat 30. ten liczący sobie już wówczas ponad 50 lat kasiarz został zatrzymany w Cieszynie w towarzystwie już innej stołecznej złodziejki, młodszej od niego o 20 lat, Małki Kopytkowskiej. Przy zatrzymanych znaleziono m.in. rak do kasy bez rurki, 3 wytrychy, 8 pasówek, pilnik, dłuto, kolbę do lutowania i butelkę z kwasem solnym⁷². Wreszcie karana siedmiokrotnie i notowana ponad 50 razy „wybitna” stołeczna włamywaczka Helena Kurczewska współpracowała z m.in. Abramem Wasermanem czy Aleksandrem Kozłem⁷³.

W żadnym z pozostałych miast, gdzie notujemy liczne środowiska kasiarskie nie udało mi się odnaleźć włamywaczy współpracujących z kobietami przestępczyniami. Naturalnie nie możemy tego typu współpracy wykluczyć. Być może jednak kasiarze lwowscy, łódzcy czy krakowscy, choć statystycznie młodszy od kasiarzy stołecznych, w okresie międzywojennym nadal jeszcze nie potrafili przełamać tradycyjnych schematów obowiązujących w świecie przestępczym. Nie możemy wykluczyć, że zmaskulinizowane środowisko stołeczne było bardziej awangardowe, a co za tym idzie częściej otwarte na partnerską współpracę z kobietami. Tym bardziej że wiele z włamywaczek z pewnością znało swoją wartość i wielokrotnie miało szansę udowodnić partnerującym im mężczyznom swoją przydatność. Zagadnienie pozycji i znaczenia kobiet w międzywojennych środowiskach przestępczych wymaga z pewnością oddzielnych badań. W tym miejscu wyłącznie je sygnalizuję.

3.1.4. Pokolenia

W drugim rozdziale książki zaproponowałem podział pokoleniowy, w którym jako zmienną potraktowałem moment rozpoczęcia „kariery” przestępczej. Wydaje się, że istnienie tego podziału obrazuje nam m.in. specyfika

⁷⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hra-biak”, sygn. 3840, bp.

⁷¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 2032, bp.

⁷² APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980, k. 6.

⁷³ APW, UŚW, Arkusz dossier Heleny Kurczewskiej pseud. „Mamcia”, sygn. 1022, bp.

działających w okresie międzywojennym szajek kasiarskich. Poza tym, że włamywacze dobierali partnerów, których znali z ulicy, dzielnicy, z którymi nierzadko łączył ich wspólny los więźniów, czasem także koneksje rodzinne, ważnym pozostawał fakt, że byli rówieśnikami. Wiele z wymienionych tu elementów zbiegało się w miejscu, w którym zasadniczego znaczenia nabierało poczucie doświadczenia wspólnoty pokoleniowej. Złodzieje rozpoczynający swoją kryminalną drogę jeszcze przed 1914 r., w Drugiej Rzeczypospolitej starali się dobierać wypróbowanych współników, którym ufali i z którymi budowali podwaliny kasiarskiej braci.

W okresie międzywojennym sztywny podział na szajki, które tworzyli wyłącznie kasiarze z przedwojenną przeszłością oraz te, do których należeli przedstawiciele pokolenia powojennego, stawał się jednak coraz trudniejszy do utrzymania. Z powodów, o których już wielokrotnie pisałem, wielu „rutynowanych” kasiarzy zmuszonych było do ograniczenia swojej aktywności. Nie sprzyjała im nadaktywność powstałej w 1919 r. policji, postępujący wiek, a co za tym idzie ograniczenia spowodowane biologią. Wreszcie, *last but not least*, działalność skutecznie utrudniała im rosnąca rozpoznawalność. Zbliżający się do czterdziestki specjaliści od palników i raków, jeśli chcieli kroczyć kasiarską drogą, musieli szukać młodszych partnerów. Niemniej nadal w międzywojennej Polsce, jak można przypuszczać, znacznie lepiej odnajdowali się we własnym towarzystwie. We wrześniu 1931 r. na lubelskim dworcu zatrzymano trzech warszawskich kasiarzy. Byli to wyposażeni w narzędzia do włamań: Bronisław Szarowski (ur. 1892 r.), Józef Król (ur. 1895 r.) oraz Edward Kuśmierczyk (ur. 1888 r.)⁷⁴. W lipcu 1935 r. włamanie do apteki przy Krakowskim Przedmieściu usiłowało dokonać pięciu kasiarzy: Feliks Miklaszewski (ur. 1878 r.), Jan Włodarczyk s. Józefa i Józefy (ur. 1890 r.), Julian Klisiński (1894 r.), Władysław Kołek (ur. 1895 r.) oraz najmłodszy z tego towarzystwa Mieczysław Moczydłowski (ur. 1905 r.)⁷⁵. W grudniu 1932 r. patrol policji przy ul. Leszno zatrzymał zaś trójkę włamywaczy kasowych, którzy zaopatrzeni w narzędzia złodziejskie prawdopodobnie zamierzali dokonać włamania. Byli to: Ryszard Pawłowski (ur. 1902 r.), Eugeniusz Gała (ur. 1900 r.) oraz Hersz Kalensztejn (ur. 1898 r.)⁷⁶. Podobne przykłady można mnożyć.

W latach 30. bardzo często spotykamy już jednak szajki, w których różnice wieku między współpracującymi kasiarzami stawały się coraz większe.

⁷⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Kuśmierczyka pseud. „Jagodzik”, sygn. 2559, bp.

⁷⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Kołka, sygn. 2088, bp.

⁷⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 62.

Przypuszczalnie przekładało się to na pełnione w nich funkcje. Wspominałem już o kasiarskim gangu, który dokonał wielu włamań w Wilnie w pierwszych miesiącach 1930 r. Różnica wieku między najstarszym Stanisławem Szewczykiem (ur. 1879 r.) a najmłodszym Abe Gryncwajgiem (ur. 1900 r.) wynosiła 21 lat! Pozostali kasiarze, tj. Leon Szydłowski i Stanisław Szczechowicz, urodzili się w latach 80. XIX w., a Piórkowski w latach 90. Najbardziej doświadczony z całej grupy, najstarszy Szewczyk, którego rzekome wyczyny jeszcze sprzed 1914 r. w oczach ówczesnych policjantów zyskały miano co najmniej legendarnych⁷⁷, z racji zaawansowanego jak na kasiarza wieku (51 lat) zajmował się „zabezpieczaniem tyłów”. Jedną z dokonanych przez szajkę kradzieży było włamanie do zakładu jubilerskiego, który mieścił się przy ul. Świętojańskiej, na tyłach kościoła św. Jana. Kasiarze dostali się do jubilera, przebijając ścianę w jednej z kaplic kościelnych (określonej jako katafalkowa). Cały proces zajął im dwie noce (z 14 na 15 i z 15 na 16 marca). Ścianę przebijali: Szydłowski, Szczechowicz, Piórkowski i Gryncwajg. W tym czasie, jak zeznał później kościelny organista, Szewczyk klęczał w kościelnym przedsionku z koszyczkiem w rękę⁷⁸. Szewczyk był również odpowiedzialny za dostarczenie narzędzi kasiarskich. Jednocześnie najmłodszy z całej piątki Gryncwajg wywoził z Wilna skradzione rzeczy i próbował część z nich sprzedać stołecznym paserom⁷⁹. Trzon szajki – osoby odpowiedzialne za m.in. otwarcie kasy – tworzyli kasiarze mieszkający w bliskim sąsiedztwie, spokrewnieni i w podobnym wieku. Trudno o bardziej modelowy przykład. Kwestiom podziału ról w szajkach szerzej przyjrzyć się dalej. Wydaje się jednak, że wiek, przede wszystkim jednak doświadczenie, odgrywało w tej kwestii zasadniczą rolę.

Szczególnie istotne znaczenie mogło mieć doświadczenie w sytuacjach, w których rutynowani kasiarze decydowali się dokooptować do swoich szeregów młodszego kompana. Przyjrzyjmy się ponownie symultanicznie rozwijającym się karierom braci Kamińskich. Młodszy Zdzisław przestępczą karierę rozpoczął w wieku 19 lat. Jako 25-latek miał już za sobą siedem wyroków, w tym za rozboje⁸⁰. Starszy od niego Waław pierwszy trzy wyroki usłyszał w wojsku, miał wówczas 22 lata. Po zakończeniu służby wojskowej przed sądem stanął jeszcze tylko dwa razy, w tym ostatni raz w 1934 r.⁸¹

⁷⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Eugeniusz G. Gały, sygn. 1991, bp.

⁷⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 69.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351, bp.

⁸¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Waława Kamińskiego pseud. „Długi”, sygn. 2571, bp.

Zdzisław był aktywnym złodziejem do śmierci. Zmarł, przypomnijmy, w więzieniu w 1941 r., w wieku 30 lat. Choć był jednym z najmłodszych międzywojennych kasiarzy, współpracował, o czym już wspominałem, m.in. ze starszymi o blisko 30 lat Edwardem Kuśmierczykiem czy Władysławem Piotrowskim. Wśród jego kompanów przeważali kasiarze urodzeni na początku XX w. Był wśród nich najmłodszy. Tylko przypuszczać możemy, że środowiskową akceptację wypracował sobie szczególną aktywnością na przestępczym polu. Różnica wieku nie stanowiła problemu. Choć był młody, doskonale sprawdzał się jako wspólnik w dużych kradzieżach. Zupełnie inaczej potoczyły się losy jego brata Waclawa, który po nieudanej kradzieży kasowej do warsztatów kolejowych przy Oliwskiej (1933 r.) został skazany na 1,5 roku więzienia i po wyroku, jak można przypuszczać, zaniechał kradzieży⁸².

3.1.5. Szajki międzymiastowe i międzynarodowe

Najczęściej szajkę kasiarską tworzyli przestępcy pochodzący z jednego miasta. Niemniej wyjątkowa mobilność przedstawicieli tego środowiska nierzadko skutkowałą koniecznością nawiązywania kontaktów również z kryminalistami z innych miast. Jest bardzo prawdopodobne, że u podstaw międzymiastowych relacji leżał opisany już wyżej mechanizm. Przyjaźnie nawiązywano w więzieniach i wspólnych celach. Już znajomość z jedną osobą, która liczyła się w którymś z wielkomiejskich środowisk przestępczych, dawała szansę na dotarcie do specjalistów od otwierania kas. Istniały również inne sposoby, dzięki którym próbowano nawiązywać kontakty. Przy czym wydaje się, że szanse na ich zadziernięcie malały, jeśli brakowało skutecznej rekomendacji uzyskanej w efekcie wspólnej odsiadki. Osobie z zewnątrz, z innego miasta, bez „referencji” na pewno dużo trudniej było zdobyć zaufanie i znaleźć wspólników do kradzieży na prowincji. Niestety szczegóły tego typu relacji pozostają nieznanne. O tym jednak, że kasiarze współpracowali przekonują nas liczne przykłady międzymiastowych ekip przestępczych.

W związku z tym, że najlepszą opinią cieszyli się kryminaliści z Warszawy, to najczęściej ich zapraszano do współpracy. Organizatorzy włamań z prowincji przypuszczalnie rzadko osobiście wybierali się do stolicy w poszukiwaniu wspólników. Działał mechanizm „na znajomego”, w którym istotne znaczenie miało polecenie sobie nawzajem wypróbowanych wspólników. To tak naprawdę jeszcze jeden z możliwych sposobów

⁸² Ibidem. Tylko raz w 1936 r. policja zatrzymała go do sprawdzenia.

formowania się szajek złodziejskich. Obecnych tak w jednym mieście, jak i, w tym przypadku jednak odgrywających szczególne znaczenie, w ramach kontaktów międzymiastowych czy międzynarodowych.

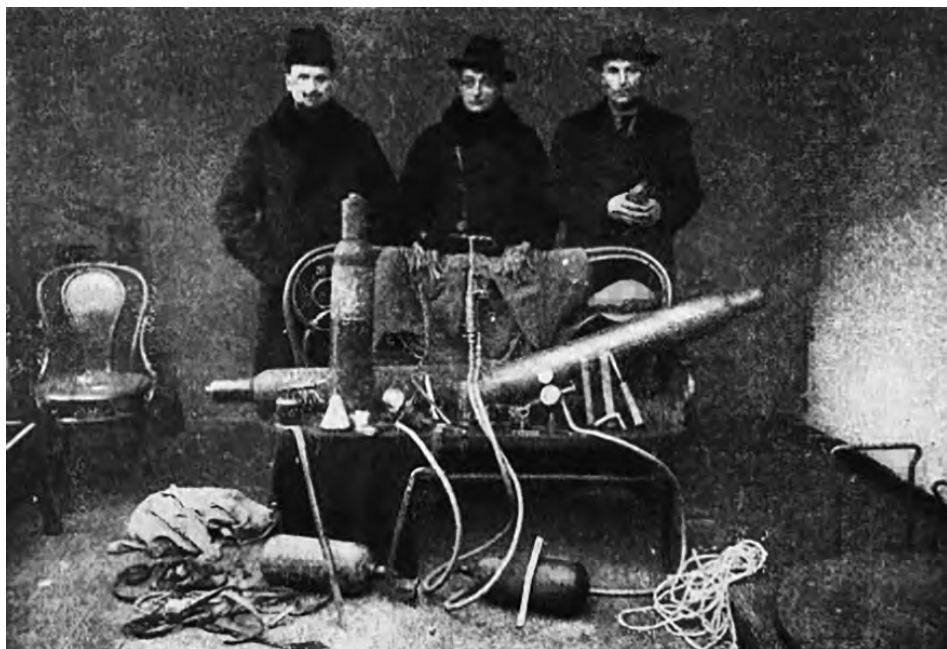
Najpopularniejszą formą komunikacji był kontakt listowny, względnie telegramy. Z czasem coraz częściej kontaktowano się telefonicznie. Korepondujący ze sobą kryminaliści zdawali sobie doskonale sprawę, że ich listy mogą być kontrolowane. Stosowano w związku z tym m.in. specyficzny język, który miał utrudnić rozszyfrowanie właściwej treści wiadomości. W czerwcu 1937 r. w Grodnie dokonano nieudanej próby włamania do biur Zjednoczenia Rolno-Handlowego. Przygotowania do niego rozpoczęto już w październiku 1936 r. Miejscowy złodziej i paser Piotr Gryb, który pozostawał w kontakcie z pracownikiem Zjednoczenia, do dokonania włamania próbował namówić „Wariata” Reszkę. Przypuszczalnie znali się z więzienia. W październiku 1936 r. Gryb pisał do niego z Grodna, „że ma dwie dziewczyny⁸³ [tj. kasy – M.R.], jedna w obszernym przedsiębiorstwie, jak wysoki posag jej trudno określić, dostęp bardzo lekki, grunt nieśpiąca”, co oznaczać miało, jak tłumaczył prowadzący dochodzenie policjant, że „dostęp do kasy bardzo łatwy i nikt przy kasie nie śpi i nie pilnuje”, a o drugiej kasie wspominał: „druga tuż przy tej, jest to samo podwórko, lecz inny domek. Stoją tak bajecznie lekko, iż sam się lękam, czy mogą być dość poważne [tj. pełne – M.R.]”⁸⁴. W związku z tym, że list w trakcie jednej z rewizji przeprowadzonych u Reszki przejęła policja, termin włamania został przesunięty. Spalony „Wariat” nie mógł wziąć w nim udziału. Prawdopodobnie zaproponował więc jako współnika swojego przyjaciela Stanisława „Śledzia” Godlewskiego, z którym być może Gryb spotkał się w czasie swojego krótkiego pobytu w Warszawie pod koniec 1936 r.⁸⁵ W sprawozdaniu z dochodzenia pojawiła się również m.in. informacja o tym, że o przyjeździe do Grodna kasiarze warszawscy mieli informować miejscowych współników telefonicznie⁸⁶.

⁸³ To jedyny znany mi przykład, w którym przestępca wprost pisze o kasach. Warto zwrócić uwagę na tendencję do ich personifikowania poprzez określenia nadające kasom cechy kobiece – „dziewczynki”. Nie umiem odpowiedzieć, jak popularny był to trend. W każdym razie wydaje się, że ta swoista relacja między włamywaczem a kasą, którą trzeba „zdobyć”, mogła budzić we włamywaczach skojarzenia z charakterem relacji między mężczyzną i kobietą. Co interesujące, jeden z bohaterów powieści *Rycerze mroku* autorstwa Stanisława A. Wotowskiego, kasiarz Wawrzon Balas, rozpoczynając „prucie” kasy, mówi m.in.: „Zaraz my się do tej panny dobierzemy”; por. idem, *Rycerze mroku*, Warszawa 1929, s. 172.

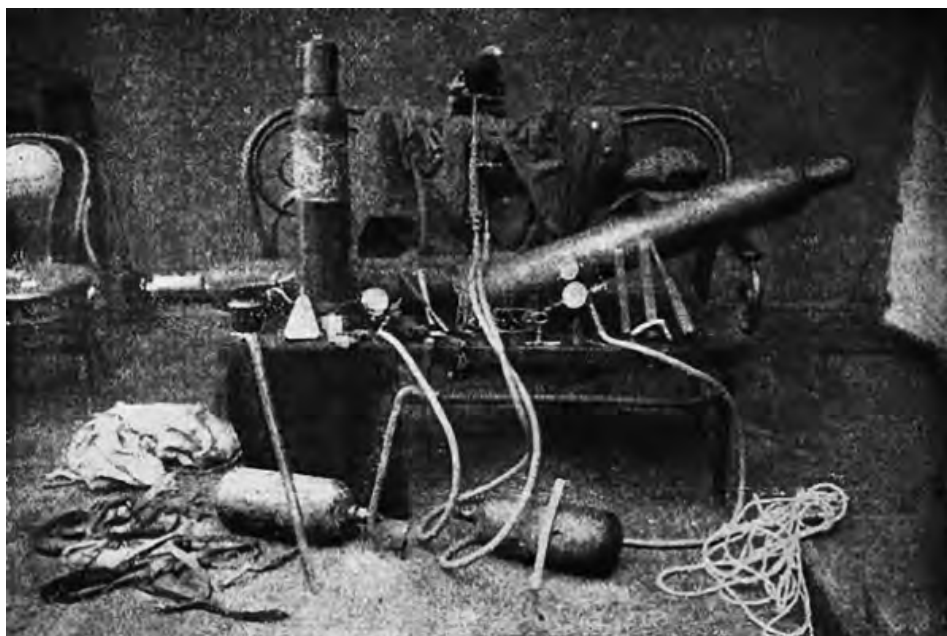
⁸⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.

⁸⁵ Ibidem.

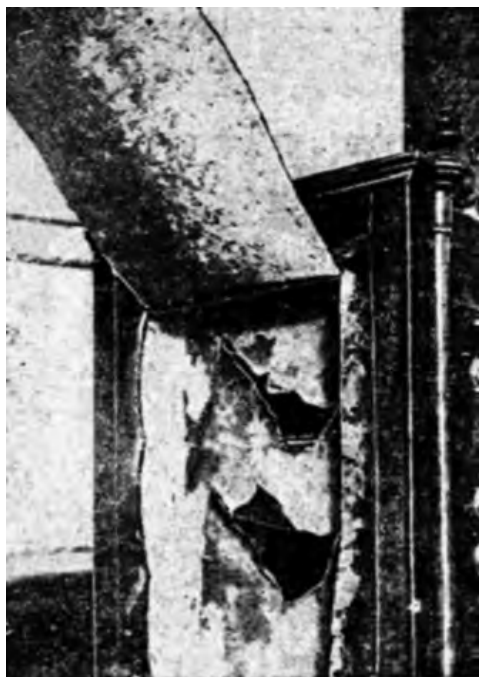
⁸⁶ Ibidem.



Il. 1. Sprawcy włamania do Kasy Przemysłowców w Warszawie, luty 1920 r. Pierwszy z lewej Stanisław Cichocki, w środku Wincenty Brodzki; „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 5, s. III



Il. 2. Narzędzia do włamań; „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 5, s. III



Il. 3. Obrabowana kasa pancerna w Kasie Chorych w Krakowie (czerwiec 1930);
Włamanie do gmachu Kasy Chorych w Krakowie, „Ilustrowany Kurier Codzienny”,
23 VI 1930, s. 9



Il. 4. Marian Andrzejczak pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”; APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789



Il. 5. Ele Kiwa Bajwol; APW, UŚW, Arkusz dossier Eli K. Bajwola, sygn. 2785



Il. 6. Waław Dazkiewicz pseud. „Kwadratowy”; APW, UŚW, Arkusz dossier Waława Dazkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018



Il. 7. Franciszek Duda; APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941



Il. 8. Julian Dylewski pseud. „Julek Dziobak”; APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022



Il. 9. Aleksander Dziewanowski pseud. „Kiełbaska”; APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska”, sygn. 2032



Il. 10. Lejzor Flokstrumpf; APW, UŚW, Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266



Il. 11. Edward Gontarczyk; APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995



Il. 12. Abe Gyncwajg pseud. „Abe Rotszyld”; APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gyncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310



Il. 13. Władysław Piotrowski; APW, UŚW, Arkusze dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998



Il. 14. Józef Reszka pseud. „Wariat”; APW, UŚW, Arkusze dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369



Il. 15. Adolf Rupp; APW, UŚW, Akta personalne więźnia Adolfa Ruppa, sygn. 4143



Il. 16. Adam Stempel; APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544



Il. 17. Abram Szrajber pseud. „Abuś Pijak”; APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892



Il. 18. Leon Szydłowski; APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470



Il. 19. Edward Wolf; APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623



Il. 20. Józef Zalewski; APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599

W 1927 r. o planowanej kradzieży w Słonimiu wszyscy jej uczestnicy zostali powiadomieni telegraficznie. W tym celu pochodzący z Wilna Jakub Rudaszewski, prawdopodobnie również nadawca włamania, wysłał depeszę do Abrama Kasela z Wilna, Majera Krynickiego z Grodna oraz Władysława Piotrowskiego z Warszawy⁸⁷. Spotkanie współników odbyło się na stacji kolejowej w Baranowiczach, skąd już wspólnie wyruszyli do Słonimia⁸⁸. Piotrowski, przesłuchiwany po zatrzymaniu, przyznawał, że Kasel i Rudaszewski „kilkakrotnie wzywali go z Warszawy listownie lub też depeszą, by przyjechał na »roboty« kasiarskie i że dnia 2.XI.[19]27 r. również otrzymał depeszę od Rudaszewskiego, by przyjechał do Baranowicz, co też i uczynił”⁸⁹. Co interesujące, Piotrowski wraz z pozostałymi włamywaczami zjawili się w Baranowiczach już 3 listopada! Iście sprinterskie tempo. Przykład ten już w większej skali doskonale obrazuje opisany wyżej mechanizm, który omawiałem na przykładzie Franciszka Dudy i jego kompanów. Wiadomość o włamaniu wywoływała natychmiastową reakcję. W ciągu niecałej doby kasiarze z trzech różnych miast, w tym z oddalonej od Baranowicz o ponad 400 km Warszawy, spotkali się w umówionym miejscu i podjęli próbę włamania.

Zmuszeni do opuszczenia rodzinnych miast lub poszukujący nowych okazji do kradzieży, włamywacze kasowi, oczywiście nierzadko korzystając ze znajomości więziennych, z czasem odnajdywali się w środowiskach przestępczych innych miast. Przykładów tego typu osób jest wiele. Z jednej strony mogło to wyglądać tak, jak w opisanym już wyżej przypadku „Wujka” Markowskiego w 1936 r., kiedy wspomniany kasiarz dotarł na Śląsk i krążąc po okolicy, wynajdywał okazję do kradzieży⁹⁰. W podobny sposób działało wielu kasiarzy szukających swojej szansy poza rodzinnym miastem. Jednocześnie każdy wyjazd skutkowało rozbudową sieci kontaktów, przede wszystkim wydłużała się lista meliniarzy, ewentualnych współników oraz miejscowych paserów. Międzynarodowy kasiarz z Warszawy, Edward Wolf, zeznawał: „W Niemczech posiadam znajome meliny [...] jak Rudolf Swierczyna w Gliwicach, we Wrocławiu nazwiska meliniarza nie pamiętam”⁹¹.

Z drugiej strony odnotowujemy sytuacje, kiedy np. warszawscy kasiarze zaskarbiali sobie zaufanie środowisk przestępczych w miastach, w których

⁸⁷ *Włamanie do kasy Wydziału Powiatowego*, „Kurier Poznański”, 8 XI 1927, s. 4. Co interesujące, w prasie czytamy, że cała czwórka pochodziła z Wilna.

⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998, bp.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Walentego Markowskiego pseud. „Wujek”, sygn. 3079, bp.

⁹¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623, bp.

z różnych powodów (konieczność ukrywania się, związek z kobietą) zmuszeni byli spędzić kilka miesięcy czy nawet lat. W drugiej połowie lat 20. Adam Stempel, którego poszukiwano od października 1925 r.⁹², mieszkał/ukrywał się w Poznaniu i to z miejscowymi przestępcami próbował dokonywać włamań m.in. w stolicy Wielkopolski⁹³. W tym samym czasie, również w Wielkopolsce, mieszkał Wincenty Brocki, który po zakończeniu wyroku wydanego przez gdański sąd (1922 r.) pojawił się w 1926 r. w Poznaniu⁹⁴. O tym, że pozostał w Wielkopolsce przypuszczalnie zdecydował związek z mieszkanką Leszna, z którą ożenił się, a z czasem zamieszkał w Poznaniu. Także narodziny dwóch synów (1927 i 1928 r.) z pewnością – przynajmniej na chwilę – wstrzymały kasiarską działalność „Nikity”, co nie zmienia faktu, że już jako poznański kasiarz notowany był w związku z dokonaniem włamań kasowych m.in. w Bydgoszczy, a w 1932 r. skazany za rozbój⁹⁵. W połowie lat 30. Brocki po rozpadzie małżeństwa i kolejnych wyrokach wydawanych przez sądy w zachodniej Polsce znów zamieszkał w Warszawie⁹⁶. Z Lublinem przez jakiś czas związał swoje losy Henryk Rytter, który w 1922 r. poślubił mieszkankę tego miasta, a w 1923 r. trafił do lubelskiego więzienia za próbę okradzenia pasażera, którego uspił papierosem, w pociągu kursującym na trasie Warszawa – Lublin⁹⁷.

Odrębną kwestią pozostają szajki o zasięgu międzynarodowym. Analiza tego zagadnienia pozostaje o tyle skomplikowana, że w dostępnych nam źródłach w zasadzie się nie pojawia. Część z wyruszających poza granice państwa polskiego włamywaczy z pewnością korzystała z pomocy miejscowych kryminalistów. Wspominałem już, że znacznie łatwiej było kasiarzom żydowskim, którzy mogli szukać wspólników w licznych, rozsianych po Europie żydowskich diasporach. Nie zawsze jednak tak musiało być. Na przełomie stycznia i lutego 1935 r. w Ołomuńcu w Czechosłowacji dokonano włamania do sklepu jubilerskiego, z którego skradziono biżuterię wartą

⁹² *Wiadomości policyjne o przestępstwach*, „Gazeta Śledcza”, 12 III 1926, s. 10930. Stempel poszukiwany był wraz ze Stanisławem Grzeszczukiem. Podejrzewani byli o dokonanie włamania do Głównej Kasy Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach 29 X 1925 r.

⁹³ *Od „Czarnego Kota” do... wytrycha*, „Kurier Poznański”, 28 IV 1927, s. 6; *Ucieczka kasiarza z więzienia*, „Kurier Poznański”, 9 V 1927, s. 6.

⁹⁴ S. Białek, op. cit., s. 76.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 76–77.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 77. W latach 30., przypomnijmy, także w Poznaniu przez kilka lat ukrywał się u swojej partnerki Julian „Dziobak” Dylewski; APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022, bp.

⁹⁷ *Nowa zdobycz policji*, „Ziemia Lubelska”, 9 V 1923, s. 2; ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Lublinie, 1923, s. 41, nr 40 (akt małżeństwa).

rzekomo ponad 300 tys. czeskich koron. O jego dokonanie podejrzewano stołecznych kasiarzy: Izraela Milnera, Arona Stopnickiego *vel* Szczerbę, Lejzora Flokstrumpfa oraz Beniamina Anachowicza. Polski wątek pojawił się w czasie śledztwa. Po pierwsze, w miejscu kradzieży odnaleziono palto, które zdaniem stołecznej policji miało należeć do Stopnickiego. Po drugie, właściciel sklepu jubilerskiego Alojzy Petrlak rozpoznał w Stopnickim osobę, która kilka dni przed włamaniem miała być w jego sklepie. W związku z tym w mieszkaniach podejrzanych dokonano rewizji. U Stopnickiego odnaleziono zamurowane w piecu kaflowym blaszane pudełko, w którym znajdowała się biżuteria i banknot 500-złotowy. Czeski jubiler rozpoznał swoją biżuterię. Przy czym ani policji czeskosłowackiej, ani polskiej nie udało się udowodnić żadnemu z podejrzanych udziału w kradzieży. Stopnicki został skazany tylko za paserstwo. Z wyjaśnień, które policji polskiej przesłał starosta Ołomuńca, wynika, że włamywacze z Polski działali samodzielnie, bez wsparcia miejscowych złodziei⁹⁸.

Nieco światła na kwestię funkcjonowania polskich kasiarzy za granicą rzucają zeznania Edwarda Wolfa, stołecznego włamywacza, którego w styczniu 1938 r. rumuńska policja przekazała polskim władzom. Na posterunku w Śniatyniu kasiarz opowiedział swój życiorys. Przekazał wiele informacji na temat swojej przestępczej kariery. W 1921 r. 22-letni Wolf po demobilizacji i krótkiej praktyce w warsztacie ślusarskim ojca wyjechał do Gliwic. Śląskie miasto stanowiło dla niego bazę wypadową, z której podróżował m.in. do Berlina, Charlottenburga i Wrocławia, gdzie dokonał – jak zeznał – 5 lub 6 włamań⁹⁹. Jego partnerami byli stołeczni włamywacze. W 1923 r. wrócił do Warszawy, skąd po roku wraz Janem Adamskim wyjechał przez Czechosłowację do Austrii. W Wiedniu, posługując się fałszywym paszportem, po dokonaniu „kilku robót” przeniósł się z towarzyszem do Triestu, gdzie w ciągu dwóch miesięcy rozbił dwie kasy i powrócił do Polski (koniec 1925 r.). W stolicy, jak zeznawał, pozostał do 1929 r., kiedy z Mieczysławem Mittagiem miał wyjechać do Rumunii. W jego zeznaniu czytamy: „W Bukareszcie osiedliliśmy się obaj z Mittagiem i dokonaliśmy wspólnie z rumuńskimi kasiarzami 3 włamania kasowe w ciągu 6 miesięcy. Włamań tych dokonaliśmy w Bukareszcie w kasach prywatnych a ostatnie tj. trzecie włamanie zrobiliśmy [w] Sp[ółce] Ak[cyjnej] Win w Bukareszcie wspólnie z Mittagiem i Lejbą Bloferem, jednak włamanie to zostało mi przez żydów włamywaczy udowodnione i zostałem razem z Mittagiem skazany przez sąd

⁹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980, k. 75.

⁹⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623, bp.

w Bukareszcie na 3 lata więzienia”¹⁰⁰. Z bukaresztańskiego więzienia uciekł po 9 miesiącach. Twierdził, że pomógł również uciec z więzienia Mittagowi. Kasiarze rozstali się. Mittag wyjechał do Transylwanii, a Wolf do Jass, gdzie „postarał się o narzędzia do włamań”, po czym dotarł do Czerniowiec. Tam, jak twierdził, w okresie od marca do listopada 1931 r. miał dokonać 4 włamań kasowych. W listopadzie 1931 r. został zatrzymany i osadzony w miejscowym więzieniu, z którego po 5 latach (plus okres aresztu śledczego, którego nie zaliczono mu do wyroku) został odstawiony do polskiej granicy w styczniu 1938 r.¹⁰¹ W ten sposób trafił na śniatyński posterunek.

Zeznania Wolfa – bardzo interesujące i szczegółowe – budzić mogą jednak uzasadnione pytania o ich wiarygodność. Po pierwsze, kasiarz pomija kilka szczegółów, co można oczywiście tłumaczyć np. tym, że śledczy ze Śniatynia zadawali konkretne pytania dotyczące jego „zagranicznej” kariery. Po raz pierwszy jako podejrzany o kradzież notowany był już w listopadzie 1921 r., a w lutym 1922 r. usłyszał pierwszy wyrok (rok więzienia) za kradzież. Wydaje się więc – mówiąc wprost – że praktykował nie u ojca, ale raczej w mokotowskich warsztatach. Nie wspomniał również, że w marcu 1926 r. w cieszyńskim Sądzie Okręgowym usłyszał wyrok 6 lat ciężkiego więzienia za kradzież, a więc w 1929 r., kiedy rzekomo miał wyjechać do Rumunii, powinien był jeszcze przebywać w więzieniu¹⁰². Całość dodatkowo komplikuje fakt, że sam Mittag w kwietniu 1929 r. został skazany przez stołeczny Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za kradzież w mieszkaniu brazylijskiego posła Alcybiadesa Pecanhego¹⁰³.

Po drugie, kiedy zestawiamy informacje na temat Wolfa znajdujące się w jego dossier, z tymi, które sam podawał, pojawia się wiele nieścisłości. Od marca 1924 do końca 1925 r. miał, jak zeznał, przebywać w Czechosłowacji, Austrii i Włoszech. Tymczasem z jego arkusza dossier wynika, że w grudniu 1924 r. notowany był w Rybniku, w styczniu i kwietniu 1925 r. trzykrotnie w Warszawie, a w kwietniu 1925 r. w Bielsku. Również w latach 30., kiedy rzekomo miał odbywać karę w czerniowieckim więzieniu, śląska policja podejrzewała go o udział w kradzieży kasowej (wrzesień 1931 r.),

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ APW, UŚW, Arkusz dossier Mieczysława Mittaga, sygn. 3104, bp. W tym samym procesie oskarżony był m.in. Marian „Buc” Brzeziński, którego Sąd Okręgowy uniewinnił, a Sąd Apelacyjny skazał na karę więzienia; *Wyrok w procesie o kradzież u posła brazylijskiego*, NP, 10 I 1929, s. 7; *Sąd Apelacyjny podwyższył karę uczestnikom zuchwałej kradzieży u posła brazylijskiego*, NP, 21 IV 1929, s. 17.

a w 1933 r. stołeczna policja twierdziła, że pod zmienionym nazwiskiem mieszkał w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 72¹⁰⁴.

Wiele więc wskazuje na to, że Wolf – mówiąc delikatnie – w kilku miejscach mijał się z prawdą. Swoją opowieść tkiał zarówno z własnych przeżyć, jak i półprawd, legend krążących w środowisku czy zasłyszanych opowieści, które być może dodawał dla lepszego efektu. Mógł się też po prostu mylić. Życiorys, który opowiedział w 1938 r., obejmował blisko 20 lat.

Nie zmienia to jednak faktu, że pojawia się w jego opowieści kilka istotnych i uniwersalnych kwestii. Pierwsze kroki za granicą stawiał jeszcze samodzielnie, z ewentualną pomocą kompanów z Warszawy. Wybrał rejon stosunkowo bliski (Niemcy, a właściwie niemiecką część Śląska) i stamtąd organizował pierwsze wyprawy. Prawdopodobnie doskonalił równocześnie język niemiecki, *lingua franca* ówczesnej Europy Środkowo-Wschodniej. Z czasem, dzięki kolejnym podróżom, poznał przestępców niemieckich, czeskich, austriackich, w końcu rumuńskich. Podróżował, korzystając z fałszywych paszportów. W tym środowisku był to standard, o ile oczywiście nie przekraczano, o czym już wspominałem, zielonej granicy nielegalnie. Przykład Wolfa wskazuje, że kasiarze z premedytacją wybierali miejsca (miasta, kraje), w których, ich zdaniem, łatwo było okradać kasy. Na pytanie, dlaczego wybrał Rumunię Wolf odpowiedział: „Rumunia jest krajem w którym można najłatwiej dokonywać włamania kasowe”¹⁰⁵.

Kolejnym interesującym wątkiem, którego niestety nie sposób szerzej zgłębić, pozostaje kwestia konkurencji między kasiarzami miejscowymi a tymi, którzy przyjeżdżali na „gościnne występy”. W Polsce nie udało mi się takiej sytuacji potwierdzić. Czy więc rzeczywiście, jak twierdziła ówczesna prasa, między kasiarzami istniała niepisana umowa o unikaniu konkurencji?¹⁰⁶ Ślady wewnątrzśrodowiskowych kłótni są uchwytnie w źródłach. W 1935 r. w czasie rewizji w mieszkaniu kochanki stołecznego złodzieja Pereca „Pieti” Sochaczewskiego (Chmielna 32) policja odnalazł gryps, w którym przebywający w krakowskim więzieniu Sochaczewski uprzedzał Lejzora Flokstrumpfa, Arona Stopnickiego i Michela „Machela” Lewina, że powinni oddać mu pieniądze, „bo w przeciwnym razie sędzia będzie miał

¹⁰⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623, bp.

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ *Tajemnice spelunek złodziejskich*, „Gazeta Poranna”, 8 IV 1929, s. 4. Autor przedrukowywanego w wielu tytułach prasowych tekstu przytacza historię o dwóch szajkach, które spotkały się przy jednej kasie, a nie mogąc zdecydować się, do kogo należy pierwszeństwo, zaniechały włamania.

prawdziwych sprawców”¹⁰⁷. W grypsie wspomniana została prawdopodobnie kradzież kasowa na szkodę Józefa Lejbowicza, której dokonać mieli stołeczni kasiarze. Sochaczewski, kiedy jeszcze przebywał na wolności, oraz pozostała trójka wszczęła również kłótnię w cukierni u Izraela *vel* Jankiela Millera. Spór dotyczył losów skradzionych w Krakowie aparatu i rewolweru. W policyjnym raporcie czytamy: „Lewin miał rzekomo kłócić się z pozostałymi, dlatego nie zwrócili aparatu fotograficznego i rewolweru, przy czym Lewin miał wykrzykiwać, że z tego wyniknie wielka nieprzyjemność. Stopnicki miał powiedzieć, że aparat fotograficzny został sprzedany jakiemuś żydowi, który wyjechał do Palestyny, a co się stało z rewolwerem to o tym wie Lejzor”¹⁰⁸. O konfliktach między kasiarzami świadczą wspomniane już wielokrotnie bójki i zabójstwa. Przy czym spory dotyczyły kwestii prywatnych, najczęściej kłócono się o kobiety czy podział łupów. Nie widać natomiast sporów na tle konkurencji. Na pewno nie na taką skalę jak stołeczni sutenerzy, którzy walczyli o każdą ulicę¹⁰⁹. Tymczasem Wolf wspomina o żydowskich kasiarzach z Bukaresztu, którzy zadenuncjowali go policji i doprowadzili do jego aresztowania. Nie wydaje się, aby konflikt miał podłoże etniczne. Wolf w stolicy Rumunii współpracował z żydowskim kasiarzem. Czy podobne sytuacje zdarzały się np. w Berlinie, Pradze, Rydze i innych miastach, w których pojawiali się polscy kasiarze? Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć.

3.2. Przed, w trakcie i po włamaniu. Kasiarze przy „pracy”

Organizacja szajki, bez względu na to, w jaki sposób do tego doszło, to pierwszy etap przygotowań do włamania. Z reguły poprzedzała go informacja o istnieniu kasy, którą warto/można było okraść. W tym miejscu pojawiała się, choć nie zawsze, osoba nadawcy.

3.2.1. Nadawcy

Łódzki kasiarz Abram Kon, podejrzany o dokonanie włamania kasowego w mieszkaniu Liby Brzozy w marcu 1936 r., zeznawał, że „na mieście było

¹⁰⁷ APW, UŚW, Arkuszy dossier Pereca Sochaczewskiego pseud. „Czarny Pietrek”, sygn. 4081, k. 31.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ APW, UŚW, Arkuszy dossier Icka B. Engela, sygn. 3414, k. 38–44.

głośno iż u Brzozy Liby jest około sto tysięcy złotych w kasie, ze sprzedaży domu”¹¹⁰. Przesłuchany ponownie zmienił zdanie. Tym razem twierdził, że nadawcą kradzieży był Mojsie Wajnryb, rzeźnik z ul. Kamiennej, którego Kon poznał w więzieniu. Policja dokonała konfrontacji obydwu mężczyzn. Kon potwierdził zeznania. Wajnryb przyznał, że poznali się w więzieniu w 1933 r., jednocześnie jednak zaprzeczył słowom złodzieja i, jak czytamy w protokole policyjnym, „począł płakać, że Kon ciągnie go na lewo”¹¹¹. Przodownik służby śledczej Franciszek Kade, który przesłuchiwał podejrzanych, zanotował: „Z tych słów wnioskuję, że Kon Abram może ciągnąć na lewo Wajnryba do sprawy by ten następnie łożył pieniądze na obronę, nie tylko swoją, ale Kona i pozostałych”¹¹². Na potwierdzenie swoich słów przywoływał m.in. niezgodność w zeznaniach zatrzymanych współników Kona, Chaskiela Orenbacha i Abrama Bursztyna. Obaj podawali inną datę rzekomego spotkania Kona i Wajnryba. Nie rozstrzygniemy w tym miejscu, która z podanych przez Kona wersji na temat źródła wiedzy o pieniądzach w kasie Brzozy była prawdziwa. Istotne wydaje się w tym miejscu to, że obie były bardzo prawdopodobne.

Wiedzę o pieniądzach czy kosztownościach przechowywanych w kasach czerpali kasiarze – mówiąc wprost – po prostu z życia. Nadawcami włamania najczęściej bywali sami włamywacze, którzy czy to w czasie przypadkowej rozmowy, czy to opierając się na krążących po mieście plotkach, czy w końcu dowiedziawszy się od innych przestępców o kasie do okradzenia, organizowali grupę włamywaczy i opracowywali plan włamania. O tym, kiedy do kasy trafia gotówka np. na pensje dla pracowników można było się dowiedzieć, obserwując sąsiadującą z fabryką knajpę. Wielokrotnie pomysł włamania wychodził ze środowiska paserów. Dość wspomnieć, że najsztywniejsze – niedoszłe – włamanie do Banku Polskiego w Częstochowie (styczeń 1930 r.) zainicjować mieli stołeczni paserzy: Nuta Woginiak i Nuta Sołowiej¹¹³. Wreszcie, *last but not least*, w źródłach, którymi dysponujemy, pojawia się figura „starego” (tj. doświadczonego) złodzieja, który po zakończeniu kariery, poza produkcją narzędzi do włamań, zajmował się nadawaniem kradzieży kasowych. Taką opinię mieli np. Józef Zalewski czy Władysław Piotrowski¹¹⁴. Rzekomym nadawcą serii wileńskich kradzieży ze

¹¹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 44.

¹¹¹ Ibidem, k. 45.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp.

¹¹⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599, bp.

stycznia 1930 r. miał być Iser Berson z Wilna, którego charakteryzowano jako „poważnego ślusarza – mechanika znanego z czasów ros[yjskiego] zaboru jako kasiarza”¹¹⁵. Również Abramowi Konowi z Łodzi udaremioną kradzież w Sosnowcu (luty 1937 r.) miał nadać Josek „Genzela” Gnat, „stary włamywacz z Będzina”¹¹⁶.

W pojedynczych przypadkach – nie przypuszczam, aby była to reguła – pomysł włamania rodził się w głowach osób skuszonych wizją łatwych i dużych pieniędzy, do których z racji zajmowanego stanowiska mieli bezpośredni dostęp. Najczęściej byli to strażnicy, woźni czy stróże, którzy pilnowali kas, względnie budynków, w których się znajdowały. Nierzadko nadawcami bywali drobni, słabo opłacani urzędnicy. Wszyscy oni znali rozkład pomieszczeń, terminy, w których do kas trafiała większa gotówka, a także – co istotne – mieli przynajmniej symboliczne kontakty ze światem przestępczym. Współpraca z takimi nadawcami obciążona była jednak sporym ryzykiem. Edwin Chmurzyński, autor broszury *Zostaniesz okradziony!*, zwracał uwagę, że „kasiarz jest w trudnej sytuacji, jeśli zdecyduje się nawet oddać »dole« nadawcy, nie ma przecież pewności, czy nie zostanie przez niego wydany, gdyż mimo wszystko ma do czynienia z »frajerem«, a wie dobrze, jakimi drogami idzie dochodzenie i poszukiwanie sprawcy”¹¹⁷.

W przypadku wielokrotnie już przywoływanego w tej pracy włamania do kancelarii firmy przeprowadzającej remont Zamku Królewskiego w Warszawie (1933 r.) nadawcą był robotnik Henryk Jasiński, który tymczasowo pełnił wówczas obowiązki woźnego. Zatrzymany kilka dni po włamaniu zeznał, że o pieniądzach w kasie opowiedzieć miał mu „stały woźny” Kazimierz Stasiński, który wyrazić miał, jak twierdził Jasiński, „życzenie aby pieniądze te mogły przejść w posiadanie jego i moje, to by nam starczyło na kilka lat”¹¹⁸. Oskarżając Stasińskiego, rzeczywisty inicjator włamania prawdopodobnie kłamał. „Stały woźny” nie został bowiem oskarżony o nadanie włamania i nie stanął przed sądem. Nie zmienia to jednak faktu, że Jasiński rzeczywiście został zatrudniony na dwa tygodnie, tj. na czas urlopu Stasińskiego, na stanowisku woźnego. Jasiński przez swojego brata, drobnego warszawskiego złodzieja, miał dostęp do środowiska warszawskich przestępców. Szwagrem jego brata był Piotr „Kluska” Piskorski, który zorganizował mu spotkanie ze złodziejami gotowymi dokonać włamania. Wcześniej,

¹¹⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 52.

¹¹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 75.

¹¹⁷ Redivivus [E. Chmurzyński], *Zostaniesz okradziony!*, Warszawa 1936, s. 91.

¹¹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941, bp.

przypomnijmy, Jasiński zwrócił się z podobną prośbą do Franciszka Dudy, z usług którego jednak szybko zrezygnował. Przesłuchiwany przyznał, że do Piskorskiego z racji koneksji rodzinnych miał więcej zaufania niż do Dudy. Włamanie poprzedziło kilka spotkań z włamywaczami (m.in. w Ogrodzie Krasińskich), a także ich wizyta w kancelarii, którą p.o. woźnego miał im umożliwić. Kasiarze zapoznali się z układem pomieszczenia oraz typem kasy. W czasie procesu Jasińskiego oskarżono również o to, że wniósł do kancelarii narzędzia kasiarskie oraz pozostawił kasiarzom otwarte drzwi¹¹⁹. Warto w tym miejscu dodać, że to m.in. obserwacja Jasińskiego, którego dręczyły wyrzuty sumienia, umożliwiła policji zatrzymanie włamywaczy. Nadawca włamania przestał przychodzić do pracy, a jego pełne nerwowości zachowanie wydało się policji dalece podejrzane.

Nadawcą włamania do Komunalnego Banku Spółdzielczego w Częstochowie (listopad 1926 r.) miał być zatrudniony w nim urzędnik, który skontaktował się z miejscowym złodziejem Hipolitem Stawarskim, ten zaś sprowadził z Warszawy kasiarzy Henryka Milтона i Aleksandra Dziewanowskiego¹²⁰. W lipcu 1935 r. dokonano włamania do firmy kolportażowej „Echo” w Warszawie, gdzie z kasy skradziono 5,7 tys. zł. Nadawcą był zatrudniony w firmie kolporter Aleksander Buga¹²¹. Z kolei nadawcami włamania do chorzowskiej firmy Górnośląski Handel Żelazem (kwiecień 1936 r.) było małżeństwo Muschol. Żona drobnego chorzowskiego złodzieja Józefa, która przygotowała odciski kluczy, zatrudniona była tam jako sprzątaczką¹²². Przykłady podobnych sytuacji można mnożyć¹²³.

Jasiński, jak wielu mu podobnych, wykazał się samodzielną inicjatywą. Tymczasem znaleźć możemy sytuacje, w których nadawcy – najczęściej paserzy – starali się docierać do pracowników firm czy instytucji, w których znajdowały się kasy. Tak było m.in. w przypadku włamania do Zjednoczenia Rolno-Handlowego w Grodnie (1937 r.). Grodzieński złodziej i paser Piotr Gryb w miejscowej piwiarni, którą prowadziła jego kochanka, poznał pracującego w Zjednoczeniu rzeźnika Symchę Chałowa. Za jego pośrednictwem

¹¹⁹ APW, UŚW, Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 4383, bp.

¹²⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032, bp.

¹²¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp.

¹²² APW, UŚW, Arkusz dossier Walentego Markowskiego pseud. „Wujek”, sygn. 3079, bp.

¹²³ Nadawcą włamania do kasy Poczty Głównej w Warszawie w lutym 1925 r. był jej były pracownik; *Zamach na kasę na poczcie głównej*, KW, 3 II 1925, s. 5. W tym samym roku, w maju, włamano się do kasy kinoteatru „Nowy” przy Marszałkowskiej 125. Nadawcą był woźny kina Foch; *Echa rozbicia kasy*, KW, 7 V 1925, s. 5.

dotarł do kierownika działu mięsnego Juliana Kuźniaka, którego namówił do współpracy. Kuźniak miał już na sumieniu podobne przestępstwo, stąd, zdaniem Gryba, „miał być pewnym człowiekiem”. Obydwaj umówili się, że otrzyma 1 tys. zł w zamian za to, że poinformuje o nadejściu większej gotówki, a w wyznaczonym dniu spóźni się do pracy (nadzorował proces wydawania mięsa dla wojska), do której przychodził o 3:30 rano¹²⁴. Włamanie nie powiodło się, a Kuźniak wraz z włamywaczami i Grybem trafił na ławę oskarżonych¹²⁵.

W popularnonaukowych opracowaniach często podkreśla się, że dokonanie włamania kasowego poprzedzone było prowadzonym na szeroką skalę wywiadem. Kasiarze mieli dysponować grupami osób, które wyszukiwały okazje do włamań. Wydaje się, że prawda leżała pośrodku. Do wielu włamań, których szczegóły znam, dochodziło bez przeprowadzania szczególnych przygotowań. Nieustannie inwigilowani włamywacze często nie mieli na to po prostu czasu. Z pewnością starali dowiedzieć się, z jakim rodzajem kasy będą mieli do czynienia, wypytywali o rozkład pomieszczeń i przeprowadzali krótką obserwację budynku. Wszelkie podkopy lub prace wymagające czasu, np. próby przebijania się przez mur lub konieczność angażowania osób trzecich, często kończyły się fiaskiem jeszcze w trakcie prac przygotowawczych. Doskonałym przykładem takiej sytuacji pozostaje wspomniane wielokrotnie nieudane włamanie do Banku Polskiego w Częstochowie w styczniu 1930 r., a także kilka innych niezrealizowanych „projektów” Cichockiego¹²⁶.

Ryzyko w przypadku „ambitnych” włamań bywało zbyt duże. Gros racjonalnie myślących włamywaczy musiał zdawać sobie z tego sprawę. Tym bardziej że nie zawsze mieli gwarancję trafienia na pełną kasę. W takich sytuacjach pomoc nadawcy, który znał wiele ważnych dla włamywaczy szczegółów, mogła okazać się wyjątkowo przydatna. W zdecydowanej większości przypadków włamań kasowych czas od pomysłu do realizacji pozostawał naprawdę krótki. Kradzieże kasowe, w których pojawiali się nadawcy spoza środowiska przestępczego, zdarzały się jednak chyba bardzo rzadko. Stąd o ile nie zjawił się nadawca z propozycją kradzieży, kasiarze szukali okazji sami.

¹²⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.

¹²⁵ O analogicznej sytuacji możemy mówić w przypadku włamania do kasy fabryki Huldzińskiego w Sosnowcu w nocy z 24 na 25 II 1928 r. Jako prawdopodobnego nadawcę oraz uczestnika kradzieży zatrzymano byłego pracownika tej fabryki, złodzieja Eugeniusza Gruszkę, który karany był m.in. za kradzież maszyny do pisania; por. APK, KPPP w Będzinie, Meldunki i sprawozdania sytuacyjne o stanie bezpieczeństwa, wykazy przestępczości, sygn. 4, 1928, s. 10.

¹²⁶ Szczegółowo przebieg przygotowań do tego włamania opisuję niżej.

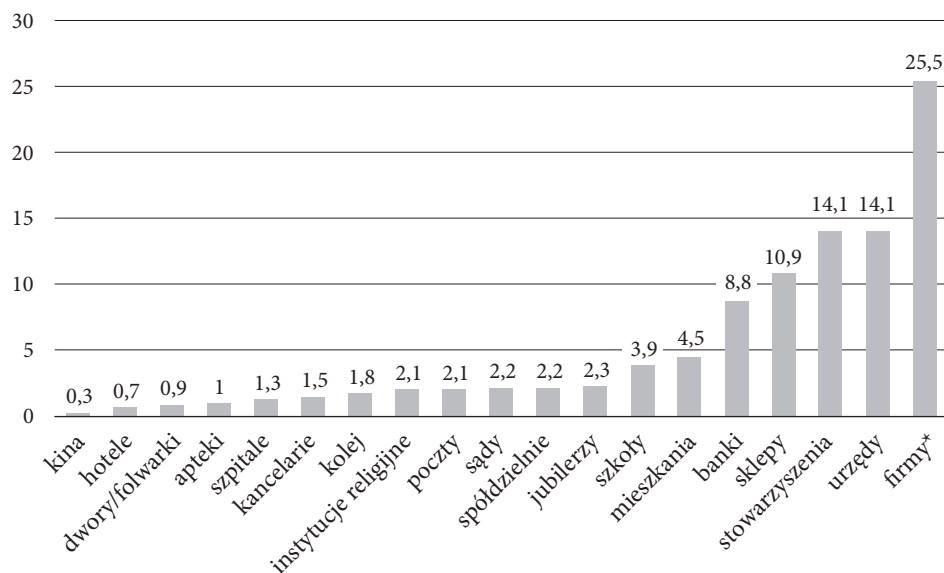
3.2.2. Banki, jubilerzy, urzędy, a może raczej... miejsca kradzieży

W pierwszej części książki wspominałem, że znaczna część kradzieży kasowych kończyła się fiaskiem – kasy były puste, wypełnione bezwartościowymi weksłami lub znajdowały się w nich drobne kwoty. Szacowałem, że takie kasy mogły stanowić nawet ponad połowę z tych, które próbowano okraść. W większości przypadków puste kasy to efekt pogarszającej się sytuacji ekonomicznej w kraju. Kasiarze starali się więc dokonywać kradzieży w miejscach, w których mogli liczyć na to, że znajdą jakąkolwiek gotówkę. Najpewniejsze wydawały się w tej sytuacji dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, które regularnie wypłacały pensje swoim pracownikom oraz, najczęściej z podobnych powodów, liczne instytucje państwowe lub samorządowe.

Nie jest zaskoczeniem, że w perspektywie całego okresu międzywojennego ówczesni kasiarze stosunkowo często próbowali okradać – mówiąc bardzo ogólnie – różnorodnego rodzaju urzędy¹²⁷. Z reguły były to urzędy gmin oraz miejskie (w sumie ponad połowa przypadków), rzadziej instytucje szczebla powiatowego i wojewódzkiego (m.in. sejmiki i wydziały powiatowe), względnie państwowego (m.in. w 1926 r. podjęto próby włamań kasowych w gmachach Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Rolnictwa oraz np. Państwowego Monopolu Tytoniowego)¹²⁸. Kasiarze włamywali się również do biur kas chorych, Funduszu Bezrobocia, elektrowni

¹²⁷ Przedstawiony poniżej wykres wymaga krótkiego komentarza. Użyte w nim określenia mają charakter dalece umowny. Liczba i różnorodność pojawiających się w prasie lub źródłach policyjnych instytucji, w których podjęto próbę lub dokonano kradzieży kasowych, jest wyjątkowo duża. W wielu przypadkach brakuje szczegółów, które pozwalałyby jednoznacznie określić ich charakter. Stąd, aby ewentualna lista nie była bardzo długa, zdecydowałem się pogrupować je, stosując bardzo ogólne określenia. W ten sposób wśród instytucji określonych jako banki znalazły się także np. kasy oszczędności. Wśród kancelarii dominują notariusze i adwokaci. W grupie stowarzyszenia znalazły się wszelkie instytucje, tak prywatne, jak i państwowe, które nosiły charakter związków, zarówno personalnych, jak i np. ekonomicznych czy kulturalnych. Wyłączyłem z tej grupy spółdzielnie, tj. wszelkie związki, które tak zostały określone. Wśród szkół znalazły się zarówno szkoły powszechne, jak i np. uniwersytety. W końcu bardzo pojemna grupa – firmy – w której odnajdziemy (fabryki, przedsiębiorstwa) inicjatywy prywatne, zarówno te makro-, jak i mikroskopijne oraz – już rzadziej – firmy państwowe. Zdaję sobie sprawę, że zaproponowany podział jest dyskusyjny. Niemniej wydaje się, że oddaje w jakiś sposób istotę rzeczy.

¹²⁸ *Zamach kasiarzy na kasę ministerium rolnictwa*, „Robotnik”, 5 V 1926, s. 4; *Kasiarze w ministerium spraw zagranicznych*, NP, 27 VI 1926, s. 4; *Groźny atak włamywaczy*, NP, 31 X 1926, s. 8. W PMT próbowano otworzyć jedną kasę. Było to jedno z czterech włamań kasowych tej nocy, w których okradziono lub próbowano okraść w sumie 8 kas.



Wykres 3.2. Miejsca dokonania kradzieży kasowej (w %) w latach 1918–1939 (N = 1022)

Legenda: * – kategoria obejmuje m.in. fabryki, przedsiębiorstwa, firmy, tak prywatne, jak i państwowe.

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier oraz prasy.

miejskich, nadleśnictw, urzędów skarbowych, konsulatów i ambasad (m.in. Łotwy, Czechosłowacji czy Szwajcarii), a w Warszawie do siedzib wydziałów władz miejskich, np. szkolnego czy przemysłowego, w Łodzi zaś m.in. do miejskiego Wydziału Podatkowego¹²⁹. Pojedynczych kradzieży kasowych dokonywano w instytucjach związanych lub podlegających władzom wojskowym¹³⁰. Kasiarze potrafili połączyć się również na kasy należące do

¹²⁹ *Szajka kasiarzy grasuje na Pomorzu*, „Dziennik Poznański”, 6 VIII 1925, s. 4 (nadleśnictwo w Nowym Mieście); *Nieudany zamach kasiarzy*, „Kurier Poznański”, 17 III 1927, s. 7 (Kasa Chorych w Wejherowie); *Kasiarze warszawscy w Częstochowie*, „Dziennik Poznański”, 26 III 1930, s. 5 (elektrownia miejska); *Pech kasiarzy*, „Górnoślązak”, 17 II 1931, s. 5 (urząd skarbowy w Inowrocławiu); *Włamanie do kasy Fundusz Bezrobotnia*, „Gazeta Polska”, 30 III 1933, s. 10 (Fundusz Pomocy Bezrobotnym w Warszawie, z kasy skradziono blisko 19 tys. zł); *Rozbicie kasy w Poselstwie Czechosłowackim*, „Rzeczpospolita”, 3 I 1925, nr 3, s. 7 (ambasada Czechosłowacji w Warszawie); APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789, bp. (konsulat łotewski w Łodzi, 1935 r., Wydział Podatkowy m. Łodzi, 1926 r.); APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998, bp. (Poselstwo Szwajcarskie, 1933 r.); *Mocna kasa*, „Robotnik”, 17 VIII 1919, s. 6 (Wydział Szkolny magistratu m. Warszawy); *Rozbicie kasy ogniotrwałej*, „Robotnik”, 7 V 1927, s. 7 (Wydział Przemysłowy magistratu m. Warszawy).

¹³⁰ *Zamach na kasę pułkową w Modlinie. Postrzelenie kasiarza*, „Robotnik”, 11 XII 1931, s. 4. Postrzelonym kasiarzem był Józef Zalewski; por. APW, USW, Arkusz dossier

Tabela 3.1. Ranking popularności instytucji okradanych przez kasiarzy w latach 1918–1939

Rodzaj instytucji	Polska	Warszawa	Łącznie	Warszawa (%)
kina	0	3	3	100,0
hotele	4	3	7	42,9
dwory/folwarki	9	0	9	0,0
apteki	0	10	10	100,0
szpitale	6	7	13	53,8
kancelarie (najczęściej prawnicze)	13	2	15	13,3
kolej	15	3	18	16,7
placówki pocztowe	17	4	21	19,0
instytucje religijne	18	3	21	14,3
sądy	18	4	22	18,2
spółdzielnie	20	2	22	9,1
jubilerzy	13	11	24	45,8
szkoły	29	11	40	27,5
mieszkania	21	25	46	54,3
banki	72	18	90	20,0
sklepy	55	56	111	50,5
stowarzyszenia	58	86	144	59,7
urzędy	110	35	145	24,1
firmy*	171	90	261	34,5
Razem	649	373	1022	36,5

Legenda * – kategoria obejmuje m.in. fabryki, przedsiębiorstwa, firmy, tak prywatne, jak i państwowe.

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier oraz prasy.

instytucji podlegających Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Między innymi w maju 1929 r. okradziono kasę należącą do redakcji „Gazety Administracji i Policji Państwowej”!¹³¹

Blisko 7% kradzieży kasowych dokonano w kilkunastu innego rodzaju urzędach, w tym w dość nieoczywistych, jak np. sądy czy szpitale. Między innymi w 1925 r. stołeczni kasiarze skradli z kasy Sądu Apelacyjnego blisko 9 tys. zł¹³². Włamanie odbiło się szerokim echem, a stołeczna prasa nie

Józefa Zalewskiego, sygn. 3599, bp.; *Włamanie do Centralnych Zakładów wojsk łączności*, „Robotnik”, 25 X 1926, s. 4; Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp. (włamanie do Komendy Kół Pułkowych b. Legionistów Polskich, 1937 r.).

¹³¹ *Włamanie kasiarzy do administracji gazety*, „ABC”, 16 V 1929, s. 2.

¹³² *Okradzenie kasy Sądu Apelacyjnego*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 2 I 1936, s. 1.

szczędziła złośliwości. W dzienniku „Rzeczpospolita” czytamy: „Złodzieje dostali się do budynku sądowego wejściem od ogrodu Krasińskich. Wejście to musiało być im znane, gdyż służy ono wyłącznie dla wprowadzania do sądu przestępców... [...]. Obłowieni złodzieje zeszli sobie do bufetu sądowego – widocznie jednak udając się na »robotę« posilili się uprzednio, gdyż z bufetu nic nie wzięli. Zrobili tam tylko tualetę, oczyścili obuwie, umyli ręce. Świadczyły o tem porozrzucane szczotki i porozlewana woda. Kasiarze są eleganccy...”¹³³. Blisko 10 tys. zł skradziono również w listopadzie 1932 r. z kasy Sądu Apelacyjnego we Lwowie¹³⁴. Łupem kasiarzy padały także pieniądze z kas znajdujących się w sądach okręgowych (m.in. w Zamościu, Białej Podlaskiej, Lidzie i Lwowie)¹³⁵. Najgłośniejszą kradzieżą kasową na poczcie były dwukrotne próby włamania do kasy znajdującej w gmachu Poczty Głównej w Warszawie (1925 i 1931 r.)¹³⁶. Przy czym w pierwszym przypadku włamywacze zostali spłoszeni, w drugim zaś skradli znaczki pocztowe warte 400 tys. zł! W sumie więc kradzieże kasowe w urzędach stanowiły ponad 20% wszystkich włamań kasowych.

Dużą popularnością cieszyły się również wśród kasiarzy sklepy, biura różnego typu stowarzyszeń (związków, kooperatyw, towarzystw, komitetów, wydawnictw, izb itd., itp.¹³⁷), przede wszystkim jednak siedziby rozmaitych fabryk i przedsiębiorstw, które w tym miejscu zaliczyłem do bardzo pojemnej kategorii „firmy”. Włamania do nich stanowiły co najmniej 1/4 ogółu włamań kasowych. Najczęściej łupem kasiarzy padały pieniądze przeznaczone na wypłaty dla pracowników. Prawdopodobnie z tego powodu

¹³³ *Echa rozbicia kasy w Sądzie Apelacyjnym*, „Rzeczpospolita”, 3 XI 1925, s. 9.

¹³⁴ *Wielkie włamanie do Sądu Apelacyjnego we Lwowie*, „Chwila”, 8 XI 1932, s. 5.

¹³⁵ *Warszawscy „kasiarze” na gościnnych występach w Białej Podlaskiej*, „Ziemia Lubelska”, 4 IX 1925, s. 4; *Udany występ kasiarzy w Zamościu*, „Ziemia Lubelska”, 5 XI 1927, s. 5; *Lida. Zatrzymanie włamywaczy*, „Dziennik Wileński”, 13 II 1938, s. 5. O kradzież tę podejrzewani byli m.in. Leon Szydłowski, Abe Gryncajg i Marian Piórkowski. W lutym 1938 r. zostali zwolnieni z lidzkiego więzienia. Miejscowej policji nie udało się udowodnić im przestępstwa; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp.; *Włamanie kasowe w Sądzie Okręgowym we Lwowie*, „Chwila”, 11 IV 1938, s. 6.

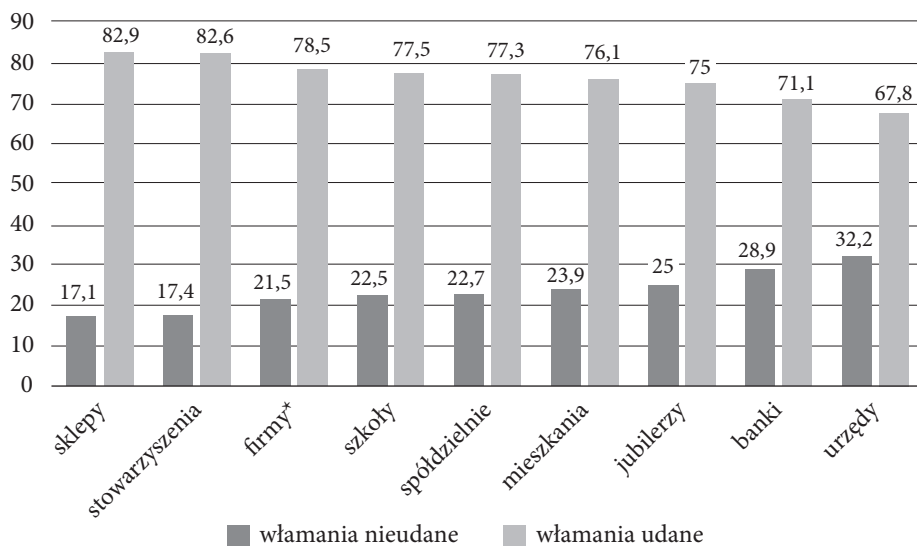
¹³⁶ *Zamach na kasę na poczcie głównej*, KW, 3 II 1925, s. 5; *Włamanie na Główniej Poczcie*, „ABC”, 4 VIII 1931, s. 2.

¹³⁷ Na przykład: Związek Kobiet Pracujących w Poznaniu (*Kasiarze przy „robocie”*, „Kurier Poznański”, 3 II 1928, nr 54, s. 6), Izba Rękodzielnicza we Lwowie (*Wizyta kasiarza w Izbie Rękodzielniczej*, „Ilustrowany Express Wieczorny”, 21 VII 1931, s. 5), Stowarzyszenie Funkcjonariuszy Magistratu w Krakowie (*Kasiarze przy pracy*, „Nowy Dziennik”, 1 XII 1933, s. 13), Związek Inwalidów Wojennych w Łodzi (*Kasiarze grasują w Łodzi*, „Gazeta Poranna”, 1 XII 1936, s. 7), Związek Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie (*Znowu występ kasiarzy. Rozbicie kasy „Związku Nauczycielstwa Polskiego”*, NP, 12 VII 1935, s. 10).

rzadziej zdarzało się, z reguły dobrze poinformowanym kasiarzom, trafić w tego rodzaju miejscach na puste kasy (zob. wykres 3.4).

W sumie włamania do wymienionych tu trzech typów instytucji (sklepy, stowarzyszenia, firmy) stanowiły ponad połowę włamań kasowych odnotowanych w międzywojennej Polsce. Przy czym w przypadku sklepów i stowarzyszeń kradzieże dokonane w Warszawie stanowiły ponad połowę spośród wszystkich włamań dokonanych na terenie kraju. Proporcje te nie wydają się szczególnie zaskakujące. W stolicy mieściły się centrale wielu stowarzyszeń, w których włamywacze mogli spodziewać się kas wypełnionych pieniędzmi pochodzącymi np. ze składek. W końcu w Warszawie częściej znaleźć można było sklepy nie tyle reprezentacyjne, ile w ogóle zaopatrzone w kasy pancerne. Generalnie w przypadku wszystkich wyżej wymienionych placówek zasadniczą rolę odgrywał jednak fakt, że były to miejsca z reguły słabo, źle lub w ogóle niepilnowane. Dotarcie do mieszczących się w nich kas wymagało zazwyczaj wyłamania kilku zamków w drzwiach, a mieszczące się tam kasy otwierano za pomocą najprostszych narzędzi. Rzadko również kasiarze trafiali w takich miejscach na osoby pilnujące (woźnych, stróżów), tym bardziej uzbrojonych strażników. Wykres 3.3 przedstawia statystykę udanych włamań w zależności od instytucji, w których były dokonywane. Doskonale widać, że w przypadku omawianej grupy udane włamania (tj. takie, które kończyły się otwarciem kasy i kradzieżą, bez względu na to, czy w środku były pieniądze, czy dokumenty) stanowiły około 80%.

Tymczasem w dobrze strzeżonych urzędach nieudane włamania stanowiły już około 1/3 z ogółu podjętych prób. Podobnie było w placówkach, w których starano się w możliwie najlepszy sposób dbać o zabezpieczenie znajdujących się w kasach pieniędzy. Przy czym wśród instytucji, które określiłem mianem banków, odnajdziemy zarówno duże banki, tak państwowe, jak i prywatne, jak i drobne kantory, kasy oszczędnościowe czy kredytowe (głównie miejskie i spółdzielcze). Mowa w sumie o 90 instytucjach, z których 60 określono jako banki. Jak wynika z załączonej tabeli, kasiarze częściej okradali banki zlokalizowane poza Warszawą. Być może panowało przekonanie, poparte doświadczeniem, że banki mieszczące się na umownej prowincji były gorzej zabezpieczone lub nie były należyście pilnowane. Ponadto istotne znaczenie miała także mniejsza rozpoznawalność poruszających się poza dużymi miastami kasiarzy oraz możliwości miejscowej służby śledczej. Z pewnością kasiarze znacznie częściej niż zdecydowana większość ówczesnych złodziei podejmowali próby włamań do banków. Niemniej wydaje mi się, że wbrew powszechnie panującej do dziś opinii, instytucje kredytowe nie stały się dla międzywojennych kasiarzy



Wykres 3.3. Udane i nieudane włamania w wybranych rodzajach instytucji

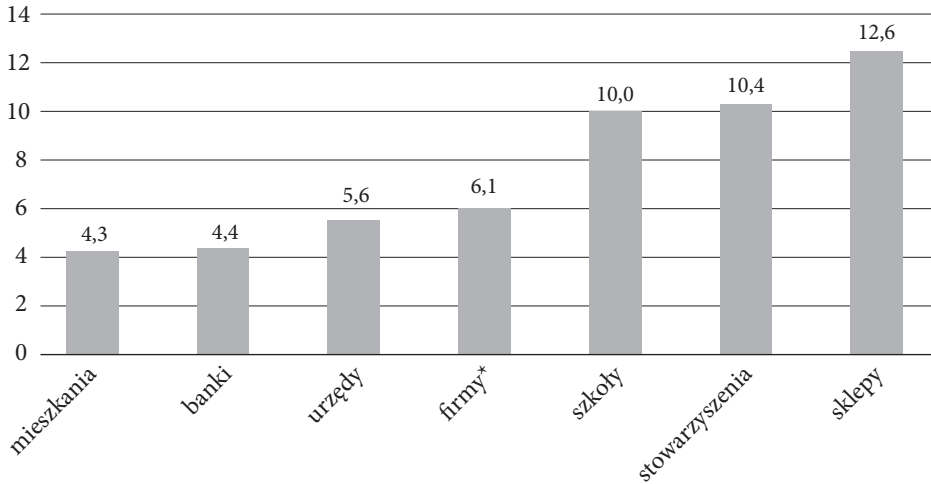
Legenda: * – kategoria obejmuje m.in. fabryki, przedsiębiorstwa, firmy, tak prywatne, jak i państwowe.

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier oraz prasy.

zasadniczym celem ich działalności. Znacznie częściej bowiem, jak widać, podejmowali próby kradzieży w kasach, do których dostęp był zdecydowanie łatwiejszy. Przy czym podejmowali w ten sposób swoistą grę z losem.

Dokonanie bowiem udanej kradzieży kasowej w sklepach i stowarzyszeniach, choć bywało łatwiejsze, to jednak obarczone było ryzykiem, że znajdujące się tam kasy mogą być puste. Podobne „niebezpieczeństwo” dotyczyło np. kas szkolnych. Tymczasem kradzież w mieszkaniu lub banku, choć znacznie trudniejsza, wiązała się z dużym prawdopodobieństwem trafienia na pełną kasę. Z punktu widzenia kasiarza rozwiązaniem optymalnym pozostawały kasy „firmowe”, przede wszystkim w przeddzień wypłaty wynagrodzeń. Tendencję tę doskonale obrazują przedstawione dane statystyczne.

Choć kasiarze mogli liczyć na udaną kradzież, to jednak włamania w prywatnych mieszkaniach nie cieszyły się wśród nich szczególną popularnością. Niewielka liczba kradzieży kasowych w mieszkaniach wynikała z tego, że kasy jako takie stanowiły w nich zjawisko jednak rzadko spotykane. Wydaje się, że zdecydowanie częściej instalowali je właściciele mieszkań w dużych miastach. Zwróćmy uwagę, że do ponad połowy odnotowanych kradzieży kasowych w prywatnych lokalach doszło w Warszawie. Wpływ na to miała zapewne liczniejsza grupa stosunkowo zamożnych osób, a także – być może – większa mobilność warszawiaków wyjeżdżają-



Wykres 3.4. Odsetek pustych kas w wybranych rodzajach instytucji

Legenda: * – kategoria obejmuje m.in. fabryki, przedsiębiorstwa, firmy, tak prywatne, jak i państwowe.

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier oraz prasy.

cych z miasta na dłużej (letniska, wakacje itd.). Kradzież kasowa wymagała nieco więcej czasu niż zwykła kradzież mieszkaniowa¹³⁸. Przepuszczenia te potwierdzają dane na temat kradzieży kasowych w mieszkaniach poza Warszawą. Blisko 3/4 z nich miało miejsce w Krakowie, Wilnie, a przede wszystkim we Lwowie¹³⁹.

Zaskakuje niewielka liczba okradzionych sklepów/zakładów jubilerskich. To tym bardziej zdumiewające, że w zasadzie w zdecydowanej większości przypadków włamywacze mogli znaleźć tam biżuterię. Niewykluczone, że włamania kasowe u jubilerów zdarzały się częściej, ale część z nich nie była zgłaszana. Znamy bowiem przypadki, kiedy kasiarze proponowali odkupienie skradzionych przedmiotów. Co interesujące, blisko połowa kradzieży kasowych u jubilerów miała miejsce w Warszawie. W pozostałych przypadkach dominowali jubilerzy poznańscy i lwowscy¹⁴⁰. Zdecydowanie

¹³⁸ *Kasiarze u hr. Baworowskiego. Rezydowali i spali w lokalu*, „ABC”, 11 I 1927, s. 3. Jak wynikało z ustaleń policji, kasiarze przebywali w mieszkaniu przy Wiejskiej 11 co najmniej kilka dni, a na odchodnym rozpruli kasę, z której zabrali... 12 srebrnych łyżeczek. Właściciel mieszkania przebywał w tym czasie w majątku pod Lwowem.

¹³⁹ Wśród 21 kradzieży kasowych w mieszkaniach, które zdarzyły się poza Warszawą, aż do 9 doszło we Lwowie.

¹⁴⁰ W sumie udało mi się udokumentować pięć włamań kasowych do jubilerów w Poznaniu (1926 r., 2 x 1927 r., 1930 r., 1931 r.) oraz dwa we Lwowie. Pojedyncze przykłady pochodzą zaś z: Lublina, Gniezna, Radomia, Krakowa, Wilna i Cieszyna. Prawdopodobnie

najgłośniejszym włamaniem do jubilera pozostaje kradzież dokonana w styczniu 1930 r. w Warszawie, w sklepie jubilerskim Edwarda Jagodzińskiego (ul. Nowy Świat 61)¹⁴¹. Przyjrzymy się tej sprawie, tym bardziej że pozostaje do dziś egzemplifikacją kasiarskiej aktywności okresu międzywojennego. Jednocześnie łączy się z historią najsłynniejszego, choć niedośzłego, włamania do banku.

W sumie, jak obliczał właściciel, skradziono gotówkę i biżuterię na ogólną kwotę około 150 tys. zł¹⁴². W prasie pojawiła się informacja o nawet 300 tys. zł. (w tym 12 tys. gotówką)¹⁴³. Do „rozprucia” jednej z dwóch kas sprawcy użyli acetyleny. Stołeczna policja rozpoczęła szeroko zakrojone śledztwo. Przesłuchano kilkudziesięciu warszawskich kasiarzy, w ich mieszkaniach i melinach dokonano wielu rewizji. W efekcie jednej z nich policja trafiła do lokalu przy ul. Pańskiej 86, którego właścicielką była Kazimiera Kozłowska – żona „Buca” Brzezińskiego, gdzie zastano również m.in. „Szpicbródkę”¹⁴⁴. W sumie w lokalu było kilkanaście osób – ich nazwiska już wielokrotnie wymieniałem. W sprawozdaniu z dochodzenia, które sporządził 3 lutego 1930 r., podkomisarz PP Juliusz Block pisał: „Dokonana u wszystkich osób zatrzymanych w mieszkaniu Kozłowskiej rewizja dała wynik negatywny”¹⁴⁵. Tymczasem według obowiązującej do dziś wersji wydarzeń, którą powieliła się w kolejnych pracach, w czasie tej rewizji przy Brzezińskim policja miała odnaleźć rachunek (nr 01331) za napełnienie butli gazem, a przy Cichockim tajemniczą blaszkę¹⁴⁶. Ów przedmiot, jak

najsłynniejszym włamaniem poznańskim pozostaje nieudana próba okradzenia kasy w sklepie jubilerskim Juliusza Kręglewskiego przy ul. Święty Marcin 24, w którym uczestniczył m.in. Adam Stempel. Kasiarzom, którzy dostali się do pomieszczenia, gdzie znajdowała się kasa przez sufit, udało się otworzyć kasę, niemniej niespodziewane pojawienie się właściciela sklepu zmusiło ich do ucieczki. W prasie czytamy: „Gdy złodzieje usłyszeli, że ktoś zbliża się do warsztatu, zatrzasnęli drzwi, dali kilka strzałów na postrach i w popłochu za pomocą lin wdrapali się na strych, pozostawiając wszelkie narzędzia oraz z sobą przyniesione przekąski”. W czasie ucieczki po skoku z dachu udało się uciec trójce kasiarzy. Zatrzymano wyłącznie Stempla, który złamał nogę; por. *Sensacyjne włamanie*, „Kurier Poznański”, 8 III 1926, s. 8.

¹⁴¹ *Echa niesłychanego rozprucia kasy wśród dnia w śródmieściu*, „ABC”, 20 I 1930, s. 2.

¹⁴² APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018, bp.

¹⁴³ *Echa niesłychanego rozprucia kasy wśród dnia w śródmieściu*, „ABC”, 20 I 1930, s. 2.

¹⁴⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018, bp.

¹⁴⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022, bp.

¹⁴⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp.; zob. np. S. Milewski, *Ciemne sprawy międzywojnia*, Warszawa 2002, s. 131–132; S. Koper, *Oszuści, zabójcy*,

ustalono później, służyć miał do przerwania instalacji alarmowej w Banku Polskim w Częstochowie, do którego grupa kasiarzy na czele ze „Szpicbródką” zamierzała dokonać włamania. W sporządzonym 30 stycznia 1930 r. wstępnym sprawozdaniu z dochodzenia w sprawie próby włamania do banku w Częstochowie rzeczywiście wspomina się o znalezionym przy Brzezińskim rachunku. Brakuje jednak informacji na temat blaszki. Niestety nie dowiadujemy się, w jakich okolicznościach odnaleziono przy Brzezińskim rachunek. Jednocześnie autor sprawozdania informował, że do Wydziału Śledczego w Katowicach wysłano telefonogram, w którym polecono zatrzymać Cichockiego. Oznacza to, że został on zatrzymany w sprawie włamania w Częstochowie dopiero po 30 stycznia. W obowiązującej do dziś wersji wydarzeń obydwaj, jako podejrzani o próbę włamania do banku, zostali zatrzymani tuż po rewizji u Kozłowskiej.

Tymczasem informację o planowanym włamaniu, jak wynika z dokumentów policyjnych, konfidentalnie otrzymać mieli starszy przodownik służby śledczej Bolesław Obrębski i starszy posterunkowy służby śledczej Marian Generowicz dopiero 25 stycznia 1930 r.¹⁴⁷ Rewizję u Kozłowskiej przeprowadzono zaś prawdopodobnie 20 lub 21 stycznia. Jednocześnie wiadomo na pewno, że osoby zatrzymane w mieszkaniu Kozłowskiej zostały wypuszczone na wolność, w tym Brzeziński i Cichocki¹⁴⁸. Wydaje się więc, że prawdopodobne są dwie wersje wydarzeń. Pierwsza, zgodnie z którą u „Buca” i „Szpicbródki” przeszukanych w mieszkaniu Kozłowskiej rzeczywiście nic nie znaleziono (*vide* sprawozdanie z rewizji). Druga zaś, że znalezione przy nich blaszka i rachunek nie wzbudziły jeszcze wówczas podejrzeń. Dlaczego jednak nie wspomniano nic na ten temat

kasiarze, Warszawa 2015, s. 208–209; M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012, s. 31. Autorka sugeruje, że odnalezienie w mieszkaniu Kozłowskiej „Szpica” i „Buca” było efektem policyjnego dochodzenia. P. Nehring, *Stanisław Cichocki „Szpicbródka”. Król polskich kasiarzy*, „Gazeta Wyborcza”, 5 II 2018, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,22969080,stanislaw-cichocki-szpicbrodka-krol-polskich-kasiarzy.html> (dostęp: 7 IX 2021).

¹⁴⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470, bp. W trakcie procesu Generowicz zeznał, że informacje o planowanym włamaniu otrzymał, poza konfidentalnym źródłem, którego nie chciał zdradzić, także od Jana Rawicza-Weissa, zamieszanego w przygotowania do włamania stołecznego aferzysty, który zaoferował policji swoje usługi. Przy czym tenże kategorycznie zaprzeczył tym słowom; por. „Sypał” czy „nie sypał?”, „Dzień Dobry”, 8 IX 1932, s. 2. O tym, że nie współpracował z policją, a przynajmniej nie od początku, świadczy również fakt, że został skazany, i to na 4 lata więzienia. Tak sugeruje m.in. M. Piątkowska; por. eadem, op. cit., s. 131.

¹⁴⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022, bp.

w sprawozdaniu z rewizji, tym bardziej że sporządzono je kilka dni po tym, kiedy policja prowadziła już śledztwo w sprawie próby włamania do banku w Częstochowie?

W tej sytuacji wersję, według której to wyniki tej rewizji naprowadzić miały policję na ślad włamania w Częstochowie, można podać w wątpliwość. Być może wiadomość o planowanej kradzieży dotarła do policji inną drogą (wspomniana „konfidencyjna informacja”, tj. od działającego w szeregach przestępców informatora współpracującego z PP) i dopiero ponowne zatrzymanie „Buca” i „Szpicbródki” oraz przeprowadzone wówczas rewizje przyniosły efekty.

Prawdopodobnie już 25 stycznia w Częstochowie zjawiała się stołeczna policja. Na miejscu stwierdzono, że w kamienicy przylegającej do banku (al. Panny Marii 36) trwały prace, których efektem miało być przebicie ściany dzielącej obydwie budynki¹⁴⁹. Przed 30 stycznia w centralnym areszcie stołecznym znaleźli się „Buc”, nadawcy włamania Nuta Woginiak i Nuta Sołowiej, któremu udało się jednak zbiec, oraz podejrzany o współpracę z Cichockim i Brzezińskim Karol Czajkowski. Pozostałych podejrzanych, tj. samego „Szpic”, a także Szczepińskiego, Szczechowicza, Szydłowskiego, Piórkowskiego i Szewczyka nadal poszukiwano. Przy czym wspomniana czwórka, przypomnijmy, wraz z Gryncwajgiem, już w lutym znalazła się w Wilnie, gdzie dokonała serii kradzieży kasowych, w tym również u miejscowego jubilera¹⁵⁰.

Policja z czasem połączyła obydwie sprawy, tj. kradzież u Jagodzińskiego i planowane włamanie w Częstochowie. Pieniądze uzyskane z kradzieży u jubilera, której dokonali Julian Dylewski, Adam Stempel, Waclaw Daszkiewicz i Marian Andrzejczak, miały rzekomo posłużyć do sfinansowania dalszych „prac” w Częstochowie. Część pieniędzy i kosztowności pochodzących z kradzieży policja odnalazła zakopane w piwnicy domu, w który mieszkał ojciec Daszkiewicza (ul. Tarchomińska 11)¹⁵¹. Na ślad kasiarza policja wpadła po serii przesłuchań jego kochanki Kazimierzy Domańskiej. Zatrzymany „Kwadratowy” wydał od razu wszystkich współników¹⁵².

Pierwsza rozprawa w sprawie włamania u Jagodzińskiego odbyła się w lipcu 1931 r., niemniej proces w obydwu, już połączonych, sprawach

¹⁴⁹ *Udaremniony zamach na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie*, „Robotnik”, 28 I 1930, s. 4.

¹⁵⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 69.

¹⁵¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022, bp.

¹⁵² Ibidem.

rozpoczął się dopiero we wrześniu 1932 r.¹⁵³ Ponad dwuletnia przerwa spowodowana była m.in. ucieczką „Szpicbródki”, któremu w październiku 1930 r. udało się wydostać z częstochowskiego więzienia¹⁵⁴. Zatrzymano go ponownie w maju 1931 r. przy okazji kolejnej próby włamania do jednego z pabianickich banków¹⁵⁵. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkanaście osób. Sprawcy włamania do Jagodzińskiego od razu przyznali się do winy. Włamanie do banku, jak ustalono w dochodzeniu, umożliwić miała kasiarzom współpraca z Władysławem Dąbrowskim, monterem odpowiedzialnym za konserwację systemu alarmowego. Łącznikiem między kasiarzami a Dąbrowskim był stołeczny aferzysta Jan Rawicz-Weiss¹⁵⁶, który przedstawił się monterowi jako prezes Związku Ziemiaków i zamówił u niego usługę instalacji systemu alarmowego, na wzór tej, która miała znajdować się w banku. Rola Dąbrowskiego nie do końca jest jasna. Prawdopodobnie dostarczył kasiarzom wzór instalacji, przy czym oskarżano go również o jej celowe zniszczenie. W każdym razie, jak wynika z doniesień prasowych, to Dąbrowski, obawiając się konsekwencji, miał powiadomić władze banku o planowanym włamaniu¹⁵⁷. Jednocześnie trwały prace przy przebijaniu muru, które przerwała rewizja w styczniu 1930 r.

¹⁵³ *Za włamanie do sklepu jubilera Jagodzińskiego król kasiarzy międzynarodowych i 4 jego kompanów zasiadło dziś na ławie oskarżonych*, „ABC”, 7 VII 1931, s. 2.

¹⁵⁴ *Cichocki – Szpicbródka – zbiegł z więzienia*, „Polska Zbrojna”, 8 X 1930, s. 6. W związku z tym włamaniem Cichocki został skazany we wrześniu 1931 r. przez łódzki Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia; por. *Historia życia „króla kasiarzy”*, „Kurier Poznański”, 8 IX 1931, s. 3.

¹⁵⁵ *Ujęcie „Szpicbródki”*, „Robotnik”, 17 V 1931, s. 2. Poszukiwano również Stempla, którego udało się ująć dopiero w Sosnowcu we wrześniu 1930 r. Przy czym w pierwszej kolejności stanął on przed Sądem Okręgowym w Poznaniu (wrzesień 1931 r.), a to w związku z ucieczką z poznańskiego aresztu w maju 1927 r., po tym kiedy miejscowy sąd skazał go na 8 lat więzienia za włamanie do jubilera (marzec 1927 r.); por. *Od „Czarnego Kota” do... wytrycha*, „Kurier Poznański”, 28 IV 1927, s. 6; *Skazanie herszta kasiarzy*, „Kurier Poznański”, 17 IX 1931, s. 6.

¹⁵⁶ Rawicz-Weiss regularnie pojawiał się w policyjnych kartotekach. W marcu 1935 r. udostępnił swoje mieszkanie przy Koszykowej 22 królowi stołecznych ruletkarzy Stanisławowi Bronzowi; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Bronza, sygn. 125, bp. W 1937 r. był członkiem bandy fałszerzy czeków, na czele której stali fałszerze Edward Hein i Jan Wiechno; por. Arkusz dossier Edwarda Heina, sygn. 389, bp. Jeden z jego ostatnich występów miał miejsce w październiku 1940 r., kiedy był członkiem szajki trudniącej się podrabianiem kwitariuszy „Caritasu”, na podstawie których wyludzano datki; por. Arkusz dossier Marii Makowskiej, sygn. 1066, bp.

¹⁵⁷ *Czwarty dzień procesu bandy „Szpicbródki”*, „5-ta Rano”, 9 IX 1932, s. 5.

Po kilku dniach procesu sąd skazał Cichockiego i Stempla na 6 lat więzienia, „Buca” Brzezińskiego, Dylewskiego, Andrzejczaka, Rawicza-Weissa i Gryncwajga¹⁵⁸ na 4 lata więzienia, Szewczyka¹⁵⁹, Daszkiewicz i Woginiaka na 3 lata, a Eugenię Mirecką na rok więzienia (za paserstwo biżuterii pochodzącej z kradzieży u Jagodzińskiego). Pozostałe osoby uniewinniono, a w przypadku Dąbrowskiego odstąpiono od wymierzenia kary¹⁶⁰. W listopadzie 1933 r. Sąd Apelacyjny uznał go za niewinnego. Przed sądem udowodnił on, że nie znał prawdziwych zamiarów kasiarzy¹⁶¹. Dodać warto na koniec, że przebieg procesu, którego kolejne dni relacjonowano w prasie, wyraźnie pokazał, iż legendarna solidarność kasiarzy pozostawała zjawiskiem co najmniej dyskusyjnym. Zrzucanie winy na innych stanowiło istotny element obrony każdego z oskarżonych. Smutnym epilogiem całej sprawy stała się śmierć jubilera Jagodzińskiego, który, jeśli wierzyć prasie, z powodu bankructwa po włamaniu miał popełnić samobójstwo¹⁶².

Powracając do przerwanej wątku, kasiarze dokonali lub podjęli próbę dokonania co najmniej 40 włamań kasowych w różnego rodzaju szkołach, m.in. w Liceum Krzemienieckim, Politechnikach: Lwowskiej i Warszawskiej, Akademii Górniczej w Krakowie, Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, szkole lotniczej w Dęblinie czy Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Katowicach oraz, co najmniej dwukrotnie, na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁶³.

¹⁵⁸ Wszystko wskazuje na to, że Gryncwajg był jednocześnie zaangażowany we włamania wileńskie i częstochowskie. Tym m.in. można wytłumaczyć fakt, że nie było go w Wilnie w momencie zatrzymania kasiarzy. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku został skazany, w Wilnie na 6 lat więzienia (styczeń 1931 r.), a w Warszawie na 4 lata; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 4.

¹⁵⁹ I w tym przypadku, podobnie jak Gryncwajg, Szewczyk prawdopodobnie zaangażowany był w dwóch miejscach. W Wilnie Szewczyk został skazany na 10 lat więzienia, a w Warszawie na 3 lata; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 52.

¹⁶⁰ *Od 1 roku do 6 lat*, „ABC”, 14 IX 1932, s. 2.

¹⁶¹ *Rehabilitacja Dąbrowskiego*, „ABC”, 4 XI 1933, s. 4.

¹⁶² *Asy kasiarstwa na ławie oskarżonych*, NP, 7 VII 1931, s. 8.

¹⁶³ *Aresztowanie sprawców włamania do kasy liceum krzemienieckiego*, „Ziemia Lubelska”, 27 VIII 1927, s. 1; *Włamanie do kasy Politechniki Lwowskiej*, „Express Zagłębia”, 13 X 1929, s. 2; *Szajka kasiarzy planowała obrabowanie kasy Wydziału Architektury*, „ABC”, 11 II 1931, s. 1; *Włamywacze rozbili kasę wojskową i zrabowali 45000*, „Rzeczpospolita”, 8 I 1930, s. 7; *Nowe zwycięstwo kas „Fortis”*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 26 V 1930, s. 17. W tym przypadku informacje o włamaniu czerpiemy z listu, który rektor Akademii Górniczej wysłał do producenta kas. W liście tym rektor dziękuje producentowi kasy, która oparła się włamywaczom próbującym ją rozbić w kwietniu 1930 r., a którym zamiar ten się

Najsłynniejszym włamaniem, którego dokonano na kolei, było z pewnością okradzenie kasy znajdującej się na stacji Warszawa Towarowa (ul. Towarowa 1) we wrześniu 1933 r. Sprawcy włamania przebrani w policyjne mundury zaatakowali woźnego Jana Franciszka Karolaka, którego sterroryzowano pistoletem i skrupowano. Woźny zeznał, że pod drzwiami zjawili się trzech mężczyzn, w tym dwóch w mundurach policyjnych, a trzeci w mundurze kolejarza. Jeden z nich miał okazać mu legitymację policyjną. Karolak otworzył drzwi, został przewrócony na ziemię, a następnie związany¹⁶⁴. W jego obecności kasiarze „rozpruli” kasę. Nieprzytomnego Karolaka znalazł rano jego zmiennik Stefan Gajewski. Na miejscu kradzieży włamywacze zostawili dwie czapki policyjne oraz bagnet¹⁶⁵. Łupem złodziei padło ponad 70 tys. zł¹⁶⁶. Śledczy już następnego dnia ustalili, że Karolak zastąpił na stanowisku woźnego Franciszka Mielczarka, którego kilka dni wcześniej nieustaleni sprawcy na ul. Grójeckiej napadli, pobili i poranili nożem¹⁶⁷. Śledztwo, które współprowadził m.in. komisarz Leon Przygoda, trwało zaledwie kilka dni. Szybko ustalono, że Karolak był w zмовie z włamywaczami. Pierwsi członkowie szajki trafili do aresztu jeszcze we wrześniu 1933 r. Proces, po trwających kilka miesięcy poszukiwaniach części sprawców, rozpoczął się w czerwcu 1934 r. Na sali sądowej zasiadło kilkanaście osób. W lipcu za organizację i udział we włamaniu, którego szczegóły omawiano w kawiarni przy ul. Żelaznej 16, skazano Andrzeja Kowalskiego (4 lata), Romana Milczarka (4 lata), Zygmunta Wiśniewskiego (4 lata), Jana Franciszka Karolaka (3,5 roku), jego brata Władysława (1,5 roku) oraz Czesława Brzezińskiego (2 lata)¹⁶⁸.

Wśród kas znajdujących się w instytucjach religijnych (głównie parafie), które kasiarze próbowali okraść, wspomnieć można m.in. próby włamania do siedzib kurii biskupiej w Wilnie oraz arcybiskupiej w Poznaniu.

nie udał. *Włamanie kasowe w Akademii Medycyny Weterynaryjnej*, „Chwila”, 23 VII 1931, s. 13; *Szajka kasiarzy pod kluczem*, „Czas”, 9 II 1933, s. 5; *Sprawcy włamania do Biblioteki Jagiellońskiej zostali aresztowani*, „Nowy Dziennik”, 12 IV 1938, s. 11; *Włamanie do Lecznicy Spółki Brackiej*, „Gazeta Robotnicza”, 22 XI 1938, s. 8.

¹⁶⁴ *Zuchwałę włamanie do kasy dworca Warszawa – Towarowa*, „Gazeta Polska”, 11 IX 1933, s. 4.

¹⁶⁵ *Obrabowali kasę dworca Warszawa – Główna zabierając w gotówce około 50000 zł*, „ABC”, 11 IX 1933, s. 5.

¹⁶⁶ *Dalsze szczegóły kradzieży na dworcu towarowym*, „Dzień Dobry”, 13 IX 1933, s. 3. W sumie wraz z czekami na 300 zł każdy ogólna kwota wynosiła blisko 100 tys. zł.

¹⁶⁷ *Szczegóły zuchwałej kradzieży na dworcu Warszawa – Towarowa*, „Gazeta Polska”, 12 IX 1933, s. 10. Pobicia dokonali, jak wykazał proces, Wiśniewski i Milczarek.

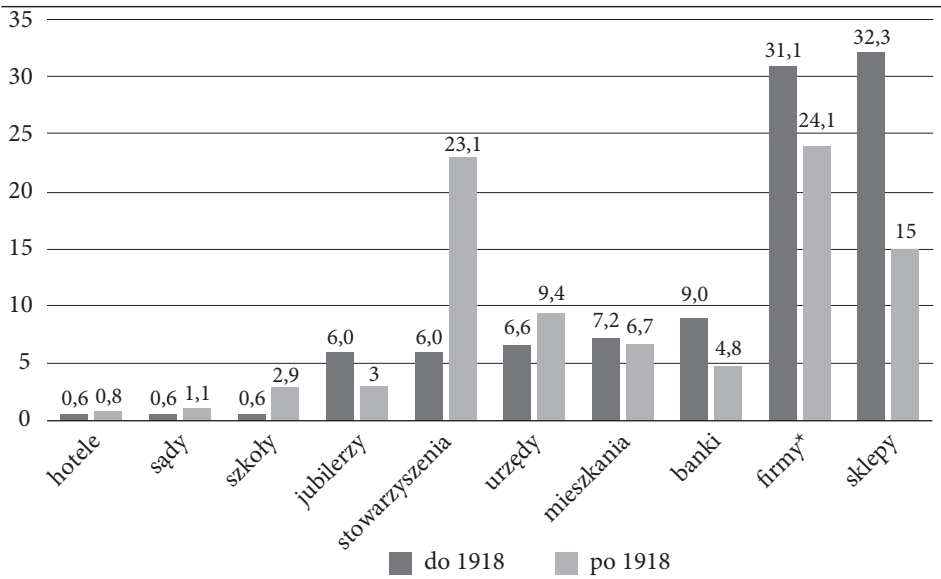
¹⁶⁸ *Wyrok w procesie o włamanie do kas kolejowych*, „Gazeta Polska”, 3 VII 1934, s. 7.

Co interesujące, oba włamania miały miejsce w czerwcu 1928 r.¹⁶⁹ W pierwszym przypadku kasiarze zostali spłoszeni, w drugim zdołali skraść około 1,5 tys. zł. Łupem kasiarzy padały również kasy w instytucjach religijnych lub świątyniach innych wyznań, przede wszystkim w siedzibach żydowskich gmin wyznaniowych¹⁷⁰. Zamykając ten przegląd, warto jeszcze zauważyć, że wszystkie włamania kasowe do aptek miały miejsce w Warszawie. Być może miało to związek z omawianą już wyżej kwestią, jaką mogła być względna popularności narkotyków w środowisku stołecznych przestępców.

Wykres 3.5 przedstawia porównanie „popularności” wśród kasiarzy wybranych instytucji w Warszawie przed i po 1918 r. Niestety nie dysponuję podobnym porównaniem dla całego obszaru przyszłej Polski. Przed odzyskaniem niepodległości, a w zasadzie przed wybuchem I wojny światowej, stołeczni kasiarze najczęściej okradali sklepy oraz – zgodnie z ówczesną nomenklaturą – kantory różnorodnych fabryk i przedsiębiorstw („firm”). Włamania kasowe w tych miejscach stanowiły ponad 2/3 dokonanych kradzieży. Skąd te różnice? Wydaje się, że powodów jest kilka, przy czym zasadniczym wydaje się fakt, że przed wybuchem wojny kradzieże kasowe dokonywane były z reguły przy okazji zwykłego włamania. Te zaś stosunkowo często zdarzały się i zdarzają w sklepach, w których coraz częściej instalowano wówczas kasy. Z drugiej strony względnie dobra koniunktura przynosiła zysk ówczesnym przedsiębiorcom, ci zaś zarobione pieniądze decydowali się trzymać w bardzo wówczas popularnych kasach. Przed 1914 r. niemalże dwukrotnie częściej podejmowano próby kradzieży w bankach. Podobną różnicę proporcji obserwujemy również w przypadku jubilerów. Kluczową

¹⁶⁹ *Włamywacze w Kurii Metropolitarnej*, „Kurier Wileński”, 9 VI 1928, s. 3; „Kasiarze” w Kurii Arcybiskupiej, „Dziennik Poznański”, 10 VI 1928, s. 3.

¹⁷⁰ *Ujęty kasiarz odstawiony do sądu*, „Chwila”, 17 VII 1939, s. 10; artykuł dotyczył włamywacza, który usiłował dokonać włamania do kasy konsystorza biskupstwa greckokatolickiego w Przemyślu. *Rozbicie skarbcza w kancelarii synagogi na Tłomackiem*, NP, 13 IV 1931, s. 2. Z kasy zrabowano wówczas 400 zł gotówki oraz biżuterię stanowiącą depozyt Ruchli Babic, która nie mając kasy w domu, przekazała je na przechowanie do kasy w synagodze. Kilka dni później zarząd główny synagogi zwrócił się w prasie z apelem do kasiarzy, w którym prosił o zwrot za wynagrodzeniem części lub całości łupu. 23 kwietnia kasiarze zadzwonili do kancelarii synagogi i zaproponowali zwrot skradzionych rzeczy za 50 zł. Sekretarz synagogi Dawid Folman przystał na tę propozycję i zapłacił. Przy czym odzyskał tylko część z papierów wartościowych. Dopiero wówczas zawiadomiono policję. Folman został oskarżony o utrudnianie pracy policji; *Echa włamania do skarbcza synagogi na Tłomackiem*, NP, 23 IV 1931, s. 2. W ówczesnej prasie spekulowano, że sytuacja ta doprowadziła do zmian na stanowisku zastępcy naczelnika stołecznego Urzędu Śledczego. W czerwcu 1931 r. na miejsce przeniesionego do woj. lubelskiego Juliusza Blocka mianowano Leona Przygodę; por. *Z Urzędu Śledczego*, NP, 1 VI 1931, s. 8.



Wykres 3.5. Miejsce kradzieży kasowych w Warszawie: porównanie okresu przed i po 1918 r. (w %)

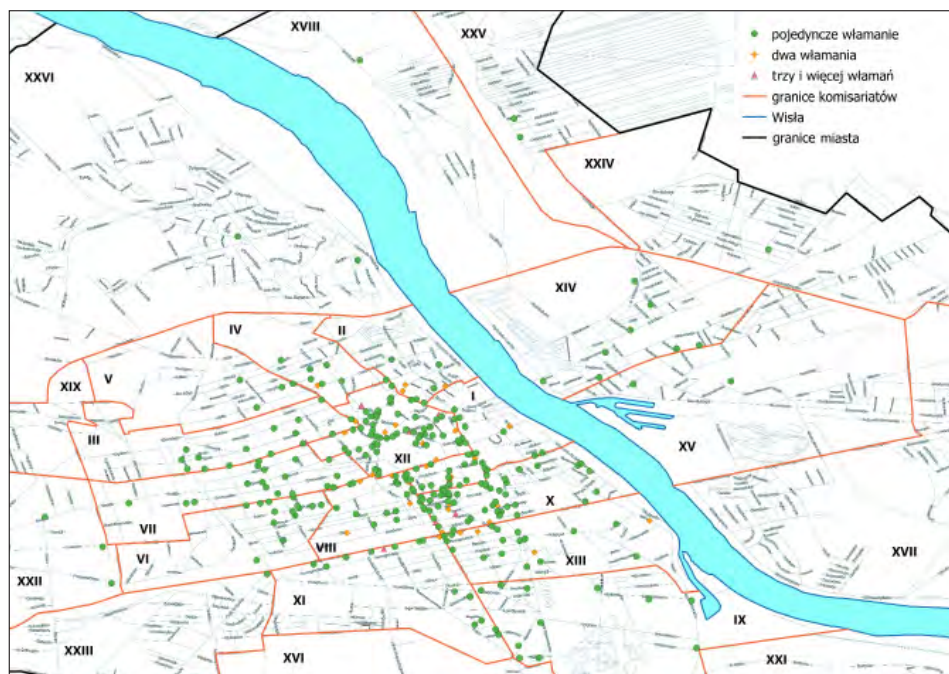
Legenda: * – kategoria obejmuje m.in. fabryki, przedsiębiorstwa, firmy, tak prywatne, jak i państwowe.

Źródła: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier oraz prasy.

rolę odgrywała tu prawdopodobnie niska jakość zabezpieczeń stosowanych w pierwszych dekadach XX w. Systemy alarmowe zaczęto instalować na większą skalę dopiero w latach 20. Przy czym podobnie jak w przypadku innych miejsc, szczególnie u jubilerów, kasy okradano przy okazji. Bardzo rzadko, w porównaniu z okresem międzywojennym, łupem kasiarzy padały kasy mieszczące się w biurach różnych stowarzyszeń. Być może wynikało to z tego, że centrale wielu z nich mieściły się poza Warszawą. Z drugiej strony niewiele z nich jeszcze przed 1914 r. mogło posiadać kasy. W końcu w okresie międzywojennym obserwujemy w środowisku kasiarzy liczną grupę włamywaczy, których trudno określić jako „mistrzów raków”. Regres umiejętności otwierania skomplikowanych kas sprawił, że rzadziej podejmowano trudne wyzwania, a wielu międzywojennych kasiarzy zadawalało się mniej wymagającymi włamaniami np. do kas stowarzyszeń (z reguły kiepskiej jakości).

Kończąc ten podrozdział, chciałbym jeszcze przedstawić mapę Warszawy z zaznaczeniem miejsc (adresów), w których doszło do włamania lub podjęto próbę włamania kasowego. Jak widać szczególną popularnością cieszyły się reprezentacyjne ulice stolicy.

Włamania kasowe na przedmieściach Warszawy to rzadkość. Wyraźnie zaznacza się dysproporcja między lewo- i prawobrzeżną Warszawą.



Mapa 3.1. Lokalizacja włamań kasowych w Warszawie w latach 1918–1939 (cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)

Źródło: oprac. własne na podstawie arkuszy dossier oraz prasy.

Po praskiej stronie zdarzyło się w okresie międzywojennym zaledwie kilkanaście kradzieży kasowych. Jednocześnie zdecydowana większość włamań miała miejsce na obszarze dwóch komisariatów, tj. X (Ordynacki) i XII (Ratuszowy) oraz we wschodniej części VIII. Najczęściej szukano szczęścia na ul. Marszałkowskiej (25 przypadków), w Al. Jerozolimskich (19), na Krakowskim Przedmieściu (14), Lesznie (12), Nowym Świecie (12), Senatorskiej (12), Długiej (11), Grzybowskiej (11) oraz Królewskiej (8). Na tych dziewięciu ulicach miała miejsce 1/3 prób i dokonanych włamań kasowych w Warszawie w okresie międzywojennym. W kilkudziesięciu przypadkach kasiarze co najmniej trzykrotnie trafiali pod ten sam adres. Między innymi w Al. Jerozolimskich 63, gdzie kradzieży dokonano w 1923 r. (Fabryka Zakładów Elektromechanicznych „Ganz”) oraz w 1926 i 1935 r. w siedzibie Towarzystwa Księgarń Kolejowych „Ruch”¹⁷¹, przy

¹⁷¹ *Nieudany występ kasiarzy*, NP, 16 IV 1923, s. 4; *Kasiarze w t-wie księgarń kolejowych „Ruch”, „ABC”*, 30 X 1926, s. 2; *Aresztowanie dozorca nocnego pod zarzutem zмовy z kasiarzami*, „Gazeta Polska”, 31 XII 1935, s. 12.

ul. Leszno 40 w 1926 (spółdzielnia wydawnicza), 1930 (kantor cukrowniczy) i 1931 r. (skład zegarków Domu Handlowego H. Szakow)¹⁷², ul. Marszałkowskiej 108 w 1927 r. w składzie mebli i w banku (za jednym podejściem) oraz w 1928 r. ponownie w mieszczącym się tam składzie mebli¹⁷³, ul. Nalewki 8, gdzie do mieszczącej się przy tej ulicy siedziby „Orbisu” włamano się lub próbowano włamać w 1927, 1933 oraz 1934 r.¹⁷⁴, ul. Senatorskiej 6 w 1926 (skład maszyn „Singer”), 1930 (kancelaria rejencka) oraz 1935 r. (skład win)¹⁷⁵, ul. Wierzbowej 11 w 1921 (sklep), 1925 (biuro „Orbisu”) oraz w 1927 r. (Spółka Akcyjna do handlu wyrobami gumowymi „Tretorn”)¹⁷⁶, wreszcie ul. Zgoda 5 w 1923 i 1926 r. (Spółka Akcyjna „Żelazo”) oraz w 1933 r. (drukarnia)¹⁷⁷. Długą listę tworzyły adresy, w których dokonano lub próbowano dokonać włamań co najmniej dwukrotnie. Nie będą ich w tym miejscu wymieniał. Naturalnie dominowały wśród nich miejsca znajdujące się w centrum miasta. Schemat, zgodnie z którym mieszkający na przedmieściach przestępcy dokonywali kradzieży w Śródmieściu, doskonale sprawdzał się również w przypadku złodziejskiej „elity”. Przy czym otwartym pozostaje pytanie o wzorzec postępowania drobniejszych złodziei. Być może, to powinny pokazać kolejne badania, przestępcza „drobnica” kradła równie często lub częściej na zamieszkiwanym przez siebie obszarze, natomiast rzadziej wybierała reprezentacyjne Śródmieście¹⁷⁸.

¹⁷² *Niefortunna wyprawa kasiarzy*, NP, 28 III 1926, s. 11; *Wędrówka kasiarzy po dachach*, NP, 28 I 1930, s. 9; *Rozbicie kasy ogniotrwałej w składzie zegarów*, NP, 28 IV 1931, s. 9.

¹⁷³ *Rozbicie dwóch kas na ulicy Marszałkowskiej*, „Robotnik”, 11 VII 1927, s. 3; *Rozbicie kasy*, „Robotnik”, 21 VI 1928, s. 6.

¹⁷⁴ *Znów rozbicie kasy!*, „ABC”, 26 I 1927, s. 1; *Dwa występy kasiarzy. Zrabowano dziś 25 tysięcy złotych*, „ABC”, 30 VII 1933, s. 1; *Zuchwałe włamanie do lokalu T-wa „Orbis”*, „Gazeta Polska”, 3 VII 1934, s. 6.

¹⁷⁵ *Napracowali się kasiarze rozpruwając kasę w składzie Singera*, „ABC”, 31 XII 1926, s. 1. W kasie były zaledwie 24 gr; *Rozbicie kasy u rejenta*, „Robotnik”, 15 II 1930, s. 5; *Kasiarze w składzie win*, KW, 21 VIII 1935, s. 4.

¹⁷⁶ *Rozbicie kasy ogniotrwałej*, „Rzeczpospolita”, 18 VI 1921, s. 7; *Włamanie do biura „Orbis”*, KW, 24 VII 1925, s. 4; *9 tysięcy zł. łupem kasiarzy*, „ABC”, 7 XII 1927, s. 2.

¹⁷⁷ *Rozbicie kasy ogniotrwałej*, „Rzeczpospolita”, 11 II 1923, s. 11; *W firmie „Żelazo” rozbito kasę*, „ABC”, 21 XI 1926, s. 8; *Rozprucie kasy*, „ABC”, 22 I 1933, s. 4.

¹⁷⁸ Współczesne badania na przestrzennymi uwarunkowaniami przestępczości m.in. dla obszaru warszawskiej Pragi wskazują jednoznacznie, że „aktywność przestępcza sprawcy maleje wraz ze wzrostem odległości od jego miejsca zamieszkania”; M. Goldschneider, *Przestępczość na warszawskiej Pradze z perspektywy współczesnych teorii ekologicznych w kryminologii*, „Archiwum Kryminologii” 34, 2012, s. 250. Wnioski z badań M. Goldschneider potwierdzają ustalenia Patricii i Paula Brantinghamów. Kanadyjscy kryminolodzy twierdzą m.in., że rezygnacja z miejsca dokonania przestępstwa, do którego dotarcie wymaga „zwiększonego

3.2.3. Przebieg włamania

Bez względu na to, czy stołeczny kasiarz przybywał na „gościnne występy” zaproszony przez miejscowych przestępców, czy poszukiwał okazji do kradzieży na własną rękę – licząc na łut szczęścia – musiał zapewnić sobie bezpieczne miejsce, w którym dokonując jednego lub serii włamań, mógł się skutecznie ukrywać. Ci, których wzywano „na robotę”, z reguły mogli liczyć na to, że melina będzie gotowa. Sprawcy serii wileńskich włamań z początku 1930 r. korzystali z gościnności dozorca domu przy ul. Dąbrowskiego 5 Jana Jarosińskiego. Wileński meliniarz pochodził z Warszawy, gdzie m.in. karany był za pobicie¹⁷⁹. Niewykluczone, że znajomość z włamywaczami wiązała się ze stołeczną kryminalną przeszłością Jarosińskiego. W Słonimiu, gdzie międzymiastowa spółka kasiarska próbowała okraść kasę sejmiku powiatowego, melinę przygotował Jakub Rudaszewski – organizator włamania. Przy czym wydaje się, że adres meliny nadał mu ktoś z miejscowych złodziei. Przy jego zwłokach znaleziono bowiem kartkę z adresem i nazwiskiem meliniarza. Ten przesłuchany przyznał natomiast, że kasiarze nocowali u niego, a przed dokonaniem włamania wypili... herbatę¹⁸⁰. Meliniarze bywali łącznikami między przybywającym do miasta kasiarzem a miejscowymi przestępcami¹⁸¹. Naturalnie po kradzieżach dokonywanych w rodzinnym mieście kasiarze korzystali z rozbudowanej sieci doskonale znanych sobie melin.

3.2.3.1. Transport i obserwacja

Brak miejsca, w którym można było bezpiecznie przygotować się do włamania lub przeczekać zamieszanie po jego dokonaniu, szczególnie jeśli kradzież miała miejsce w innym mieście, wymuszał na kasiarzach konieczność organizowania sobie transportu. Podróżowano, o czym już wspominałem, najczęściej pociągami. W związku z tym, że dworce kolejowe były miejscami szczególnie intensywnie inwigilowanymi przez policję, często

wysiłku, wiąże się z utratą czasu i kosztami”. Zgodnie z tą teorią wybory dokonywane przez kasiarzy pozwalają określić ich jako przestępców, którzy gotowi byli tracić czas i ponieść pewne koszty związane z wyborem odległych miejsc planowanych i dokonywanych kradzieży; por. M. Goldschneider, *Geografia przestępczości. Uwagi na temat przestrzennych analiz przestępczości przy wykorzystaniu technik cyfrowych*, „Archiwum Kryminologii” 32, 2010, s. 29, 36–37.

¹⁷⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 72.

¹⁸⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998, bp.

¹⁸¹ Szajka *zuchwałych włamywaczy na czele z lwowskimi specjalistami przed sądem w Sosnowcu*, „Express Zagłębia”, 12 II 1935, s. 6.

już w tym miejscu kończyły się kasiarskie wyprawy¹⁸². O ile nie udało się policji zatrzymać zauważonych na dworcu kasiarzy, dzięki łączności telefonicznej na kolejnej stacji czekał już na nich następny patrol¹⁸³. Zwyczajowo po dokonanej kradzieży, o ile policja podejrzewała, że mogli jej dokonać przestępcy przebywający na „gościnnych występach”, zarządzano wzmożone kontrole dworców i podróżnych¹⁸⁴. Również inspekcje i rewizje przeprowadzane w pociągach nie sprzyjały kasiarzom próbującym powrócić z łupem ukrytym np. w bagażu¹⁸⁵.

O ile na miejscu na włamywaczy nie czekały narzędzia do włamań, należało je samodzielnie dostarczyć. Ich liczba, rozmiary i waga często zmuszały podróżujących złodziei do ograniczenia własnego bagażu i pakowania najpotrzebniejszych rzeczy osobistych¹⁸⁶. Z reguły nie planowano dłuższego pobytu w miejscowości, w której miała być dokonana kradzież. Do rodzinnego miasta starano się wrócić możliwie szybko. Narzędzia do

¹⁸² We wrześniu 1928 r. na Dworcu Wschodnim zatrzymano m.in. Izraela Milnera, Tadeusza Baranowskiego, Teodora Kalisza oraz Ryszarda Glisnera; *5-ciu eleganckich panów w przedziale*, „Express Zagłębia”, 6 IX 1928, s. 1. 19 I 1937 r. na Dworcu Głównym w Warszawie policja zatrzymała m.in. Edwarda Gontarczyka oraz Chunę Cwajhorna, Gedalę Goldberga, przy których w czasie rewizji odnaleziono narzędzia służące do włamań oraz zbiorczy bilet z Warszawy do Wadowic. Co interesujące, Gontarczyk w końcu dotarł w okolice Wadowic. Zatrzymano go w lipcu 1937 r. jako podejrzanego o usiłowanie dokonania włamania w letnisku we wsi Zembrzyce w pow. wadowickim; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995, bp.; *Nieudana wyprawa kasiarzy*, „ABC”, 21 I 1937, s. 5. W listopadzie 1931 r. również na Dworcu Głównym zatrzymano Leonarda Jedyńskiego, który, jak zeznał, miał jechać do Łodzi, ale nie wiedział do kogo; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Leonarda Jedyńskiego pseud. „Morda”, sygn. 2066, bp. Na lubelskim dworcu kolejowym zatrzymano we wrześniu 1931 r. trzech stołecznych kasiarzy: Bronisława Szarowskiego, Józefa Króla i Edwarda Kuśmierczyka; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Edwarda Kuśmierczyka pseud. „Jagodzik”, sygn. 2599, bp. Najmniej szczęścia miał Adam Magnuski, którego w lutym 1931 r. zatrzymano w towarzystwie Abrama Wolhendlera, stołecznego włamywacza, kiedy zmierzali na dworzec. Wolhender zeznał, że odprowadzał Magnuskiego, który wybierał się do... Paryża. Por. Arkusz dossier Abrama Wolhendlera pseud. „Bolek”, sygn. 4032, k. 21–22. Dodajmy, że przy Wolhenderze znaleziono m.in. nabity Browning oraz nóż sprężynowy. Włamywacz zeznał, że pistolet otrzymał w prezencie od Magnuskiego.

¹⁸³ *Kasiarze w potrzasku*, „Kurier Czerwony”, 28 I 1936, s. 1.

¹⁸⁴ *W ciągu 3-ech godzin kasiarze wpadli w ręce policji*, NP, 22 I 1928, s. 5.

¹⁸⁵ *Ujęcie kasiarzy*, „Dziennik Poznański”, 10 X 1929, s. 7. Ujętymi w Koluszkach kasiarzami byli Szyja Tennenbaum i Nusym Knyszyński, których zatrzymano w pociągu relacji Łódź – Katowice. Kasiarze śledzeni byli już od stacji w Łodzi. Zatrzymań kasiarzy dokonywano również w pociągach relacji międzynarodowych, m.in. Warszawa – Berlin; *Ujęcie groźnych kasiarzy*, „Kurier Poznański”, 21 I 1936, s. 7.

¹⁸⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947, bp.

włamań można było również wysłać w paczce. Z taką prośbą Adolf Rupp zwrócił się w listopadzie 1934 r. do katowickiego złodzieja Herszla Zalcberga. Stołeczny kasiarz w wysłanym do Zalcberga liście prosił o przesłanie na Wronią 35 „pozostawionych u niego trybów”¹⁸⁷. Do transportu narzędzi angażowano również obce osoby. W grudniu 1932 r. na dworcu Łódź Kaliska zatrzymano powracających ze Lwowa Abrama Kona i Chaima Judkiewicza. Przesłuchany Kon przyznał się, że do Lwowa udał się w celu dokonania kradzieży kasowej, „czego jednak nie dokonał z przyczyn od niego niezależnych”¹⁸⁸. Zeznał również, że narzędzia do kradzieży miał przechowane u znajomego meliniarza we Lwowie. Tymczasem Judkiewicz twierdził, że „Kon zaangażował go do Lwowa dla przewiezienia rzeczy. Walizkę od Kona otrzymał na dworcu Łódź – Kaliska. Co zawierała walizka nie wie”¹⁸⁹.

W latach 30. coraz częściej korzystano z transportu samochodowego. Przede wszystkim wówczas, kiedy miejsce kradzieży znajdowało się w niedalekiej okolicy miasta, z którego pochodzili kasiarze¹⁹⁰. Samochodami,

¹⁸⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Adolfa Rupp, sygn. 4599, bp.

¹⁸⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 35.

¹⁸⁹ Ibidem.

¹⁹⁰ „Wiosenny sezon kasiarzy” rozpoczął się od rozbicia kasy, „Rzeczpospolita”, 29 III 1929, s. 2. W tym przypadku prawdopodobnie kasiarze warszawscy kradzieży kasowej w Banku Społeczno-Kredytowym dokonali w Zwoleniu. Również samochodem, tym razem do Zgierza, kasiarze warszawscy udać mieli się w listopadzie 1929 r. Policja ustaliła, że „samochód stał przez cały czas operowania kas opodal banku, następnie odjechał wraz z rzeźmieszkami w kierunku Warszawy”; *Własnym samochodem kasiarze warszawscy objeżdżają prowincję*, „Express Zagłębia”, 2 XII 1929, s. 1. W lipcu 1931 r. prawdopodobnie z Gniezna do Janowca w pow. żnińskim samochodem dotarli kasiarze, którzy rozpruli kasę w mieszkaniu miejscowego kupca; por. *Włamywacze jeżdżący samochodem*, „Kurier Poznański”, 10 VII 1931, s. 7. Również kasiarze łódzcy korzystali z samochodów. W lipcu 1932 r. dotarli samochodem do powiatu gostyńskiego, gdzie w jednym z folwarków (Luszyn, gm. Pacyna) skradli z kasy 3,5 tys. zł. Policja zarządziła kontrole drogowe. W notatce prasowej czytamy: „Na szosie pod Kutnem patrol drogowy zatrzymał podejrzane auto, jednakże jadący zagrozili funkcjonariuszom drogowym rewolwerami i umknęli gasząc światła nad tylnym numerem rejestracyjnym”. Samochód udało się zatrzymać pod Łodzią. Szofer Feliks Wilczyński zeznał, że został wynajęty i opłacony z góry, a w chwili zatrzymania włamywacze zagrozili mu rewolwerem i kazali przyspieszyć oraz wyłączyć światła; por. *Kasiarze łódzcy na występacach*, „Głos Poranny”, 16 VII 1932, s. 8. We wrześniu 1935 r. przed policją uciekali samochodem z Kalisza do Łodzi m.in. Abram Kon, Lejzor Koplewicz oraz Abram Borensztajn, którzy usiłowali dokonać kradzieży kasowej w Kasie Spółdzielczej w Kaliszu. Samochód z włamywaczami zatrzymano w Sieradzu; *Samochód z międzynarodowymi kasiarzami wpadł w ręce policji*, „Czas”, 18 IX 1935, s. 9. Dwa lata później Kon ponownie został zatrzymany, kiedy wraz z Judą Lejbem Goldbergiem i Moszkiem Brandtem jechał ciężarówką z Łodzi do Sosnowca, wioząc przy sobie komplet narzędzi kasiarskich; por. *Kasiarze łódzcy w Nivce dokonali włamania do urzędu gminnego*, „Express Zagłębia”, 14 III 1937, s. 5.

z reguły wynajętymi taksówkami, przed i po dokonaniu włamania poruszali się również kasiarze po Warszawie czy Łodzi¹⁹¹. Korzystanie z samochodów ówczesna policja traktowała jako nie tylko przejaw profesjonalizacji, ale również przykład modernizacji środowisk przestępczych¹⁹². Samochód umożliwiał szybką ucieczkę. W kwietniu 1933 r. po niedoszłym włamaniu kasowym w Fabryce Fuchsa (ul. Topiel 12) jeden z kasiarzy, jak się okazało Ryszard Pasierbkiewicz, uciekając po linie, spadł na bruk. Drugi z włamywaczy przeniósł Pasierbkiewicza do stojącej taksówki, którą bezpiecznie odjechali¹⁹³. Z wynajętej taksówki korzystali również kasiarze, którzy w styczniu 1936 r. dokonali włamania w lokalu Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej (ul. Wolska 86a)¹⁹⁴. Przy czym w tym przypadku zatrzymanie złodziei było efektem rutynowej kontroli, którą o 3:30 na rogu ulic Wolskiej i Sieradzkiej przeprowadził posterunkowy PP z XXII komisariatu Lucjan Żbikowski¹⁹⁵. Przesłuchany szofer zeznał, że zatrzymanego w samochodzie Czesława Brzezińskiego, przy którym znaleziono blisko 1,4 tys. zł gotówką, zabrał z ul. Olgerda 12. Dzięki tym informacjom policja mogła ustalić współników Brzezińskiego. Przy tej ulicy mieszkał m.in. Jan Nerek, u którego w czasie rewizji odnaleziono blisko 300 zł gotówką¹⁹⁶. W Łodzi w grudniu 1937 r. w anonimie przesłanym policji informowano, że w nocy z 24 na 25 listopada jedną z taksówek przemieszczali się po mieście złodzieje, którzy mieli dokonać kradzieży kasowej w biurach firmy „Union-Textill” (ul. Wólczańska 219). Przesłuchany szofer Jan Florczak zeznał, że rzeczywiście tej nocy miał dyżur, ale nie przyznał się do współpracy ze złodziejami. Przewodnik służby śledczej Jan Kwiatkowski w przedstawionym raporcie zaznaczył jednak, że kierowca nie mógł wytłumaczyć się z 9 km jazdy¹⁹⁷.

Do interesującej sytuacji doszło w październiku 1931 r. pod Grójcem, gdzie miejscowa policja zatrzymała chevroleta, który – dosłownie – wypełniony był włamywaczami. W grupie stołecznych złodziei był m.in. kasiarz Abram Melcer. Jednym z pasażerów był Jankiel Goldfarb, którego dzień

¹⁹¹ APW, UŚW, Arkusze dossier Feliksa Michalskiego pseud. „Trypelek”, sygn. 1151, bp.

¹⁹² APW, UŚW, Arkusze dossier Adama Magnuskiego pseud. „Filigijon”, sygn. 3093, bp. W wywodzie apelacyjnym, który komenda miejska sporządziła w odpowiedzi na wyrok XIII Oddziału Sądu Grodzkiego w Warszawie w sprawie m.in. Adama Magnuskiego i Jana Włodarczyka s. Józefa i Józefy, podkreślano fakt, że złodzieje „używają taksówek do przewożenia rzeczy kradzionych”.

¹⁹³ APW, UŚW, Arkusze dossier Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 3978, bp.

¹⁹⁴ APW, UŚW, Arkusze dossier Jana Nerka, sygn. 2394, bp.

¹⁹⁵ Ibidem.

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ APW, UŚW, Arkusze dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783, bp.

wcześniej Szyja Handszer, właściciel taksówki, oskarżył o jej przywłaszczenie. Samochodem kierował Hersz Stołowicz. Kierowca twierdził, że pracuje jako szofer u Handszera. Jednocześnie zeznał, że na ul. Ksawerego Lubeckiego został wynajęty przez czterech mężczyzn, którzy zamówili kurs do Grójca. Goldfarba, który pracował dla Handszera jako mechanik, Stołowicz miał zabrać ze sobą na wypadek awarii. Bardzo szybko okazało się, że Stołowicz posługiwał się sfałszowanym prawem jazdy oraz, jak zeznał Handszer, że nie pracował jako szofer, ale okazjonalnie mył należące do właściciela taksówki samochody. Dodajmy dla porządku, iż przesłuchani włamywacze zeznali, że „jadąc do Grójca mieli cel dokonać gdziekolwiek kradzieży i dlatego wzięli ze sobą narzędzia złodziejskie, które należą do Kołownika Wolfa”¹⁹⁸.

Taksówki służyły więc, jak widać, do przewożenia narzędzi złodziejskich¹⁹⁹. W wyjątkowych sytuacjach samochód ułatwiał włamanie. W maju 1931 r. sprawcy kradzieży kasowej w firmie Emila Weinerta w Łodzi (ul. 11 Listopada 96), jak ustaliła policja, „przedostali się przez ogrodzenie oddzielające ogród Weinertów od ulicy [...] po błotniku, masce samochodowej i budzie dostali się na wysokość ogrodzenia, a następnie zupełnie bezpiecznie skoczyli, ponieważ pulchna ziemia tłumi wszelki hałas”²⁰⁰.

W zdecydowanej jednak większości znanych mi przypadków kasiarze najczęściej docierali na miejsce kradzieży pieszo, względnie korzystając z komunikacji miejskiej. W razie wpadki zmuszeni byli liczyć więc na siłę własnych nóg i wykazać się nierzadko umiejętnościami co najmniej sprinterskimi. O tym jednak za chwilę.

Przygotowanie do włamania, poza wyborem miejsca kradzieży, organizacją ewentualnej meliny i/lub transportu, a także zabezpieczeniem odpowiednich narzędzi – o czym za chwilę – wymagało nierzadko poczynienia stosownych obserwacji. Policja przesłuchując świadków, zwyczajowo dopytywała o okoliczności poprzedzające włamanie. Świadców wielokrotnie zeznawali, że widzieli osoby obserwujące budynek, w którym doszło do włamania. W sprawozdaniu sporządzonym po kradzieży kasowej w łódzkiej firmie „Mayzel i ska” (ul. Gdańska 130), do której doszło w marcu 1928 r., czytamy: „Z zeznań świadków wynika, że dwa dni przed kradzieżą

¹⁹⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146, k. 25.

¹⁹⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783, bp.

²⁰⁰ *Niezwykłe śmiałe włamanie do lokalu, strzeżonego przez nocnego dozorcę*, „Głos Poranny”, 23 V 1931, nr 140, s. 6.

jacyś podejrzani osobnicy byli dwukrotnie na obserwacji w tym budynku, czyli rano o godz. 5-ej i wieczorem o godzinie 21-ej pytając się o jakiegoś majstra z Warszawy i zaglądną do pończoszarni Landego na I-szym piętrze²⁰¹. Jeden ze sprawców nieudanego włamania do siedziby sejmiku powiatowego w Słonimiu (listopad 1927 r.) zeznawał, że jego organizator Jakub Rudaszewski oraz Władysław Piotrowski dzień przed włamaniem układali jego plan, obserwując budynek sejmiku²⁰². Piotrowskiego widziano również przed Poselstwem Szwajcarskim (ul. Smolna), w którym w listopadzie 1933 r. dokonano udanego włamania. Świadców zeznali, że przed budynkiem widzieli „jakiegoś osobnika kręcącego się koło budki [z papierosami – M.R.] [...] osobnik ten [...] stał przed bramą domu nr 40 przy ul. Smolnej, a który mając postawiony kołnierz i kapelusz nasunięty na oczy, wpatrywał się w poselstwo”²⁰³. Podobne przykłady możemy mnożyć. Często już na tym etapie śledztwa dokonywano pierwszej selekcji podejrzanych, których z okazanych zdjęć wybierali świadkowie. Sami policjanci, o czym już wspominałem, kontrolując ulice, regularnie zatrzymywali podejrzanie zachowujących się znanych im przestępców.

3.2.3.2. W drodze do kasy

Typowa szajka kasiarska liczyła trzy osoby. Naturalnie notujemy przykłady grup zarówno mniej, jak i bardziej licznych, niemniej obecność trzech osób była rozwiązaniem optymalnym. Poza przestępcami bezpośrednio zaangażowanymi we włamanie spotykamy również opisanych wyżej nadawców oraz osoby zatrudnione do wyrobu, czasem dostarczenia, narzędzi do włamania oraz wytrychów i/lub pasówek, a także meliniarzy i oczywiście paserów. Sporadycznie w grupie osób, które docierały na miejsce włamania i brały w nim udział, odnajdujemy kryminalistów odpowiedzialnych za stosowanie przemocy wobec np. strażników. Tak było m.in. w przypadku planowanego włamania kasowego do warsztatów kolejowych na stacji Warszawa Praga w kwietniu 1933 r. (ul. Oliwska). Poza trójką kasiarzy, tj. Henrykiem Jaszewskim, Marianem Szymańskim i Mieczysławem Jefimowem, policja zatrzymała również Józefa Rudzkiego, przy którym znaleziono nóż²⁰⁴. Zadaniem Rudzkiego, wcześniej karanego już m.in. za rozboje, było, jak twierdziła prasa: „związanie dozorczy, [a] w razie potrzeby

²⁰¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Jana Gorczyzko pseud. „Herkules”, sygn. 2038, bp.

²⁰² APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998, bp.

²⁰³ Ibidem.

²⁰⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Henryka Jaszewskiego, sygn. 2099, bp.

zamordowanie go”²⁰⁵. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku włamania do mieszkania Lewenfiszów, do którego „Hipek Wariat” zaangażował osoby, które w razie konieczności miały uciec się do przemocy. Przy czym tego typu sytuacje zdarzały się sporadycznie. Wielu z kasiarzy, o czym już wspominałem, dawało sobie radę samodzielnie. Do tego problemu jeszcze powrócę.

W trzy-, względnie czteroosobowej grupie włamywaczy zasadniczy podział ról wynikał z dwóch kwestii. Pierwszą z nich było „otwarcie” kasy, drugą zapewnienie bezpieczeństwa „pracującym” przy kasie złodziejom. Zadanie pierwszoplanowe wymagało z reguły współpracy co najmniej dwóch osób. Bez względu na to, czy kasę „otwierano” łomem czy wypalano palnikiem, wymagało to sporej siły fizycznej. Wielokrotnie w relacjach o okradzionych kasach powracał motyw wyjątkowej siły fizycznej, którą musieli, zdaniem prasy, cechować się złodzieje kasowi²⁰⁶. Nie zawsze chodziło wyłącznie o uporanie się z samą kasą. Nierzadko należało jeszcze przebić ścianę lub sufit, wejść po linie na wysoki mur czy skakać po dachach, co również wymagało sporego wysiłku i względnej kondycji fizycznej²⁰⁷. Kradzieże kasowe dokonywane były więc z reguły przez co najmniej dwóch przestępców, którzy zmieniali się przy „pracy” w trakcie włamania. System „zmianowy” funkcjonował z powodzeniem jeszcze w okresie międzywojennym. Ci członkowie szajki, którzy stali na tzw. świecy, pozostawali na ulicy i obserwowali miejsce, w którym dokonywano włamania. Z reguły były to osoby odpowiedzialne za wpuszczenie kasiarzy do środka i zamknięcia za nimi np. okien lub drzwi, tak, by nie stwarzać podejrzeń.

Wieczorem 1 października 1932 r. właściciel sklepu jubilerskiego (ul. Złota 28) Józef Askanas udał się do sklepu, aby zapalić przed nim światło. Na ulicy przed sklepem spostrzegł dwóch spacerujących mężczyzn, a w sąsiadującym z jego lokalem sklepie Arona Urwicza usłyszał ściszone głosy. Wezwana na miejsce policja zatrzymała w lokalu Urwicza dwóch kasiarzy – Franciszka Kiziewicza i Ryszarda Mateuszczyka, którzy zdążyli

²⁰⁵ *Kasierz i bandyta planowali włamanie*, „5-ta Rano”, 5 IV 1933, s. 3; *Czterech kasiarzy i jeden bandyta*, „Polska Zbrojna”, 5 IV 1933, s. 7.

²⁰⁶ *Okradzenie lombardu*, KW, 23 XI 1897, s. 5.

²⁰⁷ E. Moss, op. cit., s. 98. Już dziewiętnastowieczna prasa pisała z podziwem o wyjątkowej sprawności fizycznej kasiarzy, którzy z niezwykłą precyzją mieli poruszać się po ścianach domów, gzymsach, dachach, przeskakiwać wysokie mury itd. Podobny fenomen opisuje E. Moss. Mowa o „kociach włamywaczach” (*cat burglars*), przestępcach, którzy wspinali się po murach londyńskich domów i dokonywali włamań. Analogicznie jak o kasiarzach na ziemiach polskich pisano o nich, szczególnie w prasie, ze szczególną fascynacją.

wywiercić kilka dziur w ścianie łączącej oba sklepy. Śledczy zaznaczyli w raporcie, że drzwi do lokalu Urwicza zostały zamknięte za kasiarzami z pomocą nowej kłódki. Kasiarze – świadczyły o tym znalezione przy nich raki – przyznali się do próby okradzenia kasy i zeznali, że „kradzieży mieli dokonać wspólnie z niejakim znanym sobie z widzenia Teofilem Zarębą, również złodziejem. Otwarcia kłódek i wpuszczenia ich do sklepu dokonał wspomniany Zaręba, który następnie dla zamaskowania z powrotem na kłódkę ich zamknął”²⁰⁸. Czasem sztywny podział ról nie obowiązywał. W lutym 1931 r. dokonano włamania kasowego do kantoru wymiany w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 58. Kasiarzy zatrzymano na gorącym uczynku, przy czym w lokalu policja zastała trzech kasiarzy zamkniętych od zewnątrz na klucz. Włamywacze zeznali, że jeden z nich pozostał na zewnątrz, zamknął drzwi, a do środka wszedł przez okno²⁰⁹.

Przyjrzyjmy się modelowemu, jak można przypuszczać, przebiegowi kradzieży kasowej, do której doszło 23 grudnia 1930 r. w Łodzi w składzie firmy „Somya” (ul. Piotrkowska 192). W lokalu znajdowały się dwie kasy. Jedną z nich kasiarzom udało się otworzyć, drugą zaś „uszkodzono przez nawiercenie otworu w bocznej ścianie i oderwania okucia od zamka głównego”²¹⁰. W sumie skradziono nieco ponad 200 zł. Na miejscu sprawcy włamania pozostawili trzy bory. Ustalono, że włamywacze ukryli się przed godz. 23 na niedozorowanym podwórzu firmy, a dostali się na nie przez parkan od ul. Pustej. Personalalia włamywaczy ustalono dzięki łódzkim policjantom, którzy zaniepokojeni aktywnością miejscowych kasiarzy, obserwowali ich w dniu włamania. Policja nie знаła jednak dokładnych planów przestępców. O godzinie 19:40 posterunkowi służby śledczej Józef Czerwiński i Szymon Kols w jednym z pasażerów tramwaju nr 17 rozpoznali Feliksa „Kibitkę” Sieradzkiego, łódzkiego kasiarza, który w towarzystwie nieznanego im osobnika wysiadł przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej, „skąd pieszo wspólnie udali się na następny róg ulicy Piotrkowskiej i Karola, gdzie spotkali się z włamywaczami: Lewkowiczem Abramem, Kuźmą Stanisławem, Frenklem Fajwiszem oraz 2-ma innymi nieznanymi osobnikami”²¹¹. Po dziesięciominutowej rozmowie cała grupa udała się na ul. Karola. Na ulicy zostali Kuźma i Fajwisz, pierwszy z nich stał na przystanku na rogu Pustej i Piotrkowskiej, drugi zaś na przystanku u zbiegu

²⁰⁸ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Kiziewicza, sygn. 2098, bp.

²⁰⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783, bp.

²¹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Frankla Fajwisza, sygn. 652, k. 15.

²¹¹ Ibidem.

Piotrkowskiej i Karola. Sieradzki, Lewkowicz i trzech nierozpoznani włamywacze „wyszli z ulicy Karola przechodząc na ukos ul. Piotrkowską na wprost numerów domu 192–196, gdzie znikli”²¹². O godz. 23:30 na ulicy ponownie pojawili się Sieradzki i Lewkowicz. Obserwujący ich policjanci, podejrzewające, że doszło lub dojdzie do włamania, zatrzymali Kuźmę, Fajwisza, Sieradzkiego i Lewkowicza. Następnego dnia właściciele firmy „Somya” złożyli zawiadomienie o dokonanym włamaniu. Do okradzionego lokalu weszło pięciu kasiarzy. Tak liczna ekipa to prawdopodobnie efekt obecności aż dwóch kas. Nierozpoznana przez śledczych trójka pozostałych włamywaczy prawdopodobnie w momencie aresztowania nadal przebywała w biurach okradanej firmy.

Naturalnie w wielu przypadkach, szczególnie kiedy włamania dokonywało tylko dwóch złodziei, nie korzystano z pomocy obserwatorów. Działo się tak również w sytuacjach, kiedy włamania miały charakter spontaniczny lub złodzieje byli przekonani, że nikt im nie przeszkodzi. Józef Misiak i Wincenty Strychalski, sprawcy włamania na Zamku Królewskim, „pracowali” tylko we dwóch. Po „rozpruciu” kasy, uprzedzeni jeszcze przed włamaniem przez nadawcę, że nic im nie grozi, przeczekali noc w miejscu kradzieży i nad ranem, z łupem w teczkach, spokojnie je opuścili²¹³. Jak wynika jednak z akt procesowych, Henryk Jasiński prawdopodobnie zamknął kasiarzy w lokalu, a przez okno podał im klucz²¹⁴. Przy czym zmuszeni byli odłożyć moment opuszczenia lokalu, a to z powodu toczącej się pod oknem rozmowy dwóch kobiet²¹⁵.

Włamywacze niejednokrotnie zmuszeni byli do zmiany planów i np. zamienienia się rolami. Z reguły wynikało to z powodu trudności, które pojawiały się podczas „otwierania” kasy. W trakcie wspomnianego już wielokrotnie włamania do Zjednoczenia Rolno-Handlowego w Grodnie z czerwca 1937 r. Stanisław Godlewski pierwotnie miał grać rolę „świacy”. Tymczasem „praca” przy kasie okazała się na tyle wymagająca, że próbujący ją otworzyć Zygmunt Staszewicz i Michał Mickiewicz wezwali go do pomocy²¹⁶.

O ile nadawca nie ułatwił wejścia do lokalu lub, tak jak to miało miejsce w przypadku włamania do kasy dworca towarowego w Warszawie, kasiarze

²¹² Ibidem.

²¹³ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941, bp

²¹⁴ APW, UŚW, Akta personalne Józefa Misiak, sygn. 4383, bp.

²¹⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941, bp.

²¹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.

nie mieli współników, w pierwszej kolejności należało dotrzeć do kasy²¹⁷. Nierzadko wymagało to pokonania stanowiących przeszkodę: drzwi, ścian, sufitów czy podłóg. Stosowane przez kasiarzy metody niewiele różniły się od tych, z których korzystali wszyscy włamywacze. Zasadniczą różnicą był fakt, że przebicie ściany czy podłogi stanowiło dla kasiarza dopiero preludivium przed czekającym go głównym zadaniem. Drzwi, o ile nie wyłamano zamków łomami, kasiarze otwierali „na pasówkę”, a więc przy pomocy wytrychów i dorobionych kluczy, których odcisk robiono w mydle, wosku lub plastelinie²¹⁸. Włamywacze w Grodnie do budynku Zjednoczenia Rolno-Handlowego weszli przez niezamknięty korytarz. Pierwsze zamknięte drzwi otworzyli wytrychem, kolejne podważyli zaś łomem i wypchnęli²¹⁹. Do budynków kasiarze dostawali się przez okna (czasem zakratowane²²⁰), w których najczęściej starano się wyjąć szybę²²¹. Do okien na wyższych piętrach wchodziło po drabinach lub po linie. Wymagało to od nich, o czym już wspominałem, względnej sprawności fizycznej. W grudniu 1927 r. kasiarze włamali się do Poselstwa Brazylijskiego. Mieczysław Mittag, jeden z oskarżonych, twierdził, że współoskarżony „Buc” Brzeziński odmówił w nim udziału, ponieważ kasa mieściła się na drugim piętrze. Dotrzeć do niej należało po linie. Dla „Buca”, który, przypomnijmy, ważył blisko 100 kg, mogło to stanowić poważną przeszkodę²²². Przy czym o ile Sąd Okręgowy uniewinnił Brzezińskiego, o tyle Sąd Apelacyjny skazał go już na 3 lata więzienia²²³.

²¹⁷ Wspólnicy, często osoby, które miały dostęp co najmniej do pomieszczeń w budynku z kasą, mogli m.in. zostawić otwarte drzwi, dostarczyć dokładny odcisk klucza lub sam klucz. Przypomnę w tym miejscu sytuację z kwietnia 1936 r. z Chorzowa, gdzie odcisk klucza przygotowała zatrudniona w okradzionej firmie sprzątaczką.

²¹⁸ Tego typu materiały śledczy regularnie odnajdywali w czasie rutynowych kontroli dokonywanych u zatrzymywanych przestępców. Zaskakująco brzmia tłumaczenia kasiarzy, m.in. w kwietniu 1931 r. Hersz Kalensztejn twierdził, że plastelinę do kieszeni włożyło mu dziecko; por. APW, UŚW, Arkusze dossier Hersza Kalensztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679, k. 34. Za pomocą dobranego klucza kasiarze dostali się m.in. do sklepu jubilerskiego Edwarda Jagodzińskiego. Dostarczyć miał je i otworzyć drzwi Marian Andrzejczak.

²¹⁹ APW, UŚW, Arkusze dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.

²²⁰ W nocy z 13 na 14 V 1936 r. do lokalu Chrześcijańskiej Spółdzielni Pieniężnej w Strzemesznie przez zakratowane okno w szczycie budynku dostali się Stanisław Cioch i Jan Korzec; APK, KPPP w Będzinie, Wykazy i sprawozdania o przestępczości i stanie bezpieczeństwa w powiecie będzińskim, sygn. 8, s. 15.

²²¹ APW, UŚW, Arkusze dossier Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 3978, bp.

²²² APW, WKWM, Akta personalne Mariana Brzezińskiego, sygn. 13006, bp.

²²³ Sąd Apelacyjny podwyższył karę uczestnikom zuchwałej kradzieży u posła brazylijskiego, NP, 21 IV 1929, s. 17.

Przebijanie ścian lub kopanie tuneli było zajęciem wyjątkowo pracochłonnym. Już wspominałem, że działający w Wilnie w lutym i marcu kasiarze przy okazji włamania do jubilera przy ul. Świętojańskiej ścianę dzielącą kościół i sklep przebijali trzy noce²²⁴. W związku z tym na tego typu działania zdecydowano się z reguły przy okazji kradzieży, które mogły przynieść obfity łup (*vide* próba włamania do Banku Polskiego w Częstochowie). Dla porządku tylko przypomnę, że jednym z najsłynniejszych włamań kasowych, w których włamywacze skorzystali z podkopu, pozostaje kradzież w Banku Dyskontowym w grudniu 1926 r. (ul. Fredry 8). Wejście do tunelu liczącego blisko 200 m znajdowało się w domu przy ul. Niecałej 9²²⁵. Kasiarzom nie udało się otworzyć głównej kasy. Skradli wyłącznie depozyty znajdujące się w kasetkach. Sprawców nie wykryto²²⁶. Nieco ponad pół roku później (w lipcu 1927 r.) policja udaremniła kolejną próbę włamania, w której kasiarze rozpoczęli drążenie podkopu. Mowa tu o planowanym zamachu na kasy Państwowych Zakładów Graficznych (Al. Jerozolimskie 87), którego jednym z autorów miał być „Szpicbródka”. Okoliczności tej kradzieży szerzej opiszę niżej, a to przede wszystkim z racji znacznych rozbieżności, które pojawiają się przy lekturze ówczesnej prasy i wspomnień Henryka Langego oraz podejrzeń, że włamanie było policyjną prowokacją.

Znacznie częściej niż drążenie podkopów zdarzało się więc kasiarzom wybijać otwory w ścianach, podłogach lub sufitach²²⁷. Przy przebijaniu tych ostatnich w powszechnym użyciu były m.in. parasole, które po wybitciu niewielkiego otworu wkładano do środka i otwierano, tak aby fragmenty kruszonej podłogi spadały na otwarty parasol²²⁸.

²²⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Grynchwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, s. 72–73.

²²⁵ *Niezwykły zamach rabunkowy na skarbiec Banku Dyskontowego*, NP, 20 XII 1926, s. 5.

²²⁶ W 1936 r., a więc 10 lat po włamaniu, dzienniki donosiły o zatrzymaniu inż. Wilhelma Rechta, który jako specjalista górnictwa oskarżony został o zainicjowanie włamania i nadzór nad prowadzonymi pracami; por. *Ujęcie inż. Wilhelma Rechta*, „Chwila”, 30 XII 1936, s. 11.

²²⁷ Przez podłogę z piwnicy w czerwcu 1936 r. Czesław Nowakowski i Adam Wysocki dostali się do składu aptecznego przy ul. Chmielnej 20. Kasiarze zdążyli tylko wywiercić otwór w zewnętrznym panczeru kasy, kiedy zostali spłoszeni przez właściciela apteki; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Nowakowskiego, sygn. 2534, bp. Strop w piwnicy przebili również kasiarze, którzy dostali się do lokalu Towarzystwa „Orbis” (ul. Nalewki 8) w sierpniu 1934 r.; por. *Zuchwałe włamanie do lokalu T-wa „Orbis”*, „Gazeta Polska”, 3 VIII 1934, s. 6.

²²⁸ Technikę tę zastosowali m.in. sprawcy włamania do kasy w biurze Międzynarodowej Wymiany Towarów Sp. Akc. „Iwa” (ul. Niecała 2) w marcu 1927 r.; por. *Rozbicie kasy ogniotrwałej*, „Robotnik”, 11 III 1927, s. 5. Podobnie w przypadku włamania do biura Centralnego Komitetu Pomocy Żydom (ul. Leszno 42) w lutym 1930 r.; por. *Niefortunna wyprawa kasiarzy do C. K. Pomocy Żydom*, NP, 11 II 1930, s. 10. Przebijanie sufitów praktykowano

3.2.3.3. Metody i narzędzia włamań

Bez względu na sposób i metody dostania się do pomieszczenia, w którym znajdowała się kasa, właściwe zadanie dopiero na kasiarzy czekało. Przyjrzyjmy się metodom i technikom, które stosowano w celu „otwarcia” kasy.

W listopadzie 1885 r. w składzie pierników J. Wróblewskiego mieszczącym się przy ul. Kapitulnej, jak donosił „Kurier Warszawski”, do znajdującej się tam kasy dobrał się złodziej, który „nie mogąc rozbić kasy żelaznej, podłożył pod nią ogień, który zwęglił drzewo i na tem się skończyło”²²⁹. Próby podpalania kas, z których zdecydowana większość była wykonana z żelaza, a tylko ze względów estetycznych obudowywano je drewnem, należały jednak raczej do rzadkości. W ostatnich dekadach XIX w. najczęściej stosowano dłuta, żelazne drągi, siekiery czy młoty, którymi w najprostszy sposób starano się po prostu zniszczyć kasę. W grudniu 1888 r. w kantorze fabryki sukna, który mieścił się w domu pod numerem 42 przy ul. Długiej, jak czytamy w „Kurierze Warszawskim”: „złodzieje musieli długo pracować nad rozbiciem kasy, o czym świadczą liczne na kasie ślady od łomów i siekier”²³⁰. Dodać wypada, że łupem złodziei padło podobno blisko 40 tys. rubli! Już w połowie lat 90. autor notatki o kolejnej okradzionej kasie, tym razem w jednym z kantorów przy ul. Leszno 27, konstatował: „Pokazuje się, iż nawet kasy żelazne ogniotrwałe, z najbardziej skombinowanymi zamkami, nie chronią przed złodziejami”²³¹. Dziennikarza szczególnie zastanawiał fakt, że dokonano tej kradzieży, pomimo znacznego hałasu, który musiał towarzyszyć „rozbijaniu”, jak się z czasem okazało, „doszczętnie zniszczonej” kasy²³². Wiele z kradzieży kasowych z lat 80. oraz, choć już w mniejszym stopniu, także i 90. XIX w., jak wynika z analizy kolejnych doniesień prasowych, kończyło się jednak fiaskiem. Zawodziły zarówno stosowane przez włamywaczy narzędzia, jak i nadal jeszcze wówczas widoczny brak doświadczenia.

również poza Warszawą. W maju 1932 r. z kasy Miejskiej Kasy Oszczędności w Krośnie zrabowano 48 tys. zł. Aby dostać się do kasy kasiarze musieli przebić sufit o grubości 60 cm; por. *Zrabowano 48 tys. zł.*, „Górnoślązak”, 31 V 1932, s. 5. Również przez sufit, po linie, dostali się kasiarze (m.in. Adam Stempel) do pracowni jubilerskiej w Poznaniu w marcu 1926 r.; por. *Sensacyjne włamanie*, „Kurier Poznański”, 8 III 1926, s. 8.

²²⁹ *Kradzież i podpalenie*, KW, 23 XI 1885, s. 4.

²³⁰ *Znaczna kradzież*, KW, 15 XII 1888, s. 4.

²³¹ *Zuchwała kradzież*, KW, 9 III 1894, s. 5.

²³² *Zuchwała kradzież*, KW, 10 III 1894, s. 2. Uwagi dotyczące hałasu, który czyniono przy „rozbijaniu” kas i fakt, że nie przeszkadzał w dokonaniu kradzieży wielokrotnie wracają w prasowych notatkach ostatnich dekad XIX w.; *Rozbicie kasy żelaznej*, KW, 19 IX 1898, s. 4.

Pierwsze informacje o tym, że do okradania kas zastosowano nieco bardziej wyrafinowane środki (np. dobrane klucze), co znacznie wpływało na skuteczność kasiarzy, pochodzą z końca lat 90. XIX w.²³³ W styczniu 1900 r. w kantorze fabryki Towarzystwa Aukcyjnego Wyrobów Ślusarskich i Mebli Żelaznych „Konrad Jarnuszkiewicz i sp.” przy ul. Grzybowskiej 19 dokonano kradzieży poprzez „wypiłowanie całej części ściany drzwi frontowych wokół jej zamków i ryglów, wyśrubowano zamki z drzwi wewnętrznych i tym sposobem złodzieje dostali się do środka szaf kasy, pomimo jej silnego opancerzenia”²³⁴. Rozpoczęło się zakrojone na szeroką skalę śledztwo. Jednym z jego efektów było odkrycie u dwóch podejrzanych nowego rodzaju narzędzi do okradania kas, a mianowicie „młota żelaznego skombinowanego ze śrubą oraz przyrządu złożonego z kilku rur niewielkiej średnicy, składających się [w] dłuższy drąg żelazny”²³⁵. W doniesieniach o włamaniach kasowych z początków XX w. już regularnie pojawiały się informacje o niespotykanych dotychczas narzędziach służących do włamań. W efekcie zatrzymania kasiarza Igora Korolewa, który po spektakularnym pościgu ul. Dziką trafił do aresztu, w rękach policji znalazły się narzędzia, o których w prasie pisano, że „są to majstersztyki w swym rodzaju, jakich zbiór osobliwości i narzędzi złodziejskich przy tutejszym wydziale śledczym jeszcze nie posiada”²³⁶. Jednym z nich był regulowany mechanicznie lewar oraz rura żelazna, z różnego rodzaju ostrzami stosowanymi w zależności od miejsca, w którym miała być cięta blacha. Prawdopodobnie chodziło o jeden z pierwszych prototypów raka. Z podobnym, nieskrywanym podziwem w 1901 r. prasa pisała o narzędziach użytych do włamania w kasach tramwajów miejskich²³⁷. Natomiast w maju 1910 r. „Kurier Warszawski” donosił, że po raz pierwszy w Warszawie w ścianie kasy wycięto „całkiem prawidłowy geometryczny trójkąt”. Fakt ten podsumowano: „sposobu takiego w działalności naszych wylamywaczy kas ogniotrwałych dotychczas nie spotykano”²³⁸.

²³³ *Znaczna kradzież*, „Słowo”, 19 VIII 1896, s. 2.

²³⁴ *Okradzenie kasy*, KW, 29 I 1900, s. 8.

²³⁵ *Ibidem*.

²³⁶ *Wylamywacze*, KW, 16 III 1902, s. 6. „Inne narzędzia prujące blachy kasowe są z pysznej stali, a ukrywane w rurach żelaznych z ostrzami różnych kształtów, stosownie do miejsce skąd należy rozbić kasę”.

²³⁷ *Banda wylamywaczy kas*, KW, 3 XII 1901, s. 5. Podobnie por. *Ujęcie „wylamywaczów”*, KW, 19 IV 1909, s. 12. O nożycach stalowych długości około 1,5 m: „Są one w działaniu tak silne, że rozcinają haki stalowe półtora centymetra grubości, wytrychy stalowe zaś centymetrowej długości tną bez wysiłku rąk jak papier”.

²³⁸ *Rozbicie kasy*, KW, 30 V 1910, s. 5.

Przypomnę, że do tej pory najczęściej stosowaną metodą było, poza wspomnianymi wyżej próbami dosłownego rozbicia kas, nawiercanie otworów i wyrywanie za pomocą długich żelaznych prętów zakończonych ostrzami kolejnych płatów żelaza. Starano się w ten sposób po prostu rozszarpać wszystkie (jedną lub dwie) warstwy tworzące ściany kasy. Znacznie bardziej wyrafinowaną metodą, wymagającą jednak precyzji i doświadczenia, było wiercenie otworów, przez które lub dzięki którym starano się wymontować i/lub wyrwać cały zamek²³⁹. Takimi metodami potrafili posługiwać się jednak niemal wyłącznie włamywacze z dużą praktyką ślusarską. Z czasem złodzieje zaczęli stosować nożyce do cięcia blachy, zrazu prymitywne, w końcu takie, które pozwalały wycinać całe jej płaty. Najczęściej wycinano ją z boku lub z tyłu, stąd z reguły włamywacze zmuszeni byli w pierwszej kolejności przewrócić kasę lub przenieść do innego pomieszczenia²⁴⁰. Wiele wskazuje na to, że coraz doskonalsze metody okradania kas przywędrowały do Warszawy i Królestwa Polskiego z centralnej Rosji.

Dopiero w 1912 r. przy okazji włamania, którego dokonano do składu papieru przy ul. Przejazd 9, trafiłem na pierwszą (co naturalnie nie oznacza, że nie stosowano tej metody wcześniej) informację o zastosowaniu palnika gazowego. Przepalono wówczas zewnętrzny pancierz, drugi zaś – wewnętrzny – rozcięto już nożycami²⁴¹. Reporter „Kuriera Porannego” z nieskrywanym podziwem pisał o „niezwykłej wyrobionej technice w włamywaniu” oraz że „kasę rozcięto, jak pudełko od sardynek”²⁴². Z użyciem tej metody przed 1914 r. dokonano, jak przypuszczam, zaledwie kilku włamań. Jednocześnie w doniesieniach prasowych sprzed 1918 r. pojawiają się również inne, oryginalne przykłady „otwierania” kas. W sierpniu 1911 r. łódzki korespondent „Kuriera Warszawskiego” donosił, że kasiarze, którzy włamali się do jednego ze składów towarów bawełnianych mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 46, przed wycięciem otworu oblali kasę „jakimś płynem gryzącym”²⁴³.

W okresie międzywojennym kasiarze korzystali przede wszystkim z raków (nożyc do blachy)²⁴⁴. Było to narzędzie, jak przekonywał zatrudniony

²³⁹ *Rozbicie kasy ogniotrwałej*, „Nowa Gazeta”, 14 IV 1912, s. 2.

²⁴⁰ *Znaczna kradzież*, „Słowo”, 14 VIII 1911, s. 4.

²⁴¹ *Włamywacze nie próżnują!*, „Kurier Poranny”, 16 III 1912, s. 4.

²⁴² *Ibidem*.

²⁴³ *Zuchwała kradzież*, KW, 8 XII 1911, s. 9.

²⁴⁴ W pierwszych latach po 1918 r. zdarzały się pojedyncze sytuacje, w których kasiarze wykorzystywali jeszcze np. kilofy; por. *Ujęcie bandy „kasiarzy” w magazynie jubilerskim*, „Robotnik”, 22 IV 1919, s. 4.

w policji technik kryminalny, tanie, proste w konstrukcji i o niewielkich rozmiarach²⁴⁵. Raków nie produkowano fabrycznie. Ich wyrobem, na specjalne zamówienia, zajmowali się najczęściej „emerytowani” włamywacze, względnie przestępcy robili je we własnym zakresie²⁴⁶. Fakt ten ułatwiał policji nierzadko identyfikację jego twórcy (np. dzięki badaniu form stopki raka)²⁴⁷. Z drugiej strony, z racji ich chałupniczej „proweniencji” nagminnie łamały się w czasie użycia. Pękały również bory służące do nawiercania otworów, w których umieszczano „stopki” raka, a także łomy, świdry itd. Problemy z narzędziami z reguły stanowiły główny powód zaniechania kradzieży. W prasie podkreślano, że najlepsi złodzieje posługiwali się narzędziami produkowanymi m.in. w Niemczech lub Wielkiej Brytanii²⁴⁸. Z racji tego, że nie były to przedmioty drogie, powszechną praktyką było ich porzucanie już po dokonaniu włamania. Przede wszystkim przeszkadzały jednak w ucieczce. Zebranie całego zestawu narzędzi zabierało cenny czas, a posiadanie, w przypadku złodzieja recydywisty, nawet zwykłego śrubokrętu, mogło stanowić dodatkowy dowód obciążający i powód do zatrzymania²⁴⁹.

Nadal „atakowano” kasy przede wszystkim od tyłu, względnie z boku. W tych miejscach z reguły montowana była nieco cieńsza blacha. Co interesujące, prasa często podawała tę, skądinąd błahą przecież, informację. Część kas miała podwójny pancerz, a między ścianami producenci umieszczali głównie mielony azbest lub specyficzny rodzaj krzemionki, które służyły jako materiał ogniotrwały²⁵⁰. Poza więc rozcięciem blach, które nie było zadaniem szczególnie pracochłonnym, tym bardziej jeśli blacha była stosunkowo cienka, kasiarze musieli jeszcze walczyć z unoszącym się w pomieszczeniu rakotwórczym pyłem. Doświadczeni włamywacze pracowali więc przykryci ceratą, kocami, workami czy, rzadziej już jednak, w maskach.

Trudne warunki „pracy” wymagały od kasiarzy dużego poświęcenia. W pomieszczeniach, w których nie otwierano okien, a nierzadko dodatkowo zakrywano je np. kocami, było gorąco i duszno. Ślady pozostawione w rozsypanym azbeście wskazywały, że włamywaczom zdarzało się zdejmować

²⁴⁵ F. Gałązka, *Formy śladów raka*, „Na Posterunku” 1938, nr 44, s. 10.

²⁴⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599, bp.

²⁴⁷ Ibidem.

²⁴⁸ *Kasiarze w potrzasku*, „Kurier Poranny”, 6 VII 1913, s. 15; „Goście” warszawscy w *Petrogradzie*, „Nowa Gazeta”, 13 X 1915, s. 2.

²⁴⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Frenkiela Fajwisza, sygn. 652, k. 13–16; APW, UŚW, Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032, bp.

²⁵⁰ *Nie każda kasa daje się rozbić*, „Rzeczpospolita”, 12 XII 1926, s. 1; *Rozprucie kasy w f. „Electrolux”*, „ABC”, 3 III 1927, s. 1.

buty, a nawet, jak wykazywały śledztwa, „pracować” w samej bieliźnie²⁵¹. Nader często po dokonaniu włamania, o ile było to możliwe, kasiarze starali się umyć oraz oczyścić ubranie. Policja wielokrotnie natrafiła na pozostawione naczynia z wodą, mydła i ręczniki. Te ostatnie służyły także do wycierania wszelkich śladów. Nasączonymi w oliwie lub wodzie szmatami lub ręcznikami wycierano przede wszystkim kasy oraz narzędzia, które zostawiano²⁵². Zdarzało się, że służył do tego również np. popiół²⁵³.

Częściej niż przed 1918 r. korzystali międzywojenni kasiarze z palników, prawie wyłącznie acetylenowych, w których stosowano mieszankę węgłowodoru (acetylenu) i tlenu, uzyskując w ten sposób gaz o temperaturze sięgającej 2,5 tys. stopni Celsjusza²⁵⁴. Być może, już jednak w latach 30., używano również mieszanki tlenu i propan-butanu (tzw. cięcie autogenem). W listopadzie 1938 r. Komenda Główna PP podała listę kasiarzy, którzy mieli korzystać z tej metody rozcinania kas pancernych. Obok Stanisława Cichockiego na liście znaleźli się m.in. Julian „Dziobak” Dylewski, Henryk Krynicki, Feliks „Trypelek” Michalski oraz Ignacy Tkacz²⁵⁵.

Zastosowanie palnika wymagało jednak dostarczenia na miejsce włamania co najmniej dwóch butli, z reguły znacznych rozmiarów, oraz manometrów, węży gumowych, specjalistycznych rękawic, masek i/lub okularów itd. Stosowanie acetylenu mogło być również niebezpieczne. Pomieszczenie wypełniał gryzący dym, mógł powodować ból głowy, omamy, duszności. Jednocześnie działający palnik dawał sporo światła, co tak naprawdę znacznie utrudniało dokonanie włamania. Nie zawsze też palnik okazywał się wystarczająco skuteczny. Niepowodzeniem zakończyła się m.in. próba włamania do kasy Towarzystwa Handlowego „Lloyd Kresowy” w kwietniu 1924 r., do której wykorzystano zbyt słaby palnik²⁵⁶. Wbrew więc doniesieniom prasowym kasiarze korzystali z tej możliwości wyjątkowo niechętnie. Kradzieży, w których pojawiały się palniki acetylenowe, w okresie międzywojennym zdarzyło się zaledwie kilkanaście. Rzadko również spotykamy sytuacje, w których stosowano środki chemiczne. W kwietniu 1933 r. po włamaniu do kasy samopomocowej pracowników kolei przy Oliwskiej

²⁵¹ *Zamach na kasę na poczcie głównej*, KW, 3 II 1925, s. 5.

²⁵² *Kasiarze w T-wie M. Zagajski*, „ABC”, 24 I 1927, s. 2; *Rozpruli kasę T-wa chorych żydów*, „ABC”, 23 III 1927, s. 2.

²⁵³ *Kasiarze w pałacu przy ul. Traugutta*, „Gazeta Polska”, 13 X 1932, s. 8; *Rozprucie trzech kas u Nobla*, „ABC”, 30 IX 1927, s. 1.

²⁵⁴ *Dochodzenie istoty czynów przestępczych*, „Na Posterunku” 1926, nr 20, s. 4.

²⁵⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Feliksa Michalskiego pseud. „Trypelek”, sygn. 1151, s. 58.

²⁵⁶ *Zamach na kasę ogniotrwałą*, „Rzeczpospolita”, 16 IV 1924, s. 6.

przy kasiarzach, których zatrzymano na gorącym uczynku, znaleziono, poza zestawem raków, również flaszkę z nieokreślonym kwasem żrącym²⁵⁷.

W ostatecznym rozrachunku, jeśli żadna z metod nie poskutkowała, pozostawało kasiarzom międzywojennym, wzorem ich przedwojennych poprzedników, zabrać kasę ze sobą i w bezpiecznym miejscu rozbić „tradycyjnymi” metodami. Kilka takich sytuacji, wszystkie poza Warszawą, po 1918 r. również miało miejsce²⁵⁸.

3.2.3.4. Gdy nie zawsze wszystko idzie zgodnie z planem...

Dotarcie do kasy i jej „rozprucie” to połowa sukcesu. By w pełni cieszyć się uzyskanym łupem, należało jeszcze bezpiecznie się z nim „ulotnić”. Tymczasem, o czym wielokrotnie już była mowa, część włamań kończyła się na etapie prac przygotowawczych. Znamy przykłady włamań, których szczegóły znała policja tuż po tym, kiedy narodził się pomysł ich dokonania. Szczególnie istotną rolę odgrywali w takich sytuacjach policyjni informatorzy, którzy funkcjonowali w środowisku przestępców. Niestety z dostępnego materiału źródłowego niewiele możemy się o nich dowiedzieć. Część z nich to byli przestępcy, do których docierały krążące w środowisku informacje. W marcu 1935 r. dokonano kradzieży kapeluszy o wartości około 10 tys. zł (ul. Nowy Świat 12). Złodzieje ze skradzionym towarem odjechali taksówką o numerze bocznym 509. Jej szofer Władysław Adamczyk (zam. Brzeska 5) zeznał, że krytycznej nocy rzeczywiście wiozł czterech mężczyzn, którzy wysiedli przy ul. Solec. Przy okazji dodał, że „rysopisu wymienionych osobników nie podał tłumacząc się, że im się nie przyglądał i nie wiedział, że są to złodzieje, twierdząc, że gdyby został zwolniony o nazwiska tych złodzieiów to by się dowiedział i podał, ponieważ bardzo wielu ich zna, gdyż sam się złodziejstwem zajmował”²⁵⁹. Dodajmy, że jednym ze złodziei był m.in. Feliks Michalski, o udziale którego we włamaniu aspirant Stanisław Piskozub otrzymał „poufną wiadomość”²⁶⁰. To właśnie wszystkie „konfidencyjne” czy „poufne” informacje, które docierały do policjantów, umożliwiały m.in. zatrzymanie włamywaczy jeszcze przed samą kradzieżą. Nie możemy wykluczyć, że owe informacje dostarczali policji aktywni przestępcy, którzy w ten sposób pozbywali się konkurencji, względnie mścili się na swoich rywalach. Przypominam w tym miejscu

²⁵⁷ *Udaremniony zamach na kasę kolejową*, „Gazeta Polska”, 5 IV 1933, s. 8.

²⁵⁸ *Kasiarze wywieźli kasę z banku*, „Głos Poranny”, 10 XI 1931, s. 6; *Kasiarze wywieźli kasę i rozprutą pozostawili na placu*, „Robotnik”, 20 II 1938, s. 6.

²⁵⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Feliksa Michalskiego pseud. „Trypelek”, sygn. 1151, bp.

²⁶⁰ *Ibidem*.

groźby, które w 1935 r. z krakowskiego więzienia kierował do byłych współpracowników Perec Sochaczewski²⁶¹.

O tym, że w środowisku kasiarzy działali policyjni agenci przekonują nas także liczne przykłady włamań udaremnianych jeszcze u ich zarania. O wielu z nich już wspominałem. W tym miejscu przytoczę jeszcze przykład, o którym również już pisałem. Mowa o próbie włamania do warsztatów kolejowych Warszawa Praga w marcu 1933 r. przy ul. Oliwskiej 1. Do kradzieży nie doszło ze względu na przygotowaną przez policję zasadzkę. Przy czym czekających na kasiarzy policjantów uprzedził przypadkowy patrol policji, który zatrzymał przechodzących przez parkan Henryka Jaszewskiego, Mariana Szymańskiego, Mieczysława Jefimowa i Józefa Rudzkiego. Już wspólnie obydwie grupy policji dokonały przeszukania terenu. Zatrzymano m.in. krążącego w pobliżu Wacława Kamińskiego, a na znajdującym się w pobliżu placu odnaleziono zakopane w piachu bory, łomy oraz dwa rewolwery²⁶². Jednocześnie jeden z odprowadzonych do komisariatu kasiarzy przed wejściem wyrzucił pięć naboji²⁶³.

Do podobnej sytuacji doszło w styczniu 1937 r., kiedy na kilka godzin przed planowanym włamaniem stołeczny UŚ otrzymał poufne informacje o trwających do niego przygotowaniach. Policjanci czekali na włamywaczy w lokalu Komend Pułkowych byłych Legionów (ul. Ludna 10), który był celem kasiarzy. Zatrzymano Józefa Reszkę, Ryszarda Pasierbkiewicza i Jana Włodarczyka s. Józefa i Józefy. Po przeszukaniu okolic pałacyku, w którym mieściły się biura Komend Pułkowych, śledczy odnaleźli dwa nabite rewolwery, pierwszy na tarasie, gdzie zatrzymano Pasierbkiewicza i Włodarczyka, drugi zaś pod schodami, na których zatrzymano Reszkę²⁶⁴.

To niejedyne przykłady sytuacji, w których rzekomo stroniący od broni kasiarze byli zatrzymywani uzbrojeni. Fakt, że na miejsce włamania przestępcy wyruszali z rewolwerami nierzadko prowadził do sytuacji, w których konfrontacja z policją kończyła się np. strzelaniną. Dość wspomnieć, że w ten sposób zakończyła się zasadzka, którą policja urządziła na kasiarzy drążących tunel pod Państwowe Zakłady Graficzne. W jej efekcie zginął jeden z włamywaczy²⁶⁵. Do strzelanin doszło również m.in. w Drohobyczu

²⁶¹ APW, UŚW, Arkusz dossier Pereca Sochaczewski pseud. „Czarny Pietrek”, sygn. 4081, k. 31.

²⁶² APW, UŚW, Arkusz dossier Wacława Kamińskiego pseud. „Długi”, sygn. 2571, bp.

²⁶³ Ibidem.

²⁶⁴ APW, UŚW, Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp.

²⁶⁵ *Zamach na skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych*, „Rzeczpospolita”, 30 VII 1927, s. 8.

(1928 r.), Krakowie (1930 r.) i Bielsku (1937 r.)²⁶⁶. Policja jednak generalnie rzadko strzelała do włamywaczy. Była to z reguły odpowiedź na użycie broni przez kasiarzy lub strzały w obronie własnej. W marcu 1936 r. jeden z łódzkich kasiarzy, których policja osaczyła w okradanym przez nich prywatnym mieszkaniu, próbował z niego uciec. W tym celu wybiegł z lokalu i rzucił się na stojących na schodach funkcjonariuszy PP. Ci oddali kilka strzałów w jego kierunku, zmuszając go do powrotu do mieszkania²⁶⁷. Kasiarzy mógł skutecznie powstrzymać uzbrojony policjant nawet w samej bieliźnie. Czynu takiego dokonał w 1925 r. posterunkowy Apolinary Puzio, który „rozebrawszy się do samej bielizny i uzbroiwszy w rewolwer wsunął się do długiego, wąskiego kanału służącego do wentylacji”, przez który dotarł do jednego z pomieszczeń Poczty Głównej w Warszawie, gdzie kasiarze – również w samej bieliźnie – pruli jedną ze znajdujących się tam kas²⁶⁸.

Jak wynika z zachowania zatrzymywanych kasiarzy, część z nich potrafiła zachować zimną krew i starała się pozbyć broni, której posiadanie mogło wpływać na ostateczny wyrok lub ograniczyć się do groźby jej użycia. W czerwcu 1924 r. jeden z dwóch spłoszonych kasiarzy, którzy próbowali obrabować kasę w biurze Towarzystwa Kinematograficznego „Gloria” (ul. Marszałkowska 119), w czasie ucieczki goniącemu go dozorczy „zagroził strzelaniem o ile przesładowca nie zaprzestanie pościgu”²⁶⁹. Broń w czasie włamania miał również m.in. zatrzymany w Grodnie Zygmunt Staszkie-wicz. Mimo że ujęto go wraz z pozostałymi włamywaczami na gorącym uczynku, nie zdecydował się jej użyć. Jeden z policjantów relacjonował podsłuchaną rozmowę między Staszkie-wiczem i Godlewskim. Na pytanie Godlewskiego: „Dlaczego nie pluć?”, Staszkie-wicz, który – przypomnijmy – miał już za sobą wyrok za zabójstwo, miał odpowiedzieć: „Nie chcę wisieć!”²⁷⁰. Takich obaw nie miał w maju 1935 r. Stanisław Mielczarek *vel* Jaśkiewicz zatrzymany przez policję w Białej na podwórzu miejscowego urzędu pocztowego. Kasiarz w obawie przed aresztowaniem bez wahania wyciągnął z kieszeni płaszcza rewolwer i wycelował do legitymującego go

²⁶⁶ *Włamywacze strzelają*, „Chwila”, 4 X 1928, s. 10; *Osaczeni kasiarze*, „Nowy Dziennik”, 29 I 1937, s. 12; *W związku z zuchwałym włamaniem*, „Nowy Dziennik”, 15 X 1930, s. 12.

²⁶⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898, k. 44.

²⁶⁸ *Zamach na kasę na poczcie głównej*, KW, 3 II 1925, s. 5.

²⁶⁹ *Niefortunna wyprawa „kasiarzy”*, „Rzeczpospolita”, 22 VI 1924, s. 7. Do podobnej sytuacji doszło po nieudanej próbie włamania do kasy szpitala na Czystem, kiedy jeden z włamywaczy przystawił do głowy rewolwer goniącemu go odźwiernemu; por. *Kasiarze w szpitalu*, KW, 3 IV 1936, s. 6.

²⁷⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.

posterunkowego. W sprawozdaniu czytamy, że „dzięki sprytowi uchwycenia mu ręki broń została mu odebrana”²⁷¹.

Odnotowujemy także, kończąc wątek broni, przypadki włamań kasowych, w których kasiarze korzystali z niej w celu np. sterroryzowania strażników. Przy czym pojawienie się tego elementu w istotny sposób zmieniało charakter dokonywanego przestępstwa, które stawało się rabunkiem lub bandyckim napadem. Niewykryci sprawcy włamania (luty 1928 r.) do kasy w Biurze Kopistów „Jerzy” w Niwce (pow. będziński) zamordowali pilnującego go portiera²⁷². W grudniu 1935 r. w lokalu Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” kasiarze związali wartownika i zagrozili mu „kulą w łeb”²⁷³. Jednym z podejrzanych był m.in. „Wariat” Reszka. W Łodzi we wrześniu 1926 r. w czasie włamania kasowego do miejskiego Wydziału Podatkowego jeden z włamywaczy ubrany w gumowy płaszcz z kapturem nasuniętym na twarz przez cały czas trzymał na muszce związanego strażnika²⁷⁴. Podobnych sytuacji było znacznie więcej²⁷⁵.

O wiele częściej niż policja włamywaczy płoszyli przypadkowi przechodnie, wracający do sklepów właściciele, zaalarmowani hałasem sąsiedzi, w końcu osoby do tego powołane, a więc strażnicy, woźni czy dozorczy. Nierzadko powodem tego były błędy popełniane przez samych kasiarzy. Tytułem przykładu przywołajmy włamanie w Krakowie z czerwca 1937 r. w firmie „Bracia Borkowscy”. Kasiarze aby zapewnić sobie bezpieczeństwo

²⁷¹ APW, UŚW, Arkusze dossier Stanisława Mielczarka *vel* Jaśkiewicza pseud. „Wariat”, sygn. 2410, bp.

²⁷² APK, KPPP w Będzinie, Meldunki i sprawozdania sytuacyjne o stanie bezpieczeństwa, wykazy przestępczości, sygn. 4, 1928, s. 20.

²⁷³ APW, UŚW, Arkusze dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369, bp.

²⁷⁴ APW, UŚW, Arkusze dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789, bp.

²⁷⁵ We wrześniu 1937 r. pięciu nieznanym sprawców włamało się do kooperatywy w Pawłokowej pow. brzozowski, woj. lwowski i „po sterroryzowaniu rewolwerem stróża nocnego rozpruli kasę ogniotrwałą z której zabrali około 200 zł oraz ze sklepu niektóre towary”. Tego samego dnia dwóch nieznanym sprawców sterroryzowało stróża nocnego Kasy Stefczyka w Zaszycach pow. jarosławski i z rozprutej kasy zrabowało 600 zł; por. AAN, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie, Sytuacja polityczna i przestępczość kryminalna w województwie lwowskim. Raporty dzienne Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie, 1937, sygn. 11, s. 6, 10; *Rozbicie kasy w fabryce*, KW, 7 IV 1935, s. 28. Włamanie miało miejsce w fabryce obić papierowych przy ul. Wolskiej 41. Kasiarze mieli sterroryzować strażnika, związać go i zakneblować. Przy czym policja przypuszczała, że strażnik, któremu rzekomo skradziono rewolwer, mógł być w zмовie z włamywaczami; *Włamanie do kasy „Polskiego Lloyd”: w Krakowie*, „ABC”, 25 XI 1930, s. 2. W tym przypadku kasiarze od sterroryzowanego strażnika dostali klucze do kasy.

poruszali się na czworaka, niemniej zapomnieli zasłonić okna. Przypadkowo przechodząca pod oknami osoba spostrzegła migotanie wywołane palnikiem oraz cienie rzucane przez klęczących przed kasą złodziei i zawiadomiła policję. Trzech warszawskich włamywaczy: Teodora Kalisza, Michela Lewina i Henryka Brzezińskiego aresztowano²⁷⁶.

W czasie wpadki kasiarze porzucali narzędzia, a nierzadko również skradzione „fanty” i salwowali się ucieczką, która, jak już pisałem, kończyła się dla części z nich np. pobytem w szpitalu, a nawet śmiercią. W kilku przypadkach wskazać wypada przykłady godnej podziwu postawy obywatelskiej. Niedoszli włamywacze z Grodna zatrzymani zostali przez obecnych tam żołnierzy²⁷⁷. Zdarzało się, że nakryci kasiarze byli zamykani w lokalu, w którym trwało włamanie²⁷⁸. W lipcu 1936 r. w pogoń za uciekającymi kasiarzami rzucił się Zygmunt Koch, goniec firmy „Em-Te-Ha”, w której dokonano włamania kasowego. Mimo że jeden z włamywaczy próbował uciekać dorożką, Koch nie zaniechał pościgu i biegnąc ulicami Czackiego, Świętokrzyską i Mazowiecką, dopadł uciekającego Stefana Kozickiego w jednej z bram na ul. Mazowieckiej²⁷⁹. Dodajmy, że zatrzymany, doświadczony złodziej, „dopuszczał się po dokonaniu kradzieży groźby zabójstwa i gwałtu w stosunku do ścigających”²⁸⁰.

By uciec, zdesperowani włamywacze dokonywali karkołomnych wyczynów, m.in. skacząc po dachach²⁸¹, przeskakując przez zabezpieczone drutem kolczastym parkany lub za wszelką ceną próbowali ukrywać się na strychach, w szafach czy publicznych toaletach, w których gotowi byli „topić” skradzione pieniądze lub biżuterię²⁸². Tak postąpił Marian Andrzejczak,

²⁷⁶ *Banda międzynarodowych włamywaczy ujęta na gorącym uczynku*, „Czas”, 24 VI 1937, s. 14.

²⁷⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Stanisława Godlewskiego pseud. „Śledź”, sygn. 749, bp.

²⁷⁸ *Włamanie do kantoru bankowego*, „Gazeta Poranna”, 22 II 1931, s. 7.

²⁷⁹ Wraz z Kochem Kozickiego gonił kuzyn Kocha, niejaki Sikorski. Co interesujące, w zeznaniach obydwu pojawiły się rozbieżności. Koch twierdził, że Kozicki, którego wcześniej widział jako jednego z wchodzących do budynku przy ul. Czackiego 6, uciekał dorożką. Tymczasem Sikorski zeznał, że Kozicki cały czas uciekał pieszo. Sąd uznał, że rozbieżności te nie mają znaczenia, ponieważ Sikorski gonił Kozickiego dopiero od skrzyżowania ulic Świętokrzyskiej i Mazowieckiej; por. APW, UŚW, Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988, bp.

²⁸⁰ *Ibidem*.

²⁸¹ *Sensacyjne włamanie. Ujęcie jednego z czterech kasiarzy*, „Kurier Poznański”, 8 III 1926, s. 8; *Dramatyczny pościg za kasiarzami po dachach Rynku Głównego*, „Nowy Dziennik”, 28 II 1939, s. 14.

²⁸² W ubikacji schronił się m.in. uciekający przed policją Czesław Nowakowski; por. APW, UŚW, Arkusz dossier Czesława Nowakowskiego, sygn. 2534, bp.

który do dołu kloaczego wrzucił blisko 1 tys. zł w bilonie po dokonanej wraz z Karolem Pośpiechem kradzieży kasowej w biurach Spółki Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych Markusa Silbersteina w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 40 w kwietniu 1926 r.²⁸³ Jeśli zaś zostali złapani, starali się siłą uwolnić z rąk trzymających ich osób²⁸⁴. Oczywiście wielokrotnie zatrzymani na gorącym uczynku poddawali się bez żadnych oporów. Zachowanie tego typu do perfekcji opanował m.in. „Szpicbródka” Cichocki, który niezmiennie przekonywał śledczych, że w miejscu kradzieży znalazł się przypadkowo.

O wyjątkowym pechu mogli mówić kasiarze, którzy dokonali udanych włamania lub serii włamań, w efekcie których zgromadzili obfity łup i wpadli w momencie, kiedy mogli czuć się już w miarę bezpiecznie. Oczywiście dopóki trwało śledztwo, dopóty sprawcy włamania musieli mieć się na baczności. W ostatnim podrozdziale chciałbym pokrótce przyrzeć się więc drugiej stronie starcia kasiarsko-policyjnego, tj. ścigającym kasiarzy śledczym, przede wszystkim jednak samym dochodzeniem.

3.3. Śledztwa. Kryminalistyka na usługach policji

Pełna charakterystyka śledczych, policjantów pracujących w stołecznym i innych urzędach śledczych, którzy z pełnym poświęceniem starali się położyć kres działalności kasiarzy, powinna stać się przedmiotem odrębnego opracowania. Autor niniejszego nie ma do tego odpowiednich kompetencji. Pozostaje mu pokornie i cierpliwie oczekiwać na pojawienie się monografii, w której losy takich postaci jak: Antoni Sitkowski, Henryk Lange, Leon Przygoda czy mniej rozpoznawalni: Stanisław Piskozub, Bolesław Obrębski lub Marian Generowicz i wielu innych oraz ich zasługi w walce z przestępczością zostaną zebrane i opisane. Tylko przypomnę, że wśród wielu osiągnięć, którymi mogli się pochwalić, były m.in. udane śledztwa w sprawie włamania do Zamku Królewskiego czy do kasy na stacji Warszawa Towarowa, które prowadził Przygoda²⁸⁵, względnie istotny udział Langego w rozwiązaniu sprawy podkopu pod Państwowe Zakłady Graficzne lub zagadki włamania u Lewenfiszów²⁸⁶. Niektórzy z nich – mowa w tym

²⁸³ APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789, bp.

²⁸⁴ APW, UŚW, Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988, bp.

²⁸⁵ APW, UŚW, Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941, bp.

²⁸⁶ *Wykrycie sprawców zbrodni przy ulicy Foksal 17*, „ABC”, 2 XII 1928, s. 3. W artykule wspomniano, że „najwięcej do wykrycia morderców przyczynili się prócz władz wyższych,

miejscu o Henryku Langem czy Ludwiku Kurnatowskim – sami zadbali o reklamę swoich osiągnięć. Nie zawsze jednak, jak można przypuszczać, trzymali się faktów. Do tych kwestii przyjdzie mi jeszcze powrócić w ostatnim rozdziale. Przyjrzyjmy się więc w tym miejscu szczegółom pracy policjan-tów prowadzących dochodzenia, na tyle, na ile jest to oczywiście możliwe.

W miejscu dokonania włamania śledczy szukali wszystkich możliwych śladów działalności kasiarzy. Tych natomiast zdradzały nie tylko oczywiste odciski palców, ale także np. butów czy stopek raków użytych do „prucia” kasy. Ostatniej z tych kwestii poświęcano wiele miejsca w policyjnej prasie branżowej²⁸⁷. Między innymi w 1938 r. w „Na Posterunku” ukazał się obszerny artykuł poświęcony analizie form śladów raków²⁸⁸. Autor przekonywał, że rak „wyrabiany jest ręcznie, ręcznie też obrabiany i wykańczany, wskutek czego posiada mnóstwo najrozmaitszych cech swoistych i skaz, które w wielkim stopniu ułatwiają ustalenie identyczności tego narzędzia”²⁸⁹. Najpowszechniejszą metodą identyfikacji pozostawała oczywiście daktyloskopia. Na podstawie pozostawionych odcisków palców policja zatrzymała m.in. Eugeniusza Gałę, Mikołaja Szeptyckiego, Władysława Piotrowskiego, Fajwela Kuśnierskiego czy Arona Stopnickiego²⁹⁰. Z reguły więc kasiarze starali się pracować w rękawiczkach lub, o czym już wspominałem, starannie oczyścić miejsce kradzieży. W związku z tym, że w czasie włamania pomiędzy ścian kasy na podłogę sypał się azbest, śledczy badali również pozostawione przez kasiarzy odciski butów²⁹¹. W listopadzie 1937 r. w firmie

Urzędu Śledczego, także starszy przodownik Perkowski, zastępca kierownika 6-ej brygady, kierownik brygady Henryk Lange i zastępca jego Bolesław Obrebski”.

²⁸⁷ P. Jurczak, *Wykrycie włamania kasowego*, „Na Posterunku” 1939, nr 12, s. 5. Nie tylko jednak w prasie policyjnej znajdziemy podobne informacje; zob. np. „*Instrumenty chirurgiczne*” *współczesnego kasiarza i włamywacza*, „Dzień Dobry”, 17 XII 1933, s. 6.

²⁸⁸ F. Gałązka, op. cit., s. 10–13.

²⁸⁹ Ibidem, s. 10.

²⁹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Eugeniusza G. Gały, sygn. 1991, bp. (styczeń 1934 r., włamanie do biura firmy „Nasza Księgarnia” ul. Świętokrzyska 18); APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947, bp. (wrzesień 1934 r., włamanie przy Krakowskim Przedmieściu 57); APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998, bp. (włamanie do Poselstwa Szwajcarskiego); APW, UŚW, Arkusz dossier Fajwela Kuśnierskiego pseud. „Kielbas”, sygn. 2624 (czerwiec 1934 r., włamanie do Sądu Apelacyjnego Transportu Międzynarodowego Szenkier i S-ka w Warszawie Oddział w Łodzi, ul. Pomorska 21); *Triumf daktyloskopii*, „Rzeczpospolita”, 26 IX 1926, s. 10. Ślady Stopnickiego odkryto w biurze Towarzystwa „Quebracho” przy ul. Rybaki 6.

²⁹¹ Ślad po kaloszu stwierdzono m.in. w biurach należących do Towarzystwa Naftowego „Karpaty” w Łodzi (ul. Naftowa 11), gdzie w styczniu 1935 r. po skrupowaniu strażnika dokonano włamania kasowego. Por. APW, UŚW, Arkusz dossier Mariana Andrzejczaka

„Union Textile” w Łodzi (ul. Wólczańska 219) kasiarze zdołali przebić tylko zewnętrzny pancerz. Jeden z nich w rozsypanym popiele pozostawił odcisk buta z napisem „Sanok”. W efekcie śledztwa ustalono, że buty tej firmy nosił łódzki kasiarz Józef Adamek²⁹².

Spotykamy również przykłady badania śladów na ubraniu. Niezidentyfikowany przeze mnie funkcjonariusz policji z Łodzi, który prowadził śledztwo w sprawie włamania do Banku Udziałowego w Łodzi (ul. Moniuszki 10), do której doszło w marcu 1928 r., w sprawozdaniu pisał: „Wypalenie kasy jest tego rodzaju techniczną robotą, że robota ta pozostawia zawsze choćby u najbardziej wyrafinowanego kasiarza [...] ślady na jego ciele i tym ubraniu w którym dokonywał wypalania kasy, gdyż pancerz topiony przy pomocy tlenu i acetyleny w temperaturze 2000 stopni Celsjusza topi się i płynie jakby lawina, przy czym równocześnie najmniejsze cząsteczki metalu w kształcie kuleczek rozpryskują się w różnych kierunkach i jako rozżarzone wypalają na przedmiotach na które padną i zostawiają ślady swej wielkości”²⁹³.

pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789, bp. Przykłady tego typu sytuacji opisywano w prasie policyjnej; por. T. Pawłowski, *Gumowy obcas zdradził kasiarza*, „Na Posterunku” 1939, nr 3, s. 9. O badaniach śladów butów, które w 1905 r. przy okazji włamania kasowego w Belwederze kasiarze pozostawiali w gipsie rozsypanym na podłodze, a pochodzącym spomiędzy ścian kasy, pisał w beletryzowanych wspomnieniach Ludwik M. Kurnatowski. W okresie przed I wojną światową był pracownikiem warszawskiego Urzędu Śledczego. Czytamy: „Kasa, obiekt zbrodni, znajdowała się w lewym rogu pokoju. Pobieźny rzut oka na nią pozwalał stwierdzić, iż rozpruta został przez fachowca [...]. Podłoga pokoju usłana była gęstą warstwą gipsu, który znajdował się pomiędzy ściankami rozprutej kasy. W innych warunkach podobną okoliczność uważałbym za bardzo korzystną, gdyż na podłodze przyprószonej białym pyłem, odbijały się wyraźnie ślady nóg sprawców. Niestety w danym wypadku był to szczegół pozbawiony wszelkiego znaczenia – przez pokój, od chwili konstatowania kradzieży, przewinęło się tyle dygnitarzy, mniej lub więcej powołanych [...], że wszelkie ślady były zatarte kompletnie”. Jednocześnie fragment gumowego obcasa stał się pierwszym śladem w śledztwie; L.M. Kurnatowski, *Tajemnica Belwederu*, Warszawa 1931, s. 20–21.

²⁹² APW, UŚW, Arkusze dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783, bp. Po włamaniu kasowym w listopadzie 1935 r., do którego doszło w Katowicach, śledczy prowadzący dochodzenie konstatowali: „Na podłodze oraz w popiele pochodzącym z rozprutej kasy pozostawili sprawcy odciski obcasu gumowego marki »Berson« 7 cm. długości oraz 6 i ½ cm. szeroki, a ponadto ślady gumowej podeszwy, które były zatarte i niewyraźne. Podeszwa była w kształcie guziczków odległych jeden od drugiego o 1 centymetr”; por. Archiwum Państwowe w Katowicach, Komenda Policji Województwa Śląskiego, Raporty sytuacyjne Wydziału Śledczego Komendy Policji Województwa Śląskiego na miasto i powiat Katowice. Przestępstwa kryminalne, nieszczęśliwe wypadki, 1935, sygn. 12/38/9/5.1/515, k. 487. Za udostępnienie tej informacji dziękuję Panu Szymonowi Bieniukowi, doktorantowi na Uniwersytecie Wrocławskim.

²⁹³ APW, UŚW, Arkusze dossier Nusyma Knyszyńskiego pseud. „Nosek”, sygn. 887, k. 9.

Ten rozbudowany opis służył udowodnieniu winy Nusyma Knyszyńskiego, na którego ubraniu i kapeluszu śledczy odnaleźć miał wspomniane w raporcie ślady. Dodatkowo na jego ubraniu odnaleziono ślady po stearynie, a jak wykazało dochodzenie, kasiarze używali w czasie włamania świec. Ponadto w kieszeniach Knyszyńskiego odnaleziono cukier. Tymczasem w miejscu włamania kasiarze rozsypali na ziemi cukier i zalali go wodą²⁹⁴. Dowody te jednak, jak można przypuszczać, nie wystarczyły do skazania łódzkiego kasiarza²⁹⁵.

W poszukiwaniu wszystkich śladów śledczy potrafili badać np. nawet pozostawioną przez kasiarzy na miejscu przestępstwa plwocinę. Wśród pięciu włamywaczy, którzy w marcu 1939 r. usiłowali dokonać kradzieży kasowej w Krajowej Kasie Oszczędności w Radomiu, był m.in. Kazimierz Dobrogowski. W piwnicy, którą kasiarze dostali się do lokalu kasy, śledczy odnaleźli ślady śliny. W sprawozdaniu odnotowali: „Dobrogowski jako gruźlik napłuł w piwnicy (plwocina zielonożółta), a takie same plwociny ujawniono w składzie kosmetycznym »Uroda« w czasie dokonanej kradzieży w nocy z 24 na 25 lipca 1938 r.”²⁹⁶

Standardową procedurą w czasie prowadzonych śledztw było przesłuchiwanie świadków, którym okazywano albumy ze zdjęciami przestępców. W ten sposób udało się zidentyfikować wielu włamywaczy²⁹⁷. Istotnym elementem dochodzeń, już o tym wspominałem, były także przeprowadzane na masową skalę po zgłoszeniu włamania rewizje oraz aresztowania i przesłuchania wszystkich obecnych w mieście kasiarzy. W listopadzie 1926 r. dziennik „ABC” w obszernym reportażu opisywał „ekspresowe” śledztwo w sprawie „rozbicia” kasy w spółce „Żelazo” przy ul. Zgoda 5,

²⁹⁴ Ibidem, k. 10.

²⁹⁵ Pyłu na ubraniu poszukiwano również u Stefana Kozickiego, który oskarżony był w sprawie włamania kasowego w firmie „Em-Te-Ha” (lipiec 1926 r., ul. Czackiego 6). Eksperci porównywali specyfikę pyłu pobranego z miejsca kradzieży z tym, który znaleziono na ubraniu Kozickiego. Jeden z biegłych stwierdził obecność na ubraniu drobnych cząsteczek węgla i koksu, które, jak uzasadniał sąd „jeśli nie pochodzą z kasy ogniotrwałej, to mogły się znaleźć na ubraniu tylko przez palenie w piecach. Palenie zaś w piecu w czasie wielkich upałów, jakie miały miejsce w lipcu, jest mało prawdopodobne”; por. APW, UŚW, Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988. Przy czym prasa donosiła o sukcesach policji będących skutkiem badania ubrania kasiarzy; „*Electrolux*” – *detektywem. Kurz na spodniach zdradził włamywacza*, „ABC”, 5 III 1927, s. 2. Z ubrania Eugeniusza Gały odciążnięto dzięki odkurzaczowi m.in. azbest, który wysypał się z okradzionej kasy mieszczącej się w lokalu firmy... „*Electrolux*”.

²⁹⁶ APW, UŚW, Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947, bp.

²⁹⁷ APW, UŚW, Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998, bp.

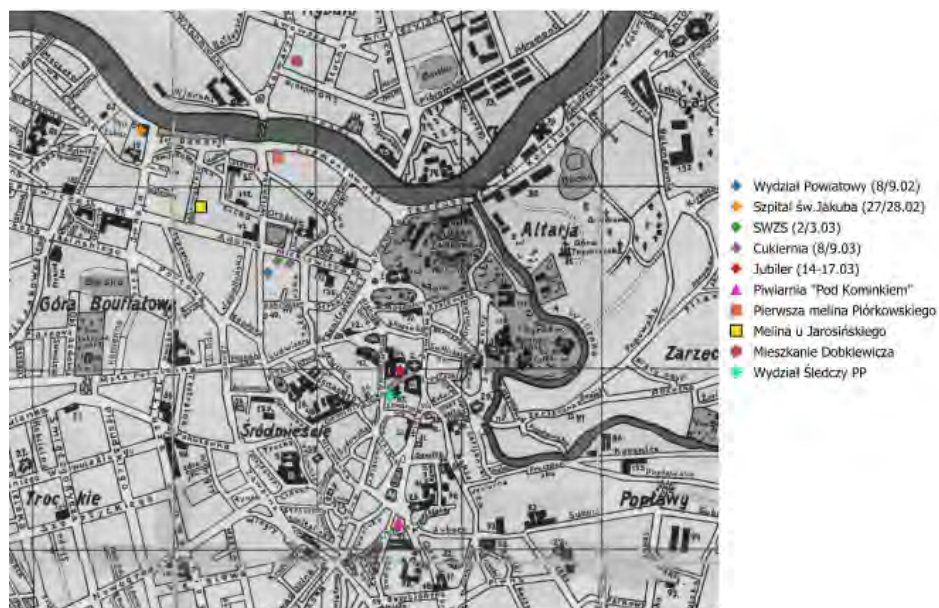
w którym kluczowym elementem była seria rewizji i zakrojona na szeroką skalę obława²⁹⁸.

Jeśli zawiodły wszystkie metody, policja mogła liczyć na „konfidenjonalne” informacje i łut szczęścia. W przypadku zatrzymania znanych nam już sprawców serii włamań w Wilnie z lutego i marca 1930 r. można mówić o jednym i o drugim. Przyjrzyjmy się tej sprawie szerzej. Tym bardziej że rzuca ona nieco światła na panujące w ówczesnej policji nastoje, które w przypadku walki z kasiarzami – naczelnym wrogiem międzywojennej policji – mogły mieć wpływ na charakter relacji między policjantami. „Pogromcy” kasiarzy cieszyli się szczególną estymą. Wielu policjantów o takim zaszczycie zapewne co najmniej marzyło. Jednocześnie przebieg sprawy i śledztwa pozostaje doskonałą ilustracją i w dużym stopniu świetną puentą prowadzonych w tej części książki rozważań.

Na przełomie lutego i marca 1930 r. doszło w Wilnie do szeregu włamań, w tym również kasowych. W nocy z 8 na 9 lutego „rozpruto” kasę w wileńsko-trockim Wydziale Powiatowym (ul. Wileńska 12), z której skradziono 1759 zł i 89 gr oraz akcje Banku Polskiego. W nocy z 27 na 28 lutego spłoszeni przez dozorcę kasiarze usiłowali okraść kasę Szpitala św. Jakuba. W nocy z 2 na 3 marca doszło do włamania w Spółdzielni Wojskowego Zjednoczenia Spożyców (ul. Mickiewicza 12). Sprawcy weszli od strony niezamieszkałego lokalu, do którego kłódkę otworzono dobranym kluczem. Do korytarza prowadzącego do biur weszli przez otwór wycięty w drzwiach. Otwór o wymiarach 58 x 24 cm wycieli również w drzwiach prowadzących do samego biura. W środku rozbili dwie kasetki, z których skradli niewielką ilość gotówki. Przy okazji zabrali towary galanteryjne: koszule, swetry, bieliznę damską i męską, pończochy jedwabne, walizki, kilkanaście butelek koniaku Martel i wódki. Po dokonaniu kradzieży sprawcy wyszli przez okno. Straty oszacowano na 10 308 zł. Tydzień później w nocy z 8 na 9 marca z cukierni Bolesława Sztralla (ul. Mickiewicza 14) skradziono papierosy i 150 zł.

W końcu w nocy z 16 na 17 marca, po trwających dwie noce pracach nad przebiciem ściany między kościołem św. Jana a kamienicą przy ul. Świętojańskiej 12, kasiarze skradli z mieszczącego się tam składu jubilerskiego biżuterię o wartości około 75 tys. zł. Włamywacze przebijali ścianę (52 cm grubości) przy pomocy stalowego świdra i żelaznych łomów. Wybity otwór u wlotu miał wymiary 86 x 61 cm, u wylotu zaś 41 x 31 cm. Na koniec musieli jeszcze rozbić stojącą przy ścianie szafę. Kasę „rozpruli” systemem fartuszkowym za pomocą raków (dwa otwory 75 x 49 i drugi w wewnętrznej

²⁹⁸ W firmie „Żelazo” rozbito kasę, „ABC”, 23 XI 1926, s. 8.



Mapa 3.2. Plan sytuacyjny Wilna i działalność kasjarzy warszawskich w lutym i marcu 1930 r.

Źródło: APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310; Plan miasta Wilna 1936 r., <http://igrek.amzp.pl/11800766> (dostęp: 22 VIII 2021).

ścianie 41 x 31 cm). Na miejscu zostawili 4 bory zawinięte w egzemplarz „Unzer Express”. Pomimo rozsypanego popiołu nie zostawili żadnych śladów. Jedynym była rękawiczka zgubiona w kaplicy, z której się przebijali²⁹⁹.

Seria włamań postawiła wileńską policję w stan najwyższej gotowości, tym bardziej że włamywacze ostatniego z nich dokonali niemalże „pod nosem” siedziby wileńskiego Wydziału Śledczego PP. Sklep jubлера Kazimierza Malinowskiego mieścił się bowiem w odległości zaledwie około 100 m od budynku przy ul. Świętojańskiej 3, gdzie znajdowała się Komenda Miejska PP. Zatrzymanie „bezczelnych” włamywaczy stało się sprawą honorową. Miejskowa prasa biła na alarm i jak to w takich wypadkach, przekonywano, nie bez racji, że „włamania dokonali bez wątpienia specjaliści warszawscy”, dodając, iż „policja wdrożyła energiczne dochodzenie mobilizując cały swój aparat”³⁰⁰. W „Kurierze Wileńskim” czytamy zaś: „Władze bezpieczeństwa

²⁹⁹ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 49 n.

³⁰⁰ *Niezwykłe włamanie do sklepu jubilerskiego Malinowskiego i Perkowskiego*, „Dziennik Wileński”, 18 III 1930, s. 3.

bezczelnej bandzie wypowiedziały zażartą walkę. Na terenie miasta zarządzona została obława na kasiarzy i włamywaczy. W [jej] wyniku zatrzymano 21 osób i poddano ścisłemu badaniu”³⁰¹.

19 marca przodownik służby śledczej wileńskiego Wydziału Śledczego Józef Kasprowicz otrzymał „konfidencyjną” informację, że prawdopodobni sprawcy wymienionych włamań ukrywają się w mieszkaniu Jana Jarosińskiego, dozorca domu przy ul. Dąbrowskiego 5. O godz. 17 Kasprowicz oraz posterunkowi Bazyli Radziszewski i Feliks Mrówka udali się na miejsce celem rozpoczęcia obserwacji mieszkania Jarosińskiego. Tego samego dnia, przed południem, w czasie patrolowania ulic do posterunkowego służby śledczej Piotra Dyszewskiego dotarła informacja, że przy Dąbrowskiego „przebywają jacyś osobnicy, którzy często przebierają się w różne ubrania”. Dyszewski zeznał później: „autobusem udałem się na wspomnianą ulicę, gdzie postanowiłem roztoczyć obserwację”³⁰². Po kilku minutach z bramy obserwowanego domu wyszedł „osobnik ubrany w kurtkę”. Uwagę Dyszewskiego zwrócił trzymany przez niego pakunek. Policjant zatrzymał podejrzanego mężczyznę przy wejściu do sali „Apollo” (ul. Dąbrowskiego 5), ten zaś „na zapytanie moje skąd pochodzi odkładając niesiony pakunek, wstał w postawie do »byka«, oświadczając, że z Kielc, poszukuje swojej znajomej, co mnie utwierdziło, że ma się tu do czynienia z osobnikiem przestępczym”³⁰³. Dyszewski wylegitymował podejzranego, którym okazał się Stanisław Szewczyk³⁰⁴. Rewizji kasiarza dokonał w mieszczącym się obok sklepie spożywczym. W niesionym przez niego pakunku odnalazł narzędzia kasiarskie, a dokładnie: 2 raki, klin stalowy, łomy z rozchylonymi ostrymi końcami, stalową rączkę, 9 borów, różne klucze, w tym – jak się później okazało – także pasujące do kościoła św. Jana, owinięty w papier воск oraz 3 kawałki papieru koloru żółto-różowego³⁰⁵. Broni nie znalazł. Skutego kajdankami Szewczyka Dyszewski zdecydował się odprowadzić na komisariat. Na ul. Mickiewicza natknął się na idących do mieszkania Jarosińskiego śledczych: Kasprowicza, Radziszewskiego i Mrówkę, którym przekazał aresztowanego. Już wspólnie udali się do mieszkania, gdzie ukrywać mieli się kasiarze.

³⁰¹ *Echa bezczelnego włamania do magazynu jubilerskiego*, „Kurier Wileński”, 19 III 1930, s. 5.

³⁰² APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncajga pseud. „Abe Rotszylł”, sygn. 5310, k. 68.

³⁰³ Ibidem.

³⁰⁴ Ibidem, k. 58. Fakt ten stwierdził na podstawie znalezionej przy Szewczyku metryki urodzenia.

³⁰⁵ Ibidem.

W sprawozdaniu, które po zatrzymaniu kasiarzy znalezionych w lokalu Jarosińskiego i przeprowadzonej tam rewizji sporządził starszy przodownik służby śledczej Konstanty Wasilewski, nie ma ani słowa na temat istotnego, choć przypadkowego, udziału Dyszewskiego. W złożonych zeznaniach Kasprowicz sobie i dwójce współpracowników przypisał zasługę zatrzymania Szewczyka. Zeznał: „wraz z innymi wywiadowcami udałem się na miejsce i roztoczyliśmy obserwację nad domem nr 5 przy Dąbrowskiego [...] na ul[icy] obok tego domu zatrzymaliśmy kasiarza Szewczyka, który niósł pakunek z narzędziami, jak to: raki do prucia kasy, bory itp.”³⁰⁶ O udziale Dyszewskiego w zatrzymaniu kasiarzy wspomniał tylko postępowy Mrówka³⁰⁷. Przy czym w protokole rewizji znajduje się zeznanie Dyszewskiego, twierdzącego – inaczej niż w odrębnym sprawozdaniu, którego fragmenty cytowałem – że oddelegowany został wyłącznie w celu zrewidowania Szewczyka³⁰⁸. Kasprowicz być może celowo pominął w swoich zeznaniach fakt, że Szewczyk został mu przekazany przez Dyszewskiego. Niewykluczone, że tego typu „szczegółami” po prostu nie zaprzątał sobie głowy. W końcu mógł nie zostać o to zapytany. W każdym razie i tak cały splendor spłynął na naczelnika wileńskiego Wydziału Śledczego komisarza Stanisława Wasilewskiego, któremu miejscowa prasa przypisała cały sukces³⁰⁹.

W należącym do Jarosińskiego niezamieszkałym lokalu policja zastała Mariana Piórkowskiego i Leona Szydłowskiego. Kasiarze zachowywali się spokojnie i przekonywali śledczych, że dopiero przyjechali z Warszawy. W wyniku przeprowadzonej rewizji zabezpieczono różne części garderoby oraz bieliznę pochodzącą z kradzieży w Spółdzielni Wojskowego Zjednoczenia Spożywców. Rewizja przeprowadzona u Szydłowskiego wykazała kilkanaście zegarków, a u Piórkowskiego wiele pierścionków, broszek i bransoletek. Biżuteria pochodziła z włamania do jubilera. Poza rewizją przesłuchani zostali świadkowie, m.in. Józef Dowgiert, którego Jarosiński wynajął do wywożenia śniegu z posesji przy Dąbrowskiego. Dowgiert zeznał, że rozmawiał z Piórkowskim, który chciał go wynająć do odwiezienia całej trójki i „bagazy” na dworzec³¹⁰. Skruszony meliniarz oraz jego matka zeznali, że Piórkowskiemu, Szydłowskiemu i Szewczykowi towarzyszyło

³⁰⁶ Ibidem, k. 55.

³⁰⁷ Ibidem, k. 57.

³⁰⁸ Ibidem, k. 58.

³⁰⁹ *Dalsze szczegóły o groźnych włamywaczach*, „Kurier Wileński”, 3 XII 1930, s. 4.

³¹⁰ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncajga pseud. „Abe Rotszyl’d”, sygn. 5310, k. 70.

jeszcze dwóch kryminalistów, tj. Szczechowicz i Gryncwajg. Szczechowicza poszukiwano m.in. w Równem, gdzie miał się ukrywać. Gryncwajg natomiast miał przebywać w Warszawie, gdzie próbował sprzedać miejscowym paserom skradzione akcje Banku Polskiego. O możliwych powodach współpracy całej piątki i Jarosińskiego – mieszkańca Warszawy – pisałem już wyżej. Tylko dla porządku przypomnę, że Gryncwajg i Szewczyk jeszcze w styczniu 1930 r. zaangażowani byli w przygotowania do włamania w Banku Polskim w Częstochowie.

Policji udało się również ustalić, że jako pierwszy do Wilna przyjechał Piórkowski. Pierwotnie „melinował” przy ul. Zygmuntowskiej 16 w miejscowego szewca, którego polecił mu Jarosiński³¹¹. Nadal jednak nie udało się odzyskać w całości biżuterii skradzionej u jubilera Kazimierza Malinowskiego. Wartość odnalezionych w wyniku rewizji przy ul. Dąbrowskiego 5 precjozów wyceniono na 6 tys. zł (prasa podawała kwotę 10 tys.)³¹². 26 marca funkcjonariusze Wydziału Śledczego ustalili, że skradzioną u Malinowskiego biżuterię sprzedaje Ignacy Kowal, właściciel piwiarni „Pod Kominkiem” (ul. Hetmańska)³¹³. Przeprowadzona u niego rewizja wykazała m.in.: złote spinki, pierścionek damski i brelok. Kowal zeznał, że przedmioty te kupił od niejakiego „Stiopki” za 56 zł. „Stiopka” to Stefan Dobkiewicz, stolarz zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 19. W związku z zeznaniem Kowala rewizję przeprowadzono również u Dobkiewicza. W czasie jej trwania żona Dobkiewicza próbowała ukryć w mokrej bieliźnie 2 złote pierścionki damskie, a jego siostra wrzuciła do wiadra z pomyjami złoty pierścionek, który zdjęła z palca. Córka Dobkiewicza miała złoty pierścionek na palcu. Odebraną Dobkiewiczowi biżuterię rozpoznał jubiler Malinowski. Dobkiewicz zeznał, że 19 marca poznał mężczyznę w restauracji u zbiegu Zygmuntowskiej i Wileńskiej. Ów mężczyzna miał u niego przenocować, a rano wyjść i więcej nie wrócić. Zeznający twierdził, że zostawił portfel, w którym rzekomo było 5 zegarków, 6 złotych pierścionków, para spinek, brelok, złoty łańcuszek i bransoletka. Na okazanych mu fotografiach rozpoznał Szczechowicza. Ani policja, ani sąd nie uwierzyły zeznaniom Dobkiewicza, który oskarżony o paserstwo wraz z piątką kasiarzy i Jarosińskim oskarżonym o nadanie i „melinowanie” włamywaczy zasiadł na ławie sądowej w styczniu 1931 r.³¹⁴ Wileński Sąd Okręgowy skazał każdego z włamywaczy

³¹¹ Ibidem.

³¹² *Szczegóły ujęcia groźnych włamywaczy*, „Kurier Wileński”, 21 III 1930, s. 3.

³¹³ APW, UŚW, Arkusz dossier Abe Gryncwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310, k. 70.

³¹⁴ *Głośna banda kasiarzy wileńskich przed sądem*, „Dziennik Wileński”, 30 I 1931, s. 7.

na 10 lat więzienia, Jarosińskiego na 5 lat, a pasera Dobkiewicza na rok³¹⁵. W sierpniu 1931 r. odbyła się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, który skrócił kasiarzom wyroki do 6 lat więzienia, a w przypadku Jarosińskiego wydany przez Sąd Okręgowy wyrok podtrzymał³¹⁶.

Szczegółowo opisana sprawa łączy w sobie, jak wspomniałem, większość z wątków poruszanych w tej części książki. Mamy tu międzywyznaniową szajkę doskonale znających się kasiarzy, których łączyły związki rodzinne, towarzyskie i środowiskowe. Do Wilna – oczywiście z Warszawy – podróżowali pociągiem, korzystali z tradycyjnych narzędzi kasiarskich, którymi po mistrzowsku pruli kasę najpopularniejszym systemem, pracowali zgodnie z ustalonym podziałem ról, a mieszkali u wypróbowanego meliniarza. Jest też naturalnie w tej opowieści obfity łup. Bieżące potrzeby (np. brak papierosów) realizowali, dokonując drobnych kradzieży, przy czym, wbrew wszelkim prawidłom kasiarskiego stylu życia, nie mieli problemu z kradzieżą np. bielizny! Mamy w końcu typowe śledztwo, w którym policja odniosła sukces dzięki „konfidencyjnym” informacjom. Być może również spotykamy ambitnych śledczych, którzy bardzo chcieli odegrać rolę pogromców kasiarzy i w tym celu nieco koloryzowali swój udział w śledztwie. Wspomnieć w końcu trzeba ten – chyba – najważniejszy element układanki, a mianowicie ryzyko. W zdecydowanej bowiem większości przypadków to szczęście lub jego brak decydowało o sukcesie lub fiasku jednej ze stron kasiarsko-policyjnego konfliktu. Patrząc na jego przebieg w całym okresie międzywojennym, wydaje się, że górą była jednak policja. Przy czym zdecydowanie sprzyjała jej zmieniająca się rzeczywistość, której elementy i tak prędzej czy później doprowadziłyby do sytuacji, że kasiarze staliby się wymarłym gatunkiem.

³¹⁵ *Proces zuchwałych kasiarzy grasujących w ubiegłym roku w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, 15 VIII 1931, s. 3.

³¹⁶ *Ibidem*. Dobkiewicz, który odbył już karę, nie zdecydował się na apelację.

ROZDZIAŁ 4

W poszukiwaniu źródeł kasiarskiego mitu, czyli próba dekonstrukcji

Specyficzny obraz kasiarzy, który funkcjonuje do dziś, ma moim zdaniem swoje źródła w okresie międzywojennym. Do jego popularyzacji przyczyniły się jednak przede wszystkim filmy, które pojawiły się na polskich ekranach na przełomie lat 70. i 80. XX w.¹ Prezentowany w nich wizerunek

¹ Mam na myśli przede wszystkim: *Hallo Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy* z 1978 r. w reżyserii Janusza Rzeszewskiego oraz *Vabank* (1981 r.) i *Vabank II czyli riposta* (1984 r.) w reżyserii Juliusza Machulskiego. Warto w tym miejscu dodać, że w Wielkiej Brytanii na przełomie lat 50. i 60. wyprodukowano dwa filmy, których bohaterami byli kasiarze. W 1958 r. powstał kryminał wojenny pt. *The Safecracker*, a w 1963 r. komedia pt. *The Cracksman*. Szczególnie pierwszy z nich korzystał z bogatego zestawu kasiarskich stereotypów. Również w Czechosłowacji, wspominałem o tym we wstępie, powstał w 1958 r. film pt. *Kasaři* (Kasiarze). We wszystkich polskich filmach poświęconych kasiarzom przedstawiona tam rzeczywistość nieco/znacznie odbiegała od stanu faktycznego. Twórcy obrazu *Hallo Szpicbródka...* wprost przyznają się, że mamy do czynienia z półprawdą. Spróbujmy w telegraficznym skrócie wskazać kilka nieścisłości. W przypadku *Vabanku* warto zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwszą z nich pozostaje fakt wykorzystania do wyłączenia instalacji alarmowej przygotowanej przez „Duńczyka” blaszki. To oczywiście inspiracja informacjami, które pojawiły się w międzywojennej prasie przy okazji niedosłzłego włamania w Banku Polskim w Częstochowie. Drugą pozostają nawiązania do autentycznych postaci okresu międzywojennego. Szerszą analizę odnaleźć można m.in. w: <https://gazeta.policja.pl/997/archiwum-1/2021/numer-4-042021/202057,Komisarz-Przygoda.html> (dostęp: 2 VI 2022). W przypadku filmu *Hallo Szpicbródka...*, w którego tytule mamy wprost nawiązanie do postaci najślynniejszego kasiarza, również odnajdujemy odniesienia do międzywojennych wydarzeń. Skupmy się na nieścisłościach. Akcja filmu ma prawdopodobnie miejsce w drugiej połowie lat 30. (sugerować to może treść piosenki śpiewanej przez Bohdana Łazukę, której bohaterem jest polujący w Polsce Hermann Göring), tymczasem „Szpic” odbywał wówczas karę więzienia. Kasiarze próbują okraść Bank Dyskontowy, który rzeczywiście okradziono, ale w 1926 r. Teatr, który kupił w filmie „Szpicbródka”, nazywał się „Czerwony Młyn”. Autorzy prawdopodobnie nawiązywali do kabaretu „Czarny Kot”, który w 1919 r. kupił Adam Stempel (więcej na ten temat dalej). Naturalnie drobnych przeinaczeń w obydwu filmach znajdziemy znacznie więcej.

kasiarzy – wraz z jego licznymi późniejszymi trawestacjami – decyduje o naszym wyobrażeniu tej grupy zawodowych złodziei. Chciałbym w tym miejscu, kończąc już książkę, bliżej przyjrzeć się procesowi powstawania kasiarskiego mitu. Postaram się odpowiedzieć na pytanie, skąd wzięła się popularna do dziś kasiarska legenda. Może nie elektryzuje już obecnie szczególnie szerokiego grona osób, niemniej jej istnienie stało się inspiracją do powstania nie tylko kilku ważnych dla polskiej kultury filmów², ale także wielu książek, tak beletrystycznych, jak i popularnonaukowych, oraz dziesiątków artykułów.

Pierwsze popularnonaukowe opracowania dotyczące kasiarzy, względnie wspominające o ich wyczynach, które powstawały po 1945 r., zawierały informacje zaczerpnięte z międzywojennej prasy³. W wyłaniającym się z niej obrazie, generalnie rzecz ujmując, dominował przekaz o ludziach błyskotliwych, inteligentnych, zamożnych, eleganckich, otaczających się luksusem, doskonale odnajdujących się w środowisku elit artystycznych czy politycznych, nierzadko świetnie wykształconych, poliglottach, światowcach, jednocześnie niezwykle przebiegłych, tajemniczych, bezwzględnych, ale brzydzących się „mokrą robotą”, perfekcyjnych w dokonywaniu swoich przestępstw. Rzadziej, przede wszystkim w końcówce lat 30., tradycyjna opowieść o kasiarzach przełamywana była narracjami o włamywaczach upadłych, będących już cieniem lub wręcz karykaturą „przestępczych arystokratów”, którymi byli w przeszłości. Autorów książek czy artykułów rekonstruujących dzieje kasiarzy interesował przekaz, który wydawał się najatrakcyjniejszy, a jednocześnie dawał ogromne pole do twórczych, czasem daleko idących, zabiegów interpretacyjnych. Utrudnienia w dostępie do źródeł archiwalnych, przy jednoczesnym znikomym zainteresowaniu tą tematyką wśród profesjonalnych historyków, gwarantowały względny spokój. Multiplikowany obraz „klasycznego” kasiarza zyskiwał status wizerunku formalnego.

Pewnym zaskoczeniem jest to, że stosunkowo rzadko, by nie powiedzieć w ogóle, powoływano się na międzywojenną literaturę⁴. Być może wynikało to z tego, że mowa w tym miejscu o literaturze popularnej, często przeciętnej, by nie powiedzieć miernej. Z drugiej jednak strony istotne znaczenie mógł mieć fakt, że pojawiający się w międzywojennych powieściach kasiarze nierzadko dalece nie pasowali do wizerunku prezentowanego w prasie.

² Tylko w pierwszym roku premiery (marzec 1982 r.) filmu *Vabank* obejrzało go blisko 1,5 mln widzów; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Vabank> (dostęp: 2 XI 2021).

³ Zob. m.in. S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982.

⁴ Idem, *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2009, s. 105.

Przy czym, co interesujące, kiedy na kartach powieści kasiarze pojawiają się po raz pierwszy, zawsze mają wszelkie cechy „klasycznego” włamywacza kasowego. W powieści *Rycerze mroku* kasiarz dosiadający się do siedzącego na ławce Alfreda Welskiego, głównego bohatera, sprawia na nim wrażenie „burzują”, o którym czytamy, że „ubrany był dostatnio, a na palcach połyskiwały kosztowne pierścienie”⁵. Cały zastęp kasiarzy, bohaterów powieści *Rozpruwacze Urke Nachalnika*, to zbiór obywateli świata, z reguły wykształconych inżynierów, mówiących w kilku językach, mieszkających w najlepszych hotelach całego świata, właścicieli luksusowych willi i samochodów, którzy tworzą międzynarodową zbrodniarzkę⁶. Bohater powieści *Ulice i zaułki*, niejaki Kerks, międzynarodowy kasiarz, z własną limuzyną, szoferem, niewyczerpanymi źródłami pieniędzy, na pytanie żony, czy warto było dokonać ostatniej kradzieży, odpowiada: „Zawsze mogłaś za to kupić ładną kamienicę”⁷. W odpowiedzi słyszy, że: „Wolałabym poprzestać na tych domach, co mamy w Łodzi, w Gdańsku i w Berlinie. Po co się jeszcze narażać?”⁸ Kerks swobodnie rozmawia w kilku językach, a z kryminalistami z USA konferuje w najlepszych restauracjach Paryża.

Międzywojenni pisarze wprowadzając postać kasiarza, zaczynali więc z reguły od wysokiego C⁹. Bardzo szybko jednak na prezentowanym przez nich wizerunku pojawiały się pierwsze rysy. Z czasem czytelnik poznawał prawdziwe oblicze przestępców. Kasiarze okazywali się więc brutalnymi mizoginami, traktującymi przedmiotowo swoje partnerki, bezwzględny

⁵ S.A. Wotowski, *Rycerze mroku*, Warszawa 1929, s. 21–22.

⁶ U. Nachalnik, *Rozpruwacze*, Warszawa 1938. W kolejnej części pt. *W matni* o emerytowanym kasiarzu Krygierze, z wykształcenia inżynierze, czytamy m.in.: „Zawsze ciągnęło go do wygodnego, wytwornego życia. Był znany w wielu nocnych lokalach miast o sławie międzynarodowej, jak: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Berlin, Szanghaj, Moskwa, Buenos Aires i innych. Nigdy nie siedział zbyt długo w jednym mieście. Rozbijał się sleepingami, zamieszkiwał luksusowe apartamenty w najlepszych hotelach, bawił w wyszukanych kurortach, jednym słowem, był »rajskim ptakiem« wśród ludzi nocy. [...] Krygier utrzymywał rozległe stosunki z całym światem przestępczym obu półkuli. Międzynarodowa organizacja większych włamywaczy, której prezesem był Krygier, informowana była przy pomocy osobliwej poczty o wszystkich najważniejszych przestępstwach”; por. idem, *W matni*, Warszawa 1939, s. 107, 118.

⁷ J. Krzewiński, *Ulice i zaułki*, Warszawa 1930, s. 33.

⁸ Ibidem.

⁹ Jeden z bohaterów *Rozpruwaczy*, kasiarz z Odessy, pochodzić miał z rodziny inteligentkiej, był matematycznym geniuszem, który ukończył gimnazjum ze złotym medalem, następnie politechnikę z wyróżnieniem, jednocześnie ukończył filozofię (doktorat), pracował w fabryce kas, której dyrektorem został, posiadał willę na Krymie, do więzienia trafił za zabójstwo żony. Przy okazji dowiadujemy się, że jego córka wychowuje się na pensji w Paryżu.

sutenerami, oszustami, mordercami, ludźmi pozbawionymi wszelkich skrupułów, o wąskich horyzontach intelektualnych, w końcu pozbawionymi gustu prymitywnymi miłośnikami blichtru i poklasku¹⁰. Edmund Jeziński w powieści *Andrzej Żarycz. Powieść – niestety fantastyczna* do tej listy dopisuje jeszcze cyniczną zdradę narodową. „Wariat” – kasiarz występujący w tej powieści – współpracuje m.in. z radziecką ambasadą¹¹.

Tymczasem tego typu elementów próżno szukać w prasie, zasadniczym źródle wiedzy o międzywojennych kasiarzach. Ówczesnych dziennikarzy w mniejszym bowiem stopniu interesowały losy przestępców czy ich społeczny profil. Prasę zajmowały w głównej mierze włamanie, śledztwa oraz przebieg procesów. Przy tej okazji kreślono, często bardzo powierzchowny, niemniej standardowy obraz świata kasiarzy oraz ich samych. Wydaje się jednak, że to nie prasa, choć niewątpliwie miała swój wkład, ani tym bardziej literatura stały się źródłami kasiarskiego mitu.

Jak słusznie zauważa Eloise Moss, szukać należy ich wśród tropiących kasiarzy stróżów prawa – osób często bardzo ambitnych, którzy relacjonując, przede wszystkim prasie, swoje zmagania ze złoczyńcami, nierzadko prawdopodobnie nieco je koloryzowali¹². Narzucali jednocześnie i upowszechniali własną, dość specyficzną, narrację o „złodziejskiej arystokracji”¹³. Prężnie rozwijająca się w XIX i początkach XX w. prasa właśnie od nich czerpała wiedzę na temat sprawców spektakularnych i nowych jeszcze wówczas przestępstw. Złaknieni sensacji dziennikarze słuchali opowieści o mistrzach zbrodni. Chętnie i obficie dzielili się nabytą wiedzą z czytelnikami. Szczyt prasowej „kasiarskiej gorączki” przypadł na pierwszą połowę lat 30. Był to w dużej mierze efekt rosnącej skali włamań z lat 20. oraz procesów sądowych, które żywo relacjonowano, a które dotyczyły serii udanych i nieudanych włamań z początku lat 30.

Polscy policjanci, także ci służący przed 1914 r., w zdecydowanie mniejszym jednak stopniu niż miało to miejsce w Wielkiej Brytanii notowali swoje wspomnienia i publikowali pamiętniki. Wzmianki o włamywaczach

¹⁰ Na przykład bohater powieści *Fioletowe oczy*, którego poznajemy jako sprawiedliwego właściciela fabryki, okazuje się z czasem aktywnym kasiarzem, zawdzięczającym swój majątek brutalnemu rabunkowi, którego dokonał w młodości; por. J. Jeremski, *Fioletowe oczy: powieść*, Warszawa 1930.

¹¹ E. Jeziński, *Andrzej Żarycz. Powieść – niestety fantastyczna*, Warszawa 1930.

¹² E. Moss, *Night Raiders. Burglary and the Making of Modern Urban Life in London 1860–1968*, Oxford 2019, s. 36, 42.

¹³ Podobną tendencję obserwujemy w przypadku narracji poświęconej prostytucji; por. uwagi w: A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny. Prostytucja i praca seksualna w PRL*, Warszawa 2020, s. 83–84.

kasowych, często bardzo obszerne, znajdziemy przede wszystkim we wspomnieniach Ludwika Kurnatowskiego oraz Henryka Langego. Pierwszy z nich, jako referent zatrudniony w warszawskim Wydziale Śledczym (w prasie przedstawiano go jako pomocnika naczelnika Wydziału) już od przełomu XIX i XX w. toczyć miał nierówną walkę z coraz liczniejszymi zastępami kasiarzy¹⁴. Po 1918 r., do połowy lat 20., kontynuował pracę w PP w stopniu nadkomisarza, gdzie jako zastępca kierownika stołecznego Urzędu Śledczego likwidował grasujące w okolicach Warszawy bandy oraz prowadził śledztwa dotyczące m.in. włamań kasowych. O Langem, kierowniku stołecznej Brygady Kradzieżowej, którą kierował w latach 20., już wspominałem¹⁵. Obydwie postaci łączy m.in. fakt, że z pracą w policji żegnali się w atmosferze skandalu. Kurnatowski w 1926 r. został oskarżony o łapówkarstwo i przez Gdańsk uciekł do Niemiec, skąd kilka tygodni później powrócił, by stanąć przed sądem, który jego i współoskarżonych z nim policjantów uniewinnił¹⁶. Niemniej fama człowieka nieuczciwego ciągnęła się za nim aż do śmierci w 1940 r. O problemach Langego, którego prasa posądzała o to, że z pracy w policji został wyrzucony, pisałem już we wstępie.

Kurnatowski swoje wspomnienia publikował początkowo w prasie. Z czasem ukazało się kilka książek, które miały charakter beletryzowanych reminiscencji. Prawdopodobnie jako pierwszy – na łamach ukazującego się w 1924 r. w Poznaniu pisma pt. „Kronika Kryminalna” – sformułował całościową charakterystykę środowiska kasiarskiego. Pisał więc m.in. o zamożności kasiarzy, ich rozległych kontaktach, szczególnie wśród elity, o wybitnej inteligencji, przebiegłości itd. We wstępie do serii artykułów prezentowano go

¹⁴ W 1899 r. został zatrudniony na stanowisku młodszego pomocnika referenta w kancelarii warszawskiego oberpolicmajstra; *Wiadomości bieżące*, KW, 29 V 1899, s. 4. Jako pomocnik naczelnika Wydziału Śledczego pracował do 1915 r. Po wycofaniu się Rosjan z Warszawy wyjechał do Petersburga, gdzie pełnił różne funkcje, głównie w charakterze śledczego. W Rosji przebywał do końca wojny. W 1918 r. wrócił do Polski. W styczniu 1928 r. „ABC” przygotowało obszerny biogram Kurnatowskiego, przeciwko któremu toczył się wówczas proces, obfitujący w sensacyjne informacje nt. działalności śledczego w Rosji w okresie wojny. Nie mam możliwości zweryfikowania tych informacji, dlatego nie będę ich w tym miejscu opisywał; por. *Proces o nadużycia w policji śledczej*, „ABC”, 17 I 1928, s. 8. W listopadzie 1919 r. Kurnatowski objął funkcję p.o. zastępcy naczelnika Urzędu Policynno-Śledczego okręgu m.st. Warszawy; por. *Rozkazy Komendy Głównej Policji Państwowej*, Rozkaz nr 95, 29 XII 1920, s. 1. Dla porządku dodajmy, że funkcję naczelnika UŚ pełnił podinspektor Maurycy Sonnenberg, który w 1926 r. został przeniesiony do KGPP, a Kurnatowski przeszedł na emeryturę.

¹⁵ Por. *Wstęp*, przyp. 12.

¹⁶ *Pan Kurnatowski „powrócił” do Warszawy*, „Robotnik”, 6 I 1927, s. 1; *Uniewinniający wyrok w sprawie Kurnatowskiego i innych*, KW, 20 I 1928, s. 13.

jako „najlepszego kryminalistę [sic!, kryminologa – M.R.] i pisarza w jednej osobie”¹⁷. Uporczywie przekonywano, że Kurnatowski przedstawiał w swoich wspomnieniach wyłącznie prawdę, co zdaniem autora biogramu czyniło jego pamiętniki znacznie ciekawszymi niż kryminały Conan Doyle’a¹⁸. Nie ulega wątpliwości, że zastępca naczelnika UŚ, który pracę w warszawskiej policji rozpoczął w początkach XX w., posiadał rozległą wiedzę na temat warszawskich kasiarzy. W jednym z artykułów prezentował czytelnikom liczącą 55 pozycji listę włamywaczy¹⁹. Część z nich krótko opisał. Przedstawiając ogólną charakterystykę środowiska, podkreślał, że stanowili „złodziejską arystokrację”, która „ze złodziejami zwyczajnymi jako to doliniarzami, klawisznikami, pajęczarzami, potokarzami i szopenfeldziarzami nic wspólnego nie ma i trzyma się od nich zdala, nie dopuszczając ich nawet do swojej kompanii”²⁰. Podkreślał umiejętność społecznej mimikry – przekonywał, że „występują” w rolach inżynierów, handlowców, bankierów, dzięki czemu mogli nawiązywać znajomości „z bardzo wysoko postawionymi osobami”²¹. Wspominał o tym, że „ubierają się nawet modnie”. W końcu pisał o znajomości języków obcych, przede wszystkim jednak zaznaczał, że „włamywacze kasowi to ludzie zamożni. [...] Są oni właścicielami domów, willi, majątków ziemskich, hoteli w miastach prowincjonalnych”²². Przedstawiając jednak listę kasiarzy, tylko w kilku przypadkach wspominał o nieruchomościach, których właścicielami rzekomo mieli być²³. Wydaje się, że przedstawiona przez Kurnatowskiego tak obszerna charakterystyka środowiska włamywaczy kasowych była jedną z pierwszych, o ile nie pierwszą. Wspominał w niej także o zdarzeniu, które z czasem weszło do żelaznego zestawu komponentów składających się na opowieść o międzywojennych kasiarzach, tj. zakupie przez Adama Stempla kabaretu „Czarny Kot” (ul. Marszałkowska 125)²⁴. Przyjrzyjmy się tej sprawie.

¹⁷ Co „Kronika Kryminalna” daje swoim Czytelnikom, „Kronika Kryminalna”, 3 VIII 1924, s. 5.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ L.M. Kurnatowski, *Z doświadczeń, wypraw i przygód szefa policji kryminalnej warszawskiej*, „Kronika Kryminalna” 1924, nr 16, s. 10–12.

²⁰ Ibidem, s. 10.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ Píše m.in. o Hermanie Grunerze i należącym do niego domu, którego współwłaścicielką okazała się jego żona. Kwestię tę poruszyłem w rozdz. 2.

²⁴ L.M. Kurnatowski, *Z doświadczeń...*, s. 11. Kabaret „Czarny Kot” rozpoczął swoją działalność w styczniu 1917 r.; por. „Czarny Kot”, „Kurier Poranny”, 11 I 1917, s. 5. Działał do lipca 1921 r., kiedy to po gruntownym remoncie przenieśli się w Teatr Nowy; por. *Teatr „Nowy”*, KW, 26 VII 1921, s. 4.

Pochodzący z wielkopolskiego Koła kasiarz rzeczywiście był współwłaścicielem wspomnianego kabaretu. 13 lutego 1919 r. wraz ze współnikami: Stanisławem Tychoniskim (przedsiębiorcą robót budowlanych) oraz Józefą Lewińską (wdową) kupił go od poprzednich właścicieli: Lejzora Szejna oraz Majera *vel* Maksa Sterna²⁵. Z aktu notarialnego spisane przy zakupie wynika, że nowi współwłaściciele zapłacili astronomiczną sumę 350 tys. marek, co równało się wówczas ponad 30 tys. dolarów!²⁶ W lutym kurs marki w stosunku do dolara wynosił 10,40 marki za 1 dolara²⁷. Wkład Stempla wynosić miał 3/8 całej kwoty, tj. około 132 tys. marek (prawie 12,4 tys. dolarów)!²⁸ To jak na ówczesne czasy znaczna kwota. Zatrudniony na stanowisku dyrektora artystycznego teatru Kazimierz Wroczyński zarabiał 2,5 tys. marek, a więc około 236 dolarów. Czy rzeczywiście Stempel dysponował taką gotówką? Tego już nie możemy być tacy pewni. Jak wynika bowiem z zapisu notarialnego byli właściciele kabaretu gotówkę otrzymać mieli jeszcze przed jego spisaniem, a nie zwyczajowo w trakcie. Co interesujące, notariusz Józef Puchalski wpisał do aktu, a następnie wykreślił, sformułowanie, że gotówka została przekazana „w obecności notariusza i świadków”²⁹. W tej sytuacji nie mamy pewności, że określona w akcie kwota rzeczywiście została przekazana. Być może była nieco niższa. Jak donosiła bowiem stołeczna prasa, Stern miał wykazać zaledwie 17 tys. marek dochodu za 1919 r.³⁰ Nawet jeśli jednak doszło do transakcji i rzeczywiście Stempel wyłożył w tym celu ponad 12 tys. dolarów, to była to wyjątkowo nietrafiona decyzja. O tym za chwilę.

Dlaczego byli właściciele zdecydowali się sprzedać kabaret? Mogły złożyć się na to problemy finansowe i prawne, z jakimi borykali się Stern i Szejn, a które prawdopodobnie wpłynęły na decyzję o sprzedaży. We wrześniu 1920 r. stołeczne dzienniki donosiły o paskarskiej działalności Sterna. Z treści artykułów prasowych wynika, że zajmował się on dostarczaniem polskiej armii marmolady o obniżonej zawartości cukru. „Zaoszczędzonym”

²⁵ *Obwieszczenie*, *Obwieszczenia Publiczne*. Dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, 15 IV 1918, nr 15, s. 834; *Obwieszczenie*, „Kurier Polski”, 11 V 1919, s. 7; *Obwieszczenie*, „Kurier Polski”, 15 V 1919, s. 7.

²⁶ APW, Kancelaria Józefa Puchalskiego notariusza w Warszawie, 1919, sygn. 18, nr aktu 236.

²⁷ J. Jaskólski, *Tabele walutowe i towarowe 1914–1924*, Lwów 1924, s. 10.

²⁸ APW, Kancelaria Józefa Puchalskiego notariusza w Warszawie, 1919, sygn. 18, nr aktu 236.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Arcymilioner paskarski pod kluczem*, „Rzeczpospolita”, 4 IX 1920, s. 7.

zaś cukrem miał handlować na „czarnym rynku”³¹. Jednocześnie byli właścicielami kabaretu stracili znaczne sumy pieniędzy jako ofiary spekulacji walutowych, których dokonała Hanna Źdzerska, działająca w Warszawie w latach 1917–1918 oszustka i spekulantka, którą stołeczny Sąd Okręgowy skazał za to w lutym 1919 r. na 2 lata i 8 miesięcy więzienia³². Równocześnie Stern w czasie procesu zeznał, że znaczne straty finansowe (łapówki) ponosili na rzecz Wacława Źdzerskiego – męża Hanny – który na przełomie 1917 i 1918 r. pełnił funkcję cenzora, aktywnie cenzurującego – pornograficzne jego zdaniem – sztuki wystawiane na deskach kabaretu³³. *Last but not least* Stern przyznawał, że „tytuł właściciela kabaretu bynajmniej zaszczytu mu nie przynosi i jeśli miał się tego interesu, to nie dlatego, żeby sam był klientem przedstawień kabaretowych”³⁴. Nie dziwi więc fakt, że dotychczasowi właściciele „Czarnego Kota” zdecydowali się odsprzedać, ciesząc się jednak dość sporą popularnością, kabaret³⁵.

26 czerwca 1920 r., a więc po blisko półtora roku po zakupie, spółka Tychonńskiego, Lewińskiej i Stempla odsprzedała kabaret Kazimierzowi Wroczyńskiemu, który od końca 1918 r. pełnił obowiązki dyrektora artystycznego, oraz jego współnikowi Aleksandrowi Lipce³⁶. Tym razem nowi nabywcy mieli zapłacić 600 tys. marek polskich, co w przeliczeniu na dolary dawało kwotę zaledwie 3240 dolarów, a więc dziesięciokrotnie mniej niż zapłacono w lutym 1919 r. Przy czym Wroczyński i Lipka w obecności notariusza przekazali byłym właścicielom 25 tys. marek, a resztę zobowiązali się zapłacić „w ich mieszkaniu, za prywatnym pokwitowaniem” w 23 równych ratach³⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że byli właściciele zapewne włożyli już sporo kapitału w kabaret, którym zawiadywali 17 miesięcy, trudno

³¹ Ibidem.

³² *Sprawa p. Źdzerskiej*, „Dziennik Poznański”, 14 V 1918, s. 6.

³³ *Panama Źdzerskich i Sp.*, „Robotnik”, 13 II 1919, s. 4.

³⁴ Ibidem.

³⁵ W latach 1917 i 1918 możemy znaleźć w warszawskiej prasie wiele pochlebnych recenzji na temat wystawianych w „Czarnym Kocie” przedstawień; por. *XI program świąteczny w „Czarnym Kocie”*, „Kurier Polski”, 17 XII 1918, s. 4.

³⁶ APW, Kancelaria Józefa Puchalskiego notariusza w Warszawie, 1920, sygn. 28, nr aktu 1633; *Obwieszczenie*, Obwieszczenia Publiczne. Dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, 25 VI 1921, nr 49, s. 13. Ci zaś w grudniu 1920 r. odsprzedali go Norbertowi Hochmanowi, który był ostatnim właścicielem „Czarnego Kota” i twórcą Teatru Nowego; por. *Wpisy do rejestru handlowego*, Obwieszczenia Publiczne. Dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, 16 VII 1921, nr 54, s. 13.

³⁷ APW, Kancelaria Józefa Puchalskiego notariusza w Warszawie, 1920, sygn. 28, nr aktu 1633.

inwestycję z lutego 1919 r. uznać za udaną. Same pensje dla pracowników przedsiębiorstwa wynosiły w chwili jego zakupu ponad 50 tys. marek miesięcznie! To jednak nie koniec kłopotów.

Kabaret, w czasie kiedy należał do Stempla i współników, prawdopodobnie obniżył poziom artystyczny. Świadczą o tym m.in. częściej ukazujące się w porównaniu z poprzednimi latami negatywne recenzje. Rządziej też odbywały się wówczas premiery³⁸. Jednocześnie kabaret borykał się z poważnymi problemami finansowymi. Między innymi w marcu 1920 r. odbyła się licytacja ruchomości należących do „Czarnego Kota”, z której zysk przeznaczony miał być „na pokrycie należności miejskich”³⁹. Normalnej działalności nie sprzyjała przede wszystkim ówczesna sytuacja polityczna i społeczna (m.in. trwająca wojna, w efekcie której część pracowników teatru powołano do służby wojskowej) oraz fatalny stan techniczny budynku⁴⁰. Przy czym wzorem innych scen warszawskich organizowano np. darmowe występy dla żołnierzy walczących na froncie wojny polsko-bolszewickiej⁴¹.

22 grudnia 1920 r. Wroczyński i Lipka sprzedali kabaret Norbertowi Hochmanowi, warszawskiemu przedsiębiorcy, za kwotę 700 tys. marek, co stanowiło równowartość 1208 dolarów⁴². Ze sporządzonego na tę okoliczność aktu notarialnego wynika, że Tychoński, Stempel i Lewińska nadal oczekiwali na zwrot 575 tys. marek, które Wroczyński i Lipka pozostawiali im dłużni. Hochman w obecności notariusza przekazał trójce byłych właścicieli zaległą kwotę. W ten sposób Stempel otrzymał należne mu 3/8 z tej kwoty, a więc około 216 tys. marek. W grudniu 1920 r. była to równowartość 372 dolarów, a w styczniu 1921 r. już tylko 280! Brutalna rzeczywistość inflacyjna pierwszych lat odbudowywanej Rzeczypospolitej dopadła również kasiarza. Jeśli rzeczywiście w lutym 1919 r. wyłożył na kupno kabaretu blisko 12 tys. dolarów, to na przełomie 1920 i 1921 r., czego oczywiście nie mógł przewidzieć, miał prawo pogрузić się w głębokiej depresji i z niespełna 300 dolarami w kieszeni powrócić do kasiarskiego fachu.

W początkach lat 20., co prawda sporadycznie, prasa podejmowała wątek kupna „Czarnego Kota”. Przedstawiano Stempla jako głównego

³⁸ „Czarny kot”, „Robotnik”, 1 IX 1919, s. 4; Z *Czarnego Kota*, „Gazeta Warszawska”, 4 IX 1920, s. 4.

³⁹ *Licytacje*, „Monitor Polski”, 8 III 1920, s. 8.

⁴⁰ *Teatr „Czarny kot”*, „Robotnik”, 27 VIII 1920, s. 6. W sierpniu 1921 r. w czasie remontu sali zawaliło się jej sklepienie; *Zawalenie się sklepienia*, KW, 19 VIII 1921, s. 5.

⁴¹ *Przedstawienia dla żołnierzy*, „Rzeczpospolita”, 23 VIII 1920, s. 6.

⁴² APW, Kancelaria Józefa Puchalskiego notariusza w Warszawie, 1920, sygn. 30, nr aktu 2767.

inwestora, a pozostałą parę wspólników jako osoby podstawione⁴³. Jednocześnie opisano kasiarza jako właściciela, który „pragnął się wtrącać do wszystkiego. W tonie nie przebierał. A gdy mu się coś podobało – to objawiał radość także w sposób prymitywny, częstując aktorów za kulisami wódką”⁴⁴. Czytamy również, że rezygnację Stempla i wspólników wymusić mieli sami pracownicy kabaretu, zniesmaczeni zachowaniem kasiarza. Tych informacji niestety nie jestem w stanie zweryfikować. Niemniej ten jedyny udokumentowany przypadek poważniejszej inwestycji finansowej, której (współ)uczestnikiem stał się włamywacz kasowy, po wielokroć później przywoływany jako swoiste *exemplum*, stał się trwałym lejtmotywem kasiarskiego mitu. Ta dość kiepskiej jakości inwestycja, o czym z czasem zapomniano, miała świadczyć o zamożności przedstawicieli badanej grupy przestępczej. Co interesujące, również „Szpicbródce” przypisywano fakt kupna „Czarnego Kota”⁴⁵. W dostępnych źródłach, w których wymienia się właścicieli kabaretu z okresu 1917–1921, nazwisko Cichockiego jednak nie występuje. W 1921 r. kabaret zmienił nazwę na Teatr Nowy.

Rewelacje o Stemplu, które zaczęły się pojawiać w prasie na początku lat 20., prawdopodobnie wiązać należy z powrotem do aktywnej służby Kurnatowskiego. Dziwić może fakt, że ten znawca środowiska kasiarskiego, pracujący przecież w stołecznej policji już od końca 1919 r., nie zwrócił uwagi na rzekomo wyjątkową aktywność Stempla w warszawskim świecie artystycznym. Tym bardziej że w 1924 r. Kurnatowski opisał na łamach „Kroniki Kryminalnej” swoje zmagania z kasiarzem i jego wspólnikiem Stanisławem Szewczykiem, które miały mieć miejsce przy okazji śledztwa w sprawie włamania do banku w Charkowie w grudniu 1916 r. Dochodzenie w tej samej sprawie prowadził również Arkadiusz F. Koszko, wysoki rangą urzędnik carskiego Departamentu Policji, były naczelnik policji moskiewskiej i petersburskiej, jeden z modernizatorów rosyjskiej policji śledczej⁴⁶. Obaj pozostawali związane z tym wydarzeniem wspomnienia. Te, których autorem był Koszko, ukazały się po polsku w 1926 r.

Porównanie obu tekstów przynosi ciekawe spostrzeżenia. Uwagę zwracają przede wszystkim istotne różnice. Od Koszki, już na wstępie, dowiadujemy się, że kasiarze warszawscy – jak zgodnie obaj pamiętnikarze przy-

⁴³ *Kasiarz warszawski, który był przedsiębiorcą teatralnym*, „Kurier Informacyjny i Telegraficzny”, 27 XI 1922, s. 1. Przy czym pomyłono imiona wspólników.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ H. Lange, *Alarm w Cedergrenie*, oprac. M. Sadzewicz, Łomianki 2018, s. 34.

⁴⁶ <https://diletant.media/articles/38209909/> (dostęp: 26 X 2021).

znawali – skradli 2,5 mln rubli w papierach wartościowych oraz „pewną sumę pieniężną, stosunkowo nieznaczną”, we wspomnieniach Kurnatowskiego czytamy już jednak o 5 mln rubli!⁴⁷ Odmienne opisują też przebieg dochodzenia w Charkowie. Koszko wspomina o aresztowaniu urzędnika, spod domu którego dokonano podkopu pod bank⁴⁸. Jednocześnie, dzięki udanemu fortelowi, udało mu się wpaść na trop jednego z kasiarzy, który miał być w zмовie z zatrzymanym urzędnikiem. Tymczasem ze wspomnień Kurnatowskiego dowiadujemy się, że Koszko miał w Charkowie zatrzymać jednego ze sprawców włamania, Stanisława Szymańskiego⁴⁹. Dodajmy, że Koszko pisał o podkopie, a Kurnatowski – powołując się na słowa Koszki – twierdził, że włamania dokonano, przebijając się przez mur.

W obu przypadkach trop prowadził do Moskwy, gdzie miało dojść do spotkania sprawców włamania z ich współnikami. Wspomnienia śledczych pozostają zbieżne w kwestii informacji na temat pochodzenia współników, którzy mieli być Finami. Przebieg wydarzeń w Moskwie, w efekcie których doszło do zatrzymania kasiarzy, również pozostaje zasadniczo podobny⁵⁰. Z tą jednak różnicą, że każdy z nich we wspomnieniach przypisuje sobie rolę pomysłodawcy akcji. Koszko, który miał kierować telefonicznie operacją z biura moskiewskiej policji, jej głównym wykonawcą na kartach wspomnień uczynił swojego współpracownika Edwarda Lindnera, który pomagał mu już m.in. w Charkowie. Umniejszał jednocześnie rolę Kurnatowskiego, którego zadaniem miało być tylko zapewnienie bezpieczeństwa Lindnerowi. Tymczasem Kurnatowski twierdzi, że pomysł zaangażowania Lindnera wyszedł od niego. Przy okazji przyznaje sobie zasługę zatrzymania kasiarzy. Obaj są jednak pełni uznania dla wyjątkowych zdolności Lindnera. Przy czym różnią się zasadniczo w kwestii dotyczącej personaliów zatrzymanych złodziei. Otóż Lindner na polecenie Koszki zatrzymał Stanisława Kwiatkowskiego i niejakiego Groszka, tymczasem Kurnatowski aresztował

⁴⁷ A.F. Koszko, *Z tajników carskiej policji*, Warszawa 1926, s. 3; L.M. Kurnatowski, *Z doświadczeń...*, s. 10.

⁴⁸ A.F. Koszko, op. cit., s. 6.

⁴⁹ L.M. Kurnatowski, *Z doświadczeń...*, s. 10.

⁵⁰ Kurnatowski twierdził, że do włamywaczy dotarł dzięki swoim znajomościom w przestępczym świecie Moskwy. We wspomnieniach Koszki czytamy, że do kasiarzy udało się dotrzeć dzięki listowi polecającemu, który Lindner zdobył jeszcze w Charkowie. Obaj śledczy opisują moment zatrzymania kasiarzy, który nastąpił w chwili, gdy Lindner, podający się za pochodzącego z Finlandii pośrednika, dokonywał zakupu skradzionych papierów wartościowych. Co interesujące, obydwaj wspominają o tym, jak długo trwała cała akcja. Zdaniem Kurnatowskiego było to około 5 minut. Koszko twierdzi zaś, że Lindner liczył pieniądze blisko 2,5 godziny. Pomijam już fakt, że pamiętnikarze różnią się w kwestii umiejscowienia akcji.

Stempla i Szewczyka⁵¹. Przy okazji warto wspomnieć, że Lindner, podobnie jak Kurnatowski oraz Lange, miał po 1918 r. poważne kłopoty z prawem, a ze służbą w PP zęgnął się w atmosferze skandalu⁵².

Nie sposób orzec, który z policjantów pisał prawdę. Być może kwestię tę udałoby się rozstrzygnąć dzięki kwerendzie w rosyjskich archiwach. Zrąb opowieści pozostaje zasadniczo podobny. Przy czym Kurnatowski z pewnością lepiej znał środowisko warszawskich przestępców, z tym że Stempel, jak można przypuszczać, przed 1914 r. nie był z nim związany. Przypomnę tylko, że w maju 1909 r. został skazany za kradzież przez sąd w Kaliszu na karę 3,5 roku pozbawienia wolności⁵³. Wcześniej zaś (1906 r.) uciekał z lazaretu więziennego w Łęczycy⁵⁴. W każdym razie jeśli włamywacze mieli być rzeczywiście kasiarzami z Królestwa Polskiego, to były zastępca naczelnika warszawskiego Wydziału Śledczego musiał wiedzieć na ich temat znacznie więcej niż petersburski urzędnik, któremu po 10 latach od wydarzeń mogły mylić się nazwiska sprawców⁵⁵. Zagadki tej nie jestem w stanie rozwiązać. Istotniejszą wydaje mi się w tym miejscu nieco inna kwestia, która wiąże się z postawą obydwu pamiętnikarzy. Każdy z nich, choć piszą

⁵¹ L.M. Kurnatowski, *Z doświadczeń...*, s. 10.

⁵² W październiku 1919 r. stołeczna policja wszczęła poszukiwania tego byłego już wówczas komisarza warszawskiego UŚ, którego oskarżono o łapownictwo. Prasa donosiła, że miał przyjmować łapówki od właścicieli działających w Warszawie nielegalnych szulerni. Lindner, przeciwko któremu prowadzono dochodzenie, miał zbiec ze szpitala zakaźnego przy ul. Pokornej; por. AAN, KGPP, Listy gończe KGPP, sygn. 127, s. 36; *W sprawie szulerni warszawskich*, „Robotnik”, 26 IV 1919, s. 6. Dodajmy, że współpracownik Kurnatowskiego w opisie zamieszczonym na kartach „Gazety Śledczej” sam jawi się jak wzór modelowego kasiarza, czytamy m.in.: „Ubrany elegancko. Nosi dużo biżuterii, między innymi pierścien z dużym szafirem, bransoleta na lewym ręku”; *Listy gończe*, „Gazeta Śledcza”, 8 XI 1919, s. 1. Nie wiem, jak potoczyła się sprawa oskarżenia Lindnera o przyjmowanie łapówek. Jego późniejsze losy wskazują, że podobnie jak Kurnatowski czy Lange był człowiekiem co najmniej nietuzinkowym. W 1929 r. usiłował popełnić samobójstwo. Strzelił sobie w klatkę piersiową. Lekarzom z trudem udało się uratować niedoszłego samobójcę, który zmarł dopiero w 1933 lub 1937 r., w wieku zaledwie 44 lub 51 lat; por. *Zamach samobójczy*, „Robotnik”, 22 XI 1929, s. 6. Prawdopodobnym powodem próby samobójczej były kłopoty, które w początkach 1929 r. spotkały żonę Lindnera, aktorkę Marię Górczyńską; por. *Wyrok sądu koleżeńskiego w sprawie p. Górczyńskiej*, „Dzień Polski”, 8 IV 1929, s. 6. W 1932 r. Lindner został zatrzymany jako jeden z klientów szulerni przy Krakowskim Przedmieściu 71; por. *Nakrycie potajemnej rulety w stolicy*, „5-ta Rano”, 22 IV 1932, s. 2.

⁵³ APW, UŚW, Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544.

⁵⁴ *Ucieczka więźniów*, KW, 9 VIII 1906, s. 6.

⁵⁵ Kurnatowski wymienia sprawców włamania, wśród których poza Stemplem i Szewczykiem mieli być: Józef Bart, Stanisław Szymański, Ryszard Wojciechowski, bracia Grunert, Paweł Gromberg i niejaki Kołpacki.

o sobie nawzajem z uznaniem, podkreślał swoją szczególną rolę w schwytaniu przestępców. Kurnatowski wspomina, że w zasadzie już w chwili, kiedy dotarła do niego informacja o dokonaniu włamania, miał trafnie wytypować nazwiska sprawców. Nie był to zresztą odosobniony przypadek w jego karierze. W każdym opisywanym przez siebie śledztwie, w którym brał udział, intuicja go nie myliła. Generalnie Kurnatowski miał o sobie, jako policjancie śledczym, bardzo dobre zdanie. Przy czym niewątpliwie posiadał dużą wiedzę, którą zresztą dzielił się, jako jeden z wykładowców kursów śledczych dla przyszłych funkcjonariuszy służby śledczej⁵⁶. Koszko – przy okazji charkowskiego śledztwa – wydaje się w swoich wspomnieniach nieco mniej omnipotentny. Wiele zawdzięczał – o czym wprost wspomina – współpracownikom. Tymczasem ze wspomnień Kurnatowskiego wynika, że odegrał zasadniczą rolę w rozwiązaniu zagadki. Przy czym wielokrotnie podkreślał, że jego przeciwnikami byli „wybitni” kryminaliści. W podobnym tonie pisał zarówno o sobie, jak i o swoich „przeciwnikach” Henryk Lange. Lektura jego wspomnień, wydanych dopiero w latach 60. XX w., również przynosi interesujące wnioski na temat wiarygodności pamiętnikarza, na którego wyjątkowo często powołują się autorzy opracowań dotyczących dziejów kasiarstwa.

Powróćmy do sprawy niedosłego włamania do Państwowych Zakładów Graficznych z lipca 1927 r. Przypomnę, że budowę liczącego już 15 m tunelu biegnącego pod Al. Jerozolimskimi przerwała akcja policji⁵⁷.

⁵⁶ *Kurs śledczy w Warszawie*, „Na Posterunku” 1925, s. 752 (10). Kurnatowski uczył zachowania się na miejscu przestępstwa.

⁵⁷ Co interesujące, komendant główny PP Józef Kordian Zamorski w swoich dziennikach wskazał nieco inną rolę policji. W październiku 1930 r., a więc zaledwie 3 lata po niedoszłym włamaniu, opisując okoliczności zastrzelenia starszego żandarma Stanisława Koryzmy (zginął w grudniu 1928 r., pełniąc służbę pod Belwederem), sugerował, że jego śmierć była efektem policyjnej prowokacji. Jednym z argumentów był fakt, że jako pierwszy na miejscu zdarzenia pojawił się mjr Henryk Suchenek-Sucecki, prywatnie brat Wacława – naczelnika UŚ w Warszawie. Przy okazji Zamorski dodał, że Suchenek-Sucecki (prawdopodobnie chodziło o Wacława) miał być jednym z inspiratorów włamania, które, jak sugerował, także było policyjną prowokacją. Komendant PP twierdził, że istnieje fotografia zrobiona na dzień przed zasadzką, przedstawiająca Suchenka-Suceckiego (prawdopodobnie Wacława) w towarzystwie komisarza rządu na m.st. Warszawę Władysława Jaroszewicza stojących przed wejściem do tunelu. Zamorski wspominał także o śmieci bandyty, ale dodawał, że „w rzeczywistości zginął agent policyjny, który z ramienia Suchenka robił podkop ze Szpicbródką. By skończyć niebezpiecznego świadka, nasypano mu ołowiu do głowy jako »bandycie o nieznanym nazwisku«”. Zamorski powoływał się na relację byłego komisarza PP Władysława Korwin-Piotrowskiego. W maju 1935 r. powrócił on w dzienniku do tego wątku i dodał, że kolejnym z inspiratorów podkopu miał być Krzysztof Siedlecki, ówczesny

Przeprowadzono ją przy udziale dwóch oddziałów, z których jeden zatrzymał czterech drążących tunel przestępców zabarykadowanych w szopie przy Al. Jerozolimskich 85. Szopę ostrzelano. Ukrywający się w niej kasiarze poddali się. W tym czasie drugi oddział zatrzymał idącego ulicą Cichockiego. Kilka minut po „Szpicu” na ulicy pojawił się kolejny z kasiarzy, który, jeśli wierzyć prasie, zaczął strzelać w kierunku biegnących do niego policjantów⁵⁸. Postrzelony przez policję stracił przytomność i następnego dnia zmarł w szpitalu. Jednym z uczestników obławy, której szczegółowy opis zamieścił w swoich wspomnieniach, miał być Lange. Tak zapamiętał moment śmierci kasiarza:

Kiedy zrównałem się z bandytą, schwyciłem nagle lewą ręką jego kieszeń i namacałem pistolet. Prawą ręką trzymałem Bielickiego za ubranie na piersiach. Zaczęła się walka zaciekle, aż do ostatka sił. Walczyliśmy o pistolet. Jestem bokserem i zapaśnikiem, ale Bielicki nie ustępował mi siłą, być może przewyższał. Mój towarzysz wywiadowca usiłował pomóc i widząc, że bandyta zaczyna zdobywać przewagę, chciał strzelić do niego z pistoletu, ale było to niemożliwe, ponieważ kręciliśmy się wkoło, tak że kula trafiłaby niewiedomo którego z walczących. W pewnym momencie przestępca zdołał rozerwać kieszeń i wyrwać pistolet. Przez ułamek sekund śmierć zaglądała mi w oczy. Zdołałem wystrzelić, jednocześnie wystrzelił wywiadowca. Bandyta padł⁵⁹.

Lange dodaje, że po kilku słowach kasiarz zmarł. Tymczasem z relacji prasowych wynika, że włamywacz miał skonać dopiero dzień później. W relacjach podkreślano jednak, że nie odzyskał przytomności, więc pamiętnikarz

podsekretarz stanu ds. politycznych przy Prezydium Rady Ministrów. Ponownie wspomniał o fotografii, tym razem jednak miał na niej być Siedlecki. Jednocześnie przekonywał, że Cichocki o udziale Siedleckiego zeznał w czasie procesu; por. K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Lublin 2011, s. 56–57, 340–341. W znanych mi źródłach nie pojawia się postać Siedleckiego. Natomiast w czasie procesu poruszono wątek prowokacji policyjnej. Obrońcy inspirację włamania przypisywali Wacławowi Wszyńskiemu *vel* Zawadzkiemu, który miał być policyjnym konfidentem i – jak czytamy w prasie – brał wcześniej udział w rozpracowywaniu białoruskiej „Hromady” (niewykluczone, że ten fakt można łączyć z Henrykiem Suchenkiem-Suheckim, który był naczelnikiem Wydziału Narodowościowego w Departamencie Politycznym MSW). Przyznać miał to sam Wacław Suchenek-Suhecki, którego w 1929 r. przeniesiono do Stanisławowa, a w 1937 r. oskarżono o korupcję; por. *Czy wyprawa złodziejska do PZG była dziełem prowokacji?*, „Rzeczpospolita”, 25 IV 1928, s. 6. Dodajmy, że proces nie wykazał, co nie znaczy, że ich nie było, możliwych inspiracji z zewnątrz.

⁵⁸ *Podkop pod skarbiec*, „ABC”, 29 VII 27, s. 1.

⁵⁹ H. Lange, op. cit., s. 46–47. Podobne opisy spotykamy również u Kurnatowskiego, który walczył wręcz z członkami bandy Rytera; por. L.M. Kurnatowski, *Od r. 1908 do dzisiaj*, Warszawa 1932, s. 19–20.

mógł być przekonany, że jego przeciwnik nie żyje. Istotne wydaje się coś innego, co nie tyle jednoznacznie przekreśla wartość wspomnień Langego, który na pewno brał udział w obławie⁶⁰, ale każe spojrzeć na jego beletryzowany pamiętnik z większym krytycyzmem. Po pierwsze, ówczesna prasa przedstawiała nieco inny obraz wydarzeń, w których wywiadowcy oddali strzały do uciekającego złodzieja. Nigdzie nie wspomina się o walce wręcz. Wręcz przeciwnie, prasa pisała o sześciu kulach, które trafiły włamywacza w nogi i brzuch⁶¹. Po drugie, Lange twierdził, że zastrzelił niejakiego Bielickiego, tymczasem zmarłym kasiarzem był Wacław Kapała!⁶² Mógł się oczywiście Lange pomylić. Wspomnienia spisywał co najmniej 20 lat po tych wydarzeniach. Z drugiej jednak strony w kolejnym akapicie po opisie swojej walki z Bielickim cytuje ówczesną prasę, przede wszystkim te fragmenty, w których jest mowa o nim samym. Zatem choć niewątpliwie był uczestnikiem opisanego zdarzenia, tak jak brał udział w śledztwie dotyczącym włamania do mieszkania Lewenfiszów, w swoich pamiętnikach próbował co najmniej podkolorować przeszłość.

Przy czym kiedy wspominał dochodzenie po włamaniu u Lewenfiszów i dokonanym przy tej okazji morderstwie, ponownie zawiodła go pamięć. Po pierwsze, nie pamiętał imion i nazwisk sprawców włamania i morderstwa, choć był osobiście zaangażowany w śledztwo. Po drugie, zapomniał wspomnieć o swoich współpracownikach, którzy pomogli mu w prowadzonym dochodzeniu. Po trzecie, pomylił nie tylko nazwiska świadków, ale również ich płęć⁶³. Po czwarte, jak na doświadczonego funkcjonariusza PP wyjątkowo bezkrytycznie wierzył Rytterowi, którego podobno miał okazję

⁶⁰ Wspomina o tym m.in. ówczesna prasa; por. *Sprawa podkopu pod skarbiec*, „ABC”, 6 XI 1928, s. 2.

⁶¹ Ibidem; *Zamach na skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych*, „Rzeczpospolita”, 30 VII 1927, s. 8.

⁶² *Likwidacja międzynarodowej szajki kasiarzy w Warszawie*, „Robotnik”, 30 VII 1927, s. 1; *Zamach na skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych*, „Rzeczpospolita”, 30 VII 1927, s. 8.

⁶³ Podczas rabunku do mieszkania Lewenfiszów zapukała znajoma Franciszki Anczewskiej, służąca sąsiadów Lewenfiszów, niejaka Hryniewiczówna (zdaniem Langego Joanna Brzoza). Wpuszczona do mieszkania, została skrupowana i zamknięta w jednym z pokoi. Zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością służącej, jej pracodawca, dr Koenigwil (zdaniem Langego żona Koenigwila) również udał się do mieszkania Lewenfiszów. Tam spotkał go podobny los jak jego służącej. Przy czym Rytter zrabował mu pieniądze i rewolwer. Skrupowanych i zamkniętych w pokoju uwolniła dopiero kolejna ze służących Koenigwilów. X posterunek powiadomić miał Koenigwil (Lange twierdził, że zrobiła to jego żona – przy czym – dodajmy, podobno sam odebrał ten telefon ze zgłoszeniem); por. H. Lange, op. cit., s. 162 n.; *W obliczu sprawiedliwości*, NP, 29 VI 1930, s. 6.

przesłuchiwać po aresztowaniu go w Wyszku w grudniu 1928 r.⁶⁴ Ciężko już wówczas chory 53-letni kasiarz opowiedział śledczemu historię swojego życia. Twierdził m.in., że nie miał rodzeństwa i został wcześniej osierocony (pochodził ze wsi Wieliszew, ówczesny pow. warszawski), w związku z czym wychowywał się u wuja na Targówku. Tymczasem jest niemal pewne, że miał co najmniej pięcioro rodzeństwa (4 braci i siostrę)⁶⁵. Również w informacji o wczesnym sieroctwie możemy wątpić. Matka Ryttera zmarła bowiem w Mińsku Mazowieckim w... 1924 r., a więc kiedy „Hipek Wariat” miał już 48 lat⁶⁶. Tego typu informacje, choć z reguły zabierało to trochę czasu, międzywojenni policjanci byli w stanie dość szybko i precyzyjnie ustalić. Ponownie więc w relacji przedwojennego policjanta wiele jest niedomówień, nieścisłości czy – mówiąc eufemistycznie – mijania się z prawdą.

Czy tak było, kiedy pisał np. o Cichockim i innych kasiarzach? Prawdopodobnie tak. Trudno bowiem uwierzyć, że Lange, który przepracował w stołecznej policji, jeśli zaufamy jego słowom, co najmniej dekadę, nie był w stanie ustalić choćby tak prostych faktów jak miejsce urodzenia „Szpica” czy informacji na temat jego pierwszych dokonań⁶⁷. Raz przedstawiał Cichockiego jako właściciela skromnego mieszkania, który starał się nie „rzucać w oczy”, by opowiedzieć o nim zakończyć informacją, że „Szpic” był właścicielem willi w Świdrze i kamienicy w Warszawie oraz, w początkach lat 20., wspomnianego wyżej „Czarnego Kota”⁶⁸.

W końcu zdarzało się Langemu pisać ewidentną nieprawdę. Twierdził m.in., że w 1927 r., kiedy miało miejsce włamanie do Państwowych Zakładów Graficznych, Wincenty Brocki – „mistrz” Cichockiego – już nie żył⁶⁹. Zdaniem Langego miał zginąć zastrzelony przez funkcjonariuszy niemieckiej policji kryminalnej, a więc w okresie od 1915 do 1918 r.⁷⁰ Tymczasem, przypomnijmy, w czasie kiedy Lange wydawał swoje wspomnienia (początek

⁶⁴ Przy czym Lange twierdził, że Rytter został zatrzymany w Płońsku; por. *Inicjator i przywódca bandy złoczyńców Hipolit Rytter wpadł wczoraj w ręce policji*, „Rzeczpospolita”, 7 XII 1928, s. 6.

⁶⁵ Dostępne w Internecie akta USC dzieci Szymona i Franciszki z d. Kosterskiej, rodziców Hipolita.

⁶⁶ [https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=07mz&rid=D&search_lastname=Ryter&search_name=&search_lastname2=&search_name2=&from_date=&to_date=&ordertable=\[\[0,%22asc%22\],\[1,%22asc%22\],\[2,%22asc%22\]\]&searchtable=&rpp1=100&rpp2=50](https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=07mz&rid=D&search_lastname=Ryter&search_name=&search_lastname2=&search_name2=&from_date=&to_date=&ordertable=[[0,%22asc%22],[1,%22asc%22],[2,%22asc%22]]&searchtable=&rpp1=100&rpp2=50) (dostęp: 27 X 2021), dane na temat Franciszki Rytter.

⁶⁷ H. Lange, op. cit., s. 35.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem, s. 40.

⁷⁰ Ibidem, s. 169–170.

lat 60.) Brocki nadal żył i mieszkał w Szczecinie!⁷¹ Ponad 40 lat po swojej rzekomej śmierci! To tym bardziej zaskakująca informacja w przypadku Langego, który, jak wynika z jego wspomnień, miał zwyczaj interesować się losem kryminalistów, których miał okazję ścigać. Swoje wspomnienia o Cichockim kończy Lange informacją, że kasiarz w czasie wojny trafił do Iranu, a stamtąd do Afryki, gdzie jak pisze: „Był to ostatni punkt, w którym widziano Szpicbródkę. Dalszy ślad po nim zaginął”⁷². Wydaje się, że i tę zagadkę udało się już skutecznie w tej książce rozwikłać.

Lange więc, wzorem Kurnatowskiego, jako niezłomny stróż prawa toczył trudną i nierówną walkę z kasiarzami. Przy czym o ile zastępca naczelnika UŚ tropił Stempla, o tyle głównym wrogiem Langego miał być Cichocki. Dodajmy, że Kurnatowski w jednym ze zbeletryzowanych wspomnień pisał również o swoich zmaganiach z „Hipkiem Wariatem” Rytterem⁷³. Ta trójka kasiarzy oraz Brocki, któremu w swoich pamiętnikach więcej miejsca poświęcił także Kurnatowski⁷⁴, tworzy do dziś żelazny zestaw kasiarskich „asów”, o których wspomina się w każdej kolejnej pracy poświęconej kasiarzom. Wykreowane przez Langego i Kurnatowskiego wizerunki włamywaczy kasowych, z czasem zaadaptowane przez prasę i popkulturę, do dziś decydują o naszym obrazie kasiarskiego świata. Ostatnimi czasy, za sprawą Jerzego Dziewulskiego, do tego zestawu z pewną nieśmiałością próbuje się dołączać również Adolfa Ruppą. W każdym razie tę niewielką grupę, którą, jak przypuszczam i starałem się w książce udowodnić, trudno uznać za reprezentatywną dla całego środowiska.

Wskazując liczne nieścisłości, które odnajdujemy w trakcie lektury wspomnień Kurnatowskiego i Langego, chciałem zwrócić uwagę przede wszystkim na konieczność krytycznego oglądu źródeł, po które sięgamy. Zadanie takie staje na pewno przed historykiem. Jednym z jego obowiązków jest stawianie pytań, które, nierzadko, jeszcze bardziej komplikują obraz badanej rzeczywistości. Opisane wyżej wątpliwości, które pojawiały się podczas czytania kanonicznych dla badaczy historii kasiarstwa tekstów, naturalnie nie podważają kwestii zasadniczej, to jest tego, że zarówno Lange, jak i Kurnatowski byli aktywnymi uczestnikami policyjno-kasiarskich zmagania toczących się w pierwszej połowie XX w. Oczywiście jest dla mnie fakt,

⁷¹ S. Białek, *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 9, 2016, s. 72.

⁷² H. Lange, op. cit., s. 50.

⁷³ L.M. Kurnatowski, *Od r. 1908 do dzisiaj...* Dodajmy, że pisał o nim, że był Niemcem.

⁷⁴ Idem, *Z doświadczeń...*, s. 11–12.

że obydwa śledczy odnieśli wiele sukcesów i z pewnością w trakcie pełnionej przez siebie służby wielokrotnie mieli okazję śledzić, ścigać, zatrzymywać, a w konsekwencji także przesłuchiwać i/lub rozmawiać z bohaterami tej książki. Nierzadko zapewne czuli w stosunku do nich specyficzną mieszaną podziwu i niechęci. To bardzo wyraźnie widać w spisanych przez nich wspomnieniach. Zapominamy jednak często, że powstawały one w określonym czasie i w specyficznej atmosferze. Pierwsze próby włamań, do których dochodziło w początkach lat 20., budziły żywe zainteresowanie prasy, a w konsekwencji także pewnej części społeczeństwa. Rosnąca z czasem liczba kradzieży kasowych sprzyjała, przynajmniej do pewnego momentu, podgrzewaniu atmosfery „kasiarskiej paniki”. Policjanci, w tym niewątpliwie autorytety, tak jak m.in. Kurnatowski, pozostający w stałym kontakcie z dziennikarzami, mieli okazję prezentować własną wersję rzeczywistości. Ich narracja zapewne nierzadko bywała – oględnie mówiąc – co najmniej uatrakcyjniana dla uzyskania lepszego efektu. Wydaje mi się, że przykład analizowanych tu wspomnień, a także dokumentów związanych ze śledztwem prowadzonym przy okazji włamań w Wilnie z początków 1930 r., daje podstawę do takich przypuszczeń. Także i dziś we wspomnieniach współczesnych policjantów, które dotyczą kasiarzy, spotykamy się z przypadkami ubarwiania faktów. Jerzemu Dziewulskiemu opowiadającemu o Ruppie również zdarza się mijać z prawdą, m.in. wówczas, kiedy pisze o aresztowaniu kasiarza w latach 80., a więc co najmniej dekadę po tym, kiedy ten spoczął na jednym ze stołecznych cmentarzy⁷⁵. Co nie zmienia faktu, że z pewnością wielokrotnie, jako stołeczny policjant, miał okazję kasiarza spotykać i z nim rozmawiać.

Dokumenty osobiste to wyjątkowe, specyficzne źródło do badań przeszłości⁷⁶. Naturalnie określenie analizowanych tu tekstów jako egodokumentów może być nadużyciem. Mamy bowiem w zasadzie do czynienia z beletryzowanymi wspomnieniami, pisanymi z myślą o czytelnikach szukających sensacji, nagłych zwrotów akcji, zainteresowanych pracą policji,

⁷⁵ J. Dziewulski, *Jerzy Dziewulski o polskiej policji*, w rozmowie z K. Pyzią, Warszawa 2017, s. 200–201. Co interesujące, Dziewulski, choć miał dostęp do akt Ruppki, twierdzi, że kasiarz urodził się we Lwowie w 1901 r. Tymczasem Rupp urodził się w Warszawie w 1895 r. Dodajmy, że wbrew słowom policjanta Ruppki zdarzało się okradać lub przynajmniej podejmować próby kradzieży kasowych również w Polsce. Informacji nt. kradzieży dokonywanych w Chile, Boliwii, Argentynie, USA, Holandii, Belgii, Francji nie mogę zweryfikować.

⁷⁶ Por. K. Sierakowska, *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemia polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015, s. 16–17. Tam obszernie rozważania na ten temat.

w mniejszym zaś stopniu życiowymi rozterkami byłych śledczych. Choć i takie wątki w tym tekstach odnajdziemy. Nieścisłości, przeinaczenia, przekłamania to efekt wielu czynników: przede wszystkim pamięci, która bywa zawodna, ponadto specyfiki celów, które stawiali sobie piszący. Te książki miały za zadanie w możliwie interesujący sposób opisać pracę policji, środowisko przestępcze i samych kryminalistów. Policijni „tytani” musieli mieć godnych siebie przeciwników, w tle zaś toczącego się między nimi konfliktu dobra za złem musiały pojawiać się wielkie pieniądze, ciemne interesy i dymiące lufy rewolwerów. Po trzecie wreszcie zwrócić należy uwagę na kwestie związane z osobowością autorów. Nie mam kompetencji umożliwiających analizę psychologiczną pamiętnikarzy, niemniej wydaje się, że opisując swoje osiągnięcia, próbowali oni rekompensować własne, zapewne liczne, porażki zawodowe, środowiskową infamię czy fakt odsunięcia od zawodu. Z pewnością z nostalgią wspominali czas, kiedy z bronią w ręku przeżywali przygodę życia. Pisali o tym, o czym woleli pamiętać, przy okazji ubarwiając to, o czym nie pamiętali i pomijali to, o czym nie chcieli pamiętać. Wszystko to zapewne z myślą o czytelnikach, dla których wspomnienia byłych policjantów stały się niewyczerpanym źródłem wiedzy i zbiorem niekwestionowanych prawd o międzywojennej arystokracji przestępczej.

Zakończenie

W pracy nad książką wielokrotnie towarzyszyło mi wrażenie, że jej bohaterami nie byli przedstawiciele unikalnego środowiska przestępczego, a tak myślimy o kasiarzach, ale nieliczna grupa mniej lub bardziej pospolitych włamywaczy, których tysiące tworzyło właściwy rdzeń przestępczego świata Drugiej Rzeczypospolitej. Zdecydowana większość z nich to wielokrotni recydywiści, na stałe związani z tą częścią marginesu społecznego, którą Zbigniew Galor określił mianem „marginesu strukturalnego”¹. Zaliczyć należy do tego kręgu tak włamywaczy, również tych, którym zdarzało się okradać kasy, jak i złodziei kieszonkowych, sklepowych, notorycznych oszustów, zawodowych sutenerów, organizatorów gier hazardowych, a także wcale liczną grupę osób balansujących na krawędzi, bliskich środowiskom przestępczym (prostyutki, ale też wszelkiej maści „niebieskie ptaki”, członkowie niektórych związków zawodowych, przedstawiciele dołów partyjnych itd., itp.). Kartoteki sporej części z nich, przede wszystkim złodziei, pozostają przykładem zapisu podręcznikowej „drogi przestępczej”, w której punktem wyjścia stawały się drobne kradzieże, z czasem popełniane coraz częściej i z coraz większym rozmachem. Było w niej miejsce na niefortunny początek, a więc dzieciństwo i okres dorastania w dzielnicach proletariackich, często mieszcących się na przedmieściach dużych miast, związane z tym niewielkie szanse na awans społeczny, w tym edukację, właściwie rozumianą opiekę czy przygotowanie do zawodu. Wszystkim tym zjawiskom towarzyszyły z reguły dalekie od zadowalających warunki materialne.

¹ Z. Galor, *Margines społeczny a margines socjalny i margines strukturalny. U podstaw socjologii marginalizacji w świetle badań poznańskich z lat 2010–2013*, w: *Życie na skraju. Marginesy społeczne wielkiego miasta*, red. Z. Galor, B. Goryńska-Bittner, S. Kalinowski, Bielefeld–Poznań 2014, s. 35. W odróżnieniu od marginesu socjalnego, który socjolog wiązał ze zjawiskiem m.in. ubóstwa, biedy.

Z drugiej strony rzeczywistość, w której funkcjonowali przyszli kryminaliści, wystawiała ich na wiele pokus w postaci profitów płynących z pierwszych drobnych kradzieży, a także alkoholu czy lokalnych opowieści o legendarnych złodziejach, którzy stanowili naturalny i trwały element życia społecznego ulicy, dzielnicy czy miasta. Młodych ludzi inspirowały i fascynowały obecne w grupach rówieśniczych strategie funkcjonowania, często o charakterze anty- czy aspołecznym. Akceptację zdobywano w nich dzięki brawurze i nieprzewidywalności. W przytłaczającej większości przypadków ten specyficzny czas kończył się bez większych konsekwencji. Edukacja, praca, obowiązki wynikające z założenia rodziny, czasem również pojawienie się dzieci – wszystko to sprzyjało społecznej stabilizacji. Niemniej dla niewielkiej grupy osób w efekcie czy to splotu wielu zdarzeń, czy jednej niefortunnej decyzji próba powrotu do względnej równowagi okazywała się już niemożliwa.

Nie można również wykluczyć sytuacji, w których decyzja o życiu z przestępstw pozostawała świadomym, być może czasem w pełni autonomicznym, wyborem jednej z możliwych strategii życiowych prowadzących do realizacji planów i marzeń². Sprzyjała temu zmiana specyfiki funkcjonowania środowiska wielkomiejskich przestępców, która nastąpiła w XIX w. i na przełomie XIX i XX w. W zmieniającym się (demokratyzującym) społeczeństwie drugiej połowy XIX i początkach XX stulecia, odchodzącym już od publicznych praktyk piętnowania³ sprawców przestępstw (obecnych tylko w szczątkowej formie, m.in. casus tzw. pobytwców czy poniżające formy nadzoru policyjnego⁴), ci, wmieszani w miejskie zbiorowisko, coraz częściej pozostawali „niezauważalni”, jednocześnie zaś pilnujący porządku

² Z takimi interpretacjami spotykamy się przy okazji badań nad zjawiskiem „pracy seksualnej” kobiet. Część badaczy tego zjawiska zakłada, że dla kobiet prostytutka bywa (lub jest) świadomym wyborem; por. A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny. Prostitution i praca seksualna w PRL*, Warszawa 2020, s. 11–13. Zakładając, że podobne procesy możemy obserwować wśród osób, które decydują się zostać przestępcami, pomiędzy nimi a przyszłymi prostytutkami (o ile prostytutka pozostaje zajęciem legalnym) ma miejsce zasadnicza różnica. Postanowienie o życiu z kradzieży, tym bardziej świadome, wiąże się z decyzją o rozmyślnym łamaniu prawa, a co za tym idzie, z wiążącymi się z tym ewentualnymi konsekwencjami (karą, społecznym ostracyzmem, wykluczeniem).

³ Naturalnie swoistą formą piętnowania pozostaje nadal proces sądowy i sam wyrok; por. S. Maruna, *Elements of Successful Desistance Signaling*, „Criminology & Public Policy” 11, 2012, nr 1, s. 78. Niemniej wydaje się jednak, że XIX w. przyniósł w tej kwestii kilka zasadniczych zmian.

⁴ E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 106 n.

policjanci w efekcie postępujących w tej formacji zmian (m.in. jednolite umundurowanie) stawali się jeszcze bardziej rozpoznawalni⁵. Mówiąc wprost, w efekcie opisanych zmian w XX w. decyzja o tym, żeby zostać złodziejem, względnie o tym, aby kradzież traktować jako dodatkową formę (obok np. pracy w fabryce) akumulacji kapitału nie musiała wydawać się wielu młodym mężczyznom kompletnie pozbawioną sensu. Przypuszczalnie nie była to grupa liczna. Podkreślić należy bowiem fakt, że prawdopodobnie w zdecydowanej większości przypadków trudno mówić o świadomych decyzjach. Zasadniczą rolę odgrywał przypadek, błędy młodości i z każdym rokiem pogłębiający się proces demoralizacji, z którego coraz trudniej było się wydobyć, przy równoczesnej presji ze strony policji.

W części przypadków zasadniczą kwestią były zapewne uwarunkowania rodzinne czy środowiskowe. Wychowanie w rodzinie z tradycjami przestępczymi z zasady nie sprzyjało socjalizacji do tzw. normalnego społeczeństwa. Z drugiej strony stanowiło naturalny proces dziedziczenia pozycji społecznej czy tradycji zawodowych. W takich przypadkach socjalizacja odbywała się w zgoła innym środowisku. Nastoletni przestępcy płynnie przechodzili do świata dorosłych kryminalistów. Powielali obowiązujące w nim strategie funkcjonowania, przede wszystkim jednak systematycznie doskonalili swoje „rzemiosło”. Z czasem część z nich stawała się kasiarzami, być może w kilku przypadkach kryminalistami, do których pasowało określenie „przestępczego arystokraty”.

Zaprezentowana rekonstrukcja, dalece naturalnie uproszczona, procesu stawania się członkiem środowisk przestępczych w świetle poczynionych przeze mnie ustaleń zdaje się doskonale pasować do większości kasiarskich biografii. Kim więc tak naprawdę byli kasiarze? Czy tylko pospolitymi włamywaczami, dla których kradzież kasowa stanowiła jedno z wielu rutynowo popełnianych, dodajmy różnorodnych, przestępstw? Czy może świadomymi swojej wartości, a także szczególnego miejsca zajmowanego w złodziejskiej hierarchii czy lokalnej społeczności, kryminalistami cieszącymi się osobliwą estymą i uznaniem? Czy może oderwanymi od rzeczywistości, wiecznymi marzycielami, którzy śnili o tym jednym – najważniejszym – włamaniu kasowym, które miało sprawić, że już nigdy więcej nie będą musieli kraść? Wreszcie, *last but not least*, profesjonalistami, systematycznie doskonalącymi swoje rzemiosło, którzy świadomie wybrali życie, choć pełne niebezpieczeństw, to gwarantujące jednak względnie stabilną sytuację materialną,

⁵ D. Churchill, *Crime Control and Everyday Life in the Victorian City. The Police and the Public*, Oxford 2017, passim.

nawet jeśli wiązało się to z koniecznością odbywania dłuższych lub krótszych „urlopów” w więzieniu? Wydaje się, że w grupie przestępców, którzy dosłużyli się zaszczytnego miana „złodziejskiego arystokraty”, spotykamy reprezentantów każdej z wymienionych wyżej postaw. Przy czym wydaje się, że wiele zależało od aktualnej sytuacji życiowej/zawodowej/rodzinnej/emocjonalnej naszych bohaterów. Z pewnością bywały w ich życiu zarówno takie momenty, w których czuli się przysłowiowymi „panami życia”, jak i te, kiedy żalowali podjętych decyzji i obiecywali sobie, rodzinie, policji, sędziemu i społeczeństwu solenną poprawę.

Wiele wskazuje, że opisane tu środowisko nigdy nie tworzyło, wbrew licznym i wielokrotnie wygłaszanym na ten temat opiniom, odrębnego od przestępczej rzeszy – samodzielnie funkcjonującego – bytu. Było również amalgamatem wszystkiego tego, z czym spotykamy się, opisując świat kryminalistów. Przy czym zdaję sobie sprawę, że próby jego rekonstrukcji przy pomocy zrozumiałych dla nas pojęć, z reguły do opisywanego świata zupełnie nieprzystających, prowadziły na manowce pełne błędnych interpretacji. Żeby zrozumieć obowiązujące wśród przestępców wzorce zachowań, motywy ich działania, strategie przetrwania czy aspiracje ludzi tworzących to środowisko, należy stać się jego częścią. Odczytywanie właściwego znaczenia kodu kryjącego się za hasłem „kasiarz” bez zrozumienia licznych kontekstów osadzonych głęboko w kulturze przestępczej pozostaje prawie niemożliwe⁶.

Podjęta przeze mnie próba rekonstrukcji tego świata, mam taką nadzieję, przynajmniej w niewielkim stopniu pozwala uchylić rąbka tajemnicy. Wnioskiem, który wydaje mi się kluczowy dla poruszanej przeze mnie problematyki, pozostaje twierdzenie, że środowisko kasiarzy było immanentną częścią świata przestępczego. Nie sposób, a takie założenie leży u podstaw kasiarskiego mitu, rozdzielić tych dwóch ściśle powiązanych ze sobą grup. Kasiarze byli przede wszystkim włamywaczami – przestępcami, którzy z racji bądź to osiągniętego poziomu profesjonalizacji, bądź w efekcie

⁶ Przy czym, tak współcześnie, jak i w opisywanym okresie pojawiają się analizy badawcze, które pozostają efektem tzw. obserwacji uczestniczącej. Ich autorzy stając się dobrowolnie lub niezależnie od siebie częścią środowisk np. osadzonych, prowadzą swoje badania bez świadomości osób badanych; por. m.in. K. Miszewski, *Zabójcy w więzieniu. Adaptacja więźniów długoterminowych do warunków izolacji*, Warszawa 2016. W przypadku okresu międzywojennego trudno wskazać prace *stricte* naukowe, niemniej ukazały się m.in. wspomnienia policjanta, który skazany za defraudację, spędził 3 lata w więzieniu. Po odbyciu kary wydał książkę, w której dzielił się z czytelnikami wnioskami z obserwacji społeczności osadzonych; por. W. Wiskowski, *Przepraszam, że żyję*, Warszawa 1937.

rozbudzonych ambicji, bądź też z obu tych przyczyn jednocześnie, okazjonalnie decydowali się podejmować, nierzadko trudne, wyzwanie, jakim bywało włamanie kasowe. Czasem bywał to po prostu przypadek, zbieg okoliczności, łut szczęścia.

Decyzje o dokonaniu kradzieży kasowej, tym bardziej jej udana realizacja, prawdopodobnie sprzyjały tworzeniu się wokół poszczególnych osób specyficznej aury. Przynajmniej na chwilę stawali się złodziejami „lepszego rodzaju”. Być może wiązało się to ze specyficznym rozumianym szacunkiem, uznaniem czy podziwem środowiskowym. Tym bardziej że część z dokonywanych kradzieży przypuszczalnie przynosiła względny profit. Często bardzo szybko trwoniony. Na pewno na tle osiągnięć innych przedstawicieli tego środowiska nierzadko bywał on wyjątkowy. Widzimy jednocześnie, że wokół wielu przestępców określanymi mianem kasiarzy koncentrowało się życie społeczne. Pozostawało ono jednak niezmiennie immanentną częścią rzeczywistości ulicy, dzielnicy czy miasta, z którymi kasiarze pozostawali „od zawsze” nierozdzielnie związani. Przestępcy określeni tym mianem doskonale odnajdywali się w kryminalnym żywiole, który wypełniał przestrzeń miejską. Żaden, jak przypuszczam, ze wspomnianych elementów nie sprzyjał więc w istotnym stopniu pogłębianiu podziałów środowiskowych. Znacznie więcej tych ludzi łączyło niż dzieliło. Podobne początki, doświadczenie pierwszych kradzieży, kolejnych pobytów w więzieniu, czasem społeczny ostracyzm (szczególnie poza ich szeroko rozumianym środowiskiem społecznym – dzielnicami robotniczymi), wreszcie – choć niewyraźne wprost – przekonanie, że to, co robią, to jedna z wielu możliwych strategii życiowych czy zawodowych. Na pewno tak samo racjonalnych jak te, które były udziałem osób wykonujących zawód kolejarza, kierowcy, murarza czy ślusarza.

Nie możemy też zapominać o specyficznej narracji (głównie prasowej) towarzyszącej opisom działań kasiarzy, która w istotnym stopniu kreowała ich na postaci wyjątkowe. Prawdopodobnie nierzadko wbrew ich woli. Choć pozostawała przede wszystkim wytworem zbiorowych wyobrażeń o kasiarzach, a nie realnym odzwierciedleniem obrazu tego środowiska, z pewnością wpływała na odbiór społeczny osób rozpoznawalnych na ulicy czy w dzielnicy, a którym dorobiono łątkę przestępczego „arystokraty”. Być może przeceniam w tym miejscu znaczenie prasy, niemniej wydaje mi się, że jej wpływu nie można lekceważyć. Przy czym przyznaję, że zadaniem chyba niemożliwym pozostaje zbadanie tego, jak istotny w rzeczywistości mógł być. Na ile mieszkańcy Woli, Pragi, Zamarstynowa, Bałut kształtowali własne wyobrażenia o swoich – bądź co bądź – sąsiadach, o których

dziennikarze pisali z mieszkanką podziwu i strachu, czyniąc z nich „geniuszy zbrodni” i „wrogów publicznych numer jeden”. Kontrast między tym, co pisano, a rzeczywistością bywał być może uderzający dla przeciętnych mieszkańców międzywojennych dzielnic robotniczych.

Wydaje się, że w przekazie międzywojennym, a za nim również współczesnym, kasiarze posiadają/li cechy typowe dla hobsbawmowskich *social bandits*. W mniejszym jednak stopniu chodziło o „szlachetnych bandytów”, którzy dzielą się zdobytym łupem z biednymi. Na pierwszy plan wybija/ł się raczej zestaw innych cech, takich jak: nieuchwytność, niewidzialność, przebiegłość, wstręt do przemocy, względnie stosowanie przemocy w ostateczności, wyłącznie w obronie własnej, wreszcie życie po zakończeniu „kariery” z opinią szanowanego i uczciwego obywatela⁷. Warto więc być może rozważyć tezę, zgodnie z którą prasowa saga o kasiarzach była swoistą próbą stworzenia miejskiej wersji opowieści o Janosiku. Przy czym międzywojenna „brutalna” rzeczywistość (nowoczesna policja, rezygnacja z kas, Wielki Kryzys itd.), która dosięgła kasiarzy, wyjątkowo szybko zakończyła ten prasowy eksperyment. Kasiarski mit, rysowany grubą kreską, nie zdążył więc nabrać pełnych kształtów. Był otwartą formą, której ostateczny kształt można było jeszcze z czasem nadać. Dokonała tego popkultura ostatnich dekad XX w.

Na pytanie, czy świat przestępczy możemy więc opisywać w kategoriach hierarchicznej struktury, w której kasiarze znajdują się na jej szczycie, nie umiem odpowiedzieć jednoznacznie. Wydaje mi się, że najbliższe prawdzie będzie określenie tego środowiska jako dalece labilnego, z tendencją do krótkotrwałych okresów względnej stabilizacji, przede wszystkim po każdym udanym włamaniu, nie tylko kasowym. To rodzaj swoistego archipelagu, na który składało się wiele wysp z centrami w postaci grupy doświadczonych włamywaczy. Odnajdujemy wśród nich również kasiarzy, ale i liczne grono paserów, sutenerów, doliniarzy. O pozycji konkretnych osób decydowało wiele zmiennych, przede wszystkim posiadany kapitał w postaci przestępczego doświadczenia, wieku, pieniędzy, sieci znajomych, siły fizycznej itd., itp. Z pewnością grupa wyrobionych złodziei przyciągała do siebie mniej doświadczonych przestępców, którzy – podobnie jak mieszkańcy lokalnych społeczności – czuli być może w stosunku do nich mieszaninę lęku i podziwu. Przy czym środowiskowego uznania nie zdobywało się wyłącznie dzięki śledczym, którzy w arkuszu dossier zarejestrowali

⁷ Ł. Świerżewski, *Geneza najwcześniejszych utworów o Robin Hoodzie i korzenie tradycji w perspektywie modelu „noble robber” Erica Hobsbawma*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 51, 2021, s. 381.

znanego im włamywacza jako kasiarza, czy prasie, która danego osobnika tym mianem zechciała obdarzyć. Pozycja nawet tych przestępców, których określano jako „arystokratów”, nie była stabilna. Podejmowane przez nich decyzje rzadko chyba podporządkowane były przemyślanym planom. W życiu przestępca wiele zależało od przypadku. Rutynowa kontrola mogła zniweczyć misterny plan włamania. Z drugiej strony nawet udane włamanie mogło okazać się chybioną „inwestycją” (casus pustych kas). Nawet więc jeśli chwilowo wokół grupy rutynowanych złodziei powstawały zręby struktur o charakterze różnych zależności (quasi-mafijnych), to wydaje mi się dalece prawdopodobnym twierdzenie o ich wyjątkowej kruchości.

We wstępie do książki zasygnalizowałem problem, który nie stał się przedmiotem moich badań. Mam na myśli kwestię zasadności stawiania w okresie międzywojennym znaku równości między rodzimymi kasiarzami a – przede wszystkim – amerykańskimi gangsterami. Nie było to zjawisko powszechnie, niemniej w ówczesnej polskiej prasie pojawiały się tego typu porównania. Już we wstępie zastrzegłem, że obydwu zjawisk nie należy traktować jako paralelnych. Dostrzegam oczywiście pewne podobieństwa, jak m.in. próby nadawania wybranym postaciom amerykańskiego świata przestępczego statusu „celebrytów” czy traktowanie gangsterów, tak jak to miało miejsce w przypadku polskich kasiarzy, w kategoriach „największych wrogów porządku społecznego” (*public enemies*)⁸. Niemniej istniały między tymi grupami również istotne różnice. Moje uwagi mają w tym miejscu charakter bardzo ogólny. Należy traktować je jako zachętę do dalszych badań, a nie jako ostateczne wnioski.

Zasadniczą różniącą pozostaje przede wszystkim skala i rozmach przestępstw dokonywanych w Stanach Zjednoczonych, które dalece deklasowały nawet największe osiągnięcia polskich kasiarzy. Z drugiej strony wydaje się, że działalność chicagowskich, nowojorskich czy londyńskich gangsterów możemy rozpatrywać w kategoriach przestępczych korporacji/przedsiębiorstw, w których dywersyfikacja czynionych zabiegów stanowiła efekt przemyślanego planu. Okradanie banków było jedną z wielu możliwych sfer działania, które realizowano najczęściej równolegle z innymi przestępstwami (sutenerstwem, handlem narkotykami, nielegalnym hazardem, wymuszaniem haraczy itd.). Tymczasem w przypadku polskich kasiarzy, czy szerzej zawodowych włamywaczy, zmiany w ramach przestępczej działalności pozostawały najczęściej wypadkową aktualnej sytuacji poszczególnych

⁸ Por. np. D. Matera, *John Dillinger. The Life and Death of America's First Celebrity Criminal*, New York 2005, *passim*.

osób. Trudno również dostrzec wśród rodzimych przestępców tak dalekie zaangażowanie w życie społeczne ulic, dzielnic czy całych miast. Przy czym pytanie, na ile środowiska przestępcze wpływały na obraz stosunków społecznych ulic czy dzielnic w międzywojennej rzeczywistości nadal pozostaje otwarte. Nie udało mi się również znaleźć przykładów powiązań miejscowej przestępczej „elity” z przedstawicielami międzywojennego establishmentu (politykami, przemysłowcami, ludźmi kultury itd.). Warto również odnotować, że struktury organizacji przestępczych w USA czy Wielkiej Brytanii odznaczały się daleko większym niż w Polsce stopniem złożoności. Tymczasem, jak przypuszczam, międzywojenne środowiska przestępcze np. w Warszawie tworzyły płynną sieć wzajemnych powiązań koleżeńskich, w której trudno było jednak o hierarchiczność, sprzyjającą tworzeniu względnie stabilnych struktur przestępczych na wzór np. mafijny. Niewykluczone, choć to być może nieco za daleko idące porównanie, międzywojennym kasiarzom bliżej było do szlacheckiej demokracji niż do amerykańskiej mafii.

Nie bez znaczenia pozostaje również w tym miejscu skala stosowanej w Stanach Zjednoczonych przemocy, która stanowiła zasadniczą metodę realizacji założonych różnorodnych celów. Skądinąd agresja w ogóle w istotny sposób wpływała na całokształt życia społecznego w USA, stąd nie jest zaskoczeniem jej nagromadzenie w amerykańskim środowisku przestępczym⁹. Oczywiście wspominałem o przemocy obecnej również wśród kasiarzy. Niemniej wydaje się, że jej formy i skala dalece odbiegały od amerykańskiego wzorca. Już zresztą sam fakt, że rabunek bankowy, a to tych dokonywano tam najczęściej, zakłada stosowanie przemocy, uzmysławia nam dzielące obydwie grupy różnice¹⁰. W tym miejscu, choć agresja na stałe wpisana była w życie polskich kasiarzy, przyznać należy nie bez dumy, że do otwarcia kasy wystarczyły im łomy, bory i palniki, a nie bomby i karabiny. Z drugiej strony pozostawiam otwartym pytanie, czy w konfrontacji z zabezpieczeniami stosowanymi w amerykańskich lub brytyjskich bankach ich nieprawdopodobne „umiejętności” okazałyby się wystarczające? Legendarny kasiarz na pewno dałby sobie radę! Prawdziwy... nie wiem.

⁹ E.H. Monkkonen, *Murder in New York City*, Berkeley–Los Angeles 2001, s. 156 n.

¹⁰ Naturalnie, pisałem o tym, z tego typu sytuacjami spotykamy się również w międzywojennej Polsce. Niemniej brutalne napady na banki, kantory czy urzędy państwowe nie były traktowane przez ówczesną opinię publiczną jako kradzieże kasowe. Przy czym, o tym też wspominałem, zdarzały się kradzieże kasowe, w trakcie których krępowano, terroryzowano, czasem bito, zastanych na miejscu strażników czy woźnych.

Wykaz skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
APK – Archiwum Państwowe w Kielcach
APW – Archiwum Państwowe w Warszawie
ASC – Akta Stanu Cywilnego
BMI – Body Mass Index (wskaźnik masy ciała)
Dz.U. – Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej
GG – Generalne Gubernatorstwo
KGPP – Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie
kk – kodeks karny
KL – Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KPP – Komunistyczna Partia Polski
KPPP – Komenda Powiatowa Policji Państwowej
KW – „Kurier Warszawski”
MO – Miejsce Odosobnienia
N – liczebność
NP – „Nasz Przegląd”
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
PMT – Państwowy Monopol Tytoniowy
PP – Policja Państwowa
pp – pułk piechoty
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
USA – Stany Zjednoczone Ameryki
UŚ – Urząd Śledczy
UŚW – Urząd Śledczy m.st. Warszawy
WKWM – Więzienie Karne Warszawa-Mokotów

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie

- Statystyka przestępstw w Polsce za lata 1927–1939. Zestawienie, 1934–1939, sygn. 89;
Przestępczość w Polsce wg województw, 1921, sygn. 1728;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1922, sygn. 1729;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1923, sygn. 1730;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1924, sygn. 1731;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1925, sygn. 1732;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1926, sygn. 1733;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1927, sygn. 1734;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1928, sygn. 1735;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1929, sygn. 1740;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1930, sygn. 1741;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1931, sygn. 1746;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia miesięczne wg województw, 1932, sygn. 1749;
Przestępczość w Polsce. Zestawienia roczne i miesięczne wg województw, 1933, sygn. 1754;
Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I półrocze 1935 r. wg województw, 1935, sygn. 1760;
Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za II półrocze 1935 r. wg województw, 1935, sygn. 1761;
Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1936 r., 1936, sygn. 1763;
Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1937 r., 1937, sygn. 1764;
Przestępczość w Polsce. Wykazy miesięczne przestępczości za I i II półrocze 1938 r., 1938, sygn. 1765;
Osadzeni w miejscach odosobnienia. Skorowidz, 1938–1939, sygn. 1861.

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie

- Sytuacja polityczna i przestępczość kryminalna w województwie lwowskim. Raporty dzienne Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie, sygn. 11.

Archiwum Państwowe w Katowicach***Komenda Policji Województwa Śląskiego***

Raporty sytuacyjne Wydziału Śledczego Komendy Policji Województwa Śląskiego na miasto i powiat Katowice. Przystępstwa kryminalne, nieszczęśliwe wypadki, 1935, sygn. 12/38/9/5.1/515.

Archiwum Państwowe w Kielcach***Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Będzinie***

Wykazy i sprawozdania o przestępczości i stanie bezpieczeństwa w powiecie będzińskim, sygn. 8;

Meldunki i sprawozdania sytuacyjne o stanie bezpieczeństwa, wykazy przestępczości, sygn. 4.

Archiwum Państwowe w Płocku***Więzienie w Płocku***

Akta personalne Adolfa Ruppą, sygn. 244;

Akta personalne Wincentego Strychalskiego, sygn. 400.

Archiwum Państwowe w Warszawie***Więzienie Karne Warszawa-Mokotów***

Akta personalne Mariana Brzezińskiego, sygn. 13006;

Akta personalne Juliana Dylewskiego, sygn. 5796;

Akta personalne Aleksandra Dziewanowskiego, sygn. 3777, 5800;

Akta personalne Edwarda Gontarczyka, sygn. 4480;

Akta personalne Edwarda Jaskierskiego, sygn. 4519;

Akta personalne Ksawerego Kępkę, sygn. 2841;

Akta personalne Józefa Króla, sygn. 4600;

Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 3105;

Akta personalne Jana Nerka, sygn. 4685;

Akta personalne Adolfa Ruppą, sygn. 4143;

Akta personalne Mariana Sarnowskiego, sygn. 18010;

Akta personalne Stefana Stępnia, sygn. 5475;

Akta personalne Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 6427;

Akta personalne Czesława Szulca, sygn. 3465, 4828;

Akta personalne Jana Włodarczyka s. Józefa i Józefy, sygn. 3570;

Alfabetyczny spis więźniów, 1932 r., sygn. 1919.

Urząd Śledczy m.st. Warszawy

Arkusze dossier Józefa Adamka pseud. „Giser”, sygn. 1783;

Arkusze dossier Mariana Andrzejczaka pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”, sygn. 1789;

Arkusze dossier Eli K. Bajwola, sygn. 2785;

Arkusze dossier Marii Bajwol z d. Schohan, sygn. 3780;

Arkusze dossier Tadeusza Baranowskiego, sygn. 1867;

Arkusze dossier Teodora Bąkowskiego, sygn. 1876;

Arkusze dossier Reginy Biankietti z d. Biernacka, sygn. 3578;

Arkusze dossier Józefa Bochniakiewicza, sygn. 1972;

Arkusze dossier Eliasza Boksenbauma, sygn. 193;

Arkusze dossier Bolesława Borowieckiego, sygn. 1840;

Arkusze dossier Piotra Borowskiego, sygn. 1847;

Arkusze dossier Stanisława Bronza, sygn. 125;

- Arkusz dossier Waława Brzezińskiego, sygn. 1929;
Arkusz dossier Icka Burakowskiego pseud. „Kucyk”, sygn. 326;
Arkusz dossier Józefa Chodkowskiego pseud. „Kulawy Józek”, sygn.1887;
Arkusz dossier Aleksandra Czubaja, sygn. 1971;
Arkusz dossier Franciszka Dudy, sygn. 1941;
Arkusz dossier Waława Daszkiewicza pseud. „Kwadratowy”, sygn. 2018;
Arkusz dossier Ryszarda Deresiewiczza, sygn. 1938;
Arkusz dossier Mieczysława Dobieckiego, sygn. 2034;
Arkusz dossier Mojszego Drekslera, sygn. 3419;
Arkusz dossier Moszka Dychtwalda, sygn. 2163;
Arkusz dossier Juliana Dylewskiego pseud. „Julek Dziobak”, sygn. 2022;
Arkusz dossier Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kielbaska”, sygn. 2032;
Arkusz dossier Jana Eichenberga, sygn. 1950;
Arkusz dossier Icka B. Engela, sygn. 3414;
Arkusz dossier Icka Fiszera, sygn. 3059;
Arkusz dossier Lejzora Flokstrumpfa, sygn. 2266;
Arkusz dossier Franciszka Fukowskiego pseud. „Fokus”, sygn. 2057;
Arkusz dossier Wilhelma Gadta, sygn. 5224;
Arkusz dossier Bronisława Gajewskiego, sygn. 2045;
Arkusz dossier Klemensa W. Gały, sygn. 678;
Arkusz dossier Edwarda Gawrychowskiego, sygn. 1996;
Arkusz dossier Stefana Getke, sygn. 2000;
Arkusz dossier Judy Lejba Goldberga pseud. „Lejb Szenkier”, sygn. 753;
Arkusz dossier Joska Goldschera pseud. „Dziobak Perel”, sygn. 265;
Arkusz dossier Edwarda Gontarczyka, sygn. 1995;
Arkusz dossier Majer M. Gross *vel* Sejden pseud. „Stach”, sygn. 3015;
Arkusz dossier Hermana Grunera, sygn. 772;
Arkusz dossier Jana Grzeszczaka, sygn. 737;
Arkusz dossier Abe Grynchwajga pseud. „Abe Rotszyld”, sygn. 5310;
Arkusz dossier Chaima Handlarza, sygn. 2219;
Arkusz dossier Edwarda Heina, sygn. 389;
Arkusz dossier Josek Herszmana pseud. „Josek Rumuner”, sygn. 2206;
Arkusz dossier Edwarda Jaskierskiego, sygn. 789;
Arkusz dossier Henryka Jaszewskiego, sygn. 2099;
Arkusz dossier Leonarda Jedyńskiego pseud. „Morda”, sygn. 2066;
Arkusz dossier Mieczysława Jefimowa, sygn. 2100;
Arkusz dossier Hersza Kalenztejna pseud. „Herszył Tute”, sygn. 3679;
Arkusz dossier Majera Kaliksztejna, sygn. 3200;
Arkusz dossier Waława Kamińskiego pseud. „Długi”, sygn. 2571;
Arkusz dossier Zdzisława Kamińskiego, sygn. 2351;
Arkusz dossier Włodzimierza Kanclerzewskiego pseud. „Pomarańczka”, sygn. 2548;
Arkusz dossier Mariana Kasprzaka, sygn. 2096;
Arkusz dossier Jana Knera, sygn. 5298;
Arkusz dossier Nusyma Knyszyńskiego pseud. „Nosek”, sygn. 887;
Arkusz dossier Władysława Kołka, sygn. 2088;
Arkusz dossier Antoniego Kołodziejczyka, sygn. 2355;
Arkusz dossier Abrama Kona pseud. „Kulas”, sygn. 898;
Arkusz dossier Joska H. Kornbluma, sygn. 2591;

- Arkusz dossier Janiny Korzeń pseud. „Razowa”, sygn. 950;
Arkusz dossier Bolesława Kosno, sygn. 2577;
Arkusz dossier Jankiela Kossowera, sygn. 957;
Arkusz dossier Stanisława Kotowicza, sygn. 2073;
Arkusz dossier Aleksandra Kozła, sygn. 2346;
Arkusz dossier Jana Krupińskiego, sygn. 2359;
Arkusz dossier Jankiela Krybusa *vel* Trybusa, sygn. 3788;
Arkusz dossier Aleksandra Krzemińskiego pseud. „Krzemień Ważny”, sygn. 2094;
Arkusz dossier Kazimierza Krzyżewskiego, sygn. 2388;
Arkusz dossier Ignacego Kubeckiego, sygn. 2379;
Arkusz dossier Wiktorii Kupieckiej, sygn. 3244;
Arkusz dossier Heleny Kurczewskiej pseud. „Mamcia”, sygn. 1022;
Arkusz dossier Edwarda Kuśmierczyka pseud. „Jagodzik”, sygn. 2599;
Arkusz dossier Fajwela Kuśmierskiego pseud. „Kielbas”, sygn. 2624;
Arkusz dossier Błażeja Kwikierta pseud. „Bożek”, sygn. 2093;
Arkusz dossier Icka Lewitesa *vel* Grunera, sygn. 2601;
Arkusz dossier Jana Listopada, sygn. 2390;
Arkusz dossier Józefa Łagockiego *vel* Łagodzkiego pseud. „Fontal”, sygn. 1096;
Arkusz dossier Henryka Majcherkiewicza, sygn. 2846;
Arkusz dossier Marii Makowskiej, sygn. 1066;
Arkusz dossier Józefa Malinowskiego, sygn. 4586;
Arkusz dossier Eliasza W. Markiewicza, sygn. 2834;
Arkusz dossier Walentego Markowskiego pseud. „Wujek”, sygn. 3079;
Arkusz dossier Karola Marksa pseud. „Morda”, sygn. 1035;
Arkusz dossier Abrama Melcera pseud. „Sołomończyk” lub „Tur”, sygn. 1146;
Arkusz dossier Feliksa Michalskiego pseud. „Trypelek”, sygn. 1151;
Arkusz dossier Stanisława Mielczarka *vel* Jaśkiewicza pseud. „Wariat”, sygn. 2410;
Arkusz dossier Feliksa Miklaszewskiego, sygn. 2406;
Arkusz dossier Izraela Milnera, sygn. 2980;
Arkusz dossier Mieczysława Mittaga, sygn. 3104;
Arkusz dossier Wacława Młodeckiego pseud. „Karakulowy”, sygn. 3082;
Arkusz dossier Zygmunta Mrowińskiego, sygn. 3095;
Arkusz dossier Jana Nerka, sygn. 2394;
Arkusz dossier Stanisławy Niedzieńskiej, sygn. 3258;
Arkusz dossier Czesława Nierobisza, sygn. 4713;
Arkusz dossier Czesława Nowakowskiego, sygn. 2534;
Arkusz dossier Jana Nużyńskiego, sygn. 2531;
Arkusz dossier Jana Olendarka pseud. „Janek w Skórze”, sygn. 2510;
Arkusz dossier Chaskiela Orenbacha pseud. „Przytulnik”, sygn. 1187;
Arkusz dossier Szczepana Parzyszka pseud. „Mały”, sygn. 3990;
Arkusz dossier Ryszarda Pasierbkiewicza, sygn. 3978;
Arkusz dossier Leonarda Pawłowskiego, sygn. 2525;
Arkusz dossier Ryszarda D. Pawłowskiego, sygn. 2489;
Arkusz dossier Chila Pfenberga, sygn. 1339;
Arkusz dossier Władysława Piotrowskiego, sygn. 3998;
Arkusz dossier Teodory A. Piórkowskiej, sygn. 5301;
Arkusz dossier Józefa Pospiecha pseud. „Gwoździarz”, sygn. 3977;
Arkusz dossier Maksymiliana Przeździęka pseud. „Sowizdrzał”, sygn. 4000;

- Arkusz dossier Józefa Reszki pseud. „Wariat”, sygn. 1369;
Arkusz dossier Andrzeja Rogali, sygn. 3972;
Akta personalne Adolfa Rupp, sygn. 4143;
Arkusz dossier Pinkusa Rutkowskiego, sygn. 1418;
Arkusz dossier Estery Ruzal, sygn. 4149;
Arkusz dossier Mariana Sarnowskiego pseud. „Wódeczka” lub „Hrabiak”, sygn. 3840;
Arkusz dossier Wolfa Sarny, sygn. 4163;
Arkusz dossier Henryka Sawicza, sygn. 3954;
Arkusz dossier Szczepana Sawicza, sygn. 3955;
Arkusz dossier Ludwika Siebielskiego, sygn. 3661;
Arkusz dossier Józefa Smółki, sygn. 2462;
Arkusz dossier Pereca Sochaczewskiego pseud. „Czarny Pietrek”, sygn. 4081;
Arkusz dossier Bronisława Sokołowskiego pseud. „Barłaga”, sygn. 3843;
Arkusz dossier Nuty Sołowieja, sygn. 4167;
Arkusz dossier Zygmunta Staszkiwicza, sygn. 3655;
Arkusz dossier Adama Stempla, sygn. 1544;
Arkusz dossier Stefana Stępnia, sygn. 2481;
Arkusz dossier Arona Stopnickiego *vel* Szczerby pseud. „Caban” lub „Betemacher”, sygn. 4189;
Arkusz dossier Stanisława Szczehowicza pseud. „Ogrodniczek”, sygn. 3946;
Arkusz dossier Władysława Szczepińskiego pseud. „Laluś”, sygn. 3938;
Arkusz dossier Mikołaja Szeptyckiego, sygn. 3947;
Arkusz dossier Stanisława Szewczyka, sygn. 1600;
Arkusz dossier Majera Szmolera *vel* Smolera, sygn. 4206;
Arkusz dossier Arona Sznajdermana, sygn. 4200;
Arkusz dossier Abrama Szrajbera pseud. „Abuś Pijak”, sygn. 3892;
Arkusz dossier Eleonory Szulc z d. Szałzewicz, sygn. 1612;
Arkusz dossier Czesława Szulca, sygn. 3942;
Arkusz dossier Józefa Szydłowskiego, sygn. 2471;
Arkusz dossier Leona Szydłowskiego, sygn. 2470;
Arkusz dossier Jana Włodarczyka s. Józefa i Józefy pseud. „Złoty Ząbek”, sygn. 1724;
Arkusz dossier Jana Włodarczyka s. Stanisława, sygn. 3819;
Arkusz dossier Edwarda Wolfa, sygn. 3623;
Arkusz dossier Abarama Wolhandlera pseud. „Bolek”, sygn. 4032;
Arkusz dossier Borucha H. Wolfrida, sygn. 4044;
Arkusz dossier Leonarda Zabłockiego, sygn. 1831;
Arkusz dossier Józefa Zalewskiego, sygn. 3599;
Arkusz dossier Moszka Zalewskiego, sygn. 3883;
Arkusz dossier Marka Zienkiewicza, sygn. 1809;
Arkusz dossier Dawida Zylberberga pseud. „Dawid Genajwe”, sygn. 1735;
Akta personalne Stefana Kozickiego, sygn. 4988;
Akta personalne Feliksa Michalskiego, sygn. 17291;
Akta personalne Michała Mickiewicza, sygn. 4449;
Akta personalne Józefa Misiaka, sygn. 4383;
Akta personalne Czesława Szulca, sygn. 3465;
Akta personalne Adama Wysockiego, sygn. 4448.

Kancelaria Józefa Puchalskiego notariusza w Warszawie

Sygn. 18, 28, 30.

Akta Stanu Cywilnego

- Parafii rzymskokatolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (Leszno), sygn. 23;
- Parafii rzymskokatolickiej św. Wawrzyńca Męczennika oraz św. Stanisława i Wawrzyńca w Warszawie (Wola), sygn. 91, 119, 173, 175, 192, 194;
- Parafii rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie, sygn. 11, 23, 46, 48, 65;
- Parafii rzymskokatolickiej św. Barbary w Warszawie, sygn. 35;
- Parafii rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego w Warszawie, sygn. 12;
- Parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, sygn. 85, 102;
- Parafii rzymskokatolickiej św. Trójcy w Warszawie, 1876, sygn. 10, 18, 24, 26;
- Parafii Matki Boskiej Loretańskiej w Warszawie (Praga), sygn. 104, 118, 264;
- Parafii rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego w Warszawie, sygn. 82.

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Mławie

- ASC parafii rzymskokatolickiej w Unierzyżu, sygn. 110.

Archiwa parafialne

- ASC parafii rzymskokatolickiej św. Aleksandra w Warszawie, 1942;
- ASC parafii rzymskokatolickiej św. Andrzeja w Warszawie, 1916;
- ASC parafii rzymskokatolickiej św. Augustyna w Warszawie, 1924;
- ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Lublinie, 1923;
- ASC parafii rzymskokatolickiej św. Michała w Warszawie (Mokotów), 1940, 1941, 1942;
- ASC parafii rzymskokatolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (Leszno), 1937;
- ASC parafii rzymskokatolickiej Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Pruszkowie (zgony), 1940;
- ASC parafii rzymskokatolickiej św. Stanisława Biskupa Męczennika w Warszawie, 1942.

Prasa

- „5-ta Rano” 1931, 1932, 1933, 1934, 1936, 1938
- „ABC” 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1936, 1938
- „Chwila” 1928, 1931, 1932, 1936, 1938, 1939
- „Czas” 1933, 1935, 1936, 1937
- „Dziennik Polski” 1937, 1939
- „Dziennik Poznański” 1925, 1928, 1929, 1930, 1932
- „Dziennik Wileński” 1930, 1931, 1938
- „Dzień Dobry” 1931, 1932, 1933, 1936, 1937
- „Echo” 1930
- „Echa Warszawskie” 1925
- „Express Zagłębia” 1928, 1929, 1930, 1932, 1935, 1937
- „Gazeta Narodowa” 1913
- „Gazeta Policji Państwowej” 1919, 1920, 1921, 1922
- „Gazeta Polska” 1932, 1933, 1934, 1935, 1937, 1938
- „Gazeta Poranna” 1929, 1931, 1935, 1936, 1937
- „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1917, 1925, 1927, 1936
- „Gazeta Robotnicza” 1938

- „Gazeta Śledcza” 1926
„Głos Poranny” 1931
„Górnoślązak” 1931, 1932
„Ilustrowany Express Wieczorny” 1931
„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1930
„Kurier Czerwony” 1933, 1936
„Kurier Częstochowski” 1921
„Kurier Poranny” 1912, 1913, 1914
„Kurier Poznański” 1926, 1927, 1928, 1931, 1933, 1936
„Kurier Warszawski” 1885, 1888, 1894, 1897, 1898, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1906, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1931, 1933, 1934, 1937, 1935, 1936, 1937, 1939
„Kurier Wileński” 1927, 1928, 1930, 1934
„Nasz Dziennik” 1937
„Nasz Przegląd” 1923, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1935, 1938
„Nowa Gazeta” 1912, 1913, 1914, 1915
„Nowa Rzeczpospolita” 1938
„Nowy Dziennik” 1930, 1933, 1937, 1938, 1939
„Nowy Kurier Warszawski” 1940, 1941
„Polska Zbrojna” 1924, 1925, 1927, 1928, 1930, 1932, 1933, 1934
„Robotnik” 1916, 1919, 1921, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1935, 1936, 1938, 1939
„Rzeczpospolita” 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1929, 1930
„Słowo” 1896, 1911
„Trybuna Polska” 1925
„Ziemia Lubelska” 1913, 1925, 1927, 1928

Źródła drukowane

- Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe: m. Kraków, Warszawa 1937 (Statystyka Polski, C, 64).*
Gałązka F., *Formy śladów raka*, „Na Posterunku” 1938, nr 44.
Grzesiuk S., *Pięć lat kacetu*, Warszawa 2018.
Jeremski J., *Fioletowe oczy: powieść*, Warszawa 1930.
Jezierski E., *Andrzej Żarycz. Powieść – niestety fantastyczna*, Warszawa 1930.
Jurczak P., *Wykrycie włamania kasowego*, „Na Posterunku” 1939, nr 12.
Krzewiński J., *Ulice i zaułki*, Warszawa 1930.
Kurnatowski L.M., *Tajemnica Belwederu*, Warszawa 1931.
Kurnatowski L.M., *Z doświadczeń, wypraw i przygód szefa policji kryminalnej warszawskiej*, „Kronika Kryminalna” 1924, nr 16, s. 9–12.
Lange H., *Alarm w Cedergrenie*, oprac. M. Sadzewicz, Łomianki 2018.
Nachalnik U., *Rozpruwacze*, Warszawa 1938.
Nachalnik U., *W matni*, Warszawa 1939.
Pawłowski T., *Gumowy obcas zdradził kasiarza*, „Na Posterunku” 1939, nr 3.
Roczniki statystyczne Wilna 1921–1928, 1930–1935, Wilno 1930–1939.
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Prawo o wykroczeniach, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 572.

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, Dz.U. 1934, nr 50, poz. 473.
- Wat A., *Mój wiek: pamiętnik mówiony*, t. 1, oprac. R. Habielski, Kraków 2012.
- Wiskowski W., *Przepraszam, że żyję*, Warszawa 1937.
- Wotowski S.A., *Rycerze mroku*, Warszawa 1929.
- Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Lublin 2011.

Opracowania

- Białek S., *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 9, 2016, s. 71–81.
- Bogacka E., *Problematyka z zakresu poczucia bezpieczeństwa człowieka w przestrzeni miasta*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 27, 2017, s. 127–139.
- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t. 1: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014.
- Burrough B., *Public Enemies. America’s Greatest Crime Wave and the Birth of the FBI. 1933–34*, New York 2005.
- Churchill D., *Crime Control and Everyday Life in the Victorian City. The Police and the Public*, Oxford 2017.
- Cichoracki P., Dufurat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.
- Czekalski T., *Zbrodnia w życiu społecznym Europy XIX wieku*, Kraków 2022.
- Długosz J.M., *Szpicbródka – kasiarz II RP*, „Polityka”, 11 II 2020.
- Dobrowolska A., *Zawodowe dziewczyny. Prostytycja i praca seksualna w PRL*, Warszawa 2020.
- Dziewulski J., *Jerzy Dziewulski o polskiej policji*, w rozmowie z K. Pyzią, Warszawa 2017.
- Galor Z., *Margines społeczny a margines socjalny i margines strukturalny. U podstaw socjologii marginalizacji w świetle badań poznańskich z lat 2010–2013*, w: *Życie na skraju. Marginesy społeczne wielkiego miasta*, red. Z. Galor, B. Goryńska-Bittner, S. Kalinowski, Bielefeld–Poznań 2014, s. 21–46.
- Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.
- Gawryszewski A., *Ludność Warszawy w XX wieku*, Warszawa 2009.
- Geremek B., *Margines społeczny epoki przedindustrialnej – kategorie i problemy porównawcze*, w: idem, *O średniowieczu*, wybór art. i przedm. H. Zaremska, oprac. H. Zaremska, A. Niegowska, Warszawa 2012, s. 155–175.
- Geremek B., *O grupach marginalnych w mieście średniowiecznym*, „Kwartalnik Historyczny” 77, 1971, s. 539–555.
- Girardin G.R., Helmer W.J., *Dillinger. The Untold Story*, Bloomington 2009.
- Goldschneider M., *Geografia przestępczości. Uwagi na temat przestrzennych analiz przestępczości przy wykorzystaniu technik cyfrowych*, „Archiwum Kryminologii” 32, 2010, s. 23–43.
- Goldschneider M., *Przestępczość na warszawskiej Pradze z perspektywy współczesnych teorii ekologicznych w kryminologii*, „Archiwum Kryminologii” 34, 2012, s. 207–251.
- Grobelny M., *Polskie koleje u zarania II RP*, 11 XI 2018, <https://www.rynek-kolejowy.pl/mobile/polskie-koleje-u-zarania-ii-rp-89434.html> (dostęp: 21 IX 2020).
- Grodziski S., *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961.
- Halicki K., *Od przestępstwa do kary. Przebieg dochodzenia kryminalnego, procesu karnego oraz egzekucji wyroku w Polsce w okresie międzywojennym w sprawach o morderstwo*, „Problemy Kryminalistyki” 270, 2010, s. 71–84.

- Halicki K., *Sprzęt specjalistyczny w służbie Policji Państwowej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Problemy Kryminalistyki” 263, 2009, s. 72–78.
- Henschel H., „Jeszcze nas straszą żywe upiory bez nosów...”. Kilka uwag o miejscu kombatanatów i inwalidów wojennych w społeczeństwie polskim w latach 1918–1939, w: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013 (Metamorfozy Społeczne, 6), s. 103–118.
- Jakubczak A., *Polacy, Żydzi i mit handlu kobietami*, Warszawa 2020.
- Jarska N., *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015.
- Jaskólski J., *Tabele walutowe i towarowe 1914–1924*, Lwów 1924.
- Johnson E.A., *Cities Don't Cause Crime. Urban – Rural Differences in Late Nineteenth- and Early Twentieth-Century German Criminality*, „Social Science History” 16, 1992, nr 1, s. 129–176.
- Kaczyńska E., *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.
- Kaczyńska E., *Town and Countryside in Penal Judicature and Criminality. Kingdom of Poland, 1815–1914*, „Acta Poloniae Historica” 71, 1995, s. 197–210.
- Kaczyńska E., *Złe dzielnice. Marginalizacja a ruchliwość społeczna*, w: *Wspólnoty lokalne i środowiskowe w miastach i miasteczkach ziem polskich pod zaborami i po odzyskaniu niepodległości*, Toruń 1998 (Studia na Dziejami Miasta i Społeczeństwa/Studia Polonica Historiae Urbanae, 3), s. 267–296.
- Kałwa D., *Kobięca seksualność w świetle teorii Michela Foucaulta. Spojrzenie na Polskę międzywojenną*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2005, s. 17–29.
- Karpińska M., *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999.
- Kienzler I., *Kasiarze, doliniarze i zwykle rzezimieszki. Przestępczy półświatek II RP*, Warszawa 2019.
- Klakla J.B., Radomska E., Struzińska K., Szafrńska M., *Przestępczość w Krakowie w latach 2016–2017. Analiza przestrzenna*, „Archiwum Kryminologii” 41, 2019, nr 1, s. 325–380.
- Kloc K., *Wielkomięjska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016.
- Kopczyński M., Rodak M., *The Polish Interbella Puzzle. The Biological Standard of Living in the Second Polish Republic, 1918–39*, „Economic History Review” 74, 2021, s. 181–203.
- Koper S., *Oszuści, zabójcy, kasiarze*, Warszawa 2015.
- Krajewski K., *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, „Archiwum Kryminologii” 34, 2012, s. 531–567.
- Litwiński R., *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2007.
- Maruna S., *Elements of Successful Desistance Signaling*, „Criminology & Public Policy” 11, 2012, nr 1, s. 73–86.
- Matera D., *John Dillinger. The Life and Death of America's First Celebrity Criminal*, New York 2005.
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Warszawa–Lublin 2019.
- Mędrzecki W., *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez Ziemię Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 2018.
- Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Migdał J., *Polski system penitencjarny w latach 1944–1956*, Gdańsk 2007.
- Milewski S., *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982.

- Milewski S., *Ciemne sprawy międzywojnia*, Warszawa 2002.
- Milewski S., *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2009.
- Misiuk A., *Służba śledcza Policji Państwowej. Geneza, organizacja i kierunki działania*, w: *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015, s. 87–103.
- Miszewski K., *Zabójcy w więzieniu. Adaptacja więźniów długoterminowych do warunków izolacji*, Warszawa 2016.
- Monkkonen E.H., *Murder in New York City*, Berkeley–Los Angeles 2001.
- Mordwa S., *Techniki GIS. W poszukiwaniu hot spotów przestępczości*, „Archiwum Kryminologii” 37, 2015, s. 279–302.
- Moss E., *Night Raiders. Burglary and the Making of Modern Urban Life in London 1860–1968*, Oxford 2019.
- Nail T., *The Figure of the Migrant*, Stanford 2015.
- Nehring P., *Stanisław Cichocki „Szpicbródka”. Król polskich kasiarzy*, „Gazeta Wyborcza”, 5 II 2018, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,22969080,stanislaw-cichocki-szpicbrodka-krol-polskich-kasiarzy.html> (dostęp: 7 IX 2021).
- Neuberger J., *Hooliganism. Crime, Culture and Power in St Petersburg, 1900–1914*, Berkeley 1993.
- Nickel S., Helmer W.J., *Baby Face Nelson. Portrait of a Public Enemy*, Cumberland House 2012.
- Ogórek B., „Należy przestać spluwać dzieci na prawo i lewo!”. *Transformacja płodności w populacji Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Spółczesność międzywojenne. Nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, Warszawa 2015 (Metamorfozy Społeczne, 10), s. 81–111.
- Petrucelli D., *Pimps, Prostitutes and Policewomen. The Polish Women Police and the International Campaign against the Traffic in Women and Children between the World Wars*, „Contemporary European History” 24, 2015, nr 3, s. 333–350.
- Piątkowska M., *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012.
- Piątkowski S., *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941 r.)*, w: *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski et al., Warszawa 2015, s. 61–121.
- Piłsudczycy i sanatorzy drugiego planu (1926–1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. R. Litwiński, M. Sioma, Lublina 2019.
- Potkański W., *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 r.*, Warszawa 2014.
- Praweńska-Skrzypek G., Porębski W., *Obszary deprywacji w Krakowie oraz zmiany w ich rozmieszczeniu w latach 1992–2001*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2, 2003, s. 433–445.
- Radomski M., *Margines społeczny w Zagłębiu Dąbrowskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 2020, niepublikowana praca magisterska, UJ.
- Radzinowicz L., *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne” 2, 1935, z. 1–2, s. 1–132.
- Radzinowicz L., *Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej*, „Archiwum Kryminologiczne” 2, 1935, z. 3–4, s. 374–375.
- Redivivus [E. Chmurzyński], *Zostaniesz okradziony!*, Warszawa 1936.

- Ribak G., "The Jew Usually Left Those Crimes to Esau". *The Jewish Responses to Accusations about Jewish Criminality in New York, 1908–1913*, „AJS Review” 38, 2014, nr 1, s. 1–28.
- Rodak M., *Adolf Rupp – wicekról międzynarodowych kasiarzy*, „Mówią Wieki” 2019, nr 6, s. 48–51.
- Rodak M., *Fenomen samobójstwa w Warszawie w latach 1902–1939. Analiza statystyczna, w: Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, t. 6, red. P. Grata, Rzeszów 2019, s. 44–56.
- Rodak M., *Margines społeczny*, w: *Społeczeństwo międzywojenne. Nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, Warszawa 2015 (Metamorfozy Społeczne, 10), s. 281–322.
- Rodak M., *Między kasiarzem a sutenerem. Międzywojenne żydowsko-chrześcijańskie środowisko przestępcze ulicy Ostrowskiej. Studium przypadku*, w: *Gospodarka. Wybrane problemy gospodarcze na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2021 (Stosunki Polsko-Żydowskie, 4), s. 147–167.
- Rodak M., *Międzywojenne akta personalne więźniów i policyjne arkusze dossier. Źródła do badań „milczących” warstw historycznych*, w: *Edytorstwo wobec masowości źródeł najnowszych*, red. J. Sikorska-Kulesza, Warszawa 2019, s. 145–161.
- Rodak M., *Międzywojenni kasiarze. Analiza środowiskowa na przykładzie Warszawy*, „Archiwum Kryminologii” 41, 2019, nr 1, s. 479–536.
- Rodak M., *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2016.
- Rodak M., *Pospolitalcy, cuwaki, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)*, Warszawa 2017.
- Rodak M., *Zjawisko bandytyzmu na ziemiach byłego Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, w: *Studia i materiały do dziejów społecznych Polski 1914–1918*, red. K. Sierakowska, Warszawa 2018 (Metamorfozy Społeczne, 20), s. 15–43.
- Schinkel M., Atkinson C., Anderson S., 'Well-kent Faces'. *Policing Persistent Offenders and the Possibilities for Desistance*, „The British Journal of Criminology” 59, 2019, nr 3, s. 634–652.
- Shore H., *Criminality and Englishness in the Aftermath. The Racecourse wars of the 1920s*, „Twentieth Century British History” 22, 2011, nr 4, s. 474–497.
- Shore H., *London's Criminal Underworlds, c. 1720 – c. 1930. A Social and Cultural History*, Basingstoke 2015.
- Sierakowska K., *Role płci w mikrostrukturach społecznych*, w: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2019 (Metamorfozy Społeczne, 22), s. 143–157.
- Sierakowska K., *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.
- Sitkowski A., *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy*, „Archiwum Kryminologiczne” 1, 1933, z. 3–4, s. 489–497.
- Skóra W., *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Chojnice 2012.
- Sohn A.-M., *Seksualność warstw ludowych we Francji przełomu XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2005, s. 109–128.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
- Sylvester R.P., *Tales of Old Odessa. Crime and Civility in a City of Thieves*, Chicago 2005.
- Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010.
- Szarota T., *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1, 1995, s. 201–215.

- Szczepanik R., *Partnerki życiowe recydywistów i ich rola w powstrzymaniu aktywności przestępczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 26, 2015, s. 35–57.
- Szczepanik R., Miszewski K., *Wpływ długoterminowego uwięzienia na rodziny więźniów – stan wiedzy i zaniedbane kierunki badań*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 30, 2016, s. 53–95.
- Śleszyński W., *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003.
- Urzykowski T., *To miał być skok stulecia, ale zdradziła go blaszka. Jak wpadł Szpicbródka*, „Gazeta Wyborcza”, 25 I 2020, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25628216,to-mial-byc-skok-stulecia-ale-zdradzila-go-tajemnicza-blaszka.html> (dostęp: 20 IX 2021).
- Weinberg B., *The Criminal Class and the Ecology of Crime*, „Historical Social Research” 9, 1990, nr 4, s. 121–139.
- White S., Garton S., Robertson S., White G., *Playing the Numbers. Gambling in Harlem between the Wars*, Cambridge (Mass.)–London 2010.
- Zalewska G., *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996.
- Żarnowska A., *Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2013, s. 71–92.
- Żarnowska A., *Status rodzinny robotników przemysłowych Warszawy u schyłku w. XIX*, w: *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2013, s. 27–60.
- Żarnowski J., *Historia społeczna. Metodologia – ewolucja – perspektywy*, Warszawa 2011 (Metamorfozy Społeczne, 3).
- Żarnowski J., *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973.

Mapy

- Plan m. st. Warszawy*, red. D. Wacznadze, kreslił P. Kanafarski, Warszawa 1934, <http://igrek.amzp.pl/11778966> (dostęp: 6 X 2021).
- Plan miasta Wilna 1936 r., <http://igrek.amzp.pl/11800766> (dostęp: 22 VIII 2021).

Strony internetowe

- <http://auschwitz.org/>
<http://base.auschwitz.org>
<https://geneteka.genealodzy.pl/index.php>
<https://www.straty.pl/pl/>
<http://www.trasbus.com/kom1935.htm> (dostęp: 1 VI 2021)

Safecrackers in the Second Polish Republic

Abstract

In the nineteenth century, strongboxes became an increasingly popular form of securing money and valuables in the Polish lands. Towards the end of the century, local thieves began to master the complex art of opening strongboxes in response to this new fashion. In the first place, they did this by force, using all possible methods, but over time they became more and more skilled and used sophisticated tools (e.g. acetylene torches) to open the safe. At the turn of the twentieth century, some of the burglars operating in the big cities began to specialise in strongbox or safe burglaries. The press, using police jargon, referred to them as safecrackers. Their activity particularly intensified between the second and fourth decade of the twentieth century (with a break for the Great War). The turn of the 1930s is sometimes referred to as the 'golden age' of safecracking. The police were interested in around five hundred people throughout the country who were referred to as safecrackers in the records. The most numerous group was made up of safecrackers from Warsaw. During the interwar period, this community comprised around two hundred people.

There are many myths surrounding safe burglars, the most important of which claims that this criminal group is exceptional compared to the criminal masses. Safecrackers have been referred to as the criminal 'aristocracy' ('kings') because of the profits they allegedly made from safe thefts and the complexity of breaking into strongboxes. The book, apart from describing the phenomenon and characterising the milieu, attempts to verify these myths, many of which remain the product of the interwar press, as well as cultural traces closer to us (dating from the late 1970s and early 1980s), in the form of extremely popular films about safecrackers.

The greatest intensity of safe thefts occurred in the late 1920s and early 1930s. The press reported break-ins occurring almost daily. Indeed, police statistics reveal that their numbers were high. On average, between 1925 and 1938, around three hundred safe thefts were committed or attempted in the country each year. Burglaries in Warsaw represented from approximately 30 per cent in 1925 to about 2 per cent in 1938 of the total strongbox thefts committed. This evident decline, which we note in the capital, was caused by several factors. The most important, as can be assumed, was the exceptionally intensive police surveillance, which effectively prevented the 'professional' activity of criminals considered by investigators to be the main enemies of social order. Constantly under supervision, the capital's safecrackers limited their activity, moved out of Warsaw, or eventually committed thefts in other cities of interwar Poland. Some of them, mainly of Jewish origin, operated abroad (mainly in Central European countries).

On the other hand, the ranks of safecrackers operating outside the capital and coming from the other, usually large urban centres (e.g. Lviv, Cracow, Łódź) were growing. With time, their dominance became very clear, while progressing modernisation (including better security of strongboxes and their increasingly rare use) meant that the late 1930s brought the end to the safecracker's trade. I discuss the problems described in this paragraph in more detail in Chapter One.

The next chapter attempts to create a prosopographical picture of the milieu of interwar safecrackers. Its reconstruction is based primarily on an analysis of the situation in Warsaw. Thus, I look in detail, among other things, at the social background of the criminal 'aristocrats'. I analyse the circumstances of criminal debuts, usually occurring while the future criminals were acquiring their education, most often rudimentary, during their military service, or in connection with problems they faced when entering the labour market. It seems that the process of entering into a life of crime mostly followed the usual patterns. The future 'aristocrats' started with petty thefts, often caused by the family's poor financial situation or, for example, job loss. The fact that many of them grew up in working-class communities located at the interface with the criminal world probably also played a key role. For some of the safecrackers, the choice of a criminal path may have been one of the life strategies accepted by their milieu, in which periods of legal work were interspersed with times when they made a living out of stealing. What is important is that this was characteristic of many criminals of the time. The safecrackers, regarded by the press as outstanding criminals, repeated the patterns of behaviour typical of the criminal community in general.

The second part of this chapter describes the everyday life of the interwar safecrackers. It looks at their family life, attempts at legal work, housing strategies and the role played in their lives by alcohol and violence. To this end, I have analysed the specificity of how the safecrackers functioned in their environment, right on the street. The analysis is made possible by researching the lives of several individual safecrackers in Warsaw (case studies). The main conclusion derived from the research, which seems worth emphasising, is the conviction that the safecrackers had strong ties with the social life of the streets, districts, and perhaps also the whole cities in which they operated. They remained recognisable and, as it can be assumed, accepted figures, functioning within extended social networks made up of not only other criminals.

Chapter Two concludes with an attempt to present the life stories of safecrackers who curtailed their criminal activities due to age, health problems or intensive surveillance. I also look at the fate of the safecrackers during the Second World War. It seems that they were one of the most affected criminal groups. Because of their considerable recognisability and previous achievements, from the very beginning of the occupation, they became an object of particular interest to the occupation authorities, alongside, for example, the intelligentsia. From Warsaw alone, apart from the Jewish safecrackers, most of whom probably became victims of the Holocaust, nearly thirty safecrackers ended up in concentration camps or were shot at Palmiry.

Chapter Three is devoted to the safecrackers' actual 'professional activity'. First, I discuss the possible keys to forming thieves' gangs. I point out the importance of issues such as religion, neighbourhood, family or generational relations in building relationships. Next, I present the preparations for a burglary, its possible course and the probable consequences of situations where the burglary did not go according to plan. I devote a lot of space to discussing the possession and use of weapons by safecrackers. According to the widely held myth, they were supposed to operate utterly without guns. Meanwhile, as it turns out, firearms remained in common use.

In the last part of Chapter Three, I discuss the other side's actions, i.e. the police. I briefly present the forensic science methods used by the investigators and the practice of conducting investigations.

In the book's final chapter, I look at the sources of the myth about the safecrackers and, in doing so, I attempt to deconstruct it. It seems that the roots of the safecrackers' story are to be found in the ranks of the police, among its officers, who regarded safe burglars as one of the most significant criminal groups. One of the influential factors was also the specific image of safecrackers, clearly visible in the descriptions of this group's members in police documentation. This was due to several reasons. The main ones were the perceived benefits of those burglaries and the fact that those who committed them often remained uncatchable to the police due to their experience. However, as it can be assumed, the stories told by police officers exaggerated the importance of the safecrackers and their activities. In my analysis, I refer to the diaries written by former police officers. To a large degree, the picture of safecrackers constructed in their memoirs – the image of super-criminals – inspired the press and, through it, public opinion and pop culture in the last decades of the twentieth century. The authors of the memoirs portrayed themselves as police officers with exceptional abilities who, to put it mildly, were not fit to fight against common criminals. Their opponents had to be outstanding masters of their trade who possessed all the qualities that made it difficult to fight them. They had to belong to the intelligentsia class (preferably university engineers), polyglots, and worldly people who had mastered the art of social mimicry to perfection, the people lavishing in luxuries who surrounded themselves with beautiful women. And finally, they had to be impossible to catch international specialists who abhorred violence and despised other, common criminals. It was in such a way that safecrackers were written about. This image was quickly assimilated and adapted in its own way by the interwar press, followed by, among others, the cinema. The latter, thanks to films such as *Hallo Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy* (Hello Szpicbródka, or the Last Performance of The King of Safe-Crackers; 1978), *Vabank* (1981), and *Vabank II, czyli riposta* (Vabank II, or A Riposte; 1984), shaped our vision of the interwar 'kings of thieves'. I hope that the present book, at least to a small extent, challenges this image still valid today.

Translated by Grażyna Waluga

Spis tabel, wykresów, map i ilustracji

Spis tabel

Tabela 1.1. Wartość ogółu skradzionych z kas kosztowności (pieniędzy, biżuterii i papierów wartościowych) w Warszawie w latach 1925–1938	34
Tabela 2.1. Lista stołecznych kasiarzy, którzy trafili do obozów koncentracyjnych lub zginęli w egzekucjach w Palmirach	172
Tabela 3.1. Ranking popularności instytucji okradanych przez kasiarzy w latach 1918–1939	221

Spis wykresów

Wykres 1.1. Kradzieże kasowe w Warszawie w latach 1884–1939. Wypadki odnotowane w prasie, dane KGPP w Warszawie za lata 1921–1938 oraz liczba okradzionych kas (tzw. dane „styczniowe”)	27
Wykres 1.2. Nasilenie (na 10 tys. mieszkańców) kradzieży, zabójstw, samobójstw (po lewej) oraz kradzieży kasowych (po prawej) w Warszawie. Dane dla kradzieży kasowych szacunkowe (kwerenda prasowa)	31
Wykres 1.3. Natężenie kradzieży kasowych w Warszawie (po prawej) oraz w pozostałych województwach (po lewej) w latach 1920–1938	39
Wykres 1.4. Liczba kradzieży kasowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi w latach 1922–1938	45
Wykres 1.5. Liczba dokonanych i usiłowanych kradzieży kasowych w latach 1921–1935 według województw	48
Wykres 1.6. Odsetek wykrytych kradzieży kasowych w stosunku do ogółu zgłoszonych tego typu przestępstw w latach 1921–1935	57
Wykres 2.1. Wyuczony/deklarowany/wykonywany zawód kasiarzy warszawskich (N = 111)	122
Wykres 2.2. Dobowa aktywność warszawskich złodziei: godzina zatrzymania na ulicy do rewizji, tzw. sprawdzenia (N = 686)	139

Wykres 3.1. Udział przestępców żydowskich (%) wśród przedstawicieli wybranych profesji złodziejskich w międzywojennej Warszawie	178
Wykres 3.2. Miejsca dokonania kradzieży kasowej (w %) w latach 1918–1939 (N = 1022)	220
Wykres 3.3. Udana i nieudana włamania w wybranych rodzajach instytucji	224
Wykres 3.4. Odsetek pustych kas w wybranych rodzajach instytucji	225
Wykres 3.5. Miejsce kradzieży kasowych w Warszawie: porównanie okresu przed i po 1918 r. (w %)	233

Spis map

Mapa 1.1. Kradzieże kasowe z włamaniem, 1938 r. Mapa przygotowana przez KGPP ..	56
Mapa 2.1. Miejsce urodzenia kasiarzy (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, rzymskimi komisariaty) w Warszawie w granicach z 1938 r. (N = 81)	81
Mapa 2.2. Adresy zamieszkania kasiarzy w Warszawie w granicach z 1938 r. (cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)	128
Mapa 2.3. Kasiarze mieszkający na ul. Brzeskiej w Warszawie	129
Mapa 2.4. Miejsce zamieszkania kasiarzy w Łodzi (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, rzymskimi komisariaty)	131
Mapa 2.5. Miejsce zamieszkania kasiarzy w Krakowie (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, podział według dzielnic miasta)	131
Mapa 2.6. Miejsce zamieszkania kasiarzy we Lwowie (cyframi arabskimi oznaczono liczbę osób, rzymskimi komisariaty)	132
Mapa 2.7. Meliny kasiarzy w Warszawie w granicach z 1938 r. (cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)	133
Mapa 2.8. Franciszek Duda i jego Warszawa	143
Mapa 2.9. Warszawskie restauracje odwiedzane przez kasiarzy (w granicach z 1938 r.; cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)	151
Mapa 3.1. Lokalizacja włamań kasowych w Warszawie w latach 1918–1939 (cyframi rzymskimi oznaczono komisariaty)	234
Mapa 3.2. Plan sytuacyjny Wilna i działalność kasiarzy warszawskich w lutym i marcu 1930 r.	262

Spis ilustracji

Il. 1. Sprawcy włamania do Kasy Przemysłowców w Warszawie, luty 1920 r. Pierwszy z lewej Stanisław Cichoński, w środku Wincenty Brodzki	199
Il. 2. Narzędzia do włamań	199
Il. 3. Obrabowana kasa pancerna w Kasie Chorych w Krakowie (czerwiec 1930)	200
Il. 4. Marian Andrzejczak pseud. „Kejter” lub „Maks Walerek”	200
Il. 5. Ele Kiwa Bajwol	201
Il. 6. Wacław Daszkiewicz pseud. „Kwadratowy”	201

Il. 7. Franciszek Duda	202
Il. 8. Julian Dylewski pseud. „Julek Dziobak”	202
Il. 9. Aleksander Dziewanowski pseud. „Kiełbaska”	203
Il. 10. Lejzor Flokstrumpf	203
Il. 11. Edward Gontarczyk	204
Il. 12. Abe Grynchwajg pseud. „Abe Rotszyld”	204
Il. 13. Władysław Piotrowski	205
Il. 14. Józef Reszka pseud. „Wariat”	205
Il. 15. Adolf Rupp	206
Il. 16. Adam Stempel	206
Il. 17. Abram Szrajber pseud. „Abuś Pijak”	207
Il. 18. Leon Szydłowski	207
Il. 19. Edward Wolf	208
Il. 20. Józef Zalewski	208

Indeks osób

- Adamczyk Władysław 252
Adamek Józef pseud. „Giser” 106, 144, 145, 188, 259
Adamski Jan 211
Anachowicz Beniamin 66, 150, 163, 181, 211
Anczewska Franciszka 148, 156, 281
Anderson Sarah 63
Andrzejczak Franciszek 112
Andrzejczak Marian pseud. „Kejter”, „Maks Walerek” 85, 90, 96, 100, 108, 118, 159, 165–167, 188, 200, 228, 230, 245, 256
Askanas Józef 242
Atkinson Colin 63
- Babic Ruchla 232
Baczkiewicz Jakub 169, 170
Badurzyńska Wanda 108, 109
Bajwol Ber 87, 104, 108, 116
Bajwol Ele Kiwa 83, 87, 104, 106, 108, 112, 116, 120, 170, 172, 180, 184, 191, 192, 201
Bajwol Gitla 87, 104, 108, 109, 116, 191, 194
Bajwol Maria z d. Schonan 106, 109, 112, 116
Baranowski Tadeusz 78, 118, 156, 187, 237
Bart Józef 278
Bartosiak F. 125
Bąkowski Teodor 98, 119, 174
Ber Jakub 22
Berson Iser 216
Białek Stefan 9, 40, 111, 156, 175, 182, 210, 283
Bianketti *vel* Biernacka Regina 113
Bichman Lejbuś 117
Bieliński 280, 281
Bieniuk Szymon 22, 259
- Bimblich Marian 194
Bimblich Masia 194
Block Juliusz 226, 232
Blofer Lejba 211
Bochniakiewicz Józef 122
Bogacka Emilia 132
Boksenbaum Elias 118
Boratyński Stefan 147, 149, 152, 158
Borensztajn Abram 238
Borodziej Włodzimierz 31
Borowicz Eleonora 108
Borowiecki Bolesław 79, 80, 97, 112
Borowiecki Stefan 80
Borowski Piotr 157
Brandt Moszek 238
Brantingham Patricia 235
Brantingham Paul 235
Brocki Wincenty pseud. „Nikita” 19, 40, 44, 59, 156, 175, 182, 210, 282, 283
Bromiński Maksymilian 187
Bronz Stanisław 64, 229
Brzezińska Józefa z d. Radwańska 82
Brzezińska Kazimiera z d. Kozłowska 110, 226
Brzeziński Czesław 231, 239
Brzeziński Henryk 140, 142, 143, 172, 184, 187, 256
Brzeziński Leon 82, 86
Brzeziński Marian pseud. „Buc” 42, 59, 74, 82, 86, 110, 112, 114, 147, 149, 153, 157–159, 166, 184, 212, 226–228, 230, 245
Brzeziński Wacław 86, 158
Brzoza Joanna 281

- Brzoza Liba 188, 214, 215
„Buc” zob. Brzeziński Marian pseud. „Buc”
Buczek Kazimierz 159
Buga Aleksander 217
Burakowski Icek pseud. „Kucyk” 78, 97, 114,
119–121, 134, 145, 164
Burrough Bryan 17, 70
Bursztyn Abram 164, 188, 215
- Centnerszwerowa Stefania 157
Chałow Symcha 217
Chmurzyński Edwin 216
Chomińska Janina z d. Dylewska 87
Chomiński Jan 87
Chumowicz Stanisława 108
Churchill David 288
Chwedoruk Kazimierz 168
Cichocka Leonia z d. Pietrzak 114, 127
Cichocki Stanisław pseud. „Szpicbródka”
9, 10, 19, 36, 42, 54, 59, 66, 76, 77, 79, 82,
86, 96, 112, 114, 127, 136, 146, 153, 155–158,
166–168, 175, 183, 184, 186, 190, 191, 199,
218, 226–230, 246, 251, 257, 267, 276, 279,
280, 282, 283
Cichoracki Piotr 20
Cioch Stanisław 245
Conan Doyle Arthur 272
Cwajhorn Chuna Ber 184, 237
Czajkowski Karol 228
Czartoryscy 35
Czerwińska Bronisława z d. Witkowska 108
Czerwiński Józef 243
Czerwiński Stanisław 79, 108, 157, 172
Czubaj Aleksander 87
Czubaj Stanisław 79, 87, 96, 153, 154, 165
Czyż Mieczysław 147, 154, 171, 172
- Daszkiewicz Franciszka z d. Krasowska 82
Daszkiewicz Ludwik 82, 228
Daszkiewicz Waław pseud. „Kwadratowy”
41, 80, 82, 88, 89, 92, 100, 123, 149, 152,
153, 156, 166, 169, 184, 189, 201, 228, 230
Dąbrowski Władysław 229, 230
Deresiewicz Ryszard 101, 153, 188
Dębski Eugeniusz 153, 159
Dillinger John 17
Długosz Jan M. 9
Dobiecka Aleksandra z d. Zymelman 108, 109
- Dobiecki Mieczysław 108–110, 152, 156, 172,
189
Dobkiewicz Stefan pseud. „Stiopka” 165, 166
Dobrogowska Józefa z d. Grzeszczak 108
Dobrogowski Kazimierz 108, 153, 165, 187,
260
Dobrowolska Anna 18, 270, 287
Domańska Kazimiera 149, 228
Dombrowian Moszek 157
Dowgiert Józef 264
Drago Edmund 156
Dreksler Mojsze pseud. „Moniek” 112
Duda Franciszek 42, 59, 76, 97, 110, 117, 135,
138–146, 162, 202, 209, 217
Duda Maria z d. Kluczkowska 110
Dufurat Joanna 20
Dusznikiewicz Stanisław pseud. „Sztyngiel”
157, 158
Dychtwald Moszek 79, 80, 117, 156
Dyksztajn 123
Dyląg Ludwik 153
Dylewski Julian pseud. „Julek Dziobak” 36,
40, 44, 60, 65, 80, 87, 101, 118, 124, 127,
153, 172, 182, 184, 202, 210, 228, 230, 251
Dyszewski Piotr 263, 264
Dzierżyński Julian Franciszek 65, 97, 173, 188
Dziewanowska Maria 115
Dziewanowski Aleksander pseud. „Kielba-
ska” 36, 42, 60, 83, 84, 90, 92, 100, 101,
115, 123, 140, 143, 147, 148, 155, 166, 172,
184, 194, 203, 217
Dziewulski Jerzy 10, 164, 175, 283, 284
- Edeleman Abram 184
Eichenberg Jan 166
Engel Icek Ber 112
- Faber Jan 188
Feder Franciszek 175
Feldsztajn Szymon 152
Fijałkowski Henryk 135, 140, 143
Fiszer Icek 112
Flokstrumpf Lejzor 36, 65, 80, 119, 124, 150,
174, 181, 203, 211, 213
Florczak Jan 239
Foch 217
Folman Dawid 232
Frenkiel Fajwisz 98, 144, 192, 243

- Fukowski Franciszek pseud. „Fokus” 104, 108, 137, 153, 172
Fukowski Wawrzyniec 104
- Gadt Wilhelm 75, 97, 112, 174
Gajewski Bronisław 43, 78, 99, 129, 174, 179
Gajewski Stefan 231
Galor Zbigniew 286
Gała Eugeniusz Gracjan 84, 86, 125, 172, 195, 258, 260
Gała Klemens Wirgiliusz 84, 86
Gałązka Florian 250, 258
Gałęzowski Marek 167
Garton Stephen 160
Gawrychowski Edward 160
Gawryszewski Andrzej 31, 78–80, 91, 107, 127, 163
Generowicz Marian 227, 257
Geremek Bronisław 91, 123, 160
Geth Wilhelm zob. Gadt Wilhelm
Getke Stefan 182
Gillis Lester J. pseud. „Baby Face Nelson” 17
Girardin George Russell 17
Glisner Ryszard 237
Głowacz Michał 164
Gnat Josek pseud. „Genzela” 216
Godlewski Stanisław pseud. „Śledź” 74, 79, 101, 108, 127, 148, 154, 184, 187, 198, 244, 254
Gogolewski Kazimierz 140
Goldberg Gedala 184, 237
Goldberg Juda Lejb pseud. „Lejb Szenkier” 65, 144, 183, 238
Goldfarb Jankiel 239, 240
Goldscher Josek pseud. „Dziobak Perele” 78, 93, 126, 181
Goldschneider Magdalena 235, 236
Goldsztejn Mieczysław 158
Gołąbek Janina 193
Gontarczyk Edward 36, 41, 60, 65, 93, 99, 102, 103, 123, 169, 171, 172, 184, 204, 237
Gontarczyk Władysław 103
Gorczyzko Jan 98
Gorczyńska Maria 278
Göring Hermann 267
Goryńska-Bittner Barbara 286
Górecki Józef 188
Górny Maciej 31
Grabarczyk Marianna 109, 193
Grabski Władysław 35
Grata Paweł 30
Grinstajn Liza 113
Grobelny Michał 49
Grodziski Stanisław 160
Gromberg Paweł 278
Gross *vel* Seiden Majer Mojsze 97
Groszek 277
Grunert 278
Gruner Herman 130, 136, 159, 272
Gruszka Eugeniusz 218
Gryb Piotr 198, 217, 218
Gryncwajg Abe pseud. „Abe Rotszyld” 42, 97, 99, 124, 153, 154, 182–184, 186, 196, 204, 222, 228, 230, 265
Gryncwajg Icek 154
Grzesiuk Stanisław 173
Grzeszczak Jan 65, 79, 108, 157, 192
Grzeszczuk Stanisław 158, 210
Gutaszewski Antoni 156
Gutowski Wincenty 99
- Habielski Rafał* 183
Halicki Krzysztof 75
Handlarz Chaim 117
Handszer Szyja 240
Hein Edward 229
Helmer William J. 17
Henschel Christhardt 99
Herszman Josek 97, 181
Hirszowicz 184
Hochman Norbert 274, 275
Hryncewiczówna 281
- Jabłonka Izrael 112
Jagoda Abram 150
Jagodziński Edward 19, 41, 54, 226, 228–230, 245
Jakubczak Aleksandra 8
Jamnicki Waldemar 85
Janiak-Jasińska Agnieszka 82
Jankowski Józef 169
Jarosiński Jan 236, 263–266
Jaroszewicz Władysław 279
Jarska Natalia 20
Jasiński Henryk 76, 138, 142, 149, 216, 217, 244
Jaskierska Janina z d. Wąchocka 108
Jaskierski Edward 75, 83, 90, 108, 148, 189

- Jaszewski Henryk 153, 172, 187, 191, 241, 253
Jaworski Stanisław 98, 101, 171
Jedyński Leonard pseud. „Morda” 87, 119, 144, 162, 237
Jefimow Mieczysław 65, 96, 126, 153, 169, 171, 172, 187, 191, 241, 253
Jeremski Józef 270
Jezierski Edmund 270
Jireš Jaromil 17
Johnson Eric A. 31, 77, 81
Jurczak Piotr 258
- Kaczyńska Elżbieta* 23, 24, 31, 71, 80, 130, 134, 287
Kade Franciszek 215
Kalensztejn Hersz pseud. „Herszył Tute” 112, 123, 125, 144, 181, 184, 195, 245
Kaliksztejn Majer 74
Kalinowski Sławomir 286
Kalisz Teodor 110, 140, 184, 237, 256
Kałwa Dobrochna 111
Kamiński Waclaw pseud. „Długi”, „Mściciel” 101, 174, 190, 191, 196, 197, 253
Kamiński Zdzisław 91, 129, 144, 168, 187, 190, 191, 196, 197
Kanabus Teodozja zob. Stryjewska Teodozja z d. Kanabus
Kancierzewski Włodzimierz pseud. „Pomarańczka” 64, 79, 101, 119, 148, 172
Kapała Waclaw 155, 281
Kapłan Chaja 155
Kapłan Szaja Kielman 174, 181
Karolak Jan Franciszek 231
Karolak Władysław 231
Karpińska Małgorzata 23, 80, 91
Kasel Abram 73, 209
Kasprowicz Józef 263, 264
Kasprzak Maria z d. Hawryluk 109
Kasprzak Marian 67, 109, 163
Kasprzak Stanisław 164
Kęпка Ksawery 90, 101, 165
Kienzler Iwona 19
Kiziewicz Franciszek 147, 182, 242, 243
Klakla Jan Bazyl 130
Klaus Witold 22
Klisiński Julian 195
Kloc Krzysztof 45
Kłos Jan 108, 109, 113
- Kner Jan 141
Knyszyński Nusym pseud. „Nosek” 181, 183, 237, 260
Koch Zygmunt 256
Kochan Mieczysław 159
Koenigwilowie 281
Kokociński Julian 25
Kols Szymon 243
Kołek Władysław 13, 60–62, 83, 87, 108, 127, 153, 156, 162, 195
Kołodziejczyk Antoni 125, 153, 169, 170
Kołpacki 278
Kon Abram pseud. „Kulas” 65, 117, 125, 134, 145, 146, 188, 214–216, 238
Kopczyński Michał 100, 165
Koper Sławomir 19, 77, 105, 226
Koplewicz Lejzor 238
Kopytkowska Małka 194
Kornblum Josek Hersz 112
Korolew Igor 248
Korwin-Piotrowski Władysław 279
Koryzma Stanisław 279
Korzec Jan 245
Korzeń Janina pseud. „Razowa” 109
Kosno Bolesław 83, 154
Kozko Arkadiusz F. 276–279
Kotowicz Stanisław 80, 96, 108, 109, 113, 155, 182
Kotulski Waclaw 13, 14
Koudela Josef 17
Kowal Ignacy 265
Kowalski Andrzej 130, 152, 165, 190, 231
Kozicki Stefan 63, 103, 256, 260
Kozioł Aleksander 108, 129, 169
Krajewski Krzysztof 15
Krasuska Czesława zob. Szulc Czesława z d. Krasuska
Kręglewski Juliusz 226
Król Józef 92, 195, 237
Krupiński Henryk 87
Krupiński Jan 87, 118, 124, 153, 155, 174
Krybus *vel* Trybus Jankiel 64
Krynicky Henryk 82, 251
Krynicky Majer 209
Krzemiński Aleksander pseud. „Krzemień Ważny” 67, 119, 159
Krzewiński Julian 269
Krzyszewski Kazimierz 108, 116, 144, 169

- Kubecki Ignacy 42, 74, 80, 94, 95
Kubiński Józef 188
Kulczyński Witalis 67, 145, 154, 163
Kułakowski Józef pseud. „Dziad” 79, 141, 169, 174
Kupiecka Wiktoria 141
Kurczewska Helena 194
Kurnatowski Ludwik M. 37, 75, 105, 106, 136, 258, 259, 271, 272, 276–280, 283, 284
Kuśmierczyk Edward pseud. „Jagodziki” 108, 129, 156, 169, 171, 172, 190, 192, 195, 197, 237
Kuśmierczyk Marianna 192
Kuśnica Antoni 158
Kuśnierski Fajwel pseud. „Kielbas” 181, 185, 258
Kuzma Stanisław pseud. „Siwek” 144, 159, 243, 244
Kuzniak Julian 218
„Kwadratowy” zob. Daszkiewicz Waław pseud. „Kwadratowy”
Kwasek Jan 125
Kwiatkowski Jan 239
Kwiatkowski Stanisław 277
Kwkiert Błażej pseud. „Bożek” 96, 97, 120
- Lamla Jerzy 189
Landau-Czajka Anna 180
Lande 241
Lange Henryk 9, 10, 136, 141, 156, 246, 257, 258, 271, 276, 278–283
Lardelli Jan Jakub 150
Lejbowicz Józef 214
Lewandowski Bernard 190
Lewenfiszowie 54, 148, 156, 242, 257, 281
Lewin Michel pseud. „Machel” 213, 214, 256
Lewińska Józefa 273–275
Lewites *vel* Gruner Icek 101, 159
Lewkowicz Abram 144, 243, 244
Lindner Edward 277, 278
Lipka Aleksander 274, 275
Listopad Jan 85, 168, 172
Litwiński Robert 20, 280
- Łagocki (Łagodzki, Łagodziński) Józef pseud. „Fontal” 13, 14
Ławniczak Stefania 111
Łazuka Bohdan 267
Łopacin Wolf 147
- Machulski Juliusz 267
Magnuski Adam pseud. „Filigjon” 65, 79, 101, 108, 112, 113, 129, 144, 147, 153, 172, 237, 239
Majcherkiewicz Henryk 87, 89, 107, 117, 135, 169, 170, 172, 191
Majcherkiewicz Marianna z d. Bursa 107, 135
Majcherkiewicz Waław 87, 107, 117, 135, 140, 191
Majcherkiewicz Zofia z d. Bursa 107, 135
Majer Frosz Chil 150
Majewski Waław 151
Malaszewski Maurycy 99
Malinowski Józef 107, 153, 175
Malinowski Kazimierz 262, 265
„Mały Mordka” pseud. 150
Mańczak Stanisław 41, 54
Marczewska Wiktoria 109
Markowski Walenty pseud. „Wujek” 75, 97, 140, 148, 168, 173, 189, 190, 209
Marks Karol pseud. „Morda” 142
Martyniak Stanisław 188
Maruna Shadd 287
Matera Dary 17, 292
Mateuszczyc Ryszard 147, 242
Matuszewski Stefan 124, 184
Matuszyński (Matusiński) Jan 153
Mazur Mariusz 20
Melcer Abram pseud. „Sołomończyk”, „Tur” 78, 109, 124, 182, 239
Mędrzecki Włodzimierz 22, 47, 111, 115, 132
Michalski Feliks pseud. „Trypelek” 65, 84, 100, 147, 172, 251, 252
Mickiewicz Michał 115, 154, 244
Mielczarek Franciszek 231
Mielczarek *vel* Jaśkiewicz Stanisław pseud. „Wariat” 42, 127, 153, 157, 166, 173, 189, 254, 255
Mierzwa Janusz 20, 22
Migdał Jerzy 88
Miklaszewski Feliks pseud. „Feluś” 12–14, 79, 89, 95, 169, 195
Milczarek Roman 231
Milewski Stanisław 19, 226, 268
Miller Izrael (Jankiel) 150, 214
Miller Pinkus 42
Milner Izrael 40, 42, 87, 89, 97, 108, 135, 140, 181, 184, 191, 192, 194, 211, 237
Milton Henryk 40, 173, 182, 217

- Miłosz Czesław 183
Mirecka Eugenia 230
Misiak Józef 76, 89, 92, 108, 115, 116, 125, 138,
162, 165, 172, 244
Misiuk Andrzej 37
Miszewski Kamil 111, 115, 289
Mittag Mieczysław 211, 212, 245
Młodecka Gertruda z d. Zarębska 108, 114
Młodecki Jan 79
Młodecki Waclaw pseud. „Karakulowy” 79,
89, 96, 108, 114, 169, 172
Moczulski Mieczysław 135, 140, 141, 143
Moczydłowski Mieczysław 13, 195
Monkkonen Eric H. 31, 293
Mordarski Henryk 188
Mordwa Stanisław 132
Moss Eloise 94, 106, 122, 193, 242, 270
Mozelis Chaja 114
Mrowiński Zygmunt 61, 62, 80, 121, 135,
194
Mrówka Feliks 263, 264
Muschol Józef 189, 217
Muscholowa 217
Muszyński Stanisław 89, 99, 124, 127
- Nachalnik Urke (właśc. Farbarowicz Icchak
Boruch) 269
Nail Thomas 160
Napora Kazimierz 25
Nehring Piotr 227
Nerek Anna Maria z d. Witkowska 109, 110
Nerek Czesław 80
Nerek Jan 40, 42, 80, 83, 87, 90, 109, 110,
126, 127, 152, 239
Nerek Józef 87
Neuberger Joan 95
Nickel Steven 17
Niedzińska Stanisława 141
Niegowska Agnieszka 160
Nierobisz Czesław 141
Nierobisz Marian 141
Nieżyński Karol 130
Nowakowski Czesław 96, 109, 246, 256
Nużyńska Bronisława 109
Nużyński Jan 109, 154, 169, 172
- Obrębski Bolesław 227, 257, 258
Ogórek Bartosz 115
Olendarek Jan pseud. „Janek w Skórze” 135,
149, 169, 172
Olstowski Przemysław 22
Orenbach Chaskiel 125, 164, 188, 215
Orleańska Fajga 140
Ostrowicz Dionizy 140, 143
- Parzyszek Szczepan pseud. „Mały” 117, 142,
169, 174
Pasierbkiewicz Ryszard 109, 144, 148, 149,
153, 164, 187, 239, 253
Pawlina Piotr 193
Pawliński Jan 162
Pawłowski Ryszard Damazy 40, 68, 82, 84, 85,
90, 92, 100, 124, 135, 153, 164, 172, 184, 195
Pawłowski Tadeusz 259
Pecanhe Alcybiades 212
Petrlak Alojzy 211
Petrucelli David 9
Pfeferberg Chil 155
Piątkowska Monika 19, 106, 227
Piątkowski Sebastian 167, 171
Pierzynowski Jan 168
Pietruszewski Stanisław 67, 163
Piotrowska Aleksandra z d. Helm 109
Piotrowski Feliks 103
Piotrowski Władysław 65, 96, 103, 107, 109,
164, 168, 190, 197, 205, 209, 215, 241, 258
Piórkowska Eleonora 108, 109, 192, 193
Piórkowska Teodora Adela z d. Grzelak
110, 112
Piórkowski Marian 42, 64, 108–110, 112, 184,
186, 192, 196, 222, 228, 264, 265
Piskorski Piotr pseud. „Kluska” 125, 138,
149, 216, 217
Piskozub Stanisław 152, 190, 252, 257
Pluciński Waclaw 66, 126
Polak Stanisław 62
Porębski Wojciech 130
Pośpiech Karol 188, 257
Potkański Waldemar 43
Praweńska-Skrzypek Grażyna 130
Przeździeń Maksymilian pseud. „Sowizdrzał”
112, 124, 153
Przygoda Leon 231, 232, 257
Puchalski Józef 273
Puzio Apolinary 254
Pyzia Krzysztof 10, 164, 284

- Radomska Ewa* 130
Radomski Mateusz 22, 73
Radziejowska Stanisława 113, 147
Radzikowski Marian 79, 129, 169
Radzinowicz Leon 28, 50
Radziszewski Bazyle 263
Ratajczyk Stefan 67, 163
Rauge Stefania 108
Rawicz-Weiss Jan 227, 229, 230
Recht Wilhelm 246
Redivivus zob. *Chmurzyński Edwin*
Reszka Józef pseud. „*Wariat*” 101, 102, 135, 145, 148, 153, 156, 166, 187, 198, 205, 253, 255
Ribak Gil 179
Robertson Stephen 160
Rodak Mateusz 9, 15, 18, 20, 23, 30, 32, 74, 77, 79, 84, 87, 88, 99, 100, 106, 112, 115, 120, 165, 167, 177, 178, 180
Rogała Andrzej 101
Rogowiecki Bolesław pseud. „*Krosta*” 79, 101, 117, 172
Rohrbacher Karl 173
Romiszewski płk 102
Ronsztejn Szaja 154
Ronsztejnowie 154
Rozen Szaja 117
Rudaszewski Jakub 49, 73, 163, 209, 236, 241
Rudzki Józef 241, 253
Rupp Adolf 10, 36, 40, 41, 59, 60, 65, 79, 87, 108, 110–112, 117, 128, 140, 141, 143, 144, 164, 170, 175, 179, 182, 191, 206, 238, 283, 284
Rupp Ludwik 87
Rupp Mieczysław 87
Rupp Paulina 60, 87, 108, 110
Rusin Władysław 159, 188
Rutkowski Pinkus 62, 116, 155, 188
Ruzal Estera 110, 117, 141, 144, 191
Rybak Władysław 140
Rytter Franciszka z d. *Kosterska* 282
Rytter Henryk pseud. „*Hipek Wariat*” 19, 59, 66, 156, 165, 210, 280–283
Rytter Szymon 282
Rzeszewski Janusz 267

Sadzewicz Marek 136, 276
Sarna Wolf 180
Sarnowski Marian pseud. „*Hrabiak*”, „*Wódeczka*” 80, 90, 109, 110, 165, 169, 172, 193, 194
Sawicz Anna 103, 104
Sawicz Henryk 87, 103, 104, 171, 191
Sawicz Szczepan 68, 79, 87, 103, 104, 109, 111, 112, 124, 127, 136, 148, 171, 172, 191, 193
Schinkel Marguerite 63
Shore Heather 24, 77, 95, 99, 103, 137, 160
Sibilski Henryk 113
Siebielski Ludwik 80, 169, 187, 190–192
Siedlecki Krzysztof 279, 280
Sieradzki Feliks pseud. „*Kibitka*” 144, 185, 188, 243, 244
Sierakowska Katarzyna 32, 82, 111, 284
Sikorska-Kulesza Jolanta 18, 84
Sikorski 256
Silberstein Markus 188, 257
Sioma Marek 20, 280
Sitkowski Antoni 16, 71, 72, 177, 178, 257
Siwak 123
Skowerska Anna 193
Skóra Wojciech 53
Skringer Michał 188
Smółka Józef 166
Sobolewski Piotr 97
Sochaczewski Perce pseud. „*Czarny Pietrek*”, „*Pietia*” 213, 214, 253
Sohn Ann-Marie 111
Sokołowska Eugenia z d. *Rocka* 107
Sokołowski Bronisław pseud. „*Barłaga*” 107, 118, 146, 149, 157, 159, 162
Sołowiej Nuta 36, 78, 110, 112, 179, 184, 186, 215, 228
Sonnenberg Maurycy 271
Spiess Ludwik 32
Sroka Wincenty 101, 154
Stachurska Genowefa 106
Stasiński Kazimierz 216
Staszkiwicz Zygmunt 96, 101, 153–155, 174, 244, 254
Stawarski Hipolit 217
Stempel Adam 19, 36, 41, 44, 45, 59, 66, 76, 95, 136, 155, 163, 164, 182, 184, 206, 210, 226, 228–230, 247, 267, 272–276, 278, 283
Stempień Adam 159

- Stern Majer (Maks) 273, 274
Stępień Stanisława z d. Motyka 113
Stępień Stefan 36, 113, 152, 153, 155, 166
Stołowicz Hersz 240
Stopnicki *vel* Szczerba Aron pseud. „Caban”
lub „Betermacher” 40, 128, 147, 150, 167,
181, 184, 190, 211, 213, 214, 258
Strauss 25
Strączek Józef 101
Strok Antonina 108
Strusińska Irena 193
Struzińska Katarzyna 130
Strychalski Wincenty 76, 92, 116, 138, 140,
142, 144, 153, 164, 172, 244
Stryjewska Teodozja z d. Kanabus 109, 111,
136, 191, 193
Studnia Mordka 150
Studnia Szaja 150
Stykgold Cype 125
Suchenek-Suchocki Henryk 279, 280
Suchenek-Suchocki Waclaw 279, 280
Sulima Roch 105
Suwałk Hersz 157
Swierczyna Rudolf 209
Sylvester Roshanna P. 88, 134
Szafrńska Michalina 130
Szarota Tomasz 105, 171
Szarowski Bronisław pseud. „Ślepy Broniek”
80, 83, 121, 124, 173, 195, 237
Szczechowicz Apolonia 80
Szczechowicz Stanisław pseud. „Ogrodniczek”
13, 40, 60, 80, 96, 108, 109, 128, 182–
184, 186, 192, 193, 196, 228, 265
Szczepanik Renata III, 115
Szczepińska Czesława (Cyla) z d. Glazer
109
Szczepiński Władysław pseud. „Laluś” 109,
113, 228
Szczerbiński Zygmunt 32
Szejn Lejzor 273
Szelistowski Aleksander pseud. „Krowi nos”
79, 99, 169, 174, 184
Szeptycka Janina z d. Kuśmierczyk 108
Szeptycki Mikołaj 36, 78, 96, 99, 108, 124,
140, 145, 154, 179, 182, 187, 191, 258
Szewczyk Stanisław 98, 146, 153, 171, 186, 196,
228, 230, 263–265, 276, 278
Szmoler *vel* Smoler Majer 78
Sznajderman Aron 83, 97, 118, 181, 182
„Szpic”, „Szpicbródka” zob. Cichocki Stani-
sław „Szpicbródka”
Szrajber Abram pseud. „Abuś Pijak” 38,
40, 60–62, 97, 110, 112, 123, 155, 156, 169,
189, 207
Szrajber Łaja 110
Szttern Dawid 155
Sztrall Bolesław 261
Szulc Czesław 36, 64, 83, 92, 95, 96, 108, 109,
118, 129, 164, 172
Szulc Czesława z d. Krasuska 108, 109
Szwarc Andrzej 82, 111
Szydłowski Jan 103
Szydłowski Józef 171
Szydłowski Leon 42, 64, 80, 103, 147, 153, 158,
184, 186, 196, 207, 222, 228, 264
Szydłowski Marian 80
Szymański Marian 175, 187, 191, 241, 253
Szymański Stanisław 277, 278

Śleszyński Wojciech 63, 64
Śmigielska Genowefa 158
Świerszczyk Icek 181
Świerżewski Łukasz 291

Tennenbaum Szyja 237
Tkacz Ignacy 251
Tomaszewski Józef 185
Traczewski 123
Tyczoński Stanisław 273–275
Tyszkiewicz Adrian 37

Urszyc Michał 155
Urwicz Aron 242, 243
Urzykowski Tomasz 9

Wajnryb Mojsie 215
Wartecki Szmul 155
Waserman Abram L. pseud. „Kapral” 191,
193, 194
Wasilewski Konstanty 264
Wasilewski Stanisław 264
Wat Aleksander 183
Weinberg Barbara 77
Weinert Emil 240
Weisman (Wasserman) Mozes 188
White Graham 160

- White Shane* 160
Wiechno Jan 229
Wilczyński Feliks 140, 238
Winkiel Szlama 192
Wiskowski Włodzimierz 289
Wiśniewski Zygmunt 190, 231
Witkowska Jadwiga 108
Witosławski 137
Włodarczyk Henryka 108
Włodarczyk Jan, s. Józefa i Józefy pseud. „Złoty Ząbek” 36, 118, 119, 124, 135, 171, 172, 187, 195, 239, 253
Włodarczyk Jan, s. Stanisława 156, 172
Włodarczyk Jan, s. Józefa pseud. „Parowiec” 13, 64, 68, 163
Woginiak Nuta 179, 184, 215, 228, 230
Wojak Felicja 193
Wojciechowski Ryszard 278
Wolf Edward 79, 121, 169, 182, 208, 209, 211–214
Wolf Kołoniak 240
Wolfrid Hersz Boruch pseud. „Stuletnik” 78, 95
Wolhender Abram pseud. „Bolek” 237
Wołoszyn Stefan 101
Wotowski Stanisław Antoni 142, 198, 269
Woźniak Bronisław 119
Wroczyński Kazimierz 273–275
Wroński Marcin 22
Wróblewski J. 247
Wrzesiński Eugeniusz zob. Dylewski Julian
Wysocki Adam 85, 164, 246
Wyszyński *vel* Zawadzki Waclaw 280
Zabłocki Leonard 141
Zaczkiewicz Kazimierz 153
Zalcberg Herszel 238
Zalewska Gabriela 107
Zalewski Jerzy 187
Zalewski Józef 41, 65, 66, 68, 74, 99, 107, 126, 127, 148, 164, 169, 170, 208, 215, 220, 221
Zalewski Moszek Srul 42, 117, 118
Zamorski Józef Kordian 279, 280
Zaremska Hanna 160
Zaręba Teofil 243
Zarębska Gertruda zob. Młodecka Gertruda z d. Zarębska
Zawadzki, starszy posterunkowy 153
Zieliński Stefan pseud. „Zielan” 102
Zienkiewicz Marek 118, 119, 124, 141, 152, 153, 157, 160, 165
Ziółkowski Józef pseud. „Błady Lolek” 157
Zwoliński Marian 157
Zylberberg Dawid pseud. „Dawid Genajwe/Gengiwe” 146, 181, 185
Zylberger Dawid 114
Zylberszanc Szaja 151
Zymelman Aleksandra zob. Dobiecka Aleksandra z d. Zymelman
Żarnowska Anna 82, 83, 89–92, 110, 111
Żarnowski Janusz 105, 115
Żbikowski Lucjan 239
Żdzerska Hanna 274
Żdzerski Waclaw 274
Żółtowski Leon 125
Żywakowski Stanisław 67, 163

Indeks nazw topograficznych

- Afryka 283
Akvizgran 180
Ameryka Południowa 8, 181
Ameryka Północna 8
Antwerpia 156, 170, 180, 181
Argentyna 8, 114, 181, 182, 284
Austria 211, 212
Austro-Węgry 44
- Baranowicze 209
Belgia 170, 181, 284
Bereza Kartuska 64–67, 103, 162
Berlin 10, 42, 46, 180, 181, 183, 211, 214, 237, 269
Będzin 216
będziński pow. 255
białski pow. 154
Biała Podlaska 222, 254
białostockie woj. 48
Białystok 47, 73, 167
Bielsko (ob. Bielsko-Biała) 47
Birmingham 77
Boliwia 284
Boston 180
Bratysława 181
Brazylia 8, 10
Brodnica 41
Bruksela 42, 97, 170, 180, 181, 183
Brześć nad Bugiem 191
brzozowski pow. 255
Budapeszt 44
Buenos Aires 269
- Bukareszt 211, 212, 214
Bydgoszcz 41, 47, 51, 73, 97, 210
- Charków 276, 277
Charlottenburg (ob. cz. Berlina) 211
Chile 284
Chorzów 42, 245
chrzanowski pow. 154
Cieszyn 47, 50, 123, 156, 181, 189, 194, 225
Czechosłowacja 36, 50, 181, 182, 210–212, 220, 267
Czerniowce 212
Częstochowa 47, 54, 73, 148, 149, 179, 184, 191, 215, 217, 218, 220, 227, 228, 246, 265, 267
al. Panny Marii (ob. al. Najświętszej Maryi Panny) 228
Czortków 42
- Dęblin 230
Dobrzyń nad Drwęcą 41, 164
Drohobycz 47, 253
Działdowo 41
Dzierżoniów 175
- Essen 180
Europa 10, 16, 23, 103, 210
Europa Środkowo-Wschodnia 180, 213
Europa Zachodnia 42, 70
- Finlandia 277
Francja 182, 284

- Galicja 44, 132
Gdańsk 117, 180–182, 269, 271
Gdynia 175
Gliwice 209, 211
Gniezno 47, 51, 225, 238
Golub (ob. cz. Golubia-Dobrzyń) 121
gostyniński pow. 238
Góra Kalwaria 168
Grodno 97, 154, 198, 209, 217, 244, 245, 254, 256
Grójec 156, 239, 240
Grudziądz 90, 99
- Hamburg 180
Hanower 180
Holandia 284
- Iran 174, 283
- Janowiec 238
jarosławski pow. 255
Jassy 212
- kaliska gub. 46, 78
Kalisz 73, 97, 98, 238, 278
Katowice 46, 50, 60, 73, 140, 164, 180, 189, 210, 227, 230, 237, 259
Państwowy Instytut Pedagogiczny 230
Kehl 170, 180
Kielce 73, 156, 263
kielecka gub. 78
kieleckie woj. 48, 57, 58
Kijów 96
Kolonja 180
Koluszki 237
Koło 273
Kopenhaga 182
Kowno 49
krakowski pow. 174
krakowskie woj. 47, 48, 50, 57, 58
Kraków 13, 15, 44–46, 48, 50, 51, 94–98, 101, 122, 130, 131, 134, 153, 157, 159, 171, 173, 178, 188, 200, 214, 222, 225, 230, 254, 255
Akademia Górnicza (ob. Akademia Górniczo-Hutnicza) 230
Uniwersytet Jagielloński 230
Dębniki 130
Kazimierz 130
- Kleparz 130
Krowodrza 130
Ludwinów 130
Piasek 130
Płaszów 130
Podgórze 44, 130, 134, 188
Stare Podgórze 130
Zakrzówek 130
ul. Helclów 188
ul. Kalwaryjska 188
ul. Kazimierza Wielkiego 188
ul. Pawia 188
ul. Towarowa 188
Kresy Wschodnie 77
Królestwo Polskie zob. Polska
Królewska Huta zob. Chorzów
Krzemieniec 230
Liceum Krzemienieckie 230
Kutno 238
- Leszno 51, 61, 79, 107, 109, 128, 210
Lida 186, 222
Litwa 182, 186
Liverpool 180
Londyn 24, 77, 180, 269
lubelska gub. 78
lubelskie woj. 48, 53, 57, 58, 232
Lublin 15, 22, 32, 47, 60, 73, 78, 195, 210, 225, 237
Szpital św. Jana Bożego 15
Luszyn (gm. Pacyna) 238
lwowskie woj. 47, 48, 50, 58, 164, 255
Lwów 19, 44, 45, 46, 48, 51, 68, 72, 94, 96–98, 101, 106, 122, 130, 132, 134, 159, 164, 166, 178, 180, 188, 222, 225, 230, 238, 283
Akademia Medycyny Weterynaryjnej 230
Politechnika Lwowska 230
Kulparków 133
Sygniówka 133
Zamarstynów 132, 134, 188, 290
Zniesienie 132, 188
pl. Gołuchowskich 164
ul. Kazimierza Wielkiego 133
- Łęczycza 95, 278
łomżyńska gub. 78
Łotwa 83, 220
Łowicz 98, 110

- łódzkie woj. 48, 50, 57, 58
 Łódź 13, 19, 30, 31, 42, 43, 45, 46, 54, 58, 65, 67, 73, 74, 78, 82, 83, 91, 94, 96, 97, 106, 112, 118, 122, 124, 130–134, 136, 144, 145, 153, 155, 159, 164, 166, 167, 171, 174, 178–181, 183, 185, 187, 188, 192, 216, 220, 222, 238–240, 243, 255, 257–259, 269
 dworzec Łódź Kaliska 238
 Bałuty 83, 130, 132, 134, 188, 290
 Stare Miasto 130, 188
 Stare Polesie 130, 187
 pl. Leonarda (ob. pl. Niepodległości) 124
 pl. Wolności 132
 ul. 11 Listopada 152, 240
 ul. 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 188
 ul. Anny (Rosickiej, ob. al. Adama Mickiewicza) 144
 ul. Gdańska 240
 ul. Główna 243
 ul. Kamienna (ob. Włókiennicza) 152
 ul. Karola (ob. Franciszka Żwirki) 144, 188, 243, 244
 ul. Jana Kilińskiego 119, 152
 ul. Lutomińska 151, 188
 ul. Marysińska 130
 ul. Młynarska 151, 152
 ul. Stanisława Moniuszki 259
 ul. Naftowa 258
 ul. Józefa Piłsudskiego 152, 164, 188
 ul. Piotrkowska 32, 112, 144, 187, 188, 243, 244, 249, 257
 ul. Pomorska 185, 258
 ul. Pusta 243
 ul. Rokicińska 67
 ul. Włodzimierska (ob. Jana Pietrusińskiego) 188
 ul. Wólczańska 73, 144, 239, 259
 ul. Zakątna (ob. kpt. Stefana Pogonowskiego) 187
 ul. Stefana Żeromskiego 144
- Mińsk Mazowiecki 162, 282
 Monachium 180
 Montreal 180
 Moskwa 269, 277
- Newark 180
 Niemcy 174, 181, 182, 209, 213, 250
- Niwka 255
 Nowogródek 73
 nowogródzkie woj. 48, 50, 57
 Nowy Jork 179, 180, 269
- Odessa 93, 269
 Ołomuniec 210, 211
 Oryszew 158
 ostrołęcki pow. 79
- Palestyna 214
 Palmiry 171–173
 Paryż 10, 42, 180, 181, 237, 269
 Pawłokowa 255
 Petersburg 10, 95, 97, 271
 Pilzno 180
 Pińsk 73, 101, 102
 piotrowska gub. 78
 Płock 41, 180
 Płońsk 282
 poleskie woj. 48, 57
 Polska 8–10, 12, 14–17, 19, 20, 23, 26, 30, 33, 39, 42, 43, 45–47, 49, 50, 52, 55, 59, 63, 72–75, 77, 78, 90, 93, 94, 96, 99–101, 103, 106, 107, 109, 110, 122, 133, 136, 137, 156, 160, 161, 163, 170, 175–178, 182, 183, 185, 193, 195, 210, 211, 213, 221, 223, 232, 249, 267, 271, 278, 284, 286, 293
- pomorskie woj. 48
 Pomorze 53
 Pomorze Gdańskie 53
 Poznań 41, 44–46, 51, 54, 73, 124, 136, 164, 168, 182, 210, 222, 225, 229, 231, 247, 271
 ul. Młyńska 155
 ul. Święty Marcin 226
 poznańskie woj. 47, 48, 50, 51
 Praga 10, 44, 170, 180, 181, 183, 214
 Pruszków 66, 168, 174
 Pruzany 78
 Przemyśl 44, 73, 232
- Radom 47, 53, 225, 260
 radomska gub. 78
 Rawicz 66, 173
 Rembertów 129
 Rosja 8, 31, 32, 78, 86, 123, 179, 249, 271
 Równe 93, 265
 Rumunia 49, 182, 211–214

- Rybnik 212
Ryga 49, 78, 182, 214
Ryki 192
Rzeszów 73, 155
Rzym 10
- Sanok 98
Sękociński Las 174
Siedlce 73, 78, 92, 97
siedlecka gub. 78
Sieradz 238
Słonim 49, 73, 209, 236, 241
Sosnowiec 41, 47, 73, 153, 154, 216, 218, 229, 238
stanisławowskie woj. 47–50, 57, 58
Stanisławów 73, 280
Stany Zjednoczone Ameryki 8, 23, 70, 179, 182, 269, 284, 292, 293
Strzemieszno 245
Studzieniec 96
Szanghaj 269
Szczecin 175, 283
Szwajcaria 220
- Śląsk 102, 140, 145, 209, 213
Śląsk Dolny 175
śląskie woj. 47, 48, 50, 154
Śniatyn 211, 212
Świder (ob. cz. Otwocka) 282
- Tallinn (Rewel) 49, 97
Tarnobrzeg 73
Tarnopol 73
tarnopolskie woj. 48, 49, 57
Tarnów 40, 98
Tartu 49
Tłuszcz 146
Toruń 40, 190
Transylwania 212
Triest 211
trocki pow. 182
Turmont 181
Tworki 155, 166
- Utrecht 180
- Wadowice 184, 237
wadowicki pow. 237
- Warszawa 10, 15, 16, 18–20, 22, 24–27, 29–31, 33, 34, 37–50, 54, 55, 58–60, 64–69, 71–74, 77–83, 88, 89, 91, 93, 94, 96, 97, 99, 100, 103, 104, 106, 107, 112, 113, 115, 116, 118, 122–130, 133, 134, 136–138, 140–143, 146–148, 150, 151, 153, 157, 159, 166, 168, 169, 173–175, 177–182, 185–187, 190, 197–199, 209–213, 216, 217, 220–226, 230–234, 236–239, 241, 244, 247–249, 252–254, 257, 258, 264–266, 271, 274, 278, 282, 293
Belweder 259, 279
Cmentarz Bródnowski 168
Dworzec Gdański 157
Dworzec Główny 150, 184, 237
Dworzec Wileński 146
Dworzec Wschodni 237
kabaret „Czarny Kot” 267, 272, 274–276, 282
Kercelak 122, 124, 141, 146, 149, 169
kinoteatr „Nowy” 217
most Poniatowskiego 157
Ogród Krasińskich 217, 222
Poczta Główna 217, 222, 254
Politechnika Warszawska 230
Port Czerniakowski 147
stacja Warszawa Praga 241, 253
stacja Warszawa Towarowa 54, 190, 231, 257
szpital na Czystem 254
Szpital Praski pw. Przemienienia Pańskiego 157
Szpital Świętego Ducha (ob. nie istnieje) 144
Teatr Nowy 272, 274, 276
Wołówka 124, 142
Bielany 175
Kamionek 187
Koło 78, 82, 136
Koszyki 127
Marymont 135
Mokotów 78
Muranów 126
Ochota 78
Okęcie 130
Powiśle 80, 107, 127, 142
Praga 80, 107, 108, 134, 146, 147, 187, 188, 234, 235, 290
Praga-Południe 127

- Praga-Północ 127, 128
Sielce 78
Solec 80, 129, 157
Stare Miasto 84, 127, 151
Szulowizna 187
Śródmieście 79, 127, 134, 142, 150, 235
Targówek 127, 158, 186, 282
Włochy 165
Wola 78–80, 99, 107, 127, 128, 134, 136, 140–142, 146, 150, 188, 290
Żoliborz 125, 135
Al. Jerozolimskie 140, 150, 158, 234, 246, 279, 280
Al. Ujazdowskie 155
al. 3 Maja 142
pl. Bankowy 169
pl. Broni 149
pl. Kazimierza Wielkiego 108
pl. Opolskiego 142, 150
pl. Rynek Nowego Miasta 186
pl. Teatralny 32
pl. Unii Lubelskiej 153
pl. Zamkowy 173
pl. Zbawiciela 157
ul. Bagno 150
ul. Barska 108
ul. Bielańska 150
ul. Bruhlowska 103
ul. Brukowa 187
ul. Brzeska 129, 135, 187, 252
ul. Bugaj 66, 127
ul. Chłodna 7, 79, 108
ul. Chmielna 85, 108, 112, 127, 129, 136, 143, 213, 246
ul. Tadeusza Czackiego 256, 260
ul. Czerniakowska 67, 68, 82, 113, 129, 135, 158
ul. Daniłowiczowska 38, 137, 147, 169
ul. Długa 25, 234, 247
ul. Dzielna 32, 79, 155, 190
ul. Elektoralna 108
ul. Foksal 54, 156
ul. Aleksandra Fredry 99, 246
ul. Gęsia 61, 127, 129, 150, 184
ul. Edwarda Gibalskiego 127
ul. Górczewska 142
ul. Graniczna 148
ul. Grodzieńska 187
ul. Grójecka 231
ul. Grzybowska 136, 169, 213, 234, 248
ul. Jagiellońska 135
ul. Kacza 79
ul. Kamedułów 187
ul. Kamienna 186, 215
ul. Kapitulna 247
ul. Karolkowa 127, 187
ul. Jana Kasprowicza 175
ul. Kawęczyńska 127, 187
ul. Koszykowa 229
ul. Krakowskie Przedmieście 12, 35, 68, 98, 148, 195, 234, 258, 278
ul. Krochmalna 108, 128, 129, 141, 142
ul. Królewska 141, 234
ul. Krzywe Koło 187
ul. Leszno 138, 141, 150, 195, 235, 246, 247
ul. Ksawerego Lubeckiego (ob. nie istnieje) 109, 240
ul. Ludna 253
ul. Łomiańska 135
ul. Łucka 79, 108, 124, 129, 186
ul. Marszałkowska 148, 173, 217, 234, 235, 254, 272
ul. Mazowiecka 256
ul. Młynarska 127, 168, 187
ul. Stanisława Moniuszki 98
ul. Mostowa 129
ul. Muranowska 160
ul. Nalewki 117, 150, 157, 235, 246
ul. Niecała 7, 246
ul. Niska 93, 129
ul. Nowolipki 129
ul. Nowy Świat 25, 54, 124, 127, 226, 234, 252
ul. Nowy Zjazd 186, 193
ul. Obozowa 136
ul. Ogrodowa 79, 108, 127
ul. Olgierda 127, 239
ul. Oliwska 187, 197, 241, 251, 253
ul. Ordynacka 127, 157
ul. Orla 149
ul. Ossolińskich 67, 68
ul. Ostrowska 93, 126
ul. Pańska 86, 108, 126, 129, 150, 184, 186, 226
ul. Pawia 129
ul. Pokorna 278

- ul. Prosta 125
- ul. Przejazd 249
- ul. Przyokopowa 141
- ul. Ptasia 61
- ul. Radzymińska 187
- ul. Rakowiecka 173, 190
- ul. Rybaki 127, 129, 258
- ul. Rybna 187, 191
- ul. Rynkowa 123, 189
- ul. Senatorska 234, 235
- ul. Sienna 125
- ul. Sieradzka 239
- ul. Piotra Skargi 127
- ul. Juliusza Słowackiego 125
- ul. Smocza 113, 114, 123, 150
- ul. Smolna 241
- ul. Solec 124, 127, 128, 155, 187, 252
- ul. Stanisława Staszica 127
- ul. Stawki 180
- ul. Strzelecka 186
- ul. Szeroka (ob. ks. Ignacego Kłopotow-
skiego) 108
- ul. Szlenkierów 142
- ul. Śliska 108, 127
- ul. Świętokrzyska 150, 256, 258
- ul. Tarchomińska 228
- ul. Targowa 67, 83, 193
- ul. Topiel 164, 239
- ul. Towarowa 108, 141, 168, 231
- ul. Twarda 150
- ul. Eustachego Tyszkiewicza 142
- ul. Wałowa 126
- ul. Widok 151
- ul. Wiejska 142, 143, 225
- ul. Wielka 149, 150
- ul. Wierzbowa 235
- ul. Wilcza 169
- ul. Wileńska 127, 168
- ul. św. Wincentego 158
- ul. Wolności 108
- ul. Wolska 79, 127, 129, 153, 165, 187, 239,
255
- ul. Wołyńska 180
- ul. Wronia 79, 111, 128, 129, 136, 151, 191, 238
- ul. Zakroczymska 127
- ul. Ludwika Zamenhofa 123
- ul. Ząbkowska 193
- ul. Zgoda 143, 235, 260
- ul. Zielna 108
- ul. Zimna 112, 155
- ul. Złota 150, 242
- ul. Żelazna 83
- ul. Żurawia 112, 127, 136, 193
- ul. Żytnia 146, 151, 187
- warszawska gub. 78, 79
- warszawski pow. 282
- warszawskie woj. 48, 57, 58
- Wiedeń 44, 173, 211
- Wieliszew 282
- Wielka Brytania 23, 95, 106, 250, 267, 270, 293
- Wielkopolska 40, 45, 46, 210
- wileńskie woj. 46–51
- Wilno 15, 42, 46–50, 73, 78, 97, 113, 185, 186,
196, 209, 216, 225, 228, 230, 231, 246, 261,
262, 265, 266, 284
- kościół św. Jana 196, 2612, 263
- Szpitala św. Jakuba 261
- ul. Dąbrowskiego 186, 236, 263–265
- ul. Hetmańska 15, 265
- ul. Kalwaryjska 265
- ul. Adama Mickiewicza 261, 263
- ul. Świętojańska 196, 246, 261, 262
- ul. Wielka 15
- ul. Wileńska 261, 265
- ul. Zygmuntowska 265
- Wisła rz. 85, 124, 130, 186
- Włochy 182, 212
- Włocławek 32, 53, 78
- Wołomin 124
- wołyńskie woj. 48, 50, 58
- Wrocław 175, 209, 211
- Wronki 115, 167, 189, 190
- Września 51
- Wyszków 281
- Zacisze 129
- Zamość 222
- Zaszyce 255
- Ząbki 129, 130
- Zbąszyń 181
- Zembrzyce 237
- Zgierz 54, 136, 238
- Zwoleń 238
- zniński pow. 238
- Żyrardów 97

Praca autorstwa Mateusza Rodaka, uznanego już badacza środowisk znajdujących się na marginesie życia społecznego Drugiej Rzeczypospolitej, [...] stanowi kolejną próbę przybliżenia losów wybranej części świata przestępczego międzywojennej Polski. Tym razem autor podjął się zbadania środowiska tzw. kasiarzy, a więc złodziei specjalizujących się we włamaniach związanych z rabowaniem zawartości kas pancernych. Grupy bardzo specyficznej, uznawanej powszechnie za arystokrację przestępczą, będącej obiektem szerokiego zainteresowania społecznego, wręcz popularnej w dzisiejszym rozumieniu tego określenia, zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i we współczesnej kulturze masowej. Grupy, wokół której narosło wiele obiegowych opinii, a nawet mitów, z którymi Mateusz Rodak stara się konfrontować dostępne źródła oraz wypływające z nich wnioski.

(z recenzji prof. dr. hab. Pawła Graty)

To znakomita monografia, oparta na świetnych badaniach, wyjątkowo oryginalna, wręcz nowatorska i twórcza. Napisana świetnym językiem. Ciekawa i wartościowa nie tylko dla historyków czy historyczek, ale także dla szerszego grona osób zajmujących się badaniami nad przestępczością – kryminologów i kryminolożek czy socjologów i socjolożek. Z uwagi na przystępność języka oraz atrakcyjność tematu może być także po prostu ciekawą lekturą dla każdego [...], kto interesuje się przestępczością, kasiarzami czy historią II RP.

(z recenzji dr. hab. Witolda Klaususa, prof. INP PAN)

